GOSPODARZ

KALENDARZ

„WYDAWNICTWA IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI“

NA ROK PAŃSKI

1909.



Cena 80 groszy.

Spis godnych polecenia książek

o pielęgnowaniu zdrowia i t. p.,

które można nabyć w Księgarni Wojnara lub w Wydawnictwie „Przewodnika Zdrowia".

(Czarnowski, Berlin Nr. 58).

1. *Alkohol a miłość.* Napisał dr. Zalewski. Cena 22 fen. — 30 hal. — 15 kop.

2. *Bakterye* i rzeczywiste ich znaczenie w życiu ludzkiem i w przyrodzie II. wyd. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

3. *Biegunki i zaparcia* — jak powstają, jak je leczyć? Odbitka z Przew. Zdr. Z licznemi rysunkami. 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

4. *Choroby dziecięce*, a mianowicie odra (żarnice), szkarlatyna, błonica (dyfterya), ospa, krup. itp., powstawanie tych chorób, jakoteż leczenie i zapobieganie. II. wyd. Cena 50 fen. 60 hal. — 25 kop.

5. *Choroby narzędu oddechowego* (kaszel, choroby piersiowe, cierpienia płuc i opłucnej). Odbitka z Przew. Zdr. z 17 rycinami. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

6. *Czem zastąpić napoje alkoholiczne?* Spis napojów zdrowotnych oraz najprostsze sposoby przyrządzania niektórych. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 30 kop.

7. *Choroby z zaziębienia* (reumatyczne i kataralne), ich przyczyny, zapobieganie i leczenie. Poradnik dla każdego podług dra Niemeyera. Odbitka z Przew. Zdr. Cena 50 fen. 60 hal. — 30 kop.

8. *Diagnoza z oczu.* 1 M. — 1.20 hal. — 50 kop.

9. *Hypnotyzm i suggestya.* Krótkie popularne wskazówki do hypnotyzowania jako też do udzielania poddawek w celach leczniczych i wychowawczych. Część I. 1 M. — 1.20 kor. 50 kop.

9a. *Toż.* Część II. 1 M. — 1.20 kor.— 50 kop.

10. *Ilustrowany mały kucharz jarski.* Wydanie drugie dopełnione, z licznymi rycinami. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

11. *Jaką metodą się leczyć?* Podług dra Klimaszewskiego i innych lekarzy przyrodniczych. Odbitka z Przew. Zdr. — 50 fen. 60 hal. — 25 kop.

12. *Jak młodzież uświadamiać o życiu płciowem?* Odbitka z książki: „Życie płciowe" Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

13. *Jarska kuchnia* zawierająca wypróbowane przepisy przyrządzania smacznych a zdrowych potraw roślinnych, oraz naukowe uzasadnienie jarstwa. Napisała M. Czarnowska. Cena 2.25 M. — 2.70 kor. — 1 rb.

14. *Jarstwo* podstawą zdrowia, szczęścia i życia nowego, wedle orzeczeń słynnych badaczy i uczonych. Cena 20 fen. — 20 hal. — 10 kop.

15. *Kąpiele powietrzno-słoneczne* i ich znaczenie dla zdrowia naszego oraz praktyczne wskazówki do ich urządzenia. 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

16. Dr. med. Kingsford. *Naukowe podstawy dyety roślinnej (jarstwa).* Przekład z angielskiego przez L. L. Cena 1.50 M. — 1.80 kor. 75 kop.

17. *Nasze pokarmy* jako środek leczniczy. Odbitka z Przew. Zdr. — 25 fen. — 30 hal., 15 kop.

18. *Nerwowość w małżeństwie* oraz zwykłe choroby przewlekłe (chronicze) zwłaszcza u kobiet zamężnych. Chorób tych główne przyczyny i sposoby zapobiegania im. Przyczynek do oświaty ludowej, jakoteż prawdziwego szczęścia w rodzinach. II. wyd. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

19. *O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy.* Napisał ks. kanonik W. Pixa. Z rycinami. Cena 1.75 M. 2 kor. — 90 kop.

20. *Onanizm.* Samogwałt, samienie się. Marnopłcenie, nijactwo. Objawy, przyczyny, następstwa, zapobiegi, leczenie. Cena 1.00 M. 1.20 kor. — 50 kop.

21. *Opieka nad dzieckiem* przed urodzeniem i nad nowonarodzonem, według wymagań przyrody. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

22. *Pijacze choroby* i ich leczenie według zasad przyrodolecznictwa. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

23. *Pierwszy stopień* czyli wstrzemięźliwość jako pracnota oraz podstawa ludzkiej doskonałości. Napisał L. Tołstoj. 75 fen. — 90 hal., 40 kop.

24. *Przestroga dla rozkwitającej młodzieży* Odbitka z Przew. Zdr. 10 fen. — 10 hal. — 5 kop.

25. *Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży.* Rzecz opracowana przez grono lekarzy. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

26. *Jarstwo czyli błogość odżywiania się surowymi roślinami.* Z licznemi rycinami. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

27. *Robaki w ciele ludzkiem* (glisty, rupie, tasiemce trychiny, robaki górników itp.), ich powstanie i usuwanie. (24 rycin). Cena z przesyłką 55 fen. — 65 hal. — 30 kop.

28. *Samopomoc w cierpieniach i chorobach płciowych* wedle zasad lecznictwa przyrodniczego. Z rycinami. Cena 1.75 M. — 2 kor. 90 kop.

29. *Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodnego.* Opis zwięzły wszelkich zachodzących w lecznictwie przyrodnem działań i czynności ze szczególnem uwzględnieniem najnowszych sposobów. Z 48 ryc. Cena 50 fen. — 60 hal. 25 kop.

30. *Talizman zdrowia i piękności* czyli zwięzły zbiór prawideł i zasad dla zachowania się w czerstwości do sędziwego wieku. Wyd. II. dopełnione z rycinami. Cena 75 fen 90 hal. — 40 kop.

31. *Umiarkowanie,* doniosłe tegoż znaczenie dla życia i zdrowia naszego. Cena 50 fen. 60 hal. — 25 kop.

32. *Wskazówki* do używania leczniczych przyrządów galwanicznych (elektrycznych) 16 rycin. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

33. *Wstęp do hygieny dla proletaryatu.* 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

34. *Zakon małżeństwa,* czyli rozbiór obowiązków małżeńskich ze stanowiska zdrowotności jednostkowej i społecznej. Katechizm zdrowotny dla małżonków oraz dla osób mających wejść w związki małżeńskie. *Wydanie 2-gie dopełnione.* Cena 90 fen. — 1 kor. — 45 k.

35. *Zboczenia płciowe* w świetle wiedzy postępowej. Wyd. II. dopełnione i wzbogacone rycinami. 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

36. *Z kim się łączyć w małżeństwo?* (Wybór małżonków ze stanowiska zdrowotnego). 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

37. *Zwalczanie nerwowości* przyrodnym sposobem życia. Cena 1.20 M. 1.60 kor. — 60 kop.

38. *Zielnik lekarski* czyli opis 125 ziół używanych w lecznictwie z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z 12 tablicami kolorowymi i 8 drzeworytami. Cena 5 M. — 6 kor. — $2^1/_2$ rub.

39. *Zielniczek lekarski* czyli abecadłowy spis chorób z podaniem stosownych roślin lekarskich. 50 fen. — 60 hal. — 25. kop.

40. *Zielniczek lekarski* z 125 kol. obrazkami 1.50 M. — 1.80 kor. 75 kop.

41. *Życie płciowe* i jego znaczenie ze stanowiska zdrowono-obyczajowego. Wydanie 2 dopełnione, z licznemi rycinami. Cena 2 M., 2.40 kor. — 1 rub.

41a — W oprawie i na papierze bezdrzewnym 3 M. — 3.50 kor. — 1.50 rub.

42. *Serca choroby.* 1 M. — 1.20 kor. — 50 k.

43. *Włosów pielęgnowanie.* 1 M. — 1.20 kor. 50 kop.

44. *Żołądka cierpienie.* 1 M. — 1.20 kor. 50 kop.

45. *Jogurt* (zaczyn bałgarski) jako środek przedłużenia życia. Cena 25 fen. — 30 hal. 15 kop.

46. *Katar błony śluzowej nosa* (ograszka latowa) według dra Dežeka. 25 fen. — 30 hal. 15 kop.

Przestroga! Przed zakupnem, zamawianiem, a zwłaszcza dalszą rozsprzedażą falsyfikatów bezwartościowych moich jedynie za najlepsze uznanych i prawnie chronionych preparatów. Na mocy § 23 i 25 ustawy karnej podpada każdy zakupujący, zamawiający, zwłaszcza dalej rozsprzedający nie z mej fabryki pochodzące, a więc jakiekolwiek inne naśladownictwa moich, jedynie prawdziwych preparatów, karze aż do 4000 K. albo karze więzienia do roku. Tak samo bezwzględnemu karnemu postępowaniu sądowemu podpada wszelkie zamawianie prawnie nieuznanych wszelkiego rodzaju fluidów (płynów), nie mających żadnej wartości, a narzucanych w sposób natarczywy z reklamą, wprowadzającą w błąd Publiczność.

Jedynie prawdziwy

Balsam Thierry'ego

przez władze sanitarne zbadany i aprobowany.

Opakowanie flaszki zastrzeżone jest prawno-handlową marką ochronną.



Balsam ten służy do wewnętrznego i zewnętrznego użycia. Jest on: 1. Niedoścignionym w skuteczności środkiem leczniczym w wszelkich chorobach płuc i piersi, łagodzi katar i zmniejsza odpluwanie, ogranicza bolesny kaszel i leczy nawet zadawnione cierpienia tego rodzaju. 2. Działa znakomicie przy zapaleniach gardła, chrypce i innych cierpieniach szyi. 3. Usuwa gruntownie każdą gorączkę. 4. Leczy w sposób zadziwiający wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolkę i darcie w ciele. 5. Usuwa ból i leczy krwawnice i hemoroidy. 6. Działa łagodnie odprowadzająco i czyści krew, oczyszcza również nerki, usuwa hypochondrę i melancholię, oraz wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie w bolach zębów, przy zębach spróchniałych, gniciu ust, tudzież w wszelkich cierpieniach zębów i ust, dalej usuwa odbijanie, jakoteż cuchnienie z ust i żołądka. 8. Jest dobrym środkiem na robaki, tasiemca i w epilepsyi, czyli padaczce. 9. Służy zewnętrznie jako środek cudowny na wszelkie rany, świeże i stare, blizny, czerwonkę, opryszczenia, fistułę, brodawki, oparzeliny, odmrożenia, świerzb, parchy i wyrzuty, spryskane, szorstkie ręce, usuwa ból głowy, szum, darcie, gościec, ból uszu etc., o czem szczegółowy opis jasno poucza. 10. Jest wogóle środkiem niewątpliwej skuteczności w używaniu wewnętrznem i zewnętrznem, rzetelnym, tanim i całkiem nieszkodliwym, którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie, szczególnie jako środka pierwszej pomocy w influency, cholerze i innych epidemiach. Jedna jedyna próba więcej nauczy i przekona, aniżeli niniejsze ogłoszenie. Prawdziwym niefałszowanym jest ten balsam tylko wtenczas, kiedy każda flaszeczka zaotrzona jest powyższą zieloną marką ochronną i przepisem użycia z takąż samą marką ochronną. Należy przeto zawsze baczną zwracać uwagę na powyższą zieloną marką ochronną. — Proszę adresować: **Do apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.** 12 małych flaszek lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka do podróży flaszka kosztuje 5 K., do Bośni i Hercegowiny 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 K. 60 hal. Mniej, niż 12 małych lub 6 dużych flaszek, nie wysyła się. Wysyłka tylko za pobraniem lub przesłaniem z góry należytości.

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch.

Siła i działanie

prawdziwej centyfoliowej maści ciągnącej.

Maścią tą zostało całkowicie wyleczone od lat 14 istniejące, uważane za nieuleczalne próchnienie kości, świeżo zaś nawet 22-letnie ciężkie cierpienie natury rakowatej.

Zapobiega zatruciu krwi i usuwa je. Czyni prawie zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę, a nawet amputacyę.

Prawdziwa centyfoliowa maść ciągnąca, o nadzwyczajnej sile wyciągającej, środek używany z najlepszym skutkiem nawet w najcięższych, zadawnionych dolegliwościach cierpiącej ludzkości, **który w leczeniu ran i uśmierzaniu bólów jest niedościgniony,** składa się głównie z koncentracyi cudownych, naturalnych sił leczniczych, zawartych w czerwonej róży **„rosa centifolia"**, w połączeniu z innemi, zbawiennych swoich własności leczniczych najpochlebniej znanemi substancyami. — Prawdziwa centyfoliowa maść ciągnąca ma zastosowanie: przy osłabieniu piersi u położnic, utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, w czerwonce, przy wszelkiego rodzaju zranieniach zadawnionych, przy odparzonych nogach lub stopach, przy ranach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy nekrozie kości, przy ranach tłuczonych, kłutych, postrzałowych, ciętych i oparzelinach, do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, śrutu, cierni i t. p., przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbunkułach, nowotworach, nawet przy skirze, przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obtarciach stóp i wszelkiego rodzaju ranach zaogniowych, przy odmrożeniu członków, odleżeniu się u chorych, przy ociekliinach na szyi, wrzodach krwawiących, przy sączeniu się z uszu i ranach u dzieci etc.

Centyfoliowa maść ciągnąca działa tem cudowniej, im jest starszą!

Polecenia godnem jest mieć zawsze w rodzinie zapas tego jedynego w swoim rodzaju środka prezerwatywnego.

Mniej niż dwóch puszek nie wysyła się. Wysyłka tylko za pobraniem lub przesłaniem z góry należytości.
2 słoiki kosztują 3 K. 60 hal.

Wszystkie te preparaty są prawdziwe do nabycia w Aptece pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

Dalszy ciąg na następnej stronie.

Każdy Gospodarz, Hodowca i Obywatel

uchroni się od straty, jeżeli ma zawsze pod ręką zapas środków dla bydła **Paraskowicza.** Środki te są jedyne w całej Austryi wypróbowane i odznaczone na wszystkich wystawach.

Krowom, które źle doją, mało mleka dają lub kiepskie, cierpią na brak apetytu lub inne słabości, daje się **Vaccin** do strawy. Przeciw dojeniu niebieskiego lub krwawego mleka jest Vaccin najlepszym środkiem. Dwa razy tyle mleka dają krowy przy stałem użyciu Vaccin. Paczka 60 h. 5 klg. 5 kor. Jałówkom, kozom i cielętom daje się także Vacin z nadzwyczajnym skutkiem.





Karmienie świń jest największym dochodem i uciechą gospodarza — jeżeli takowe nie chorują na zarazy, żrą dobrze i tuczą się jak na drożdżach. Jeżeli się codzień trochę **Suilinu** dodaje do pokarmu, uchroni się świnie od wszelkich słabości. **Suilin** powinien w każdym domu się znajdować. **Gwarantuję** każdemu i gotów jestem w każdej wysokości złożyć kaucyę, jeżeli w chlewku, w którym się mój Suilin używa, jedna świnka zachoruje. Przy stałem użyciu Suilinu nigdy żadnej bezrogi zaraza się nie czepi. Paczka 60 hal. 5 klg. 6 kor



By uchronić mleko przed zepsuciem, a w maśnicy przyspieszyć robotę masła, dodaje się do mleka szczyptę mego **„Lactinu“.** — Paczka 20 hal

Zołzy, robaki, kaszel, brak adetytu, tępi się u koni i źrebaków **Equinem.**
Konie dostają piękną sierść, temperamen i nigdy nie chorują.
Paczka 60 hal. — 5 klg. 6 kor.

Całemi latami utrzyma się nogi końskie zdrowe, smarując raz na tydzień **Fluidem.** Wszelkie kulenia, zwichnięcia, wykręcenia, leczy się Fluidem Paraskowicza.
Flaszka 2 kor. 20 hal.

Każdy gospodarz nie powinien kilku centów żałować, a koniowi kopyta maścią konserwującą smarować. — Koń nigdy kopyta nie zniszczy i żadna rana tychże się nie czepi. 1 klg. 1 kor. — 5 klg. 3·30 kor. — 25 klg. 15 kor.

I w zimie niosą kury jaja, a na wiosnę codzień, jeżeli im się do strawy **Ovin** dodaje. Ptactwo nie ginie, zdrowo się chowa i rozwija z dodatkiem **Ovinu.**
Paczka 80 hal. — 5 klg. 5 kor.

Choroba kruchości kości, porywa co roku na wiosnę setki bydła. Na tę słabość pomoże tylko nasz **Vaccin, Equin, Suilin calcinat.** Trzeba zawsze napisać dla jakiego gatunku bydła. 5 klg. 4 kor., 50 klg. 24 kor., 100 klg. 45 kor.

Dokładny cennik wszelkich naszych środków i przyrządów dla bydła wysyłamy darmo każdemu. Kółkom rolniczym, sklepikom lub osobom, chcącym się sprzedażą zajmować, dajemy wysokie rabaty. Proszę pamiętać, iż ta apteka i fabryka **jest jedyną w całej Austryi,** a wszelinne wyroby są tylko fałszerstwami naszych preparatów.

Korespondencya polska, ruska i niemiecka. — Adres:

M. T. PARASKOWICZ

Apteka i nadworna fabryka leków, Gutenstein pod Wiedniem.

WYDAWNICTWO

Imienia Tadeusza Kościuszki.

Wychodzi rok XII. nakładem Księgarni Ludowej K. Wojnara.

Dotychczas wyszły:

Nr.		K. h.
1.	**O Naczelniku Kościuszce,** przez Wojnara wyd. III. . .	—·40
2.	**Pieśni narodowe,** wydanie XVI	—·10
3.	**Za świętą wiarę i mowę,** przez Zycha, Sewera i Żmudzkiego . .	—·20
5.	**Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność, przez M. Śleczkowską	—·20
7.	**Pieśni narodowe,** z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Świerzyńskiego, wyd. V	1·—
11.	**Żywoty znakomitych Polaków,** przez Jana Zarembę, z rycinami .	—·50
21.	**Losy Jacka Kozika,** przez W. Żmudzkiego, wydanie II.	—·20
21—27.	**Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje,** przez dra Józefa Zanietowskiego	—·60
28.	**O prawach obywatelskich,** przez dra Tomasza Dwernickiego . .	—·20
30.	**Gawędy i opowiadania** (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wydanie II powiększone	—·20
31.	**Maciek w powstaniu,** przez Sewera. **O powstaniu narodowem w r. 1863/4** przez Kaspra Wojnara	—·30
31.	**Matka,** przez Sewera	—·80
32·	**Adam Mickiewicz,** król pieśni polskiej, przez K. Wojnara, wyd. III.	—·50
33.	**Powstanie listopadowe,** przez prof. W-skiego, wyd. II powiększone	—·40
34.	**Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,** przez dra Emila Godlewskiego	—·50
35.	**Powstanie narodowe w r. 1863/4** przez K. Wojnara, wyd. II . .	—·40
36.	**Maciej Mazur,** szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazkami	—·30
37.	**Srul z Lubartowa,** przez tegoż, z życiorysem i portretem autora. .	—·20
38.	**Męczennicy za wolność i lud,** przez K. Wojnara	—·20
39.	**Z kraju niedoli,** trzy obrazki z pod Moskala	—·20
40.	**Zygmunt Sierakowski,** naczelny wódz Żmudzi, p. Wacława Koszczyca	—·60
41.	**Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich,** przez K. Wojnara	—·30
42.	**Z ziemi łez i krwi,** opowiadanie A. Kopczyńskiego	—·20
43.	**Jenerał Jan Henryk Dąbrowski**	—·20
44.	**Jeden naród — jedna myśl**	—·10
45.	**Żywot Stanisława Staszica,** przez B. Limanowskiego	—·20
47.	**Pod Wiedniem,** opowieść historyczna przez E. Śmiałowskiego . .	—·40

Nr.		K. h.
48.	**Moskwa wobec Unii i Polski**	—·50
49.	**Wojciech Bartos Głowacki, rolnik-bohater,** przez E. Śmiałowskiego	—·20
50.	**Z pod chłopskiej strzechy,** Zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły, F. Kurasia, wydanie ozdobne 1 K, wydanie ludowe	—·50
51.	**Żywot i dzieła Mikołaja Reja** z Nagłowic, przez dra Kazimierza Wróblewskiego	—·20
52.	**Najświętsza Panna w poezyi polskiej,** według dzieł prof. dra Józefa Tretiaka	—·50

Z innych nakładów Księgarnia ludowa poleca:

Ks. biskup Bandurski. W walce o prawa nasze i o dusze nasze. (Przemowa w rocznicę powstania 1830/31 r.) .	—·20
„ „ „ Zwyciężaj! (Przemowa w 250 rocznicę urodzin Kordeckiego)	—·10
„ „ „ Orłem, sokołem... Idź młodzieży w życie . .	—·10
„ „ „ Złote usta — złote serce. (Obrazek sceniczny z życia ks. Skargi	—·20
Gloger. Księga rzeczy polskich	2·—
Mrozowicka. Wnuka królewska. Obrazek dramatyczny	—·60
Popławska. Krótki rys dziejów ojczystych dla młodzieży K 3·20, Karton	4·—
Ks. dr. Siemieński Jan. Śluby narodowe króla Jana Kazimierza . . .	—·20
Swiętek. Sierota, powieść	1·20
Wskazówki niezbędne dla urządzających teatr amatorski, przez Z. N. str. 101	1·20
Wysłouchowa. K. Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakład Tow. Szkoły lud.)	—·50
„ Opowiadania Bartosza o Polsce	—·10
„ Za wolność i lud	—·30
Zaleski. Elementarz dla samouków. (Nakład Tow. Szkoły lud.) . . .	—·30
Zawiszyna. Pismo święte w streszczeniu i wyjątkach (str. 284) 1 K, w pięknej opr.	1·30
Żmudzki. Bór, powieść	3·20
„ Niedola. Nowele	1·—
Chociszewski J. Polak uczący się po niemiecku. Opr. 1·30, na lepszym papierze . . . . , ...	2·50
Promyk (Prószyński). Elementarz	—·10
„ Obrazkowa nauka czytania	—·52
Sikorska A. O wychowaniu dziewcząt	—·80
Szczawińska W. Kłos	—·52
Szymański A. Jak siać, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne .	—·50
Tarcza polska. Patryotyczna książka do nabożeństwa K 1·20, w oprawie	2·50
Reussnera Samouczek polsko-niemiecki kurs I.	2·20
kurs II.	4·20
„ „ polsko-francuski kurs I.	3·20
kurs II.	8·30
„ „ polsko-angielski kurs I.	2·—
kurs II.	3·20



GWIAZDA BETLEJEMSKA.

GOSPODARZ

KALENDARZ

„Wydawnictwa im. Tadeusza Kościuszki"

na rok Pański

1909.

ROCZNIK XIX.

KRAKÓW.
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA.

DRUK W. KORNECKIEGO i K. WOJNARA
pod zarządem Adolfa Nowaka.

Z Nowym Rokiem.

Nadchodzi Rok Nowy
Z za światów, z daleka,
Z przyjęciem gotowy
Lud lacki go czeka.

Nikt zgadnąć nie może,
Co w Rok ten zyskamy,
Jednakże „Szczęść Boże!“
Z otuchą wołamy.

Błyśnie nam czas złoty —
Do pracy staniemy;
Zahuczą nam grzmoty —
Na grzmoty pójdziemy!

Nie strwożą nas burze,
Nadzieją nam zorza:
Czy w słońcu, czy w chmurze —
Jednaka moc Boża.

Hej, porusz się Ludu,
Ty Ludu Piastowy!
Do pracy a trudu
Bądź zawsze gotowy!

W nadziei czerp siły.
Utwierdzaj się w wierze,
Dla zgody zaś miłej
Przyczyniaj się szczerze.

I wznoś się ku słońcu
Wspólnemi siłami,
Abyś mógł przy końcu
Zaszumieć orłami —

I nowe zapalić
Ojczyźnie swej zorze,
A obce obalić
Bożyszcza!

„Szczęść Boże!“

Ferdynand Kuraś
z Wielowsi.

STYCZEŃ

Henwar, Januarius, Jänner, ma dni 31.

Dni	tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
						rano	wieczór	
1	P.	**Nowy Rok** Miecz.	19 Wonyfatya	7 41	3 46	12 43	1 50	
2	S.	Makarego Op.	20 Ihnatyja	7 41	3 47	1 07	3 07	
1.		Ewang. ś. Mat. w R. 2. O powrocie P. Jezusa do Nazaretu.	Knyha Rożdż. Chrysta. Mat. 1.	Długość dnia 8 g. 14 m. Przybyło dnia 10 m. Zmierzch trwa 40 m.				Pełnia dnia 6-go o godz. 2 m. 2 po połudn. Mroźna pogoda.
3	**N.**	**F. I po N. R.** Daniela	21 **N. 4 Adw.** Julyan.	7 41	3 48	1 35	4 22	
4	P.	Eugeniusza B.	22 Anastazyi M.	7 41	3 50	2 10	5 34	
5	W.	Telesfora	23 10 Muczennikow	7 40	3 51	2 53	6 41	
6	**S.**	**Trzech Króli** (pełnia)	24 *Wig. do Rożd.*	7 40	3 52	3 45	7 39	
7	C.	Juliana i Lucyana	25 **Rożd. Chrysta**	7 40	3 53	4 46	8 26	Ostatnia kwadra dnia 14 o godz. 6 po południu.
8	P.	Seweryna Op.	26 **Sobor Pr. Bohor.**	7 39	3 54	5 56	9 05	
9	S.	Marcyanny Panny	27 **Stefana Mucz.**	7 39	3 55	6 56	9 44	Odwilż. Wietrzno.
2.		Ewang. u Łuk. ś. w R. 2. 12-letni Jezus naucza w kośc.	Jisus uchodyt do Egyptu. Mat. 2.	Długość dnia 8 g. 25 m. Przybyło dnia 21 m. Zmierzch trwa 39 m.				
10	**N.**	**F. I po 3 Kr.** Wilhelm.	28 **N. po Rożdż.**	7 38	3 57	8 08	9 58	
11	P.	Higiniusza	29 14000 ubit. Mład.	7 38	3 58	9 09	10 18	Nów dnia 22-go o godz. 12 m. 1 przed południ.
12	W.	Honoraty Panny	30 Anysyi	7 37	3 59	10 33	10 36	Mrozy.
13	S.	Hilarego B.	31 Mełanyi	7 37	4 —	11 28	10 52	
14	C.	Feliksa M.	1 **Henwar 1909.**	7 36	4 02	wieczór	11 10	
15	P.	Pawła Pust. i Maura	2 Sylwestra	7 35	4 03	12 27	11 25	
16	S.	Marcelego I. Pap.	3 Małachyja Pr.	7 34	4 05	1 37	11 44	Pierwsza kwadra
3.		Ewang. u Jana św. w R. 2. O godach w Kanie gal.	Joan prepowidajut widpust. Mark. 1.	Długość dnia 8 g. 41 m. Przybyło dnia 37 m. Zmierzch trwa 38 m.				dnia 28 o godz. 3 m. 16 po połud Mrozy.
17	**N**	**F. 2 po 3 Kr.** Anton.	4 **N. pered Prośw.**	7 34	4 06	3 48	rano	
18	P.	Pryski Panny	5 *Wig. do Bohojaw.*	7 33	4 08	4 02	12 40	**Słońce** wstępuje
19	W.	Ferdynanda	6 **Bohojawł. Hosp.**	7 32	4 09	5 16	1 21	w znak Wodnika
20	S.	Fabiana i Sebastyan.	7 Sobor ś. Joana	7 31	4 11	6 26	2 14	dnia 20. stycznia o godz. 4 po poł.
21	C.	Agnieszki Panny	8 Hryhorya pr.	7 29	4 13	7 28	3 23	
22	P.	Wincentego M. (nów)	9 Połyjewkta	7 28	4 15	8 14	4 43	Dnia 11. o godz.
23	S.	Zaślubiny N. M. P.	10 Hryhorya Jep.	7 27	4 16	8 52	6 08	4 po południu apogeum.
4.		Ew. u Mat. św. w R. 8. O uzdrowieniu sługi setnika.	Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4.	Długość dnia 9 g. 0 m. Przybyło dnia 56 m. Zmierzch trwa 37 m.				dnia 23. o godz. 1 po południu perigeum.
24	**N.**	**F. 3 po 3 Kr.** Tymot.	11 **N. 1 po B.** Fteodoz.	7 26	4 18	9 22	7 33	
25	P.	Nawr. św. Pawła	12 Tatiany M.	7 25	4 20	9 46	9 08	
26	W.	Pauli	13 Ermyła	7 23	4 22	10 07	10 19	**Przepowiednie** według 100-letn.
27	S.	Jana Chryzostoma	14 S. S. Otec w S.	7 22	4 23	10 27	11 38	kalendarza: Z po-
28	C.	Karola W. i Wal. (pierwsza kwadra)	15 Pawła Ftew.	7 21	4 25	10 48	wieczór	czątkiem miesiąca
29	P.	Franciszka Salez.	16 Petra Weryhy	7 20	4 26	11 17	12 56	mrozy, później opady śnieżne, od-
30	S.	Hiacynty i Martyny	17 Antonya Weł.	7 18	4 28	11 46	2 05	wilż, następnie
5.		Ewang. u Mat. św. w R. 8. O uciszeniu burzy na morzu.	O śliporożdennom w Jerych. Łuk. 18.	Długość dnia 9 g. 17 m. Przybyło d. 1 g. 13 m. Zmierzch trwa 36 m.				mroźna pogoda do końca miesiąca.
31	**N.**	**F. 4 po 3 Kr.** Ludwiki	18 **N. 2. po B.** Aftan.	7 16	4 30	12 20	3 17	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3. stycz. 10. Tebeth — post (pocz. oblęż. Jerozolimy przez Nebukadnezora). 23. stycz. 1 Szebat.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta I. Starego 1467 r. — 3. Ugoda Austryi i Rosyi co do zupełnego rozbioru Polski w r. 1795. — 9. Jenerał Henryk Dąbrowski formuje legiony we Włoszech 1797 r. — 11. Władysław Jagiełło obrany królem polskim 1386 r. — 22. *Wybuch powstania w r. 1863 w Król. pol.* — 26. Koronacya Zygmunta I. Starego w Krakowie 1507 r. — 29. Król Stefan Batory wydaje uniwersał, urządzający poczty w r. 1583.

Zapiski domowe na Styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LUTY

Fewral, Februarius, Februar, ma dni 28.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 P.	Ignacego B.	19 Makarya	7 15	4 32	12 50	4 33	
2 W.	**N. M. P. Gromnicz.**	20 Ewfymii	7 13	4 34	1 39	5 33	Pełnia dnia 5-go o godz. 8 m. 14 przed południem. Pogoda. Zimno.
3 S.	Błażeja B.	21 Maksyma Jep.	7 12	4 35	2 55	6 24	
4 C.	Weroniki	22 Tymofteja Apost.	7 10	4 37	3 38	7 04	
5 P.	Agaty Panny	23 Kłymentia M.	7 09	4 38	4 44	7 36	
6 S.	Doroty Panny	24 Xenyi Prep.	7 08	4 41	5 5	8 02	
6.	Ewang. u Mat. ś. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	O Mytary i Farysei. Łuk. 18.	Długość dnia 9 g. 42 m. Przybyło d. 1 g. 38 m. Zmierzch trwa 36 m.				Ostatnia kwadra dnia 13-go o godz. 10 m. 36 przed południem. Odwilż. Pochmur.
7 N.	**F. 5 po 3 Kr. Staroz.**	25 **N. 3. po B.** Hryhor.	7 06	4 42	6 57	8 22	
8 P.	Jana z Malty	26 Ksenofonta	7 04	4 43	8 03	8 40	
9 W.	Apolonii Panny	27 Joana	7 03	4 45	9 09	9 19	
10 S.	Scholastyki Panny	28 Jefraima	7 01	4 47	10 14	9 24	
11 C.	Seweryna i Łucyana	29 Ihnatyja Mucz.	6 59	4 48	11 29	9 29	
12 P.	Modesta i Eulalii P.	30 **Trech Swjatyteli**	6 58	4 50	wieczór	9 47	
13 S.	Juliana i Kat.	31 Kyra i Joan.	6 56	4 52	12 31	10 12	Nów dnia 20-go o godz. 10 m. 41 rano. Zimno i wietrzno.
7.	Ewang. u Łuk. św. w R. 8. Podobieństwo o nasieniu.	O Zakchei. Łuk. 19	Długość dnia 10 g. 5 m. Przybyło d. 2 g. 1 m. Zmierzch trwa 35 m.				
14 N.	**F. 6 po 3 Kr. Mięsop.**	1 **Fewral. Miasop.**	6 54	4 54	1 42	10 36	
15 P.	Faustyna M.	2 **Strytenje Hosp.**	6 53	4 54	2 53	11 11	
16 W.	Julianny	3 Symeona	6 51	4 57	4 05	11 56	
17 S.	Aleksego i Sab.	4 Izydora	6 49	4 58	4 57	rano	Pierwsza kwadra dnia 27-go o godz. 2 m. 38 po poł. Opady śnieżne.
18 C.	Konstancyi i Symeon.	5 Ahaftyi Mucz.	6 47	5 —	6 01	2 10	
19 P.	Konrada i Manswet.	6 Wukoła	6 45	5 02	6 44	3 34	
20 S	Leona i Zenob.	7 Parftenija	6 43	5 04	7 18	5 01	
8.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 18. Jezus przepowiada swoją mękę.	O strasznom sudi. Mat. 25.	Długość dnia 10 g. 29 m. Przybyło d. 2 g. 25 m. Zmierzch trwa 35 m.				**Słońce** wstępuje w znak Ryby d. 19 lutego.
21 N.	**F. 7 po 3 Kr. Zapust.**	8 **N. 5 po B.** Fteod.	6 42	5 06	7 45	6 29	
22 P.	Katedry św. Piotra	9 Nykyfora	6 39	5 08	8 09	7 56	
23 W.	Piotra	10 Charłama	6 37	5 09	8 30	9 19	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początkowo zimno i pogodnie, następnie opady śnieżne, potem mróz w końcu odwilż i łagodnie.
24 S.	*Popielec* Ebeharda	11 Własija Mucz.	6 35	5 11	8 50	10 41	
25 C.	Macieja Ap.	12 Mełetya Arch.	6 33	5 12	9 14	12 —	
26 P.	Wiktora z Ar.	13 Martyniana	6 31	5 14	9 39	wieczór	
27 S.	Aleksandra B.	14 Auxentija	6 29	5 16	10 10	1 16	
9.	Ewang. u Mat. ś. w R. 4. O kuszeniu P. J. na puszczy.	O Naftanaiły. Joan 1.	Długość dnia 10 g. 51 m. Przybyło d. 2 g. 47 m. Zmierzch trwa 34 m.				
28 N.	**I postu.** Anastazyi	15 **N. I W. Posta**	6 27	5 17	10 49	2 27	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. lutego 15. Schwat — dzień pamiątkowy (odrętwienie roślin ustaje). 22. lutego 1 Adar.

Kalendarzyk historyczny. 2. Posłowie czescy zapraszają na tron Władysława Jagiełłę 1421 r. — 9. Slub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austryaczką, matką Jagiellonów w r. 1434. — 14. Chrzest Władysława Jagiełły w Krakowie 1386 r. — 16. Koronacya Władysława IV. w Krakowie 1633 r. — 17. Pierwsze złączenie Litwy z Polską 1386 r. — 21. Koronacya Zygmunta Augusta 1530 r. — 25. *Bitwa pod Grochowem w czasie powstania 1831 r.* — 26 Obiór Jadwigi królową polską 1383 r.

Zapiski domowe na Luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC

Mart, Martius, März, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
					rano	wieczór
1 P.	Albina B.	16 Fteodora	6 25	5 19	11 34	3 30
2 W.	Heleny ces.	17 Lwa Pap.	6 22	5 21	12 29	4 23
3 S	Kunegundy *Such.*	18 Archyppa	6 20	5 23	1 34	5 05
4 C.	Kazimierza	19 Lwa jepisk	6 18	5 25	2 35	5 39
5 P.	Fryderyka Op. *Such.*	20 Tymofteja	6 16	5 26	3 42	6 09
6 S.	Kolety Panny *Such.*	21 SS. Mucz. w E.	6 14	5 28	4 48	6 28
10.	Ewang. u Mat. ś. w R. 17. O Przemienieniu Pańskiem.	O rozsłabłennom w Kafarnaum. Mark. 2.	Długość dnia 11 g. 17 m. Przybyło d. 3 g. 13 m. Zmierzch trwa 34 m.			
7 N.	Sucha Tomasza	22 N. 2 W. Posta	6 12	5 29	5 53	6 47
8 P.	Jana Biskupa	23 Tarasia Arch.	6 10	5 31	7 —	7 04
9 W.	Franciszki P.	24 Porfyrya	6 08	5 32	8 06	7 17
10 S.	40 Męczenników	25 Prokopia	6 06	5 34	9 13	7 36
11 C.	Konstantego	26 Wasyłya	6 04	5 36	10 21	7 53
12 P.	Grzegorza	27 Kasyana Sergia	6 01	5 38	11 30	8 13
13 S.	Krystyny	28 Ewdokii	5 59	5 39	w. 12 41	9 06
11.	Ew. u Łuk. ś. w R. 11. O wyrzuceniu czartów.	O hradenji po Christi. Mark. 8.	Długość dnia 11 g. 43 m. Przybyło d. 3 g. 39 m. Zmierzch trwa 33 m.			
14 N.	Głucha Matyldy	1 Mart. Fteodora	5 57	5 41	1 50	9 06
15 P.	Klemensa	2 Ewtropia	5 55	5 43	1 50	9 46
16 W.	Hilarego B. M.	3 Harasyma Pr.	5 53	5 44	2 56	10 38
17 S.	Gertrudy P. i Patryc.	4 Konona Mucz.	5 50	5 46	3 52	11 43
18 C.	Edwarda Kr.	5 42 Mucz. S.	5 48	5 47	6 38	rano
19 P	Józefa Oblub.	6 Wasyłya	5 46	5 49	5 14	2 35
20 S.	Eufemii i Teodozyi	7 Fteofyłakta	5 44	5 50	5 44	3 53
12.	Ewang. u Jana ś. w R. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	O iscilenii nimoho. Mark. 9.	Długość dnia 12 g. 9 m. Przybyło d. 4 g. 5 m. Zmierzch trwa 33 m.			
21 N.	Środop. Bened.	8 N. 4 W. Posta	5 42	5 52	6 08	5 21
22 P.	Katarzyny	9 SS. 40 Mucz.	5 40	5 53	6 29	6 47
23 W.	Wiktora M.	10 Kondrata M.	5 38	5 55	6 51	8 13
24 S	*Wig.* Gabryela Ar.	11 Sofronya	5 36	5 56	7 13	9 37
25 C.	Zwiast. N. M. P.	12 Fteofana prep.	5 34	5 58	7 38	10 58
26 P.	Teodora i Dyzmy	13 Nykyfora	5 32	5 59	8 08	wieczór
27 S.	Jana pust. i Lidyi	14 Wenedykta	5 29	6 01	8 44	12 14
13.	Ewang. u Jana ś. w R. 8. O żyd. chcących ukam. Jezusa.	O synach Zawedowych. Mark. 10.	Długość dnia 12 g. 33 m. Przybyło d. 4 g. 28 m. Zmierzch trwa 34 m.			
28 N.	Czarna Sykstusa	15 N. 5 W. Posta	5 27	6 02	9 28	1 23
29 P.	Eustachiego	16 Ahapia Mucz.	5 25	6 04	10 21	2 20
30 W.	Kwiryna Męcz.	17 Ałeksa P.	5 23	6 05	11 21	3 07
31 S.	Balbiny Panny	18 Kiryła Arch.	5 21	6 07	12 27	3 33

Odmiany księżyca i słońca

Pełnia dnia 7-go o godz. 2 m. 45 po południu. Czas zmienny. Zimno.

Ostatnia kwadra dnia 15-go o godz. 3 m. 31 po poł. Pogoda. Zimno.

Nów dnia 21-go o godz. 8 wieczorem. Silna odwilż.

Pierwsza kwadra dnia 28-go o godz. 4 m. 38 po poł. Deszcz.

Dnia 7. o godz. 8 przed poł. apogeum. Dnia 21. o godz. 11 przed połud. perigeum.

Słońce wstępuje w znak Barana d. 21. o godz. 6 rano. Jest to chwila porównania dnia z nocą, tj. początek wiosny astronomicznej.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Z początku zmiennie, zimno, pogoda, później silna odwilż, w końcu deszcze lub śnieżyce.

KALENDARZ ŻYDOWSKI

4. marca (11. Adar) — post Estery.
7. „ (14. Adar) uroczystość Purim.

8. marca (15. Adar) Schuschan — Purim. (zakończenie Purim). 23. marca 1 Nizan.

Kalendarzyk historyczny. 3. Austryacy zajmują Kraków 1846 r. — 7. *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce 966 r.* — 8. Sławny sejm prawodawczy w Wiślicy za Kazimierza Wielkiego 1347 r. — 12. Król Władysław Łokietek umiera 1333 r. — 24. Przysięga Kościuszki w Krakowie 1794 r. — 28. Rakoczy, książę Siedmiogrodzki wkracza do Krakowa jako sprzymierzeniec Szwedów 1657 r. — 29. Stefan Czarniecki zwycięża Szwedów pod Warką 1656 r. — 31. Przymierze Jana III. Sobieskiego z Austryą przeciw Turcyi 1683 r.

Zapiski domowe na Marzec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

KWIECIEN

Apriłły, Aprillis, April, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany słońca i księżyca
					rano	wieczór	
1 C.	Hugona	19 Chrysanfta	5 17	6 09	1 31	4 12	
2 P.	Franciszka z P.	20 Prep. Otec.	5 16	6 10	2 39	4 34	
3 S.	Ryszarda Bisk.	21 Jakowa	5 14	6 12	3 44	4 54	○
14.	Ewang. u Mat. ś. w R. 21. O wjeździe Jezusa do Jeroz.	O hriadenii Isusa do Jerusalem. Joan 12.	Długość dnia 13 g. 3 m. Przybyło d. 4 g. 59 m. Zmierzch trwa 34 m.				Pełnia dnia 5-go o godz. 8 m. 17 wieczór.
4 **N.**	**F. 6 Kwiet.** Izydora	22 **N. 6.** Wasyłyia	5 11	6 14	4 51	5 11	Pogoda. Ciepło.
5 P.	Wincentego ○	23 Nykona Pr.	5 10	6 15	5 56	5 27	
6 W.	Celestyna Pap.	24 Zacharya Prep.	5 07	6 17	7 03	5 45	☾
7 S.	Hermana	25 **Błah. P. Bohor.**	5 05	6 18	8 12	5 59	Ostatnia kwadra dnia 13-go o godz. 2 m. 19 po poł. Zmiennie.
8 C.	*Wieczerza P.*	26 Sobor Hawryiła	5 03	6 20	9 21	6 17	
9 P.	*Wielki Piątek*	27 **Piatok wełyki**	5 01	6 21	10 22	7 07	
10 S.	*Wielka Sobota*	28 Iłaryona Pr.	4 59	6 23	11 42	7 07	
15.	Ewang. u Marka ś. w R. 16. O Zmartwychwstaniu Pańsk.	O bożestwi Isusa. Joan 1.	Długość dnia 13 g. 24 m. Przybyło d. 5 g. 20 m. Zmierzch trwa 36 m.				●
11 **N.**	**F. Wielkanoc**	29 **Woskr. Hosp.**	4 56	6 25	wieczór	7 44	Nów dnia 20-go o godz. 4 m. 40 rano. Pogoda.
12 **P.**	**Poniedz. Wiel.**	30 **Poned. Woskr.**	4 54	6 26	12 49	8 30	
13 W.	Justyna Męcz. ☾	31 **Wtor. Woskr.**	4 52	6 28	1 47	9 29	
14 S.	Waleryana	1 **Apriłły.** Maryi	4 50	6 29	2 35	10 40	
15 C.	Ludwiny i Kasyldy	2 Tyta Prep.	4 48	6 31	3 13	11 59	☽
16 P	Lamberta	3 Nykyty Pr.	4 46	6 32	3 43	rano	Pierwsza kwadra dnia 27. o godz. 8 m. 25 rano. Pochmurno. Deszcze.
17 S.	Rudolfa	4 Josyfa Prep.	4 44	6 34	4 09	2 48	
16.	Ewang. u Jana ś. w P. 20. O ukazaniu się Jez. uczniom.	O newirnom Ftomi. Joan 20.	Długość dnia 13 g. 50 m. Przybyło d. 5 g. 46 m. Zmierzch trwa 36 m.				
18 **N.**	**F. I po W.** Apolon.	5 **N. I po Wos.**	4 42	6 35	4 31	4 15	
19 P.	Hermogenesa	6 Jewtychia	4 40	6 37	4 52	5 40	Dnia 3. o godz. 11 przed połud. apogeum, dnia 18. o godz. 9 popoł. perigeum.
20 W.	Agnieszki P. ●	7 Hrehorya Meł.	4 39	6 38	5 13	7 05	
21 S.	Anzelma Biskupa	8 Irydiona ap.	4 36	6 41	5 42	8 23	
22 C.	Sotera Papieża i K.	9 Jewpsychia jep.	4 34	6 42	6 11	9 42	
23 P	Wojciecha Bisk.	10 Terentya	4 32	6 44	6 43	10 55	
24 S.	Fidelisa Egberta	11 Antypy Mucz.	4 30	6 45	7 30	wieczór	**Słońce** wstępuje w znak Byka d. 20 kwietnia.
17.	Ewang. u Jana ś. w R. 10. O dobrym pasterzu.	O Myronosnyciach. Mark. 15.	Długość dnia 14 g. 15 m. Przybyło d. 6 g. 11 m. Zmierzch trwa 37 m.				
25 **N.**	**F. 2 po W.** Marka E	12 **N. 2 po Wos.**	4 28	6 47	8 09	12 11	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początkowo pogoda, ciepło, następnie deszcze, później zmienna pogoda.
26 P.	Marcelina	13 Artemona	4 27	6 49	9 08	1 04	
27 W.	Anastazego ☽	14 Martyna	4 25	6 50	10 12	1 44	
28 Ś.	Witalisa M.	15 Arystarcha	4 23	6 51	1 19	2 16	
29 C.	Piotra M. i Hugona	16 Ahapii Mucz.	4 21	6 53	rano	2 41	
30 P	Katarzyny Sen.	17 Symeona prep.	4 20	6 54	1 34	3 01	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. kwietnia 15. Nisan **Początek Wielkanocy**
7. „ 16. „ **Drugie św.**

6 do 13. kwietnia 15 do 22. Nisan **Święta Wielkanocne.** 6, 7, 12 i 13. święta uroczyste.

Kalendarzyk historyczny. 1. Śmierć Zygmunta I. Starego w Krakowie 1548 r. — 3. Śmierć Bolesława Chrobrego w Poznaniu 1025 r. — 4. *Zwycięska bitwa pod Racławicami w powstaniu Kościuszki 1794 r.* — 6. Założenie Akademii krakowskiej przez Kazimierza W. 1361 r. — 9. Klęska Polaków pod Lignicą za pierwszego najazdu Tatarów 1241 r. — 10. Zwycięstwo pod Iganiami w powstaniu 1831 r. — 25. Koronacya Kazimierza W. 1333 r. — 26. *Trzeci rozbiór Polski 1795 r.*

Zapiski domowe na Kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ

Maj, Majus, Mai, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
					rano	wieczór
1 S.	Filipa i Jakóba	18 Joana Prep.	4 18	6 56	2 40	3 18
18.	Ew. u Jana ś. w R. 16. O przyjściu Pocieszyciela.	O rozsłabłennom. Joan 5.	Długość dnia 14 g. 39 m. Przybyło d. 6 g. 35 m. Zmierzch trwa 38 m.			
2 N.	F. 3 po W. Zygmunta	19 N. 3 po Wos	4 16	6 57	3 46	3 34
3 P.	Znalez. św. Krzyża	20 Joana weł.	4 15	6 58	4 53	3 50
4 W.	Floryana M.	21 Januarya M.	4 13	7 —	6 01	4 05
5 S.	Piusa V. P. i Got.	22 Fteodora Sekeota	4 11	7 01	7 11	4 23
6 C.	Jana w Oleju	23 Hrehorya Mucz.	4 10	7 03	8 23	4 45
7 P.	Domiceli Panny	24 Sawy Mucz.	4 08	7 04	9 34	5 09
8 S.	Stanisława B.	25 Marka Jep.	4 07	7 05	10 43	5 43
19.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr.	O Samarytani. Joan 4.	Długość dnia 15 g. 1 m. Przybyło d. 6 g. 57 m. Zmierzch trwa 39 m.			
9 N.	F. 4 po W. Grzegorza	26 N. 4 po Wos	4 05	7 07	11 44	6 26
10 P.	Izydora	27 Wasyłyja Mucz.	4 04	7 08	wieczór	7 23
11 W.	Beatryksy Panny	28 Jasona Ap.	4 02	7 10	12 36	8 29
12 S.	Nereusza i Pan.	29 Dewiat mucz.	4 —	7 12	1 16	9 45
13 C.	Serwacego	30 Jakowa Ap.	3 59	7 13	1 48	11 06
14 P.	Bonifacego	1 Maj. Jeremy	3 57	7 14	2 13	rano
15 S.	Zofii i 3 Córek	2 Aftanazya M.	3 56	7 15	2 35	1 50
20.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O modlitwie w imię P. J.	O śliporożdennom. Joan 9.	Długość dnia 15 g. 23 m. Przybyło d. 7 g. 19 m. Zmierzch trwa 40 m.			
16 N.	F. 5 po W. Jana Nep.	3 N. 5 po Wos	3 55	7 16	2 55	3 13
17 P.	† Paschalisa	4 Tymofteja M.	3 53	7 17	3 15	4 37
18 W.	† Feliksa kapuc.	5 Iryny Mucz.	3 52	7 18	3 36	6 —
19 S.	† Piotra Celest.	6 Jowa Prawednoho	3 51	7 20	4 01	7 24
20 C.	Wniebowstąpienie P.	7 Woznes. Hosp.	3 50	7 22	4 30	8 43
21 P.	Heleny Kr.	8 Joana Boh.	3 49	7 23	5 08	9 54
22 S.	Julii P. i Faustyna	9 Pren. M. Nykoły	3 47	7 25	5 55	10 54
21.	Ewang. u Jana św. w R. 15. O prześladowaniach Apost.	O prosławłenyi Isusa. Joan 17.	Długość dnia 15 g. 39 m. Przybyło d. 7 g. 35 m. Zmierzch trwa 41 m.			
23 N.	F. 6. po W. Dezyder.	10 N. 6 po Wos	3 46	7 27	6 52	11 40
24 P.	Joanny w.	11 Symeona Ap.	3 45	7 28	7 56	12 10
25 W.	Grzegorza VII.	12 Jepyfanya Jep.	3 44	7 30	9 04	12 45
26 S.	Filipa Nereusza	13 Hłykeryi	3 43	7 31	10 12	wieczór
27 C.	Jana Pap.	14 Izydora Mucz	3 42	7 32	11 20	1 08
28 P.	Wilhelma i Magdal.	15 Pachomyja Weł.	3 41	7 33	12 26	1 25
29 S.	Maksyma i Teodoz.	16 Fteodora Ośw.	3 40	7 34	rano	1 41
22.	Ewang. u Jana ś. w R. 14. O zesłaniu Ducha św.	O Duchu światom. Joan 7.	Długość dnia 15 g. 54 m. Przybyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 42 m.			
30 N.	Zielone Święta	17 Sosz. ś. Ducha	3 39	7 35	2 39	1 57
31 P.	Pon. Ziel. Świat	18 Poned. Sosz.	3 39	7 36	2 46	2 12

Odmiany księżyca i słońca

Pełnia dnia 5-go o godz. 11 m. 57 przed połud. Zmiennie. Wiatr.

Ostatnia kwadra dnia 12-go o godz. 9 m. 24 rano. Pogoda.

Nów dnia 19-go o godz. 1 m. 31 po południu. Zmienna pogoda.

Pierwsza kwadra dnia 27-go o godz. 1 m. 17 po poł. Gorąco. Deszcze.

Dnia 28-go o godz. 6 rano apogeum, dnia 16. o godz. 9 przed połud. perigeum.

Słońce wstępuje w znak Bliźniąt d. 21 maja.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Z początkiem miesiąca zmiennie, potem deszcze ciepłe, następnie pogoda i ciepło, w końcu deszcz i znowu pogoda.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

9. m. (18 Ijar) Lag-B'omer. 21. m. 1 Siwan. 26. m. 6 Siwan. Ziel. Św. 27. m. 7 Siwan. 2 d. Ziel. Św.

Kalendarzyk historyczny. 1. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki 1576 r. — 3. *Ogłoszenie wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja 1791 r.* — 8. Śmierć męczennika św. Stanisława Szczepanowskiego 1078 r. — 17. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy 1773 r. — 18. Jan III. Sobieski obrany królem 1674 r. — 20. Śmierć Władysława IV. w Mereczu 1648 r. — 24. Śmierć Kopernika, najznakomitszego astronoma 1543 r. — 26. Przyłączenie Wołynia do Korony na sejmie 1569 r. — 31. Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku 1434 r.

Zapiski domowe na Maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

CZERWIEC

Junyi, Junius, Juni, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany słońca i księżyca
					rano	wieczór	
1 W.	Nikodema Męcz.	19 Patrykija	3 38	7 37	4 56	2 29	
2 S.	Eugeniusza *Such.*	20 Ftatatea M.	3 37	7 38	6 08	2 48	Pełnia dnia 4-go
3 C.	Klotyldy M.	21 Konstantyna	3 37	7 39	7 21	3 12	o godz. 1 m. 14
4 P.	Kwiryna *Such.*	22 Wasiliana	3 36	7 40	8 33	3 42	po południu.
5 S.	Bonifacego *Such.*	23 Mychaiła	3 36	7 41	9 38	4 34	Zmienna pogoda.
23.	Ewang. u Mat. ś. w R. 28. O rozesłaniu Apostołów.	O yspowidaniu Jisusa Chr. Mat. 10.	Długość dnia 16 g. 4 m. Przybyło d. 8 g. — m. Zmierzch trwa 43 m.				
6 **N.**	**F. I po Św.** Norberta	24 **N. I po S.**	3 35	7 42	10 33	5 14	Ostatnia kwadra
7 P.	Roberta	25 Symeona Prop.	3 35	7 42	11 17	6 18	dnia 11-go o godz.
8 W.	Medarda B.	26 Karpa Ap.	3 34	7 43	11 49	7 36	2 m. 32 po poł.
9 S.	Felicyana i Pelagii	27 Fteraponta	3 34	7 44	wieczór	8 53	Pogoda. Gorąco.
10 **C.**	**Boże Ciało**	28 **Tiło Chr.**	3 33	7 45	12 19	10 20	
11 P.	Barnaby Ap.	29 Fteodosyi	3 32	7 46	12 4	11 53	Nów dnia 17-go
12 S.	Onufrego W.	30 Izakyia	3 32	7 47	1 01	rano	o godz. 11 m. 17
24.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 14. O wieczerzy.	Peter ide wo ślid Isusa. Mat. 4.	Długość dnia 16 g. 11 m. Przybyło d. 8 g. 7 m. Zmierzch trwa 44 m.				przed południ. Upały. Burza.
13 **N.**	**F. 2 po Św.** Anton.	31 **N. 2 po S.**	3 32	7 47	1 21	2 17	
14 P.	Bazylego	1 **Junyj.** Jermyia	3 32	7 48	1 40	3 38	Pierwsza kwadra
15 W.	Wita i Modesta	2 Nykyfora M.	3 32	7 48	2 02	5 —	d. 25-go o godz. 6
16 S.	Justyny i Benona	3 Łukityana	3 32	7 49	2 29	6 20	m. 32 wieczór.
17 C.	Adolfa Bisk.	4 Mytrofana	3 32	7 49	3 02	7 35	Deszcz.
18 P.	*Serca Jez.* Marka	5 Dorofteja	3 32	7 50	3 44	8 40	Dnia 12. o godz. 4
19 S.	Gerwaz. i Protaz.	6 Hyłariona	3 32	7 50	4 43	9 33	po poł. apogeum,
25.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 15. O zaginionej owcy.	Nykto ne może dwom hospodynom służyty. Mat. 6.	Długość dnia 16 g. 16 m. Przybyło d. 8 g. 12 m. Zmierzch trwa 45 m.				dnia 25. w południ. perigeum.
20 **N.**	**F. 3 po Św.** Florent.	7 **N. 3 po S**	3 32	7 50	5 38	10 14	**Słońce** wstępuje
21 P.	Alojzego	8 Fteodota jep.	3 32	7 51	6 46	10 45	w znak Raka dnia
22 W.	Paulina B.	9 Kiryła Arch.	3 33	7 51	7 55	11 10	22. czerwca o g.
23 S.	Wandy i Agrypiny	10 Tymoftea jep.	3 33	7 51	9 03	11 31	1 po południu
24 C.	Jana Chrzciciela	11 Warftołomea	3 33	7 51	10 11	11 48	Jestto początek lata astronomicznego.
25 P.	Wilhelma	12 Onufrya Prep.	3 34	7 51	11 17	wieczór	
26 S.	Jana i Pawła	13 Akiłyny	3 34	7 51	rano	12 02	**Przepowiednie** według 100-letn.
26.	Ewang. u Łuk ś. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	O sotnyci. Mat. 8.	Długość dnia 16 g. 13 m. Ubyło d. 3 m. Zmierzch trwa 44 m.				kalendarza: Początkowo pięknie,
27 **N.**	**F. 4 po Św.** Władysł.	14 **N. 4 po S.**	3 34	7 51	1 28	12 17	następnie mgły i deszcze, potem
28 P.	Leona P. *Wig.*	15 Amosa	3 35	7 51	2 36	12 33	pogoda, z końcem
29 **W.**	**Piotra i Pawła**	16 Tychona	3 35	7 51	3 39	12 51	miesiąca upały
30 S.	Emilii i Lucyny	17 Manuiła Mucz.	3 36	7 51	5 01	1 17	i burze.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

20. czerwca 1 Tamuz.

Kalendarzyk historyczny. 2. Urodzenie Jana III. Sobieskiego w Olesku 1624 r. 3. Śmierć Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana 1605 r. — 13. Zdobycie Smoleńska na Moskalach przez Zygmunta III. 1611 r. — 15. Śmierć królowej Jadwigi 1399 r. — 17. Śmierć Jana III. w Wilanowie pod Warszawą 1696 r. — 23. Sprowadzenie zwłok z Szwajcaryi i pogrzeb Kościuszki w Krakowie 1818 r. — 25. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron 1447 r. — Bitwa pod Beresteczkiem 1651 r.

Zapiski domowe na Czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC

Lułyi, Julius, Juli, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
					rano	wieczór
1 C.	Teobalda Op.	18 Łeontyja	3 38	7 50	6 14	1 40
2 P.	*Nawiedz. NMP.*	19 Judy Ap.	3 38	7 50	7 24	2 15
3 S.	Alfreda i Anat. ◯	20 Meftodya	3 39	7 49	8 25	3 03
27.	Ewang. u Mat. ś. w R. 5. O sprawiedliwości.	O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8.	Długość dnia 16 g. 8 min. Ubyło d. 8 m. Zmierzch trwa 43 m.			
4 N.	**F. 5 po Św.** Józefa K.	21 **N. 5 po S**	3 40	7 49	9 24	4 04
5 P.	Filomeny	22 Jewsew.	3 40	7 49	9 25	5 18
6 W.	Izajasza Pr.	23 Ahrypiny	3 41	7 48	10 22	6 38
7 S.	Cyryla i Metodego	24 **Rożd. św. Joana**	3 42	7 48	10 47	8 01
8 C.	Elżbiety król. wd.	25 Fewronyi	3 43	7 47	11 08	9 24
9 P.	Weroniki i Mikoł	26 Dawyda Ftes.	3 44	7 47	11 27	10 46
10 S.	Amalii Panny ☾	27 Samsona	3 45	7 46	11 46	rano
28.	Ewang. u Marka ś. w R. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O rozsłabłennom żyłami. Mat. 9.	Długość dnia 15 g. 59 min. Ubyło d. 17 m. Zmierzch trwa 43 m.			
11 N.	**F. 6 po Św.** Pelagii	28 **N. 6 po S.**	3 46	7 45	wieczór	1 26
12 P.	Jana z Dukli	29 **Petra i Pawła**	3 47	7 44	12 07	2 46
13 W.	Małgorzaty P.	30 Sob. S S. 12 Ap.	3 48	7 43	12 31	4 04
14 S.	Bonawentury	1 **Junyj** Kosmy	3 49	7 43	1 01	5 20
15 C.	Rozesłanie Apostoł	2 Poł. Ryzy Boh.	3 50	7 42	1 39	6 28
16 P.	*NMP. Szkaplerz.*	3 Jakynfta	3 51	7 41	2 27	7 25
17 S.	Aleksego ●	4 Andreja	3 52	7 40	3 24	8 11
29.	Ewang. u Mat. ś. w R. 7. O fałszywych prorokach.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.	Długość dnia 15 g. 47 min. Ubyło d. 29 m. Zmierzch trwa 42 m.			
18 N.	**F. 7 po Św.** Szymona	5 **N. 7 po S.**	3 53	7 40	4 38	8 46
19 P	Wincentego	6 Syzona	3 54	7 39	5 30	9 13
20 W.	Czesława i Hier	7 Ftomy Prep.	3 55	7 38	6 49	9 34
21 S.	Daniela i Praksedy	8 Prokopa M.	3 56	7 37	7 57	9 52
22 C.	Maryi Magdaleny	9 Pankratya ep.	3 57	7 35	9 04	10 08
23 P.	Apolinarego i Teofila	10 S. S. 45 Mucz.	4 59	7 34	10 10	10 23
24 S.	Krystyny	11 Jewtymyja	4 —	7 33	11 16	10 38
30.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 16. O roztropnym włodarzu.	O piaty chlibach i dwoch rybach. Mat. 14.	Długość dnia 15 g. 30 min. Ubyło d. 46 m. Zmierzch trwa 41 m.			
25 N.	**F. 8 po Św.** Jak. ☽	12 **N. 8 po S.**	4 01	7 32	r. 12 22	10 55
26 P.	Anny	13 Hawryła	4 03	7 30	1 31	11 15
27 W.	Aurelii i Natalii	14 Akyły Ap.	4 05	7 28	2 42	11 39
28 S.	Innocentego	15 Kyryłła M.	4 06	7 27	3 54	wieczór
29 C.	Marty Panny	16 Aftynohena	4 07	7 26	5 05	12 10
30 P.	Julity i Abdona	17 Martyny M.	4 08	7 24	6 10	12 51
31 S.	Ignacego Lojoli	18 Jemyłyana	4 10	7 23	7 05	1 46

Odmiany księżyca i słońca

◯ Pełnia dnia 3-go o godz. 12 m. 16 po południu. Pogoda.

☾ Ostatnia kwadra dnia 10-go o godz. 6 m. 47 rano. Czas zmienny.

● Nów dnia 17-go o godz. 10 m. 34 przed połudn. Pochm. i chłodno.

☽ Pierwsza kwadra d. 25-go o godz. 11 m. 34 przed poł. Pogoda niestała.

Dn. 7-go o godz. 8 wiecz. perigeum, d. 23-go o godz. 6 rano apogeum,

Słońce wstępuje w znak Lwa d. 23 lipca.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca pogodny, następnie czas zmienny, deszcze i wiatry, w końcu pogoda, ale niepewna.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. lipca (17 Tamuz) — Zdob. świąt. Post. 19. lipca 1 Ab. 27. lipca 9 Ab. Spalenie świąt. Post.

Kalendarzyk historyczny. 3. Wkroczenie Szwedów do Polski za króla Jana Kazimierza 1655 r. — 4. Książę Konrad Mazowiecki nadaje Krzyżakom Prusy 1228 r. — 7. Śmierć Zygmunta Augusta, ostatniego z rodu Jagiellonów 1572 r. — 14. Zwycięstwo nad Moskalami pod Orszą 1508 r. — 15. *Pogrom Krzyżaków przez Wład. Jagiełłę pod Grunwaldem 1410 r.* — 25. Koronacya Władysława Warneńczyka 1434 r. — 27. Wybór Augusta II. Sasa na króla 1697 r.

Zapiski domowe na Lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

SIERPIEN

Awhust, Augustus, August, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
31.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 19. O wyganianiu przekup. z kośc.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.	Długość dnia 15 g. 10 min. Ubyło d. 1 g. 06 m. Zmierzch trwa 40 m.			
1 N.	F. 9 po Św.	19 N. 9 po S.	4 11	7 22	r. 7 49	w. 2 54
2 P.	*N. M. P. Aniel.*	20 Iłyi P.	4 13	7 20	8 23	4 14
3 W.	Znaleź. ś. Szczepana	21 Symeona	4 14	7 19	8 50	5 40
4 S.	Dominika wyz.	22 Maryi Mahdał.	4 16	7 17	9 13	7 06
5 C.	*NMP. Śnieżnej*	23 Trofyma	4 17	7 15	9 32	8 30
6 P.	Przemienienie Pańsk.	24 Chrystyny	4 18	7 13	9 51	9 52
7 S.	Kajetana Wyzn.	25 Uspen. ś. Anny	4 19	7 11	10 12	11 14
32.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 18. O faryzeuszu i celniku.	O bisnujuszczymsia na nowom misiacy. Mat. 17.	Długość dnia 14 g. 49 min. Ubyło d. 1 g. 27 m. Zmierzch trwa 39 m.			
8 N.	F. 10 po Św.	26 N. 10 po S.	4 22	7 10	10 35	r. 12 35
9 P.	Romana i Juliana	27 Pantał.	4 23	7 09	11 03	1 55
10 W.	Wawrzyńca M.	28 Prochora i Nik.	4 24	7 07	11 38	3 11
11 S.	Zuzanny Panny	29 Kałłynyka M.	4 26	7 05	wieczór	4 21
12 C.	Klary	30 Syły Ap.	4 27	7 03	12 22	5 20
13 P.	Hipolita M.	31 Jewdokima	4 29	7 01	1 16	6 09
14 S.	Euzebiusza *Wig.*	1 Awh. Prois. ś. Kr.	4 30	7 —	2 18	6 46
33.	Ewang. u Marka ś. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O dwoch dołżnykach Mat. 18.	Długość dnia 14 g. 27 min. Ubyło d. 1 g. 49 m. Zmierzch trwa 38 m.			
15 N.	Wniebowz. NMP.	2 N. 11 po S.	4 31	6 58	3 25	7 15
16 P.	Jacka	3 Izaakija	4 33	6 56	4 35	7 38
17 W.	Anastazego B.	4 7 Otrok. w Efez.	4 34	6 54	5 45	7 57
18 S.	Heleny	5 Jewsychnyja	4 36	6 52	6 51	8 14
19 C.	Benigny P. i Sebalda	6 Preobr. Hosp.	4 37	6 51	7 58	8 29
20 P.	Bernarda i Samuela	7 Dometya	4 38	6 49	9 03	8 43
21 S.	Joanny Frem.	8 Jemyłyana	4 40	6 47	10 10	8 59
34.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 10. O miłosiernym Samarytaninie.	O Junoszi bohatym. Mat. 19.	Długość dnia 14 g. 3 min. Ubyło d. 2 g. 13 m. Zmierzch trwa 37 m.			
22 N.	F. 12 po Św. Tymot.	9 N. 12 po S.	4 41	6 45	11 17	9 17
23 P.	Filipa Biskupa	10 Ławr.	4 43	6 43	r. 12 25	9 38
24 W.	Bartłomieja Ap.	11 Jewpła	4 44	6 41	1 35	10 05
25 S.	Ludwika Kr.	12 Fotya M.	4 46	6 38	2 46	10 41
26 C.	Zefiryny	13 Maksyma P.	4 48	6 36	3 53	11 29
27 P.	Przen. św. Kaz.	14 Mycheja	4 49	6 34	4 52	wieczór
28 S.	Augustyna Bisk.	15 Uspenije Bohor.	4 51	6 32	5 40	12 30
35.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.	O złych diłatelach wo wynohradi Mat. 21.	Długość dnia 13 g. 39 min. Ubyło d. 2 g. 37 m. Zmierzch trwa 36 m.			
29 N.	F. 13 po Św. Sc. ś. J.	16 N. 13 po S.	4 52	6 30	6 18	1 45
30 P.	Joachima	17 Myrona M.	4 54	6 28	6 48	3 08
31 W.	Rajmunda Wyz.	18 Flora i Ławra	4 55	6 26	7 13	4 35

Odmiany księżyca i słońca

Pełnia dnia 1-go o godz. 9 m. 3 rano. Pogoda.

Ostatnia kwadra dn. 8-go o godz. 12 m. 19 po poł. Zmiennie i burzliwie.

Nów dnia 15-go o godz. m. 44 przed południem. Upały i burze.

Pierwsza kwadra d. 24-go o godz. 3 m. 44 po poł. Deszcze.

Pełnia dnia 31-go o godz. 4 m 57 rano. Deszcze.

Dn. 4-go o godz. 4 po poł. perigeum, dnia 19. o godz. 11 przed południem apogeum.

Słońce wstępuje w znak Panny d. 22 sierpnia.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Z początkiem miesiąca upały i burze, następnie pogoda, potem zmiennie, z końcem deszcze z burzami.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

18. sierpnia 1 Elul.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta Augusta 1520 r. — 10. Zwycięstwo Bolesława Krzywoustego pod Nakłem 1113 r. — 11. *Uroczyste zatwierdzenie Unii Litwy z Polską na Sejmie w Lublinie 1569 r.* — 14. Bolesław Chrobry zdobywa Kijów 1018 r. — 20 Kamieniec podolski dostaje się w ręce Turków 1672 r. — 22. Zwycięstwo hetmana Tarnowskiego nad Turkami pod Obertynem 1531 r. — 29. Wyparcie Szwedów z Krakowa 1656 r.

Zapiski domowe na Sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEŃ

Septemwryj, Septembris, September, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
					rano	wieczór
1 S.	*Anioł. Str.* Idziego	19 Andreja	4 56	6 24	7 35	6 04
2 C.	Stefana kr.	20 Samuiła prep.	4 58	6 22	7 55	7 30
3 P.	Izabeli i Bronisł.	21 Ftadeja	4 59	6 20	8 14	8 55
4 S.	Rozalii Panny	22 Ahaftonika	5 01	6 17	8 37	10 19
36.	Ewang. u Mat. ś. w R. 6. O służbie dwom panom.	O zwannych na braki. Mat. 22.	Długość dnia 13 g. 14 min. Ubyło d. 3 g. 2 m. Zmierzch trwa 35 m.			
5 N.	F. 14 po Św. Wawrz.	23 N. 14 po S.	5 03	6 15	9 04	11 49
6 P.	Zacharyasza ☾	24 Ewtyc.	5 04	6 13	9 37	r. 1 02
7 W.	Reginy Panny	25 Warftołomeja	5 06	6 11	10 18	2 15
8 Ś.	Narodzenie NMP.	26 Adriana	5 07	6 09	11 10	3 17
9 C.	Im. N. M. P.	27 Pymona prep.	5 09	6 07	wieczór	4 09
10 P.	Mikołaja z Tol.	28 Mojseja	5 10	6 05	12 10	4 49
11 S.	Jacka i Prota	29 Usik. Hł. Joana	5 12	6 02	1 16	5 19
37.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.	Długość dnia 12 g. 49 min. Ubyło d. 3 g. 27 m. Zmierzch trwa 34 m.			
12 N.	F. 15 po Św. Gwidona	30 N. 15 po S.	5 13	6 —	2 25	5 43
13 P.	Tobiasza	31 Poł. Poj. P. Boh.	5 15	5 58	3 34	6 03
14 W.	Podwyż. ś. Krzyża	1 Sept. Symeona	5 17	5 55	4 42	6 20
15 S.	Nikodema *Such.* 🌑	2 Mamanta	5 18	5 53	5 48	6 35
16 C.	Ludmili	3 Anftyma	5 20	5 51	6 54	6 51
17 P.	Lamberta B. *Such.*	4 Wawyły	5 21	5 49	8 —	7 05
18 S.	Tomasza *Such.*	5 Zacharya	5 22	5 47	9 07	7 21
38.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25.	Długość dnia 12 g. 23 min. Ubyło d. 3 g. 53 m. Zmierzch trwa 34 m.			
19 N.	F. 16 po Św. Januar.	6 N. 16 po S.	5 24	5 44	10 15	7 41
20 P.	Eustachego	7 Sozanta	5 25	5 42	11 24	8 05
21 W.	Mateusza	8 Rożd. Bohor.	5 27	5 40	r. 12 33	8 37
22 Ś.	Maurycego ☽	9 Joakima i Anny	5 28	5 38	1 40	9 17
23 C.	Tekli Panny	10 Mynodyry	5 30	5 36	2 41	10 11
24 P.	Gerarda Bisk.	11 Fteodory Prop.	5 31	5 33	3 33	11 18
25 S.	Kleofasa M.	12 Awtemona	5 33	5 31	4 14	wieczór
39.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O największem przykaz.	O żeni chananejskoj. Mat. 15.	Długość dnia 11 g. 56 min. Ubyło d. 4 g. 20 m. Zmierzch trwa 35 m.			
26 N.	F. 17 po S. Cypryana	13 N. 17 po S.	5 34	5 29	4 47	12 36
27 P.	Kosmy	14 Wozn. cz. Kresta	5 35	5 27	5 13	2 02
28 W.	Wacława Kr.	15 Nykyty M.	5 37	5 25	5 35	3 29
29 S.	Michała Arch. 🌕	16 Jemfimyi	5 38	5 23	5 56	4 56
30 C.	Hieronima	17 Sofii Mucz.	5 40	5 21	6 16	6 24

Odmiany księżyca i słońca

☾ Ostatnia kwadra dnia 6-go o g. 7 m. 33 wieczór. Deszcze.

🌑 Nów dnia 15-go o godz. 2 m. 58 po południu. Mglisto. Chłodno.

☽ Pierwsza kwadra d. 22-go o godz. 6 m. 20 wieczorem. Pogoda

🌕 Pełnia dnia 29-go o godz. 6 m. 54 wieczorem. Ciepło. Pogodn.

Słońce wstępuje w znak Wagi d. 23 września o godz. 7 po południu. Jest to chwila jesiennego porównania dnia z nocą, czyli początek jesieni astronomicznej.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca pogodny, następnie ciepło, ale zmiennie, potem pogoda do końca.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

16. września 1. Tiszri **Nowy Rok 5670.**
17. „ 2. „ **Drugie Święto N. R.**
18. „ 3 „ Post Gedalija.

25. września 10 Tiszri **Święto pojednania**
30. „ **Pierwsze Św. Kuczek.**

Kal. hist. 1. Jan III. Sobieski oswobodza Trembowlę od oblężenia Turków 1674 r. 2. Urodzenia Bolesława Krzywoustego 1085. — 3. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą 1612. — 4. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów 1656. — 6. Stefan Batory zdobywa na Moskalach Wielkie Łuki 1580. — 7. Wybór na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764. — 11. Powtórne zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Chocimem nad sułtanem tureckim Osmanem 1621. — 12. Sławna odsiecz Wiednia przez Jana III. Sobieskiego 1683. — 21. Ustąpienie Turków z Kamieńca Podolskiego 1699. — 24. Karol Chodkiewicz umiera w obozie pod Chocimem 1621. — 27. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kirchholmem 1605. — 29. Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Zapiski domowe na Wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

PAZDZIERNIK

Oktowryj, Octobris, October, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA: Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA: Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 P.	Remigiusza	18 Ewmenya Pr.	5 41	5 19	6 38	7 52	
2 S.	Leodegara	19 Trofyma Mucz.	5 43	5 17	7 03	9 10	☾
40.	Ewang. u Mat. ś. w R. 9. O uzdrow. powietrzem ruszon.	O łowitwi ryb. Łuk. 5.	Długość dnia 11 g. 32 min. Ubyło d. 4 g. 44 m. Zmierzch trwa 35 m.				Ostatnia kwadra dnia 6-go o godz. 6 m. 33 rano. Pogoda.
3 **N.**	**N. M. P. Różańcowej**	20 **N. 18 po S.**	5 45	5 15	7 34	10 44	
4 P.	Franciszka Seraf.	21 Kondratya	5 47	5 12	8 13	r. 12 03	
5 W.	Placyda M.	22 Foky Mucz.	5 48	5 10	9 02	1 11	
6 S.	Brunona ☾	23 Zacz. Jana	5 50	5 07	10 01	2 08	●
7 C.	Justyny Panny	24 Ftekły Mucz.	5 51	5 05	11 07	2 52	Nów dnia 14-go o g. 8 m. 33 rano. Pochmurnie.
8 P.	Brygidy Wdowy	25 Eufrozyny	5 53	5 03	wieczór	3 25	
9 S.	Wincentego	26 Joana B	5 54	5 01	12 15	3 51	
41.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O szacie godowej.	O lubwy wrahow. Łuk. 6.	Długość dnia 11 g. 6 min. Ubyło d. 5 g. 10 m. Zmierzch trwa 36 m.				
10 **N.**	**F. 19 po S.** Francisz.	27 **N. 19 po S.**	5 56	4 59	1 24	4 10	☽
11 P	Placydy	28 Charytytona	5 57	4 57	2 32	4 28	Pierwsza kwadra d. 22-go o godz. 6 rano
12 W.	Maksymiliana	29 Kyriaka	5 59	4 55	3 39	4 43	Zmiennie. Deszcz
13 S.	Edwarda	30 Hrehorya weł.	6 01	4 53	4 46	5 08	
14 C.	Kaliksta ●	1 **Żowteń.** Pokr. P.	6 03	4 50	5 52	5 13	
15 P.	Jadwigi i Teresy	2 Kypryana	6 05	4 48	6 58	5 28	
16 S.	Gawła Ap.	3 Dyonysia	6 06	4 46	8 06	5 47	
42.	Ewang. u Jana ś. w R. 4. O uzdrowieniu syna królika.	O woskres. syna wdowy w Naim. Łuk. 7.	Długość dnia 10 g. 40 min. Ubyło d. 5 g. 36 m. Zmierzch trwa 36 m.				Pełnia dnia 28-go o g. 9 m. 56 wiecz. Zmienna pogoda.
17 **N.**	**F. 20 po Św.** Łucyny	4 **F. 20 po S.**	6 07	4 44	9 15	6 09	
18 P.	Łukasza	5 Petra, Atekseja	6 09	4 42	10 25	6 37	Dnia 13-go o g. 12 w poł. apogeum,
19 W.	Piotra z Alk.	6 Ftomy Ap.	6 11	4 41	11 33	7 13	dnia 28-go o g. 5 rano perigeum.
20 S.	Felicyana	7 Serhya M.	6 12	4 39	r. 12 35	8 02	
21 C.	Pośw. Kościoła	8 Pełahyi M.	6 14	4 37	1 29	9 02	
22 P.	Korduli Panny ☽	9 Jakowa Ap.	6 15	4 35	2 13	10 14	**Słońce** wstępuje w znak Niedźwiadka 24 października.
23 S.	Jana Kapistrana	10 Jewłampia	6 17	4 33	2 46	11 34	
43.	Ewang. u Mat. ś. w R. 18. O niecnym słudze.	O rozsijanyi simena. Łuk. 8.	Długość dnia 10 g. 16 min. Ubyło d. 6 g. — m. Zmierzch trwa 37 m.				
24 **N.**	**F. 21 po Św.** Rafała	11 **N. 21 po S.**	6 18	4 31	3 14	wieczór	
25 P.	Kryspina	12 Prowa	6 20	4 29	3 37	12 57	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca pogodny, następnie zmiennie i pochmurno, w końcu pogoda, w nocy przymrozki.
26 W.	Ewarysta Pap.	13 Karpa M.	6 22	4 28	3 51	2 22	
27 S.	Sabiny	14 Nazarya	6 23	4 26	4 17	3 49	
28 C.	Szymona i Tad. ○	15 Ewfymija	6 25	4 24	4 37	5 16	
29 P.	Narcyza Bisk.	16 Łonhyna M.	6 26	4 22	5 —	6 44	
30 S.	Klaudyusza	17 Osyi Pr.	6 28	4 20	5 29	8 13	
44.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O płaceniu podatków.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.	Długosc dnia 9 g. 51 min. Ubyło d. 6 g. 25 m. Zmierzch trwa 37 m.				
31 **N.**	**F. 22 po Św.** Wolfg.	18 **N. 22 po S.**	6 30	4 19	6 04	9 38	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1. październ.	16. Tiszri	**Drugie Sw. Kuczek.**	
6. „	21. „	Palmowe Swięto.	
7. październ.	22. Tiszri	**Zgr. czyli Koniec Kucz.**	
8. „	23 „	**Radość z prawa.**	

Kalendarzyk hist 2. Sejm w Horodle utwierdza połączenie Litwy z Polską 1413 r. — 3. Zdobycie Smoleńska na Moskalach 1654 r. — 4. Koronacya Stanisława Leszczyńskiego 1705 r. 7. Klęska i śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego pod Cecora 1620 r. — 10. *Klęska pod Maciejowicami 1794 r.* — 15. *Śmierć Tadeusza Kościuszki w Solurze w Szwajcaryi 1817 r.* — 25. Śmierć Bolesława Krzywoustego 1139 r. — 29. Urodzenie Władysława Warneńczyka 1424 r.

Zapiski domowe na Październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LISTOPAD

Nojemwryj, Novembris, November, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 P.	**Wszystkich Św.**	19 Joiła	6 31	4 17	6 51	10 55	
2 W.	*Dzień zaduszny*	20 Artemija	6 33	4 15	7 47	11 59	
3 S.	Huberta	21 Iłaryona	6 35	4 13	8 52	r. 12 50	Ostatnia kwadra d. 4-go o g. 9 m. 27 wieczór. Pogoda. Zimno.
4 C.	Karola Borom. ☾	22 Awerkia	6 37	4 11	10 02	1 28	
5 P.	Elżbiety M.	23 Jakowa	6 39	4 10	11 12	1 56	
6 S.	Leonarda Wyzn.	24 Arefty	6 40	4 01	wieczór	2 18	
45.	Ewang. u Mat. ś. w R. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	Jisus izhaniajet bisow. Łuk. 8.	Długość dnia 9 g. 28 min. Ubyło d. 6 g. 48 m. Zmierzch trwa 38 m.				● Nów dnia 13-go o godz. 2 m. 7 po południu. Zmiennie.
7 N.	**F. 23 po Św.** Herkul.	25 **N. 23 po Ś.**	6 42	4 06	12 22	2 36	
8 P.	Sewera	26 **Demetrya**	6 44	4 05	1 29	2 52	
9 W.	Teodora M.	27 Nestora M.	6 45	4 04	2 36	3 06	
10 S.	Andrzeja	28 Terentya	6 47	4 02	3 41	3 20	
11 C.	Marcina B.	29 Anastazyi	6 48	4 01	4 48	3 35	☽
12 P.	Marcina Pap.	30 Zynowija M.	6 50	4 —	5 56	3 52	Pierwsza kwadra d. 20-go o godz. 5 m. 18 po południ. Chłodno. Pochm
13 S.	Eugeniusza ●	31 Stachyja Ap.	6 52	3 58	7 06	4 13	
46.	Ewang. u Mat. ś. w R. 13. Królestwo jest podob. ziarnu.	O woskr. doczki Jaira. Łuk. 8.	Długość dnia 9 g. 06 min. Ubyło d. 7 g. 10 m. Zmierzch trwa 38 m.				
14 N.	**F. 24 po Ś.** Stanisł.	1 **Nojem. N. 24 po Ś**	6 54	3 56	8 16	4 39	○
15 P.	Leopolda	2 Akind.	6 56	3 55	9 26	5 13	
16 W.	Otmara Op	3 Akepsyny	6 57	3 54	10 30	5 58	Pełnia dnia 27-go o g. 8 m. 41 rano. Pogoda. Przymroz.
17 S.	Grzegorza	4 Joannyka Prep	6 59	3 52	11 27	6 54	
18 C.	Ottona Op.	5 Hałaktyona	7 —	3 51	r. 12 13	8 01	
19 P.	Elżbiety Kr.	6 Pawła Archep.	7 02	3 50	12 49	9 18	Dnia 9 o godz. 6 po poł. apogeum, dnia 25 o godz. 1 po poł. perigeum.
20 S.	Feliksa de Wal ☽	7 Jerona	7 03	3 49	1 18	10 38	
47.	Ewang. u Mat. ś. w R. 24. O okropności spustoszenia.	O wpadłom meży rozbijnyki Łuk. 10.	Długość dnia 8 g. 47 min. Ubyło d. 7 g. 26 m. Zmierzch trwa 39 m.				
21 N.	**F. 25 po Ś.** *Of. NMP.*	8 **N. 25 Mychajła**	7 05	3 48	1 41	11 59	
22 P.	Cecylii	9 Onysifora	7 06	3 47	2 —	wieczór	**Słońce** wstępuje w znak Strzelca d. 22 listopada.
23 W.	Klemensa Pap.	10 Erasta Ap	7 08	3 46	2 19	1 21	
24 S.	Jana od Krzyża	11 Myny Mucz.	7 09	3 45	2 39	2 45	**Przepowiednie** według 100-letn. kalendarza: Początek miesiąca chłodny, pochmurny, następnie pogodny, przymrozki, później zmiennie, z końcem pogoda.
25 C.	Katarzyny	12 Joanna Mył.	7 11	3 44	3 —	4 11	
26 P.	Konrada M.	13 Joanna Złot.	7 12	3 44	3 24	5 37	
27 S.	Waleryana ○	14 Fyłypa Ap.	7 13	3 43	3 56	7 05	
48.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 21. O znakach na niebie i ziemi.	Jisus iscałajet 10 prokażenych. Łuk. 17.	Długość dnia 8 g. 31 min. Ubyło d. 7 g. 45 m. Zmierzch trwa 40 m.				
28 N.	**F. 1 Adw.** Krescent.	15 **N. 26 po Ś**	7 14	3 42	4 37	8 28	
29 P.	Saturnina	16 Mafteja	7 16	3 41	5 30	9 40	
30 W.	Andrzeja Ap.	17 Hryhorya Neok.	7 17	3 41	6 33	10 40	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

14. listopada 1 Kislew.

Kalendarzyk historyczny. 1. Bitwa Konfederatów Barskich pod Lanckoroną 1769 r. — 3. Śmierć Kazimierza Wielkiego 1370 r. — 4. Rzeź Pragi po upadku powstania Kościuszki 1794 r. — 8. Ziemia spiska drogą zastawu przyłączona do Polski 1412 r. — 11. Władysław III. ginie pod Warną w bitwie z Turkami 1444 r. — 16. Wcielenie Rzeczypospolitej krakowskiej do Austryi 1846 r. — 17. Wybór na króla Jana Kazimierza 1648 r. — 18. Szwedzi rozpoczynają oblężenie Częstochowy 1655 r. — 28. Przyłączenie Inflant do Polski 1561 r. — 30. Polacy jako legioniści Napoleońscy zdobywają wąwóz Samo-Sierrę w Hiszpanii 1808 r.

Zapiski domowe na Listopad.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal

GRUDZIEŃ

Dekemwryj, Decembris, Dezember, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
					rano	wieczór	
1 S.	Eligiu za B.	18 Platona	7 19	3 40	7 43	11 26	☾
2 C.	Bibianny	19 Awdyja	7 20	3 40	8 55	11 58	Ostatnia kwadra dnia 4. o godz. 4
3 P.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhora	7 22	3 39	10 07	r. 12 23	m. 2 po połudn.
4 S	Barbary Panny ☾	21 **Wowed. Bohor.**	7 23	3 38	11 16	12 42	Pogoda. Mróz.
49.	Ewang. u Mat. ś. w R. 11. O Janie w więzieniu.	O bohatim Junoszy. Łuk. 18.	Długość dnia 8 g, 17 min. Ubyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 40 m.				
5 **N.**	**F. 2 Adw.** Sabby Op.	22 **N. 27 po S.**	7 25	3 37	wieczór	12 59	🌑
6 P.	Mikołaja Bisk.	23 Amfyłochyja	7 26	3 37	12 23	1 13	Nów dnia 12-go
7 W.	Ambrożego *Wig.*	24 Ekateryny	7 27	3 37	1 29	1 28	o godz. 7 m. 48 wieczorem.
8 **S.**	**Niep. Pocz. N. M. P.**	25 Kłymentya	7 28	3 37	2 35	1 41	Odwilż.
9 C.	Leokadyi	26 Ałyppa	7 29	3 36	3 42	1 57	
10 P.	N. M. P. Loret.	27 Jakowa M.	7 30	3 36	4 51	2 17	☽
11 S.	Damazego Pap.	28 Stefana M.	7 31	3 36	6 02	2 41	Pierwsza kwadra
50.	Ewang. u Jana ś. w R. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O bohatim, kotoromu nywa mnoho zarod. Łuk. 12.	Długosc dnia 8 g. 9 minut. Ubyło d. 8 g. 07 m. Zmierzch trwa 41 m.				dnia 20-go o godz. 2 m. 7 po połud.
12 **N.**	**F. 3 Adw.** Aleks. 🌑	29 **N. I Adw.** Param.	7 32	3 36	7 13	3 11	Mrozy.
13 P.	Łucyi	30 Andreja	7 33	3 36	8 21	3 53	🌕
14 W.	Nikazego	1 **Dekem.** Nauma	7 33	3 36	9 21	4 47	
15 S.	Fortunata *Such.*	2 Awakuma	7 34	3 36	10 12	5 52	Pełnia dnia 26-go
16 C.	Adelajdy Ces.	3 Sofonia	7 35	3 37	10 52	7 07	o g. 9 m. 19 wiecz. Zimno. Snieg.
17 P.	Łazarza Bisk. *Such.*	4 Warwary M.	7 36	3 37	11 22	8 25	
18 S.	Gracyana M. *Such.*	5 Sawwy Os.	7 36	3 37	11 47	9 45	Dnia 7. o godz. 10 rano apogeum,
51.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 3. O Janie opow. Chryst.	Jisus iscałajet w Sabat. Łuk. 13.	Długość dnia 8 g. 4 minuty. Ubyło d. 8 g. 12 m. Zmierzch trwa 42 m.				dnia 23. o godz. 9 rano perigeum.
19 **N.**	**F. 4 Adw.** Nemezyusz	6 **N. 2 Ad. Nykołaja**	7 37	3 37	r. 12 07	11 07	
20 P.	Teofila M. ☽	7 Amwrozya	7 38	3 38	12 25	wieczór	**Słońce** wstępuje
21 W.	Tomasza Ap.	8 Patapia	7 39	3 38	12 46	12 27	w znak Koziorożca
22 S.	Zenona M.	9 **Zaczat. P. Bohor.**	7 39	3 39	1 02	1 48	dnia 22. o godz. 12 m. 9 po połudn.
23 C.	Wiktoryi P.	10 Myny	7 39	3 39	1 24	3 11	Początek zimy
24 P.	Adama i Ewy *Wig.*	11 Danyiła	7 39	3 40	1 52	4 37	astronomicznej.
25 **S.**	**Narodzenie Chr. P.**	12 Spirydyona	7 40	3 40	2 26	6 —	
52.	Ewang. u Łuk ś. w R. 2. O proroctwie Sym. i Anny.	O mnoho zwanych na weczeru. Łuk. 14.	Długość dnia 8 g. 5 m. Przybyło d. 2 minuty. Zmierzch trwa 41 m.				**Przepowiednie** według 100-letn.
26 **N.**	**Szczepana Męcz.** 🌕	13 **N. 3 Adw.** Ewstr.	7 40	3 41	3 13	7 17	kalendarza: Z początkiem miesiąca
27 P.	Jana Ew.	14 Ftyrsa	7 40	3 42	4 12	8 23	opady śnieżne, następnie
28 W.	Młodzianków	15 Jełewterya	7 41	3 43	5 20	9 15	mroźna pogoda, potem
29 S.	Tomasza B.	16 Ahhea	7 41	3 44	6 33	9 54	odwilż, z końcem
30 C.	Dawida Kr.	17 Danyiła św.	7 41	3 44	7 46	10 23	mrozy.
31 P.	Sylwestra Pap.	18 Sewastyana	7 41	3 45	8 59	10 45	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

8. grud. 25. Kislew — Pośw. świąt. 13. grud. 1 Tebet. 22. grud. 10 Tebet. Post. Obléż. świąt.

Kalendarzyk historyczny. 8. Wybór Zygmunta I. Starego na króla w Piotrkowie 1507 r. — 9. Jan Kazimierz gromi Tatarów pod Żwańcem 1653 r. — 11. Koronacya Aleksandra I. 1501 r. — 13. Śmierć Stefana Batorego w Grodnie na Litwie 1586 r. — 15. Wybór na króla Stefana Batorego 1576 r. — 23. Odparcie napadu Tatarów na Kraków 1286 r. — 24. Nadanie Konstytucyi Polsce kongresowej 1815 r. — 25. Szwedzi z hańbą i wstydem uchodzą z pod Częstochowy 1655 r. — 26. Nadanie Inflantom przywilejów i tytułu księstwa 1566 r. — 27. Koronacya Zygmunta III. 1587 r. — 29. Konfederacya tyszowiecka 1655 r. dla wyparcia Szwedów z kraju.

Zapiski domowe na Grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal

ROK 1909.

Kalendarz gregoryański (nowego stylu). Rok 1909 jest rokiem zwyczajnym, ma dni 365.

Rosyanie i Rusini trzymają się starego kalendarza rzymskiego, niepoprawionego, który wprowadził Juliusz Cezar, i stąd zwie on się Juliańskim. Od kalendarza naszego poprawionego przez papieża Grzegorza XV (zwanego Gregoryańskim) pozostaje on w tyle o 14 dni.

Kalendarz juliański (starego stylu). Rok 1909 jest rokiem zwyczajnym, ma dni 365, rozpoczyna się 1 stycznia starego stylu, a 14 stycznia nowego stylu.

Kalendarz żydowski. Żydzi, licząc czas od stworzenia świata, mają rok 5669. Jest on rokiem zwyczajnym i ma dni 355; rozpoczął się 26 września 1908 r. a skończy się 15 września 1909 r. Dnia 16 września rozpocznie się rok żydowski 5670.

Święta ruchome.

(Podług kalendarza nowego).

Popielec . . . . 24 lutego
Wielkanoc (Niedziela po 1-ej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą) . . . . 11 kwietnia
Wniebowstąpienie Pańskie (w 40 dni po Wielkanocy) . . . 20 maja
Zielone Święta (w 2-gą niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem) . . . . 30 maja
Św. Trójcy (w 1-szą niedzielę po Zielonych Świętach) . . 6 czerwca
Boże Ciało (we czwartek po Św. Trójcy) . . . . 10 czerwca
Uroczystość Serca Jezusowego (w piątek po oktawie Bożego Ciała) . . . . 18 czerwca
Uroczystość Różańca św. (1-sza niedziela w październiku) . 3 paździer.
Uroczystość św. Stanisława Kostki (w 1-szą niedzielę po 13 listopada) . . . . . . 14 listopada
Niedziela pierwsza Adwentu . 28 listopada

Suchedni.

Przypadają co kwartał, a mianowicie:

a) w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli postu, to jest: 3, 5, 6 marca;
b) w środę, piątek i sobotę po Zielonych Świątkach, to jest: 2, 4 i 5 czerwca;
c) w środę, piątek i sobotę po Podwyższeniu św. Krzyża, to jest: 15, 17 i 18 września;
d) w środę, piątek i sobotę po święcie św. Łucyi, to jest 15, 17 i 18 grudnia.

Dnie krzyżowe.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebostąpieniem Pańskiem, tj. 17, 18 i 19 maja.

Posty nakazane ścisłe.

1. Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy, w środę, piątek i sobotę po 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.
3. **Wigilie.**

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia N. M. P.;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca na niedzielę, bywa przenoszona na sobotę poprzedzającą.

Jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w piątek lub w sobotę, w owych dniach postu niema.

Rozmaite zapiski:

Rozmaite zapiski:

Alfabetyczny wykaz Świętych.

Abdona 30 lipca
Adam i Ewa 24 grudnia
Adelajda 16 grudnia
Adolf 17 czerwca
Agapit 18 sierpnia
Agata 5 lutego
Agaton 10 stycznia
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca
Albina 1 marca i 16 grudnia
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia
Aleksy 17 lipca
Alfons 22 października
Alfred król Angielski 14 grud.
Alojzy 21 czerwca
Amalia 10 lipca
Ambroży 7 grudnia
Anastazy 22 stycznia
Anastazya 27 lut., 15 kwietnia
Andrzej 4 lut., 10 i 30 listopada
Angela 30 marca
Anicet 17 kwietnia
Anna 26 lipca
Antoni 17 stycznia 10 maja i 13 czerwca
Anzelm 21 kwietnia
Apolinary 23 lipca
Apolonia 9 lutego
Apoloniusz 18 kwiet. i 18 lipca
Arkadyusz 12 stycznia
Arnold 1 grudnia
Atanazy 2 maja
Augustyn 28 sierpnia
Aurelia 25 września
Balbina 31 marca
Barbara 4 grudnia
Barnaba 11 czerwca
Bartłomiej 24 sierpnia
Bazyli 22 marca i 14 czerwca
Beata 8 marca
Benedykt 21 marca
Benigna 19 sierpnia
Benon 16 czerwca
Bernard op. 20 maja
Berta 17 lipca
Bibianna 2 grudnia
Blandyna 2 czerwca
Błażej 3 lutego
Bonawentura 14 lipca
Bonifacy 14 maja i 5 czerwca
Bronisława 3 września
Brunon 6 października
Brygida 1 lutego i 8 październ.
Cecylia 22 listopada
Celestyn 6 kwietnia
Cezary 27 sierpnia
Cypryan 16 września
Cyryak 8 sierpnia
Cyryl 9 lipca
Czesław 20 lipca
Damazy 23 lut. i 11 grudnia
Damian i Kosma 27 września
Daniel 3 stycznia i 21 lipca
Dawid 30 grudnia
Dezydery 23 maja
Domicela 7 maja i 6 lipca
Dominik 4 sierpnia
Donat 17 lutego i 7 kwietnia
Dorota 6 lutego
Dyonizy 8 kwietnia i 9 październ.
Edmund 30 październ. i 15 listop.
Edward 13 października
Eleonora 21 lutego
Eligiusz 1 grudnia
Elżbieta 8 lipca, 5 i 19 listop.
Emanuel 26 marca
Emeryk 5 listopada
Emilia 30 czerwca
Emilianna 5 stycznia
Engelbert 7 listopada
Erazm 2 czerwca
Eryk 18 maja
Eufemia 16 września
Eufrozyna 11 lutego
Eugenia 30 grudnia
Eulalia 2 lutego
Eulogiusz 11 mar. i 13 września
Eustachiusz 20 września
Euzebia 29 października
Euzebiusz 14 sierpnia i 15 grud.
Ewa i Adam 24 grudnia
Ewaryst 26 października
Ezechiel 10 kwietnia
Fabian 20 stycznia
Faustyn 15 lutego
Faustyna 10 grudnia
Felicyan 9 czerwca
Feliks 14 stycznia, 18 i 30 maja, 30 sierpnia 20 listopada
Ferdynand 30 maja
Filip 23 sierpnia, 1 i 26 maja
Filomena 5 lipca
Flawian 17 lutego i 22 grudnia
Florentyna 20 czerwca
Floryan 4 maja
Fortunat 1 czerwca
Franciszek 20 stycz., 2 kw., 18 września 4 i 10 października i 3 grudnia
Franciszka 9 marca
Fryderyk 5 marca
Fulgenty 1 stycznia i 23 lutego
Gabryel 24 marca
Gaudenty 12 lutego
Genowefa 3 stycznia
Gedeon 11 października
Gerwazy 9 czerwca
Gertruda 17 marca i 15 listop.
Gorgoniusz 9 września
Gotfryd 13 stycznia
Gracyan 18 grudnia
Grzegorz 4 stycznia i 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listopada
Gustaw 2 sierpnia
Gwidon 12 września
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierp.
Heliodor 3 lipc
Henryk 19 stycznia i 15 lipca
Hermenegild 16 kwietnia
Hermogenes 19 kwietnia
Hieronim 30 września
Hilary 14 stycznia
Hipolit 13 sierpnia
Hubert 3 istopada
Hugo 1 kwietnia
Hygin 11 stycznia
Idzi 1 września
Ignacy 1 lutego i 31 lipca
Ildefons 23 stycznia
Innocenty 23 lipca
Irena 20 października
Ireneusz 24 marca
Izajasz 6 lipca
Izydor 4 kwietnia
Jacek 17 sierpnia
Jacek i Prot. 11 września
Jadwiga 15 października
Jakób 21 kwiet., 1 maja i 25 lipca
Jan 23 i 27 stycznia, 8 lutego, 8 i 26 marca, 6, 16 i 27 maja, 24 czerwca, 9 i 12 lipca, 20 sierpnia, 20 i 23 października i 27 grudnia
Jan i Paweł mm. 26 czerwca
January 19 września
Jarosław 27 listopada
Jerzy 24 kwietnia
Joachim 3 września
Joanna 24 maja i 27 sierpnia
Jordan 13 lutego
Józef obl. 19 marca
Józef Kalasanty 4 lipca
Józafat 26 kwietnia
Julia 22 maja
Julian 9 stycznia i 13 lutego
Julianna 16 i 20 czerwca
Juliusz 12 kwietnia i 1 lipca
Justyna 16 czerw., i 26 września
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia i paźdz.
Kalikst 14 października
Kamil 18 lipca
Kandyd 3 października
Kanut 19 stycznia
Karol 28 stycznia i 4 listopada
Karolina 5 lipca

Kassyan 13 sierpnia
Katarzyna 23 marca 30 kwiet. i 25 listopada
Kazimierz 4 marca
Klara 12 sierpnia
Klaudyusz 7 lipca
Klemens 23 listopada
Kleofas 25 września
Klet 26 września
Klotylda 3 czerwca
Koleta 6 marca
Konrad 19 lutego i 29 listopada
Konstancya 18 lut. i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca
Kordula 22 października
Kornel 16 września
Kornelia 31 marca
Koronatów 4-ch 8 listopada
Kosma i Damian 27 września
Krescenty 15 kwietnia
Kryspin 25 października
Krystyna 24 lipca
Kunegunda 3 marca i 30 lipca
Kwiryn 30 marca
Lambert 16 kwietnia
Lamperta 17 września
Leokadya 9 grudnia
Leon 20 lut., 12 kwiet. i 28 czer.
Leonard 27 lutego i 6 listopada
Leontyna 15 marca
Leopold 16 listopada
Longin 15 marca
Lucyan 7 stycznia
Lucyna 30 czerwca
Lucyusz 11 lutego
Ludwik 25 sierpnia
Ludwika 30 stycznia
Łazarz 17 grudnia
Łucya 13 grudnia
Łukasz 18 października
Maciej 24 lutego
Magdalena 22 lipca
Makary 2 stycznia
Małgorzata 10 czerw. i 13 lipca
Mamert 11 maja
Marcel 16 stycznia
Marcela 31 stycznia
Marceli 26 kwiet. i 18 czerwca
Marcin 11 i 12 listopada
Marcyan 9 stycznia
Marcyanna 17 czerwca
Marek 26 kwiet. 2 i 18 czerwca i 7 października
Marta 29 lipca
Martyna 30 stycznia
Marya 9 kwietnia i 22 lipca
Maryusz 13 lutego
Mateusz 21 września
Matylda 14 marca
Maurycy 22 września
Maksym 8 czerwca i 18 listop.
Maksymilian 12 października
Medard 8 czerwca
Melania 30 grudnia
Metody 16 marca
Michał 29 września
Mieczysław 1 stycznia
Mikołaj 10 września i 6 grud.
Miron 17 sierpnia
Modesta 13 marca
Modest 15 czerwca
Monika 4 maja
Narcyz 29 października
Natalia 27 lipca
Nemezeusz 19 grudnia
Nicefor 13 marca
Nikazy 14 grudnia
Nikodem 1 czerwca
Norbert 6 czerwca
Olimpia 26 marca
Onufry 12 czerwca
Otylia 13 grudnia
Otton 2 lipca
Pankracy 3 kwietnia i 12 maja
Pantaleon 27 lipca
Paschalis 17 maja
Patrycyusz 20 marca
Paula 26 stycznia
Paulina 22 czerwca
Paweł 15 stycznia i 22 marca
Paweł i Piotr 29 czerwca
Pelagia 12 mar., 11 lip., 20 grud.
Petronela 31 maja
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 29 października i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca
Pius 5 maja i 14 lipca
Placyd 5 października
Placyda 11 października
Polikarp 20 stycznia
Prakseda 21 lipca
Prosper 25 czerwca
Prot i Jacek 11 września
Protazy 19 czerwca
Prudencyusz 19 maja
Prymus 9 czerwca
Pulcherya 7 lipca i 10 września
Rafael 24 października
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września
Remigiusz 1 października
Robert 7 czerwca
Roch 27 kwietnia i 16 sierpnia
Roman 28 lutego i 9 sierpnia
Romuald 7 lutego
Róża 30 sierpnia
Rozalia 4 września
Rudolf 17 kwietnia
Rufin 7 kwietnia i 19 sierpnia
Rufus 28 listopada
Rupert 27 marca
Ryszard 3 kwietnia
Sabina 27 października
Salezy 12 września
Salomea 18 listopada
Saturnin 29 listopada
Saturnina 4 czerwca
Scholastyka 10 lutego
Sebastyan 20 stycznia
Serafina 26 lipca
Sergiusz 24 lutego
Serwacy 31 maja
Seweryn 8 stycznia
Symeon 18 lutego
Soter 22 kwietnia
Spirydyon 14 grudnia
Stanisław 8 maja i 14 listopada
Stefan 2 września
Sulpicyusz 20 września
Sykstus 28 marca
Sylwester 31 grudnia
Sylwiusz 17 lutego
Szczepan 26 grudnia
Szymon 28 lipca i 28 paźdz.
Tadeusz 28 października
Tekla 23 września
Telesfor 5 stycznia
Teobald 1 lipca
Teodor 7 stycznia i 9 listopada
Teodora 1 kwietnia
Teodozyusz 11 stycznia
Teofil 29 kwietnia i 5 marca
Teresa 15 października
Tomasz 7 marca, 18 września 21 i 29 grudnia
Tyburcy 14 kwietnia
Tymoteusz 24 stycznia
Tytus 4 stycznia
Urban 25 maja
Urszula 21 października
Wacław 28 września
Walenty 14 lutego
Walery 14 kwiet. i 12 września
Walerya 5 czerwca i 9 grudnia
Waleryan 27 listopada
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrz.
Wenanty 21 maja
Weronika 13 stycznia, 4 lutego, i 17 maja
Wiktoryn 26 lutego
Wiktor 6 marca i 17 października
Wiktorya 23 grudnia
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja
Wincenty 22 stycz., 5 kwietnia, 19 lipca i 18 października
Wit 15 czerwca
Witalis 28 kwietnia
Władysław 27 czer. i 24 wrz.
Wolfgang 31 października
Wojciech 23 kwietnia
Zacharyasz 14 marca, 6 września i 5 listopada
Zacheusz 23 sierpnia
Zefiryn 26 sierpnia
Zenobiusz 30 października
Zenon 9 lipca i 22 grudnia
Zofia 15 maja
Zuzanna 11 sierpnia
Zygfryd 21 lutego
Zygmunt 5 maja.

O KALENDARZU.

NAPISAŁ Inż. EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI.

Kalendarzem w życiu potocznem nazywają powszechnie książkę, z której dowiedzieć się można, który dzień miesiąca na jaki dzień tygodnia przypada, kiedy jakie święto, kiedy zmiana księżyca i t p. Ściśle jednak biorąc, kalendarz jest to sposób liczenia czasu.

Wiadomo, że chrześcijanie i w ogóle ludzie ucywilizowani, liczą czas od tego roku, w którym się Chrystus Pan narodził, a dzielą go na lata, miesiące, tygodnie i dnie, te zaś ostatnie na godziny, a godziny na minuty i sekundy.

Sekunda jest to najmniejsza cząstka czasu. Gdy liczę zwolna: raz, dwa, trzy, cztery, pięć i t. d., to czas, który upływa za wymówieniem każdego z tych słów, raz, dwa i t. d., nazywa się sekundą. 60 takich sekund tworzy minutę, a 60 minut, czyli 3 tysiące sześćset sekund godzinę.

Pełny dzień czyli doba, od 12-tej do 12-tej w nocy liczona, ma 24 godzin.

Wiadomo także, iż katolicy greckiego, czyli jak u nas nazywają, ruskiego obrządku, trzymają się innego kalendarza, niż katolicy rzymscy i w ogóle wszyscy inni ucywilizowani ludzie i że u nich wszystko o 13 dni później. Gdy u greckich katolików 1-go sierpnia np., to w rzymskim kalendarzu już 14-go! Skąd to pochodzi?

Odpowiedzieć na to można krótko: z pomyłki w rachowaniu czasu; by jednak pomyłkę tę wytłomaczyć, na to trzeba dłuższej pogadanki. Posłuchajcie więc cierpliwie.

Na 45 lat przed narodzeniem Chrystusa, był Konsulem Rzymu, czyli najwyższym i najpierwszym urzędnikiem ówczesnej Rzeczypospolitej rzymskiej, Juliusz Cezar.

Był to, chociaż poganin, bardzo mądry człowiek i pozaprowadzał niemało ulepszeń w prawach i urządzeniach rzymskiego państwa. Poprawił on także ówczesny kalendarz, czyli liczenie czasu. Według kalendarza tego rok miał 365 dni. Otóż Cezar zauważył, iż licząc zawsze, rok za rokiem w ten sposób, popełnia się błąd gruby.

Co to bowiem jest rok?

Rok jest to czas, jakiego potrzebuje ziemia nasza, ażeby raz dokoła słońca obeszła.

Na obejście to potrzebuje ziemia 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 46 sekund.

Gdybyśmy więc ściśle, całkiem dokładnie, liczyć chcieli, to jeżeli przyjmiemy jednego roku, iż rok nowy zaczyna się o północy dnia 1-go stycznia, to w drugim roku powinienby

się zaczynać o godzinie 5-tej, 48 minut i 46 sekund rano. W trzecim cim o 10-tej, 37 minut i 32 sekund przed południem, w czwartym o 4-tej godzinie, i 26 minut i 18 sekund po południu i t. d.

Naturalnie, że liczyć w ten sposób początku roku niepodobna, bo to byłoby bardzo niewygodnie i niepraktycznie. Rozumiał to Cezar i dlatego inny wymyślił sposób.

Powiedział sobie: 5 godzin, 48 minut i 46 sekund, to przecież prawie 6 godzin. Jeżeli w roku opuszczamy 6 godzin, to w ciągu lat czterech opuścimy 24 godzin, tj. jedną dobę, czyli jeden pełny dzień. Dodajmy więc każdemu czwartemu rokowi dzień jeden, a naprawimy to, cośmy przez trzy poprzednie lata psuli, wyrównamy błąd i dobrze rachować będziemy.

Postanowił przeto, iż co cztery lata rok ma mieć nie 365, ale 366 dni. Ponieważ zaś wszystkie miesiące roku miały wówczas tak, jak i teraz, po 30 albo po 31 dni, a tylko luty liczył ich 28, dodał ten dzień lutemu. Taki rok o 366 dniach, w którym miesiąc luty ma 29 dni, nazywa się rokiem przestępnym, bo przestępuje zwykłą liczbę dni roku o jeden.

Poprawiony w ten sposób kalendarz rzymski, pogański, nazwano juliańskim, od imienia Cezara: Juliusz, czyli Julian.

Zmiana wprowadzona przez Cezara była bardzo rozumną, ale nie całkiem dokładną. Niedokładność jej tkwi w tem mianowicie, iż Cezar przyjął, że 5 godzin, 48 minut i 46 sekund to **prawie** 6 godzin. Prawda, że to „prawie“ niewielkie, bo do sześciu godzin brakuje tylko 11 minut i 14 sekund. Policzyć w roku tych niecałych 12 minut, to niby nic nie znaczy, ale jak je zaczniemy doliczać rok za rokiem, przez lat sto, czyli wiek, to urośnie z nich przeszło 19 godzin, po trzech wiekach przeszło dwa dni, po kilku tydzień, po kilkunastu miesiąc i t. d. Przyszłoby wreszcie do tego, że Boże Narodzenie byłoby na wiosnę, a jajka wielkanocne święciliby nasi potomkowie w jesieni. Przecież wieki całe od Cezara upłynęły, zanim spostrzegli ludzie, jaki błąd w rachubie popełniają i do czego on prowadzi.

Pierwszy spostrzegł go papież Grzegorz XIII., a niedowierzając sobie, czy się nie myli, zwołał astronomów, t. j. ludzi uczonych, którzy bieg gwiazd i planet uważają i obliczają, i polecił im by wyrachowali, czy i jaki błąd wynika z postanowienia Cezara, by co czwarty rok jeden dzień dodawać.

Działo się to prawie w 1600 lat po Cezarze, bo w r. 1582. Astronomowie obrachowali, że błąd jest i to już niemały, bo wynosi dni dziesięć.

Wówczas papież Grzegorz XIII. postanowił, że rok 1582 będzie miał dla wyrównania popełnionego błędu, tylko 355 dni, a mianowicie, iż w październiku tego roku opuści się dnie: 5-ty, 6-ty itd. aż do 14-go i zaraz po 4-tym października liczyć się będzie 15-ty. Ażeby zaś na przyszłość błąd ten się nie powtarzał, zarządził, że w każdym wieku, t. j. w każdych stu latach ma być nie 25, tylko 24 lat przestępnych, a tylko co czwarty wiek jak dawniej 25 lat takich.

Według kalendarza juliańskiego lata kończące stulecie, t. j. takie jak: 1000, 1100, 1200, 1300 i t. p. były przestępnemi i miały po 366 dni. Otóż Grzegorz XIII. postanowił, że lata takie tylko co czwarty wiek przestępnemi będą, tj. tylko w roku 1600, 2000, 2400, 2800, 3200 itd., we wszystkich zaś innych wiekach jak oto w roku 1700, 1900, 2100 itd. mają być zwyczajnemi o 365-ciu dniach.

Postanowienie Grzegorza XIII-go było bardzo mądre i użyteczne, nie wszyscy jednak ludzie mieli tyle rozumu, by pojąć, że tu nie chodzi o żadne religijne zasady, a jedynie tylko o należyte i prawdziwe liczenie czasu. Tylko katolicy

rzymskiego obrządku zaraz zastosowali się do nowego kalendarza, który od imienia papieża, brzmiącego po łacinie: „Gregorius“, gregoryańskim nazwano. Protestanci i inni chrześcijanie, nie uznający papieża rzymskiego, za głowę Kościoła i Chrystusowego namiestnika, dlatego jedynie, że to papież właśnie poprawił kalendarz, przyjąć nowego kalendarza nie chcieli i liczyli dalej błędnie według starego. Dopiero w zeszłym wieku pomiarkowali, iż popełniają niedorzeczność i zaczęli liczyć czas jak należy. Obecnie dawnego kalendarza trzymają się jeszcze tylko Rosyanie, wyznający religię prawosławną, oraz katolicy obrządku greckiego.

Rosyanie źle czas liczą, bo tak chce i każe car. A chce tak i każe, gdyż radby, aby prawosławna religia jak najbardziej różniła się od katolickiej; niech będzie źle, głupio byle inaczej niż u katolików!

Katolicy greckiego, czy jak u nas nazywają zwykle, ruskiego obrządku, łącząc się przed wiekami, a raczej wracając na łono Koscioła katolickiego, zastrzegli sobie zachowanie rozmaitych zwyczai wschodniego kościoła, który w dawnych czasach niczem się nie różnił od kościoła rzymsko-katolickiego i dopiero w r. 1054 odłączył się od niego, z tej głównie racyi, iż patryarcha konstantynopolitański, tj. najstarszy biskup na Wschodzie, nie chciał słuchać prawdziwej głowy Kościoła, papieża rzymskiego, lecz sam rad był posiąść papieską władzę.

Zwyczaje te polegały na odprawianiu nabożeństwa nie po łacinie, tylko po staro-słowiańsku, a ściśle mówiąc, w dawnym języku serbsko-bułgarskim, przyjmowaniu Komunii pod dwoma postaciami i innych mniej ważnych różnicach w obchodach kościelnych.

O kalendarzu mowy wtenczas nie było, bo nowy jeszcze nie istniał i wszyscy według juliańskiego czas liczyli.

Gdy później nastał nowy kalendarz, katolicy greckiego obrządku bali się go przyjąć, bo im się zdawało, iż jak przyjmą nowy kalendarz, to potem będą musieli nabożeństwo po łacinie odprawiać. Mniemanie to było zupełnie bezpodstawnem, ponieważ jednak katolicy tego obrządku jedynie w Polsce mieszkali, a u nas za czasów niezawisłej Rzeczypospolitej zupełna wolność panowała, nikt ich do przyjęcia nowego kalendarza nie zmuszał i tak pozostali przy starym do dni naszych.

Zwyczaj ten liczenia czasu według starego kalendarza jest nie tylko błędnym, ale i niedogodnym, oraz bardzo niepraktycznym, zwłaszcza tam, gdzie, jak to w większej części Galicyi bywa, katolicy obydwu obrządków, łacińskiego i greckiego, razem pomieszeni mieszkają. W jednem miasteczku, w jednej wsi, ba, w jednej chacie podwójne bywają święta. Mąż łacinnik ma święta Bożego Narodzenia 25-go grudnia, żona greckiego obrządku te samiuteńkie święta odprawia 7-go stycznia.

Czy to nie śmieszne?

Śmieszne, szkodliwe nawet, a bezpodstawne, bo przecież kalendarz juliański nie stoi w żadnym istotnym związku z obrządkiem greckim, tak samo jak gregoryański z łacińskim. Właściwie każdy z tych kalendarzy ma pogański początek, pochodzi bowiem od kalendarza, który istniał już długo przed narodzeniem Chrystusa, gdy religii chrześcijańskiej jeszcze na świecie nie było. Cała różnica na tem polega, że jak wyżej opowiedziałem, według starego kalendarza w każdych czterystu latach jest sto lat, sto roków przestępnych, a według poprawionego jest ich w tym czasie tylko 97.

Przed rokiem 1900 święta greckiego obrządku były o 12 dni później, niż łacińskie, teraz spóźniają się o dni 13,

a za lat dziewięćdziesiąt pięć, w r. 2000 i następnych spóźniać się będą o 14.

Gdyby tak dalej poszło, to wreszcie ruska wielkanoc byłaby w żniwa, a Boże Narodzenie na wiosnę w marcu!

Nie przyjdzie jednak do tego, bo tymczasem naród zmądrzeje i będzie się trzymał poprawionego kalendarza, jakiego cały oświecony świat używa.

Sześćdziesięciolecie pracy narodowej na Śląsku cieszyńskim.

Napisał STANISŁAW WARCHOLIK.

W minionym roku przypadała sześdziesięcioletnia rocznica ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim. Przed laty 60 po raz pierwszy ukazało się



Mapa Śląska Cieszyńskiego.



Cieszyn w roku 1640.



Wieża Piastowska w Cieszynie.

pismo polskie na Ślązku i błysnęło pierwsze światło odrodzenia narodowego Ślązka, który przed 700-set laty, a raczej 600 od Korony Polskiej odpadł. Zniemczyli się książęta pod obcem berłem, zniemczyło się mieszczaństwo pol-



Dr. Klucki.
Paweł Stalmach

skie, został rdzeń narodu lud polski, który zachował swą mowę ojczystą i mimo nawałnic i burz, jakie nad Ślązkiem szalały, uchronił ją i utrzymał taką, jaką przed wiekami mówiła cała Polska.

Dopóki lud polski na Ślązku nie był uświadomiony, nie było mowy o walkach narodowościowych, dopiero z chwilą, gdy zaczęło kiełkować życie narodowe, gdy usunięto szkoły czeskie, jakie po wsiach istniały, a zaprowadzono polskie, gdy i w Cieszynie usiłowano rozszerzyć nasze prawa w tym kierunku, wnet rozpoczął się ze strony niemców i czechów odruch, który w szalonym pędzie zagarniał szkoły, instytucye nasze, zostawiając nam ledwie swobodę

porozumiewania się ze sobą naszym językiem.

Rok 1848, ów rok marzeń ludów o wolności. widzi na stanowisku pierwszego burmistrza Cieszyna Polaka dr. Kluckiego, ów rok widzi grono pracowników narodowych, jak: Stalmacha Pawła, dr. A. Cieńciałę, Kotulę i wielu innych, którzy nieznani jeszcze nikomu wśród ciężkiej pracy życiowej zaczynali kłaść fundamenta pod wielki gmach odrodzenia narodowego Ślązka. W maju 1848 r. ukazuje się pierwsze pismo polskie na Ślązku. które w znacznej części rozchodzi się po Galicyi. Lata następne nie przynoszą wiele korzyści. Odjęcie ludom Austryi rządów konstytucyjnych i zaprowadzenie z powrotem rządów wszechwładnych, tłumi ruch narodowy na Ślązku, — wprawdzie na razie, — ale wystarcza to, by garstka niemców podniosła głowę. Mimo konstytucyi w r. 1861 i w 1867 r. Ślązk Cieszyński pozostał upośledzony. Z praw politycznych porzucono ludowi polskiemu prawie okruszyny. Polakom, mimo iż stanowili 70% ludności, dano zaledwie jeden mandat do Rady Państwa, a do Sejmu krajowego na 30 zdobyto i to z trudem 3 mandaty. Dopiero reforma wyborcza w 1907 r. nieco poprawiła to pokrzywdzenie polityczne, gdyż według niej uzyskali Polacy 3 mandaty do parlamentu wiedeńskiego. Natomiast niema nadziei przeprowadzenia do Sejmu takiej reformy wyborczej, któraby choć w części upośledzenie polityczne ludu polskiego usunęła.

Niezmordowanymi bojownikami w parlamencie i w Sejmie Śląskim byli posłowie polscy: ks. Świeży, dr. Jan Michejda, Jerzy Cieńciała. Obecnie w Radzie Państwa ze strony ludności polskiej narodowej zasiada ks. Londzin.



Ks. Ignacy Świeży.



Dr. Jan Michejda.

Na innych polach pokrzywdzenie jest jeszcze znaczniejsze. Wszak mimo uprawnienia językowego w całej Austryi, tutaj języka polskiego nie uznano, uważając go za „gwarę ludową“, natomiast wszędzie zapanował wszechwładnie język niemiecki.

Wtedy też wzięto się do niemczenia miast, które od tego czasu przybrały pokost niemiecki.

Jak niemczyzna czyniła ogromne spustoszenia, niech świadczy fakt, że urządzona w 1865 r. uroczystość 1050



Jerzy Cienciała.

letnia rocznica założenia Cieszyna, nosiła wybitnie charakter polski. W latach 1870 fala germanizacyjna czyni ogromne spustoszenia. Szkoły w Cieszynie zostały zamienione zupełnie na niemieckie, w miejsce dr. Kluckiego został burmistrzem niemiec dr. Demel, pod którego to rządami dokonała się zupełna germanizacya miasta.

Na wsi nie było lepiej, co prawda szkoły jeszcze były polskie, niemczyzna z powodu nieznajomości jej nie czyniła tylu szkód, w zamian za to szalała tu czechizacya, szczególniej w zachodniej stronie księstwa. Tam po wsiach nie znajdziesz nigdzie ani jednej szkoły polskiej, choć lud tamtejszy mówi językiem polskim. Reszty dokonał tu przemysł fabryczny i kopalniany, który się w tym czasie silnie i szybko rozwinął. Ściągające zewsząd tłumy robotników, znajdowały tu pewną robotę i zarobek. Ślązk wkrótce zmienił wygląd. Pierwszymi, którzy tu przyszli, byli Czesi i Niemcy, za nimi dopiero nadciągnęli Polacy robotnicy, ale jako mniej świadomi swych obowiązków pozostali zawsze w szarym tłumie robotniczym, co gorsza robotnik nasz spostrzegł w krótce, że bez języka czeskiego tu nic nie poradzi, że kto jest Czechem, ton idzie w górę, temu tu dobrze. Rozpoczęła się więc dobrowolna nieraz, a częściej i przymusowa czechizacya, gorsza i niebezpieczniejsza dla przybywającego tu żywiołu polskiego, który długi czas pozostawał samopas, — bez



Ratusz we Frysztacie ze starożytną wieżą.



Rynek w Jabłonkowie o charakterystycznych podcieniach.



Dom Narodowy w Cieszynie

opieki i prędko ginął w objęciach czeskich.

Wszelkie wysiłki i starania się pracowników naszych ginęły, jak ginie kropla wody w morzu. Dopiero w 1880 r. rozpoczyna się znowu większy ruch narodowy. W 1885 r. założono Macierz szkolną ks. Cieszyńskiego, której celem było z początku założenie gimnazyum polskiego, a gdy cel ten został spełniony, wzięto się do zakładania szkół polskich w miejscowościach najbardziej zagrożonych. I rzecz charakterystyczna wielce, że z wyjątkiem jednej szkoły ludowej, założonej w Cieszynie przeciw germanizacyi dzieci polskich przez Niemców, reszta to szkoły w zagłębiu węglowem przeciw czechizacyi. Dziś Macierz Szkolna należy do najpoważniejszych instytucyi narodowych - posiada 6 szkół, 5 ochronek — oraz z górą 30 kół rozsianych po całym księstwie. Do czynnych pracowników Macierzy należeli: P. Stalmach, ks. Świeży, ks. Dudek, a przedewszystkiem ks. Londzin, który długi czas z wielkiem zaparciem i gorliwością pracował około rozwoju Macierzy. Obecnie przewodniczy Macierzy szkolnej p. Filasiewicz Hilary, dyrektor tow. oszczędności i zaliczek.

Daleko wcześniej od Macierzy szkolnej, bo w 1867 r. powstało towarzystwo rolnicze, któremu przewodzi od samego założenia p. Jerzy Cięciała, rolnik z Sibicy i poseł na Sejm krajowy. Mimo wytężonej akcyi przez Niemców, za pomocą Towarzystwa rolniczo-leśnego, mającego na celu germanizacyę raczej, niż rolnictwo polskie wzrosło Towarzystwo rolnicze wprost niezwykle, szczególnie w latach ostatnich. Posiada swój organ pt. Rolnik Śląski, ma wiele stacyi doświadczalnych chowu bydła i uprawy roli, nadto jednoczy w swem łonie 72 kółka rolnicze pięknie się rozwijające.



Ks. Józef Londzin.

Trzeciem towarzystwem, które się przyczyniło do zorganizowania ludności polskiej na polu ekonomicznem jest Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie z siedmioma filiami w okolicy. Na czele Towarzystwa stoi dyr. Hilary Filasiewicz.

Nie można pominąć Tow. Pedagogicznego, które zdołało skupić w swem

gronie prawie wszystkich Polaków nauczycieli, posiada kilka kółek naukowych nader gorliwie pracujących, oraz wydaje „Miesięcznik“ jako swój organ. Rozwój tegoż towarzystwa w ostatnim czasie doszedł do niebywałego szczytu, gdy równocześnie Tow. niemieckiemu nauczycieli grozi niechybny upadek. Na polu pracy Tow. Pedagogicznego położyli niemałe zasługi pp. J. Kulisz z Kocobędza, J. Kulisz z Gnojnika, J. Heczko z Koszarzysk i wielu innych.

ludowej, Tow. Spółki spożywczej i wiele innych. Oto dorobek 60-letniego budzenia się ruchu narodowego i pracy narodowej.

Na czele ruchu narodowego kroczy prasa polska, która jest dość licznie reprezentowana. Obok bowiem pism fachowych, wyżej wspomnianych, wychodzi tu dotąd najstarsze pismo na Ślązku, Gwiazdka Cieszyńska, wydawana przez katolików Polaków, skupiających się pod sztandarem Związku Śląskich



Hilary Filasiewicz.



Ks. Franciszek Michejda.

Nie można równie pominąć dodatniej roboty i działalności Towarzystw sokolich, których liczba w ostatnim roku wynosiła 15 gniazd. Sokół zawdzięcza swój rozwój przedewszystkiem J. Galiczowi prof. gim. Obok tego istnieje jeszcze cały szereg kulturalnych i ekonomicznych towarzystw, jak Tow. pomocy naukowej, dla uczniów polskiej narodowości kształcących się w wyższych zakładach naukowych, dalej Tow. Bł. Sarkandra, Tow. Szkoły

katolików. Od trzech lat wychodzi tu *Dziennik Cieszyński*, wraz z Tygodnikiem Cieszyńskim, stojący na straży zasad stronnictwa narodowego. We Frysztacie wychodzi *Głos ludu śląskiego* jako organ Polskiego stronnictwa ludowego, zwrócony przeciw czechizacyi.

Lud uczący się czytać po polsku na pierwszych numerach „Tygodnika Cieszyńskiego“, zamienionego później na „Gwiazdkę“, przywykł do pism polskich, których poczytność się wzmaga.

Od 1885 roku wydaje ks. Franciszek Michejda pisma polskie w duchu narodowym dla Polaków ewangelików. Są to jedyne pisma ewangelickie w duchu polskim.

Taka była praca narodowa przez lat 60, dziś widzimy już owoce ale też i w dziejach naszej Ojczyzny. Jednak dziś już na wymienianiu jednostek poprzestać nie można, dziś już Stalmachów i Swieżych mamy całe szeregi. Ruch narodowy ujęty i prowadzony przez liczne Towarzystwa, w których się skupia cały prawie lud polski,



Górale z pod Jabłonkowa.

owej z górą półwiekowej działalności, jaką z poświęceniem podjęli i prowadzili pierwsi bojownicy narodowi, nieraz wśród chłodu i głodu, wśród kar i narażania się na pośmiewisko ze strony niemieckiej, a imiona ich pozostaną na zawsze piękną kartą nie tylko w dziejach narodowego odrodzenia Śląska, potężnieje, zwiększa się i staje się coraz to groźniejszy dla niedorosłych hakatystów pruskich.

Dziś lud polski nietylko silnie stoi na straży praw narodowych, ale co więcej, z roli obronnej przeszedł w zaczepną. Uświadomienie narodowe dziś każe walczyć ludowi polskiemu na

Sląsku o szkołę polską, każe mu protestować publicznie przeciw wadliwej nauce języka niemieckiego, mającej na celu germanizacyę dziecka i spaczenie młodego umysłu, każe nareszcie walczyć o prawa języka polskiego, którego się on nie tylko już nie wstydzi, ale owszem uważa sobie za zaszczyt, że po polsku umie.

Z powodu ustawy sejmowej w 1907 r. uznającej dopiero w 40 lat po konstytucyi język polski, językiem krajowym, obok języka niemieckiego, wydziały gmin polskich na Sląsku zaprowadziły natychmiast urzędowanie w języku polskim, i od tego nie dały się odstraszyć groźbami i utrudnieniami władz miejscowych.

Żyje więc nasz Szląsk Piastowski, odradza się, budzi się lud polski, — bo uczuwa w sobie długo uśpioną duszę polską, której nie zatracił przez tyle wieków, lecz pomimo burz i przejść ocalił, a dziś ją nienaruszoną Macierzy swej Polsce w ofierze niesie.



Gimnazyum polskie w Cieszynie.

Emanuel Grimm.

Wieża Piastów.

Nad brzegiem Olzy
w cudnej dolinie,
Gdzie woda cicho
i wolno płynie,
Wiekowa pleśnią
zdala przyświeca
Przystań polskości,
Piastów wieżyca...

Ponura i smutna,
wiekiem zmarszczona...
Dla niej już życie,
dla niej świat kona;
Jedyną karmą
dla niej wód szmery,
Jedyną pojbą
polski jęk szczery...

Zdala wyciąga
ona ramiona
I wszystkich garnie
do swego łona...
Lecz nie każdemu
znana jej mowa,
Nie wszystkich nęci
Jej pieśń wiekowa...

Ślązak w niej widzi
wspomnień świętości...
Dla cudzoziemca
smutek tam gości,
Bo nagą ścianą
świeci mu nędza,
Bo trwogą przeszłość
z bram go wypędza...

O — dla Ślązaka
te nagie ściany
Stanowią szczątek
pamięci znany...
Z nich on wyczyta
przeszłości dzieje,
Z nich go duch Piastów
męstwem owieje...

One go nicią
Z przeszłością łączą
I w lepszą przyszłość
popchną dłoń rączą...
Jak długo świecić
będą te ściany,
Tak długo polskim
nasz Śląsk kochany!...

(„Zaranie Śląskie“).

Żywot Stanisława Żółkiewskiego,

hetmana polskiego i kanclerza.

Napisał Jan Zaremba.

Dzielnych żołnierzy, prawdziwych można powiedzieć bohaterów, Polska miała bardzo dużo. Dość będzie wspomnieć ostatnie powstanie czyli rok 1863, a przed oczy stanie nam cały wieniec walecznych rycerzy, jak Sierakowski, Padlewski, Lelewel-Borelowski, Czechowski, Traugut i wielu, wielu innych.

Rok 1830 zasłynął również męstwem polskich żołnierzy, którzy w tej wojnie przeciw carowi Mikołajowi I. walczyli jak lwy. Możnaby pójść myślą jeszcze dalej w przeszłość Polski do legionów Henryka Dąbrowskiego, kiedy to u świtu wieku dziewiętnastego nasi żołnierze dokazywali cudów męstwa na wszystkich niemal polach Europy, możnaby wspomnieć lata naszej chwały pod wodzą króla Jana Sobieskiego i zajść aż do wojen z Krzyżakami, a wszędzie spotkamy onych Wołodyjowskich, Zawiszów czy Spytków, co to mieli serca bez strachu, zaś rękę twardą niby stal.

Rycerzy, którzyby zarazem byli dobrymi wodzami, Polska już miała mniej; właśnie rok 1830 zeszedł na marne, głównie z braku w Polsce natenczas dobrego wodza. Ale jednak mieliśmy w biegu historyi wodzów niemało. Doskonałym wodzem był naczelnik legionów Jan Henryk Dąbrowski, król Jan Sobieski, Stefan Czarniecki, król Władysław Łokietek i znowu cała litania z czasów jeszcze dawniejszych. Znacznie mniej było w Polsce takich wojowników, którzyby łączyli w sobie cnoty żołnierza, wodza i zarazem polityka. Taki np. król Jan Sobieski był wojownikiem, jakich mało świat widział, ale do polityki nie miał głowy, przez co jego zwycięstwa przysparzały orężowi polskiemu wiele sławy, ale mniej ojczyźnie pożytku.

Otóż Stanisław Żółkiewski, hetman wielki koronny, a w latach późniejszych i kanclerz Rzeczypospolitej polskiej, dziwnie zespolił w swojej osobie i męstwo rycerza i geniusz wodza i bystrość znakomitego polityka. Już to samo daje mu prawo, aby każdy Polak znał koleje jego żywota.

Żółkiewscy pochodzili z ziemi mazowieckiej. W wieku piętnastym przenieśli się oni w Lubelskie i tu w dzisiejszym powiecie krasnostawskim osiedli na stałe. Był to ród średniej miary, nader bitny, zasługiwał się też królom Jagiełłom i Polsce na ciągłych wojaczkach, osobliwie przeciw carowi moskiewskiemu. Stary Żółkiewski, ojciec Stanisława, był już panem znacznej fortuny, mającym swój głos w radzie Rzeczypospolitej, jako starosta, a następnie i wojewoda bełski. Posiadał on duże dobra na Rusi Czerwonej nieopodal Lwowa i tu, mianowicie we wsi Turynce, urodził mu się w roku 1547 syn Stanisław, przyszły bohater i chluba Polski. Stary Żółkiewski, jako człowiek światły, co wówczas nie rzadką było w Polsce rzeczą, oddał syna do szkół, mianowicie lwowskich; a gdy widział postępy syna, nie poprzestał na szkołach w kraju, lecz wysłał chłopca za granicę do Paryża, który słynął swą akademią, a w niej naukami inżynierskiemi. Nie tracił tam czasu po próżnicy młody Żółkiewski i wielce się u Francuzów wydoskonalił w sztuce pomiarów oraz wyższego rachunku. Już

w szkołach lwowskich starościc bełski pilnie przykładał się do nauki, głównie do nauki historyi, którą szczególnie sobie upodobał. Powiadają, że z wielkim zapałem odczytywał dzieje narodów, zwłaszcza Rzymian, a sławne ich wyprawy, np. wyprawę bohatera rzymskiego Juliusza Cezara do Galii (dzisiejszej Francyi) i podbój tego kraju, znał Żółkiewski prawie że na pamięć. To zamiłowanie do nauki historyi, wsparte znajomością także nauk innych i ugruntowane pracą w akademii paryskiej — dało Żółkiewskiemu gruntowną oświatę, bez której trudno być należytym wodzem, a tem bardziej senatorem oświeconego państwa.

Tak przygotowany wrócił Żółkiewski do kraju i odrazu dostał się w dobre ręce, bo pod kierunek swego wuja Jana Zamojskiego, który sprawował wtedy przy boku króla Stefana Batorego godność hetmana wielkiego koronnego i był wogóle pierwszą po królu osobą w Polsce. Pod okiem Zamojskiego zaprawiał się wojewodzic bełski do służby narodowej. Idzie z nim na wyprawę wojenną przeciw zbuntowanym Gdańszczanom i walczy w bitwie pod Lubieszowem (roku 1577), która dumny Gdańsk przyprowadza do posłuszeństwa Polsce. Walczy potem w różnych bi-



Stanisław Żółkiewski
ur. w r. 1547 — um. 1620.

twach z Moskalami, z którymi prowadził naówczas sławną w dziejach „wojnę północną“ nasz król Stefan Batory, i celuje tu Żółkiewski na każdym kroku, jako śmiały rycerz. Pod murami Pskowa praktykował młody wojak po raz pierwszy w polityce. Bo właśnie pod Pskowem, gdy zwycięstwa króla Stefana Batorego nad wojskami cara Iwana zmusiły Moskwę do pokory i schyzmatycka Moskwa uciekła aż pod opiekę i pośrednictwo papieża, który też przez osobnego posła czyli delegata podjął się pośrednictwa między Polską a pokonaną Moskwą, tu pod Pskowem Żółkiewski miał z ramienia króla udział w układach z Moskalami.

Po śmierci niezapomnianego króla Stefana Batorego, pogromcy Moskwy (r. 1587), Żółkiewski idąc śladem Zamojskiego, popiera na tron polski królewicza szwedzkiego Zygmunta i wojuje razem ze swym wujem-hetmanem przeciw Maksymilianowi, arcyksięciu Austryi. W bitwie pod Byczyną na Śląsku, która kończy się sromotną przegraną Austryaków i wzięciem do niewoli arcyksięcia Maksymiliana, Żółkiewski dowodzi już oddziałem wojska i zdobywa na wrogu chorągiew cesarską, sztandar rodowy domu Habsburgów.

W roku 1595, zawsze jeszcze z Zamojskim, Żółkiewski — teraz już hetman mały czyli polny — pomaga hospodarowi Multan (inaczej Rumunii) przeciwko Turcyi i ma sposobność bliżej poznać stosunki polityczne na południowej granicy Polski. Główną zasadą naszej polityki na południu Rzeczypospolitej było wtedy: trzymać Turcyę na wodzy obawą wojny, nie puszczać Turcyi do przewagi w Multanach i Wołoszczyźnie (czyli obecnej Rumunii i Besarabii), ale swoją drogą unikać prawdziwej wojny z sułtanem, bo Turcya stanowiła wielką potęgę, a naprawdę zagrażała bardziej cesarstwu niemieckiemu, niż Polsce.

Polska miała do Turcyi stałą urazę za najścia krymskich Tatarów, znów Turcya ku Polsce za wybryki Kozaków, którzy ze swych siedzib nad Dnieprem wpadali jak wicher na pobrzeża Czarnego morza i rabowali tam bez pardonu tureckie miasta.

Właśnie za czasów Żółkiewskiego kozaczyzna bardzo wybujała i wódz tych mołojców, Nalewajko, na czele licznych oddziałów grasował już nie tylko między Tatarszczyzną i miastami tureckiemi, ale niszczył nawet pograniczne ziemie naszej Rzeczypospolitej, co było wprost zdradą ojczyzny. Polska zaś od czasów króla Zygmunta Augusta miała zbyt ważne interesa na północy, mianowicie w stosunkach ze Szwedami i Moskwą, aby z łaski Kozaków narażać się lekkomyślnie na wojnę z potęgą turecką. Pod wpływem tych okoliczności król Zygmunt III. dał hetmanowi polecenie okiełznania zuchwałego Nalewajki.

Jak piorun z jasnego nieba spada tedy nasz hetman polny na Kozactwo pod Konstantynowem i gromi ich na miazgę; uciekających dopędza pod Bracławiem; dosięga następnie pod Białą Cerkwią na Ukrainie główne siły kozackie, którym przewodzi sam Nalewajko; idzie za nimi krok w krok, wypycha dalej na wschód za Dniepr; wymierza cios za ciosem, aż zmęczonych, ufnych, że są w stepie bezpieczni, dosięga hen pod Łubnami (obecnie gub. połtawska) i opasuje żelaznym murem polskiej husaryi. Kozacy zdani na łaskę naszego wodza musieli zaprzysiądz, że Polski już nigdy nie zdradzą; oddali Żółkiewskiemu wszystkie swe łupy, wydali hetmana swego Nalewajkę, który też wkrótce, jak przystało zdrajcy, zginął w Warszawie pod mieczem katowskim (r. 1596). Równie znakomita była wyprawa hetmana Żółkiewskiego na Szwedów w r. 1602, kiedy to Żółkiewski zniósł całkiem wojsko nieprzyjaciela pod murami Rewla i trupem położył ich jenerała Arnepa. We cztery lata niespełna potem pogromił Żółkiewski znowu Tatarów.

W onej wyprawie przeciw Tatarom r. 1606 Żółkiewski, jak zwykle, wpadł niby wicher na hordy tatarskie, gdy się tego najmniej spodziewały i rozgromił wroga (na Podolu nad rzeką Udyszą), zdobywszy cały jego obóz, pełen łupów z Polski i polskich jeńców.

W takich to wojnach i trudach zeszło Żółkiewskiemu na hetmaństwie lat kilkanaście; bohaterski wódz nie zaznał prawie spoczynku, bo trzeba było pędzić z północy od Rewla nad Bałtykiem na południe do Wołoszczyzny, nad Morze Czarne, stąd na wschód nad Dniepr, to przeciw Kozakom, to osobliwie przeciw dokuczliwemu Tatarstwu. Nie zaznał Żółkiewski chwili wytchnienia, ale zato granice Polski miały spokój i ojczyzna wzrosła w powagę u sąsiadów.

W tych ciągłych wojnach na pograniczu Polski zdobył Stanisław Żółkiewski wiele doświadczenia, nauczył się obejmować żywem uczuciem interes swej ojczyzny i miał okazyę wydoskonalić własny sposób wojowania. A był to sposób mistrza Juliusza Cezara, Rzymianina, dostępny jedynie mężom bohaterskiego ducha. Przykazania tego sposobu są: mieć pod sobą wojska niewiele, ale chłop w chłopa, ludzi nawykłych do znoszenia wszelkich przeciwności; z takimi chwatami uderzać na wroga znienacka, jak piorun; miażdżyć nieprzyjaciela pierwszem uderzeniem, uciekającego zmęczyć do cna i gdy upadnie ze znużenia pod ciągłą natarczywością — zdusić go ostatecznie. Królowie polscy byli sprawiedliwi, przeto Żółkiewski za swe wielkie względem ojczyzny zasługi objął najwyższy urząd Rzeczypospolitej — został (wkrótce po śmierci Jana Zamojskiego) wielkim hetmanem koronnym.

Ale jakkolwiek wiele zdziałał Stanisław Żółkiewski, wzmiankowane przez nas wojny jego były zaledwie niejako przygrywką do dzieła, które uczyniło imię hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Polsce nieśmiertelnem. Wielka wojna za króla Zygmunta III. z Moskwą — oto prawdziwy wieniec chwały hetmana Żółkiewskiego.

W krainie moskiewskiej po wymarciu carów z rodu księcia Ruryka powstała prawdziwa zawierucha. Do tronu carowego rwało się odrazu kilku kandydatów, a każdy miał swoją partyę. Niektórzy bojarowie radzi byli powołać na tron do Moskwy naszego królewicza Władysława, szukając w przymierzu z rodem królów polskich wybawienia dla swej ojczyzny. Aby poprzeć tam sprawę polską, król Zygmunt III. ruszył z wojskiem ku Moskwie. Najbliższym celem tej wyprawy było odebranie Moskalom Smoleńska, który przed laty zagarnęli nam carowie.

Naczelnym wodzem wojsk polskich został nie kto inny, jeno hetman Stanisław Żółkiewski. Szło wojsko polskie pod Smoleńsk, a przy nim cała starszyzna, senatorowie i sam król Zygmunt III. Smoleńsk słusznie uważano za twierdzę niezdobytą, bo Moskale przyrodzone jego warunki obronne wzmocnili jeszcze grubym murem, rowami oraz szeregiem groźnych 38 wieżyc. W murach miasta zasiadło 40 tysięcy moskiewskiego wojska, zaopatrzonego w 300 armat, pod wodzą generała Szeina. Widząc przed sobą potężną twierdzę, Żołkiewski zostawił bez namysłu pod murami Smoleńska króla i całą armię polską, oddał dowództwo nad wojskiem wojewodzie Potockiemu, a sam niespełna z 8 tysiącami żołnierzy poszedł szlakiem możajskim dalej na wschód, prosto na Moskwę.

Po drodze musiał zdobywać Żółkiewski nieprzyjacielską twierdzę Carewo Zajmiszcze, gdzie przewodził Moskalom mężny Wałujew. Dzielnie się trzymali w Zajmiszczu Moskale, a Wałujew już oczekiwał rychłego zwycięstwa, bo właśnie doniesiono mu, że pod Smoleńsk kroczy na pomoc Szeinowi z wielką armią brat nowego cara, Dymitr Szujskij i wypoczywa już tylko o parę mil od Zajmiszcza.

Co tedy czyni nasz hetman?

Było to 3 lipca 1610 roku nad wieczorem. Stanisław Żółkiewski, zaleciwszy obozowi polskiemu największy spokój, zostawia cały obóz pod Zajmiszczem, zleca dowództwo nad kilkuset konnicy i trochę piechoty panu Bobowskiemu, zaś sam bierze całe wojsko i w szyku bojowym prowadzi je przeciw potędze kniazia Szujskiego. Wałujew widział przed Zajmiszczem polski obóz i był pewny, że ciągle ma przed sobą wszystkich Polaków, a tymczasem Żółkiewski rozprawiał się w najlepsze z Szujskim. Zaledwie bowiem świtało, gdy bohater polski naszedł kryjówkę wroga. Łuna palących się domów Kłuszyna wskazała Moskalom, że ten, kogo zamierzali wziąć jutro żywcem do niewoli, już siedzi im na karku. Zerwała się Moskwa do bitwy, rozwinęła swe pułki na szerokich polach Kłuszyna, a było tam samych Moskali z górą 40 tysięcy, nie licząc 8 tysięcy najemnych Szwedów, Niemców i Anglików pod wodzą Pontusa i Horna.

Nasi liczbą nie dorównywali nawet cudzoziemcom Pontusa i Horna, ale celowali siłą; każdy z naszych szedł bić się w interesie Ojczyzny, gdy tamci albo na rozkaz cara albo za pieniądze. Z jednej strony byli rycerze obywatele, z drugiej niewolnicy lub najemnicy. Pierwsza uderzyła na Moskali nasza husarya pod wodzą Zborowskiego. Jak wicher wpadł na Moskali żelazny hufiec skrzydlatych rycerzy i ciął w pień ich niesforne kupy. Od straszliwych uderzeń husarzy zachwiało się całe lewe skrzydło Moskwy, któremu przewodził sam Szujski. Żelazny hufiec, jak ruchoma skrzydlata maszyna, przerznął czerń moskiewską w poprzek raz i wrócił; potem przerznął raz drugi, trzeci i straszny, niezwyciężony, zdruzgotał owe lewe skrzydło na drzazgi Tymczasem na prawe skrzydło Moskwy wpadły pułki Strusia i Dunikowskiego, wspierane oddziałem naszych Kozaków; tu dragonia Pontusa wstrzymuje ich impet. Wtedy polska piechota, złożona z kmieci (to jest chłopów), na rozkaz hetmana Żółkiewskiego, rzuca się w środek linii nieprzyjacielskiej, uderza na piechurów Niemców, bije ich na łeb na szyję i odrzuca pobitych daleko z pola bitwy. Teraz dragonia Pontusa, wzięta jak w kleszcze, z lewej strony przez oddziały Strusia, z prawej przez zwycięskich kmieci, podaje tyły. Jeszcze chwila, a cała nawała moskiewska rzuca pole bitwy i ucieka na oślep w dzikim popłochu. Ich główny wódz, kniaź Dymitr Szujskij, bosy, bez czapki, dopada pierwszej lepszej szkapiny i na chłopskim konisku zmyka ku Moskwie; Pontus, obdarty przez własnych żołnierzy, uchodzi ledwie żyw za Szujskim; cały obóz, armaty, wszystkie sztandary idą w moc naszego wojska. Tak niespełna 8 tysięcy Polaków zbiło na miazgę 50 tysięcy Moskali pod Kłuszynem roku pańskiego 1610 rano dnia 4 lipca.

Bitwa pod Kłuszynem przechyliła losy wojny zupełnie na naszą stronę. Carewo Zajmiszcze poddało się bez oporu. Wałujew z wojskiem przysiągł na wierność królewiczowi Władysławowi; piechota moskiewska, którą stanowili sami Niemcy, tak samo dragonia Pontusa poszły pod rozkazy hetmana Żółkiewskiego.

Ale bohater polski nie próżnował. Pogromiwszy Moskwę pod Kłuszynem, zaraz z pola bitwy podążył dalej na wschód drogą możajską ku Moskwie. W stolicy carów tymczasem car Wasyl Szujskij klęskę brata swego pod Kłuszynem przypłacił utratą korony; z tronu poszedł do monasteru. Rząd objęła rada bojarów. Miała ona teraz do wyboru albo hetmana Żółkiewskiego, albo awanturnika Dymitra, który stał pod murami Moskwy z licznem wojskiem i podając się za carewicza, syna zmarłego cara Fedora, ogniem i mieczem zagarniał panowanie nad krainą moskiewską. Bojarowie rozpoczęli od układów ze Żółkiewskim. Poselstwo bojarów, które

pytało hetmana, czy idzie do Moskwy jako wróg czy jako przyjaciel, Żółkiewski przyjął bardzo łaskawie. polecił wyrazić radzie bojarów swe najlepsze dla ich ojczyzny intencye, zażądał jednak przysięgi na wierność królewiczowi Władysławowi.

Pod murami Moskwy czekał na odpowiedź, ale nie w próżniactwie. Przez tajne pismo hetman daje rozkaz Sapieże z obozu Dymitra, aby wraz z polskimi ochotnikami opuścił natychmiast obóz tego wichrzyciela. bo carem ma odtąd być nikt inny, tylko nasz królewicz Władysław, syn króla Zygmunta. Wkrótce do namiotu wodza polskiego przybyło nowe, uroczyste poselstwo bojarów. Staje przed hetmanem co było w Moskwie przedniejszego, a więc kniaź Fedor Mścisławskij, kniaź Wasyl Galicyn, Fedor Szeremetiew, kniaź Niezeckij i dwa „dumne" djaki czyli pieczętarze państwa. W imieniu całego carstwa oznajmia owe poselstwo swą prośbę, aby w Moskwie panował, był carem nasz królewicz Władysław i bojarowie błagają, aby hetman Żółkiewski uwolnił ich krainę od zbójeckich band rzekomego cara, owego Dymitra. Gdy wszyscy przysięgli na wierność Władysławowi, hetman przyrzekł Moskwie bezpieczeństwo od Dymitra, zastrzegł Moskalom poszanowanie dla ich religii prawosławnej, zaś co do praw szczegółowych radził bojarom udać się z poselstwem do króla Zygmunta i do Sejmu polskiego, obiecując tam swe poparcie.

Wywiązując się z przyrzeczenia, zebrał Stanisław Żółkiewski swojem zwyczajem prędko polskie rycerstwo, stanął z niem oko w oko przed niesforną kupą Dymitrowego żołdactwa. To widząc ochotnicy polscy Sapiehy, rzucili szeregi Dymitra i przez usta Pobiedzińskiego błagali hetmana, aby raczył ich załączyć do swego wojska. Tak też hetman uczynił.

Nadszedł wieczór, późny wieczór sierpiowy. Polacy w pełnym szyku bojowym wchodzą do środka stolicy carów — Moskwy pierwszy raz, jak istnieje Polska. Suną szeregi towarzyszy pancernych, idą armaty, piechota kmieci, z przodu na czele skrzydlatej husaryi jedzie wódz Polaków — bohater Stanisław Żółkiewski.

Groźny ten pochód nie ima się gwałtów czy rabunku. To przecież są Polacy: oni pokonawszy Dymitra zgoła bez bitwy, nie zatrzymują się w bezbronnej Moskwie, lecz wracają do swego obozu pod miastem.

Ustaliwszy się w Moskwie, hetman rozpoczyna dzieło pokojowego opanowania całego carstwa. Istotnie śladem Moskwy przysięgają na wierność królewiczowi Władysławowi miasta: Nowogród Wielki, Pierejasławl Riazanskij, Jarosław, Wołogda, Kołomna, Tuła i inne zamki z wyjątkiem Pskowa. Przysięga królewiczowi osobno wojewoda Lapunow z całą krainą Riazańską. Oszust Dymitr z garstką wiernych ucieka gdzieś do Kaługi i tam ginie marnie z ręki kniazia Urusowa. Już bezmierne przestrzenie carstwa moskiewskiego od Nowogrodu aż do Kazanià uznały Władysława swym carem, więc hetman, aby umocnić panowanie królewicza, szykuje uroczyste poselstwo do króla Zygmunta i mądrze zaleca przewodnictwo nad poselstwem kniaziowi Galicynowi i metropolicie rostowskiemu Filaretowi, (pozostawieni w Moskwie obaj bardzo wpływowi i ambitni, mogliby naszej sprawie bróździć). Wspaniałe poselstwo w liczbie około 4 tysięcy osób jedzie pod Smoleńsk, gdy hetman obejmuje imieniem królewicza Moskwę i zamieszkuje w Kremlu, w pałacu carów. Tu w Moskwie zaprowadza Żółkiewski wzorowy porządek, ustanawia sądy z Polaków i Moskali, przestrzega sprawiedliwości, zyskując przychylność wszystkich, nawet archiepiskopa-patryarchy Rosyi, podejrzliwego starca Hermogena. Tak urządziwszy sprawy, hetman oddaje władzę nad Moskwą panu Gąsiewskiemu, a sam

żegnany przez Moskali za ludzkie rządy żalem i wdzięcznością, wraca do króla pod Smoleńsk.

Niestety król Zygmunt III. nie zatwierdził układów Żółkiewskiego z bojarami, bo chciał sam panować w Moskwie; na nic były tłómaczenia wielkiego hetmana, że Moskale podniosą bunt, gdyż o ile chętnie biorą młodego królewicza na cara, o tyle mają strach przed rządami króla Zygmunta, jednego pana i w Polsce i w Moskwie; napróżno przedstawiał Żółkiewski królowi, że na początek i to będzie rzecz wielka, gdy zacznie nad Moskwą panować car z ramienia Polski, że przecież od tego zaczęło się z Litwą, która dopiero potem pomału, utworzyła z Polską jedno państwo.

Król Zygmunt stanął na swojem, co też wywołało w całej moskiewszczyźnie bunt i inny obrót rzeczy. Żółkiewski był jeszcze świadkiem wzięcia przez nasze wojska potężnego Smoleńska, potem odbył uroczysty wjazd do Warszawy, prowadząc w swym orszaku cara Wasyla Szujskiego z braćmi. Z Warszawy wrócił hetman wielki koronny na kresy południowe Polski i tu mimo późnego wieku pełnił swą ulubioną służbę Ojczyźnie, chroniąc Polskę od napadów Turcyi. Skończył jak na bohatera przystało, na polu walki, w bitwie pod Cecorą roku 1620, mając wieku lat 73.



Śmierć Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą w r. 1620.
Według obrazu Walerego Eliasza.

Takie są koleje żywota Stanisława Żółkiewskiego. Lata młodzieńcze poświęcił na zdobycie możliwie rozległej oświaty, resztę życia ofiarował Ojczyźnie. Zaprawiony do rycerskiego rzemiosła pod okiem Jana Zamojskiego wyprawami na Turka, Szweda, Kozaków, Tatarów, utrwalił bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, a w pełnej chwały

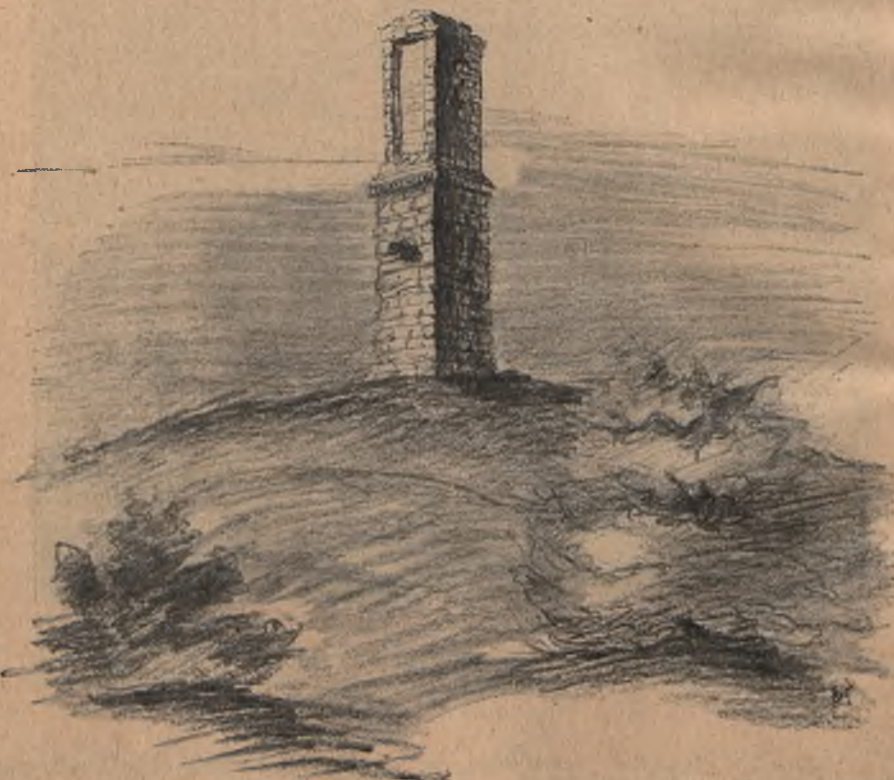
wyprawie na Moskwę zatknął sztandar z Białym orłem na murach stolicy carów. Umiał wroga nie tylko bić, ale odpowiednio zażywać. Moskwę zwyciężył, a w zwyciężonej mądrze, rzetelnie gospodarował.

Był to wielki wojownik, mądry polityk i dobry syn Polski.

Żył i umarł, jak prawdziwy bohater.

Spoczywa w kościele w Żółkwi, które to miasto niedaleko Lwowa założył i przez całe życie w troskliwej miał opiece.

Wdzięczne miasto w roku ubiegłym pochowało uroczyście zwłoki wielkiego hetmana i postawiło mu nowy, piękny nagrobek. (Obszerniejszy opis znajdą czytelnicy na końcu kalendarza w artykule pt. „Co słychać w Polsce“).



Pomnik Żółkiewskiego na polach Cecory.

MARYA KONOPNICKA.

Od hetmańskiej trumny.

Kość moja, przez trzy wieki
Zmieszana z ziemią, piaskiem,
Skroś te trumienne ćwieki
Roztlana życia blaskiem,
Przez śmierci zapowicia
Poczuła ciepło życia,
Poczuła drżenia żył,
Hetmańska kość wyniosła
Z prochów snu dźwigła, zrosła,
Mogilny strząsa pył.

...Oto w pierś mi uderza
Wielkie serce kanclerza,
Wielkie serce hetmana.
— Dzwon rezurekcyę bije...
Oto krwawi się rana,
Pod Cecorą zadana,
Otom jest wskrzeszon! Żyję!

Coś mnie z tych prochów rwie,
Jakieś przelane krwie,
Jakiś skrzyp szubienicy.
Świst biczów, kajdan szczęk
Jakiś krzyczący duch...
Spazm jakiś, gwałt i jęk...
Dźwigam się, tężę słuch:
Gdzie? Nademną? Podemną?
Chryste! Jakże mi ciemno!

...Ha, głowa odrąbana
Piorunem jatagana,
Rozpalą błyskawice,
Bijące w lot orlice,
Hetmańskie oczy moje,
Hetmańskie me źrenice...

...Oto wstaję pozgonny,
Wielki kanclerz koronny,
Hetman wielkiej buławy.

...Podajcie mi tu zbroję,
Podajcie mi deliję,
Spiętą rysim pazurem,
Niech pierś ranną zakryję...
Podajcie miecz mój rdzawy,
Kołpak z czaplinem piórem,
Ze zaponą z dyamentu.
Tu, wobec Sakramentu,
Co kirem jest nakryty,
Wobec duchów tych świty,
Co zstąpiła tu ku mnie,
Salwować żywot słaby,
Na własnej stanę trumnie,
Wezmę złotą buławę,
Rozsądzę wielką sprawę,
Którą przedemnie woła
Krzyk — Ziemi tej Anioła.

..Widzę. Oglądam czasy... ludy... ziemie...
Całą Ojczyznę widzę... całe plemię...
Widzę was. Kto wy? Jakiś lud niewolny,
Jakieś pohańbione raby...
Których karki jarzmo gnie...
Mówcie! Co wy za gromada?
Pod jakiej chorągwi znakiem,
Że nosicie wrogów pęta?
Że pierś wasza śmiercią tchnie?
Dlaboga, kto tu Polakiem,
Niech się w sobie opamięta,
Niech mi jasno odpowiada,
Gdzie wolności fundamenta?
Gdzie wolności są sztandary?
Gdzie przysięga na nią święta?

...Gdzie serca zatrwożone
O tę polską koronę?
Gdzie wzniesione szablice
Nad kresy, nad granice,
W tej polskiej Republice?
Gdzie rycerskie wasze zbroje?
Gdzie rycerskie są przyłbice?
Gdzie rycerski duch?

...Mogły wam zesłabłe dłonie
Puścić Orły i Pogonie,
Puścić tarcze, puścić miecze.
Mogły zawieść was odsiecze,
Mogły się nie zrodzić syny

Matkom — godne pod wawrzyny,
Ale jedno musi być:
— Duch tam musi gorzeć w łonie,
Gdzie chce naród żyć!

...Mówcie! — Wszak ja tutaj stoję
I oczami za was świecę,
I świadkuję krwi szkarłatem
Przed tym chrześciańskim światem,
Żem miał tutaj hufiec polny,
Co wolnością dyszał cały,
Co się bił i legł — dla chwały!

...Milczycie? — Czy wy mary?
A ja tu jeden — żywy —
Jeden Polak prawdziwy,
Co się czuł do ofiary,
Co w cecorskiej potrzebie
Hetmańskie zewlókł szaty,
Sukmanę wdział na siebie,
W sukmanie walczył z wrogiem
Do żywota utraty,
I legł — zabit przed Bogiem.

...Więc komuż ja hetmanię
Na wielkim polnym łanie?
Gdzie tę pieczęć przyłożę,
Co jest w krwawniku cięta,
Na jakie dokumenta,
Gdy od Dniestru do Warty
Nie masz wolnych ziem karty?
Gdy kraj cały rozdarty
Jarzma nosi obrożę?

O trumno! Bądź przeklęta,
Żeś prochy me wydała
Na słońce, co nie pała,
Na bój, gdzie miecz nie bije,
Na życie, co nie żyje,
Na śmierć — co nie jest skon...

...Odpaszcie mi szablicę,
Gromniczne palcie świce,
W śmiertelny bijcie dzwon!
Niema wam już Hetmana,
Niema wielkiej buławy,
Pogrobowce my sławy,
I pieczęć wam — złamana!

...Odwalcie trumny wieko.
Chcę stąd iść... Iść — daleko,
Do pobitych rycerzy,
Co ich tam legnął wał
Na cecorskiej rubieży,
Tarczą ścieląc się ciał
Przed piersiami Macierzy.

...Niech głowa odrąbana
Janiczarskim tasakiem,
Janiczarskim toporem,
Niesiona pod bisiorem,
Pod strażą buzdygana,
Jako relikwia święta. —
Krzyczącym wzleci ptakiem,
Co wzięto mu pisklęta!
Niech znów na pal zatknięta,
Między seraju brony,
Krwi leje zdrój czerwony...
Niech z oczodołów leje
Łzy, na to, co się dzieje,
Łzy, na to, co się stało —
Z Narodem, z ziemią całą!

...Nieście mnie w grób,
W podziemny loch,
Niechaj mnie ciemność mogilna okoli...
Niech legnę — trup,
Niech legnę — proch,
Gdy Polska, Polska moja jest w niewoli.

D. 29/IX. 1908.

POD ZIEMIĄ.

OBRAZEK Z DZIEJÓW ŻUPY BOCHEŃSKIEJ.

NAPISAŁ

LUDWIK STASIAK.

— Jedziemy tedy w ziemię.

— Natychmiast skoro tylko wróci „świeczny“, którego posłałem po bengalski ogień.

— A to po co?

— Żeby panu piękniejsze pustki i „stare góry“ gdzie za polskich czasów kopano, w bengalskim świetle pokarać.

— Niech Bóg broni! Nie cierpię sztucznego upiększenia natury, ani owego świetlanego szychu, jaki dają kandelabry i bengalskie ognie. Robi to na mnie takie wrażenie, jak gdybym chciał zwiedzić chatę góralską, skąd na moje przyjście wyrzuczono chłopskie sprzęty, a wstawiono salonowe, żydowskie.

— A więc jedźmy.

Wstąpiliśmy na „szalę“ starożytnego szybu „Sutoris“.

Księżna polska, święta Kunegunda w miejscu, gdzie stała chata bocheńskiego szewca, kazała szyb kopać, stamtąd wydobyto pierwszą bryłę soli, a z niej ów królewski pierścień, wrzucony do kopalń na Węgrzech. Od tego czasu szyb ten nazywa się szybem szewca, „Sutoris“.

Parowa maszyna spuszczała nas z szybkością błyskawiczną w ziemię, a belki „wyprawy“ szybu migały się przed oczyma.

— Co by się też stało, gdyby lina, na której szala nasza wisi, urwała się?

— Nic. Zęby, które pan widzisz, obluźniłyby się skutkiem braku prężenia liny i całą mocą tych ogromnych sprężyn, wpiły by się w te dwa „ślizy“, po których szala nasza się posuwa. I zawiślibyśmy nad przepaścią.

— A gdyby te ślizy były spróchniałe lub słabe?

— Ha! Tobyśmy polecieli z chyzością jednostajnie przyspieszoną, czterysta dwadzieścia metrów.

I jedna kośćby z nas cała nie została, a cieśla salinarny poszedłby do kryminału.

— Jabym już wolał, żebyśmy my poszli do kryminału, a żeby cieśla odbył ten spacer czterystu metrów...

Patrz pan: teraz idzie „poprzecznia“, oto Danielowiec, poziom nazwany imieniem żupnika dawnej Rzeczypospolitej polskiej, miniemy jeszcze dwa „poziomy“ i pójdziemy „piecem“ — tak górnicy nazywają w soli kute korytarze — w labirynt kopalniany.

W kilka minut „szala“ zwolniła. Gdzieś z głębi szybu słychać było głos dzwonka elektrycznego: to górnik stojący przy szybie sygnalizował na „świat“, ze szala dochodzi do celu. Stanęła wreszcie.

— Teraz idź pan za mną krok w krok po tej desce, którą panu kagankiem oświecam; nie wolno panu zejść na krok na prawo, ani na lewo, bo łatwo złamać nogę lub uderzyć głową o „caliznę“.

I szliśmy, szliśmy bez końca „piecem“, mijając „działa“, na których sól kopią „komory“ gdzie „kruszak“ kilofem obrębuje dokoła olbrzymie, setki cetnarów ważące bryły soli, aby je potem odsadzić klinami, lub odstrzelić prochem. Szliśmy schodami, wykutemi w soli nadół, to znowu drabinami w górę, czasem przyszło nam przeciskać się dziurą, którą zaledwie przejdzie jeden człowiek, przypominającą wyglądem swym, „Kraków“ w dolinie Kościeliskiej.

Upadłem ze znużenia, zmęczony pochodem stopniami w dół i drabinami w górę, gdy urzędnik pokazał mi na caliźnie długą, wymalowaną na ścianie, czerwoną linę.

— Widzisz pan?

— Co znaczy ta lina?

— To jest powierzchnia Adryackiego morza.

— A o ile jeszcze możemy niżej zejść?

— Znajdziemy się wkrótce sto siedemdziesiąt metrów pod powierzchnią morza.

I znowu szliśmy kilka kilometrów piecem; wyprawionym pniami dębowymi, aby szybem polnym, „Campi“ jechać maszyną niżej.

W tym labiryncie drzew, na którego wyprawienie całych lasów pewnie było potrzeba, nagle zgasł urzędnikowi kaganek.

— Ma pan zapałki? Bo ja nie mam.

— Jest jedna.

Nie miałem wyobrażenia o tem, że taka ciemność może zapanować w oku ludzkiem.

To nie ciemność jesiennej północy, to nie ciemność kamery fotograficznej, ani piwnicy bez okna. Jakaś straszliwa opona czarnego aksamitu owinęła oczy...

— Co będzie jak ta zapałka zgaśnie?

— Pójdziemy po ciemku.

— I?

— Nie bój się pan, trafię wszędzie. Zresztą stąd niedaleko pracują ludzie.

— Co to?

— Nie pozna pan?

Zdaleka bardzo zdaleka słychać pieśń, która mi brzmiała jak harmonia letniego wieczoru... Przecie to nie mogło być nic innego, tylko śpiew ludzki, śpiew pracujących górników, a jednak to otoczenie, ta straszliwa, nie do opisania ciemność, ten nastrój podziemiem wywołany, zrobiły to, że żadna z oper i symfonii tak na mnie nie podziałała, jak ten prosty śpiew ludu...

„Kto się w opiekę podda Panu swemu,
A całem sercem szczerze ufa jemu
Śmiele rzecz mogę mam obrońcę Boga.“

Panie kochany — rzekł mi urzędnik — tu się inaczej moc Bożą czuje. Tu nadełbem wisi skała, tu pod nogami jest bezbrzeżna przepaść, tam śmierć w „rząpiu“ w słonej wodzie. Drzewa się zielenią i róże kwitną 200 metrów wyżej. A gdyby tak teraz owe 200 metrów ziemi „siadło“?

— Jakto siadło?

— Niby na nas się zwaliło.

— Daj pan pokój ja jestem nerwowy.

„Aniołom swoim każe cię pilnować
Gdziekolwiek stąpisz, każe cię piastować
Na ręku będą, abyś idąc drogą
Na ostry kamień nie ugodził nogą.“

Poczciwa zapałka dopisała i szliśmy dalej.

— W tem miejscu, gdzie ten krzyż ze soli, znaleźliśmy ludzi, którzy podusili się tu podczas pożaru w r. 1874. Tu oto klęczał sztygar objąwszy słup soli i tak usnął śmiercią lekką. Skutkiem czadu pożarowego człowiek nie wie, że ginie. Robi się mdło... i koniec.

— Wielkie straty były?

Zginęło w ogniu dwóch radców górniczych i czternastu ludzi.

— Czy ci dwaj radcy nie byli ludźmi?

— Podchwytujesz mie pan za słowo...

— Dlaczegóż więc przemawiasz pan do mnie stylem z czasów pańszczyznianych?

Minąwszy „poziom“ króla Augusta III., zeszliśmy schodami do olbrzymiej komory, gdzie bałwan soli podzielony na „kruchy“ ekspedyowali „wozacy“ do szybu, skąd sól wywożono „na świat“. Stary jakiś górnik zbliżył się do mnie, namawiając mnie na kupno krzyżyka z krzyształowej soli, w istocie bardzo dowcipnie i misternie wykonanego. Kupiłem go chętnie jako pamiątkę z tego podziemnego świata czasów... i grozy.

— Czy górnicy tutejsi są dobrze płaceni?

— Wyżyć mogą. Starość zabezpiecza fundusz szpitalny św. Antoniego,

ofiarowany im przez króla Kazimierza Wielkiego i procentujący się do dziś dnia?

— Tak jest. Niespełna pięćset lat.

— Mądre chłopcy, ci górnicy! Oni musieli królewskie pieniądze chyba w tych przepaściach schować, że ich dotąd nie ukradziono...

Zacząłem ze sędziwym górnikiem pogawędkę:

— Jak wam się powodzi, mój ojcze?

— Kiepsko, wielmożny panie coraz gorzej i gorzej.

— Dawniej lepiej było?

— Oczywiście. Ani trochę nie było między nami tej nędzy, jaka jest dzisiaj.

— Któż winien waszej nędzy?

— Poloki — zamazurował górnik.

Wydało mi się, że źle słyszę.

— Polacy? Cóż wam zrobili Polacy?

— Dokąd Niemcy rządzili „banią“, to oni mieli co jeść, gwarectwu się wiodło i u nas był dostatek, a dziś...

— Co wy pleciecie? jakto?

— Od czasu jak trzydzieści lat temu polscy urzędnicy nastali, nie pozwalają nam brać soli i sami nie kradną. A dawniej.

— Dawniej?

— Dawniej pan bergverwalter u kradł sobie jedną „porektę“ soli...

— Co to „porekta“ — zapytałem urzędnika.

— Od łacińskiego porrigo, transport paru tysięcy cetnarów soli.

— Pan „markszeider“ ukradł sobie jedną „porektę“ soli, a pan „bergrat“ ukradł sobie dwie „porekty“ soli.

— No, ale piątą „porektę“ soli dawali chyba już rządowi.

— Wypadało—zauwarzył urzędnik.

— My biedni ludzie braliśmy też sobie codzień garniec lub dwa garnce soli, bo jak urzędnik kradł. sztygar kradł, to i mnie nikt nie mógł kraść zabronić.

— Potem?

— Potem przyjechał tu Polak, minister Gołuchowski. On siedział tu, w temsamem miejscu, gdzie pan teraz siedzi; tak na niego patrzałem, jak na wielmożnego pana tera patrzę — i on, niech mu Bóg to na sądzie przebaczy.

— Cóż zrobił?

— Kazał wdziać kapeli salinarnej czerwone krakowskie czapki, zakazał nam krzyczeć „Glück auf“ a kazał „Szczęść Boże“, zakazał kraść, rozpędził Niemców na cztery wiatry, a dał nam Polaków, którzy z „finansami“ i z „macałami“ nie dadzą ukraść ziarna soli. I wszystkie „przekły“ teraz idą do Wiednia...

Zniecierpliwiony widocznie urzędnik chwycił mię za rękaw i pociągnął za sobą.

— Swoją drogą moglibyście panowie przez palce patrzeć, jak taki biedak weźmie tam sobie trochę soli.

Wszak to jego ziemia i jego sól.

— Jak pan możesz mi coś podobnego doradzać? Przecież ja przed Bogiem przysięgałem sumienność i wiarę. A poczucie honoru, czci...

— Tere fere... Czy król Fryderyk był człowiekiem honoru?

— Zapewne pomazaniec Boży i szlachcic...

— A jednak sfałszował kilkanaście milionów polskiej monety i puścił w kurs...

— Ano, bo on miał trochę inne poczucie czci i honoru.

— Trochę... Widzi pan, jedną z tych łopat, którą Polska wykopała sobie dolę, było za wielkie poczucie czci i honoru.

— Jest w tem coś... za nasz honor, nasza kopalnia płaciła z rozkazu rządu solą trybunt za pomoc daną przeciw Bemowi i Dembińskiemu. Polską solą płaciła Austrya długie lata za to, że pobito Polaków Bema i Dembińskiego.

— Panie gdybyśmy byli zagarnęli Prusy, do czego kilka razy mieliśmy sposobność, nie bylimy Prusacy w r. 1794 zrabowali skarbca krakowskiego.

Gdyby Kazimierz Jagiellończyk nie kierował się był miękkością swą i honorem, lecz czcigodnych rycerzy krzyżowych co do nogi powywieszał, nie byłoby dziś Prus. Gdyby Jan III nie kierował się honorem i pod Wiedeń nie szedł...

— Czekaj pan, jeszcze rachunek dziejowy nie zamknięty. Przyjdzie pożar...

— Zanim pożar przyjdzie, wytępią nas w Prusach i na Ślązku do nogi.

— Przypatrz się pan. Co to jest?

— Drewniany odymiony posążek św. Kunegundy królowej polskiej.

— Posłuchaj pan. W roku 1875 szalał tu pożar. Koło tego posążka lasy drzew w „wyprawach" się paliły... Oprócz kamienia, soli i ziemi nie ocalało nic.

Ocalał jeden jedyny ten drewniany posążek Świętej. W morzu płomieni został cały nietknięty.

— Cóż to cud? Cud?

— Tak jest, cud się stał.

— Żartujesz pan...

— Prawdę świętą mówię.

— Dlaczegóżeś pan o tym fonomenalnym wypadku nie napisał do dzienników?

— Nie napisałem przedewszystkiem dlatego, że ja mam wstręt do atramentu i oprócz rysunków technicznych dla ministerstwa, nic więcej nie pisuję, powtóre nie miałem ochoty, aby wyśmiano mię tak, jak wyśmiały pewne tygodniowe pisma warszawskie tych, którzy raportowali, że przed obrazem najświętszej Panny w Częstochowie sparaliżowana kobieta rzuciła kule, na których chodziła i zdrowa powstała.

— No proszę... Słuchajno pan. Czy przesycone solą drzewo równie łatwo się pali jak nie przesycone?

— Pali się! Osolone pali się jeszcze bardziej, niż zwykłe.

— Wypadek zdumiewający. To się tu stało?

— Na tem miejscu.

— Rzecz nadzwyczajna.

— — — — — — — — — — — —

Ocaleje w pożodze honor i cześć...

— — — — — — — — — — — —

Po chwili maszyna parowa wyniosła nas na jasny, biały, prześliczny świat Boży.

Złote myśli i aforyzmy autorów polskich.

Wincenty Kadłubek:

1. Niepospolitem ćwiczeniem się w męstwie jest unikanie próżniactwa.
2. Źle nad innymi panuje, kto się nad sobą panować nie nauczył.
3. Nie pomnożyć tego, co można, znaczy tyle, co pomniejszyć.
4. Miłość silna jest jak śmierć.

Jan Długosz:

5. Każdy winien tyle wypłacać Ojczyźnie, ile siły jego duszy zdołają.

Mikołaj Rej:

6. Kogo cnota rządzi, nie zbłądzi.
7. Jest człowiek stały, by cedrowe [drzewo,
   Nie nakrzywi się w prawo, ni [w lewo.
8. Nie ten jest mądry, co wiele spraw [umie,
   Lecz ten, co złe z dobrem rozeznać [rozumie.
9. Nie może żaden taki marnie zbłą- [dzić,
   Kto się przypadkom swoim nie da [rządzić.
10. Skąpiec a hojny, nic po nich ni- [komu,
   Prawie z jednego idą oba domu.

Juliusz Słowacki.

W murach Krzemieńca, 23 sierpnia 1809 r. ujrzał światło dzienne Juliusz Słowacki. Po ojcu smutek i suchoty, po matce skłonność do poetyzowania i wydelikaconą wrażliwość dostał w spuściźnie.

Natura dziwna i niezwykła, zamknięta w sobie, ale wiecznie szukająca dusz bratnich — dusz, któreby pokochać i zrozumieć myśli jego mogły — tem szukaniem do końca życia zajęta, stargana tą ciągłą nadzieją i jednem nieprzerwanem pasmem rozczarowań. Chciał kochać, ale nie mógł, chciał żyć miłością do ludzi, do wszystkiego, a pokochał tylko drzewa i kurhany, łany zbóż złotych i nieb błękity, huczące kaskady, blask jezior i wstęgi strumieni, kryształowe pałace i górskie szałasy. — A ludzi? czy kochał ludzi? Pokochał wielu, pokochał tysiące — ale tych, co spali już snem nieprzespanym, tych, których groby popiołem i gruzami przywalone świeciły łuną oręża Sarmatów i były jedynym jaśniejszym promieniem w mrocznych, a i szarych krwią zbryzganych dniach niedoszłego tryumfu, rozpaczy i boleści narodu. — Pokochał te groby — i bohaterów tych mogił powołał do życia nowego w poezyi.

Lecz przejdźmy do prozy życia. Ojciec zamianowany profesorem uniwersytetu przeniósł się w 1811 r. do stolicy Litwy — w 1814 r. umarł, a matka ze synem wróciła do Krzemieńca, by znowu po latach czterech, po ślubie z profesorem Bécu osiąść w murach Wilna. Mały Julek pieszczony przez matkę i rodzinę ojczyma, kształcony staranie od lat najmłodszych, uważany za cudowne dziecię, za przyszłą gwiazdę poetycką — rósł i marzył o sławie. Z rosnącą wyobraźnią rosła i potężniała ta żądza sławy. W pamiętniku swoim pisanym w r. 1831. przypomina jak błagał o nią Stwórcę: ...„będąc małem dzieckiem i zapalenie nabożny modliłem się nieraz: O Boże! daj mi sławę choć po śmierci, a za to niech będę najnieszczęśliwszym i niepoznanym w mojem życiu“. — Czuł w sobie ogień poetycki i pisał dzieckiem prawie będąc. Mickiewicz, który bywał w domu państwa Becu, czytał jakieś nieznane dziś wiersze Julka — chwalił i zapowiadał świetną przyszłość.

Jednym, jedynym towarzyszem Słowackiego za lat szkolnych — ale nie towarzyszem zabaw, bo przyszły poeta od nich stronił — był starszy wiekiem i nauką Ludwik Szpitznagel — była to jednak przyjaźń nie tyle wzajemną życzliwością opromieniona, ile wspólnemi, na wpół dziecinnemi, na wpół

młodzieńczemi marzeniami. Wspomnienia tych chwil znajdujemy w poemacie p. t. Godzina myśli:

Wśród litewskiego grodu, w ciemnej szkolnej [sali
Siedziało dwoje dzieci — niezmięszani w tłu- [mie.
Oba we współzawodnej wykarmieni dumie,
Oba wątłej postaci, marmurowo biali,
Młodszy wiekiem nadzieje mniejsze zapo- [wiadał,
Pierś mu się podnosiła cięższem odetchnie- [niem;
Włos na czole dzielony na ramiona spadał,
I po nich czarnym, gęstym sypał się pierś- [cieniem.

. . . .

Wśród ciemnej, szkolnej sali, było drugie [dziecię:
Włos miało jasny, kolor oczu lazurowy.
Ludzie na nim nadzieje budowali szczytne,
Pożerał księgi, mówił jak różne narody;

. . . .

Ludzie obłędność w oczach widzieli, lecz [skazy
Żadnej dostrzedz nie mogli...

. . . .

Serce każdego równą miarę uczuć trzyma,
Smutna poezya duszy oba serca żywi;
Lecz wrażeniami duszy odmiennie szczęśliwi,
Odmiennie czuli. Dziecko z czarnemi oczyma
Młodsze wiekiem, natchnieniom dało myśl [skrzydlatą,
I wypadkami myśli żyło w siódmem niebie.

. . . .

Jego towarzysz, większy nauką i laty,
Nigdy od krain myśli nie odłamał życia;
Sprzągł razem i powiązał dwa niezgodne [światy.

. . . .

Ale te wspólne marzenia przerwał wyjazd Szpitznagla. Słowacki nie widział się z nim trzy lata.

Przez te trzy lata dziecko z czarnemi oczyma,
Poznało miłość... Piewszą i ostatnią była,
I najsilniejsza z uczuć, uczucia przeżyła. —

Tą pierwszą i ostatnią miłością była miłość do córki Andrzeja Śniadeckiego, jednego z największych ówczesnych polskich uczonych — Ludwiki. Miłość skończyła się rozstaniem; Ludwika o wiele starsza nie przyjęła oświadczeń dziecka. Było to jednak rzeczywiście pierwsze i ostatnie, a przytem prawdziwe uczucie miłosne poety. Odeszła więc ta, którą za jedyną wybrał, a jego

Serce jak kryształ w setne poryło się skazy
I tak wiecznie zostało

Przyjaciel wrócił, lecz wrócił na to, by broń zabójczą skierować ku skroni. Ludwik Szpitznagel zastrzelił się.

Ksiądz grób jego poświęcił, wierząc w zdanie [tłumu,
Że zabójstwo było w młodzieńcu chorobą
Obłąkania, ciemnoty, szału, nierozumu...
Ten wypadek dom cały napełnił żałobą.
Oto jest romans życia, nieskłamany w niczem,
Zabite głodem wrażeń jedno z dzieci kona,
A drugie, z odwróconem na przeszłość obli- [czem
Rzuciło się w świat ciemny...
Powieść nieskończona.

Miłość i przyjaźń splótł w jeden poemat i jej i jemu na jednym pomniku wypisał słowa serdecznego żalu. — O czem to świadczy? — o tem, że dwa te wypadki odczuł najboleśniej, że mógł, że zdolnym był kochać.

Po ukończeniu nauk uniwersyteckich na wydziale uniwersyteckim w Wilnie udał się Słowacki do Warszawy i tam w r. 1829, wstąpił do służby komisyi skarbowej kongresowego Królestwa Polskiego. Ale suche czynności biurowe nie odpowiadały duszy poety. Więc tworzył w tym czasie wiele, lub kończył to, co w Wilnie jeszcze zaczął. Opiewał smętnego rycerza Hugona i miłość jego do Blanki, nieszczęsne, a krwawe życie Maryi Stuart, szkockiej królowej, błąkającego po pustyni Araba, Mnicha, co w bitwie własnego zabił rodzica, a później wiarę Mahometa na wiarę w Chrystusa zamienił, walkę Bieleckiego Jana z Brzeżan starostą, tam ślub w modrzewiowym kościółku, zajazdy i napady i zemsty straszne chwile i wreszcie śmierć u progu Pańskich ołtarzy, pierwszego chrześcijańskiego króla Litwy, Mindowe zamysły, z krzyżakami przymierze i koniec posępny.

Nadszedł rok 1830., a z nim walka orężna przeciwko barbarzyńskiemu najeźdźcy. Któż, jeżeli nie poeta mógł naród natchnąć nadzieją zwycięstwa, któż, jeżeli nie poeta mógł ducha

powstających zapalić? Więc Słowacki wzniósł Hymn:

Bogarodzico! Dziewico!
Słuchaj nas Matko Boża,
To ojców naszych śpiew,
Wolności błyszczy zorza,
Wolności bije dzwon,
Wolności rośnie krew.
Bogarodzico!
Wolnego ludu śpiew
Zanieś przed Boga tron.
Podnieście głos rycerze!
Niech grzmią wolności śpiewy,
Wstrząsną się Moskwy wieże:

Litwa żyje! Litwa żyje!
Słońce dla niej błyszczy chwałą,
Tyle serc dla Litwy bije,
Tyle serc już bić przestało!
Trzeba być głazem, trzeba być głazem,
Cierpieć te więzy rdzawione pleśnią.
Myśmy się za nie mścili żelazem,
I wolną myślą, i wolną pieśnią.
Zadrżały wrogi
Pieśń to ponura
Te Żmudzkie rogi:
Jezus Marya! naprzód! hop, hop, hurra!
. . . .
Ho! zaszummy proporcami
Co wolności barwą świecą!



JULIUSZ SŁOWACKI.

Wolności pieniem wzruszę
Zimne granity Newy!
I tam są ludzie i tam mają duszę.
. . . .
Nam we własnych ufać siłach;
Będziem żyć we własnej ziemi
I we własnych spać mogiłach.
Do broni bracia! do broni!
Oto ludu zmartwychwstanie!
Z ciemnej pognębienia toni,
Z popiołów Fenix nowy
Powstał lud — błogosław Panie!
Niech grzmi pieśń jak w dzień godowy.
Bogarodzico! Dziewico!
. . . .

Powstała Polska, powstała Litwa, legie litewskie tak witał poeta:

My lecimy. a za nami
Orły! orły! orły lecą.
Na nasze głowy jak szronu kiście
Spadają gromy — legion umiera,
Jak laur zdobiący grób bohatera...
Kto chciwy sławy — rwie lauru liście.
. . . .

I poszli rycerze walczyć o wolność drogiej matki.

Słowacki wyjechał z Warszawy w 1831 r. za granicę. W czasie pobytu jego w Dreźnie polecił mu rząd polski udać się w sprawie powstania do Anglii. Wyjechał tedy do Londynu, a tymczasem klęska za klęską spadała

na kraj — moskal stał się zwycięzcą. W Paryżu zjechała się cała prawie emigracya polska, znalazł się tam i Słowacki. Z początku oddawał się sprawom publicznym, zajmował się gorąco ruchem politycznym, ale wnet pojął, że inne jest jego posłannictwo i poświęcił się zupełnie pracy literackiej. Pisał Żmiję i Lambra. Widywał się znowu z Mickiewiczem. Mickiewicz ukończył właśnie 3-cią część „Dziadów“. W „Dziadach“ nie piękna rola dostała się w udziale ojczymowi Juliusza, prof. Bécu, jak powszechnie mniemano, był blizkim znajomym i zausznikiem Nowosilcowa, jednego z najpodlejszych sług carskich w Wilnie. Takim był również i w „Dziadach“. Juliusz przekonany o niewinności ojczyma, tak wziął to sobie do serca, że wyjechał do Szwajcaryi i postanowił odpowiedzieć Adamowi wielkiem dziełem, Kordyanem. Kordyan, w przeciwieństwie do Gustawa-Konrada z Dziadów“ Mickiewicza, miał nie tylko kochać miliony i cierpieć za nie, miał za nie działać, miał życie swoje nieść narodowi w ofierze.

Kordyan młodzieńcem stracił wiarę w siebie, wiarę w ludzi, pogrzebał miłość, targnął się na własne życie — ale śmierć go nie zabrała — wyjechał w świat — ale wszędzie widział, jak „pierwszy wzrok ludzi czoło samobójcy bada“ — nigdzie nie zaznał błogości szczerego uczucia.

„Uczucia po światowych opadły drogach —
Gorżkie pocałowania kobiety — kupiłem,
Wiara dziecinna padła na papieskich progach...

Nie znalazł nic, stracił wszystko co miał najdroższego — dopiero na szczycie alpejskim, na górze Mont-Blanc, gdy skąpał się w błękicie powietrza, ożył i poczuł życie i woła:

Lecz nim myślą olbrzymią rozpłonę,
Posągu piękność mam — lecz lampy brak.
Więc z ognia wszystkich gwiazd, uwiję na czoło koronę,
W błękicie nieba sfer, ciało roztopię tak,
Że jak marmur, jak lód, słonecznym się ogniem rozjaśni. —
Potem piękny jak duch baśni,
Pójdę na zimny świat i mogę przysiądz,
Że te na czole tysiąc gwiazd i w oczach tysiąc,
Że posągowy dźwięk, narodów uczucia rozszerzy,
I natchnie lud;
I w serca jak myśl uderzy
Jak Boga cud.

Przypomina mu się Winkelrid, bohater szwajcarski, co rzucił się na groty wrogów, aby w ich szeregach wyłom uczynić:

Duch rycerza powstał z lodów...
Winkelrid dzidy wrogów zebrał i w pierś włożył! —
Ludy! Winkelrid ożył!
Polska Winkelridem narodów!
Poświęci się, choć padnie jak dawniej — jak nieraz! —

. . . .

I Kordyan zaczął działać, wrócił do Polski, został podchorążym. Car Mikołaj I. koronował się w Warszawie królem polskim, ten car, co sądził, że

Polska już ostygła,
Umarła i na wieki jak magnesu igła
Na północ obrócona w Sybir patrzy mroźny.

. . . .

Pomścić krzywdy i w krwi północnego ciemięzcy tę pomstę znaleźć myślała młódź. Śpiew „Nieznajomego“ na ulicach Warszawy wzywał do czynu:

Pijcie wino! pijcie wino!
Nie wierzycie, że to cud,
Gdy strumienie wina płyną,
Choć nie sadzi winnic lud.
Pij drużyno! pij drużyno!
Chrystus wodę zmienił w wino,
Gdy weselny słyszał śpiew,
Gdy wesele było Kanie. —

A gdy przyszło Zmartwychwstanie,
Chrystus wino zmienił w krew —
Jutro błyśnie jutrznia wiary!
Pijcie wino, idźcie spać!
My weźmiemy win puhary,
By je w szklanny sztylet zlać.
Niech ten sztylet silne ramię,
W piersi wbije i załamie —
Pijcie wino, idźcie śnić!
Lecz się będzie świt promienić,
Trzeba wino w krew przemienić,
Przemienione wino pić!

„Nieznajomy“ tak woła do ludu, pijącego z rozstawionych beczek po

ulicach wino. — I postanowiono „przemienione wino pić". W podziemnym lochu kościoła św. Jana, podchorąży Kordyan zaklina spiskowców:

Więc zemsta! . . . . Car-Katarzyna,
Zabijające oko trzymała nad nami;
Osądziła nas wartych męczeńskiego wieńca —
Wymyśliła męczeństwo.

. . . .

I nie stało kiru
Na szatę matki naszej, więc w troje pocięto.
A dziś? — Zapytaj mewy lecącej z Sybiru,
Ilu w kopalniach jęczy? a ilu wyrżnięto?
Ilu przedzierzgniono w zdrajców i skalano?
A wszystkich nas łańcuchem z trupem po-
[wiązano —
Bo ta ziemia jest trupem. Brat się wściekł
[carowi
Więc rzucił go na Polskę.
— Mściciele, spiskowi!
Gdy car wkładał koronę u stopni ołtarza,
Trzeba go było jasnym państwa mieczem
[zgładzić,
I pogrzebać w kościele i kościół wykadzić.

. . . .

— Teraz car za stołem
Satrapy nasze korni pokładli się czołem;
Win tryskają brylanty...

. . . .

Idźmy tam! i wypalmy ogniami na murze
Wyrok zemsty, zniszczenia, wyrok Baltazara.

. . . .

A potem kraj nasz wolny! potem jasność
[dniowa!
Polska się granicami ku morzom roztrzela,
I po burzliwej nocy oddycha i żyje.

. . . .

Za zemstą nie są wszyscy — siwy prezes ostrzega przed zbrodnią, padnie car — mówi — „lecz nas Bóg ukarze". I pięciu tylko za śmiercią, „stu pięćdziesięciu przeciw zbrodni głosowało". — Więc car nie zginie? — Zginie! bo Kordyan „krew swoją i życie i tron do rozporządzenia próżny" zapisuje narodowi — on wartę ma w zamku tej nocy, on pójdzie z bagnetem w ręku, utopi go w ciele koronowanego zbrodniarza.

— Poszedł, ale nie zabił, poszedł, ale duszę owładnął niepokój, jakieś widma i strachy wiodły go przez komnaty — nerwy w nim grały i z krzykiem „Jezus! Maryja!" padł zemdlony. — Przebudził się car, zleciała się straż, a z ust carskich wypadły słowa, „Jeśli nie zwaryował ten żołnierz — rozstrzelać". —

Nie spełnił więc Kordyan ofiary, nie pomścił krzywd ludu, w chwili czynu stał się igraszką rozmarzenia. Był takim jak jego twórca, dusza Kordyana żądna poświęceń, umiejąca ponad szarym tłumem wzlatać i świecić ogniem zapału, tylko do rzucania tych płomieni była zdolna.

Ten okres twórczości Słowackiego, zaczęty K o r d y a n e m, zamyka w sobie najświetniejsze formą i najwyższe natchnieniem jego dzieła. Narodowe klęski radość mu serca, jeżeli jeszcze jaką posiadał, zgnębiły, od chwili opuszczenia ojczyzny, czy to na bruku paryskim, czy w górach Szwajcaryi, czy pod niebem włoskiem, czy na greckich ruinach, czy przy grobie Chrystusa, czy na wodach Nilu u stóp egipskich piramid — wszędzie towarzyszył mu smutek i krwawe widmo jęczącej w kajdanach Polski — a miłość do Niej, jak on nieszczęsnej, potężniała i jednym prawie stała się poezyi jego przedmiotem. Więc przeniósł się w lata panowania Jana Kazimierza, napisał grozą ponurą wiejący dramat poetyczny „M a z e p ę". Więc sięgnął myślą w dawne i mgłą przeszłości zakryte czasy, przypomniał bajeczne dzieje Polski, częścią na podaniach ludowych oparte, częścią fantazyą bujną przez siebie stworzone. — Tak powstała „B a l l a d y n a". Ona „otworzyła" mu „nową drogę, nowy kraj poetyczny, nie tknięty ludzką stopą, kraj obszerniejszy niż ta biedna ziemia, bo idealny". Jak „Balladyna", tak później powstała „L i l l a W e n e d a".

Ideałami żył Słowacki, rozmyślanie nad ówczesnem położeniem, nad przyszłością narodowego ruchu na emigracyi, stworzyło najgłębsze i pod każdym względem najznakomitsze jego dzieło — „A n h e l l e g o".

„Przyszli wygnańce na ziemię sybirską i obrawszy miejsce szerokie, zbu-

dowali dom drewniany, aby zamieszkać razem w zgodzie i miłości braterskiej; było zaś ich około tysiąca ludzi z różnego stanu“.

A lud sybirski im sprzyjał, a król i kapłan tego ludu Szaman, za przewodnika i pocieszyciela im się ofiarował.

„Rozpatrzywszy się Szaman w sercach owej zgrai wygnańców, rzekł sam w sobie: „Zaprawdę, nie znalazłem tu czegom szukał; oto serca ich słabe są i dadzą się podbić smutkowi.

„Dobrzy byliby z nich ludzie w szczęściu, ale je nędza przemieni w ludzi złych i szkodliwych.

„Wybiorę więc jednego z nich i ukocham go jak syna, a umierając oddam mu ciężar mój, i większy ciężar niż mogą unieść inni, aby w nim było odkupienie.

„I. pokażę mu wszystkie nieszczęścia tej ziemi, a potem zostawię samego w ciemności wielkiej z brzemieniem myśli i tęsknot na sercu.

„To powiedziawszy, przywołał do siebie młodzieńca imieniem Anhelli — i położywszy na nim ręce, wlał w niego miłość serdeczną dla ludzi i litość“.

„A obróciwszy się do gromady, rzekł: „Odejdę z tym młodzieńcem, abym mu pokazał wiele rzeczy bolesnych, a wy zostaniecie sami uczyć się jak znosić głód, nędzę i smutek“.

Szaman z Anhellim szli po pustyniach Sybiru — widzieli dzieci ku obcej wierze głodem przekonywane, zmarłych, których do trumien z łańcuchami kładziono, celników zdzierających z nędzarzy podatki, słyszeli o biednym samobójcy, co z żalu za krajem żyć nie chciał, widzieli zasypanych skałami w kopalniach, krzyże proroków i tych, co na śmierć skazani, wybłagali wzgardzeni u stóp carskich życie, pędzonych przez rózgi — widzieli wszystkie męki i wszystkie katusze kochających ojczyznę.

„A oto wygnańcy owi w szopie śniegowej, w niebytności Szamana, kłócić się zaczęli pomiędzy sobą i podzielili się na trzy gromady; a każda z nich myślała o zbawieniu ojczyzny“.

I szlachta poszła osobno, wierzyła, że ona sama zbawić ojczyznę może, to samo o sobie myślał stan średni, to samo myśleli księża.

Z kłótni przyszło do walki, potem do zbrodni. Synowie jednej matki rzucili się na siebie.

Szaman i Anhelli zjawili się w strasznej godzinie, aby pogrzebać ciała męczenników i odejść w krainę mogił. Gdy znowu wrócili do wygnańców, była z nich już pijana tłuszcza. Szaman potępił kłótliwych.

„I stał się wielki wrzask i groźne podniosły się przeklinania; a jeden wziąwszy nóż, wraził go w piersi Szamana...“

Szaman umarł — Anhelli w lodowej grocie czekał dnia śmierci.

„A z owych tysiąca zostało jakoby dziesięciu ludzi bladych i strasznych postaci“.

Ci ostatni jedli już ciała swych braci — upadli najniżej, jak upaść mogli. Anhelli ze smutkiem w sercu, obojętny na wieczność, znużony, chciał zasnąć — chciał Bogu ofiarę z duszy swojej uczynić, lub „zamienić się w piorun gwałtowny i być rzuconym w ciemności dla przestrachu zgrai“.

Ale Bóg nie uczynił go owym piorunem, przeznaczył go bowiem na ofiarę serca. Anhelli zasnął snem śmierci.

Te groby sybirskie, Szaman, Anhelli — to tylko tło poetyczne — treścią jest obraz cierpień i czynów narodu. Nie zbawi nas — mówi Słowacki — ani panów wielkich rozum, ani szlachta, ani księża, ani żaden inny stan — wspólną wszystkich ku sobie miłością, porzuceniem kłótni i swarów, znajdziemy drogę, której szukamy, ale znaleźć się powinniśmy na niej wszyscy. Naród, to nie stan jeden, dusza narodu, to dusza wszystkich złączona w jedno.

Postać Anhellego, w której poeta samego siebie maluje, ta myśl zbawienia narodu przez cichą, nie czynów, ale cierpień ofiarę szlachetnie i wzniośle marzącego serca, mówi jak kochał ojczyznę Słowacki i jak bolał nad jej rozpaczliwem położeniem.

W podróży po alpejskich górach napisał Słowacki poemat miłosny pt. „W Szwajcaryi". Nie kochał wtenczas co prawda, ale w poezyi umiał być najczulej zakochanym. Zaklął kochankę tęczowemi barwami, promieniami słońca, świtem anielskim, lica jej w róże zamieniał, pruł łodzią błękity jezior, szedł za tym złotym aniołem w lodowe groty — a po śmierci ubóstwianej, tęsknocie serca tak mówić kazał:

Zkąd pierwsze gwiazdy na niebie zaświecą
Tam pójdę! aż na ciemnych skał krawędzie,
Spojrzę w lecące po niebie łabędzie,
I tam polecę, gdzie one polecą,
Bo i tu i tam, za morzem i wszędzie,
Gdzie tylko poszlę przed sobą myśl biedną,
Zawsze mi smutno i wszędzie mi jedno;
I wszędzie mi źle — i wiem, że źle będzie.
Więc już nie myślę teraz tylko o tem,
Gdzie wybrać miejsce na smutek łaskawe —
Miejsce, gdzie żaden duch nie trąci lotem
O moje serce rozdarte i krwawe;
Miejsce, gdzie księżyc przyjdzie aż pod ławę,
Idąc po fali... zaszeleści złotem,
I załaskocze tak duszę tajemnie,
Że stęskni, ocknie się — i wyjdzie ze mnie.

W r. 1838 wybrał się Słowacki na Wschód, w drodze do Ziemi Świętej przejeżdżał przez krainę bohaterskich Greków. U grobu Agamemnona wstyd rani czoło poecie, wspomina Termopile, ten wąwóz, gdzie garstka Spartanów broniąc ojczyzny, padła do jednego. — O Termopilach myśli, ale i o Polsce i czuje trwogę tego porównania:

Na Termopilach ja się nie odważę
Osadzić konia w wąwozowym szlaku,
Bo tam być muszą tak patrzące twarze,
Że serce kruszy wstyd w każdym Polaku.
Ja tam nie będę stał przed Grecji duchem —
Nie — pierwej skonam, niż tam iść — z łańcuchem!

Ich była garstka, a wszyscy polegli — a nas pyta poeta, a nas wielu było? — nas przecież tysiące, a Polski nie ma... Więc woła:

Niech ku północy z cichej się mogiły
Podniesie naród i ludy przelęknie,
Że taki wielki posąg — z jednej bryły!
A tak hartowny, że w gromach nie pęknie,
Ale z piorunów ma serce i wieniec,
Gardzący śmiercią wzrok, życia rumieniec.

W czasie podróży po Egipcie odbywał Słowacki kwarantannę — tam opowiadał mu pewien lekarz historyę araba, któremu podczas kwarantanny cała rodzina na dżumę wymarła, on zaś sam jeden z pomoru ocalał. Na tle tego opowiadania stworzył Słowacki powieść p. t. „Ojciec zadżumionych". Poeta nasz, choć serc bliskich miał nie wiele, choć duchowo żył samotnie, miał szczególny dar odtwarzania charakterów i uczuć ludzkich, wlewał w nie tyle prawdy, że zdaje się jakby żył ich życiem. Umiał tak strasznie rozpacz duszy araba odmalować, że dziwi po prostu, jak człowiek, który nigdy ani ojcem, ani mężem nie był, mógł odgadnąć tak głęboko i prawdziwie ojca i męża uczucia.

Arab odchodząc sam do domu, tak się żali:

O! niewiadoma ta boleść nikomu,
Jaka się w sercu mojem dziś zamyka!
Wracam na Liban, do mojego domu —
W dziedzińcu moim pomarańcza dzika
Zapyta: starcze! gdzie są twoje dziatki? —
W dziedzińcu moim córek moich kwiatki
Spytają: starcze! gdzie są twoje córki?
Naprzód błękitne na Libanie chmurki
Pytać mię będą o synów, o żonę,
O dzieci moje; — wszystkie pogrzebione,
Tam, pod grobowcem tym okropnym Szecha.
I wszystkie będą mię pytały echa,
I wszyscy ludzie, czy wracam ze zdrowiem
Pytać się będą. — Cóż ja im odpowiem?!

Miał żonę i dzieci siedmioro i wszyscy prawie na rękach mu zmarli — życie stało mu się nieznośnem, złocista pustynia dla niego piekielną była równiną, morze co biło o brzegi, w jego uszach rozlegało wyciem. I zaczął bluźnić:

O! bądźże mi ty pochwalony Alla!
Szumem pożaru co miasta zapala,
Trzęsieniem ziemi, co grody wywraca —
Zarazą, która dzieci me wytraca,
I bierze syny z łona rodzicielki.
O! Allach! Akbar Allach! jesteś wielki!

Złamany starzec pogodzić się z myślą osamotnienia nie może:

Śmierć od zarazy ach! to śmierć okrutna!
Zaczynasz własnych braci nie poznawać!
Potem cię ogień pali. piersi gorą —
Ach! ja tak moich widziałem ośmioro!
I co dnia patrząc na tak konające,
Wysiedziałem tu całe trzy miesiące.
Dziś oto dziewięć wielbłądów podróżnych,
A na nich — patrzaj, osiem juków próżnych,
I nie zostało mi nic — oprócz Boga!
I tam mój cmentarz — a tamtędy droga.

W rozpaczy bluźnił Bogu, ale widzi, że gdy wszystko co kochał zniknęło, jeden Bóg mu pozostał.

* * *

Po powrocie ze Wschodu, przeniósł się Słowacki myślą do Polski, pisał wspomnianą wyżej „Lillę Wenedę“, poemat historyczny „Beniowskiego“. Ten ostatni na tle dziejów upadającej ojczyzny, na tle konfederacyi Barskiej osnuty. Rycerskie te walki, zmaganie się garstki bohaterów z nawałą Moskwy, świetnie i mistrzowsko są skreślone. To, czem oddychała cała Polska, myśli i uczucia wszystkich przeniknął, to w czem inni niewyraźnie i nieświadomie przyczynę nieszczęść upatrywali, odgadł, zrozumiał i otwarcie po imieniu nazwał. Do ostatnich czasów Rzeczypospolitej często teraz w poezyi powracał, „Sen Srebrny Salomei“, „Ksiądz Marek“, pisane są właśnie pod wpływem tych ciągłych o bolesnej Polski męce rozmyślań. Wpływ jaki wywarła na poetę nauka Towiańskiego, twórcy nowej religii (narodowej, polskiej) przebija teraz ogromnie i z dzieł większych i wierszy pomniejszych tego okresu jego twórczości.

Towiański obiecywał odrodzenie świata przez nową religię, nowe objawienie, gdzie Polska jako męczennica narodów, na podobieństwo Chrystusowej męki ukrzyżowana, boleścią swoją niezasłużoną i spełnieniem niewinnej ofiary odkupić miała wszystkie ludy ziemi. Dla biednych synów Polski myśl ta prawdziwą i wielką się zdała, wielu nie mogąc inaczej rozdarcia Ojczyzny zrozumieć, sądziło, że Polska rzeczywiście jest na ofiarę dla zbawienia ludzkości przeznaczona.

Między wyznawcami nowej wiary znalazł się Mickiewicz, znalazł się i Słowacki. Ale Słowacki, mimo że w pierwszej chwili uwierzył, nie ujrzał tam tego, co ujrzeć się spodziewał i pragnął — i Towiańskiego odstąpił. Odstąpił Towiańskiego, ale nie oczyścił się zupełnie z naleciałości jego wierzeń. Sam począł jakąś wiarę tworzyć. Bóg, według niego rządząc światem nietylko bobre, ale i złe czasem sieje, a jedno i drugie zarówno ma służyć ku zbawieniu ludzi. W wierszu do Zygmunta Krasińskiego pt. „Do autora trzech psalmów“ mówi wyraźnie:

...ojczyznę mą w łańcuchu
Widząc miałem tę pokorę,
Żem żadnego nie klął ruchu...
Czuł gorących — bo sam gorę,
Modlił się o czasy nowe,
I o wrogów mych zwycięztwo,
Choć groziło mi męczeństwo
I w sąd... mogło pójść o głowę.
Bo ty nie myśl, że z Anioły
Tylko Boża myśl nadchodzi;
Czasem Bóg ją we krwi rodzi,
Czasem rzuca przez Mongoły!

Ta myśl przewodnia służy za główną treść dzieła p. t. „Król Duch“.

Polska przez wieki wiedziona była — mówi Słowacki — przez szczęścia i nieszczęścia, przez srogość i przez cnoty, przez okrucieństwa i dobroć. A wiódł ją tak jej „Król Duch“.

Ten duch wciela się w poemacie w postaci Popielów, w Piasta, Mieczysława I., Bolesława Śmiałego, — jedni tyraństwem i krwi rozlewem, drudzy szlachetnością torują Polsce drogę, a każdy z nich, czy ten co podnosi naród przez kształcenie i wpa-

janie uczuć miłości, czy ten co duszę mu plami i w upodleniu nurza, — każdy robi to dla dobra ojczyzny, której sam jest przodującym duchem, — w nim potęga i przyszłość narodu.

Słowacki miał zamiar doprowadzić poemat w duchowym rozwoju Polski do doby jemu współczesnej. Śmierć przerwała jednak te zamysły. W 1848 r. ułożył Słowacki plan powstania, wybrał się w tym celu do Poznania, bo tam organizowano ruch zbrojny. Ale ruch poznański upadł w zarodku. Słowacki przez Wrocław (gdzie pierwszy raz po rozstaniu się w Krzemieńcu 1828 r., zobaczył matkę) wrócił do Paryża. Zapadał ciągle na zdrowiu, piersiowa choroba rzuciła go na łoże śmiertelne. Przy umierającym czuwał młody przyjaciel Szczęsny Feliński, późniejszy arcybiskup warszarski. Po przyjęciu Sakramentów świętych powiedział Słowacki:

„Niech będą dzięki Stwórcy, że pozwolił mi przed zgonem przyjąć Sakramenta; myślałem często o tem, czy też tej łaski dostąpię“.

Umarł dnia 3-go kwietnia 1849 r. Do dziś dnia leży w Paryżu na cmentarzu Montmartre.

* * *

Talent Słowackiego zadziwia niezwykłym ogromem potęgi słowa, ogromem rozmaitości pomysłów, rozmaitości formy, natchnienia, darem odmalowania najmisterniejszych i najwyższych polotów ducha.

Bohaterzy jego oddychają pełnią życia, wypadki, które maluje, stoją przed nami w całej swojej grozie, czy łagodności, rzewności i smutku. Fantazyą i mistrzostwem wyrażania się prześcignął wszystkich prawie naszych pisarzy, a mało ma równych sobie wśród przedstawicieli literatury wszystkich narodów świata.

Z natury smutny, najpiękniejsze lata strawił zdala od ukochanego kraju, nie zaznał ani miłości, ani serc prawdziwie przyjaznych i współczujących nie znalazł — przeszedł przez życie samotnie. — Jeżeli zwracano na niego uwagę, to więcej w tem było podziwu, przytem i wiele niechęci i niezrozumienia, aniżeli tego zmysłu, „co kochać przymusza“.

Cierpienia narodu wybiły na nim swe piętno. Chorowity, słaby nie mógł z bronią w ręku mścić się za krzywdy, ale robił to równie potężnie jak mieczem, gdy rzucał słowa piorunowe:

Ale twardo, ale jasno
Wśród narodu swego stać,
Myślą bić, chorągwie rwać,
Świecić czynu tarczą własną!
W drogę, choćby niepowrotną,
Ale prostą, naprzód twarzą,
Z piersią czystą, choć samotną,
Choć ją sztyletami rażą,
Z twarzą smętną, ale białą,
Chrystusową, choć zwiędniałą,
A ciągnącą lud do siebie
Niesłychanym bożym czarem;
Takim duchem i sztandarem
Być na ziemi, jest być w niebie!

Że nie mógł iść i walczyć, czuł wstyd — gdy przed matką Makryną Mieczysławską żali się na to, że Polska, tylu synów mając, upadła — matka Makryna odpowiada:

...„nie skarż, o nie skarż nikogo!
Oni? — cóż oni biedacy tam mogą?...
Wszyscy pod wielkim i krwawym uciskiem
Czekają tylko na pierwszą dogodność“...
Tu mnie spytała: „jakiem zwać nazwiskiem?“
Nie dosłyszałem — a ona: „jak godność?“
Zarumieniłem się cały i rzekłem:
„Godności nie mam — przed męką uciekłem“.

Czuł, że godność traci — a smutek ten jego nieodłączny i jedyny towarzysz wżerał się coraz bardziej w serce. Przedtem już, przy *Grobie Agamemnona* ta myśl go dręczyła:

Polsko! lecz ciebie błyskotkami łudzą!
Pawiem narodów byłaś i papugą;
A teraz jesteś służebnicą cudzą —
Choć wiem, że słowa te nie zadrżą długo
W sercu, gdzie nie trwa myśl nawet godziny,
Mówię, bom smutny — i sam pełen winy!

I smutnym już na zawsze pozostał, spokoju i radości życia nie miał, a

dzieła jego tym smutkiem owiane są najlepszym miłości ku ojczyźnie Wielkiego Juliusza świadectwem.

W podróży na wschód jeden z wierszy, Hymn o zachodzie słońca poświęcił smutkowi. Oto wyjątek:

Żem często dumał nad mogiłą ludzi,
Żem nie znał prawie rodzinnego domu,
Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi
Przy blaskach gromu,
Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę,
Smutno mi Boże!

. . . .

* * *

W bieżącym roku 1909 obchodzić będzie Polska stuletnią rocznicę urodzin Słowackiego. Po całej Polsce rozlegną się dzwony — i modlić się będziemy za Jego duszę i uczyć się będziemy od Niego miłości Matki naszej wspólnej. — Ale modlić się i uczyć to zamało. Niech Ten, co imię ma sławne, co sławą swoją Lechitów naród opromienił — choć po śmierci miłości rodaków zazna, — miłości, której nie zaznał za życia. A okazać ją najlepiej możemy, spełniając to, do czego On sam zaklinał i wzywał:

Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!...

BITWA POD RASZYNEM

dnia 19 kwietnia 1809 roku.

Napisał **BARTOSZ.**

15 kwietnia 1809 r., o 8 godzinie rano, wpadł do mieszkania księcia Józefa dyrektor polskiego korpusu inżynierów, podpułkownik Mallet. Wysłany dnia wczorajszego dla zbadania pozycyi militarnych po drodze do Nowego-miasta wracał ubiegłszy przez noc, mimo wiosennych roztopów, 90 kilometrów drogi. Przywoził z nad granicy wieści ważne. Wieczorem 14-go kwietnia forpoczty polskie nad Pilicą otrzymały od generała Mohra, dowodzącego przednią strażą korpusu austryackiego, zawiadomienie o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich rankiem dnia jutrzejszego. Lakonicznie donosił o tem arcyksiąże Ferdynand d' Este w bilecie adresowanym do Poniatowskiego z kwatery w Wysokinie 14 kwietnia o godz. 7 wieczorem: „Uprzedzam..., że mam rozkaz wkroczyć do Księstwa Warszawskiego z wojskiem, zostającem pod moją komendą, a siły, stawiające mi opór w marszu, traktować jako nieprzyjaciela“.

Po ulicach Warszawy rozlegał się marsz jeneralny. Ludzie zbijali się w gromadki i głośno rozprawiali. — Z okien wychylały się zaspane, ciekawe nowin głowy elegantek warszawskich. Wczoraj jeszcze cały ten światek interesował się rzeczami zgoła innemi. Odbył się wspaniały pogrzeb ministra skarbu Tadeusza Dębowskiego. Wieczorem w teatrze polskim grano właśnie nową operę w 3 aktach z francuskiego, pana Sedaine'a, z muzyką sławnego Grety, na dochód panny Konstancyi Pięknowskiej. — Mówiono i o wojnie.

W okolicach Warszawy koncentrowały się zwolna pułki polskie. Wiadomem też było, że 12 kwietnia nie-

które oddziały przesunięte zostały bliżej granicy ku Pilicy. Wisiała w powietrzu groźba nowego starcia Austryi z Francyą. Na ogół jednak przedewszystkiem wypadki wojny na półwyspie hiszpańskim przykuwały do siebie uwagę; o nich tylko rozpisywała się „Gazeta Warszawska“; w operze była tylko o mil 10, a wszak na zachód od Warszawy granica biegła nie dalej jak o dobrą polską milę. Oswojono się już z wojną.

Zresztą pocieszano się naiwnie w razie niebezpieczeństwa zjawią się skądś pułki francuskie, wszechmocna ręka Napoleona osłoni ten skrawek ziemi



Książe Józef Poniatowski.

obok „Dwu słów“ wystawiono właśnie balet pt. „Polacy w Hiszpanii“. Niespodzianką więc była ta nowa zawierucha; przynajmniej nie oczekiwano jej tak rychło. — Nie trwożyło się jednak zbytnio świetne towarzystwo stolicy, chociaż armia nieprzyjacielska polskiej okupionej tylu ofiarami krwi serdecznej.

Inaczej, bo z trwogą patrzył na zaczynającą się kampanię najznakomitszy przedstawiciel tego wielkiego warszawskiego świata. Książę Józef czuł, że oto otwiera się przed nim przepaść.

Nie podzielał złudzeń i nadziei jakiejś cudownej pomocy, a nie miał też ufności do sił własnych. Wprawdzie i on we wojnę do ostatnich chwil nie wierzył, polegając na zapewnieniach posła austryackiego, osobistego przyjaciela z lat młodzieńczych, gdy służył jeszcze w wojsku austryackiem, że cesarz z Polską nie będzie walczył — jednak mimo to nie pozwolił ogołocić z wojska Księstwa Warszawskiego. Z 30 tysięcy wojska częścią z legionów utworzonego, zaledwie połowa przebywała w kraju, reszta była przy Napoleonie, lub też stała załogą w Gdańsku. Wobec tego w kraju było dnia 1 stycznia 1809 r. zalewie 17·397 żołnierzy, oraz 2·155 Sasów z ich znakomitymi działami.

Większa część tego wojska była rozrzucona po twierdzach, tak że ogółem ruszyło naprzeciw armii arcyksięcia Ferdynanda 14.000 żołnierza polskiego i saskiego oraz 39 dział. Dnia 15. kwietnia pod wieczór wojsko zajęło pozycye Raszyna, o 2 mile od Warszawy, tylko kawalerya pod generałem Różnieckim poszła dalej do Tarczyna, aby zbadać siły nieprzyjaciela.

Korpus VII. austryacki przeznaczony o walki na terenie polskim, składał się wedle obliczeń Sołtyka z 33.000 żołnierzy z wojną obytych, w czem 25.000 piechoty 5.200 jazdy, 2.800 artylerzystów przy 14 bateryach a 94 działach. Rezerwę składało 7.400 żołnierzy, do których przyłączyć się miało 20.000 nowo wybranych rekrutów.

Z 33 tysięcy wkraczających w ziemie Księstwa 3 tysiące tworzyło oddzielny korpus pod generałem majorem Branowickim, który jeszcze 13-go kwietnia stanął pod Olkuszem nad Przemszą, a 14-go o godzinie 7 rano przeprawił się przez tę rzekę pod Sławkowem i pociągnął dobywać Częstochowy.

Główny korpus rozpoczął ruch zaczepny o dobę później. Dnia 15 kwietnia o godzinie 7 rano zgodnie z zapowiedzą przeprawiły się pikiety austryackie przez Pilicę pod Nowem Miastem i Inowłodzem. Przednia straż pod generałem Mohrem dotarła do Narty, lewe skrzydło dochodziło do Rawy, z prawego wysłano oddziały jedne do Mogielnicy a drugie powyżej Pilicy. Korpus stanął 15-go pod noc w Koliniu i Wymysłowie, 16 w Białej, 17 w Osuchowie 18 w Tarczynie.

O tych poruszeniach armii nieprzyjacielskiej nie miano w obozie polskim dokładnych wiadomości, mimo utarczek jazdy naszej w dniach 16, 17 i 18 kwietnia.

Książę Józef chciał 16 posunąć się z Raszyna ku Nowemu Miastu, zdecydował się jednak zatrzymać dawne stanowisko. Na tę decyzyę wpłynęły rady generała Pelletier'a, który bał się oddalać od Warszawy, aby korpus polski nie został odcięty od stolicy i zmuszony się cofać ku Warcie i Odrze, co dla kraju i młodego żołnierza byłoby zgubą. Przewaga po stronie nieprzyjaciela była znaczna. Różniecki w raportach swoich oceniał piechotę austryacką na 18 do 20, jazdy na 8 do 10 tysięcy. Stojąc pod Raszynem okrywał Książę Józef trakty wiodące do Warszawy przez Górę, Tarczyn i Nadarzyn. Na drodze od Błonia umieścił jeden szwadron kawaleryi, a na Woli batalion piechoty z dwoma działami.

Kiedy 18-go wieczorem i 19 rano generał Rożniecki zapewnił, że armia austryacka posuwa się ku Warszawie drogą na Tarczyn, w głównej kwaterze polskiej gotowano się do bitwy.

Raszyn, wieś nie duża, licząca wówczas niewiele więcej jak 10 domów i 100 mieszkańców, leży w równinie nad rzeczką, dopływem Mrowy, uchodzącej do Bzury. Bagna osłaniały front pozycyi.

Dwie drogi z Nadarzyna do Jaworowa i z Tarczyna do Raszyna przecięte były przez rzeczkę: przebyć ją można było tylko po tamach i mostach



Bitwa pod Raszynem.

w trzech punktach w Jaworowie, Raszynie i Michałowicach, które leżą jedne od drugich o pół mili. Przed Raszynem leżą Falenty, a nieco dalej ku prawej stronie grupy olch; w końcu tamy wiodącej do Raszyna był wówczas lasek, po przez który szły drogi z Falent i Piaseczna.

Trzeci pułk piechoty z czterema działami w Michałowicach formował skrzydło prawe pod generałem Biegańskim. Lewe pod generałem Kamienieckim w Jaworowie złożone było z drugich batalionów pułków VIII i I. piechoty i miało 6 armat. W Raszynie, w centrum stał drugi pułk piechoty polskiej i Sasi ze swoimi 12 działami pod generałem saskim Polentz. Przednią strażą w Falentach dowodził generał brygady Sokolnicki; miał on pod swymi rozkazami pierwsze bataliony ósmego i pierwszego pułku piechoty z 4-ma armatami. Jeden batalion stał na drodze z Raszyna do Nadarzyna. Małe oddziały rzucone były na boki, aby nie pozwolić obejść polskich pozycyi.

W wigilią bitwy dnia 18 kwietnia przyszło do starcia między słabym garnizonem Pragi a oddziałami Austryaków, którzy zajęli Górę jako punkt dogodny do przeprawy przez Wisłę i nieco sił rzucili także na prawy brzeg. Śmiała wycieczka polskiej załogi skończyła się pomyślnie, ale rezydent francuski Serra obawiał się, aby stolica nie została opanowaną, zanim wojsko polskie zdołałoby jej przyjść z pomocą. Stare fortyfikacye Warszawy usypane pod okiem Kościuszki niewielką przedstawiały obronę. Zbadał je teraz pułkownik Mallet, a mieszkańców Warszawy zwołano do pracy. Było jednak już zapóźno, zbyt podupadły te szańce, nietrwała robota wielkich dni zapału, zniszczone przez słoty jesienne, przez sam upływ czasu. Tego dnia armia Austryaków posunęła się pod Raszyn. Przednia ich straż o godzinie 10-tej z rana wyruszyła do Korydzów i udała się przez las ku piaszczystym wzgórkom w Lesnowoli i Łazach. Korpus ruszył tamże w dwie godziny później. Brygada generał-majora Speth, okrążając las ciągnęła przez Mokrą-wolę. Na widok jazdy polskiej stojącej pod karczmą Wygoda w Jęczewiczach, a także pod Nadarzynem generał Mohr otrzymał rozkaz uderzyć na czele jazdy austryackiej na Jęczewicze. Dla wsparcia ataku stanęła w pogotowiu brygada kirasyerów barona Spetha z jedną bateryą konną. Równocześnie generał-lejtnant Schawroth z huzarami ucierał się pod Nadarzynem; tam jedynie przyszło do większego rozlewu krwi, drugi pułk jazdy polskiej odznaczył się przy tej okazyi przez świetną szarżę. Piechota austryacka okrążała tymczasem wzgórki piaszczyste w Łazach i Leśnowoli i ruszyła do ataku. Było koło godziny pierwszej popołudniu, na dany rozkaz jazda Rożnieckiego usunęła się poza Raszyn i stanęła z 4-ma armatami w rezerwie o 1000 sążni za główną pozycyą.

Z tą chwilą front wojsk polskich został odsłonięty.

Około godziny 2 popołudniu artylerya z obu stron ostrzeliwała się silnie.

Bitwa wszczęła się dość niespodzianie, bo Austryacy nie czekali, aż przybędzie główny korpus, tylko ufni w swą wyższość bojową, rozpoczęli atak zaraz, 5 batalionami, Wukasowicza i Siebenbürgen-Walachen, które szły w przedniej straży z kawaleryą i 12 działami. Dlatego stoczono niejako dwie oddzielne bitwy, jedną w Falentach, drugą w Raszynie. Pierwsza wywiązała się nagle i stoczona była w pozycyi niebezpiecznej, gdyż w odwrocie pod Raszyn pułki polskie pod silnym ogniem musiały przechodzić przez tamy a nawet bagna. Była to zrazu walka przednich straży, wzmacnianych stopniowo z obu stron, ale z polskiej tylko nieznacznie. Sokolnicki, który dowodził polską strażą

przednią, miał w Falentach tylko 2 bataliony jeden z VIII pułku i jeden batalion z I. pułku i 4 działa, któremi kierował Pelletier; jeden batalion z 2 armatami był wysunięty na drodze ku Nadarzynowi; potem dodano jeszcze 3 działa. Ze strony przeciwnej za nadejściem brygady Civalard było użytych 9 batalionów i 24 armat. Wydzierano sobie kolejno grupy olch rosnących przed wioską Falenty. Po raz pierwszy poszli Austryacy do ataku około godziny 3-ciej popołudniu w 3000 ludzi. Batalion ósmego pułku cofał się zwolna ku tamie wiodącej ku Raszynowi pod ogniem nieprzyjaciela, oddzielonego tylko stawem przestrzenią kroków pięćdziesięciu. Wtedy został ranny szef sztabu Fiszer.

Poniatowski, którego doleciał odgłos strzałów armatnich w chwili, gdy na wzgórku koło kościółka raszyńskiego przyjmował przybyłych do obozu po rozkazy organizatorów powstań wojewódzkich i okręgów miejskich warszawskich, pospieszył na plac walki, zszeregował chwiejący się pierwszy batalion VIII pułku i stając na czele pierwszego batalionu pułku I, poprowadził go do ataku na bagnety i odzyskał gaj olchowy przed Falentami. Artylerya polska oddała przy tym ataku znaczne usługi. Wkrótce jednak zreorganizowane i wzmocnione brygadą kolumny austryackie wyparły znów polski batalion VIII pułku i zajęły gaj i samą wioskę Falenty. Wtedy legł pułkownik tego batalionu, legionista, poeta, żołnierz wielkiej zasługi, Cypryan Godebski, kiedy starał się jeszcze raz sformować do ataku swój oddział. Równocześnie ustępował z drogi nadarzyńskiej postawiony tam batalion pułku VI, naciskany przez siły przeważne. Jaszczyki naszej artyleryi wylatywały w powietrze, zdemontowano jedno z polskich granatników. Cofano się przez tamy zasypywane ogniem artyleryi austryackiej, część wojska musiała z trudem brnąć przez bagna. Moździerz zdemontowany i jedno działo porzucono. Wtedy przy przejściu tamy był książę Józef znowu w osobistem niebezpieczeństwie; wszyscy otaczający go oficerowie sztabu byli ranni, lub mieli konie zabite.

Po tej właściwej przygrywce zaczynała się właściwa bitwa z głównym korpusem polskim i w głównej pozycyi pod Raszynem. Była wtedy godzina 5 popołudniu. Austryacy usiłowali przełamać centrum polskie w Raszynie. Przeszli tamę i opanowali część wsi. Dwanaście dział artyleryi saskiej, 4 polskie i drugi batalion drugiego pułku prowadziły ciągły a morderczy ogień przeciw masom piechoty austryackiej idącej przez tamę i szukającej przeprawy przez bagna. Żywy atak był szczególnie około godziny 7 z wieczora i wtedy przez godzinę ogień artyleryi przetrzebiał najbardziej kolumny austryackie. Książę Józef sam stał przy armatach. Wojska austryackie nie mogły się posunąć w tym miejscu naprzód, zwłaszcza, że na grząskim terenie nie mogły ustawić bateryi dla poparcia ataków piechoty; ataki od skrzydła prawego i lewego zostały również odparte w Jaworowie i Michałkowicach, a były prowadzone słabo. — Zapadł wieczór i noc wiosenna. Ogień już gasł. Była godzina dziewiąta, kiedy milkły ostatnie strzały. Austryacy cofnęli się po za Raszyn i zatrzymali tylko tamę i lasek leżący po za wsią. Książę Józef jeszcze w czasie bitwy ku wieczorowi wysłał gońca do Warszawy, aby powołać pod broń gwardyę narodową i ustawić ją w okopach. Sasi wobec wyraźnego rozkazu księcia Ponte - Corno, dowodzącego IX korpusem Wielkiej armii, wprost z pola bitwy rozpoczęli odwrót przez Warszawę, Toruń, Gniezno, Poznań ku swej ojczyźnie. Krok ten wywołał wielkie wzburzenie wśród oficerów polskich.

Pod sam schyłek walki przybył Dąbrowski pędząc dniem i nocą wóz-

kiem z Poznania. Mógł już wziąść udział w radzie wojennej zwołanej na polu bitwy około godziny 10 w nocy. Nie było wojska polskiego pod bronią jak 9.000, skoro odliczono Sasów i straty coś 450 zabitych, 43 jeńców i 800 do 900 rannych. Znaczna część żołnierzy zajęta była transportem rannych do Warszawy. Uchwalono odwrót. O jedenastej w nocy poczęły się posuwać kolumny ku stolicy po rozmokłych gliniastych drogach, w których zapadały głęboko działa i wozy amunicyjne.

Czem była dla nas bitwa raszyńska, zwycięstwem, czy przegraną?

Jeżelibyśmy chcieli oceniać z punktu wojskowego, to nie była ani zwycięstwem, ani przegraną, gdyż w razie przegranej, pokonany nie stawia warunków, a raczej zwycięzca od pokonanego warunków nie przyjmie. Wódz austryacki warunki ks. Józefa przyjął, ale co więcej przyjął je bardzo umiarkowane. Polacy mieli wydać nieprzyjacielom Warszawę, która według jego mniemania była kluczem i ośrodkiem walki, podczas gdy dla wodzów polskich nie przedstawiała nic.

Pozatem wojsko polskie miało swobodną akcyę w kraju, było panem miejsca, gdy nieprzyjaciel nieznający tegoż, ujrzał się wkrótce uwięzionym.

Wojsko nietylko nie straciło zapału do walki, ale owszem rwało się do niej.

I pod tym względem była bitwa pod Raszynem zwycięztwem.

Na hasło Dąbrowskiego oni do nas, my do nich, zajęło wojsko polskie całą Galicyę Wschodnią, wraz z Sandomierzem, Lublinem i Krakowem, a nadto i Galicyę właściwą. Kawalerya narodowa bez oporu zajmowało główne miasta polskie, jak Przemyśl, Lwów i Tarnopol — witana wszędzie uniesieniem i zapałem rodaków.

Ale jeszcze i inne znaczenie miała bitwa raszyńska. Oto nietylko nie dała żadnych realnych rezultatów nieprzyjacielowi, ale nadto silny korpus austryacki skazała na odcięcie i bezczynność w Warszawie właśnie w tej chwili, gdy on był na terenie planu po drugiej stronie państwa bardzo potrzebny. Tak kampania raszyńska nietylko, że przyniosła chlubę orężowi polskiemu, ale nadto, wpłynęła wiele na całą kampanię i plany Napoleona w wojnie z Austryą.

Pod Raszynem

(1809).

Pod Raszynem, pod Warszawą,
Idą nasi w bitwę krwawą.
Osiem tylko ich tysięcy,
A czterykroć wroga więcej.
Na koniku siwym jedzie
I ułanów swoich wiedzie
Dzielny, mężny i bez troski
Książę Józef Poniatowski.

Pod Raszynem grają działa,
Idzie w ogień wiara śmiała,
Od poranka aż do zmroku,
Nie ustąpi wrogom kroku.
Aż złamała ich ta siła,
Co jak chmura świat nakryła,
Brakło nowych dwóch tysięcy,
Lecz wróg stracił dwakroć więcej.

Tam Godebski Cypryan zginął,
Który w Legiach włoskich słynął,
Sławny pieśniarz, rycerz śmiały,
Poległ w boju pełnym chwały.

MARYA KONOPNICKA.

KONRAD PRÓSZYŃSKI

(KAZIMIERZ PROMYK) wielki nauczyciel ludu.

Wspomnienie pośmiertne przez ZOFIĘ CZARNECKĄ.

„Niech żywi nie tracą nadziei
„I przed narodem niosą oświaty ka-
[ganiec!“.

„Odszedł... Niema już tego wielkiego serca, które obejmowało miliony, niema tego wielkiego umysłu, który wiódł miliony. Niema już tego człowieka, którego tysiące i tysiące miłowały, za którym tysiące i tysiące szły ku lepszej przyszłości“.

Temi pełnemi żałości i bolu wielkiego słowy żegna „Gazeta Świąteczna“ drogiego swego „Pisarza“.

I zaiste strata to wielka! Ten, który tak niedawno, a tak przedwcześnie do snu wiecznego się ułożył, był to niezaprzeczenie jeden z najzasłużeńszych synów swej Ojczyzny, znakomity pisarz ludowy, olbrzymiej miary działacz oświatowy, dzielny, wytrwały, nie mający równego sobie pracownik, wielki nauczyciel ludu, na usługi którego cały swój niezwykle pracowity żywot poświęcił.

Konrad Prószyński, znany pod pseudonimem Kazimierza Promyka, urodził się w Mińsku Litewskim 1851 r. Jako syn wygnańca wiek swój dziecinny przepędził wraz z rodziną na dalekim Sybirze i dopiero, mając lat 19, przybył do Królestwa Polskiego, stęskniony do kraju, z głową pełną pięknych idei i z żywem pragnieniem wcielenia idei tych coprędzej w życie. Szło jednak niełatwo: do Szkoły Głównej nie przyjęto go — trzeba było przedtem zdać „maturę“.

Wziął się więc Prószyński z energią do pracy, a pracy ciężkiej — trzeba było żyć w Warszawie z lekcyi, za które płacono np. po rublu lub 10 złotych na miesiąc i uczyć się na „maturę“. Silna wola dopomogła, zdał maturę, poczem 1872 roku zapisać się mógł na Uniwersytet na wydział prawny. W tym samym roku ożenił się.

Podziwiać wprost należy niespożytą energię i siłę woli Prószyńskiego: na Uniwersytecie jeszcze walcząc z ciężkimi warunkami bytu, gdyż zawsze wraz z rodziną utrzymywał się tylko z lekcyi, próbuje sił swoich na niwie pedagogicznej. W 1875 roku wydaje książeczkę o Stanisławie Staszycu, układa Elementarze. Pobudką do ułożenia elementarza było pewne zdarzenie, które na Konradzie Prószyńskim uczyniło wielkie wrażenie.

Już na Uniwersytecie będąc, odwiedził Prószyński po raz pierwszy wieś polską — marzył o niej dzieckiem będąc — i oto dowiedział się, że we wsi całej nikt nie umie czytać!

Zdziwił się i przeraził, ale też postanowił natychmiast złemu zaradzić.

Wyprosił sobie ścianę szczytową jakiegoś budynku dworskiego, stojącego przy drodze, po której ludzie zwykle szli do kościoła i na ścianie tej jaskrawemi farbami w olbrzymich rozmiarach wypisał cały elementarz.

Ludzie z początku zdziwieni, następnie zaciekawieni stawali przed ścianą, następnie w każde święto stała tu gromada i pilnie uczyła się czytać!

W parę lat potem 1875 r. wyszedł „Elementarz, na którym nauczysz się czytać w 5 do 8 tygodni“, a w 1879 roku ukazała się „Obrazowa nauka czytania i pisania“, jedyny Elementarz dla samouków, najlepszy Elementarz polski.

Pragnąc poświęcić się całkowicie pracy nad ludem i chcąc mieć możność jak największego oddziaływania nań, myślał Prószyński o założeniu pisma dla ludu.

Ale starania o koncesyę nie dawały z początku pomyślnych rezultatów. Dwa dawniejsze pisma ludowe: „Kmiotek“ i „Zorza“ upadły, bo nie opłacały się, nowych pozwoleń udzielać nie chciano.

Założył więc Prószyński księgarnię dla ludu, w której wydawał Elementarze i inne książeczki dla ludu i w taki sposób poznajamiać się zaczął ze wsią i ludem.

Nareszcie w r. 1880 i koncesyę zdobyć się udało, a w r. 1881 wyszedł pierwszy numer „Gazety Świątecznej“.

Jak potrzebnem było to pismo ludowe, dowodzi fakt, że zyskało ono odrazu 2.500 przedpłacicieli, których liczba wzrosła z czasem do 30.000.

W roku 1906 upłynęło właściwie 25 lat od chwili wyjścia pierwszego numeru „Gazety Świątecznej“, więc też i „Pisarz“ gazety obchodził ćwierćwiekowy jubileusz swej redaktorskiej pracy.

A praca to owocna niezwykle, plon jej nad wyraz obfity i to właśnie największą były nagrodą dla jubilata.

Znał go i czcił cały lud polski; czytelnicy Gazety stanowią jakoby jedną rodzinę; spotykając się, nazywają się braćmi; myśli ich, czucia, wiadomości jednakie, zrośli się z Gazetą i jej „Pisarzem“; pisywali do niego listy i widzieli w nim swego przewodnika, którego słuchali, cenili i rozumieli.

Ale największą zasługą Prószyńskiego jest jego Elementarz — jestto arcydzieło jego życia — Elementarz najlepszy nietylko w Polsce, ale i w świecie całym.

Tak, w świecie całym, bo gdy przeszło 10 lat temu pewne Pedagogiczne Towarzystwo w Londynie umyśliło rozstrzygnąć pytanie, jaki Elementarz na świecie jest najlepszy, wtedy z pomiędzy przeszło pięciuset najbardziej rozpowszechnionych elementarzy, zgromadzonych ze wszystkich krajów świata, najlepszym wedle mniemania Anglików okazał się Elementarz Promyka.

Dzięki Elementarzowi temu, pomimo że dotąd w Królestwie Polskiem nie było szkół polskich, są gminy całe, w których już niema analfabetów (to jest nie umiejących ani czytać ani pisać) i napewno w krótkim czasie analfabetów w całem Królestwie Polskiem nie będzie wcale, a zawdzięczać to należy tylko temu znakomitemu Elementarzowi Promyka.

Ktokolwiek zaś zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, jaką klęską dla każdego narodu jest analfabetyzm jego członków, ten niewątpliwie zrozumie wielką zasługę Promyka i ocenić będzie zdolny, jak wielką wdzięczność za to społeczeństwo mu winno.

Elementarz Promyka wychodził, jak wspomniałam wyżej w dwu wydaniach: większe p. t. „Obrazowa Nauka czytania i pisania“ dla użytku szkolnego, domowego i dla Samouków, które dotąd miało 9 wydań, w przeszło 100 tysiącach egzemplarzy i mniejsze p. t. „Elementarz, na którym nauczysz się czytać w 5 lub 8 tygodni“, które miało 48 wydań w ilości 705 tysięcy egzemplarzy.

Widzimy, że Elementarz rozszedł sie w niesłychanej dotychczas dla książek polskich ilości i że niedługo do miliona egzemplarzy dojdzie napewno.

„Obrazowa Nauka czytania i pisania“ jest prawdziwym elementarzem dla Samouków, jednakowo przydatnym i dla dzieci i dla dorosłych.

W jaki sposób obmyślił i ułatwił Promyk naukę samoukom?

Aby ułatwić naukę czytania czy to samoukom, czy też uczącym się z nauczycielem, zaleca Promyk zaczynać od kreślenia.

Nie jest to nowością, ale zwykle

każą dzieciom rysować w kratkach, podług takiegoż wzoru — jest to kreślenie bezmyślne i niewiele ma wspólnego z nauką czytania i pisania.

saniem; na tem kreśleniu wprawia się ręka i oko do właściwego pisania, kształty bowiem przedmiotów kreślonych zawierają w sobie niektóre części liter.



Konrad Prószyński (Kazimierz Promyk).

W Obrazowej nauce nie kreślą się płaszczyzny ale linie w kształcie przedmiotów, jak n. p. kije, drabiny, widły t. p. Takie kreślenie jest jakby pi-

Nabywszy pewnej wprawy w kreśleniu, samouk uczy się nietylko czytać, ale jednocześnie też wszystko sam pisze. Pisząc zaś litery, których się

czytać nauczył, samouk lepiej zrozumie znaczenie ich i kształt sobie w pamięci utrwali.

Niema w obrazkowej nauce ani abecadła, ani sylabizowania — poznając stopniowo po jednej tylko głosce, uczący się czyta ją odrazu w całych zgłoskach, czyli sylabach i w wyrazach tak, jak się czytać powinno.

Dalej ułatwieniem jest to, że nauka czytania i pisania rozpoczyna się od pięciu samogłosek, które są główną podstawą mowy.

Ułatwienie przy poznaniu tych pięciu zasadniczych samogłosek jest to, że na obrazkach podane są takie przedmioty, których nazwy mają na początku po jednej z tych samogłosek, a przytem te samogłoski stanowią w nazwach przedmiotów tych osobne zgłoski czyli sylaby.

Jednakże ani zasada uczenia jednocześnie czytania i pisania, ani metoda „doraźnego czytania“, ani zaczynanie nauki czytania i pisania od samogłosek nie jest największą zaletą Obrazowej Nauki Promyka, ponieważ wszystkie te ułatwienia przeprowadzone już były w innych dawniejszych Elementarzach.

Natomiast największą zaletą Obrazowej Nauki jest wprost genialny sposób, za pomocą którego ułatwił Promyk naukę pierwszych pięciu głosek, sposób nigdy dotąd ani u nas, ani za granicą nie stosowany.

Mianowicie przy każdej z pięciu głosek oprócz obrazka, wyobrażającego przedmiot i nazwę od tejże głoski zaczynającą się, znajduje się obrazek drugi, obrazek twarzy ludzkiej, tę głoskę wymawiającej. Twarz jest wszędzie jedna i ta sama, tylko usta przy każdej z tych pięciu głosek inaczej się układają.

Pomimo więc, że samouk nie zna głosek *a*, *o*, *u*, *e*, *i*, to gdy spojrzy na każdą z tych liter kolejno i tak samo usta ułoży, jak to czyni twarz na obrazku, to każdą z tych liter łatwo wymówi.

To znakomite ułatwienie sprawia, że k a ż d y b e z w y j ą t k u i b e z p o m o c y n a u c z y c i e l a n a u c z y ć s i ę c z y t a ć m o ż e.

Łatwość z jaką samouk poznajomił się z pierwszemi pięcioma głoskami zachęca go do dalszej nauki. Przypatruje się oto pierwszemu wyrazowi, złożonemu z dwu zgłosek. Pierwszą z dwóch laseczek złożoną już zna — to *u*, obok niej głoska jedną większą laseczką oznaczona, a obok niej obrazek ul, domyślił się więc łatwo brzmienia drugiej litery *l*.

Dalej wprowadza się literę *s*, z którą przy pomocy obrazków samouk poznajamia się z łatwością. I tak dalej i dalej, a nauka cała przeprowadzona jest z nadzwyczajną konsekwencyą i ściśle przestrzeganem stopniowaniem, przechodząc do rzeczy coraz trudniejszych. Krótkość, jasność, zwięzłość i prostota — oto są główne cechy i zalety Obrazowej Nauki Promyka.

Uwagi jego są tak proste i dostępne, że każdy je zrozumieć może, nawet najmniej inteligentny człowiek.

Widok dziecka uczącego się na tym Elementarzu nie męki, jak to było dawniej, ale rozkosz sprawia otaczającym, baczyć tylko trzeba, aby dziecko niezbyt pospiesznie szło naprzód i dlatego radzi Promyk: 1) „aby uczący się sam znaczenie obrazków przez odczytywanie podpisów odgadywał, więc, żeby mu nikt w tem nie pomagał i nie unicestwiał samouctwa, 2) aby uczący się nie dostawał całego naraz Elementarza, lecz aby mu dawano stopniowo do nauki po jednej tylko kartce, dając następną dopiero, gdy wszystkiego z poprzedniej się nauczy“.

Świetna metoda Prószyńskiego szczepi do serca i duszy dziecka najcenniejsze ziarna wiary i ufność we własne siły i budzi chęć dążenia do coraz to nowej wiedzy, do przyswajania sobie coraz to nowych wiadomości.

Takim to cennym, wprost genialnym Elementarzem pedagogia polska poszczycić się może.



Według rzeźby Torwaldsena w katedrze na Wawelu.

Pójdźcie do mnie wszyscy.

Ale to wszystko nie zadawalniało Promyka, dla tego Wielkiego Nauczyciela ludu było to za mało: niedość nu było, że na Elementarzu jego uczyło się tysiące i tysiące, on marzył, aby cały bez wyjątku lud polski poznał dobrodziejstwo czytania i pisania, pragnął wyplenić nieczytelność wśród ludu polskiego całkowicie.

Marzeniem Promyka było zbiorowe nauczanie ludu: w tym celu w iście genialny sposób obmyślił wydawnictwo szeregu obrazów, czyli trwałych, artystycznie wykonanych, ruchomych tablic, z pomocą których można byłoby uczyć czytania i pisania całe rzesze ludu odrazu.

Tablice te to ukochane dzieło Promyka mają się przyczynić znakomicie i skutecznie do zupełnego wyplenienia analfabetyzmu w kraju naszym.

Korzystając z zapewnionej w Królestwie Polskiem swobody nauczania, urządził Promyk w swym roku jubileuszowym 1906 szereg wykładów publicznych nauki czytania i pisania dla nieczytelnych oraz dla osób, pragnących dokładnie poznajomić się z jego metodą.

Następnie podał do wiadomości publicznej wiadomość ważną i wprost zdumiewającą, a mianowicie, iż twierdzi stanowczo, że za pomocą jego metody i obmyślanych przez niego tablic 200 ludzi — nauczycieli w przeciągu sześciu miesięcy mogłoby nauczyć czytania i pisania wszystkich nieczytelnych mieszkańców Królestwa Polskiego. Wyraził przytem nadzieję, że tacy nauczyciele się znajdą wśród tych, którzy znają jego „Obrazową naukę czytania i pisania“ i byli słuchaczami i widzami jego wykładów.

„Lecz niedość znaleźć nauczycieli, mówi Promyk. Aby z ich uzdolnienia, wędrówek i wykładów pożytek był jak największy, nie powinni oni jeździć na niepewne, byle dokąd i czasu wszędzie tracić na spraszanie ludzi do nauki, oraz inne przygotowania do wykładów. Każdy nauczyciel winien każdego dnia coraz inną miejscowość nawiedzać dla odbycia w niej tylko jednego półtora, lub dwugodzinnego wykładu. Po zrobionym przez niego początku resztę nauki czytenia i pisania uczniowie szybko sami już zdobędą. On więc powinien tylko do tych wsi i miast przyjeżdzać, gdzie już przez kogoś z miejscowych światłych i dobrej woli mieszkańców znajdzie grunt dla siebie przygotowany, to jest miejsce na wykład i do wystawiania obrazów i do czytania oraz pisania dla uczących się przysposobione, choćby pod gołem niebem, a w zimie lub podczas niepogody w jakiej dużej izbie, szopie, stodole, nawet w kościele i t. p., wreszcie rzesze gotowych zgromadzić się na umówioną godzinę ludzi dorosłych i dzieci“.

Oczywiście więc, że nietylko „ochotników na nauczycieli wędrownych“. ale też i „rzetelnych przyjaciół i popieraczy oświaty“ potrzeba i oto w tym celu właśnie zorganizowało się w Warszawie „Stowarzyszenie nauki czytania i pisania polskim obrazowym sposobem Promyka“. Wzięło sobie ono za cel ściśle urzeczywistnienie iście genialnego planu Promyka, który przedstawia możliwość zupełnego wyplenienia analfabetyzmu w kraju naszym.

Społeczeństwo polskie zainteresowało się szczerze tą sprawą, a jeden z Polaków, zamieszkałych w Ameryce (pan A. A. Paryski, redaktor tygodnika polskiego „Ameryka-Echo“, wychodzącego w mieście Toledo, w stanie Ochio) nadesłał na ręce Promyka i do jego rozporządzenia 1000 rubli na utrzymanie dwóch wędrownych nauczycieli, którzyby przez czas sześciu miesięcy nauczali lud nieczytelny w kraju czytania i pisania.

To zainteresowanie się społeczeństwa musiało być dla Promyka radością wielką, nagrodą za jego niozmordowaną pracę. Ale praca ta nad siły podkopała jego zdrowie, nawet żelazo ugiąć się może pod brzemieniem zbyt cięż-

kiem Przez ćwierć wieku z górą Promyk pracował niezmordowanie, odmawiając sobie zawsze tak niezbędnego spoczynku, pisząc najwięcej po nocach, a nieraz przez dwa dni i dwie noce z rzędu.

To też już od 1900 roku chorzeć zaczął. Wtedy to orzekli lekarze, że przyczyną choroby jest długoletni brak wypoczynku.

Od wiosny roku 1906 zaczął już chorować ciężko — siły stargane nadmierną pracą nie dawały już należytego oporu chorobom — opanowały go też z całą mocą cierpienia dokuczliwe dróg oddechowych i serca, a gdy przy pomocy Boskiej i dzięki usilnym staraniom lekarzy cierpienia te złagodzić się udało, rozwinęła się choroba nerek. Wystąpiła wodna puchlina nóg, potem innych części ciała, a i serce było coraz słabsze. Wyczerpywało się ono powoli, aż wreszcie dnia 8 lipca 1908 roku zupełnie bić przestało.

I oto w sile wieku, bo zaledwie 57 lat licząc, zeszedł ze świata ten wytrwały szermierz oświaty, ten niezmordowany nauczyciel ludu, którego dziś nam nikt zastąpić nie może.

A pracownik to był tak wytrwały, tak zawsze tylko dobro bliźnich mający na celu, że nawet w ostatnich dwóch latach ciężkiej swej choroby, zmagając się ze strasznemi dolegliwościami, pracować nie przestawał. kierował sam wydawnictwem wymarzonych obrazów swych czyli tablic do zbiorowego nauczania, a gdy Bóg pozwolił mu tego dzieła dokonać, pisał „Odezwę do dobrych i zacnych ludzi“, którzy zechcieliby być wykonawcami i popieraczami jego pięknej idei zbiorowego nauczania ludu nieczytelnego, układał ustawę „Stowarzyszenia łatwego sposobu czytania i pisania obrazowym sposobem“. Strata, jaką poniosło społeczeństwo przez śmierć Kazimierza Promyka jest wielka, jest niepowetowana. Cześć i hołd mu winniśmy, a cześć tę i hołd najlepiej mu okazać możemy przez popieranie jego szczytnej idei oświecania mas ludowych. Gdy, idąc drogami, przez tego duchowego mocarza wyznaczonemi, wyplenimy nareszcie nieczytelność z pośród narodu naszego, będzie to najlepszym hołdem i najwspanialszym pomnikiem pamięci Kazimierza Promyka poświęconym.

NAD GROBEM PROMYKA.

Gdziekolwiek polski rośnie snop,
Gdzie polska rosa prószy,
Modli się z książki polski chłop
Za spokój Twojej duszy!
 Z każdego proga niskich chat
 Jak długie Wisły wstęgi!
 Za trud owocny, pracę lat
 Brzmi pacierz z Twojej księgi!
Woła przez polskie a-b-c
Pierś ludu pełna siły
I wdzięczną żalu sieje łzę
Na piaski Twej mogiły!
 Hej! z sygnaturek leci głos
 W zaświaty borem leci!
 Nikiej na niwie źrały kłos
 Schylone główki dzieci!
Hej! z modrych ocząt szczerą łzę
W dziecięcym słychać tłumie...
Modlą się... Twoje a-b-c
Bóg słyszy i rozumie!
 Słyszy: ów smutny nizin świat,
 Ów promień Twego czoła,
 Żywą modlitwę pracy lat
 Ksiąg polskich Apostoła!
Słyszy: jak polski szumi snop,
Jak polska rosa prószy,
Jak się na książce modli chłop
Za spokój Twojej duszy!
 I tę modlitwę od swych stóp
 Z nadzieją zwraca czynu,
 Na złoty napis, na Twój grób:
 „Śpij dobry Ziemi Synu!“
„Ułóż w spokoju ciało swe
„Pod strażą Twoich ludzi,
„Zanim Cię polskie a-b-c
„Na lepszą przyszłość zbudzi!“

K. LASKOWSKI.

O mamutach i nosorożcach kopalnych

w ogóle, a w szczególności o mamucie i nosorożcu staruńskim.

NAPISAŁ

MARYAN ŁOMNICKI.

Wiadomo, iż w różnych okolicach naszego kraju znajdywano i ciągle jeszcze znajdują bądź w gliniskach, bądź w zapadłych torfowiskach lub w obrywach brzegów rzecznych, kości, a nawet całe szkielety zwierząt dziś już nie istniejących lub bliskich wymarcia. Szczególniejszą uwagę zwracają na siebie kości wielkich rozmiarów, uważane dawniej za części szkieletu wielkoludów, którzy jak nauka, zwana geologią, stwierdziła, nigdy nie istnieli na powierzchni naszej ziemi. Dopiero umiejętne porównanie tych szkieletów z kośćmi zwierząt dzisiejszych wykazało, że szczątki te należą do zwierząt, podobnych do dziś żyjących, ale w innych okolicach bądź cieplejszych bądź zimniejszych, a różniących się od dzisiejszych zwykle znacznie większymi rozmiarami.

Skrzętne badania geologów wykazały, że w okresie dyluwialnym, poprzedzającym dzisiejszy, żyły jak w innych częściach tego samego pasu Europy i Azyi u nas w Polsce: m a m u t czyli słoń pierwotny, n o s o r o ż e c, h y e n a j a s k i n i o w a, n i e d ź w i e d ź j a s k i n i o w y, j e l e ń o l b r z y m i, r e n, t u r wraz z ż u b r e m i b o b r e m, z których ren dziś żyje daleko na krańcach północnej Europy, Azyi i Ameryki, a tylko żubr i bóbr przebywają jeszcze na Litwie, ale blizkimi są zagłady.

Na razie zajmiemy się tylko mamutem i nosorożcem, temi dwoma najpospolitszemi u nas zwierzętami dyluwialnemi, których kości najczęściej znajdujemy w naszych gliniskach i starych namułach rzecznych, tem bardziej, że właśnie rok temu wykryto u nas owe zwierzęta zachowane wraz ze skórą i innemi miękkiemi częściami ich ciała, zagrzebane od wielu lat tysięcy w iłach kopalni wosku ziemnego w Staruni (pow. Bohorodczański), przepojonych ropą naftową i solną. Na całym świecie jest to pierwszy i jedyny wypadek tego sposobu zachowania ciała tych zwierząt.

M a m u t czyli słoń pierwotny, zwany na Syberyi: u k u l a (tj. zwierzę wodne) albo a g d j a n k a e m i (wielkie zwierzę), albo tylko: k a e m i, był najpodobniejszy do dzisiejszego słonia indyjskiego, tylko rozmiarami ciała od niego większy. Kości jego, a szczególnie zęby trzonowe, których miał tylko cztery i siekacze (niewłaściwie kłami zwane), nieraz przeszło na 2 m. długie, znajdują się u nas prawie wszędzie rozrzucone w gliniskach — szczególnie w dolinach rzek większych, np. nad Wisłą, Sanem, Dniestrem i t. d. jakoteż w całej Europie i Azyi. Dawniej to uważano uda, piszczele, łopatki i t. d. tego właśnie zwierzęcia za części szkieletu wielkoludów i jako osobliwości umieszczano po świątyniach. Najobficiej znajdywano siekacze cz. tak zwane kły w północnej Syberyi ponad rzekami Obem, Jenisejem, Leną i Kołymą, szczególnie w porzę

tajania lodów. Siekacze te są tamże tak dobrze zachowane, że w świeżości nie ustępują wcale dzisiejszej kości słoniowej. To też Tunguzi i inne ludy syberyjskie wyzbierywują je i prowadzą nimi rozległy handel zyskowny.

Pierwsze wieści o mamucie pochodzą z r. 1692 od Idesa, wyprawionego z Europy w poselstwie do Chin. „Tubylcy — mówi Ides — zowią to zwierzę m a m o n t e m, twierdząc, że jest olbrzymich rozmiarów, 3—4 m. wysokiem, z głową długą i szeroką, a stopami jak u niedźwiedzia. Zwierzę to żyje pod ziemią, gdzie odbywa wędrówki, torując sobie drogę swą olbrzymią głową, którą to wysuwa naprzód to znowu wstecz ją cofa, przyczem pomaga sobie potężnymi zębami. Pożywienia szuka sobie w mule, a skoro dostanie się na piaski, ginie, gdyż nie może z nich nóg wyciągnąć, a przytem świeże powietrze go zabija“. Według mylnego mniemania Tunguzów, był to zatem zwierz, który podobnie jak kret wiódł żywot podziemny i jak on na powierzchni ziemi nie mógł długo przebywać.

Obszerniejsze wiadomości o mamucie mamy od przyrodnika Pallasa, który w drugiej połowie 18-go stulecia zwiedzał Syberyę. Dotychczas znajdywano tylko części szkieletu tego olbrzymiego zwierzęcia. — Najważniejszem jednak było wykrycie zamarzłego w lodach mamuta u ujścia rzeki Leny, zachowanego wraz z mięsem i skórą, pokrytą jeszcze siercią. Wykrył go pewien naczelnik Tunguzów jeszcze w r. 1799, ale pozostawił go nietkniętym w zabobonnej obawie, by nie sprowadzić na siebie jakiego nieszczęścia, jak podobnie w takim samym wypadku niegdyś stać się miało, skutkiem czego cała rodzina odkrywcy wymarła. Wybornie jednak zachowane siekacze zanadto nęciły Tunguza. To też w r. 1804 odpiłował od głowy cielska mamuciego oba siekacze i zamienił je za towary nieznacznej wartości. Dopiero we dwa lata później na wieść o tem odkryciu przybył w tę okolicę, uczony podróżnik Adams, zastał wprawdzie zwierzę na tem samem miejscu, ale już mocno nadwerężone, objedzone przez niedźwiedzie, wilki, rosomaki i lisy. Resztkami zaś mięsa Jakuci psy swoje karmili. Zachowała się jeszcze głowa okryta skórą wraz z oczyma, uchem i mózgiem. Na odnóżach można było jeszcze rozpoznać spód stopy, a ze skóry utrzymały się jeszcze prawie trzy czwarte jej części. Skóra posiadała barwę ciemno-szarą; okrywała ją sierść miękka, rudawa, z międzyległym, szczecinami czarnemi, grubszemi od włosienia końskiego. Najdłuższa sierć na szyi mierzyła do 70 cm. Także i inne części skóry okrywała sierć gęsta, dowodząca, że mamut był przystosowany do zimniejszego klimatu. Siekacze mamuta były daleko dłuższe i mocniej zakrzywione aniżeli u dzisiejszych słoni. Niektóre okazy tych siekaczów mierzyły do 7 m.

Adams wyzbierał wszystko, cokolwiek zostało z tego zwierzęcia. Dziesięciu ludzi zaledwie zdołało przenieść samą skórę, a sama sierć zebrana i zagarnięta z tego miejsca, gdzie leżało ścierwo tego zwierza, ważyła ponad 17 kg. Wszystko to razem z ocalałym szkieletem przewieziono do Petersburga.

Prawie w sto lat później znaleziono również na Syberyi w sierpniu r. 1900, ale znacznie dalej na wschód od rzeki Leny, drugiego mamuta, również wraz ze skórą i mięsem zachowanego w lodach nad rzeką Berezówką, prawego dopływu Kołymy około 300 klm. na północny wschód od Średniego Kołymska. Mamuta tego wykrył przypadkiem na polowaniu lamuta Tarybkin, który ścigając łosia, natknął się w tem miejscu na jego łeb, sterczący z urwiska nadbrzeżnego stoku. — Skoro wieść o tem dopiero po półroku dotarła do Petersburga, zorganizowała tameczna akademia wyprawę pod przewodnictwem Herza. Wyprawa ta wyruszyła dnia 16 maja 1901 r., a stanęła dopiero dnia 12 września nad Berezówką przy mocno już nadpsutem ścierwie mamuta. Wydobywanie tego okazu, połączone z wielkim trudem, przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności trwało do 23 października. Do najbliższej stacyi

kolejowej przewieziono całe zwierzę na 10 saniach, a wrócono dopiero dnia 3 marca 1902 r. do Petersburga. Obszerniejsze sprawozdanie podał w tymże samym roku O. Herz, przewodnik wyprawy.

W Europie szczątki mamuta, jak już wyżej mówiliśmy, znajdują się bardzo pospolicie w złożyskach dyluwialnych. Nigdy jednak dotychczas nie natrafiono na cały jego szkielet a tembardziej w podobnym stanie zachowania jak na Syberyi. Pierwszego w Europie mamuta, zachowanego



Nosorożec kopalny, po wydobyciu z kopalni w Staruni.

ze skórą i innemi miękkiemi częściami ciała, wykryto dopiero roku zeszłego w pierwszej połowie października w kopalni wosku ziemnego w Staruni (pow. Bohorodczański) nad potokiem Łukawcem Wielkim, wpadającym do Bystrzycy Sołotwińskiej. Zajęci w kopalni robotnicy zrazu sądzili, iż trafili na ścierwo wołu z olbrzymimi rogami. Dopiero gdy wyjęto ze szybu inne części ciała wraz ze skórą, domyślono się w tym potwornym zwierzu mamuta. Wieść o tem nadzwyczajnem odkryciu lotem błyskawicy rozeszła się po całej Europie. Dalsze pogłębianie tego szybu zastanowiło starostwo bohorodczańskie z polecenia ś. p. byłego namiestnika aż do przybycia komisyi, złożonej z geologów, wydelegowanych tak przez Akademię Umiejętności w Krakowie, jako też przez Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. Z powodu, że zaraz w pierwszej chwili pominięto wszelkie środki ostrożności przy wydobywaniu tego zwierzęcia, całość jego mocno na tem ucierpiała. Komisya zastała już wydobytą większą część ciała mamutowego, ale z wyjątkiem całego prawie kręgosłupa i obu siekaczy, resztę nieświadomi wartości tego wykopaliska robotnicy porozbijali na drobne kawałki, tak, iż z wielkim trudem dały się z nich tylko niektóre części szkieletu złożyć. To samo stało się z większą częścią skóry, z której co lepsze kawały poodkrawano sobie rzekomo na obuwie. Dalsze wydobywanie szczątków mamutowych, pozostałych w szybie, odbywało się pod nadzorem i w obecności kustosza Muzeum im. Dzieduszyckich. W tych samych iłach, w których wykryto mamuta, zebrano jeszcze mnóstwo okazów tak drobniejszych zwierzątek, głównie owadów, jakoteż dużo roślin, głównie drzewnych wraz z liśćmi i owocami, wybornie zachowanych. Właśnie owe drobne zwierzątka i rośliny rozświetlają nam tę epokę, z której nasz mamut pochodzi.

Przy dalszem pogłębianiu szybu małoco już znalazło się z części brakujących do szkieletu mamutowego, gdyż z powodu trudności technicznych nie można było bokiem w ścianę szybu sztolniami się zapuszczać. Z całego zatem szkieletu prócz kręgosłupa otrzymano: łopatkę prawą, przedramię prawe wraz z kilku kostkami napięstka, udo prawe, podudzie ze stopą, miednicę i stopę lewą. Z głowy zaś ocalała prócz siekaczów część szczęki górnej z oboma zębami trzonowymi, a z czaszki pogruchotanej przez robotników tylko liczne odłamki z częścią kości potylicznej z zachowanymi oboma kłyk-

ciami. Z żeber tylko niektóre się utrzymały. Większą część tych kości powleka okostna, a w stawach zachowały się gdzieniegdzie wybornie chrząstki. Ze skóry, zachowanej miejscami znakomicie wraz z naskórkiem utrzymała się tylko część grzbietowa aż do ogona, ale również nie cała. Płat jej zachowany mierzy 3 metry długości, w najszerszem miejscu 1·34 m. szerokości a grubości do 2 cm. Barwa jej jest śniadopopielata, w niektórych miejscach rdzawa z powodu zabarwienia wodorotlenkiem żelazowym. Na samej skórze sierść nigdzie się nie utrzymała, natomiast znajdowały się rozrzucone jej kosmki w ile przylegającym do skóry. Barwa poszczególnych włosków długich do 1 dm jest bądź jaśniej bądź ciemniej brunatna lub nieokreślono szara. Skóra zatem mamuta staruńskiego podobnie jak syberyjskiego była choć może tylko obrzednio pokryta sierścią.

W ile otaczającym cielsko zwierzęcia znajdywały się potężne złomy pni drzewnych, konarów i korzeni. Jedna z większych kłód leżała wprost na karku zwierzęcia. Nadto w tym samym ile, zawierającym żwir drobny, napotykało się mnóstwo liści wybornie zachowanych, szczególnie dębów, brzostów, klonów, wierzb, jesionu, leszczyny i t. d. wraz z ich owocami a przytem nieprzebrana ilość skrzydeł



Szczątki mamuta po wydobyciu z kopalni w Staruni.

owadzich i całych owadów przeważnie chrząszczowatych. Natomiast drzew szpilkowych w tym szybie nie spotkano ani śladu. Z porównania tej flory z dzisiejszą, w której drzewa szpilkowe główną w tej okolicy odgrywają rolę, wyłania się bezpośredni wniosek, że klimat w tej dobie był nieco cieplejszy od dzisiejszego. Wtedy to żył nasz mamut staruński, świadek tych odległych czasów.

Szkielet tego zwierzęcia wraz ze skórą ustawiono w jednej ze sal Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. Długość jego cała mierzy przeszło 4 m. a wysokość 3 m.

Drugiem nie mniej ciekawem zwierzęciem potwornem, które żyło w towarzystwie mamuta, jest n o s o r o ż e c. Szczątki jego również często bywają znajdywane w całej Polsce tak jak mamuta w nadrzecznych głównie gliniskach i żwirowiskach starych. Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie i zbiory uniwersyteckie w Krakowie posiadają kilka bardzo dobrze zachowanych czaszek i innych kości, wydobytych w różnych okolicach naszego kraju. Zwierzę to podobne do dziś żyjących nosorożców, odznacza się również jak one cielskiem ogromnem,



Kościec mamuta staruńskiego ustawiony w muzeum im. Dzieduszyckich.

wielce niekształtnem, głową mocno wydłużoną, uzbrojoną jednym lub dwoma rogami na nosie osadzonymi. Odnóża tych zwierząt są krótkie z podeszwą u stopy szeroką o trzech kopytach.

Dzisiejsze nosorożce żyją tylko w południowej Azyi, na wyspach sundajskich i w środkowej Afryce. Z kopalnych nosorożców zasługuje na szczególną uwagę nosorożec twardonosy (z kostną przegrodą nosową), najpospolitszy w złożyskach dyluwialnych. Podobnie jak mamuta wykryto go także we wschodnio-syberyjskich lodach w r. 1772, zachowanego niż syberyjski. Naoczny świadek opisuje to zdarzenie w następujący sposób: „Dnia 6-go listopada zjawił się ze świtem dozorca szybu z oświadczeniem, iż w 13·6 m (prawie 5 m poniżej od poziomu, w którym znalazł się mamut) wykryto rzekomo drugiego mamuta również wraz ze skórą zachowanego. Po kilkugodzinnem odkopywaniu około południa wydobyto rzeczywiście cielsko nowego potwora, składające się ze łba okrytego skórą wraz z całem uchem lewem, całą nogą przednią lewą i potężnym płatem skóry do 2·5 m długim



Części mamuta staruńskiego po wydobyciu: siekacze, stos pacierzowy, żebra, kości nożne, kręgi ogonowe, skóra.

nego wraz z mięsem i skórą. Szczątki jego przywieziono do Jakucka, gdzie je widział i opisał uczony przyrodnik Pallas, podróżujący podówczas w celach naukowych po Syberyi. Z całego jednak ciała tego zwierza pozostała tylko głowa i dwie nogi, skórą okryte. Skóra gruba miała brudnożółtawą barwę i pokryta była jeszcze sierścią gęstą, chroniącą zwierzę przed ostrym klimatem syberyjskim.

W listopadzie roku zeszłego, prawie w miesiąc po wykryciu mamuta, zaalarmowała cały świat uczony wieść nowa o wydobyciu z tego samego szybu nosorożca, lepiej jeszcze zachowanego z lewego boku ciała. Gdy to zwierzę wyciągnięto na wierzch szybu i wyrzucono na hałdę, rozpoznano natychmiast nosorożca dyluwialnego, który w podobny sposób jak po nim mamut ugrząźł i utonął w tem samem ropnem bagnisku. W kilka godzin później znaleziono róg pierwszy, zapewne przy wydobywaniu oderwany od głowy, wybornie zachowany a w kilka dni później róg drugi (w głębokości 14·4 m), również dobrze zachowany, ale mocno już z natury przytępiony i o połowę prawie niższy od pierwszego“.

W Europie jestto pierwszy wypadek znalezienia nosorożca podobnie jak mamuta

a w ogóle są to pierwsze okazy na całym świecie w tym szczególnym stanie zachowania. Środkami bowiem konserwującymi były oleje ziemne i ropa solna, któremi ciała tych zwierząt przepojone nie mogły uledz przez tyle lat tysięcy rozkładowi gnilchowany, podobnie też oko, stosunkowo małe wraz z niedomkniętemi powiekami. Ucho jest prawie ćwierć metra długie, róg przedni nosowy ma 30 cm wysokości a tylny o połowę prawie jest niższy. W paszczy widać uzębienie całe wybornie



Głowa nosorożca staruńskiego ustawiona w muzeum im. Dzieduszyckich.

nemu. To też podobnie jak mamuta: skóra tego nosorożca, tudzież tkanki podskórne, ścięgna i błony okostne tak świeżo są zachowane, jakby to zwierzę dopiero wczoraj utonęło w namule. Łeb potworny, długi przeszło na trzy ćwierci metra, szczególnie z lewego boku jest wybornie zazachowane, złożone z 28 zębów trzonowych, tak trwałych dopiero wyrastających z mało zżutą powierzchnią korony, jakoteż z zębów mlecznych, wysadzonych przez trwałe, co przemawia za stosunkowo młodym wiekiem tego okazu. W dołkach korony zębów zachowały się jeszcze

resztki niedożute pokarmu roślinnego. Dalej zachowało się wybornie całe podniebienie, chrząstkowa przegroda nosowa przechodząca na samym przodzie w przegrodę kostną i jama nosowa wyścielona jakby świeżą jeszcze błoną wraz z muszlami nosowemi. Zachował się również prawie cały język z wałowemi brodawkami smakowemi na swej powierzchni, dalej nagłośnia, zamykająca tchawicę i początek gardzieli.

Skóra, której grubość miejscami dochodzi 2 cm, na szyi, karku, nodze a w części także po lewym boku tułowia ma zachowany cały naskórek a na nim gęsto ułożone pory, około 15 na 1 cm kwadratowy. Barwa jej jest żółtawo śniada, bądź jaśniejsza bądź ciemniejsza. Długość największa zachowanego płatu skóry wynosi 2·5 m. Sądząc jednakże z wielkości głowy i wysokości nogi przedniej wraz z łopatką, zwierzę to w całości dosięgało zapewne 4 m długości, przy wysokości zwyż półtora metra. Co do ogólnego wyglądu zwierzę to najbardziej było zbliżone do dzisiejszego również potwornego nosorożca afrykańskiego, dwurogiego, żyjącego dopiero w przyrównikowym pasie pomiędzy 18^0 północnej a 24^0 południowej szerokości.

Oba te potworne zwierzęta, tak mamut cz. słoń pierwotny (zwany także przedpotopowym) jak nosorożec dostały się szczęśliwym zbiegiem okoliczności w darze do muzeum im. Dzieduszyckich, — mieszczącem w sobie dużo rozmaitych skarbów naszej ziemi ojczystej, gdzie je należycie spreparowane i ustawione, każdego czasu oglądać można. Nietylko są one ozdobą tego jedynego naszego krajowego muzeum, ale jako jedyne na świecie w tym szczególnym stanie zachowania, byłyby chlubą każdego największego muzeum światowego, stojąc na równi z resztkami tychże zwierząt, wykrytych w lodach syberyjskich. Zdziwienie ogarnia każdego, patrzącego na te potwory przedświatowe, które z przed kilkunastu tysięcy lat przechowały się w tak wybornym stanie, w jakim nie mogły się przechować nawet dobrze zabalsamowane mumie egipskie, liczące około lat 6000. Należą one do bardzo starych świadków zamierzchłej przeszłości naszej ziemi z owego czasu, kiedy pokrywa lodowa w okresie dyluwialnym, zajmująca całą północną i wielką część środkowej Europy, zaczęła się cofać ku podbiegunowym okolicom. Oblicze naszej ziemi było inne niż dzisiejsze. Klimat nawet stał się podówczas nieco cieplejszym od dzisiejszego. Bogata roślinność stepowa i leśna zajęła opuszczone przez lody obszary i sięgała aż po stoki Karpat. W puszczach ówczesnych, poprzecinanych bogatą siecią wód i jeziorzysk, przeganiały się stada mamutów i nosorożców, na które czatował zwierz drapieżny w gęstwinie nieprzebytej ukryty. Niedźwiedź jaskiniowy znacznie większy od dzisiejszego, mierzył się z tymi olbrzymami, a na padłe ich cielska żarłocznie rzucała się hyena jaskiniowa. Z tych puszcz zapadłych przedzierał się ryk jelenia olbrzymiego, tura długorogiego i żubra, który dziś jeszcze żyje na Litwie w puszczy Białowiezkiej, jako ostatni z potężnych towarzyszów mamuta i nosorożca ówczesnej doby.

Do owych to czasów sięgają zamierzchłe dzieje człowieka pierwotnego, który uzbrojony w maczugę, krzemienne dzidy i strzały oko w oko spotykał się z tymi potworami, wydzierając im w długiej ale zwycięskiej walce berło panowania na naszej ziemi.

SĄD OZYRYSA.

Przez HENRYKA SIENKIEWICZA*).

A gdy umarł w Egipcie syn Psunabudesa, (Psunabudes, wielki minister któregoś tam Tutmesa**) z którejś dynastyi panującej przed napadem Hyksów,) dwie nieśmiertelne Ideje pokłóciły się o jego duszę tak zapalczywie i napełniły takim hałasem nieskończone przestworza cichej wieczności, iż wszechmocny Ozyrys kazał im stanąć przed sobą i zapytał:

— Kto wy jesteście, o duchy, kto jest ten grzesznik, którego me jastrzębie oko dostrzega między wami, i dlaczego w krainie Ciszy kłócicie się, jak dwie przekupki z Memfis?

A na to odpowiedział pierwszy z duchów:

— Ja, panie, jestem nieśmiertelna Głupota. Opiekowałam się tu obecnym Ekscellencyą Psunabudesem, jak kochająca matka. Dyktowałam mu wszystkie jego słowa, byłam mu przewodniczką we wszelkich czynach. Nie odstępowałam go ani na chwilę, a ponieważ i on trzymał się mojej szaty stale i wiernie, ponieważ całe życie był, wedle egipskiego przysłowia, głupi, jak stołowe nogi, przeto chcę zabrać teraz jego duszę i umieścić ją w tej zaziemskiej krainie, którą ja władam, a która przeznaczona jest na wiekuiste siedlisko durniów.

Ozyrys zwrócił się do drugiego ducha:

— Mów ty teraz — rzekł, biorąc w ręce wagi, na których ważył wszelkie myśli, słowa i uczynki.

— Ja, o panie, jestem nieśmiertelna Niegodziwość. Nie przeczę wcale, że J. E. Psunabudes popełniał często na swem wysokiem stanowisku błędy godne osła, ale twierdzę, że przedewszystkiem był szubrawcem. Jeśli pozwolisz, panie, przytoczę ci na to tysiączne dowody, których głupota, choćby dlatego, że jest Głupotą, nie potrafi nigdy obalić.

— Głupota — zawołał Jastrzębiooki, podnosząc do góry swój opatrznościowy palec — nie umie tylko budować, często natomiast umie obalać, co powiedziawszy nawiasem, pytam się następnie, czego żądasz?

— Chcę, panie, zabrać tę duszę i umieścić ją w tej zaziemskiej krainie, którą ja władam, która przeznaczona jest na pośmiertne wiekuiste siedlisko dla łotrów.

To mówiąc, chwyciła za rękę Psunabudesa, ale w tej samej chwili Głupota chwyciła go za drugą, i obie, tamując dech w piersiach, czekały na wyrok Sprawiedliwego.

A Sprawiedliwy wpił swój ptasi wzrok w Psunabudesa i przypatrywał mu się przez czas dłuższy, a wreszcie rzekł:

---

*) Przedrukowano z książki p. t. „Dwie Łąki“ za łaskawem pozwoleniem Autora i wydawców, pp. Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Satyra ta odnosi się właściwie nie do Egiptu, lecz do Rosyi, gdzie na stanowiskach ministrów, jenerał-gubernatorów i w innych urzędach znajdują przeważnie Psu-nabudesy. *Przyp. Red.*

**) Liczby porządkowe nieczytelne.

— Widzę, że obie macie do niego prawo, więc chętniebym was wysłuchał i rozsądził, ale zaprawdę, położenie jest dziwne. Oto twoje dowody, o Głupoto, będą głupie, a twoje o Niegodziwości, niegodziwe. Wobec tego, nie mogę ich rozwiązać, a zatem żadnej nie mogę udzielić głosu. Jakaż więc na to jest rada? Oto zawołam Mądrości, która wszystko przenika, i rozkażę jej, aby mi przedstawiła w krótkich, a mądrych słowach i żywot Jego Ekscellencyi, i waszą sprawę.

— O, panie — szepnęła Głupota, Mądrość jest moją osobistą nieprzyjaciółką.

Sprawiedliwy podniosł znów w górę swój opatrznościowy palec.

— Wierz mi, Głupoto, że prawdziwa Mądrość jest zarówno nieprzyjaciółką Niegodziwości, jak i twoją.

I w tejże chwili przywołał Mądrość, a ta stawiła się natychmiast i, spojrzawszy na Psunabudesa, nie zdziwiła się wprawdzie, albowiem Mądrość niczemu się nie dziwi, ale uśmiechnęła się jakby z pewnem zadowoleniem i rzekła:

— Ach, to Jego Ekscellencya, który tajnym okólnikiem do gubernatorów zabronił mi pobytu w Egipcie!..

Dla dobra państwa, słowo uczciwości... — począł się tłómaczyć Psunabudes.

Lecz Ozyrys nakazał mu milczenie, sam zaś zapytał:

— Powiedz mi, Mądrości, czy ten zakaz był bardziej głupi, czy niegodziwy?

— Jednakowo, zupełnie jednakowo! odpowiedziała Mądrość.

Więc Sprawiedliwy położył równe ciężarki na szalach, opartych o stopień jego tronu.

— Mów dalej — rzekł — aby się stało wreszcie wiadomo, który z dwóch duchów ma pomyśleć o najwłaściwszem dla Ekscellencyi osiedleniu.

Więc Mądrość poczęła streszczać całe życie Psunabudesa, od wczesnej młodości aż do ostatniej chwili jego ziemskiej podróży. Wspomniała, jak w akademii, w stubramnych Tebach, był zaciekłym liberałem, jak, wstąpiwszy następnie do urzędu, zapisał się niebawem do działaczy państwowych i drwił z zasad, które za studenckich czasów wygłaszał, jak pod hasłem: „Egipt dla Egipcyan“ pracował nad zjednoczeniem państwa pod władzą memfickiej biurokracyi, jak wreszcie w ciągu długiego swego zawodu ustawicznie kogoś podejrzywał, coś wietrzył, przeciwko komuś wysyłał raporty, przed czemś ostrzegał, czegoś nie dopuszczał, coś zamykał, coś ukracał i, zamiast rozszerzać ludzką działalność i ludzkie życie, ustawicznie je obrzydzał, krępował i ograniczał.

— Czy nie sądzisz, że to są szelmostwa? — przerwał Ozyrys, dorzucając ciężaru na szalę niegodziwości.

— Nie przeczę, o Wszechlitościwy — odrzekła Mądrość — ale pozwolę sobie zauważyć, że była w tem i głupota, tak wielka jak piramida Cheopsa, albowiem Psunabudes, pracując niby dla potęgi Egiptu, w gruncie rzeczy go osłabiał, pracując niby dla jego sławy, ostatecznie go zohydzał, pracując niby dla porządku w państwie, wtrącał je w bezład i tworzył mu wewnętrznych nieprzyjaciół, a przytem nigdy w jego zakutej głowie nie postała ani na chwilę myśl, że cała jego robota może przynieść tylko szkody i klęski.

— Jeśli tak — rzekł sprawiedliwy — to trzeba dorzucić i na szalę głupoty.

— Trzeba! — powtórzyła Mądrość — ale słuchaj mnie, panie, dalej. Został potem Psunabudes gubernatorem prowincyi północnej Phath, zamieszkałej przeważnie przez Fenicyan i Greków, i zarówno jednych, jak drugich, począł gorliwie przerabiać na Egipcyan. Zabraniał im mówić i pisać na papirusach we własnym języku, prześladował ich wiarę i pozamykał ich szkoły, a przedewszystkiem kazał im nosić czepki, które, jak wiadomo są narodowem egipskiem pokryciem głowy. W jego

przekonaniu czepek stanowił Egipcyanina, jakie zaś myśli wrzały w tych głowach, którym narzucił czepki, nad tem nie był się zdolny zastanowić. Ci wszakże, którzy nie chcieli nosić czepków, mogli się od nich uwolnić łapówką, w ten bowiem sposób wzrastał majątek gubernatora.

Ozyrys podniósł po raz trzeci palec do góry i rzekł z powagą:

— Łapówki nie dowodzą głupoty.

— Zapewne, panie, ale nie dorzucaj ich na szalę niegodziwości, ponieważ w Egipcie wszyscy dygnitarze uważają łapówki za zwyczaj tak powszechny i tak zgodny, ze starą tradycyą egipską, że biorą je z zupełnie czystem sumieniem.

— Masz słuszność, i, jako bóg egipski, nie powinienem był o tem zapominać. Nie dorzucę też nic na żadną szalę, póki nie powiesz, jak postępował Psunabudes, jako minister Faraona?

— Egipt, jak ci wiadomo, Sprawiedliwy, potrzebował wielkich i głębokich reform. Otóż Psunabudes, zostawszy ministrem, postarał się przedewszystkiem o to, by te reformy nie były wielkie i głębokie, ale drobne i płytkie. Egipt potrzebował nowych i mądrych ludzi, którzyby byli przyjaciółmi wyżej wspomnianych reform, Psunabudes zaś powierzył ich wykonanie dawnym, głupowatym urzędnikom, którzy byli ich wrogami. Jaka z tego powstała karykatura i jaka szkoda dla Egiptu, to łatwo pojmie nie tylko tak przenikliwy umysł, jak twój, panie, albo, jak umysł krokodyla, kota lub ichneumona, ale nawet zwykły, miałki rozum człowieczy. Psunabudes był zbyt tępy, by rozumieć, iż państwo musi być od podstaw do szczytu przebudowane, a za mało uczciwy, by przeprowadzić sumiennie nawet te zmiany, których koniecznosć uznał i zrozumiał sam Faraon.

— Niech mnie ibis kopnie — rzekł Ozyrys, dorzucając na obie szale — jeśli wiem, która w końcu przeważy.

A słowa Mądrości płynęły dalej:

— Oszukiwał zarówno Faraona, jak i lud. Faraonowi groził buntem ludu, ludowi wszczepił przekonanie, że Faraon chce go utrzymać w niewoli. Poderwał władzę Faraona, a nie rozszerzył wolności. Za jego czasów powiększyły się głody w Egipcie, a kraj napełnił się rozbójnikami.

— Chwała Bogu, to jest, chwała mnie samemu! — zawołał Ozyrys — tu już niema przynajmniej wątpliwości, że to są łajdactwa czystej wody!

— O! nietylko łajdactwa — odpowiedziała łagodnie Mądrość — gdyż Psunabudes okazał przytem mniej rozumu, niż go posiada pęcherz wielbłąda. Czyny jego były złowrogie, ale on sam był durniem, i głupota jego była tem większa, że się uważał za mądrego. Niezdolny był zrozumieć, że, gdzie trzeba wielkiej twórczej polityki, tam szachrajstwo nie może wystarczyć, i szachrował, szachrował bez końca.

— Prawda! masz słuszność, jak zawsze, i tylko tak dokładne wagi, jak moje, wskazać nam mogą, co z nim uczynić należy.

Kilka słów muszę jeszcze dodać, o Wszechkulisty! Psunabudes drwił sobie z Egiptu, nie dbał o Faraona, myślał zawsze tylko o sobie, więc możnaby mniemać, że, był tylko szują. Ale, zważ jednak panie, że gdyby Psunabudes rządził mądrze i uczciwie, to zyskałby na tem Egipt, zyskałby Faraon, a on sam nie tylko nicby z własnych korzyści nie uronił, ale stałby się jeszcze potężniejszym, i sąd historyi wypadłby o nim inaczej.

— Więc znów chcesz powiedzieć, że osieł przeważał w nim jednak nad łotrem?

— Podnieś, o Sprawiedliwy, wagi, a przekonamy się natychmiast.

. . . .

Ozyrys podniósł szale i trzymał je w górze, póki nie uspokoiły się zupełnie. Poczem spojrzał, i zdziwienie,

ale zarazem i zmieszanie, odbiło się na jego boskiem obliczu.

— Na święty ogon Apisa! — zawołał — głupota i szelmostwo nie przeważają się wzajem ani na jeden włos z mej brody. Co teraz zrobić!... Co robić!...

Jastrzębiooki odrzucił wagi, objął głowę dłońmi i przymknął oczy.

Po chwili jednak twarz rozjaśniła mu się promiennym uśmiechem, i, zwróciwszy się do Psunabudesa, począł mówić zwolna i uroczyście:

— Ekscellencyo! Żaden z greckich, fenickich, ani tutejszych młodszych bogów nie wiedziałby, co z tobą uczynić, gdyż widzisz, że nawet i Mądrość drapie się w tej chwili w głowę.

...Ale niepróżno zowią mnie bogi i ludzie Wszechmocnym, bo oto wszechmocą moją rozcinam, jak mieczem Faraona, wszelkie trudności i ogłaszam ci wyrok następujący!

...Wróć do życia i wróć na ziemię. Bądź do końca świata ministrem Faraonów i rozmaitych ludów: zabiegaj, kręć, prowadź, prezyduj, rządź...

...A gdy spełnią się wieki, musi się w końcu pokazać, czy jesteś większym łotrem, czy osłem...

...Wtedy i ja będę wiedział, który z tych dwóch duchów ma ci przygotować wieczytą rezydencyę.

. . . .

To rzekłszy, obrócił Psunabudesa twarzą do niebieskich schodów i nagłym rozmachem swej boskiej stopy przyśpieszył jego powrót na ziemię.

W przepaściach wieczności zapadła głęboka cisza; natomiast Egipt zgotował widocznie owacyę zmartwychwstałej Ekscellencyi, albowiem aż do bram nieba jęły dochodzić chóralne głosy, śpiewając radośnie:

— Psunabudes! O, Psunabudes!..

Mądrość poczęła się śmiać cicho.



Bakterye na usługach rolnika.

Napisał **prof. Józef Góral.**

O bakteryach mówi się dziś i pisze dość dużo, ale prawie zawsze mówi się o nich, jako o przyczynie rozmaitych chorób zakaźnych (zaraźliwych), jako o wrogu, który jest tem groźniejszy, że dla oka nie dostrzegalny, wobec którego człowiek jest bardzo często bezsilny i bezradny. A jednakże nie wszystkie bakterye są wrogami człowieka — przeciwnie — jest wiele takich, które są jego sprzymierzeńcami.

Wśród tych drobnych istot, dla których kropla wody jest tem, czem dla nas ocean, panują podobne stosunki, jak wśród reszty świata dla nas niewidzialnego. Widzimy, że na polach naszych rośnie pszenica, żyto, jęczmień, które my siejemy i uprawiamy, ale rośnie też ogniszcz, kąkol, perz i inne chwasty, których my sobie wcale nie życzymy. Ta sama rola, która żywi nas i nasz dobytek, żywi też i naszych wrogów, jak n. p. myszy, chomiki, zające. Nawet wśród zwierząt, które należą do najbliższego pokrewieństwa między sobą, znajdujemy to sprzymierzeńców, to wrogów. I tak: pies należy do jednego rodzaju z lisem i wil-

kiem, kot domowy z tygrysem, ren z jeleniem i rogaczem. Nic więc dziwnego, że wśród bakteryi jedne są dla człowieka pożyteczne, a drugie szkodliwe.

Od dawna było znaną rzeczą, że kiśnienie kapusty, ogórków, mleka jest dziełem bakteryi. Jest to bardzo ważny proces w gospodarstwie domowem, gdyż zapasy znajdujące się w stanie kiśnienia, są przez to zabezpieczone przeciw gniciu, które także jest dziełem bakteryi; ale innych, tak zwanych bakteryi gnilnych.

Bakterye gnilne nie znoszą kwasów i dlatego nie mogą się rozwijać ani w kiszonej kapuście, ani w kiszonych ogórkach, ani w żadnych innych kwaśnych rzeczach. Wskutek tego bakterye powodujące kiśnienie, są bardzo ważne dla rolnika, ale jeszcze ważniejsze są bakterye, wzbogacające rolę w związki azotowe. O takich to bakteryach mamy zamiar pomówić w niniejszym artykule.

Każdy rolnik wie, że ażeby rola wydała plon, trzeba ją uprawić przez obrabianie i nawożenie. Przez nawożenie daje się roli te składniki, które rośliny z ziemi pobierają i gromadzą w plonach, a mianowicie związki azotu (saletra, obornik, siarczan amonowy) związki fosforu (kości, superfosfat, tomasówka) i związki potasu (kainit). Przez obrabianie zyskuje gleba pewne własności fizyczne, sprzyjające rozwojowi roślin, jak n. p. pulchność i przewiewność.

Związki fosforu i potasu należą do dość rzadkich w przyrodzie i prawie żadna rola nie posiada ich wiele. Dlatego też łatwo one się wyczerpują wskutek zbierania plonów i trzeba ich do roli ciągle dodawać. Azot natomiast jest bardzo pospolitą rzeczą. Znajdują się go w powietrzu niewyczerpane zapasy, bo przecież powietrze składa się z czterech części azotu, a jednej tlenu, a mimo to zwykle rola nie może się obejść bez nawozów azotowych, jak obornik lub saletra, lub siarczan amonowy.

Same Niemcy zakupują rocznie za 70 milionów marek saletry, a za 30 milionów siarczanu amonowego.

Są jednakże takie rośliny, które mogą się zupełnie dobrze rozwijać i wydawać obfity plon, choć rola nie była nawożona nawozem azotowym, jeżeli tylko nie brak fosforu i potasu. Są to rośliny groszkowe, jak n. p. groch, bób, fasola, wyka, łubin, koniczyna, sparceta, lucerna i t. p. Helirigiel udowodnił, że rośliny te czerpią potrzebny azot z powietrza, ale nie same, lecz zapomocą bakteryi, które się osiedlają na korzeniach roślin groszkowych czyli motylkowatych. Mianowicie, jeżeli wykopiemy n. p. groch z korzeniami, a następnie opłóczemy ostrożnie, to spostrzeżemy, że na korzeniach znajdują się brodawki większe lub mniejsze. Otóż te brodawki są siedliskiem i wytworem bakteryi korzeniowych (Bacterium radicicola), które pobierają azot z powietrza, zamieniają go na związki azotowe, a tymi związkami roślina się żywi. Oczywista, że bakterya korzeniowa nie poświeca się tu bezinteresownie dla grochu lub innej rośliny groszkowatej, ale nawzajem bierze z korzeni tych roślin takie związki, których sama wytwarzać nie może, jak n. p. cukier i mączkę (skrobię). Niema zatem ani wyzysku ani poświęcenia się, ale prosty handel zamienny między grochem a bakteryami, mieszkającemi na jego korzeniach.

Rolnik korzysta z tego stosunku w ten sposób, że używa roślin groszkowatych, najczęściej łubinu, jako nawozu zielonego. Często jednakże może go w tym względzie spotkać zawód, a mianowicie, jeżeli posieje łubin w takiem miejscu, gdzie jeszcze nigdy lub bardzo dawno nie był łubin uprawiany. W takim wypadku zdarza się, że w ziemi wcale nie ma bakteryi korzeniowych, wskutek czego rośliny groszkowe, w tym wypadku łubin, potrzebują

tak samo jak zboża i okopowiny nawozu azotowego. Przytem trzeba wiedzieć, że każdy gatunek roślin groszkowych potrzebuje innej odmiany bakteryi. Dlatego to, jeżeli się wprowadza gatunek rośliny groszkowej n. p. łubinu, do okolicy, w której ta roślina nie była jeszcze uprawianą, należy wprzód rolę zakazić odpowiedniemi bakteryami, czy to przez sprowadzenie pewnej ilości ziemi z roli, na której już ta roślina była uprawioną z dobrym skutkiem, czy też przez sprowadzenie kultur danej bakteryi ze stacyi rolniczych, które się hodowlą takich kultur zajmują.

Do niedawna istniało przekonanie, że jedynie rośliny groszkowe mogą się żywić azotem, pobieranym z powietrza, przez bakterye korzeniowe. Tymczasem Kühn, kierownik pola doświadczalnego w Halli, ogłosił, że siał on przez pięć lat żyto na pewnej parceli, a chociaż nie dawano wcale nawozów azotowych, zbiór był bardzo dobry, bo blisko 20 cetnarów metryczn. z hektara, podczas gdy żniwo normalne dało w tym czasie w Niemczech około 11 cetnarów metr. z 1 hekt. Stąd wniosek, że azot którego żyto potrzebowało do swego rozwoju, musiał pochodzić z powietrza. Po dłuższem poszukiwaniu znalazł Winogradski w roli bakteryę, którą nazwał Clostridium Pastorianum na cześć francuskiego uczonego Pasteur'a, a która żyje w glebie kosztem butwiejących resztek roślinnych, pobiera azot z powietrza i zamienia go na związki azotowe, które dopiero rośliny z ziemi pobierają. Nieco później odkrył Beyernich inną bakteryę, znacznie większą, nazwaną azotobakter, a która także pobiera azot z powietrza i zamienia go na związki azotowe. Zdaje się, że podobnych bakteryi jest znacznie więcej, zależnie od gleby klimatu.

Dziś odbywają się gorączkowe badania, w jakich warunkach mogą wymienione bakterye rozwijać i rozmnażać się, wzbogacać glebę w związki azotowe. Przekonano się, że bakterye te potrzebują pożywienia organicznego, n. p. próchnicy, która wytwarza się w ziemi z gnijących resztek roślinnych. Helena i Seweryn Krzemieniewscy w Krakowie wykazali w ostatniej swojej rozprawie o azotobakterze, że do działalności tej bakteryi potrzebne jest, aby rola była należycie nawapniona. W glebie, cierpiącej na brak wapna, azotobakter rozwija się i pracuje bardzo słabo. Poznanie tych ostatnich bakteryi dozwoliło nam zrozumieć fakt, że rola przez ugorowanie stanie się żyźniejszą. Tem także możemy wytłómaczyć, dlaczego urodzajność ziemi w lesie się nie zmniejsza, choć przecież wywozimy z lasu drzewo, a w niem także te składniki, które drzewo pobrało z ziemi jako żywność. Ziemia lasowa posiada znakomite warunki dla rozwoju azotobaktera, bo opadłe liście gniją i wytwarzają mnóstwo próchnicy.

*
* *

W glebie żyje jeszcze bardzo dużo bakteryi, które wyświadczają rolnikowi niemałe usługi.

Do najważniejszych należą bakterye nitrifikacyjne, t. j. bakterye, zamieniające amoniak, który powstaje przez fermentacyę gnoju i moczu na saletrę,

Właściwie rośliny pobierają z ziemi związki azotowe tylko w postaci saletry. Jeżeli więc używamy do nawożenia siarczanu amonowego, to musi on być najpierw zamieniony przez bakterye nitrifikacyjne na saletrę, a dopiero saletrę biorą rośliny z ziemi jako pożywienie. Gnojówka i gnój ulegają całemu szeregowi przemian, zanim się staną pożywieniem roślin. Gnojówka n. p. składa się przeważnie z moczu zwierzęcego. Mocz ten ulega fermentacyi amoniakowej pod wpływem osobnej bakteryi; amoniak następnie zamieniają następnie na saletrę bakterye nitrifikacyjne.

Wytwarzanie się próchnicy ze słomy, liści, korzeni i innych resztek roślinnych jest także dziełem bakteryi.

*
* *

Już z tego widzimy, że bakterye odgrywają w przyrodzie bardzo ważną rolę, a jednakże znamy je tak niedawno i to jeszcze bardzo niedokładnie. Przyczyna tej nieświadomości ze strony człowieka, nawet uczonego, leży w tem, że bakterye są najdrobniejszemi istotami żyjącemi. Największą z wymienionych bakteryi azotobakter jest na $^{4}/_{1000}$ ctm. szeroka, a $^{6}/_{1000}$ ctm. długa, to znaczy, że w jednym ctm. kubicznym pomieściłoby się wygodnie 10.000 milionów azotobakterów. Bakterya zaś korzeniowa jest długa na $^{9}/_{100000}$ ctm., a szeroka i gruba na $^{13}/_{1000000}$ ctm. Bakteryi korzeniowych pomieściłoby się w jednym ctm. kubicznym i to bez wielkiego ścisku 33 milionów, t. j. milion razy po 38 milionów. Nic więc dziwnego, że trudno było dostrzec taki drobiazg, a cóż dopiero zbadać jego zwyczaje, nawyknienia i potrzeby.

Rolnicze spółki magazynowe.

Spółki rolnicze magazynowe istnieją u nas dość licznie, ale nie tyle i w takim zakresie działania, jakby to być powinno, pomimo, iż kraj nasz jest czysto rolniczy. A jednak sprawa to nader ważna dla naszego rolnictwa i dlatego pragniemy jej parę słów poświęcić, z gorącą prośbą do Czytelników, aby je przeczytali uważnie i zastanowili się nad tem, ile takie spółki mogą korzyści przynieść tej okolicy, gdzie powstaną.

Spółka magazynowa jest niezmiernej wagi i znaczenia, szczególnie dla małych właścicieli gruntowych i to z tych względów:

Gdy wyjdziemy na targ w miejsce, gdzie się sprzedaje produkta rolne, zobaczymy samych przeważnie małych rolników, którzy wywieźli swe zboże na sprzedaż. Nie masz tam zboża właścicieli większych posiadłości, bo ci, mając większe ilości, posprzedawali większym odbiorcom, a znając, jako z większym wykształceniem, rynek światowy zbytu produktów rolnych, pobrali za swe zboże odpowiednie ceny. Gdyby się jednak znalazło obok zboża włościańskiego i zboże właściciela większych posiadłości, to zboże to jest dorodniejsze, równomierniejsze, czyściejsze, a co za tem idzie, i droższe. A to dlatego większy właściciel otrzymuje większe ceny, bo raz, że sprzedaje swe zboże w większych ilościach, a będąc zamożniejszym i mając dużą ilość zboża, kupuje odpowiednie maszyny do czyszczenia ziarna, jak wialnie, młynki, tryery i inne, zapomocą których doprowadza swój produkt do możliwej czystości, a także mając odpowiednie narzędzia rolnicze do uprawy roli, lepiej ją uprawia i czyści i już z pola otrzymuje ziarno dorodniejsze niż wieśniak, i będąc powiadomionym o cenach, jak wspomniałem, nie pozwoli się oszukać i bierze za swe produkta cenę taką, jaka panuje na rynku zbytu.

Mały gospodarz zwykle gorzej uprawia rolę, niżby się należało; nie tępi on należycie chwastów, sieje nasienie nieoczyszczone dobrze z chwastów. Wszystko to ujemnie wpływa na plon i gospodarz taki wystawia na sprzedaż towar gorszy, którego cena jest mniejsza od towaru, jaki wystawia właściciel większych posiadłości.

Rolnicy mniejsi sprzedają zwykle swe zboże drobnym przekupniom, nie znają oni właściwych cen zboża na rynku światowym i oddają swe produkta za taką cenę, jaką im podaje kupiec. Kupcy, zwy-

kle żydzi, korzystają z tej nieświadomości drobnych rolników, a porozumiawszy się wzajemnie, sami ustanawiają ceny.

Raz więc ceny zbóż włościańskich same przez się są niższe, bo zboża te zwykle przedstawiają gorszy towar, a powtóre cenę obniżają jeszcze żydzi handlarze i bogacą się kosztem nieuświadomionych rolników.

Przedewszystkiem więc staraćby się należało, aby zupełnie pokonać wyzysk żydowski i popierać produkta rolne, już to przez podniesienie kultury gleby, już to przez dobór nasienia do siewu.

Z tej przyczyny Spółka magazynowa miałaby za zadanie zakupywanie zboża, jako też i innych produktów rolnych od swych członków. Cen za zboże wymagaliby rolnicy, w razie założenia takiej Spółki, takich, jakie istnieją na rynku światowym zbożowym, o czem powiadamiają zwykle pisma. — W razie zaś nizkich cen rolnicy mogliby pobierać tylko zaliczki za przywiezione zboże, a sprzedawać dopiero wtenczas, gdyby im się cena nadawała.

Zarząd Spółki, by wycofać pieniądze wydane na kupno zboża od członków i aby jeszcze coś zarobić, musi doprowadzić je do tego, by na rynku zbytu zboże spółkowe było lepszem, by miało największy popyt, a przez to największą cenę. Zakupione zboże przechowuje się w specyalnie zbudowanych spichrzach i składach

Pierwszą więc czynnością Spółki po zakupieniu zboża, prowadzącą do osiągnięcia powyższego celu, jest dokładne oczyszczenie ziarna, które zwykle jest różnorodne, a co się uskutecznia zapomocą młynków, tryerów, bębnów i dzieli się zwykle to zboże na 1. dorodne, 2. mniej dorodne, 3. poślednie.

Cena takiego zboża oczyszczonego powinna być taką, by za ziarno doborowe zwróciły się koszta kupna wszystkiego zboża, tak bowiem jest w Spółkach czeskich. Poślad śrutuje się i sprzedaje swym członkom. Z otrzymanego dochodu potrąca się koszta przewozu, czyszczenia, sprzedaży i wogóle całej administracyi, a pozostałą część dołącza się do dochodu ogólnego. Mając wtedy Spółka najlepszy towar, zajmuje ona na rynku zbytu pierwszorzędne stanowisko, co wpływa wielce na normowanie się cen zboża. Spółka nie pozwala wtenczas na zbytnie podskoczenie tychże, czyli zapanowałaby równowaga, co dla rolnika jest niezmiernego znaczenia.

Część zboża oczyszczonego sprzedawałoby się swym członkom do siewu, resztę zaś za granicę lub też przerabiałoby się na mąkę w miejscowych młynach.

Założone takie Spółki nie ograniczają się tylko na zakupnie zboża, oczyszczaniu go i sprzedawaniu, one jeszcze starają się także podnieść uprawę roli, wogóle całej kultury. W tym też celu Spółka posiada na swych składach nawozy sztuczne, różne pasze skoncentrowane, jak n. p. otręby, makuchy i t. d. i sprzedaje swym członkom. Kupując naraz większe ilości, kupuje ona je taniej i jest w stanie sprzedawać swym odbiorcom po niższej cenie, aniżeli panuje na zwykłych targach. Członkowie zyskują na kupnie, bo otrzymują towar lepszy i tańszy.

Dalej Spółka taka pośredniczy zwykle przy kupnie narzędzi rolniczych. Podobnie jak w poprzednich wypadkach, dostaje ona po niższych cenach i po niższych odstępuje swym odbiorcom. A ileż by się przez to uniknęło różnych nadużyć niesumiennych agentów i strat, jakie ponoszą rolnicy nieobznajomieni z czynnościami handlowemi, padając ofiarą niesumiennych spekulantów?!

Oprócz tych wszystkich czynności, Spółki także trzymają na składzie różne przedmioty potrzebne rolnikowi, jak mąkę, krupy wszelkiego rodzaju, sól, węgiel, dery, łańcuchy i t. p. Czysty zysk, jaki zostaje, obraca się częściowo na spłatę długów, a resztę przyłącza się do kapitału zakładowego czyli do majątku Spółki. Majątek ten wspólny pozostaje w ciągłym obrocie w postaci towarów. Gdy długu nie ma, to pewną kwotę dołącza się do kapitału zakładowego, który rośnie z roku na rok, a resztą czystego zysku dzielą

się członkowie Spółki, czyli pobierają tak zwaną dywidendę, którą zwykle otrzymują w naturze, t. j. w zbożu, mące lub innych przedmiotach. Najwyższą władzą Spółki jest walne zebranie wszystkich członków. To walne zebranie wybiera z pośród siebie Zarząd z dyrektorem i komisyą rewizyjną na czele, nakłada ceny zboża, oznacza wysokość dywidendy i rozporządza czystym dochodem.

Spółkę magazynową stwarza się w ten sposób, że członkowie składają udziały, dajmy na to po 10 lub 20 koron, a każdy członek ręczy wziętym udziałem kilkakrotnie. Na podstawie tego Spółka wypożycza z jakiejś instytucyi finansowej, przypuśćmy z Towarzystwa oszczędności i zaliczek, część potrzebnej kwoty i za te pieniądze zaczyna swe czynności kupna i sprzedaży produktów rolnych.

O wilgotności w glebie.

Napisał **Walenty Hłyń**, sekretarz Tow. rolniczego w Cieszynie.

Jednym z głównych warunków, aby jakaś roślina mogła wegetować i zapewniających roślinie normalny rozwój, jest zapewnienie roli dostatecznej wilgoci. Zaraz w pierwszej chwili życia rośliny objawia się potrzeba wilgoci — bez niej ziarno kiełkować nie może, brak tejże powoduje opóźnienie schodzenia tak zasiewów oziminy, jak i jarzyny. Nadmienić tu wypada, że szczególnie w pierwszych stadyach rozwoju daje się to dotkliwie odczuć. Roślina w tym czasie więcej wilgoci potrzebuje niż w późniejszym stadyum, a że tak jest, to wykazują doświadczenia, albowiem o jakie 10 procent więcej wody znajduje się w tkankach młodej roślinki, niż starszej.

Aby roślina mogła przyjąć pokarmy mineralne, muszą takowe być rozpuszczone we wodzie. Aby wyprodukować mogła roślina 1 kg. suchej substancyi zużywa, jak to wykazały doświadczenia, setki kilogramów wody. Nie wynika stąd, aby nieograniczona ilość wody mogła dawać nieograniczone korzyści. Nadmiar bowiem wody powoduje uduszenie roślin wskutek niedopuszczania do korzonków tlenu, bez którego — jak wiadomo — rośliny egzystować nie mogą, czego następstwem jest zakwaszenie ro1 .

Korzyść dostatecznej wilgoci jest najrozmaitsza i tak np. na ziemiach lekkich jest ta korzyść, że ona łagodzi szybkość ogrzewania się i stygnięcia. Wilgoć a zatem woda marznąca np. kruszy ziemię, bo przy przejściu wody na lód powiększa swoją objętość prawie o 10 procent — a siła jej jest tak wielką, że nawet skały krystaliczne nie mogą się jej oprzeć. Marznąca woda w ziemi niszczy spójność między cząsteczkami, rozsuwa je i oddala od siebie, co wpływa na pulchność gleby itd. Widzimy z tego, że wilgotność jest niezbędną, konieczną dla gleby, aby ją można nazwać urodzajną. Zatem zastanowimy się nad jego zachowaniem się w ziemi.

Źródłem wilgotności w ziemi są przedewszystkiem opady atmosferyczne, które zależne są od położenia geograficznego i od wzniesienia się nad poziom morza. Z opadów najważniejszem źródłem jest deszcz. Najlepsze są deszcze te, które padają podczas okresu wegetacyjnego; mam tu na myśli deszcze powolne, nie ulewne, gdyż te ostatnie owszem szkodzą, bo niszczą strukturę, a rośliny z nich korzystać nie mogą, gdyż woda prędko spływa i nie wsiąka w ziemię.

Drugiem źródłem będzie śnieg,

który ma znaczenie szczególnie dla gleb, na których rośliny często podlegają wskutek posuchy wyschnięciu. Dla takich gleb, jak czarnoziem, niektórzy zalecają sztuczne nagromadzenie śniegu przez zasadzenie roślin, które przez zimę pozostawiają w polu stojące, albo przez zagradzanie. Znaczenie śniegu jest jeszcze takie, że warstwa pokrywająca ziemię nie dopuszcza wymarznięcia roślin. Ilość pochłoniętej wody śniegowej zależy od konfiguracyi gruntu, od szybkości tajania i od stanu roli (czy zamarznięta, czy nie).

Trzeciem źródłem jest rosa. Rosa w upały zmniejsza parowanie roślin. Rosa wewnętrzna, która powstaje wskutek niejednakowej temperatury i wilgotności warstw dolnych i górnych, ma znaczenie tylko dla gleb czarnoziemnych — ziemie gliniaste z powodu tego, że są złymi przewodnikami ciepła — mało są wrażliwe na zmianę temperatury — ziemie zaś piaszczyste wskutek łatwego wyrównania stanu ciepłoty, nie mają rosy wewnętrznej.

Dalszem źródłem wilgotności jest woda hydroskopowa. Woda hydroskopowa jest wodą, którą ziemia zdolną jest przyciągnąć z powietrza w postaci pary. Ilość jej zależy od temperatury i od stopnia wilgotności powietrza, a także od chemicznej natury ziemi i własności fizykalnych, jak np. wielkości pojedynczych ziarn. Doświadczenia wykazały, że ziemie próchnicowe są najwięcej zdolne do przyciągania pary wodnej — najmniej zaś piaski. Wilgotność zależna jest od wysokości opadów atmosferycznych, od zdolności zatrzymania wody, od przepuszczalności ziemi dla wody, od podsiąkania i szybkości parowania. Co do pierwszego warunku, od którego zależną jest wilgotność, tj. co do opadów atmosferycznych czyli deszczów, to już wspomniałem, że wśród różnych klimatów i warunków są one różne.

Każda ziemia posiada zdolność zatrzymania wody, ale jedna w mniejszym, druga zaś w większym stopniu, co zależnem jest od wielkości cząsteczek ziemi. Każda gleba składa się ze szkieletu, tj. grubych cząstek i drobniutkich, czyli miału. Woda w ziemi wypełnia przestwory pomiędzy cząsteczkami. Naokoło każdej cząsteczki ziemi znajduje się sfera wody, którą zdolna jest ziemia utrzymać nawet na wysokich słupach bez ściskania. Ta zdolność zatrzymania wody, jak to już wspominałem, jest tem większa, im mniejsze sa cząsteczki ziemi — zależy ona także od układu cząsteczek czyli od struktury gleby. Strukturę mamy jednostronną, zbitą i luźną, albo gruzełkowatą. Role w stanie struktury jednostronnej są zbite — w roli zaś gruzełkowatej prócz przestworów włoskowatych pomiędzy cząsteczkami skupionemi w gruzły występuje sieć kanalików obszerniejszych, w których nie może zatrzymać się woda.

Obecność ciał kolloidalnych wpływa także na większą lub mniejszą zdolność zatrzymania wody. N. p. glina, próchnica i wodniki żelazowe wchodzą z wodą w związki i tworzą ciała kolloidalne, które zatrzymują wilgoć. Woda zdolną jest podsiąkać. Nim bliżej przyjdzie nam zastanowić się nad podsiąkaniem, wypada wspomnieć o wodzie gruntowej, jak się tworzy, o jej wpływie i znaczeniu. Woda pochodząca z opadów atmosferycznych, przesiąkając wierzchnie przepuszczalne warstwy, gdy głębiej spotka warstwę nieprzepuszczalną, zbiera się na niej, wypełniając całkowicie przestwory ziemi, czyli tworzy w ziemi warstwę wody cieńszą lub grubszą, zależnie od okoliczności. Dno tej warstwy tworzy nieprzepuszczalne podłoże. Woda ta zwykle nie stoi w miejscu, ale podlega jak woda w rzekach ruchowi, tylko że powolniejszemu. Wody te są jak gdyby powoli płynącymi podziemnymi strumieniami lub rzekami. Woda zaskórna, aby nie być dla roślin szkodliwą musi się znajdowa dla płytko zakorzeniających się przynajmniej na 1 m., zaś dla głębiej zakorzeniających się na

1.50 m. pod powierzchnią. Wyjątek stanowią łąki, które mogą mieć wodę zaskórną nieszkodliwie dla swej produkcyi tylko na 30—50 cm. głęboko. Z tej wody gruntowej mogą rośliny korzystać za pomocą własności ziemi, zwanej podsiąkaniem. Ziemie takie jak n. p. gliniaste, podnosić mogą wodę do 2 m. Ruch ten jednak jest bardzo powolny.

Podsiąkanie zależy od wielkości ziarn. Im one są mniejsze, tem podsiąkanie większe. Podsiąkanie jest bardzo ważne, gdyż warstwy stykające się z mokrymi, zdolne są do pobierania wody a z tych korzystać mogą rośliny — tak samo pokarmy mineralne podnoszą się z wodą. Gleba np. uboga w wapno może się obejść bez wapnowania, jeżeli podłożem jest wapień. Gleby organiczne oddają trudno wodę, torf taki np. potrzebuje 50 procent wody, aby rośliny nie więdły, tymczasem piasek tylko 1 procent. Wszystkie środki mechaniczne wzruszania wierzchnej ziemi zmniejszają podsiąkanie, a przez to także i parowanie — walcowaniem zaś wzmaga się tak podsiąkanie jak i parowanie. Na wilgotność gleby wpływa także prędkość przesiąkania wody.

Przepuszczalność zależy od natury gleby — ziemie w grubych cząsteczkach piaszczyste przepuszczają łatwiej wodę niż gleby drobnoziarniste wskutek tego, że woda nie znajduje takiego oporu. Podglebie gliniaste może wpływać na wilgotność warstwy wierzchniej przez niedopuszczanie wody do głębi. Wilgotność gleby zmniejsza się przez parowanie, które znów zależne jest od kilku czynników. I tak ziemia więcej wilgotna, więcej paruje; im powietrze suchsze — tem parowanie się wzmaga. Parowanie zależnem jest w wysokim stopniu od ubicia ziemi. Ziemie zatem więcej ubite więcej parują wskutek podnoszenia się do wody z dolnych warstw, a to wskutek zwiększenia się siły włoskowatości. Spulchnienie warstwy wierzchniej ogranicza parowanie, co tłumaczymy sobie zwiększeniem przestworków warstwy wierzchniej, do których przejście dla wody z kanalików mniejszych znacznie jest utrudnione. Ziemie obsiane tracą więcej wilgoci, aniżeli ziemie leżące ugorem. Rola pod roślinami więcej wysycha przez parowanie części nadziemnych roślin. Pokrycie ziemi warstwą słomy lub innym materyałem martwym zmniejsza parowanie. Jak już zaznaczyłem, to tylko odpowiedni stan wilgotności korzystnie oddziaływa na rozwój roślin.

Jak brak wilgotności, tak znowu nadmiar tejże powoduje ujemne skutki. A zatem w praktyce musimy zwracać uwagę na regulowanie wilgotności w ziemi, na którą możemy przedewszystkiem wpłynąć przez odpowiednią uprawę mechaniczną. Do mechanicznych sposobów regulowania wilgotności w ziemi należy orka odpowiednia, bronowanie i walcowanie. Na stan wilgotności ziemi, zwłaszcza gdy nadmiar jej się znajduje, działamy przez osuszenie, które odbywa się za pomocą drenowania. Głównie orką w zagony albo składy możemy wpłynąć na stopień wilgotności a mianowicie na obniżenie tejże. Ważną tu rolę odgrywa kierunek zagonów, który powinien być nadany w kierunku spadku i tak, aby woda nie zalewała poniżej leżących pól, t. j. tak, aby każde pole zużytkowało swoją wilgotność. Nadmienić tu jeszcze wypada, że tam, gdzie spadki są mocne a niema nadmiaru wilgotności ziemi i zagony składy są stosowane, natenczas kierunek orki nie powinien być podług najsilniejszego spadku. W takim bowiem razie woda zbyt szybko spływałaby osuszając zbytecznie rolę i mogłaby nawet za sobą ziemię znosić.

W jaki sposób można wpłynąć na stopień wilgotności bronowaniem i walcowaniem, już mówiłem omawiając poszczególne czynniki potęgujące i osłabiające wilgotność.

Na zakończenie wspomnę jeszcze

o nawadnianiu. Przy nawadnianiu, które ma głównie zastosowanie w melioracyach łąkowych, chodzi o podniesienie poziomu wody gruntowej do odpowiedniej granicy, względnie o sprowadzenie jej na powierzchnię gruntu dla orzeźwienia lub znawiezienia.

Przez orzeźwienie rozumiemy tak zroszenie gruntu czyli doprowadzenie doń potrzebnej wilgotności, jakoteż przewietrzenie i ogrzanie go. Obok tych głównych celów osiąga się jeszcze rozpuszczenie pokarmów roślinnych równomiernie i ich rozdzielenie w gruncie.

O zmianie nasienia i wyradzaniu się zbóż.

Słyszałem zdanie od wielce znakomitego rolnika, iż trzy są wydatki w gospodarstwie wiejskiem, na które nie wolno żałować pieniędzy; są nimi rozpłodniki, uprawa roli i dobór nasienia do siewu. Zdanie to jest niewątpliwie słusznem. Zaniedbanie się w doborze nasienia do siewu pociąga za sobą zawsze opłakane skutki. Stąd kwestya odpowiedniego przygotowania nasienia staje przed rolnikiem jako jedna z pierwszorzędnych prac zawsze wkład opłacających. Ziarno wybrane do siewu winno być najdorodniejsze, pochodzące z kłosów najwięcej się krzewiących. Niektórzy hodowcy nie są za tem, aby ziarno do siewu było największe, ale w stosunku do wielkości najcięższe; tłumaczą oni to tem, że ziarna największe pochodzą z kłosów t. zw. przestrzelonych, która to cecha jest dziedziczna.

Nasienie siewu winno być należycie oczyszczone z chwastów, wolne od grzybów pasożytnych, oraz dojrzałe.

Przy wyborze odmiany, jaką mamy uprawiać w gospodarstwie, powinniśmy przedewszystkiem uwzględnić miejscowe stosunki klimatyczne, klimat bowiem stanowi jeden z tych czynników, na który bardzo mało możemy wpływać, decyduje on prawie wyłącznie o wyborze. A zatem należy wybierać odmiany, które są odporne na wymarzanie i które zadowolnią się miejscową temperaturą. Stan kultury i jakość ziemi wpływa też na wybór jakiejś rośliny. Mamy różne odmiany wczesne i późniejsze. Wybór zatem wcześniejszej lub późniejszej odmiany ma wielkie znaczenie dla rozkładu robocizny, a także, gdy chodzi nam o wcześniejsze usunięcie przedplonu ze względu na następującą roślinę, n. p. gdy po ziemniakach ma nastąpić ozimina, a to, aby był czas przygotować rolę pod nią. — Wtenczas wybór wcześniejszej odmiany ma niemałe znaczenie. Choćbyśmy wybrali jakąś odmianę o przymiotach, jakie odpowiadają naszym oczekiwaniom, to jednak, gdy nie będziemy mieć na pamięci, że każda odmiana zboża, wysiewana w kilku generacyach z czasem zwyrodnieje, zminiemy się z oczekiwaniami. Dla tego jest niezmiernej wagi zmiana nasienia. Co zaś do zmiany samej odmiany, to potrzebują jej tak krajowe, jak i z obcych stron sprowadzane odmiany. W ogólności powodami do zmiany nasienia są korzyści oczekiwane z przeniesienia tej samej odmiany z jednych zewnętrznych warunków w inne; dalej przeświadczenie, że niektóre z pożądanych cech ziarna nabyte w danej miejscowości okażą się do tego stopnia ustalonemi, że pomimo zmiany otoczenia trwać będą dalej, nareszcie do zmiany nasienia zmusić może wspomniane wyrodzenie się miejscowych odmian. Odmiany miejscowe i krajowe, które są zaaklimatyzowane, od szeregu lat przystosowane do warunków otoczenia, nie podlegają tak prędko wyradzaniu się. Natomiast to wyradzanie się tem prędzej na-

stąpi, im odmiana nie została należycie ustaloną. Ponieważ krajowe odmiany nie zawsze zdołają zapewnić dobry plon, więc dlatego poszukujemy pośród odmian obcych takich, które by nam dały to, czego nam krajowe dać nie mogą.

Przy wyborze odmiany obcej trzeba być bardzo ostrożnym a to dla tego, że wiele roślin odznaczających się najlepszemi zaletami w danej miejscowości przeniesione w obce warunki, wszystkie swoje zalety tracą i wyradzają się szybko. Najpożądańszem będzie, aby znaleźć pomiędzy obcemi odmianami, jeżeli już o to chodzi, taką, którąby była wyprodukowaną w warunkach zbliżonych do naszych, gdyż w przeciwnym razie narażamy się na niechybne straty. A że pomiędzy obcemi, pomimo ich wielkich zalet na miejscu trudno znaleść odmianę, która by nasze ciężkie warunki klimatyczne dzielnie znosiła, to często musimy pozostać przy krajowych, dążąc do spotęgowania ich zalet przez krzyżowanie lub selekcyę. Wyradzanie się odmian spowodować mogą: niedostateczny stopień ustalenia jakiejś odmiany, a także i to, że staramy się zaaklimatyzować takie odmiany, które odznaczają się niezwyczajną dorodnością ziarna, które właśnie pod osobliwymi wykształciły się warunkami. W szczególności do zwyrodnienia odmiany przyczynić się może klimat nieprzyjazny, nie odpowiedni do uprawy zbóż, a więc okolice, gdzie zboże rośnie i dojrzewa, ziarna jednak należycie nie wykształca. W takich to okolicach, które nadają się do uprawy roślin pastewnych, trzeba nawet co roku zmieniać nasienie. Najczęściej jednak powodem wyradzania się jest niedostateczne przystosowanie odmiany do miejscowych warunków klimatycznych gleby i stanu kultury. Powodem nareszcie wyrodzenia się jest niedostateczna staranność około przygotowania ziarna do zasiewu. Powtarzam jeszcze raz, że aby uniknąć strat z wyradzania się wynikających, potrzeba pamiętać na to, że odmiana powinna być dobrze przystosowaną do miejscowych warunków a więc przez dłuższy czas hodowaną w podobnej okolicy i takim samym klimacie, że jeżeli nam przyjdzie sprowadzać z dalekich stron, z odrębnego klimatu, to lepiej z mniej korzystnego, z klimatu suchszego do łagodniejszego, z gór do nizin. Gdy zaś przyjdzie nam sprowadzać jakąkolwiek roślinę wysoko uszlachetnioną ze zachodu, a więc z łagodniejszego klimatu, to nie bezpośrednio, ale powinna być ona przez dłuższy czas zaaklimatyzowaną w klimacie podobnym lub ostrzejszym od naszego. Wreszcie powinno się do siewu dokładnie sortować i używać zawsze najpełniejszego, najdoskonalej wykształconego ziarna. Starania około przygotowania nasienia do siewu z wiosną potrzeba w zimie już uskuteczniać a nie czekać ostatnich dni przed siewem. W razie braku swego nasienia potrzeba poczynić zakupna w zimie, bo teraz można taniej nabyć, z wiosną bowiem na przednowku zboże bywa zwykle droższe. Przy nabywaniu potrzeba jednak zachować wszystkie podane zwyż ostrożności, a szczególnie przy zakupnie nasion koniczyny i nigdy nie kupować w małych sklepikach i targach miejskich u przekupni, bo ci zwykle dają nasienie zanieczyszczone chwastami o małej sile kiełkowania, jednem słowem nic nie warte, ale trzeba sprowadzać przez Kółka rolnicze w większych ilościach od kupców, którzy dają pewną gwarancyę.

W. H.

Hodowla ryb w małych stawach.

Kraj nasz tak, jak wszystkie ziemie polskie, jest krajem rolniczym, a ludność czerpie dochody z ziemi, w której tkwi całe bogactwo narodowe. Rolnictwo postępuje i rozwija się z każdym rokiem, a właściciel choćby najmniejszego kawałka roli uważałby się za lekkomyślnika i marnotrawcę, gdyby roli tej nie uprawiał i pozostawił ją odłogiem. Tych skrupułów nie mają jednak właściciele wód — widzimy bowiem, że ogromna ilość małych zbiorników wody leży odłogiem i żadnych nie przynosi dochodów; rosną w nich jedynie zielska wodne, całkiem nieużyteczne i zaludniają je miliony żab, również żadnych nie przynoszące korzyści.

Do tych małych stawów zaliczam stawy wiejskie, gminne, polowe, łąkowe, leśne, stawki koło obór, przy młynach i fabrykach. Przyroda przeznaczyła rybom mieszkanie i pobyt we wodzie, tak samo więc, jak rolnik uprawia rolę, każdy stawek powinien być obsadzony rybami i w ten sposób wyzyskany korzystnie. Hodowla ryb wymaga znacznie mniejszego nakładu, niż uprawa roli, jeżeli więc właściciele wód zabiorą się z równym zapałem i gorliwością do zagospodarowania wód, jak rolnicy do uprawy ziemi, to powiększą znacznie ilość środków pożywienia i zwiększą dobrobyt kraju.

* *

Pod względem pożytku małe stawy są zbliżone do mniejszych obszarów roli, które zwykle większe przynoszą korzyści, niż wielkie obszary. Mały stawek nie wymaga wielkich kosztów założenia i zarządu; sam właściciel upilnuje swego dobytku; woda jest zazwyczaj żyzną i ryby w niej szybko rosną, dlatego w różnych zresztą warunkach małe stawy stosunkowo większe przynoszą korzyści, niż stawy wielkie. O tem wie dobrze każdy, ktokolwiek choćby dorywczo zajmował się gospodarstwem rybnem; każdy posiadacz małej wody może więc ze spokojem podjąć się jej zarybienia, ma bowiem pewność, że nie poniesie żadnej straty, owszem mieć będzie zysk pokaźny. Gdyby nawet obszar wody był tak małym, żeby nie było ryb na sprzedaż, toć już to samo, że właściciel na swoją potrzebę ryby mieć będzie i pożywi się wraz ze swą rodziną w dnie postu, będzie korzyścią nie do odrzucenia.

* * *

Stawy małe są: *a)* opadowe, otrzymujące swą wodę z opadów atmosferycznych, *b)* mające wodę przypływającą ze strugi lub potoku, a tem samem mające także odpływ.

Małe stawy zazwyczaj są zupełnie do hodowli ryb gotowe i nie potrzeba przeprowadzać żadnych budowli. Niekiedy jednak grunt jest bardzo dobry do założenia stawu małym bardzo kosztem, gdyż istnieje już naturalne zagłębienie lub też struga wody przepływa przez grunta z mniejszym lub większym spadkiem. Jeżeli grunta te ze względu na swoje położenie lub glebę, nie przynoszą właścicielowi albo żadnego, lub tylko mały pożytek, natenczas dobrze zrobi, jeżeli grunta takie zamieni na stawy.

W tym celu w zagłębieniu już istniejącem można wybrać nieco ziemię tak, aby utworzył się jednostajny dół, 50 do 80 cm. głębokości mający, brzegi udarniować, dno, jeżeli jest przepuszczalne, gliną utrwalić. Po zebraniu się wody z opadów atmosferycznych staw będzie do zarybienia gotowy.

Na wodzie płynącej, stosownie do położenia i spadku wody, można założyć kilka lub nawet kilkanaście stawków. Co do brzegów i dna należy po-

stąpić, jak wyżej podano, następnie poprzedzielać grobelkami poprzecznemi całą przestrzeń na dowolnej wielkości stawki, poumieszczać w tych grobelkach mnichy albo rury przepływowe, opatrzone kratką drewnianą, aby woda z jednego stawu do drugiego przepływać mogła, w ostatnim zaś stawie urządzić upust, zamknięty zazwyczaj szluzą, aby wodę ze wszystkich stawków wypuścić i stawki osuszyć można.

W miejscu, gdzie woda do pierwszego stawku wpływa, trzeba wstawić kratkę, a raczej drabinkę szczebelkową, z drzewa dębowego zrobioną i umieścić ją skośnie w stronę stawu, aby woda nie wywierała na nią za wielkiego naporu — kratka ma zadanie powstrzymać przypływ ryb drapieżnych do stawu. Cel ten można osiągnąć również przez urządzenie tamy faszynowej czyli wału faszynowego, kilkanaście metrów długiego, ułożonego w poprzek strugi wodnej, lub też przez umieszczenie w miejscu przypływu wody długiej klatki czyli skrzyni, napełnionej żwirem. Woda musi przepływać przez faszyny lub żwir, a najście ryb drapieżnych do stawu jest niemożliwem.

Dla powstrzymania najścia szczupaków do stawu wystarczy także ustawienie przez całą szerokość rowu dopływowego baszty z wielkich kamieni. Woda przepływa szparami bez przeszkody, a szczupaki przez nie nie przejdą, gdyż taki mają wstręt do kamienia, że jak się go tylko dotkną, natychmiast nawracają i już w stronę baszty nie popłyną.

*
* *

Stawki i wogóle miejsca narażone na zalanie w czasie powodzi, nie nadają się wcale do zarybiania, gdyż powódź zabierze wszystkie ryby i przeniesie je do obcych wód, bez możności odebrania ich napowrót.

Jeżeli miejscowość od powodzi jest bezpieczną, do zarybiania ze spokojem przystąpić można. W małych stawkach najlepiej hodować karpie z małym dodatkiem linków. Karpie najprędzej rosną i najprędzej dorastają wielkości ryby stołowej. Dno stawu na karpie powinno być miękkie, a woda ciepła, ogrzewająca się w lecie od 14^0 do 24^0 R.

Jeżeli woda jest zimną, czy to z powodu źródeł z dna stawu wypływających, czy też z powodu nizkiego stopnia ciepłoty wody przepływającej, można w niej hodować szczupaki.

Jeżeli wreszcie dno stawu jest twarde, żwirowate, a przypływ wody zimnej obfity, głębokość zaś stawu choćby w niektórych miejscach dochodzi 1 do $1^1/_2$ m., to w takich stawkach możnaby hodować pstrągi.

W stawkach na hodowlę karpi przeznaczonych, woda nie powinna być głębszą, jak 50 do 80 cm. Głębsza woda nie ogrzewa się należycie, nie wytwarza robaczków drobnych i wodorostów, a wskutek tego i przyrost ryb jest znacznie mniejszy, gdyż nie tylko mniej jest naturalnego pożywienia, lecz nadto karp rośnie dobrze tylko w cieplejszej wodzie.

Dr. Ferdynand Wilkosz
Prezes kraj. Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

Przypisek redakcyi kalendarza. Czytelnikom, interesującym się sprawą hodowli ryb, radzimy bardzo przeczytać broszurę pt. „H o d o w l a r y b w m a ł y c h s t a w a c h“, napisaną przez Dr. Wilkosza, z której artykuł powyższy wyjęty za łaskawem zezwoleniem Wielce Szanownego Autora. Dodajemy, że broszurę tę można otrzymać b e z p ł a t n i e, za zgłoszeniem się ustnem lub pisemnem do K r a j o w e g o T o w a r z y s t w a r y b a c k i e g o w K r a k o w i e, ul. M i k o ł a j s k a l. 2.

Niszczenie chwastów na roli.

Plony nasze i otrzymane z nich owoce bywają lepsze lub gorsze, a o jakości ich i ilości decyduje przedewszystkiem uprawa roli i zupełne usunięcie chwastów, które ujemnie oddziaływują na rośliny. Chwasty mają to do siebie, że bez żadnej uprawy łatwo się przyjmują i są więcej odporne na deszcz, zimno, posuchę i szkodliwe wpływy przyrody, aniżeli inne rośliny.

Toteż nic dziwnego, że kiedy rok mokry, tu i ówdzie widać całe łany zbóż, zanieczyszczone najrozmaitszemi zielskami, które swoim wzrostem utrudniają przystęp promieni słonecznych, wypychają korzonki roślinek, jako słabszych i delikatniejszych, i pochłaniają te pokarmy w ziemi się znajdujące, które są niezbędne dla rośliny. Przez to już sam wzrost łodygi staje się powolny, musi ona karłowacieć, a za tem idzie także skarłowacenie ziarna, które przy nadmiernej ilości chwastów staje się nawet trucizną.

Ażeby z roślin mieć jak największą korzyść, nic innego nie pozostaje jak walka z tymi żarłokami roślin — chwastami — i to walka systematyczna. Trzeba je doszczętnie usuwać, wykarczować z roli, ażeby nie utrudniały dostępu słońca do łodyg i liści, i ażeby pokarm, mieszczący się w ziemi w formie rozmaitej, służył do wzrostu roślinom.

Najskuteczniejszym i najlepszym środkiem niszczenia chwastów i wszelkich zielsk na polu, to wczesna pokładanka, zaraz po zebraniu plonu ze zagonów. Pora to najdogodniejsza do pozbycia się chwastów, bo dnie bywają w tym czasie najgorętsze, przez co wszelkie korzenie wyorane na wierzch usychają i stają się niezdolne do wypuszczania nowych korzeni. Najlepiej pozostawić w spokoju pokładankę na pewien czas, aż zupełnie przeschnie, a potem raz lub dwa razy zwłóczyć i to w poprzek, ażeby skiby zupełnie porozrywać i wydobyte na wierzch korzenie zgrabić i z roli uprzątnąć. Jeżeli zaś pole jest bardzo zachwaszczone, doradzoną byłoby rzeczą, ażeby rolę, po spokładaniu i zwłóczeniu, zdrapać jeszcze raciami lub radłem, żeby korzenie w głębi tkwiące poprzerywać, na wierzch wydobyć i utrudnić im dalszy wzrost.

Mniej korzystną porą niszczenia chwastów jest wiosna, kiedy pędy chwastów już się rozrosną. Ale i wtedy nie trzeba zaniedbywać pracy około niszczenia chwastów, ale po deszczu wyrywać je z korzeniami, jakkolwiek rzecz to już trudniejsza, bo z chwastami wyrywa się zboże i łamie łodygi. — Późna jesień, zwłaszcza mokra, wcale nie nadaje się do tępienia chwastów, a to z tego powodu, że rola zorana i do tego mokra, staje się podatną do dalszego ich wzrostu, a po drugie, woda wsiąkając łatwo w głąb, oziębia głębsze warstwy ziemi. — Niekiedy do niszczenia chwastów przyczyniają się w wielkiej mierze żużle i są skuteczne wtedy, kiedy grunt jest mokry i niedający się oczyścić przy pomocy narzędzi rolniczych.

Skoro chwasty przynoszą nam taką szkodę, a można się ich łatwo pozbyć, więc nie powinniśmy zaniedbywać tej pracy, bo rola umiejętnie i dobrze z nich oczyszczona, wyda nam stokrotny plon i nagrodzi naszą pracę i trud, jakiśmy w nią włożyli. — Bez pracy nie będzie kołaczy. *Józef Witek* ze Śmigna.

Nieco o arkuszach gruntowych.

Napisał *Bartosz.*

Mało kto zapewne wie, co to jest arkusz gruntowy i do czego on służy. Niektórzy nawet sądzą, że arkusze gruntowe, a wyciągi hipoteczne, to jedno.

Tymczasem arkusze gruntowe są niesłychanie czemś ważnem dla rolników. Na podstawie bowiem arkuszy gruntowych wymierzają władze podatkowe

podatek gruntowy. Dlatego dla rolnika największem przykazaniem powinno być posiadanie arkusza gruntowego, aby mógł wiedzieć, od czego mu podatek wymierzają.

W arkuszu gruntowym jest opisany dokładnie każdy grunt, według parcel, klas żyzności i rodzajów uprawy.

Przy dzisiejszych stosunkach małorolnych, przy częstych przeniesieniach czasem drobnych parcel gruntowych — przy całem rozdrobnieniu gruntów, arkusze gruntowe są czemś niesłychanie ważnem. Nad tem zaś, aby arkusze gruntowe przedstawiały faktyczny obraz danego gruntu, powinien czuwać sam właściciel tegoż, gdyż leży to w jego interesie, aby płacił podatek tylko za ten grunt, którego używa.

Aby więc zrozumieć ważność arkusza gruntowego, przypatrzmy się mu nieco dokładniej.

Każdy arkusz gruntowy zaopatrzony jest numerem porządkowym, który to numer jest zarazem liczbą porządkową danego gruntu, gdyż każdy grunt jest taksamo zaopatrzony numerem jak i dom. Jedną z najważniejszych więc dla rolnika rzeczy, jest pamiętać dobrze numer swego gruntu, aby wiedzieć, że za swój grunt płaci.

Nadto w każdym arkuszu wypisane jest imię i nazwisko właściciela gruntu. I to jest niemniej ważne, aby każdy, skoro stanie się właścicielem gruntu, postarał się u geometry rządowego, by na jego nazwisko przepisano arkusz gruntowy. To samo powinien uczynić każdy, kto tylko nabędzie nowy kawałek gruntu.

Dalsze rubryki w arkuszu gruntowym wykazują parcele, jakie do danego gruntu należą, z bliższem określeniem ich położenia, n. p. za dębem, nad rzeką i t. p. Przy pomocy więc tego spisu może właściciel każdy dociec, czy dana parcela należy do niego, czy nie; a jeśliby zachodziła jaka pomyłka, może wskutek tego łatwo to spostrzedz i zażądawszy sprostowania u geometry, ustrzedz się od ewentualnych, późniejszych przykrych następstw.

W dalszym ciągu uwidocznione są rodzaje uprawy każdej parceli. Rodzai uprawy rozróżnia ustawa 10, a to: rola, łąka, ogród, winnica, pastwisko, hala, las, bagno, (jezioro, staw), grunt, którego powierzchnię inaczej użyto, niż pod uprawę, i grunt nieurodzajny. Nadto uwidocznione są klasy żyzności, których jest 8, oraz obszar powierzchni każdej parceli.

Na podstawie tych trzech danych, to jest: rodzaju uprawy, klasy żyzności i powierzchni parceli, wypośrodkowany jest czysty dochód.

Suma czystego dochodu ze wszystkich parcel stanowi podstawę do wymiaru podatku gruntowego.

Jeżeli właściciel zauważy, że parcela, którą on obrócił z powodów gospodarczych lub jakichkolwiek innych, na pastwisko lub łąkę — uwidoczniona jest w arkuszu gruntowym jako rola — powinien przy najbliższym pobycie geometry w gminie, postarać się o sprostowanie tej rubryki.

Również jeśli parcela, czy to wskutek powodzi, czy innych przyczyn, wiele na żyzności ucierpiała, powinien właściciel postarać się o zniżenie klasy żyzności tejże parceli.

Może również nastąpić zmniejszenie się obszaru powierzchni danej parceli, czy to przez oberwanie przez rzekę, czy to przez zamienienie części parceli na drogę, lub parcelę budowlaną — i w tym więc wypadku powinien zawiadomić właściciel tejże o tem geometrę.

Sprawy tych wszystkich zmian, czy to w osobie, czy w przedmiocie, t. j. czy to jeśli zmienia się właściciel gruntu, czy to jeśli grunt ulegnie jakiejś zmianie — podlegają urzędowi ewidencyjnemu, czyli geometrze, który w tym celu zjeżdża w dnie z-góry oznaczone do gminy — celem przeprowadzenia wszelkich zmian.

Za zmiany tego rodzaju nie płaci się geometrze nic — natomiast uiszcza się drobne opłaty przy podatku.

Arkusz gruntowy dostać można u geometry zawsze za opłatą 60 halerzy, jeżeli arkusz posiada poniżej 10 parcel, ponad dziesięć parcel, płaci się za każdą następną dwa halerze.

Zamykanie szynków w niedziele i święta.

Napisała *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska.*

Wjeżdżając do wsi słyszę, że coś się stało koło karczmy. Na drodze tłum. Zbliżam się. Twarze rozognione, pałające, wszyscy naraz mówią, wymachując rękami, potrącając się wzajemnie, stoją bezradni i coraz ściślejszem kołem otaczają jakąś grupę w pośrodku. Przedzieram się do niej. Straszny widok przedstawia się moim oczom. Na ziemi leży człowiek, którym rzucają drgawki konwulsyjne. Twarz młoda, ale zapuchnięta, okropnym skurczem zeszpecona, ręce się wyprężają, z ust toczy się piana, oczy błędne.

Nad nim klęczy kobieta i zawodzi rozpaczliwie, a łzy i żal mięszają się z przekleństwami. U spódnicy matki uwiesił się trzyletni chłopczyk i płacze rzewnemi łzami, nie bardzo rozumiejąc, co się stało. Wyszedł z matką, ażeby ojca wyciągnąć z karczmy i patrzeć musiał jak ten ojciec, wypiwszy na złość kobiecie pół kwarty spirytusu, padł bez zmysłów. O parę kroków szynk-winowajca, już opróżniony, bo cały tłum biesiadników wylał się właśnie na drogę.

Smutny okropny widok nieszczęścia i spodlenia, a niestety nie wyjątkowy to wypadek, ale groźba, co spotkać może każdego z tych podchmielonych, rozweselonych do niedawna, a przerażonych i zafrasowanych wieśniaków. Kto raz pić zaczął, nigdy nie jest panem swoich pożądań, nie on panuje nad trunkiem, ale trunek nad nim. W chwilach trzeźwości kajać się będzie, sobie i drugim obiecywać poprawę, będzie klął kompanów, którzy do karczmy go ciągną, a przedewszystkiem samą karczmę, a potem znów do niej powróci, bo ona go nęci, stoi na jego drodze, przypomina wesołe chwile, upaja i zapomnieć pozwala o troskach żywota.

Szynki i karczmy panoszą się dziś wszędzie. Na jednej krótkiej ulicy Krakowa (Zwierzynieckiej) jest ich n. p. ni mniej ni więcej jak 17-e. We wsi może nie być szkoły ani kościoła, ale szynk znajdzie się i to nie jeden. Ludzie nie obliczają nawet, ile pieniędzy, czasu, sił i zdrowia zostawiają w tych norach, nie wiedzą często, że gorzałka to jad szkodliwy nietylko dla nich, ale i dla ich dzieci.

Przeciw panoszeniu się karczem i wyszynków wszelkiego rodzaju podnosi się dziś w wielu krajach protest. Przedewszystkiem nauka stwierdziła, że trunki, które się w nich sprzedaje, t. j. wódki, piwa i wina, są napojami alkoholowemi, że zaś alkohol jest trucizną i to działającą ostro, że jad ten niszczy organizm pijącego i oddziaływa nawet na zdrowie dzieci, nie powinno się cierpieć ich i tolerować. Blizkość szynków, wielka ich liczba ciągnie ludzi słabej woli i nieodpornego charakteru. Stwierdzono, że te rzadkie wioski, które nie miały szynków nie miały i pijaków, że nawet ludzie zamieszkali w pobliżu szynku częściej się rozpijali od tych, co mieszkali zdaleka. Wynika z tego, że należałoby niszczyć szynki i zamykać.

Niepodobne jednak oczekiwać, aby karczmarze, którzy z istnienia szynków dobre czerpią zyski, wyrzekali się ich w imię cnoty, czy miłości bliźniego. Próżnym trudem byłoby wykładać im o szkodliwem działaniu trunków i błagać o zamknięcie ich źródła, skoro im daje ono nie śmierć, ale życie, bo utrzymanie.

Wprawdzie zdarzały się wypadki takich postanowień, prawie cudownych i o nich wspomnieć warto, ale były to nader rzadkie wyjątki. Oto kiedy w połowie zeszłego stulecia rozpoczęła się w Stanach Zjednoczonych Ameryki płn. propaganda trzeźwości, popierały ją silnie kobiety. Zrozumieć powód tego nie

trudno, ponieważ kobiety, jakkolwiek same mało piją najwięcej cierpią od pijaństwa, padając ofiarą mężów, ojców czy braci i na trzeźwo patrzeć muszą, jak alkohol rujnuje ich rodziny, znieprawia dusze i wysusza kieszenie. Amerykanki tembardziej powołane są do szerzenia trzeźwości, że same na ogół nie piją i to jest może powodem, że Ameryka należy dziś do najtrzeźwiejszych krajów. Od początku kobiety przejęły się tam tak silnie ideą wstrzemięźliwości, iż urządzały prawdziwe pochody krzyżowe przeciw pijaństwu. Gromady kobiet różnego wieku i stanu, z pieśnią pobożną na ustach przeciągały ulicami miast. Gdy napotkały szynk, klękały dokoła i modliły się głośno o nawrócenie gospodarza i biesiadników. Widok ten był tak rozczulający, jak opowiadają świadkowie, iż niejeden karczmarz składał przysięgę, iż sam pić nie będzie, zamykał swoją norę rozpusty i zajmował się inną uczciwą pracą.

To przecież były wypadki wyjątkowe, na których żadnej pracy społecznej budować nie można. Szynkami zająć się musi prawodawstwo, gdyż na tej drodze najszybszą poprawę stosunków sprowadzić można.

Pierwszem usiłowaniem w tym kierunku było zaprowadzenie t. zw. systemu gotenburgskiego w krajach północnych Szwecyi, Norwegii i Finlandyi. Nazwę swoją bierze on od szwedzkiego miasta Gotenburga, gdzie już w 1853 r. utworzyło się towarzystwo dla wykupna wszystkich przedsiębiorstw sprzedaży trunków gorących. Rozumowano słusznie, że szynkarze dla zarobku namawiają do pijaństwa, zachęcają do używania najmocniejszych napojów, t. j. wódki, gdyż człowiek nietrzeźwy najłatwiej da się skusić do pijaństwa i całkowicie już podpada pod władzę wyzyskiwacza sprzedawcy. Należało zatem usunąć interes prywatny przy sprzedaży trunków. Dawało się to osiągnąć, gdy wszystkie wyszynki w mieście należały do stowarzyszenia dobroczynnego, które żądało tylko 5 procent od włożonego kapitału i na zarządzających wybierało ludzi sumiennych i uczciwych. O ile zaś zysk z wyszynku okaże się wyższym, podwyżka idzie na cele oświaty i szerzenie wstrzemięźliwości. Sprzedaż w systemie gotenburgskim opiera się jeszcze na innej zasadzie a mianowicie, że trunek mniej jest szkodliwy przy jedzeniu niż na czczo, oraz że przedewszystkiem trzeba usunąć wódkę, zastępując ją szlachetniejszym i mniej szkodliwym napojem, t. j. piwem.

I w tem była odrobinka prawdy. Przy wyszynkach urządzono porządne jadłodajnie, gdzie za niską opłatą dostać można zdrowe i smaczne pożywienie. Obszerne i czyste sale w Sztokholmie (stolicy Szwecyi) n. p. gromadzą w porze obiadu i kolacyi liczną ludność robotniczą, która przekonywa się, że lepiej grosz zarobiony wydać na smaczne pożywienie, podane czysto i przystojnie, niż na wódkę, zapychając żołądek przytem kawałkiem chleba i kiełbasy. Lokale takich jadłodajni wydałyby się naszym robotnikom szczytem zbytku i wygody i niemało przyczyniły się do zdrowia i korzyści ludu szwedzkiego. Pijaństwo przecież usuniętem nie zostało.

A dlaczego zapytasz czytelniku?

Oto dla tego, że we wszystkich trunkach gorących znajduje się ta sama szkodliwa trucizna, alkohol i że czy wypijesz mały kieliszek wódki, czy dużą halbę piwa, zawsze tę truciznę wprowadzasz do organizmu. Najlepszym tego dowodem, że piwem równie dobrze upić się można, jak wódką, że chorują z pijaństwa ludzie, którzy nigdy nie pili wódki, ale za to obficie raczyli się piwem i winem.

Skoro to przekonanie stało się powszechnem, spróbowano energiczniejszego środka. Tam mianowicie, gdzie ludność jest już uświadomiona o szkodliwości napojów alkoholowych, pozostawia prawo mieszkańcom gminy miejskiej, czy wiejskiej rozstrzygnięcie, czy chcą mieć szynk, albo też, czy pozostawić dotychczasowe wyszynki, lub liczbę ich zmniejszyć.

Postanowienie takie otrzymuje się przez głosowanie wszystkich mężczyzn i kobiet, zamieszkałych w gminie, starszych nad 25 lat i nosi nazwę l o k a l-

nej opcyi. Prawo to zaprowadzono w Finlandyi, małym, leżącym na północo-zachodzie Rosyi kraiku i w Norwegii. Okazało się, że ludność chce się od wroga alkoholu ratować. W gminach wiejskich tych krajów szynki przeważnie pozamykano, a ludność jest dziś najtrzeźwiejszą w Europie. W Finlandyi z każdych stu wiosek w trzech zaledwie znajdują się wyszynki, a i te pragną znieść, gdyż prawodawstwo tego kraju dąży do zupełnego zakazu sprzedaży trunków gorących.

Robisz wielkie oczy czytelniku, tak niemożebnem wydaje ci się nigdy nie pić, ani w dzień powszedni, ani w święto, ani na stypie pogrzebowej, ani podczas uczty weselnej. A jednak są kraje, gdzie dziś już ludzie tak żyją, a pracują dużo lepiej i wydatniej od nas. Ażeby się o tem przekonać, jedź do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Tylu naszych emigrantów szuka tam zarobku i lepszego bytu. Niechże zwrócą uwagę, że amerykanin jest dużo od europejczyka trzeźwiejszy, a całe stany takie jak Men (Maine), Kansas i Północna Dakota oddawna zaprowadziły zupełny zakaz wyrobu i sprzedaży trunków gorących. Ośmieszano i wydrwiwano to prawo, opowiadano sobie bajeczki o ukrytych norach, gdzie piją nie troszcząc się o zakazy, o aptekach, w których całemi galonami[1]) sprzedaje się alkohol i podobne tym drwinki. Anegdotki takie niczego jednak nie dowodzą. Rozumując w taki sposób, możnaby również wydrwić prawo własności prywatnej, ponieważ są złodzieje, którzy umieją je obejść, a nawet uniknąć karzącej ręki sprawiedliwości. Prawo zakazu okazało się wykonalnem, a najlepszym tego dowodem, że w Stanach przyjęły je w 1907 r. Oklohama, Georgia i Alabama, a zatem trzy nowe kraje, a w Europie wprowadza zakaz sprzedaży i wyrobu napojów alkoholowych Islandya i Finladya. Dowody, że bez trunków gorących można żyć i pracować, składają członkowie towarzystw wstrzemięźliwości, a w Ameryce oprócz ludności Stanów, gdzie istnieje zakaz ogólny, ogromna masa tych, którzy przez głosowanie w gminie (opcyę lokalną) wykluczyli z niej trunki gorące. Mówią o nich, że mieszkają na suchem (dzy), a takich suchych czyli wstrzemięźliwych liczą w Stanach Zjednoczonych 36 milionów.

Na szkodliwość szynków zwracają dziś uwagę rządy i parlamenty większości państw europejskich. Nie idzie to łatwo. Ustrój państw dzisiejszych oparty jest na wytwarzaniu i sprzedaży trunków, które zatruwają całą naszą cywilizacyę. Podziwialiśmy przed paru laty dzielność i ofiarność Japończyków, zdumiewamy się obecnie, że Turcy tak mądrze przeprowadzają u siebie konstytucyę, gdy Rosya z nowym ustrojem rady sobie dać nie może. Właśnie Japonia i Turcya są krajami wstrzemięźliwymi, a Rosya rozpaja się coraz bardziej. Czy zaprzeczysz czytelniku że powodzenie dwóch pierwszych krajów i niepowodzenie Rosyi ściśle jest zależne od trzeźwości, czy pijaństwa mieszkańców?

Rozumieją to wybornie w państwach zamożnych i cywilizowanych. Najlepszym tego dowodem nowe prawa o szynkach, jakie uchwalają obecnie Anglia i Dania.

Zapoznajmy się z niemi

W Danii nowe prawo ograniczyć się stara liczbę wyszynków, które wydają mocne napoje alkoholowe, t. j. takie, w których znajduje się więcej niż $2^1/_2$ części alkoholu na 100 płynu. Słabe piwa, czy wina owocowe można swobodnie sprzedawać. Na otwarcie wyszynku z wódką, piwem bawarskiem, czy winem węgierskiem lub austryackiem pozwolenia mają być utrudnione. Ustawa zakazuje wydawanie trunków osobom młodym, które nie mają jeszcze 16 lat, a w pewnych wypadkach dozwala się nawet głosować za zmniejszeniem liczby szynków. Jak widzimy jest to dopiero nieśmiały początek. Prawodawcy chcąc dać ludowi możność zdrowego i obyczajnego życia, oglądają się wciąż poza siebie, aby nie zrazić sobie potężnych kapitalistów, wyrabiających piwa, wódki i koniaki oraz i szynkarzy, którzy rej wodzą.

[1]) Gallon równa się $4^1/_2$ litrom.

Więcej stanowczo postąpiono w Anglii. Od kwietnia 1909 r. wejdzie w życie prawo, nakazujące zmniejszenie liczby szynków o jakie 30.000, w ciągu najbliższy h lat czternastu. Dokona się to stopniowo i na drodze wykupu. Jeżeli zaś w ciągu tych lat 14-u ktoś zechce założyć nowy wyszynk, zależny będzie już od wspomnianej opcyi lokalnej. t. j. od głosowania obywateli i obywatelek. Po tym czasie t. j. od 1923 r. opcya lokalna wprowadzoną zostanie w całym kraju. Wywołuje to oburzenie gorzelników, oraz szynkarzy i browarników, ale prawo pomimo to zostało już przyjętem, a wykonanie jego powierzył rząd specyalnie powołanym do tego urzędnikom. Prawo angielskie wprowadziło również nakaz zamykania wyszynków w niedzielę za wyjątkiem trzech godzin w dniu.

Ostatnie to postanowienie obchodzi nas na razie najwięcej. Niestety walczymy z trunkami gorącemi od niedawna, mamy zaledwie kilka tysięcy ludzi przekonanych o ich szkodliwości. Nie podobna nam więc odrazu stawiać zbyt daleko idących żądań. I u nas przyjść musi do tego, że sami mieszkańcy w gminie postanawiać będą większością głosów, czy chcą mieć wyszynki w wiosce czy w mieście. Nie wolno nam zapomnieć, że taka wolność jest naszem najważniejszem prawem i że dążyć musimy do stanowienia, czy mogą nam sprzedawać trucizny za nasz ciężko zarobiony grosz, czy też wymiatamy szynki i szynkarzy, o ile ci nie zechcą nas karmić i poić napojem zdrowym i posilnem jadłem.

Opcya lokalna okaże się przecież użyteczną dopiero wtedy, gdy ludność w gminie przekonaną będzie o wyższości życia wstrzemięźliwego nad pijackiem. A jak dojść do takiego przekonania temu, co w dzień powszedni pracuje, a w niedzielę i święto siedzi w karczmie nad kuflem czy nad kieliszkiem? Czy ten co w dzień powszedni niema czasu myśleć, a w niedzielę zapruszy sobie głowę i znów nie jest panem swoich myśli, może zaprowadzić dobre i użyteczne dla swego narodu zmiany? Czy może on trzeźwo zastanowić się nad wszystkiem, co gnębi i boli? Kiedy i jak pozna on i zrozumie, jakiemi środkami poprawić swój byt, powiększyć dochody i podnieść oświatę i moralność?

Wynika z tego, że najpilniejszą naszą potrzebą będzie starać się o prawo nakazujące zamykanie szynków w niedziele i święta. Upomnieć się o to musimy, upomnieć gromadnie, bo to pierwszy krok do nowego lepszego życia. Pomyśl tylko bracie czytelniku i ty siostro czytelniczko, czy to rozsądnie i sprawiedliwie? Mamy przecież spoczynek niedzielny. Po 10 lub 11 z rana nie można kupić mięsa ani chleba, nie dostaniesz trzewików ani sukni. I słusznie, bo przecież odpocząć muszą kupcy i pomocnicy ich. Tak samo stoją fabryki, nie pracujesz w polu w niedzielę, bo odpoczynek każdemu konieczny. Tylko szynk otwarty. Tam brzęczą szklanki, tłuką kieliszki, huczy muzyka, tam zastawiają na ciebie sidła i dają ci truciznę, pozbawiają ciężko zarobionych pieniędzy, zdrowia, rozumu. Niedziela zamiast przynosić wypoczynek, zadowolenie, godziwą rozrywkę, wnosi do rodzin nieszczęście, ciału daje chorobę, a duszy rozpustę. Zabawy zamieniają się w burdy, bijatyki i kłótnie. Stwierdzono, że najwięcej aresztowań, zasłabnięć wypada na niedzielę. A czemu? Bo lud ma jedną tylko sposobność zabawy i rozrywki, a tą jest szynk.

Postanowienie o zamykaniu szynków w niedzielę byłoby tylko rozszerzeniem i dopełnieniem prawa o wypoczynku niedzielnym, nie może być zatem trudnem do osiągnięcia. Ale zdobyć je można tylko wtedy, gdy stanie za zamykaniem szynków w niedziele i święta cały lud. Wszystkie gminy Galicyi, wieś i miasto wnósić powinny podania do parlamentu i sejmu z żądaniem zamykania szynków w niedziele i święta. Już dziś na petycyach, które wysełają towarzystwa Eleuterya i Etos do parlamentu i sejmu zebrało się kilkadziesiąt tysięcy podpisów. Ale pamiętajmy, że jest nas kilka milionów mężczyzn i kobiet, którzy przekonani są, że

szynki, to nie miejsca zabawy, ale rozpusty pijackiej. Ci wszyscy powinni wolę swoją zaznaczyć, petycye podpisywać i wymódz na rządzie, żeby wbrew szynkarzom, gorzelnikom i browarnikom, wbrew opilcom, którzy bez karczmy żyć nie mogą, jak najprędzej zarządził zamykanie szynków w niedziele i święta.

Nie lękajmy się, że nas to pozbawi rozrywki niedzielnej. Dla rozrywki stworzymy sobie domy ludowe, teatry włościańskie, czytelnie, **a szynki w święta i niedziele bezwarunkowo zamknąć należy**.

ALBIGOWA.

Piękne i podniosłe wrażenie, pozostawiło nam królewiakom na zawsze, odwiedzenie Albigowej.

Zaraz na wstępie, na stacyi w Łańcucie, doznaliśmy wrażenia, że miejscowa ludność i włościanie okoliczni, witają nas jak braci, jak swoich — mile oczekiwanych gości.

Tam odrazu czuliśmy się razem sercem i duszą związani, jako jedni bracia, dzieci wspólnej nam ojczyzny — Polski.

Po krótkiem przywitaniu, wyruszyliśmy z sympatycznymi Albigowianami, by jak najprędzej dojechać do Albigowej, o której, niejako cuda słyszeliśmy w drodze.

I rzeczywiście, przyjęcie, jakie nam zgotowano w Albigowej i to wszystko cośmy tam usłyszeli, zobaczyli, za cud niemal przyjąć można.

Nim opiszę tę wyjątkową wieś w Galicyi, która już i Polsce całej, jak długa i szeroka przyświeca przykładem, nie mogę nie wspomnieć o przyjęciu, jakie nam zgotowała Albigowa pod kierunkiem duchowego swego przewodnika.

Zajechaliśmy przed kościół. Na stokach wzniesienia, na jakiem stoi kościół, tłum ludu w strojach odświętnych — mężczyźni w białych sukmanach — kobiety w charakterystycznych dla parafii Albigońskiej rańtuchami na głowach, w jasnem odzieniu; w pośrodku zaś na stopniach wiodących do kościoła, gromada dzieci, przystrojonych w kwiaty, robiło wrażenie tak silnie piękne i podniosłe, że tylko pendzel genialnego artysty mógłby w przybliżeniu to odtworzyć.

Gdyśmy się wszyscy zgromadzili, stojący na umyślnie przygotowanym w środku całej tej gromady wzniesieniu, chłopczyna ośmioletni przywitał nas w te słowy:

Niech będzie pochwalony...[1])

. . . .

Pochwalony — uwielbiony
Że dożyliśmy tej chwili
By Was witać — Bracia mili.

Wyście bliscy — choć nieznani,
Spodziewani i kochani!
Kwiaty ścielim Wam pod nogi
Boście weszli w nasze progi.

A unieście pamięć o nas —
I powróćcie znowu do nas!
My zaś z Wami — szeregami,
Pójdziem bić się z Moskalami!

Znów zjednoczym Polskę całą,
Taką piękną i wspaniałą!
Węzeł bratni się zaciśnie, —
Dawna sława znów zabłyśnie!

. . . .

My za Wami z westchnieniami,
Myślą pójdziem i modłami,
By się droga Wam szczęściła,
W zdrowiu do dom prowadziła.

[1]) Wiersz ten ułożony został przez p. Kachanową z Łańcuta, umyślnie na przyjazd członków Kółek Rolniczych z Królestwa Polskiego.

Pięknie wypowiedziany wiersz ustami takiego chłopięcia, przebrał już miarę wezbranego uczucia. Męskie serca wszystkich nas obecnych, nie mogły przetrzymać tak silnego wrażenia, — każden z nas wstydząc się niejako, tamował łzy...

Z chwilą ukończenia tego przywitania przez dziecię, ulewa kwiecia polnego zasypała nas wszystkich... To dziatwa szkolna ze wzniesienia, na którem stała, obsypała nas bławatami, kwiatem maku polnego i innego kwiecia.

Dalsze przemówienia dziewczątka i drugiego chłopca i odśpiewanie chórem przez dziatwę szkolną „Jeszcze Polska nie zginęła", zakończyło pierwsze przywitanie. Z naszej strony poseł Nakonieczny silnie wzruszony, tylko kilkoma słowami odpowiedział na przywitanie.

Weszliśmy do kościoła. Tam przy wspólnej modlitwie, wnieśliśmy wszyscy błagania do Wszechmocnego, by dał nam siłę, myśli, uczucia, pragnienia nasze w czyn wielki, w czyn chwały zamienić. Tam pod natchnieniem proroczem ks. kanonik Tyczyński przemówił z ambony — jeżeliśmy doczekali chwili tej, że rozszarpani przemocą, rozdzieleni kordonami, dziś jesteśmy razem, to Bóg da doczekać, a niedługo pragnienia nasze ziszczone już będą...

Po posiłku, przygotowanym nam przez zacnego kapłana, zajęliśmy się poznaniem Albigowej, tego wszystkiego, co potężny duch ks. kanonika Tyczyńskiego, jego nieugięta wola i siła charakteru uczyniły.

Albigowa, jak każda inna wieś nasza, zaniedbana, pozostawiona siłom własnym, była w biedzie i moralnem opuszczeniu.

Z chwilą dopiero, kiedy los szczęścia sprowadził do Albigowej ks. Tyczyńskiego, los opuszczonej wioski, jakby pod cudowną siłą, został przemieniony.

Poprzedzające, okres przyjścia obecnego proboszcza, dzieje smutne są i o nich też tu nie wiele powiem. Zresztą nie jedna wieś nasza jeszcze i dziś w takim stanie się znajduje a do niedawna los to był powszechny. Wstyd wspominać o tem, żal ściska za serce, gdy się pomyśli, że mogło i może być inaczej.

Ale posłuchajmy dziejów Albigowej z chwilą, gdy jako proboszcz zjawił się tam ks. kanonik Tyczyński.

Zaraz po zjechaniu do Albigowej, nowy proboszcz, głęboko rozumiejąc swe powołanie na nowem stanowisku, zaczął od poznania w własnej parafii, jak tam ludzie mieszkają, jak żyją, co robią i jak robią, o tem chciał się dowiedzieć ks. Tyczyński, zaraz w pierwszych dniach przyjazdu do Albigowej. Z notatnikiem i ołówkiem w ręku, obszedł wszystkie chałupy, notując sobie każden charakterystyczny szczegół. Rozumiał zacny kapłan, że chcąc duszę leczyć, chcąc podnieść duchowo swoją parafię, trzeba też pomyśleć i o ciele także. Człowiek głodny i potrzebujący, łatwo zbacza z drogi prawej.

Nieświetnie wypadła tygodniowa pielgrzymka, po rozległej parafii. Bieda i bieda, a z nią niezaradność, lenistwo, moralne zdziczenie.

Mieszkała tam ludność w chatach drewnianych, niskich, że tylko schyliwszy się dobrze, wejść do środka było można. Dachy słomą kryte, — tylko cztery kominy we wsi całej — reszta, chaty dymne. Ludzie pospołu ze zwierzętami mieszkali i raczej bydle nie człowiek, pierwsze w niej miejsce zajmowało.

Jak ludzie żyli, jak się odżywiali, to nie daj Boże. A przednowek co roku dawał się i ludziom i bydłu we znaki. Człek na wiosnę to ledwo, że nogami włóczył, a bydle to nieraz i wynosić ze stajni wypadło. Ot mamy jeszcze, niestety, u nas wsie takie. Wstyd doprawdy o tem pisać, że ten najpiękniejszy szmat naszej polskiej ziemi, który mógłby do syta wszystkich nakarmić, dziś przez zaniedbanie, przez

ciemnotę ludu, niewyzyzkany, miast bogactwa, nędzę wśród ludu sieje.

Taka była, gdy zajechał nowy proboszcz, Albigowa.

A dziś, lat dwadzieścia i jeden minęło od tego czasu. Gdyby ktoś przespał ten czas od przyjazdu ks. kanonika, lub zmuszony losem niewidział te lat dwadzieścia Albigowej, niedałby wiary, że to ta sama wieś.

Wspaniały kościół murowany, w miejsce dawnego drewnianego; piękny gmach Szkoły gospodyń wiejskich, murowany i gust wnie upiększony; wielki piętrowy budynek szkoły koszykarskiej, i moc pięknych domków murowanych, częścią drewnianych, lecz dachówką krytych. Zmieniło do niepoznania zewnętrzny wygląd dawnej wsi opuszczonej.

Dziś w miejsce chat kurnych raczej zgrabne dworki, nie chałupy wieśniacze, ich miejsce zastąpiły.

Lat dwadzieścia, a jaki i kolosalny przewrót.

Poznajmy bliżej twórczego ducha, ks. kanonika Tyczyńskiego.

Zrozumiał zacny kapłan, że podstawą materyalnego i moralnego dźwignięcia, jest oświata. Od tego też zaczął. Pierwszym też jego czynem, było założenie „Kółka Rolniczego". Następnie założone zostały trzy sklepiki. Na zebraniach „Kółka" prowadzone były odczyty i pogadanki.

W roku następnym założył ks. kanonik czytelnię, dla wypożyczania książek, które już i poprzednio wypożyczał z własnej biblioteki.

Praca wśród parafian i dla nich, wzbudzała coraz większe zaufanie u mieszkańców Albigowej dla swego proboszcza. Lud czując, że jego duchowny kierownik, dla jego dobra pracuje, obdarzał go c raz większym szacunkiem i przywiązaniem.

Widząc, że praca jego nie idzie na marne, że zdobył zarazem zaufanie ludu, powziął ks. Tyczyński myśl śmiałą, potężną, której pierwszym objawem miało być wybudowanie nowego wspaniałego kościoła.

Mimo, że parafia była nie bogata, wśród ludu bieda wielka, postanowił, zaczynając od domu Bożego, przekształcić wieś całą.

Stary parafialny kościółek zbudowany prawdopodobnie w 1621 r., bo dawniejszy z 1462 r. spalony został podczas najścia Tatarów — nie odpowiadał już potrzebom parafii.

Złożonych pieniędzy na budowę nie było wcale, zresztą nikt o budowie nowego nie myślał. Myśl budowy, powziął ks. Tyczyński pod natchnieniem chwili.

W rocznicę święcenia kościoła, w trzecią niedzielę październik, miał przezacny kapłan słowa z ambony, że dotychczasowy kościół za stary i zbyt zniszczony, by go przebudować, lub naprawić, że zamierza budowę nowego, murowanego kościoła. Kościół taki — murowany — a nie inny stanąć musi — stać będzie.

Lud albigowski, pod silnemi słowami swego kaznodziei, uwierzył. Każdy człek we wsi, nie zdając sobie sprawy jak, za co, zkąd będą pieniądze, ale wierzył, że kościół będzie. będzie murowany — piękny.

Śliczne są szczegóły historyi dalszej budowy kościoła z Albigowej. Zbyt szeroko wypadałoby mi się rozpisać — znajdzie je czytelnik obszernie na innem miejscu.

W fakcie zamysłu i obleczenia w czyn budowy kościoła, jak we wszystkiem co dalej zacny kapłan z Albigowej uczynił, jest wyraźny dowód, co może silna wola, co myśl i charakter stworzyć mogą.

Nie czekał długo ks. Tyczyński, by myśl w czyn obrócić. Zaraz następnej niedzieli, odprawił solenne nabożeństwo na tę intencyę i na tem nabożeństwie zebrał pierwszą sumę 153 zł. 01 cnt.

Następnie szybko przeprowadził wszelkie formalności — zwołał komi-

tet kościelny, przeprowadził uchwałę, od budowniczego zażądał kosztorysu i... projekt gotowy.

Plan kościoła obliczony został przez budowniczego na 35 tysięcy złr. — na to było w kasie kościelnej owych 153 złr. zebranych na nabożeństwie. Lecz od czegóż wiara i siła moralna, one to tworzą czyn, one są źródłem bogactwa, chwały, zaszczytu ludzi i Narodów.

był odrobić swoje, ci zaś co mieli konie odpowiednią ilość fur przywieźć.

Rzecz charakterystyczna. Nie wydarzyło się, by podczas całej budowy jednego człowieka brakło, przeciwnie aż trzeba było odmawiać, bo wielu, a w tem przeważnie młode dziewczęta i chłopaki dodatkowo pracować chcieli. „Nieraz — powiada mi ks. kanonik — miałem istny kłopot z tymi ludźmi,



Ks. kanonik Tyczyński.

Już w zimie tracze i cieśle rżnęli i ociosywali w lesie drzewo. Inni zwozili drzewo przygotowane na miejsce i praca szła raźnie. Lud coraz więcej nabierał przekonania, że kościół będzie i taki piękny, j kim go sobie wyobrażał, jak jest dziś po tawiony.

Wszelką pracę wykonywali sami parafianie darmo; każdy obowiązany

odejść od roboty nie chciał, płakał prosił się, tak, że trzeba go było zostawić.“ Każden chciał, by jego pracy przy budowie kościoła było jak najwięcej. Matki, którym dziecię ledwie na świat przyszło, już spieszyły do swego proboszcza, by i to nowo narodzone niemowlę zapisać, by i za niego przypadającą ilość dni odrobić.

„Piękny to był czas — mówił mi ks. kanonik Tyczyński — najpiękniejszy okres w naszem życiu, gdym patrzał na tę pracę, na tę zgodność myśli i czynów, na posuwającą się coraz bardziej budowę, którą z pewną przyznam się obawą, rozpoczynałem!!

I pomyśleć, ileż ten lud nasz sympatyczny, w gruncie rzeczy dobry i pracowity, dokonać mógłby, gdyby umiano nim pokierować — odczuć go i wskazać mu drogę, gdzie iść powinien.

Budowa kościoła obliczona na lat 10 ukończoną została w niespełna 5 latach. Kościół zaś według kosztorysu budowniczego obliczony na 35 tysięcy złr., wyniósł mniej niż połowę tego, bo 16 tysięcy tylko.

Po budowie kościoła przyszła kolej na inne czyny.

Dalszym zamiarem zacnego proboszcza albigowskiego, było podnieść wieś całą. Kościół stał już wspaniały — wieś jeszcze pod względem zewnętrznym opuszczona. Żeby przyspieszyć materyalne dźwignięcie się ludności, powziął ks. kanonik znakomitą myśl — nauczyć ludność pracy, która jedna oparta na wiedzy tworzy bogactwo i jednostek i Narodów całych.

Lud tamtejszy, jak wszystek lud u nas, pracował ciężko, lecz pracował źle, nieumiejętnie. Liczne odczyty o gospodarstwie w „Kółku Rolniczem" wygłaszane, podniosły umiejętność pracy na roli, lecz tego nie było dosyć.

Praca przy gospodarstwie nie zajmuje ludności wiejskiej rok cały. Zimą a także i innymi czasy, lud na wsi ma wiele swobodnego czasu — nie wiedząc, jak czas ten zużytkować — przeważnie próżnuje. Na to z całą słusznością zwrócił uwagę ks. proboszcz. Powziął więc myśl wyuczenia ludność takiego zajęcia, któreby w domu u siebie każdy wykonać mógł, łatwo i do dochodów z gospodarstwa, dołączył dochód z pracy domowej. Posłał więc ks. kanonik jednego z młodych chłopaków wiejskich na naukę do szkoły koszykarskiej w Czerwonej Woli koło Jarosławia.

Po skończeniu nauki posłał go dalej do Lwowa, a potem jeszcze do Bukaresztu w Rumunii.

Po latach kilku takiej nauki, wrócił młodzieniec do Albigowej, jako wykwalifikowany koszykarski majster. To jednakże dopiero początek; trzeba było wystarać się o budynek, w którym mógłby on koszyki robić i innych tego rzemiosła uczyć; postarać się o materyał, o zamówienia itp. O wszystkiem zacny kapłan pomyślał, wszystkiem się zajął i gdy 15 grudnia 1899 r. chłopiec wrócił do wsi, kazał mu przyjść do kościoła na mszę, a po kościele nic nie mówiąc, zaprowadził młodego majstra do nowego warstatu, gdzie wszystko już było naszykowane i kilku młodych chłopaków ze wsi już czekało.

Nie kończę na tem. Następnego roku zakupił proboszcz grunt, tuż przy gościńcu i rozpoczął budowę gmachu murowanego, który miał być szkołą koszykarską.

Dziś zaraz na wjeździe do wsi uderzy przyjezdnego, duży piętrowy dom murowany — to szkoła koszykarska.

Nauki koszykarstwa pobiera corocznie kilkudziesięciu uczniów a łącznie z ukończonemi pracuje 65 ludzi.

Dziś wyroby koszykarskie z Albigowej mają już swoją wyrobioną markę i zbyt nietylko w kraju, lecz i za granicą. W roku zeszłym osiągnięto ogółem ze sprzedaży 29 tysięcy 130 koron, zapłacono zaś uczniom i pracującym 12 tysięcy koron.

Po naukę w świat, posłał ks. Tyczyński i innych też kilku chłopców ze wsi. Dwu posłał do szkoły ogrodniczej w Tarnowie, trzech do szkoły stolarskiej i rzeźbiarskiej w Zakopanem, jednego do szkoły sukienniczej w Rakszawie, jednego do szkoły tkackiej w Łańcucie, pięciu do niższej szkoły rolniczej, jednego do szkoły organistów w Przemyślu. Następnie wysłał jednego na kursa kasyerów i dziś jest on w spółce

oszczędności i pożyczek w Albigowej; dwu na kursa mleczarskie, jednego na kurs handlowy w Czernichowie, jednego na kurs dozorców drenarskich, jednego zaś na kurs pisarzy gminnych. Kilku udało się zaś do szkół średnich.

Ilość poważna, i znać, że zacny kapłan czuł potrzebę dania nauki wszechstronnej, która objąć by mogła wszystkie objawy życia wiejskiego, a przez naukę i pracę, podniosła dobrobyt mieszkańców.

Dziś już owoce starań ks. kanonika są widoczne i zwolna rok na rok postępuje naprzód wieś i ludność tejże.

W początku 1901 roku założył ks. proboszcz Kasę Oszczędności i pożyczek systemu Raifeisena.

Jeżeli myśl, wola oparta na silnym charakterze i praca są podstawą do dźwignięcia jednostek i ogółu, to kapitał poniekąd jest środkiem ułatwiającym osiągnięcie celu.

Oszczędność w tej myśli, by zgromadzony kapitał służył dalej do ulepszenia, czy to w rolnictwie, czy w rzemiosłach, lub przemyśle jest nieodzowną.

Tą zasadą kierował się zacny inicyator Kasy Oszczędności i pożyczek w Albigowej.

Dziś Kasa Raifeisena obraca już poważnym kapitałem.

W roku 1905 ogólny obrót kapitałowy wynosił 145 tysięcy 892 kor. 75 gr.

Tegoż jeszcze roku założył ks. Tyczyński mleczarnię spółkową, która już od 10 lutego 1902 roku funkcyonować zaczęła.

Za własne pieniądze nabył ks. proboszcz $1^1/_2$ morga gruntu, postawił niewielki lecz ładny budynek murowany i w ruch mleczarnię puszczono.

W pierwszym zaraz roku dała ta mleczarnia dochodn 300 zł. Prowadził tą mleczarnię człowiek wykształcony w tym celu umyślnie przez ks. kanonika.

Ogółem przerobiono w pierwszym roku 164 tys. 816 litrów mleka.

Myśl ks. Tyczyńskiego sięgała jednakże jeszcze dalej. Zacnemu temu kapłanowi nie chodziło tylko o korzyści materyalne dla członków, chciał stworzyć przytem dzieło większe, bo równocześnie w następnym roku zaprowadził własnym kosztem kurs mleczarski przy mleczarni.

Kurs ten trwał aż do roku 1906-go, w którym to roku mleczarnia przeszła na własność Szkoły gospodyń wiejskich.

Tegoż jeszcze roku 1902 rozpoczął ks. Tyczyński przygotowania do założenia spółki drenarskiej. Oszuszenie gruntów z Albigowej jest nieodzowne, jeżeli się ma zamiar podnieść uprawę roli. Rozumiał to ks. proboszcz i tyle starań dokładał, że spółka taka w 1903 roku formalnie założoną zastała.

Do spółki drenarskiej zapisali się wszyscy właściciele gruntów — plan został przez Biuro Melioracyjne przy Wydziale krajowym wykonany, już nawet rozpoczęto część gruntów drenować.

Dotychczas jednakże dopiero kilkadziesiąt morgów wydrenowano, bo z założeniem spółki drenarskiej, wywiązała się myśl założenia fabryki sączek czyli rurek drenarskich. Zakrzątnął się koło tego jak zawsze energicznie ks. Tyczyński i już w początkach kwietnia 1905 r. założoną została „Spółka przemysłowo rolnicza“ dla wyrobu cegieł, dachówek, rurek drenarskich.

Odrazu przyłączyło się do Spółki 214 członków, zadeklarowało na 9042 koron udziałów, obecnie zaś należy do tej spółki 258 członków, a zdeklarowane udziały wynoszą 9.490 kor. 27 gr.

Zaraz na pierwszym zebraniu tej Spółki Przemysłowo Rolniczej, powstała myśl założenia młyna. Kobiety ze wsi, obecne na tem zebraniu uchwyciły tę myśl, zaczęły prosić i błagać ks. kanonika, że im musiał przyrzec, że i młyn parowy będzie.

Jest dziś już i cegielnia parowa z motorem o sile 35 koni, a obok cegielni młyn, siłą tejże obracany·

Ot, jak to jedna myśl za drugą w czyn się obracała.

Nie było niemal roku po ukończeniu budowy kościoła, by nowa spółka, — nowa instytucya nie powstała w Albigowej.

Lecz to nie zakończa jeszcze wszystkich chwalebnych czynów zacnego duszpasterza. Poczucie pracy obywatelskiej, nietylko na samą Albigowę sięgało. Baczne oko i wyższy umysł ks. Tyczyńskiego dojrzał, że i z dala od Albigowej jest instytucya, która co rocznie usługi oddać może drobnym gospodarzom w całym kraju, a instytucya ta, to założona przez powiat łańcucki Szkoła gospodyń wiejskich.

Założył ją powiat w 1898 r. W latach 1900 i 1901 będąc w Galiczynie koło Przeworska, szkoła ta ledwie że znaki życia o sobie dawała. Ks Tyczyński rozumiejąc ważność tej szkoły dla podniesienia gospodarstw włościańskich, widząc zaś, że rok dwa nie minie a szkoła upadnie. zaproponował przeniesienie jej do Albigowej. I stał się jakby cud. W Albigowej szkoła ta odżyła, nowych sił nabrała i jest dziś w rozkwicie. Powiat zdolny był ją spłodzić w warunkach wprawdzie niezbyt zaszczytnych, lecz wychować nie był zdolen. oddał na odchowanie do księdza Tyczyńskiego.

Szczęśliwie się stało. Dziś szkoła ta ma już za sobą przeszłość i zasługi. które oceniają najlepiej ci, dla których ona jest założoną. I w tym razie lud nasz daje i świadectwo. że lepiej rozumie interes podniesienia zaniedbanego u nas rolnictwa, jak ci, którzy dziś nieudolnie prowadzą tę akcyę.

Zgłoszeń do szkoły jest coraz więcej i już z innych dzielnic do Albigowej na naukę ciągną, a Wydział krajowy jeszcze się namyśla i szkoły na swój koszt objąć nie chce.

Działalność ks kanonika Tyczyńskiego, jest pięknym znakiem na szarem tle naszego życia w Galicyi. Przez lat dwadzieścia zdołał on kompletnie przekształcić opuszczoną, przedtem zaniedbaną wioszczynę. Patrząc na czyny tego kapłana serce się wydziera, myśląc, że przecież byliśmy w możności przez lat 40 wiele zrobić dla podniesienia kraju, — wyrwać z ubóstwa i ciemoty ten lud — a nie zrobiliśmy tego. Zwykliśmy się tłómaczyć biedą, lub innemi przeciwnościami.

Prawda, że przeszkody mieliśmy i mamy dotychczasowo, lecz gdybyśmy zdobyli się na więcej trudu, na więcej siły moralnej zdolni bylibyśmy oprzeć się i centralnemu rządowi austryackiemu i bieda nasza nie stanowiłaby nam przeszkody.

Dziś idźmy śladem zacnego kapłana kanonika Tyczyńskiego, podnieśmy wieś ułatwiajmy ludowi naszemu dźwignąć się materyalnie, podnieśmy jego oświatę, a wówczas losami narodu pokierujemy według własnej woli.

Stanisław Tylicki.

BOLESŁAW ANC.

Kupiec Eisenberg.

(Ze wspomnień powstańca).

Czy Mojżesz, czy Aron było mu na imię, tego nigdy nie wiedziałem, pomimo, iż wielce wobec niego czułem się zobowiązanym, ale że nazywał się Eisenberg, że miał około lat 50-ciu i że miał handel towarów żelaznych

w Chęcinach, to jestem tego pewien tak, jakby opowiadanie moje odnosiło się do dnia wczorajszego, a nie do pamiętnego roku 1863.

Tak, w Chęcinach on mieszkał, a z okna swojego sklepu, mieszczącego się w rynku pod filarami, czyli tak zwanemi podsieniami, miał przepyszny widok na resztki murów i trzy wysokie baszty potężnego niegdyś Łokietkowego zamczyska; patrzał on też często na nie, jako na ślady znikomości ludzkiej.

Naturalnie, że kupiec Eisenberg był Żydem, a jako biegły w biblii, tj. historyi swego narodu, widział w tych śladach przeszłej naszej wielkości, tylko potwierdzenie słów eklezyasty: „Marność marności i wszystko marność!

Stosownie więc do tradycyi swego narodu, starał się on przeciwstawić tej marności dziejowej, doczesne swe powodzenie. I rzeczywiście dobrze mu się działo. Dwóch synów, już wyposażonych i żonatych, prowadziło handel na własną rękę i obdarzyło go kilku wnukami. Córka dorastająca miała wkrótce wyjść za mąż a oprócz tego, drobiazgu dość tam jeszcze było. Handel żelazny prosperował i miał wielki odbyt w okolicy a jednocześnie Eisenberg nie pogardzał wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwami i dostawami, bez względu na to, dla kogo one przeznaczone były, byleby tylko korzyść mu przyniosły. I tak zdawało się, iż za jego pośrednictwem powstańcy nabywali proch, kule i inne potrzeby wojenne, pochodzące od żołnierzy lub z magazynów moskiewskich, a przytem wszystkim wiadomem było, iż był w bardzo ścisłych stosunkach z generałem moskiewskim Czengerym, dostawcą, powiernikiem a zapewne i wspólnikiem jego. Rola ta była bardzo niebezpieczną w owych czasach i dlatego to często dawały się słyszeć przyczepiane do nazwiska Eisenberga wyrazy: szpieg, donosiciel, zdrajca. Dochodziło to do uszów Eisenberga, który, wiedząc, iż opinia podobna grozi jego życiu, radby był wszelkiemi siłami dowieść władzom narodowym, nietylko płaceniem podatków, ale i więcej dobitnymi faktami, że stosunek jego z generałem Czengerym, tylko na dobre dla sprawy narodowej wyzyskać potrafi. Była to nieustająca troska Eisenberga, a celem jej otrzymanie żelaznego listu od Rządu Narodowego.

* * *

W końcu czerwca 1863-go roku, w miasteczku Wodzisławiu, leżącem na trakcie z Kielc do Krakowa, wojska moskiewskie różnej broni biwakowały, wypełniając rynek i przyległe ulice. Na środku rynku wojskowi cieśle krzątali się, zbijając trzy grube belki, z których dwie były zakopane w ziemię, razem stanowiły rodzaj bramy.

Była to szubienica, którą generał Czengery przeznaczył dla młodzieńca, żołnierza polskiego, z oddziału Bończy, rannego kulą w bok w potyczce pod Górami dnia 20. czerwca 1863 r. Pułkownik Bończa (Błeszyński) tamże poległ i pochowany został w Lubczy, a żołnierz jego ranny schronił się na plebanii w Nawarzycach. W kilka dni potem generał Czengery z licznym oddziałem przechodził tamtędy, chwycono rannego, zawleczono do Wodzisławia, jako należącego do oddziału Bończy, który Moskale żandarmami wieszającymi zwali, skazali go tamże na szubienicę.

Matka skazanego czołgała się u nóg Czengerego i dopiero u stóp szubienicy Czengery polecił wstrzymać egzekucyę, oświadczając zrozpaczonej matce, iż w Kielcach wyrok spełnić rozkaże.

Skazańcem tym był ś. p. brat mój stryjeczny Antoni.

* * *

Około 15 lipca 1863 roku oddział załogi moskiewskiej, złożony z dwóch kompanii piechoty i pół szwadronu dragonów, pod dowództwem kapitana Fiedorowa, powracał tryumfalnie do

Kielc, bez zwyciężenia, a choćby widzenia polskiego powstańca, prowadząc ze sobą około 30 jeńców, których mu załoga Staszowska odstąpiła. Już na kilometr przed rogatkami oczekiwał go z muzyką wojskową i całym swoim sztabem generał Czengery, a po odpowiedniem przemówieniu do oddziału i do jeńców, tryumfalnie wprowadził ich do miasta, gdzie znowu na rynku swoją przemowę powtórzył. Tak tu, jak i tam wyszczególniał on jednego z jeńców, nazywając go: komisarzem, naczelnikiem, smarkaczem, niewdzięcznikiem względem cara, który mu pozwolił pod swem okiem skończyć nauki uniwersyteckie, a nareszcie buntownikiem, którego wraz z bratem tu na rynku wkrótce powiesić każe, następnie odprowadzono jeńców do kryminału, a nowym skazańcem był piszący te wyrazy, który w więzieniu odnalazł swego brata Antoniego.

* * *

Kupiec Eisenberg biegał po swoim salonie, jak lew w klatce; wrogie usposobienie ludności względem niego nie uszło przed jego bacznem okiem — widział on się zagrożonym i nie śmiał nawet wyjść z domu.

W końcu lipca odwiedził go niespodzianie właściciel dóbr, moskiewski radca stanu, niegdyś sekretarz generał-gubernatora wileńskiego, a przytem członek organizacyi narodowej, pan Sierkiejewicz i rzekł do niego mniej więcej te słowa:

— No, panie Eisenberg... wiesz pan, jak groźnem jest pańskie położenie, teraz nadarza się sposobność, abyś pan uzyskał list żelazny od Rządu Narodowego... Ważnem jest dla organizacyi, aby za wszelką cenę ocalić a nawet uwolnić uwięzionego w Kielcach Anca...

— Ny, za jaką cenę... na co cenę?... to bez żadnej ceny da się zrobić i to nie jego, ale i dwóch Anców panu uwolnię, bo dwóch tam siedzi w kozie... — A o którego panom idzie? — Czy o tego, co go mieli wieszać w Wodzisławiu, czy o tego, co go ze Staszowa wyprowadzili?...

Po wzajemnych objaśnieniach stanęło na tem, by skorzystać z żałoby kościelnej, wywołanej wywiezieniem arcybiskupa Felińskiego z Warszawy i zabraniającej śpiewu i gry na organach po kościołach. Eisenberg miał przygotować w tym celu Czengerego, z którym matka moja wraz z panią Sierkiejewicz winny były traktować.

— Co tam zaszkodzi tym paniom — dodał Eisenberg — że tam trochę pośpiewają nabożne pieśni, jeżeli przez to życie synowi jedna z nich ocali?...

* * *

Dzień był upalny, wrzący niejako, jak to końcowe dnie sierpnia często być potrafią. Przed głównym odwachem na rynku kieleckim, gdzie była kwatera główno-komenderującego generała Czengerego, zatrzymała się czterokonna, zamknięta kareta, powożona przez Krakowiaka, siedzącego na koźle. Główne siedzenie zajmowali państwo Sierkiejewiczowie: on starszy, szpakowaty, sztywnie w swój dawny „wice-mundur“ ubrany, a przyozdobiony kilkoma krzyżami i medalami — ona jeszcze dość młoda, a choć nie uderzająco piękna, miała dużo uroku, w oczach żywych, pełnych inteligencyi i energii.

Na przedniem siedzeniu, zatulając się w kącik, aby nie być widzianym, siedziałem ja. Od kilku bowiem godzin byłem wolny, a po uczcie familijnej w domu szwagra mego, Edwarda Chmielewskiego, po kilkugodzinnem osuszaniu łez radości mojej dobrej matki, udawałem się obecnie do domu poręczyciela mego, który wraz z sąsiadem swoim panem Krosnowskim po 3000 rubli kaucyi za mnie złożyli.

Wszystkie drzwi i okna wielkiego balkonu w mieszkaniu Czengerego były otwarte. Pan Sierkiejewicz, uznając za potrzebne podziękować panu generałowi za moje uwolnienie, wysiadł z karety i udał się na piętro.

Naraz rozległ się krzyk gwałtowny Czengerego, wśród którego dawały się rozróżnić przekleństwa i wymyślania generała:

— Wyście mnie oszukali... — ani matka buntownika, ani pańska żona, nie śpiewały tam pod figurą św. Tekli, jak było umówione..., — ja z siebie kpić nie pozwolę... — wołał rozwścieczony Czengery, a wychylając się przez balustradę balkonu, wrzasnął rozkazująco, do posterunku odwachowego:

— Aresztować tego buntownika!...

W jednej chwili znalazłem się w kordegardzie, otoczony żołnierzami. Lecz pani Sierkiejewicz nie dała za wygrane. Jak lwica, w kilku skokach znalazła się na piętrze, a wkrótce głos jej donośny rozlegał się po całym gmachu.

— To takie jest pańskie generalskie słowo!?... — ...to tyle znaczy podpis generała rosyjskiego!?... oddałeś nam pan więźnia, podpisałeś pan rozkaz jego uwolnienia, i czy mogłeś przypuścić, panie generale, że my, jako Polki, wywołać możemy demonstracyę przeciwko żałobie narodowej?... tego ani wymagać, ani spodziewać się po nas nie mogłeś!... to wstyd!... to hańba!... złamanie generalskiego słowa!...

Wysłuchawszy z pokorą tych słów niewieścich, Czengery opamiętał się, a hamując gniew swój, zawołał po polsku:

— A weźcież sobie do wszystkich dyabłów tego Anca! — niech on mi więcej w ręce nie wpadnie, bo przysięgam!... że go powiesić każę!... — A wychylając się przez balkon do straży, zawołał:

— Puścić go!

Za chwilę byliśmy w drodze, a pan Sierkiejewicz nie pomyślał już drugi raz o potrzebie podziękowania generałowi, za moje oswobodzenie.

Tak się spełniła pierwsza część obietnicy kupca Eisenberga.

* *
*

W pierwszych dniach września 1863 roku, Czengery na czele licznego oddziału, był w marszu, w celu zgniecenia trapiącego go ciągle, naszego dzielnego Chmielińskiego. Nocleg wypadł w Chęcinach a było to w dniu zaślubin córki Eisenberga.

Pan generał zaszczycił gody weselne swoją obecnością. Składając powinszowania i życzenia pannie młodej, wyraził jej swój żal, iż, nie będąc uprzedzonym o ślubie, nie mógł przygotować żadnego podarku ślubnego.

— O!, zawołała panna młoda, pan generał może mi zawsze zrobić podarunek, któryby mi radość sprawił, lecz, bez pozwolenia pana generała, nie śmiem go o to prosić.

— Mów pani śmiało, a ja z góry przyrzekam spełnić wszystko, jeżeli to tylko w mej mocy się znajduje!

— Niech więc pan generał, — mówiła panna młoda — raczy mi podarować jednego „Polaka".

— „Polaka"!?... to niewiele. Niech pani wybiera a przyrzekam, że go ojciec pani jeszcze na wesele sprowadzi.

— To proszę pana generała — rzekła nieśmiało panna młoda — o uwolnienie tego... Anca z Jędrzejowa..., którego to pan generał... w Wodzisławiu...

— Dobrze! — choć wolałbym innego, ale dałem słowo, więc go dotrzymam.

W tej chwili Czengery wydarł kartkę z pugilaresu, napisał na niej słów kilka, a oddając pannie młodej, rzekł:

— Niech ojciec pani z tą kartką jedzie do Kielc i odda pani generałowej, mej żonie, to ślubny podarunek pani będzie tu jutro koło południa...

Tak się też stało, i nazajutrz jeszcze przed wieczorem, kupiec Eisenberg oddał strapionej mej stryjence syna, którego uważała za zgubionego.

— — — — — — — — — — —

W podobny sposób wielu uczestników powstania 1863/4 r. zawdzięczało ocalenie swoje wpływom Eisenberga. Zyskał on też zupełnie zaufanie władz narodowych. którym często oddawał ważne przysługi. Kierując się zaś swym sprytem semickim, potrafił on również utrzymać swoje stosunki handlowe z Czengerym, co mu dało możność dorobienia się znacznego majątku. Czy to ostatnie uszczęśliwiało go? — niewiadomo, — lecz, z pewnością, największą jego pociechą było do końca życia, poczucie spełnionych dobrych uczynków, których wspomnienie dzieciom swoim przekazał.

Nie poświęcał się on dla Polski, bo, niestety, nie czuł się Polakiem, lecz poczuwał się do obowiązku służenia społeczeństwu, które od wieków przodkom jego dało gościnność.

O wojnie polsko-niemieckiej.

Zdziwi się niejeden z Czytelników, o jakiej to wojnie mowa, a który co gorętszy i za jakiem narzędziem rozglądać się pocznie.... Hej!.... Ale jeszcze czas!.... poczekajcie.... Chcę Wam powiedzieć słów parę o wojnie innego rodzaju, do której my Polacy wyzwani zostaliśmy i którą wszyscy jak jeden mąż poprowadzić i wygrać musimy. Wojna to taka, co ni strzelby ni karabinu w niej się nie używa, a mimo to i o klęskę i o zwycięstwo łatwo.

Tak bracia Polacy! chytry i przebiegły Prusak, co dzięki naszej słabości w potęgę urósł, wypowiedział naszemu narodowi wielką wojnę, w której chce nas pozbawić ojcowizny, zmusić do wyrzeczenia się naszej wiary i języka — słowem zmieść z powierzchni ziemi. A chociaż ręka jego dotyka bezpośrednio tylko cztery miliony braci naszych w zaborze pruskim, to jednak tem samem wyzwał i nas do boju, bo jako dzieci jednej Matki-Ojczyzny nie możemy spokojnie patrzeć na barbarzyńskie postępowanie Prusaków z naszymi braćmi. A osiągnął ten niecny Prusak takie mistrzostwo w tej antypolskiej polityce, że historya świata nie zna do dziś dnia podobnego przykładu, by państwo, które chce uchodzić za siedzibę „dobrych obyczajów“ i „bojaźni Bożej“, mogło dziś w XX. wieku w taki sposób zwalczać naród, posiadający tak szczytną przeszłość, takie względem cywilizacyi zasługi, jak naród polski. I za co?—za to, że chce utrzymać swą narodową odrębność, że nie chce się wyrzec języka i wiary swych przodków.

Był ucisk Polaków w zaborze rosyjskim brutalny i krwawy. Za dążenia narodowe wysyłano na Sybir, uciskano na każdym kroku, jednak ci Pół-Azyaci, Moskale nie posunęli się do przymusowego wywłaszczenia Polaków z ziemi.

Podobieństwa do stosunków, jakie wytworzyli względem nas Prusacy w Poznańskiem, szukać trzeba aż hen w zamierzchłej przeszłości, kiedy to ludzie żyli w stanie dzikim, nie mieli pojęcia o Bogu, nie wiedzieli, co dobre a co złe — napadali się wzajemnie, by się zrabowanym dobytkiem pożywić. Gdy jednak jedna horda napadała na drugą, to nie ukrywała, że żąda jej ziemi, dobytku dla własnej potrzeby — przyznawała poprostu, że chce rabować. A dziś rząd niemiecki jest o tyle nieuczciwszym od takiej dzikiej hordy, że pozbawiając Polaków ziemi po ojcach odziedziczonej, unie-

możliwiając im życie przez wyjątkowe ustawy, nie powie otwarcie światu, że mu o wytępienie Polaków chodzi, tylko podszywa się pod „niemiecki interes narodowy“, „równowagę polityczną“ i tym podobne frazesy dla obałamucenia opinii.

Warto się przypatrzyć, skąd Niemcy urośli w taką potęgę, że ośmielili się na wypowiedzenie narodowi polskiemu walki rozstrzygającej, bo jej końcem klęska lub zwycięstwo jednej albo drugiej strony. Niemcy stoją dziś swoim dobrobytem, swoim przemysłem, handlem i rolnictwem. A my Polacy na hańbę swoją przyznać musimy, że nie kto inny, jeno my sami jesteśmy filarami tej pruskiej potęgi, pracując na Prusaków i kupując ich towary. A jednak możemy nie kupować ani za centa wyrobów przemysłu niemieckiego, bo łatwo je zastąpić naszymi polskimi, a w braku naszych wyrobami innych narodów. Możemy więc zerwać stosunki handlowo-przemysłowe z Niemcami, a to się równa stracie kilkuset milionów koron dla Niemców.

Ale naszym obowiązkiem to nie tylko bojkot czyli walka z towarem pruskim, ale to ciągła wojna, ustawiczny bojkot prusactwa. My możemy bowiem podkopać dalej rolnictwo niemieckie. W Niemczech daje się odczuwać brak robotnika rolnego, którego zastępuje chłop z Galicyi i Królestwa polskiego. Weźmy pod uwagę, że tym tysiącom naszych robotników płaci Prusak stosunkowo marnie, że oni, żywiąc się tam, dają zarobek tysiącom niemieckich kupców, handlarzy, szynkarzy i t. d., że sama kolej od przewiezienia tylu ludzi także ładną sumkę zebrać musi.

Gdyby się w przeciągu jednego lub dwu lat nasi robotnicy rolni zwrócili do Francyi, Węgier, Czech, Danii i t. d., gdzie jest także znaczne zapotrzebowanie rąk roboczych i dokąd nasi już jeżdżą i jak słychać znajdują tam i stosunkowo lepszą płacę i lepsze obejście się, gdybyśmy potrafili pozbawić pruskich junkrów tak tanich sił roboczych, to ciekawym, czyby uchwalili nowe miliony na naszą zagładę? Mamy przecież powiatowe biura pośrednictwa pracy, które na tem polu mogą sprawie narodowej oddać wprost nieocenione korzyści. Prusacy znają polski charakter, nasz słomiany zapał i takiego bojkotu się nie boją, cierpną jednak na samą myśl o czemś podobnem.

A jednak? Gdyby każdy świadomy Polak wziął sobie za obowiązek taki bojkot prusactwa, gdybyśmy z krainy projektów i papierowych odgrażań się wrogowi przeszli do czynów, stworzyli powszechną organizacyę bojkotową, którąby dotarła do każdej polskiej wioski, i zaczęli pracę wszyscy zgodnie i stale, to barbarzyńska hakata pruska srodze musiałaby odpokutować swoją politykę!

Za krzywdy uciskanej Ojczyzny warto tę sprawę wziąć pod głęboką rozwagę, z której zrodzi się czyn wielki.

Potomkowie narodu, który tyle razy bronił obcych ze swoją nawet szkodą — brońmy braci naszych!

Karol Popiel.



Najwyższy dom na kuli ziemskiej. Dom ten o 33 piętrach znajduje się w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych pół. Ameryki.

Podbój powietrza.

O maszynach latających.

Napisał *W. Umiński.*

Pomysł naśladowania lotu ptaków jest stary, jak legenda o Ikarze. Było już mnóstwo usiłowań w tym kierunku, chociaż żadna z nich nie doprowadzała do wyniku pożądanego. Budowano skrzydła, ale nikomu nie udało się na nich wzlecieć. Dopiero w ostatnich czasach pojawiły się na widowni aeroplany, już nie jako zabawki, ale prawdziwe przyrządy do lotu sztucznego.

Co to jest aeroplan? jest to płaszczyzna pochylona cokolwiek do poziomu, a popychana w kierunku poziomym. Przypomina to więc papierowego latawca, którego chłopiec ciągnie na sznurku.

Pęd powietrza, uderzając od spodu w pochyloną cokolwiek płaszczyznę latawca, sprawia, że ten może utrzymać się ponad ziemią. Otóż od dawna wpadnięto na pomysł, żeby taką płaszczyznę ciągnąć, nie tak jak latawca, sznurkiem, ale przy pomocy śrub, obracanych motorem. I oto powstał aeroplan, który święci tak wielkie tryumfy.

Już oddawna istniały małe maszyny latające tego typu. Jedną z najlepszych zbudował przed kilkunastu laty w Ameryce prof. Langley. Model ten, ważący kilkanaście kilogramów, wznosił się w powietrze i przelatywał znaczną przestrzeń. Ale dopiero w zeszłym roku zdołano zbudować wielki aeroplan, który wzbił się w powietrze wraz ze swoim sternikiem.

Znany sportsmen-aeronauta, Santos Dumont, który pracował nad kwestyą kierowania balonami i osiągnął bardzo poważne powodzenie w tym kierunku, a prawie równocześnie z nim Blériot zdołali przelecieć niewielką przestrzeń na własnych aeroplanach i odtąd, tj. od zeszłego roku jesteśmy świadkami epokowych doświadczeń z aeroplanami, doświadczeń które przekonały największych pesymistów.

Jakże się to stało, że maszyna latająca, oddawna obmyślona, istniejąca w postaci latających modelów, dopiero teraz wzniosła się naprawdę w powietrze?

Jest w tem zasługa mechaników, którzy dali nam niedawno potężne potężne a niezmiernie lekkie motory benzynowe; — bez takich silnic najlepiej pomyślane aeroplany nie były w stanie opuścić powierzchni ziemi.

Otóż, motor systemu Antoinette'a, nieporównanie lekki, pozwolił p. Bleriotowi zbudować swój aeroplan. P. B. nie jest inżynierem, ale to oddawna znany fakt, że nie fachowcy zwykle są pionierami, wskazującymi nowe drogi nauce i technice. Z początkiem roku zeszłego Bleriot robił próby z aeroplanu w formie ptaka, o jednej parze skrzydeł, bez ogona, ale nie wydały one pożądanego wyniku.

Bleriot naśladował więc budowę aeroplanu prof. Langley'a. Aeroplan otrzymał dwie pary skrzydeł czworokątnych i ogon. Motor, o sile 25 koni. obracał dwie śruby. Porobiwszy pewne zmiany w tych ostatnich, Bleriot w lipcu roku zeszłego po raz pierwszy podniósł się w górę i przeleciał przestrzeń 30 metrów. Był to początek i pierwszy wzlot, po którym nastąpiły inne coraz dłuższe.

Śmiały żeglarz niebawem znalazł się w pośrod groźnych konkurentów. Inni wynalazcy, korzystając z lekkich motorów, budowali także maszyny latające tego samego typu i niebawem Bleriot ujrzał się pobity przez Esnaulda Pelterie, Farmana, Delagrande,a, a ostatnio przez braci Wright (czytaj Urajt).

I Henryk Farman nie jest bynajmniej inżynierem lecz sportowcem. Jego

aeroplan wyszedł, podobnie jak tamten, z pracowni br. Voisin, którzy z zapałem oddają się budowie maszyn latających. Składa się on z dwóch komór, mających podwójne płaszczyzny podtrzymujące.

Przednia część mierzy 12 m. dług. 2 m. szerokości i 2 wysokości. Tylnia, mniejsza, jest o połowę krótsza. Wewnątrz niej znajduje się ster pionowy. Obie połowy aeroplanu są połączone ze sobą drążkami drewnianemi, długiemi na 4 i pół metra. W przedniej komorze mieszczą się motory, zbiorniki wody i benzyny, siedzenie dla sternika i przyrządy do kierowania aeroplanem. Tutaj także na samym przodzie znajduje się ster poziomy, służący do utrzymania równowagi w powietrzu. Motor, systemu Antoinette'a rozwija siłę mechaniczną 40 do 50 koni parowych, ma zaś ośm cylindrów. Jest on połączony wprost ze śrubą metalową o średnicy 2 metry z czemś. Całość spoczywa w lekkim wózku, o czterech kółkach rowerowych, waży około 50 kg. i ma powierzchnię podtrzymującą 52 m. kwadratowe. Nie jest to zatem zabawka, ani model, ale prawdziwa duża maszyna latająca.

Henryk Farman najprzód wzlatywał nisko i przebywał małe przestrzenie w miarę tego jednak, jak uczył się manewrować swoim aeroplanem, podróże jego były coraz dłuższe. Nie mógł on jednak przelecieć więcej jak tysiąc metrów, bo motor okazał się za słaby. Był to jednak bardzo piękny rezultat. który zachęcił innych do robienia prób z nowemi maszynami latającemi.

Jeszcze przed Farmanem robił próby z aeroplanem Delagrange. Jego maszyna latająca mało różni się od maszyny Farmana. Przedni latawiec ma 10 m. dług,, 2 m. szer., a półtora wysokości. Tylny podobny ma tylko 5 m. dług; płaszczyzny poziome są tu jegnak połączone trzema pionowemi. Ster jest przedłużeniem środkowej, pionowej płaszczyzny. Na samym przodzie znajduje się ekwilibrator, składający się z dwóch poziomych płaszczyzn jest on umieszony na przednim końcu deski, która przechodzi przez całą szerokość przedniej komory i w tylnim swym końcu dźwiga motor.

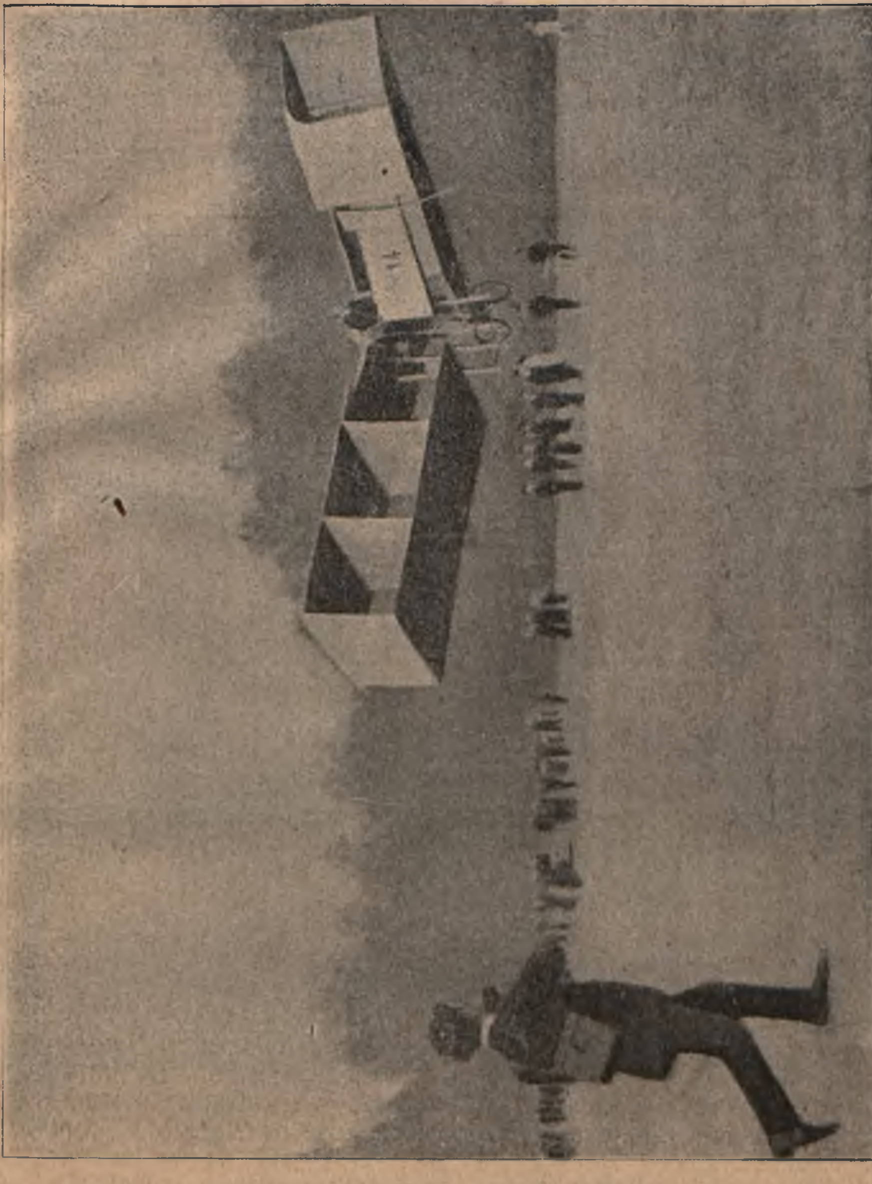
Motor, także systemu Antoinette'a daje podobno 50 koni i ma 8 cylindrów. Śruba jest jedna, o skrzydłach z blachy aluminiowej, wzmocnionych na skrajach rurkami stalowemi. Śruba ta, robiąc 1,400 obrotów na minutę, popycha maszynę latającą z siłą 150 kg. Na samym przodzie siedzi kierownik aeroplanu, spoczywającego na trzech kółkach rowerowych.

Pierwsze próby były zachęcające, Delagrange przelatywał coraz to większe przestrzenie, aż wreszcie dokazał tego, że pobił wszystkie rekordy poprzednie, utrzymywał się bowiem w powietrzu przez pół godziny przeszło.

Francuzi zrobili, jak się zdaje, co mogli. Dalszemu rozwojowi żeglugi powietrznej, przy pomocy przyrządów cięższych od powietrza, stanęła na przeszkodzie wadliwa konstrukcya motorów. Podobno motor Antoinette, nie daje 50 koni, ale 38, i nie waży, jak podaje fabrykant 80 kg., lecz 120.

Wynalazcy przytem naśladują jeden drugiego, więc postęp jest powolny. W ostatnich czasach zwrócili na siebie uwagę całego świata, bracia Wright, o których już dawno mówiono, że wznoszą się w powietrze na aeroplanach swojego wynalazku. Otaczali się oni jednak tajemnicą, dopiero pod wpływem konkurencyi musieli zrzucić zasłonę ze swoich doświadczeń. Bracia Wright są amerykanami, mieszkają w północnej Karolinie. Telegramy doniosły nam przed miesiącem o wielkim tryumfie Orvilla Wrighta, który przez godzinę i parę minut latał w towarzystwie oficera parku aeronatycznego, manewrował doskonale, i szczęśliwie wylądował, zrobiwszy w 65 min. 62 km. Amerykanie tryumfowali; ale następnego razu genjalny żeglarz uległ

nieszczęściu, spadł bowiem wraz z towarzyszem, ten ostatni zabił się, sam zaś Wright złamał nogę i ciężko się potłukł. Dowiódł on jednak, że można już latać na aeroplanie nie przez kilka minut, ale przez godzinę. Jest to w porównaniu nawet z Delagrange'm postęp wielki, który pozwala nam już powiedzieć, iż żegluga powietrzna na aeroplanach stała się z mrzonki faktem realnym.



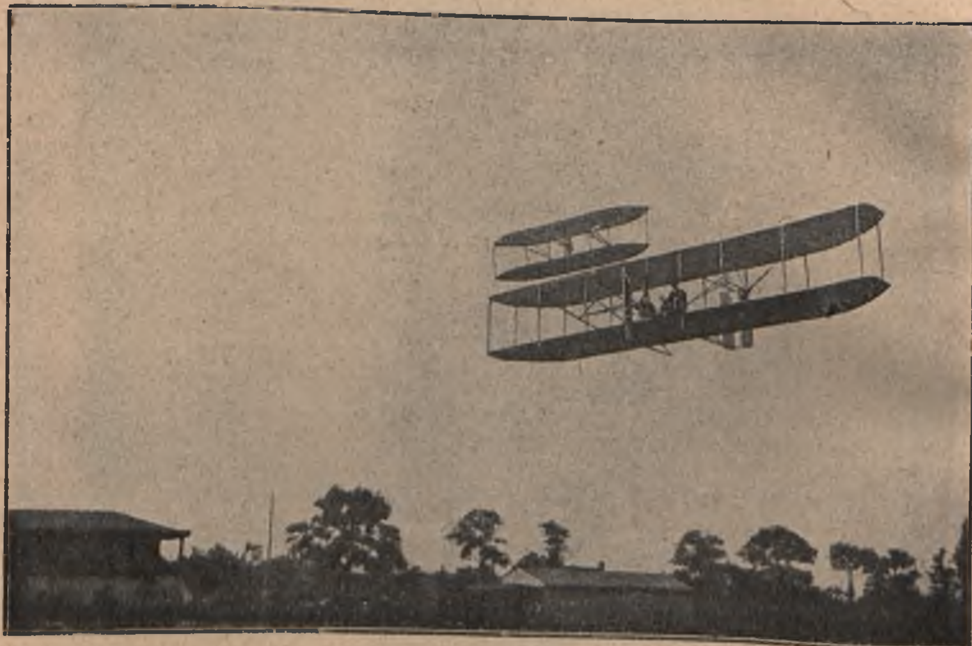
Napowietrzny statek Santosa Dumonta.

Szczegóły swojego aeroplanu trzymają Wrightowie w tajemnicy, zdjęto jednak podczas prób fotografie, które nam pozwalają odsunąć rąbek zasłony.

Maszyna Wrigtha ma dwa skrzydła czworokątne, złożone z dwuch płaszczyzn, jedna nad drugą; za to tylna część składa się tylko z jednej, mniejszej płaszczyzny. Odgrywa ona zarazem rolę steru poziomego. Ster pionowy znajduje się na przodzie aeroplanu; pociągając za linkę, sprawiamy, że skrzydła nachylają się z nim razem ku wnętrzu zakreślonego koła.

jące. Zamiast na kołach, aeroplan spoczywa na płozach.

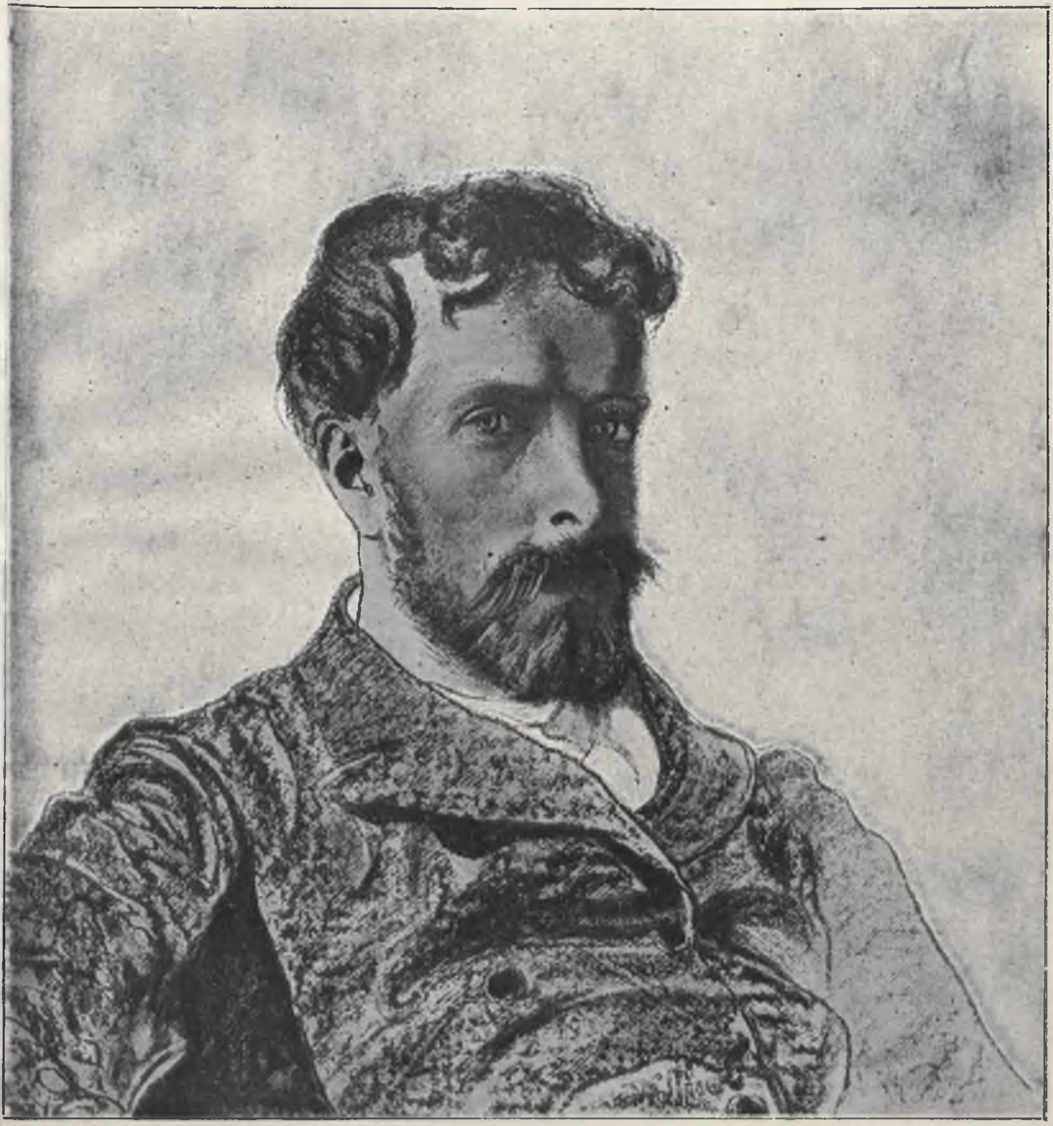
Brat Orvila Wrighta, Wilbur, według najnowszych wiadomości, ustanawia w dalszym ciągu rekordy. Świeżo w Le Mans przed delegatami klubu aeronautycznego dokonał wzlotu w zamiarze zdobycia wyznaczonej nagrody i przeleciał 48 km. i 120 m. w 1 g. 7 m. i 11 sek., d. 28 września z. r. wziął



Nadpowietrzny statek Wrighta.

Aeroplan naśladuje zatem znany manewr latających w kółko ptaków.

Śruby są dwie na przodzie. Obracają się one dość szybko w przeciwnych kierunkach. Ta podwójna śruba stała się powodem katastrofy; kiedy bowiem jedna z nich złamała się, druga popychała dalej aeroplan i zmusiła go w końcu przewrócić koziołka w powietrzu. Motor jest podobno słabszy aniżeli u Farmana, waży mniej i rozwija siłę 30 koni parowych, co, jak się pokazuje, jest całkiem wystarczanawet ze sobą towarzysza i szczęśliwie z nim wylądował. Należy się spodziewać, żę te piękne rekordy zostaną niebawem pobite, albo przez samych br. Wrightów, albo przez innych aeronautów. Wielowiekowe narażenia człowieka, zazdroszczącego ptakom skrzydeł, zamieniają się w rzeczywistość; technika współczesna zwyciężyła oporny żywioł, który przez taki długi czas był świadkiem nieudanych usiłowań zwolenników maszyn latających.



Według własnego portretu artysty.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

Co słychać w Polsce?

Opowiedział **Stanisław Warcholik**.

Rok miniony musimy nazwać rokiem prób i doświadczeń, jakie naród nasz we wszystkich zaborach dotknęły. Dawno już, bo może od ostatnich walk zbrojnych, sprawa polska nie była przedmiotem takiego zainteresowania w świecie europejskim jak właśnie obecnie. A mimo to pod wrażeniem tych dotkliwych ciosów, nie upadliśmy, lecz owszem skupiliśmy się, zjednoczyliśmy się, a w odpowiedzi na ataki w nas skierowane, podnieśliśmy okrzyk bojowy: „do pracy". I właśnie to zrozumienie chwili obecnej, to odczucie ważności sprawy naszej, od nas samych i od naszego uświadomienia zależnej, — to jest najlepszym dziś dowodem, że naród nasz dziś czuje się silniejszym niż kiedyindziej, bo uświadomienie narodowe sięgnęło już głębin i silne ugruntowało podstawy wśród szerokich mas ludowych.

W zaborze austryackim.

Jeżeli sięgniemy okiem wstecz, jeżeli przeglądniemy kartki kalendarzy naszych z lat poprzednich, jeśli nawet zwrócimy się do różnych zapisków i roczników, zauważymy, że od długiego czasu nasz kraj nie był świadkiem takich wypadków i takich chwil nie przeżywał, jak w roku minionym.

Od wschodniej ściany naszego kraju rozgorzała łuna nienawiści bratniego narodu ruskiego, podsycana ustawicznem podszczuwaniem niecnych agitatorów ruskich, nie cofających się przed niczem, byle tylko rozdmuchać ten żar nienawiści do „Lachów" i za jakąbądź cenę wzniecić, jak ongiś, pożar wojny domowej.

Nienasyceni uzyskaniem poważnej liczby mandatów poselskich do parlamentu agitatorzy ruscy zaczęli w Izbie poselskiej we Wiedniu grać rolę oskarżycieli Polaków. Całemi więc dniami słuchał parlament o nadużyciach, jakich rzekomo dopuszczają się w Galicyi Polacy względem Rusinów, o upośledzeniu narodu ruskiego, a potakiwała im część posłów niemieckich, znając dobrze zapewne przysłowie, że przy dobrym ogniu i dwie pieczenie można upiec. I narzekania te powtarzały się często i coraz częściej, a Izba im więcej słuchała, tem mniej wierzyła, bo narzekania ruskie przekroczyły już dawno wszelkie granice możliwości, aby w nie uwierzyć było można.

To też świetne a jasne przemówienia posłów polskich przyjęto nie jako uniewinnianie, lub oczyszczanie się z zarzutów, ale jako wyświetlenie i wyjaśnienie tych stosunków, jakie rzeczywiście panują w Galicyi: czem byli Polacy dla Rusinów dotąd i komu to zawdzięczają Rusini dotychczasowe zdobycze, jeśli nie samym Polakom, którzy uprzedzali nieraz ich żądania, byle tylko z bratnim narodem żyć w zgodzie.

Nie wina Polaków, ale oszczercze i nienawistne stanowisko Rusinów wy-



Dr. Stanisław Głąbiński
prezes Koła Polskiego w Wiedniu.



J. Stwiertnia
wiceprezes Koła Polskiego w Wiedniu.

szło na wierzch, — i cała walka ruska prowadzona w parlamencie zaczęła tracić na uroku. A z tej walki wyszli zwycięsko tylko Polacy, bo wzmocnieni liczebnie. Walka bowiem o cześć imienia polskiego, walka w imię wiekami uświęconych praw naszych narodowych z bezgraniczną nienawiścią ku.



Hr. Wojciech Dzieduszycki
wiceprezes Koła Polskiego w Wiedniu.



Jan Stapiński
wiceprezes Koła Polskiego w Wiedniu.

wszystkiemu co polskie, połączyła wszystkie stronictwa w parlamencie w jeden wielki i silny klub, który dziś może wiele zaważyć na szali polityki państwowej w Austryi.

Dzień 11 kwietnia będzie dniem historycznym nietylko dla naszej dzielnicy, ale i dla całej Polski, bo w dniu tym reprezentanci polskiego narodu w zaborze austryackim stanęli w jednym rzędzie, znaleźli się w jednem „Kole", celem wspólnej pracy dla dobra kraju i wspólnej walki przeciw



Dawid Abrahamowicz
minister dla Galicyi.

wspólnemu wrogowi. Tem dowiodło społeczeństwo polskie, że nie tylko posłało reprezentantów, którym sprawa narodowa na sercu leży — ale że samo jest uświadomione już i że pośród siebie nie widzi wrogów, nie widzi rozdziału — lecz czuje się zjednoczonem, silnem, jak zjednoczonem i silnem jest reprezentacya we Wiedniu zgrupowana w Kole polskiem, liczącem dziś 71 posłów. Dziś Kołu polskiemu przewodniczy dr. Stanisław Głąbiński, prof. Uniwersytetu lwowskiego, człowiek o przekonaniach szczerze demokratycznych, a narodową sprawę stawiający wysoko ponad wszelkie inne. Dr. Głąbiński w czasie swej kilkuletniej pracy politycznej dał się poznać jako zdolny i wytrawny mąż, głębokiej nauki i niepośledniej wiedzy. Jego zastępcami są Wojciech hr. Dzieduszycki, Jan Stapiński i J. Stwiertnia.

Nadto zasiada w obecnym gabinecie ministeryalnym dwóch Polaków t. j. Witołd Korytowski, minister skarbu, który ułożeniem budżetu na r. 1908



Dr. Witołd Korytowski
minister skarbu.

zyskał rozgłos i uznanie, oraz Dawid Abrahamowicz, minister dla Galicyi, człowiek niezwykle czynny i energiczny.

W roku zeszłym odbyły się wybory do Sejmu galicyjskiego. Wybory odbywały się pod hasłem reformy wyborczej i zaznaczyły się też z tego powodu wyborem ogromnej ilości posłów ludowych. W nowym Sejmie co prawda dzięki systemowi kuryalnemu konserwatyści mają jeszcze przewagę, lecz i posłowie ludowi oraz demokra-

tyczni, stanowią siłę poważną. Najważniejszą sprawą Sejmu będzie uchwalenie reformy wyborczej do Sejmu, poczem Sejm zostanie prawdopodobnie rozwiązany i nastąpią nowe wybory na podstawie nowej ustawy wyborczej.

*
* *

Przechodząc od polityki do innych spraw, musimy przedewszystkiem wyliczyć te ciosy, jakie dotknęły nie tylko naszą dzielnicę, ale Polskę całą.

Dnia 29 listopada 1906 r. zmarł Stanisław Wyspiański, nasz wielki poeta i malarz, który jak ongi Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, był wieszczem narodu.

Wszystkie jego dzieła, jakie nam pozostawił w spuściźnie, — a jest ich z górą 20, — tchną jakąś wielką siłą i mocą, a postacie jego dzieł, to jakby żywcem wzięte osoby z obrazów Matejki, pełne majestatu i potęgi. Nawet język w jego utworach jest pełen hartu i gromu. Ta moc niezwykła i potęga bijąca z jego dzieł, każe nam uważać Wyspiańskiego za wieszcza narodowego, każe nam imać się czynu, każe budzić „ludzie śpiące“, jeśli pragniemy zmartwychwstania Polski.

To też kim był Wyspiański wkrótce ocenił nasz naród, a jego dzieła szły coraz dalej, coraz to głębiej i obok dzieł nieśmiertelnych trzech wieszczów naszych: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, stawały się Ewangelią Narodu.

A kiedy po długich i ciężkich zapasach z chorobą uległ jej z symbolicznymi słowami: „światła, jak najwięcej światła“, oceniono stratę w narodzie. Całe społeczeństwo polskie u trumny jego składało mu hołd, a pogrzeb jego stał się wielką manifestacyą narodową — w imię tych wielkich haseł, które wyznawał Stanisław Wyspiański.

Społeczeństwo oceniwszy geniusz Wyspiańskiego, zwłoki jego pochowało w grobach zasłużonych na Skałce.

W roku ubiegłym zaszedł w dzielnicy naszej okropny fakt, jaki nie miał prawie przykładu w naszych dziejach. W dniu 12 kwietnia padł od kuli mordercy śp. Andrzej Potocki, namiestnik kraju, — padł z ręki syna bratniego narodu, dlatego przedewszystkiem, że był Polakiem. Nienawiść podsycana przez agitatorów ruskich, wydała krwawy plon. Siczyński, gdyż tak zwał się morderca — to nie jakaś chorobliwa jednostka, jak go obrońcy chcieli przedstawić, — ale to wierne i żywe odbicie ruchu ruskiego, w którym się od młodości morderca obracał.

Sam osobiście nie miał żadnych powodów do nienawiści ku Potockiemu, to też nie działał z pobudek osobistych, ale czyn swój ohydny spełnił, jako czyn narodowy. — Jakaż przyszłość tego narodu, gdy duch młodego pokolenia miasto haseł wielkich idei, przepełniony jest niską nienawiścią do wszystkiego co polskie — i to tylko dlatego, że polskie.

Jakżeż odmiennie rysuje się postać zabitego Potockiego na tle tej zbrodni. Potocki — był to pod każdym względem mąż niezwykle wybitnego i stałego charakteru, dał się poznać w ciągu wieloletniej swej pracy jako zdolny kierownik kraju. Położenie kraju znał lepiej jak każdy inny, a w każdej okoliczności oryentował się szybko. Wyniesiony na kierownika naszego kraju, nie tylko na podstawie swej działalności, lecz i osobistych zdolności, nie zawiódł w nim pokładanych nadziei i w czasach tak trudnych, niepewnych jak reforma wyborcza do parlamentu, zdołał wszelkim przeciwnościom śmiało stawić czoło. Za jego to głównie wpływem konserwatywni posłowie w Kole polskiem zgodzili się głosować za reformą wyborczą, jego dziełem było też w znacznej części połączenie się klubów polskich w jedno solidarne Koło polskie. Również dzięki jego zręcznej polityce, konserwatyści mimo swej mniejszości parlamentarnej, zdo-



Pogrzeb Wyspiańskiego w Krakowie.

101

łali utrzymać niejednokrotnie zachwiane wskutek reformy wyborczej znaczenie.

Konserwatysta z przekonania — był postępowych a zdrowych zasad w działaniu i taktyce, — co przy jego silnej i nieugiętej a samodzielnej woli, nadawało mu wybitną rolę w rządach kraju. W sprawie polsko-ruskiej stał na stanowisku bezstronnem, a ważąc kulturę polską z żądaniami ruskiemi, niejednokrotnie zadawalniał ich życzenia czując, że mimo ustępstw na rzecz Rusinów, siły polskiego społeczeństwa



Śp. Hr. Andrzej Potocki.

nie nadweręży. Jednak ta dobra wola, ten optymizm w sprawach ruskich zgubił go, bo mimo wszystko ten magnat polski duszy rozhukanej społeczeństwa ruskiego przeniknąć nie potrafił.

Ale położenie nasze na wschodzie i stosunek nasz do Rusinów zna na wskróś społeczeństwo polskie. To też zbrodnia sama, znalazła nas zdecydowanych i przygotowanych na wszystko. Ze strony polskiej nie padł ani jeden głos pomsty, ani w jednej miejscowości nie wywołano ruchu antyruskiego. Społeczeństwo polskie oceniło dobrze położenie i czuło, że własna nierozwaga społeczeństwa ruskiego będzie dla nich najlepszą karą. Ta chłodna i spokojna postawa polskiej ludności była dla ruskich agitatorów ciosem. — Czyn zbrodniczy zawiódł w swych skutkach tych, którzy po nim czego innego się spodziewali.

Wśród politycznych przeobrażeń naszego kraju trudno nie wspomnieć **o gospodarczym rozwoju.** A choć Galicya najmniej ze wszystkich zaborów upośledzona pod względem politycznym, to jednak wyzysk rządu austryackiego na polu gospodarczem i ekonomicznem bywał u nas większy, niż w innych dzielnicach i trwa do dziś dnia pod niejednym względem; to też Galicya później od innych dzielnic naszych rozpoczęła życie i pracę gospodarczą, i musi w pośpiesznem tempie dorównywać Poznańskiemu lub Królestwu, nie mówiąc już o innych krajach zachodnich.

Wystawa rolnicza, gospodarska i przemysłowa u nas, jest niejako egzaminem, jest probierzem naszej pracy i postępu naszego rozwoju ekonomicznego, ale też jest zarazem lekcyę poglądowa, z której nieobliczone korzyści możemy odnieść.

Takim probierzem naszej dotychczasowej pracy, a zarazem lekcyą poglądową była zeszłoroczna wystawa w Jarosławiu.

Obok produktów wielkiego przeprzemysłu fabrycznego, uwzględniony był na wystawie nader dodatnio przemysł swojski, domowy. A więc wyroby sukiennicze z Korczyny, Wilamowic, Makowa i innych dopiero co powstałych ognisk przemysłowych. Dalej widzimy wspaniale rozwinięte koszykarstwo, jeszcze dotychczas u nas nie wszędzie rozwinięte należycie, są wspaniałe wyroby szkół i warsztatów koszykarskich w Dynowie, Wiązownicy, Albigowej, Leżajsku itd.

Nie można też pominąć zabawek jaworowskich, które powinnyby raz



Potocki na łożu śmierci.

usunąć z naszego handlu tandetne wyroby pruskie.

A obok przemysłu uwzględnione zostało nasze rolnictwo.

A więc były wszelkie płody gospodarcze z bliższych i dalszych stron kraju, — godne uwagi okazy leśnictwa i hodowli ryb.

Wystawa w Jarosławiu dała dowód, że dawno już u nas z założonemi rękami się nie siedzi, że wszystkie zawody pracują, a pracą swą podnoszą i bogacą kraj.

„Towarzystwo Szkoły Ludowej“.

Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1907 dowodzi, że rok ubiegły zaliczyć można do rzędu lat najpomyślniejszych w 16-letniej kronice istnienia Towarzystwa. Ten stan pomyślny spostrzegać się daje zarówno w samej pracy oświatowej, szkolnej i pozaszkolnej, jak również i w gospodarce finansowej. Towarzystwo zrobiło krok naprzód nie tylko pod względem ilości powstałych w roku zeszłym Kół i powołanych przez nie do życia instytucyi, lecz pochlubić się może także, że praca jego zyskała znowu wiele pod względem jakości, pogłębiono ją bowiem i uczyniono bardziej systematyczną i planową, zaś w niektórych powiatach przybrała ona formę ściśle zorganizowanej akcyi oświatowej. Zwiększył się nadto zakres tej pracy, tak, iż wobec rozwoju Towarzystwa, przerastającego już ramy dzisiejszego statutu, rozszerzenie jego stało się nieodzowną koniecznością.

Dorobek T. S. L. za rok 1907 jest następujący:

Powstało Kół 16, zorganizowano seminaryum męskie nauczycielskie w Białej, powiększono ilość szkółek początkowych o 20, kursów dla analfabetów o 35. Przybyło kilka ochronek, burs i domów ludowych, założono po wsiach i miastach nowych czytelń i wy-

pożyczalń 177, wygłoszono odczytów 3329.

Z początkiem roku 1908 T. S. L. liczyło 247 Kół, 24.134 członków, posiadało 1 seminaryum nauczycielskie, 36 szkół, 92 szkółek początkowych, 113 kursów dla dorosłych analfabetów (w tem 15 kursów dla żołnierzy), 10 ochronek, 16 burs, 6 domów ludowych, 1496 czytelń i wypożyczalń. Z nauki w szkołach, szkółkach i na kursach korzystało około 10.000 dzieci i dorosłych. Z czytelń i wypożyczalń korzystało przeszło 600.000 czytelników, odczytom zaś przysłuchiwało się około 200.000 słuchaczy.

Z dalszych szczegółów sprawozdania podkreślić należy zmianę systemu postępowania T. S. L. w działalności szkolnej. Budowanie szkół li tylko z funduszów T. S. L., wedle projektu zarządu głównego, ma być na przyszłość tylko wyjątkowem. Z reguły, T. S. L. ma dopomagać tylko gminom lub mniejszościom polskim do uzyskania szkoły z funduszów krajowych, ofiarując na ten cel pewną subwencyę, lub przyjmując na się t. zw. rzeczowe potrzeby szkół, a więc lokal, opał, sprzęty szkolne dla klas filialnych polskich, zakładanych obok szkół ruskich i niemieckich.



Pogrzeb Potockiego w Krzeszowicach.

Nacisk główny kładzie sprawozdanie na akcyę na kresach zachodnich. Potrzeba szkół polskich w Zagłębiu morawsko-ostrawskiem jest wielka, jednak



Pawilon ks. Czartoryskiego na wystawie w Jarosławiu.

Zarząd główny zamierza przez czas jakiś wstrzymać dalsze rozszerzanie i budowanie tamże nowych szkół, gdyż obawia się, że nie podołałby finansowo swym zobowiązaniom. Całą siłę skierować chce w tych latach ku Białej, gdzie zarząd główny otwiera z rokiem szkolnym 1908/9 pierwszy rok seminaryum nauczycielskiego męskiego i pierwszą klasę gimnazyalną.

Drugi a iście królewski dar złożył T. S. L. emerytowany nauczyciel seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, p. Franciszek Preisendanz, właściciel istniejącego tu już od lat 10 prywatnego seminarym nauczycielskiego żeńskiego z prawem publiczności. Oddał je na własność Towarzystwa wraz ze zbiorami i całym inwentarzem i złożył nadto kapitał w kwocie 10.000 kor. na cele tegoż zakładu.

Na ogół stan finansowy T. S. L. jest stosunkowo bardzo dobry. Bilans tegoroczny zamyka się sumą prawie jednego miliona kor., zaś majątek Towarzystwa zwiększył się w roku sprawozdawczym o 150 tysięcy koron.

Macierz szkolna Ks. Cieszyńskiego.

Jedną z z najważniejszych czynności Macierzy szkolnej w 1907 r. była jej reorganizacya na podobieństwo T. S. L. Reorganizacya ta zamieniwszy towarzystwo o charakterze administracyjno-szkolnym na prawdziwe towarzystwo oświatowo-kulturalne, wydała świetne rezultaty. Dotychczasowe utyskiwania i narzekania, że Śląsk Cieszyński na Macierz składa mało, muszą ustać, wobec faktu, że wpływ i dary Macierzy wynoszą z górą drugie tyle, co w latach poprzednich. A dodać wypada, że reorganizacya dokonała się, w skutek trudności formalnych z władzami, dopiero w ostatnim kwartale ubiegłego roku. Reorganizacya więc towarzystwa wydała pokładane w niej rezultaty. Kraj cały pokrył się Kołami Macierzy, do końca zeszłego roku było ich 22 (dziś dwa razy tyle), w Kołach ześrodkowało się wszystko, co polskie, co uświadomione. Koła te skupiły więc w swoim gronie sporą ilość członków, która wzrosła prawie trzykrotnie (w 1906 było 900 członków ze Śląska, dziś — 2.500). Koła te wykazały ogromne poświęcenie, gromadząc fundusze, które w całości odstąpiono na cele zarządu głównego. W ten sposób zebrano 22 tysiące koron, podczas gdy w roku uprzednim złożono ogółem ze Śląska 11 tysięcy koron.

Tak więc działalnością, tak piękne wydającą rezultaty, wykazały Koła Macierzy, jak błędne były pojęcia socyalistów, którzy o reorganizacyi Macierzy wciąż ironicznie się wyrażali. Również okazała się ogromna nicość ich odezw i oświadczeń, gdyż Macierz zdołała założyć w zagłębiu węglowem, a więc na ich terenie działania, największą ilość Kół i skupić najwięcej członków z pośród mas robotniczych.

W 1907 roku Macierz utrzymywała: 1) 5-klasową szkołę ludową w Cieszynie, 2) 4-klasową szkołę ludową w Ostrawie Polskiej, 3) 2-klasową szkołę w Lutynii Niemieckiej, 4) 2-klasową szkołę ludową w Dziećmorowicach, 5) 3-klasową szkołę ludową w Boguminie, nadto ochronki: w Michałkowicach, Dąbrowie, Rychwałdzie, Ostrawie Polskiej i Cieszynie.

Dalej utrzymuje Macierz bursę polską w Cieszynie, oraz rozdała w 1907 roku 113 zapomóg w sumie 10 tys. 663 kor. między uczniów.

„Kółka rolnicze" w Galicyi.

Praca w **„Kółkach rolniczych"** postępowała w roku ubiegłym naprzód na wszystkich polach i we wszystkich kierunkach, a jeżeli mimo to cyfry osiągnięte w r. 1907 nie we wszystkiem odpowiadają cyfrom roku poprzedniego, wina to tej okoliczności, że był to rok szczególnie niepomyślny dla naszego rolnictwa. Nie możemy tu naturalnie w ramach krótkiej notatki zapuszczać się w szczegóły tej pracy

Towarzystwa, obejmującej wszelkie dziedziny melioracyj gospodarczych, począwszy od uprawy ziemi i hodowli bydła, a skończywszy na hodowli królików, i dlatego zestawimy jedynie najważniejsze cyfry z tego ostatniego sprawozdania, przedstawiającego się zresztą jako olbrzymia księga o 296 stronicach. I tak obejmuje ona sprawozdania 1295 Kółek, podczas gdy poprzednio zawierała ich tylko 1235. Tych 1295 Kółek liczyło członków ogółem 51.079. Odbyły one w r. 1907 zebrań ogólnych 4516, zwyczajnych 20.650, zebrań zarządów 7801.

Wartość własnych budynków Kółek rolniczych wzrosła w tym roku o kwotę 190 tysięcy i wynosi obecnie blizko 827.000 koron. Biblioteki Kółek liczą 75.555 dzieł, czasopism prenumerowały one 2992, Kółka sprowadziły w tym roku: nasion za 314.265 koron (w r. 1906 za 81.000), różnych nawozów sztucznych za 329.652 kor. (w r. 1906 za 292. 700 kor.), maszyn i narzędzi rolniczych za 27.247 koron (w r. 1906 za 44.616 koron). Cofnięcie się tych ostatnich dwóch cyfr tłumaczy się właśnie złymi sprzętami roku ubiegłego. Lecz mimo niepomyślnych warunków tegoż roku przeprowadzono drenowanie na obszarze 3271 morgów i zaprowadzono rozmaite inwestycye.

Kółka rolnicze posiadały dalej w tym roku: sklepów handlowych we własnym zarządzie 429, sklepów wydzierżawionych 407, własnych straży pożarnych 246. Udziały w przedsiębiorstwach handlowych wynosiły 376.000 koron.

Dodać jeszcze wypada, że wśród kierowników tych 1295 Kółek jest już 725 włościan, czyli 56 procent ogólnej liczby.

Zarząd główny „Kółek rolniczych" we Lwowie mieści się obecnie we własnym, pięknym gmachu przy ulicy Kopernika L. 11, wartości 400.000 K, wystawionym ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu istnienia Towarzystwa.

Kasy Reiffeisena w Galicyi.

Od niedawna, bo 18 lat dopiero, istnieją w Galicyi kasy systemu Raiffeisena, a mimo krótkotrwałej swej działalności znacznie się rozwinęły, a co najważniejsza, wielkie oddały przysługi krajowi. Przedewszystkiem zaszczepiły wśród szerokich warstw włościaństwa zamiłowanie oszczędności, które było prawie nieznane. Jeżeli były tu i ówdzie zaoszczędzone grosze, to leżały latami po skrzyniach, nie przynosząc pożytku ani oszczędzającemu ani krajowi. A zresztą i takie oszczędności, „nie zabezpieczone ani od ognia, ani od złych ludzi", należały do wyjątków, gdyż włościanin nie odczuwał znaczenia oszczędności. Tu więc otwiera się dla kas piękne i doniosłe zadanie wychowawcze.

Udzielając zaś dogodnego i taniego kredytu, zapobiegły spółki dziś już w znacznej bardzo części lichwie, która tak straszliwie toczyła stan włościański w Galicyi. Mogąc przy obecnym stanie rzeczy doczekać się w stosunkowo nie zadługim czasie uchwytnych korzyści ze swej pracy, włościanin gorliwiej obrabia glebę i pożąda jej coraz więcej. Chociaż więc powoli, bądź co bądź jednakże widocznie już dzięki działalności spółek podnosi się dobrobyt kraju.

Pierwsza kasa Raiffeisena w Galicyi powstała w r. 1890 w Czernichowie pod Krakowem za staraniem dra Fr. Stefczyka. Jak zwykle z trudem idea ta musiała zdobywać sobie uznanie i prawo obywatelstwa w kraju.

Rokiem przełomowym dla rozwoju spółek był r. 1899, w którym to roku Wydział krajowy objął opiekę nad spółkami, wspierając je odtąd wydatnie w każdym kierunku. Dzisiaj istnieje w Galicyi 723 spółek oszczędności i pożyczek, a gdy corocznie powstaje około sto nowych spółek, można się spodziewać, że w przeciągu kilku lat cały kraj pokryje się siecią kas Raiffeisenowskich — tembardziej, że lud

wiejski wyzbył się już nieufności do nowych instytucyi i coraz tłumniej do nich się garnie, widząc dotychczasową owocną i skuteczną działalność kas.

W r. 1907 powstało nowych spółek 117. Największy przyrost wykazuje Galicya zachodnia (52), najmniejszy środkowa (28). W Galicyi wschodniej przybyło 37. Działalnością swoją obejmowały 2.347 gmin, przeciętnie zatem na spółkę przypadają 3—4 gminy.

W organach zawiadowczych spółek, nawet na stanowiskach kierujących najsilniej są reprezentowani włościanie, z ktorych 115 piastowało godność przełożonych zarządu spółki, 156 kasyerów, a 102 przewodniczących rady nadzorczej. Świadczy to o rosnącem wyrobieniu obywatelskiem włościan i o wzmaganiu się uznania przez nich wartości i ważności kas Raiffeisenowskich.

W 688 spółkach, które sprawozdania przedłożyły, było w r. 1907 ogółem 134.032 członków, a więc o 28.940 więcej niż roku poprzedniego.

Suma wpłaconych w 1907 r. udziałów wynosiła 1,131.275 K, wzrosła zatem w ciągu roku o 239.044 K. Stan wkładek podniósł się bardzo znacznie, bo o kwotę 6,637.238 K. i wynosił z końcem roku sprawozdawczego 25,542.378 K.

O ile do obrotu nie wystarczały własne fundusze i wkładki oszczędności, pomagały sobie spółki przez zaciąganie pożyczek na skrypty dłużne na spłaty ratami. Suma pożyczek, zaciągniętych w roku 1907, wynosiła 1,181.700 K, zaś stan dłużny spółek z końcem r. 1907 z tytułu zaciągniętych pożyczek wynosił 3,807.410 K. Największa część pożyczek mieści się w Galicyi Wschodniej (1,342.515 K.), a najmniej w Galicyi Zachodniej (641.095 K).

Ogólna suma zapasów kasowych Spółek, umieszczonych w innych instytucyach finansowych, a głównie w galicyjskim Banku krajowym, na zbiorowym rachunku z Patronatem spółek, ciałem, podlegającem Wydziałowi krajowemu a kierującem życiem i stosunki spółek regulującem — wynosiła 4,163.286 K, z czego aż 93 proc. należy do spółek środkowo-galicyjskich.

Wkładki spółek środkowo- i wschodnio-galicyjskich zmniejszyły się znacznie. Zmniejszenie to datuje się od r. 1906, a powodu tego należy dopatrywać się w tem, że włościanie oszczędności swoje podejmowali na zakup zboża, paszy i t. p.

Pożyczki, udzielone członkom w r. 1907, stanowią kwotę 15,985.840 K. Z pożyczek tych 38 proc. przeznaczonych było na zakupno gruntów, 13 proc. na budynki, 25 proc. na spłatę uciążliwych długów, 6 proc. na spłaty rodzinne, 8 proc. na zakup inwentarza, 16 proc. na inne cele.

647 spółek zamknęło rachunki czystym zyskiem w kwocie 240.380 K. Drobne straty na ogólną kwotę 614 K wykazało 21 spółek.

Fundusze rezerwowe wzrosły z kwoty 673.652 K do 904.454 K, zwiększyły się zatem o 230.802 K.

Obroty kasowe 668 spółek wynosiły razem 65,785.445 K, czyli o 16,749.487 K więcej, niż poprzedniego roku.

Podnieść należy, że niektóre spółki, gdzie zamiłowanie oszczędności zakorzeniła się głęboko, oddziaływają na młodzież i dziatwę. W spółkach tych członkowie dobrowolnie zrzekają się należnej im dywidendy od udziałów, a powstałą stąd sumę przeznaczają na jednokoronowe książeczki wkładkowe, które następnie rozdaje się dziatwie szkolnej. Dziecko, mając już własną książeczkę, stara się powiększyć wkładkę i niesie każdy grosz do kasy, ucząc się w ten sposób oszczędności.

* * *

W roku bieżącym grzebał naród zwłoki wielkie hetmana i zwycięzcy z pod Kłuszyna, Stanisława Żółkiew-

skiego. Przy udziale nieprzejrzanych tłumów, przejętych szlachetnem i narodowem uczuciem złożono na wieczny spoczynek śmiertelne szczątki Stanisława Żółkiewskiego. Przez trzy wieki prawie tułały się te szczątki w zaniedbaniu i opuszczeniu w krypcie farnego kościoła w Żółkwi. Złożono je tam bezpośrednio po bitwie cecorskiej, w której wielki hetman legł na polu bitwy. Złożono sam tułów bez głowy, gdyż głowę zabrali Turcy do Konstantynopola, skąd dopiero po dwu latach wdowa po hetmanie ją wykupiła. Wówczas złożono głowę w kościele farnym w Żółkwi, pod wielkim ołtarzem w marmurowej urnie. Niedługo potem grobowiec i urna ze zwłokami hetmana zostały splądrowane w świętokradzki sposób, a urna zniknęła bez śladu. Niszczały więc zwłoki hetmańskie w prostej trumnie drewnianej, do której porzucono je przy zabraniu trumny cynowej. Tak doczekały się 1905 r. Wówczas to przy odnawianiu kościoła, poruszono myśl o sprawieniu nowej trumny, godnej prochów wielkiego hetmana. Znaleziono wtedy zwłoki Stanisława Żółkiewskiego, jego żony Reginy, syna Jana, Stanisława i Zofii Daniłowiczów, Jakóba Sobieskiego i Krzysztofa Żółkiewskiego.

Sejm krajowy przeznaczył na trumnę 1000 kor. grono konserwatorów 500 kor., resztę złożono w drodze składek i z pieniędzy tych zbudowano nowy sarkofag na pomieszczenie zwłok rodziny Żółkiewskich, na szczątki zaś hetmańskie sporządzono nową urnę marmurową, nadto sprawiono płytę grobową z bronzu. Uroczystość pogrzebu wypadło imponująco i wspaniale. Całe miasto przybrało na się świąteczne uroczyste szaty. Na środku Rynku rozbito ogromny purpurowy namiot, przed którym wznosił się olbrzymi katafalk, również obity purpurą na szczycie ustawiono trumienkę podtrzymywaną przez orły.

Napływ uczestników uroczystego pogrzebu był olbrzymi. Była obecna prawie cała wschodnia Galicya, z najdalszych zakątków przybywał lud polski, zebrało się do 40 tys. głów. Rankiem rozpoczął się ten olbrzymi pochód od dworca kolejowego ku kościołowi. Pochód otwierały liczne drużyny sokole, dalej mnogie zastępy młodzieży, stowarzyszenia i instytucye polskie, dalej reprezentacye miasta Lwowa i powiatów, a wreszcie posłowie sejmowi i parlamentarni, Ochotnicza straż pożarna zamykała pochód.

W Rynku u stóp katafalku ustawił się olbrzymi tłum. Przed rozpoczęciem nabożeństwa przemówił imieniem kraju marszałek sejmowy Badeni, a kazanie okolicznościowe wygłosił złotousty kaznodzieja ks. Bandurski. Po nabożeństwie, które odprawił ks. arcybiskup Bilczewski, przemówił jeszcze prezes Koła Polskiego w Wiedniu Dr. Stanisław Głąbiński. Po egzekwiach podjęli na barki Sokoli trumnę z prochami wielkiego hetmana i zanieśli do sarkofagu, gdzie złożono na wieki. Uroczystość pogrzebu Wielkiego hetmana tak podniosła, a tak żywo przypominająca nasze panowanie i nasze boje o całość i spokój Rusi Czerwonej, dla uczestników obchodu była zachętą i ogniem zapalnym do dalszej pracy w myśl cnót i czynów Wielkiego hetmana.

* * *

W tym roku prób, doświadczeń, dotknęły kraj nasz wielkie nieszczęścia i katastrofy żywiołowe. Rok miniony był jednem pasmem słoty i deszczu, wielkie nawałnice, burze gradowe i długotrwałe ulewy zamieniły cały nasz kraj w jedno morze wody.

Poprzedziła te nieszczęścia ogromna w skutkach katastrofa w Juszczynie, wsi koło Żywca, gdzie drobny potoczek wezbrawszy w nocy nagle, zniszczył doszczętnie około 30 gospodarstw, grzebiąc w swych nurtach w śnie pogrążonych mieszkańców wioski.

W nieszczęściu tem straciło życie 27 osób.

Katastrofa w Juszczynie była jakby hasłem do dalszych nieszczęść w kraju. Z powodu długotrwałych deszczów wystąpiły z brzegu rzeki górskie, wylewając szeroko i zatapiając pola i wsie. Klęska była ogólna i nawiedziła całą Galicyę i Śląsk cieszyński.

Z pomocą pospieszono skrzętnie dotkniętej ludności rolnej — akcyę ujął w swe ręce Wydział krajowy i Zarząd główny „Kółek rolniczych“ i już to własnymi funduszami, już zapomogami a usilnej akcyi, zdołano wreszcie stłumić i opanować ten groźny żywioł.

* * *

Przebiegając wypadki na ziemiach polskich, trudno pominąć Śląsk cieszyński. Rok ubiegły na Śląsku cieszyńskim zaznaczył się nader dodatnio w dziejach odrodzenia narodowego i w zdobyczach narodowych. Po długich i nieustannych staraniach uzyskano wreszcie pełne polskie seminaryum nauczycielskie pod Cieszynem. Sprawa to nader ważna, gdyż dotychczas by. niesłychany brak nauczycieli Polaków



Pierwsi wychowankowie polskiej szkoły górniczej na Śląsku Cieszyńskim

udzielonymi przez rząd, pospieszył z pomocą rolnikom.

W czasie burz wiele pożarów wybuchło od pioruna, a między innemi niebywały pożar ropy w Borysławiu. Przeszło miesiąc cały gorzał tamże jeden szyb naftowy, wyrzucający przeszło 100 wagonów ropy dziennie. Ropa wybuchająca nieustannie rozlewała się szerokiemi strugami, płonąc dzień i noc. Pożar kilkakrotnie groził sąsiednim szybom i wioskom, a przedewszystkiem nagromadzonym masom ropy w magazynach. Po wytrwałej Ci bowiem wychowankowie, którzy wychodzili dotąd z zakładu niemieckiego, często przesiąkali duchem germanizacyjnym i więcej szkody czynili tylko, niżby młodzież polska cośkolwiek korzystała.

Również niesłychanie ważną uchwałę powziął Sejm śląski w zeszłym roku o językach krajowych. Dzięki tej uchwale, język polski stał się również językiem krajowym, a akcya przedsięwzięta w tym kierunku okazała, że lud polski na Śląsku potrafi już walczyć o prawa narodowe. Dziś wszystkie pra-

wie gminy urzędują już po polsku, a wszelkie pisma w języku niemieckim wysyłają do biura tłómaczeń, przy wydziale krajowym.

Również niezwykle ważną jest zdobyczą na Śląsku polska szkoła sztygarów, którą otwarto w minionym roku staraniem i kosztem Towarzystwa górników, a którą rząd zatwierdził dzięki staraniu Koła polskiego w Wiedniu. Szkoła ta odda niesłychane usługi nietylko polskiej ludności górniczej, ale i społeczeństwu polskiemu, chroniąc lud polski od wynaradawiania się, jakiemu musiał mimo swej woli ulegać, gdyby się kształcił w czeskiej szkole górniczej w Ostrawie Morawskiej.

W zaborze rosyjskim.

Po wielkich nadziejach, jakby prześnionych chwilach, wróciły dawne represye rządu rosyjskiego. Wprawdzie, pod wpływem ruchu konstytucyjnego rząd musiał uledz i najistotniejsze swobody obywatelskie musiał nadać, jednak daleko od nich do prawdziwej konstytucyi. Nadto okazuje się, że rząd pragnie w Królestwie ograniczać swobody nietylko jako obywatelom państwa, ale też jako Polakom. Objawiło się to przy ostatnim ukazie konstytucyjnym, którym rozpisano wybory do III Dumy, zmniejszając liczbę posłów polskich z Królestwa do 11. Nadto dla zaznaczenia, że Królestwo to nie czysto polski kraj, nadano Rosyanom mieszkającym w Warszawie i w Chełmszczyźnie prawo wyboru po jednym pośle. W ten sposób stolica Polski wysłała Moskala do Izby państwowej w Petersburgu. — Gorzej było na Litwie i Podolu, skąd wybrano ledwie 5 posłów Polaków, a to z powodu tego, iż wskutek niedość jasnej ustawy w ręce gubernatorów złożono całą zależność wyboru posła.

Mimo to i w tej trzeciej Dumie reprezentacya polska pod przewodnictwem p. Romana Dmowskiego wybiła się na czoło przedstawicielstwa państwowego. Posłowie polscy znawcy znakomici stosunków w Królestwie Polskiem nie ominęli żadnej sposobności, aby nie wykazać nadużyć, jakie działy się i dzieją się od lat 40 z górą w Królestwie Polskiem. Szeregi gwałtów, potwornych czynów i nadużyć przedstawiono Dumie państwowej przed oczy — krytykując system biurokratyczny, jaki w Królestwie panuje niepodzielnie od czasu ostatniego powstania. Okazano w wymownych słowach opłakany stan oświaty ludności i przerażający brak szkół elementarnych, jak też i średnich. Szkoły rządowe o ile są, świecą pustkami, z jednej strony wskutek wadliwego systemu nauki, z drugiej strony dlatego, że są rosyjskie. Społeczeństwo polskie rozumie, że zdobycie prawdziwej nauki i wiedzy może zapewnić tylko szkoła polska.

I z wytężoną uwagą słuchano posłów polskich nie tylko z ław poselskich, ale i ministeryalnych — i choć usiłowano faktom tym zaprzeczyć, czuli wszyscy, że w Królestwie dzieje się źle.

Swobodniejszy powiew wolnościowy, jaki objawił się w okresie wojny japońskiej i rewolucyi rosyjskiej, rychło przedzierżgnął się napowrót w dawniejszy system ucisku i prześladowania.

Wielki ruch odrodzenia narodu, jaki wszczął się przed dwoma laty w Królestwie, musiał ograniczać się coraz bardziej; ukrócany w swej działalności przez czynownictwo rosyjskie. Aby ruchowi temu podciąć wszelką możność rozwoju, zaprowadzono w Królestwie stan wojenny, który trwa nieprzerwanie już trzeci rok. Wielką instytucyę oświatową, Macierz Szkolną, która tak wspaniale się rozwijała i tak pięknie rokowała nadzieje, z rozporządzenia jenerał-gubernatora zamknięto, a z nią też i wszystkie koła, jakie powstały w Królestwie. Wskutek zamknięcia działalności Macierzy, taki sam los spotkał i wszystkie jej szkoły, i tysiące dziatwy polskiej pozostało znów bez oświaty i nauki. Za Macierzą zamknięto całe

szeregi i innych towarzystw kulturalnych polskich — zamykano za najdrobniejszy szczegół szkoły prywatne, zawieszano pisma śmielsze słowo, zakazano obchodów narodowych, jak 100 rocznicy urodzin Słowackiego, jednem słowem zaczęto na nowo tamować wszelki rozwój myśli i życia narodowego.

Mimo to społeczeństwo polskie w ciągłem tem szamotaniu się z podłotą biurokratyzmu rosyjskiego, znachodzi sobie tysiączne drogi rozwoju kulturalnego, rzec można, że prześciga się wzajemnie w wynajdywaniu coraz to nowych tętnic życia narodowego. Życie polskie tamowane i powstrzymywane na jednem polu wynajduje sobie coraz to nowe areny i rozwija się w tem większem tempie i z tem większą siłą.

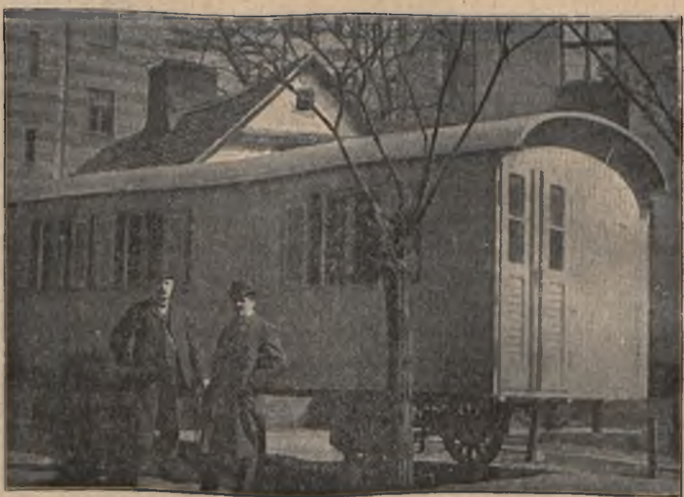
Szczególnie rzucono się do pracy na polu gospodarstwa rolnego i przemysłu. Cały szereg wystaw rolniczych, urządzonych w Płocku, Lublinie, Łukowie, okazały pracę kilku lat ledwie, a praca ta wchodzić będzie na coraz to pewniejsze i wyrazistsze tory z biegiem lat. Usunięty żywioł polski od urzędów znajduje tu wspaniałe ujście i niewyzyskany jeszcze teren ogarnia.

Dzięki tej pracy i życie w Królestwie i wygląd jego ulega zmianom, i wytwarza w tym kraju silne i zdrowe warunki ekonomiczne, które są zapowiedzią lepszej przyszłości.

W zaborze pruskim

walkę, jaką wytoczono narodowi polskiemu, zamieniono w formalną rzeź bezkrwawą. Za mało było rządowi pruskiemu wszelkich szykan ludności polskiej, za mało walki z dziećmi, która tylko naraziła go na pośmiewisko. Mało było wszelkich procesów, jakiemi prześladowano za śmielsze słowo prasę polską, mało było więzienia i kar niezliczonych, jakie nakładano na ludzi najspokojniejszych li tylko dlatego, że czuli się Polakami.

Prześladowania rzeczywiście przekroczyły dawną granicę wszelkich możliwości, a zaślepiony w swych przeciwnych ludzkim prawom dążeniach, rząd pruski ani się spostrzegł, jak znalazł się poza całym światem cywilizowanym. Walkę z dziećmi polskiemi i ich katowanie podawały pisma wszystkich krajów, jako nader cenny dowód kultury i cywilizacyi pruskiej XX wieku. Niemniej rozgłosu sprawił w



Nowy wóz Drzymały

świecie znany już dziś na obu półkulach „Wóz Drzymały“. Już w zeszłym roku Czytelnicy nasi z kalendarza naszego dowiedzieli się o historyi i szczegółach wozu Drzymały. Dziś znają go już wszystkie narody z pism i obrazków, które obiegły świat cały, dając pojęcie o kulturze i cywilizacyi Prusaków. Dziś Drzymała sprawił sobie nowy wóz, za uzbierane pieniądze nierzadko i cudzoziemców, którzy choć w ten spobób pragnęli współczuć nad niedolą chłopa polskiego, którego całą winą — w pojęciu rządu pruskiego — jest to tylko, że urodził się Polakiem. Drzymałę na każdym kroku prześladują żandarmi pruscy bezustannie, ale twardy chłop polski ma ciągle jedną odpowiedź dla swych wrogów: pozwólcie postawić chałupę, to w wozie nie będę mieszkał.

Rząd pruski jednak na opinię cywilizowanej Europy nie oglądał się nigdy — on ma jedno na celu: wyplenienie Polaków i w myśl tego hasła odważył się na czyn niezwykły, a w świecie cywilizowanym nieznany dotychczas, bo na morderstwo na narodzie polskim. Wiedząc, że wszelka akcya podjęta przeciw Polakom nie odnosi skutku, że ten naród nie niszczą ani prześladowania i szykany, ani też nie nużą kary i więzienia — że wydartą przez komisyę kolonizacyjną nieraz gwałtem i podstępem ziemię, banki polskie ze zdwojoną zapobiegliwością skupują w innem miejscu, rząd pruski wyzuty ze wszelkich pojęć moralnych, odważył się drogą legalną pogwałcić przyrodzone prawa — uświęcone wiekami i targnąć się na własność prywatną, o ile ta znajduje się w ręku polskiem. Tak doszła do skutku pamiętna ustawa o wywłaszczeniu przedłożona sejmowi pruskiemu na dniu 28 listopada 1907 r. do zatwierdzenia. Toczona w sejmie pruskim dyskusya okazała, że w narodzie niemieckim niewiele jest ludzi, kierujących się sprawiedliwością i słusznością, lecz że społeczeństwo to przesiąknięte jest pojęciami niskiemi, które graniczą z brutalnością i dzikością. I świat cały cywilizowany słuchał tych mów i zarumienił się. Największe powagi naukowe wszystkich narodów na wezwanie naszego Sienkiewicza, podniosły w tej sprawie głos, wyrażając oburzenie i protestując uroczyście przeciw temu pruskiemu barbarzyństwu. Cały świat cywilizowany potępił ten barbarzyński krok rządu pruskiego, tylko nie znaleźli nań słów potępienia reprezentanci narodu niemieckiego, zasiadający w Sejmie pruskim, głosujący i uchwalający legalnie ustawę, która kiedyś w historyi da świadectwo niezbyt dodatnie o „kulturze pruskiej“.

A więc dziś z odwiecznych siedzib polskich, na mocy tej ustawy, wyrzucał będzie rząd pruski każdego z naszych braci, wszystkich nawet, jeśli zechce. Ciężki i twardy los zgotowały wieki naszemu narodowi, który u swych nóg widział cary i bojary moskiewskie, któremu bił czołem i przysięgę wierności składał przodek tych samych władców Prus, — którzy dziś wyzuwają naród nasz z najistotniejszych i wiekami uświęconych praw, wyrzucają z tej ziemi, którą tysiąclecie całe dzierżyliśmy i broniliśmy, kulturą własną ją zasilając.

Ustawa o wywłaszczeniu jasna i zwięzła. Jak będzie wyglądała w praktyce, oto obrazek pobieżny: Wraca sobie z pola gospodarz polski, pełen dobrej myśli i otuchy, bo oto praca jego w polu dobre zapowiada plony. Po ojcu wziął tę ziemię, swoim potem ją użyźnił i w spadku znów synowi przekazać ją zamierza. Wtem ktoś puka do drzwi. Wchodzi jakaś komisya, z samych Niemców złożona i oznajmia mu, że przybyła otaksować jego gospodarstwo. Zaraz też zabierają się do tego, obchodzą pola, budynki, a potem oświadczają przerażonemu gospodarzowi: Rząd chce zabrać waszą ziemię, aby na niej Niemca osiedlić. We-

dług naszego zdania gospodarstwo wasze warte tyle a tyle. Za dwa tygodnie możecie sumę tę odebrać sobie w tym a tym urzędzie, a potem fora ze dwora. Od tego a tego dnia musicie się wyprowadzić, a jeśli dobrowolnie tego nie uczynicie, wyrzucimy was przez egzekutora i żandarmów.

Chłop ręce załamuje — błaga o zmiłowanie — lecz daremnie. Wolno mu jeszcze założyć rekurs — ale do kogo? Otóż do tego samego ministra, który nakazał wypędzić go z ziemi! Czy to nie drwiny, nie urągowisko nikczemne? Samo się przez się rozumie, że ten minister tylko potwierdzi postanowienie swej komisyi. I tak ten chłop polski musi porzucać swoją ojcowiznę.

Serce mu pęka z bolu i żalu. Zapłacili mu wprawdzie, naturalnie nie za wysoko, a nadto odciągnęli wszystkie ciążące na gospodarstwie długi — została mu się pewna sumka — lecz strasznie mała to pociecha, gdy mu ziemię wydarli. On przecie tę matkę żywicielkę kochał nad wszystko w świecie, ona mu była życiem i rajem. Na cmentarzu jego wioski spoczywają kości jego ojców i dziadów, tu przeżył najpiękniejsze lata swego życia — a teraz to wszystko ma porzucić — na zawsze. Nowej ziemi zdobyć mu nie wolno; gdyby się na to odważył, zaraz by mu ją znów odebrali w taki sam sposób. We wsi swej zarobku nie znajdzie, bo innych gospodarzy polskich taki sam los spotkał, Niemcy go do pracy nie przyjmą — więc musi w świat iść na gorzką tułaczkę.

Tak będzie się oto w praktyce przedstawiało owo wywłaszczanie — a tak samo u właściciela folwarku, jak u tego chłopa. Co za okrutna tragedya!

Ale to nie ostatnia brutalność rządu pruskiego. W parlamencie niemieckim wniósł rząd pruski w dniu 25 listopada ustawę, na mocy której zakazano w całych Niemczech odbywać zgromadzenia w innym języku, jak niemieckim. Ustawa, mimo oporu pewnych stronnictw, została uchwalona, a dziś Polacy w zaborze pruskim nie mogą we własnym języku obradować ani wiecować — ba, nawet zakazuje policya wygłaszać mów polskich podczas uroczystości narodowych. Więc dziś odbywają się w całem państwie niemieckiem, gdzie tylko ukrywa się garstka Polaków, wiece nieme. Schodzą się ludzie, dziesiątki i setki, schodzą się tysiące. naraz wszystko milknie. Na trybunie zjawia się przewodniczący, — ale nie przemówiwszy zamyśla się... szept... cichy... lecz od czasu do czasu słychać słowo używane:... opiekunko ludzi... wygnańcy Ewy... zlituj się, niech się nie tułamy. Modlą się... Urzędnicy policyjni zmieszani, — nie wiedzą, co mają robić, — kręcą się... w tem przewodniczący podnosi rękę i wskazuje na wielką czarną tablicę na której nakreślonych jest parę zdań polskich. Napisane, że lud mimo wszelkich zakusów niemieckich i szykan będzie bronił swej mowy i swych praw narodowych.

Wszystkie oczy skierowane są przez chwilę ku tablicy, nagle wybuchają długie niemilknące oklaski i zgromadzeni wychodzą. Wiec skończył się — choć słowo nie padło, a jednak to milczenie było dla tych mas aż nadto zrozumiałe. To milczenie było najlepszym mowcą, co dzieje się w tych duszach zebranych setek i tysięcy ludu polskiego. Jednem miejscem, jedyną jeszcze ostoją, gdzie może życie polskie się skupiać, są Towarzystwa polskie, które jakkolwiek zostają pod ścisłym nadzorem policyjnym, jednak są i coraz bardziej stają się placówkami polskości w Poznańskiem.

Jednak mimo tych ciosów, jakie dotknęły społeczeństwo nasze w Poznańskiem, naród nasz nie upadł na duchu, owszem zdając sobie sprawę z tych zamachów na naszą całość i nasze istnienie, rzucił się do pracy.

Społeczeństwo polskie w Poznańskiem przyjęło ten cios z całym spokojem i przygotowane na wszystko, — zamiast pogrążać się w zgubnej apatyi, ze zdwojoną energią rzuciło się do pracy.

Najwymowniejszym wyrazem energii i pracy były wyniki wyborów do parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego. Wybory do parlamentu niemieckiego przyniosły nam wielkie zwycięstwo, gdyż 20 naszych posłów wyszło z urny; dawno już, chyba w pierwszych czasach konstytucyjnych, Koło polskie w Berlinie nie było tak liczne, jak obecnie. Wybory do Sejmu pruskiego również przyniosły nam niemałe zdobycze i to podwójne. Po raz pierwszy bowiem od szeregu dziesiątek lat zbliżyło się do nas jedno ze stronnictw niemieckich t. zw. katolickie centrum, — ofiarowując nam swą pomoc za poparcie przy wyborach na Górnym Ślązku. Dzięki temu zdobyliśmy 15 mandatów, a w tem 4 mandaty ze Ślązka Górnego.

Ciosy, jakie dotknęły społeczeństwo polskie w zaborze pruskim, odczuł cały naród polski. Gdy tylko doszła pierwsza wiadomość, że w Sejmie pruskim wniesiono projekt ustawy o wywłaszczeniu, natychmiast w parlamencie austryackim Koło polskie złożyło deklaracyę, protestującą przeciw tej zbrodni, dokonanej na narodzie polskim w zaborze pruskim.

Deklaracya ta brzmi: Wniesione w Sejmie Rzeszy niemieckiej i w Sejmie pruskim przedłożenia rządowe w sprawie przymusowego wywłaszczania Polaków i zakazu przemawiania w języku polskim na zgromadzeniach — wywarły niewątpliwie w całym cywilizowanym świecie wrażenie niesłychanych gwałtów, popełnionych w imię wszechwładzy państwa na przyrodzonych prawach jednostek i wdzierających się w zakres praw, zastrzeżonych ustawami o własności prywatnej. Przedłożenia te musiały ogólnie obudzić obawę, iż tą drogą idąc, dochodzi się do przyjęcia zasady wywłaszczania ze względów politycznych. O ile większe i boleśniejsze wrażenie przedłożenia te wywrzeć musiały w duszy wszystkich Polaków, gdy ujrzeli, jak wbrew zasadom prawa międzynarodowego, wbrew traktatowym zobowiązaniom, wbrew wszelkim zasadom prawa i słuszności rząd stara się część naszego narodu, którą los oddał pod jego władzę, pozbawić prawa używania swego języka, pozbawić ziemi i naturalnych podstaw życia. Te niesłychane i w dziejach cywilizowanych narodów nieznane środki tępienia narodu, który tem tylko wobec rządu zawinił, że broni swej ziemi i swego języka, są nowym dowodem nienawiści, jaką ten rząd obecnie traktuje narodowość polską. My, przedstawiciele narodu polskiego w Austryi, uważamy za swój święty obowiązek podnieść głos protestu wobec wszystkich oświeconych narodów i ująć się za krzywdę naszych braci i naszego narodu. Mamy wiarę, że szlachetny naród niemiecki, tak zasłużony dla cywilizacyi i rozwoju pojęć prawnych, nie pochwali tego jaskrawego pogwałcenia przyrodzonych praw, żywimy nadzieję, iż reprezentanci tego narodu w Sejmie Rzeszy i w Sejmie pruskim, hołdując poczuciu prawa i ludzkości, wezmą braci naszych w obronę przeciw tym niesłychanym zakusom pruskiego rządu.

Jednak sam fakt wniesienia wymienionych przedłożeń daje miarę usposobienia sfer rządowych pruskich względem Polaków i zmusza nas do wniesienia uroczystego protestu przeciw tym przedłożeniom wobec historyi, wobec cywilizacyi i wobec praw przyrodzonych!“

Jeszcze tego samego dnia prezes Koła polskiego w Wiedniu, Dr. Stanisław Głąbiński, zabrał głos na posiedzeniu Izby poselskiej, piętnując barbarzyński krok rządu pruskiego i zakładając p r o t e s t u r o c z y s t y p r z e c i w p o-

dobnym zamachom rządu pruskiego na przyrodzone prawa narodu polskiego.

Do protestu Polaków przyłączyli się wszyscy inni przewodniczący klubów słowiańskich, jak Hribar, imieniem południowych Słowian, Marków imieniem Starorusinów, Hudec imieniem polskich socyalistów, Klofacz imieniem radykałów czeskich, Kramarz imieniem stronnictw narodowych czeskich, Stand imieniem syonistów, Konci imieniem Włochów, Stapiński imieniem ludowców polskich, Krek imieniem Słowian, Wityk imieniem socyalistów ruskich. Tylko Ukraińcy wraz z Niemcami usunęli się od tej akcyi.

Równocześnie odbył się szereg zgromadzeń w Galicyi, na których potępiono barbarzyństwo pruskie, przesyłając zarazem braciom naszym w Poznańskiem wyrazy pozdrowienia i zachęty do dalszej walki z przemocą.

Jednak nie poprzestało społeczeństwo na samych słowach, lecz rzuciło się do czynu. Powzięto myśl bojkotu towarów pruskich. W Galicyi i Królestwie zakotłowało. Nim pierwsze uniesienia i chwile porywu przeminęły, już rozpoczęto akcyę, mającą na celu stałe i solidarne zwalczanie towaru pruskiego. Akcya dziś w pełnym toku, powoli ale stale się rozwijająca, prowadzona świadomie i systematycznie do celu, ma dwojaką dobrą stronę. Z jednej strony każe rozwinąć się mimo woli przemysłowi krajowemu, z drugiej zaś wyruguje towar lichy — tandetny, nasyłany w ogromnej liczbie do nas z Prus. Akcya obliczona ani na dziś, ani na jutro, ale szeregi lat, przy naszej silnej woli i dobrych chęciach może wydać nieskończenie wielkie plony. Nietylko bowiem pchnie ludzi do czynu i pracy na polu przemysłowem, ale przedewszystkiem uświadomione społeczeństwo nasze pobudzi do popierania swoich wyrobów, a porzucenia obcej, pruskiej tandety.

Tu więc nam dziś trzeba skupić siły, tu zebrać wszelką wolę i hart — i powiedzieć sobie: precz z pruskim towarem. My dziś broni, walki orężnej podjąć nie możemy, — ale możemy pracą własną daleko lepiej walczyć, a hasłem w tej walce dla każdego świadomego celów i obowiązków względem ojczyzny, powinno być — precz z pruskim towarem.

CZY JA CIĘ KOCHAM...

Czy ja Cię kocham, Ojczyzno miła,
Niechaj Ci powie ten zagon ziemi,
Którą-m, choć osty, piołun rodziła,
Uprawiał — pieścił rękami memi...
Czy ja cię kocham, zapytaj o to
Tej tam na wzgórzu brzozy płaczącej,
Która wśród zrębu stoi sierotą —
Mych z nią o Tobie marzeń tysiące...
Czy ja Cię kocham, niechaj Ci powie,
Co nad mą chatą rośnie dąbrowa,
W której rozgłośnie nucą ptaszkowie,
Co im wtórują mych piosnek słowa...

Czy ja Cię kocham Ojczyzno święta,
Zapytaj o to Braci w siermiędze,
Wielu ich moje piosnki pamięta —
Że Twoja przyszłość jest w ich potędze...
Czy ja Cię kocham Ojczyzno miła,
Powie Ci kiedyś me życie całe,
Gdy mię w Twem łonie skryje mogiła —
Czym nie pracował na Twoją chwałę...
Czy ja Cię kocham Ojczyzno droga,
Powie Ci moja dziecina mała,
Której-m dał miłość Ojczyzny, Boga,
By Cię mem sercem, duszą kochała...

Paszkówka w maju 1908.

Jantek z Bugaja.

Wiadomości ze świata.

W dziejach świata rok miniony był obfity w zdarzenia historyczne, w zdarzenia, które mogą w następstwach być ogromnie doniosłej wagi. Co prawda zbiera się corocznie konferencya pokojowa bez udziału wojska i armat, ale nie mniej zaciętą — wojnę dyplomatyczną — t. j. układy i narady z przedstawicielami państw.

A jeżeli dziś wszystkie te wojny dyplomatyczne kończyły się ugodami, to



Papież Pius X. w swoich rozległych ogrodach watykańskich.

mocarstw europejskich, — ale nie ma ona najmniejszej wagi na tok wypadków politycznych, które niejednokrotnie zakłócają spokój między państwami i sprowadzają wojnę wprawdzie bezkrwawą przyczyna leży tylko w tem, że dziś każde państwo obawia się wojny i jej kosztów. — Każde państwo stara się, by w razie potrzeby nie zostało opuszczone przez inne, mimo więc jużto wię-

kszej, jużto mniejszej ochoty do wojny, nie chce narażać się na niepotrzebne straty i wyniszczenie kraju.

Ale właśnie w minionym roku naprężenie między państwami wzrastało coraz bardziej, zjazdy dyplomatyczne panujących i ich ministrów wskazywały, że się coś psuje w Europie i im głośniej się mówi o pokoju, tem bardziej wzrasta niebezpieczeństwo wojny.

Przebiegając rzutem oka wypadki zeszłego roku musimy zwrócić wzrok swój w pierwszym rzędzie w stronę stolicy św. Piotra. Zasiada obecnie na niej Pius X. żarliwy kapłan i obrońca łaską, od niebezpieczeństw i nieprzyjaciół bronił, w zamiarach i przedsiębiorstwach błogosławił, a nam wiernym dał jeszcze długo pozostawać pod sterem takiego pasterza".

Gwałty i bezprawia rządu pruskiego dokonywane na naszym narodzie, oraz butne stanowisko Niemiec, które chciały wszędzie rządzić i swoją wolę narzucać państwom odbiły się dosadnie na Niemcach. Przedewszystkiem świat zaczął się wstydzić Niemców za politykę światową jak też i barbarzyńskie postępowanie względem Polaków. Wszystkie inne państwa usuwały się od Niemiec, a nawet Rosya,



Grupa delegatów Zjazdu słowiańskiego.

Kościoła Chrystusowego. W zeszłym roku obchodził On 50-letni jubileusz kapłaństwa. Wśród hołdów jaki składały Mu rzesze wiernych, i naród nasz nie był ostatnim. W dniu 6 września odbył się ogromny wiec katolicki w Cieszynie na Śląsku, zaś Sejm nasz uchwalił na posiedzeniu w dniu 19 października 1908 r. rezolucyę następującej treści:

„Sejm Królestwa Galicyi Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem składa u stóp Waszej Świątobliwości wyznanie i przyrzeczenie wiary, wierności dla kościoła, czci i posłuszeństwa dla Jego głowy. W pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwą Twego, racz, Ojcze św., przyjąć życzenia, iżby Bóg Wszechmogący wspomagał Cię swoją

szukająca nieraz rady, — w walce przeciw Polakom, nie chce więcej do przyjaźni się przyznawać; — jest to ogromną klęską, a również i niebezpiecznem dla Niemiec, skoro zostaną same. Trójprzymierze bardzo słabo się już trzyma, Włochy postępują tak, jakby nie należały, Austrya też już zrozumiała, że na Niemcy nie zawsze liczyć można. To też nic dziwnego, że wśród takich warunków zrodziła się myśl o zbliżeniu się wzajemnem narodów słowiańskich, która skłoniła następnie polityków wszystkich ludów słowiańskich do porozumienia i solidarności.

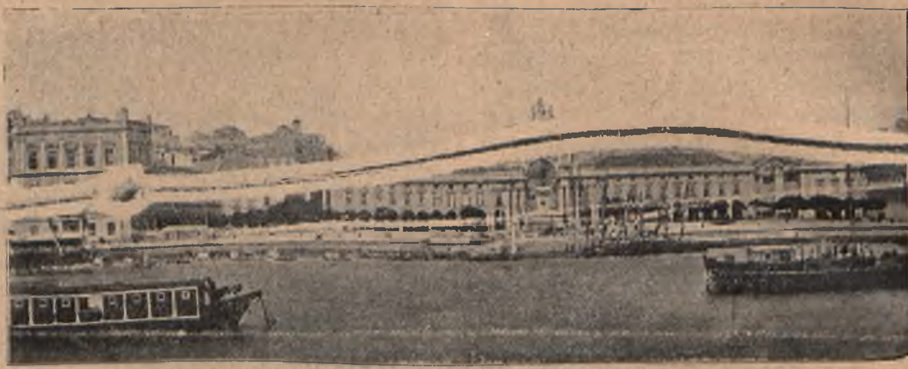
Za wpływem Czechów i Polaków z Królestwa polskiego zebrali się delegaci narodów słowiańskich w Pradze

w dniach (16, 17, 18 lipca) i odbyli kongres ogólno-słowiański. Uczestniczyli w nim Polacy, Czesi, Rosyanie oraz Słowianie południowi; brakowało tylko Rusinów, dla których udział Polaków w kongresie był wystarczającym powodem do usunięcia się z obrad. Zresztą ruscy politycy lgną coraz to bardziej do Niemców, widząc, że w tem towarzystwie na Polaków będzie można lepiej rzucać oszczerstwa. Ciekawość tylko, jak też Rusini na tej przyjaźni wyjdą.

Kongres słowiański w kilkudniowych naradach zajął się kwestyami ogólno słowiańskiemi, a dla sprawy polskiej okazywał wiele przychylności. Jakkolwiek dziś przewidzieć się nie da, czy zjazd słowiański przyniesie nam jakie rzeczywiste korzyści, jednakżeż już sam fakt łączenia się Słowian, właśnie w chwili, kiedy żywioły germańskie z nieukrywaną zachłannością rzucają się na wschód, a w pierwszym rzędzie na nasz naród, musimy ów zjazd uważać jako dodatni objaw u ludów słowiańskich. Tej solidarności słowiańskiej potrzebaby nam przedewszystkiem tu w Austryi, gdzie Niemcy stanowiący ledwie $^1/_4$ część ogółu ludności, chcą swoją wolę i władze narzucić wszystkim ludom, zamieszkującym monarchię. Zaciekłość niemiecka w Austryi przekroczyła już dawno wszelkie granice, a swoją wszechniemiecką polityką wrogą państwu doprowadziła nieraz do zawikłań politycznych, które rząd z trudnością łagodzi. Rok zeszły właśnie był jednem pasmem takich wzmagań się ustawicznych z Niemcami. Tak więc sami Niemcy zgotowali



Chwila zamachu na króla portugalskiego: Królowa osłaniająca syna.



Plac Handlowy w Lizbonie. X miejsce, gdzie został zamordowany król i następca tronu.

sędziwemu monarsze w jubileuszowym roku niezwykłe trudności w sterowaniu państwem. W roku zeszłym bowiem obchodził sędziwy cesarz Franciszek Józef I. 60-letnią rocznicę wstąpienia na tron. Rocznicę podług życzenia cesarza uczczono licznemi fundacyami na rzecz ubogich i opuszczonych dzieci.

Względnie spokojne i jednostajne życie Europy zamącił krwawy czyn, podobny do tych, jakie zdarzają się od czasu do czasu, a których ofiarami padają głowy koronowane. Ta zbrodnia, o której mówimy, a której dokonano w Lizbonie stolicy Portugalii na królu Karolu I. i jego synie następcy tronu, tem się różni od innych, że czynu dokonał Portugalczyk w tym celu, aby króla, który państwem źle rządził, usunąć. Zbrodnia to straszna, ale tem straszniejsza, że rzuca ponure światło na stan państwa. Król Karol rządami i państwem nie



Zamek królewski w Lizbonie.

wiele się zajmował, ale za to dużo potrzebował pieniędzy, które w formie zaliczek pobierał z kasy państwowej, a skoro te dosięgły poważnej sumy, zażądał, by parlament przyznał mu tę kwotę. Stąd wynikły spory między królem a parlamentem i narodem, spory tem gorsze, że Portugalia jest krajem niewielkim i niezbyt bogatym, na trwonienie więc grosza przez panującego sarkał cały naród. Gdy król to niezadowolenie ze swych rządów usiłował stłumić ostrymi środkami, przy pomocy dyktatora Franki, i gdy rzeczywiście rozpoczęły się rządy przeciwne wszelkiej konstytucyi, w kilku zapalonych trzeby państwowe i prawa konstytucyjne. Zamęt wewnętrzny, jaki objawił się w Rosyi po wojnie rosyjsko-japońskiej stłumiono przy pomocy licznych wyroków śmierci i szubienic. Cała rewolucya rosyjska okazała się słabą i marną, a rząd rosyjski za silny, by jej nie zdusił. Mimo jednak nadania konstytucyi, która daleką jest jeszcze od prawdziwych swobód obywatelskich, mimo Dumy rosyjskiej, wszystko w Rosyi po staremu. Dalej rządzi i hula czynownictwo, które wierzy w cara, knut i ruble, — system rządu nie zmniejszył się ani na odrobinę. Duma rosyjska wobec tego rodzaju stosunków



Widok z ulicy Aleksandrowskiej w Moskwie na przystań, do której zwykle można przejść przez plac, podczas wylewu w całości zalany wodą.

głowach zrodziła się myśl usunięcia króla, czego dokonano podczas powrotu rodziny królewskiej do Lizbony w dniu 2 lutego 1908 r. Od celnych strzałów zginął król i jego najstarszy syn Filip Ludwik, młodszy zaś obecnie panujący, Manuel II. otrzymał rany w ręce. Królowa, która w chwili zamachu zasłonić usiłowała swe dzieci, wyszła cało, jednak pod ogromnem wrażeniem wypadków, uległa obłędowi.

W pierwszej chwili po zamachu zdawało się, że wybuchnie rewolucya, jednak zdołano ją w zarodku stłumić, a król Manuel II. usunąwszy dyktatora Franka, wydaje się być wyrozumialszy na potrzeby państwowe i prawa konstytucyjne.

jest niczem. Rząd też nie wiele się z nią liczy. Jestto już trzecia Duma, wydana na podstawie naszej ordynacyi wyborczej; znacznie gorszej i niesprawiedliwszej od dawniejszej.

Ale Duma jest potrzebnem narzędziem dla rządu, który pragnie się nią zasłaniać przed światem i okazywać, że Rosya to kraj konstytucyjny. Duma jest potrzebną do uchwalania podatków i pożyczek, a sprzeciwić się nie może żądaniom rządu, bo pójdzie w duraki tak, jak poszły dwie jej poprzedniczki. Natomiast nie może Duma zaradzić złemu nurtującemu w Rosyi. O zmianie systemu



Widok przedmieścia Moskwy „wyspa Truchana".

biurokratycznego o reformach społecznych ani mowy.

Tymczasem kraj nawiedził w 1907 r. ogromny głód, — pomoc rządowa nie była i wobec panującego systemu nie mogła być dostateczną — z wiosną 1908, znowu nawiedziły te same okolice, w których głód panował straszne powodzie, które całe przestrzenie kraju ogarnęły, zatapiając wsie i miasta. Takiemu losowi uległa Moskwa, której jedna dzielnica została zupełnie zalana. Po powodzi zaczęły szaleć tam różne choroby zaraźliwe, a szczegolnie olbrzymie spustoszenie sprawiła cholera, grasująca przez cały ubiegły rok.

Ale punkt ciężkości polityki europejskiej przenosi się poza Europę. W innych częściach świata rywalizują państwa europejskie o swe wpływy, — a ta wzajemna rywalizacya, bynajmniej nie przyczynia się do utrzymania spokoju i nieraz bardzo trudne wyłaniają się okoliczności z małych przyczyn. Najlepszym dowodem tego Marokko. Jestto państewko muzułmańskie, szczątek z tej średniowiecznej potęgi Maurów, którzy zapanowawszy nad całę północną Afryką, zajęli Hiszpanię



Port w Casablanca.



Jedna z bram wjazdowych do stolicy Marokka.

i zagrozili Francyi. Zwycięstwo króla Franków Karola Młota, powstrzymało ich zapędy, ale długo jeszcze trwało,



Piękność marokańska.

zanim Hiszpania odzyskała wolność. Do dziś dnia pozostały po nich w Hiszpanii wspaniałe pałace i meczety (świątynie muzułmańskie) wzbudzający podziw u zwiedzających. Oczywiście obecni sułtani marokańscy nie mają dzisiaj ani cienia tej potęgi, jaką mieli ich poprzednicy w wiekach średnich. I państewko to nikomu by nie przeszkadzało, gdyby nie miało dogodnych kilku stacyi portowych, niezwykle ważnych tak dla handlu, jak i dla celów polityki europejskiej. Niejedno więc państwo miało ochotę zagarnąć choćby jeden z takich portów, ale obawiano się, by inne tego samego nie uczyniło. Jednak przypadek zrządził, że w sam czas pokłócili się dwaj pretendenci do tronów sułtańskich w Marokko i rozpoczęli ze sobą walkę o panowanie. Państwa europejskie a szczególnie Francya i Hiszpania, jako najbliższe wysłały tam natychmiast swe wojska i dopomogły Abdul Azisowi do tronu. Ale i inne państwa obawiały się, by za pomoc udzieloną sułtanowi marokańskiemu, Francya i Hiszpania nie kazały sobie za dużo zapłacić, a chcąc same coś przytem zyskać, wysłały też swe wojska. Przedewszystkiem posłały swe floty Niemcy i Anglia. Na konferencyi w Algieciras, gdzie miano właśnie naradzić się, ile i co zażądać od sułtana marokańskiego za pomoc, wynikły formalne targi o Marokko, z wielkim trudem,

wobec zachłanności Niemiec, jako tako zakończone.

Jednak okazało [illegible] lubiany u swych ziomków. W kraju wybuchło powstanie, na czele którego stanął Mulej Hafid, który pokonał wojska sułtańskie i zająwszy stolicę kraju Fez, zaczął rządzić. Abdul Azis, mimo więc doznanej pomocy państw europejskich, musiał z kraju uchodzić. Mulej Hafid widząc, że inaczei nie zdoła się utrzymać na tronie, przyjął warunki konferencyi w Algieciras, — a mocarstwa europejskie, którym zupełnie obojętnie, kto na tronie marokańskim zasiada, zadowolone każde z nich, że coś zyskało, uznały Muleja Hafida władcą Marokko.

Jeszcze nie załatwiono sprawy marokańskiej, gdy już nadarzyła się inna sposobność państwom wtrącenia swoich trzech groszy. Oto w Persyi wybuchła rewolucya. P e r s y a była państwem absolutnem, — ale Persowie jeździli do Europy i przypatrywali się urządzeniom europejskim, a w szkołach perskich uczono też według wymagań europejskich. Lud perski zaczął się więc domagać konstytucyi, którą też otrzymał, po kilku nie bezskutecznych usiłowaniach. Jednak szach perski Mehmed Ali, który wstąpił po swym ojcu, zmarłym wkrótce po nadaniu konstytucyi, biorąc przykład z Rosyi, nie myślał wiele ustępować ze swej władzy i dzielić się nią ze swymi poddanymi.



Handel „żywym towarem“ na placach miejskich w Marokko.

Z drugiej strony parlament miał inne pojęcie o swej władzy. Przyszło więc do nieporozumienia między parlamentem a

szachem, który kazał parlament zbombardować w chwili, gdy posłowie w nim obradowali. Walka do której przyłączył się lud, przeniosła się na ulice Teheranu, stolicy Persyi. Równocześnie w kilku miejscach kraju wybuchła rewolucya. Do dziś dnia jest położenie niepewne i niewiadomo, kto krajem zawładnie szach, czy rewolucyoniści. W każdym razie okazały się tu wpływy dwóch państw: Rosyi i Anglii. Rosya popierała otwarcie szacha i wszelki ucisk wolnościowy, załoga poselstwa rosyjskiego w Teheranie brała udział w tłumieniu buntu w stolicy. A w orgiach ulicznych odznaczył się wódz szacha Lachow, który był pułkownikiem rosyjskim. Anglia zaś popierała skrycie rewolucyonistów i nie byłaby z pewnością nie zadowolona, gdyby zwyciężyli. Wdzięczność ich nie byłaby bez pewnych korzyści dla Anglii.

Już u schyłku zeszłego roku zaszły wielkie wypadki na półwyspie Bałkańskim. Jak wiadomo są tem państwa następujące: Królestwo greckie, Księstwo Czarnogóry, Królestwo Serbii, Księstwo Bułgaryi, Królestwo Rumunii oraz państwo tureckie. Wszystkie te poprzednie państewka powstały na gruzach dawnego państwa Ottomańskiego, do którego należy dziś w Europie prowincya Albania, Macedonia, południowa Rumelia i kilkanaście wysp z Kretą, która od szeregu lat walczyła o wyswobodzenie



Podawanie potraw na stół sułtana marokańskiego.



Szach Mechmed Ali w otoczenu swego dworu.



Demonstracya w Konstantynopolu.

się z pod jarzma tureckiego, a nawet od ostatniego powstania i wojny grecko-tureckiej (w 1897 r.) otrzymała samorząd z synem króla greckiego jako namiestnikiem sułtana na czele. Nadto do Turcyi należała Bośnia i Hercogowina, zostająca od 1878 na mocy układu berlińskiego pod zarządem Austro-Węgier.

„Chory człowiek", jak nazywano Turcyę, zaczął powracać do zdrowia. Ruch konstytucyjny wszczęty przez Młodoturków opanował i zelektryzował cały kraj, — groziła rewolucya, — gdy prawie w przed dzień jej wybuchu sułtan Abdul Hamid ogłosił konstytucyę, — a do rady ministeryalnej powołał Młodoturków, tj. członków stronnictwa konstytucyjnego. Turcya zaczęła powracać do sił. Ale zamiast przyklasnąć reformom tureckim, zamiast je uznać, państwa europejskie poszły inną drogą. Korzystając z chwilowego osłabienia Turcyi, zaczęto ze wszech stron wyzyskiwać położenie. Bułgarya, kraj hołdowniczy Turcyi, ogłosiła się niezawisłem królestwem, Kreta połączyła się z Grecyą — a Austrya przyłączyła Bośnię i Hercegowinę, — kraj, którym dotąd miała prawo tylko zarządzać.

To poruszyło ludy słowiańskie, które pragnęły utworzenia wielkiej monarchii południowo słowiańskiej. Turcya państwo nie będąca nigdy przyjaciółką Austryi, stała się jej otwartą przeciwniczką, — drobne państewka bałkańskie, jak Serbia i Czarnogóra zawrzały, że przez formalne zajęcie Bośni przez Austryę, upada możliwość wytworzenia wielkiego państwa południowej Słowiańszczyzny. — Wspólną tą nienawiść ku Austryi podniecały i inne państwa, a szczególnie Anglia i Rosya.

W chwili oddawania tych szczegółów pod prasę — na Bałkanie wre, — lada chwila może się Bałkan zamienić w jedno może płomieni, a kto zdoła się utrzymać, stać się panem sytuacyi, trudno przewidzieć. Możliwe też, że sprawy pokojowo dadzą się rozwikłać. To jedno można śmiało przewidzieć, że kres istnienia państwa tureckiego w Europie zbliża się szybkim krokiem. Wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Anglii, dziś najbliżej stojącej Turcyi, i przeciw Austryi podbudzającej, — pragną wykreślenia Turcyi z państw europejskich, — aby po niej zdobyć w spadku, coby tylko zdobyć było można, — choćby przejazd przez przesmyk Dardanele.

Tak więc jesteśmy w przed dzień niezwykłych wypadków, — które mogą wiele zaważyć na szali polityki europejskiej, — jak też zmienić kartę Europy.

Dla nas cała sprawa bałkańska ma tylko jedno bolesne wspomnienie: Turcya, państwo przeżyte i spróchniałe, pełne zgnilizny i przesądów odwiecznych, zaczęła się budzić z uśpienia i pragnąć życia nowego. Dawała wolność ludom słowiańskim, wnosiła życie nowe i silne, i kładła podwaliny pod gmach państwowy o pojęciach nowożytnych. Ale znaleźli się dobrzy sąsiedzi, którzy pragnęli widzieć ową Turcyę taką, jaką była, — bo wiedzieli, że będą z nią mogli robić co chcą, — Turcya nowa, odrodzona, silna, — to niebezpieczeństwo dla nich. Więc lepiej niech nie istnieje, niż ma istnieć silne, potężne państwo u południowych kończyn Europy. Rozebrać ją. Oto hasło, oto cel do którego dążą dziś wszystkie rządy mocarstw europejskich.

Czyż to nie żywy, nie prawdziwy obraz rozbioru Polski? Patrzymy na te wypadki, — jesteśmy świadkami ich, — choć z daleka, — choć obcy — ale czujemy, że bądź co bądź, nie żywiąc żadnych nawet sympatyi do Turcyi, dokonuje się nowy gwałt na narodzie i państwie, które chce żyć i rozwijać się, ale właśnie dlatego staje się solą w oku państw innych. Naród nasz, — który to przeżył i na sobie doświadczył, może lepiej od innych doniosłość dzisiejszej chwili odczuwa. *S. W.*



NAJŚWIĘTSZA RODZINA.

Poradnik praktyczny.

Kalendarz rolniczy i ogrodniczy.

Styczeń. Młócić zboże dla otrzymania słomy na paszę i podściół. Przy silnych mrozach młócić koniczynę i łubin. Łubin cienko na spichrzu rozścielać, aby się nie zagrzał. Robić powrósła, a dla otrzymania prostej słomy młócić do dnia cepami. Ścinać drzewo na budowle, na narzędzia rolnicze i zwozić przy dobrej drodze. Lodownię nabić lodem. Stajnie, obory, chlewy, owczarnie opatrzyć od mrozów. Nie żałować podściółki dla cielnych krów, prośnych macior i kotnych owiec. Zakładać inspekta.

Luty. Kończyć młockę. Przysposabiać powrósła i maty słomiane. Ścinać budulec i przysposabiać sążnie opałowe; jeżeli dobra sanna, zwozić drzewo z lasu, jeżeli odwilż, przepuszczać wody z pól, wywozić gnoje, narzędzia rolnicze sporządzać, jeżeli puści, bronować podorywki jesienne i na piaskach orać pod owies i jarkę. Oczyszczać drzewa w ogrodach.

Marzec. Drób dobrze utrzymany niesie i wysiaduje jaja. Wieprze dokarmiać i zabijać na szynki i słoninę, przysposobić wędliny na całe lato. Sadzić drzewka i oczyszczać ogrody. Siew owsa, grochu, jarki i części mieszanek; bronować, oczyszczać i nawodniać łąki, spuszczać wodę z pól. Zrewidować kopce z okopowemi i przebrać psujące się. Rąbanie drzewa w lesie kończyć do połowy miesiąca. Wierzby obcinać i zamoczyć lub zaraz wysadzić. Sośninę i brzezinę wysiewać. Cegielnie, wapielnie i torfiarnie przygotować.

Kwiecień. Obsiewać ogrody. Sadzić i szczepić drzewka. Pielęgnować młody drób. Kończyć siew owsa, grochu, jarki. Siać wykę, len, koniczynę w oziminach i na jęczmieniu. Zasiać rozsadę kapusty i brukwi, jeżeli można rozpocząć siew buraków, marchwi pastewnej, kukurudzy (koński ząb) i ziemniaków. Obkopywać rzepak zimowy w rzędy uprawiany. Koniczynę zbronować, mianowicie silnie zdrapać żelaznemi bronami lucernę. Pszenicę włóczyć, skoro rola obeschnie.

Maj. Kończyć siewy jare, jęczmień, proso i tatarkę. Wykę na nasienie siać. Mieszanki późniejsze siać. Drugi siew lnu. Sadzenie ziemniaków, dokończenie siewu buraków, marchwi pastewnej i kukurudzy. Sadzić rozsadę kapusty i brukwi. Robić zapas masła i serów. Siew rzepaków letnich i lnianki. Pielenie pszenicy, wczesnych buraków i okopywanie wysadków nasiennych. Gipsować koniczynę i rośliny groszkowe. Wywozić gnój i przyorywać pod rzepak zimowy. Wystawić pszczoły do pasieki. Przygotować do mycia i strzyży owce.

Czerwiec. Konfitury z agrestu, porzeczek, poziomek i truskawek, sok malinowy przysposabiać. Zbierać rośliny gorzkie lekarskie i kwiat lipowy. Podorywać ugory i pilnować z bronowaniem, aby rola nie zasklepiła się i nie stwardniała, o czem łatwo zapomnieć można przy sianokosach, a jeszcze bardziej przy żniwach. Okopywać ziemniaki, skoro zaczynają wyrastać z ziemi. Opleć i przerywać buraki.

Lipiec. Przygotować wozy, drabiny, grabie, widły, rańtuchy. Stodoły oczyścić. Młócarnie wyreperować. Klepiska wyrównać. Ostatnia orka pod rzepak i raps. Podorywka koniczynisk i pastwisk. Zbiór owsa, rychliku, jęczmienia i mieszanki sianej na nawozach. Szczególną dawać baczność na obchodzenie się z ogniem na wsi i w lasach.

Sierpień. Jak w lipcu, tak i w tym miesiącu gospodynie smarzą i marynują owoce oraz zakwaszają ogórki. Zbiór i zwózka żyta, pszenicy, grochu, owsa, wyki, prosa, hreczki, lnu, rzepaków letnich spóźnionych. Młócić pszenicę i żyto do siewu. Wykończyć orki pod oziminę i siew na lżejszych gruntach. Zbiór jabłek i gruszek do zachowania. Zbierać nasienie brzeziny. Przypomina się, aby w czasie żniw nie omieszkać bronować roli w właściwej porze.

Wrzesień Zbiór jabłek, gruszek, śliwek oraz jarzyn ogrodowych. Kopanie ziemniaków. Zbieranie żołędzi i buczyny. Siew żyta i pszenicy dobry rolnik kończy w tym miesiącu. Rżyska należy natychmiast podory-

wać po uprzątnięciu zboża. Rzepak zimowy w rzędowej uprawie obredlić. Kosić i suszyć potrawy. Rozpoczynać kopanie buraków. Wybrać miód. Zarybić stawy jałowe. Zbierać nasiona klonu i jodły.

Październik. Resztę warzyw wykopać i zakopcować. Buraki kopać i do fabryki odstawiać, lub dla inwentarzy w kopce składać. Szparagi gnojem i ziemią nakryć. Sadzić drzewka owocowe i leśne. Świnie wypchane zielskiem zacząć lepiej karmić dla utuczenia. Podorywać pod jarzyny, a głęboko odwrócić pod buraki. Inwentarz żywy powoli przyzwyczajać do suchej paszy. Zasiewać sośninę z brzeziną i wysadzać młode sosenki. Również pora siać żołędź, buczynę, kasztany dzikie, grab, klon i t. p.

Listopad. Zbierać jagody jałowcowe na lekarstwo dla owiec i bydła. Zaasekurować zbiory z uwzględnieniem omłotu i wysprzedaży zboża. Kończyć podorywki jesienne, a gdy nastaną silniejsze przymrozki, pochować narzędzia rolnicze pod dach, aby nie gniły. Gnoje wywieść i przyorać. Sadzić drzewka w lasach. Zbierać nasiona jesionu, grabu, olszyny. W tym miesiącu rozpoczynają się cięcia w lesie. Młócić zboża. Popuszczać wody z pól ozimych, koniczyn i podorań.

Grudzień. Maciory prośne dobrze karmić. Wieprze dotuczać zbożem. Drzewka w ogrodzie zabezpieczyć od mrozów i zajęcy obwiązaniem słomy. Zwozić materyał budowlany i sążni z lasu. Wogóle z ustaniem robót w polu, inwentarz żywy używać do wywózki szlamu, marglu, kompostu i innych nawozów, które w porządnem gospodarstwie zawsze powinny być w zapasie.

Tabelka wysiewu warzyw.

Nazwa gatunku	Ilość ziarn w 1 gramie	Średni % kiełkowania	Siła kiełkowania trwa lat	Wschodzi w dniach	Odległości rzędów cm.	Odległości w rzędach cm.	Czas wysiewu
Kapusta	280	70	4—5	4—6	45—60	40—60	koniec marca kwiecień
Fasola	2	90	3—4	4—6	30—40	40	maj
Groch	4—5	90	4—5	5—6	30—40	15—20	od marca
Cebula	240	70	2—3	10—12	15—20	10—15	marzec
Marchew tarta	1000	60—70	3—4	10—12	30	10—20	"
" nietarta	370	60—70	3—4	10—12	30	10—20	"
Pietruszka	640	60	3	12—14	20	8—10	"
Ogórki	40	70	6—8	13—15	100	20	maj
Kalarepa	250	70	4—5	4—6	25—30	20—40	od marca
Karpiele	250	70	4—5	4—6	40	30—40	kwiecień
Dynie	10—20	70	5—6	5—6	200	200	maj
Buraki ćwikłowe	—	180—200	5—6	8—10	30—40	30—40	"
Pomidory	290	60	6—8	6—8	60	60—80	marzec w insp.

Kalendarzyk brzemienności zwierząt domowych.

Czas brzemienności trwa średnio:

u klaczy $48^1/_2$ tygodnia czyli 340 dni (zdarza się od 330 do 419 dni);
u krów $40^1/_2$ tygodnia czyli 285 dni (zdarza się od 240 do 321 dni);
u świń 17 tygodni czyli 120 dni (zdarza się od 109 do 133 dni);
u owiec i kóz prawie 22 tygodnie czyli 154 dni (zdarza się od 146 do 158 dni);
u królików 30 dni;
kury siedzą na jajach 19 do 24, zwykle 21 dni; indyczki 26 do 29 dni; gęsi 28 do 33 dni; kaczki 28 do 32 dni; gołębie 17 do 19 dni.

Ilość wysiewu główniejszych roślin gospodarskich na mórg.

Nazwa rośliny	Od posiewu do zbioru upływa dni	Przy siewie rzutem		Przy siewie rzędowym				Głębokość przykrycia nasienia w ctm.
		garncy	kilogr.	garncy	kilogr.	Odległość rzędów w centymetrach	Odległość roślin w rzędach w ctm.	
Pszenica ozima	294—350	24—36	72—108	18—28	54 84	12—25	—	2—5
„ jara	126—140	30—36	86—112	24—32	72—100	10—15	—	2—5
Żyto ozime	280—315	28—36	75—100	20—28	60—85	10—25	—	2½—6
„ jare	112—140	35—45	90—135	25—35	70—100	10—15	—	2½—6
Jęczmień ozimy	280—322	32—40	78—100	25—30	60—80	15—25	—	3—7
„ jary	70—126	32—40	78—100	28—32	70—80	10—15	—	2½—7
Owies	112—154	45—60	80—120	30—45	60—100	10—20	—	2½—7
Proso	98—112	4—6	12—18	3—5	7—13	15 25	—	1—2½
Kukurudza na ziarno	140—182	nie sieje się		8—16	28—45	40—60	20—30	3—8
„ pastew. drob.	98—126	20—28	60—80	10—20	25—50	30—40	—	2½—6
„ koński ząb	98—126	—	—	—	40—50	30—50	—	3—8
Hreczka	84—112	20—25	40—70	15—22	30—45	20—30	—	2½—5
Sorgo cukrowe	—	12—16	35—50	8—12	25—35	25—35	—	2—3
Groch	112—140	34—48	100—150	22—32	65—95	30—40	—	3—8
Bobik	154—196	40—50	110—155	30—38	90—125	20—45	—	4—8
Wyka na ziarno	130—150	24—32	70—105	18—24	52—78	25—30	—	3—6
„ „ paszę	—	27—38	80—120	—	—	—	—	3—6
Łubin niebieski i żółty	112—168	25—40	75—125	20—26	60—80	30		3—6
„ na zielony nawóz	90—120	32 38	115—155	28—42	88—130	20—30	—	3—6
Soczewica	98—154	14—28	46 92	10—20	35—70	25—30	—	2—5
Fasola	112—140	nie sieje się			70—100	30—60	15—30	4—8
Rzepak ozimy	322—350	3—4½	12—18	2—3	4·5 7·5	40—60	—	1—3
Len na ziarno	98—126	28—36	70—90	24—36	58—80	10—12	—	2—4
„ „ włókno	84—105	48—64	120—160	—	—	—	—	2—4
Konopie na ziarno	112 140	28—32	55—65	25—30	45—60	40—50	-	2·5—5
„ „ włókno	—	48—60	80—120	45—50	70—100	30—40	—	2·5—5
Mak	112—126	1—1½	3—5	¾—1	2·5—3	40—50	—	0·5—2
Rośliny okopowe		korcy		korcy				
Ziemniaki średnie	112—182	—		8—12	800—1200	60	30—45	3—6
Bulwa	168—196		—	9—11	900—1100	60	20	2·5—5
		garncy		garncy				
Buraki pastew. ręcznie	182—210	—	—	2—3	6—9	50	25—40	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	5—6	12—18	—	—	—
„ cukrowe ręcznie	182—210		-	3½—5	10—16	40	15—20	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	7—8	15—22	—	—	—
Marchew pastewna	182—196	—	—	—	7—8	40	20	0·5—1·5
Rzepa ścierniskowa	70—84	—	1·5—2·5	—	1 2	30—45	20—30	1—3
Kapusta głowiasta	na rozsadę		0·3—0·6	—	—	60	40	½—1
Cykorya	112—140	—	—	—	5—7	40	20	0·5—2
Słonecznik	140—196	—	—	3½	6—8	80	60	2.5—5
Lucerna francuska	—	—	20—24	—	15—18	10—15	—	0·5—2
„ chmielowa	—	—	15—20	—	—	—	—	0·5—2
Koniczyna czerwona	—	—	12—15	—	—	—	—	0·5—2
„ biała	—	—	6—9	—	—	—	—	0·5—2
„ szwedzka	—	—	7—10	—	—	—	—	0·5-2
„ inkarnatka	—	—	8—18	—	—	—	—	0·5—2
Esparceta nieobłusk.	—	—	100—125	—	—	—	—	1·5—3
Seradela	—	—	20—30	—	—	—	—	1·5—3
Przelot obłuskany	—	—	9—15	—	—	—	—	1—3
Sporek	—	—	12—18	—	—	—	—	1
Gorczyca na paszę	—	—	9—15	—	—	—	—	2—4

Wydajność plonów w Galicyi.

Według statystyki ogłoszonej przez ministerstwo rolnictwa, a dotyczącej zbiorów najważniejszych gatunków zboża w krajach austryackich w r. 1907, Galicya pod względem wydajności plonów nie dorównuje innym krajom austryackim ani co do przeciętnego zbioru, ani też wagi hektolitrowej.

PROWINCYA	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies	
	hl	*q*	*hl*	*q*	*hl*	*q*	*hl*	*q*
Galicya zachodnia .	10·5	7·7	8·9	6·3	17·4	10·2	23·9	11·1
Galicya wschodnia .	10·4	7·8	7·9	5·3	18·3	11·3	25·1	11·7
Austrya dolna . . .	21·1	16·4	20·3	14·6	24·4	15·2	25·2	12·1
Austrya górna . . .	17·7	12·9	19·0	12·7	20·4	11·4	26·7	11·5
Bukowina	21·2	16·1	20·9	14·8	21·2	13·3	27·9	12·5
Czechy	24·0	18·9	21·8	15·7	27·3	18·8	32·1	15·7
Morawy	21·6	17·0	19·9	14·5	27·2	18·7	27·2	13·1
Śląsk	17·5	13·5	15·5	10·8	21·4	14·6	29·0	13·9

Jak dalece rolnictwo nasze pozostaje w tyle, o tem świadczą cyfry wyżej podane, oznaczające ilość zbiorów z 1 hektara w hektolitrach (*hl*) i cetnarach metrycznych (*q*) w niektórych prowincyach Austryi.

Porównanie to świadczy nadzwyczaj niekorzystnie o stanie naszego rolnictwa, bo wykazuje, że zbieramy o wiele mniej od tego, co otrzymują rolnicy w tamtych krajach przez staranną uprawę. Prawda, że miejscami gleba jest żyźniejszą i klimat łagodniejszy i z tymi krajami nie możemy się równać, to też zawstydzają nas tylko te, które posiadają warunki od naszych gorsze, a przez racyonalne gospodarstwo rolne osiągnąć mogą plony wyższe.

Oprócz tego, że grunta nasze są źle uprawiane i skutkiem tego dają małe dochody, posiadamy nadto ogromne przestrzenie nieużytków, które wynoszą 602.490 hektarów, którym gdzieindziej nie pozwolonoby leżeć odłogiem.

Melioracye rolne.

Począwszy od r. 1893 udziela Wydział krajowy, w miarę przyzwolonych przez Sejm funduszów i sił dyspozycyjnych kraj. biura melioracyjnego, zgłaszającym się właścicielom gruntów bezpłatnej pomocy krajowego Biura melioracyjnego do projektowania i wykonania melioracyi rolnych pod tym jednak warunkiem, że projektowane roboty, faktycznie zostaną wykonane.

Właściciele gruntów, chcący uzyskać tę bezpłatną pomoc, winni wnieść najpóźniej do końca lutego każdego roku do Wydziału krajowego ostemplowane podanie, które ma zawierać następujące daty:

1. Obszar gruntu meliorować się mającego (w hektarach lub morgach).
2. Rodzaj melioracyi zamierzonej (osuszenie rowami otwartymi lub drenami, nawodnienie łąk, kultura torfowa, gospodarstwo stawowe).
3. Najodpowiedniejszą, ze względu na zagospodarowanie porę roku, w której pomiary potrzebne do opracowania projektu mogą być wykonane.
4. Deklaracyę, mocą której właściciel gruntu zobowiązuje się na wypadek, gdyby do trzech lat, licząc od dnia otrzymania planów, nie przystąpił do wykonania zaprojektowanych robót, zwrócić funduszowi krajowemu koszta opracowania planów t. j. koszta komisyjne delegowanego do tej czynności urzędnika technicznego kraj. biura melioracyjnego, oraz taksę za opracowanie projektu, obliczoną stosownie do obszaru, na którym melioracya zaprojektowaną została. Na skutek takiego podania Wydział krajowy deleguje na koszt funduszu krajowego jednego z urzędników technicznych krajowego biura melioracyjnego, który w ciągu pory letniej wykonywa pomiary, na podstawie których w ciągu zimy opracowuje plan i kosztorys.

Natomiast interesowany właściciel gruntu, obowiązany jest dostarczyć delegowanemu inżynierowi potrzebnych do wykona-

nia pomiarów palików, figurantów, podwód, oraz map katastralnych.

Podobnie udziela Wydział krajowy bezpłatnej technicznej pomocy kraj. biura melioracyjnego do wytyczenia i kontroli zaprojektowanych robót, do wykonania których zostaje przydzielony jeden z krajowych dozorców drenarskich.

Pobory jednak służbowe takiego dozorcy przez czas zajęcia u siebie zarówno jak i jego koszta podróży pokrywa interesowany właściciel. Pobory te wynoszą, stosownie do rangi dozorcy, tytułem płacy od 1·0 do 3·34 koron dziennie, tytułem zaś dyet od 1·0 do 2·50 koron dziennie, nie wyłączając niedziel, dni świątecznych i słotnych.

Na częściowe pokrycie kosztów robót udziela Wydział krajowy spółkom wodnym, przez władze uznanym, gminom lub większej liczbie włościan, których grunta bezpośrednio do siebie przylegające tworzą obszar kilkudziesięciu morgów w jednej całości, 25% zasiłku na drenowanie, a $33^1/_3$% zasiłku na osuszenie rowami otwartymi z dotacyi dyspozycyjnej, na ten cel przez Sejm krajowy uchwalonej; na wniosek zaś Wydziału krajowego, przyznaje c. k. Ministerstwo rolnictwa z państwowej dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye subwencyę w tej samej wysokości, tak, że właściciele gruntów pokrywają z własnych funduszów tylko 50% względnie $33^1/_3$% kosztów robót,

Interesowani, chcący uzyskać na wykonanie melioracyi rolnych subwencyę, winni wnieść zbiorowe podanie do Wydziału krajowego, zawierające oprócz poprzednio wymienionych dat i zobowiązań, także deklaracyę podpisaną wobec Urzędu gminnego, mocą której zobowiązują się pokryć z własnych funduszów przynajmniej 50%, względnie $33^1/_3$% kosztów, a roboty wykonane własnym kosztem w należytym stanie utrzymywać. Jeżeli zaś o przeprowadzenie melioracyi stara się gmina, winna przedłożyć odpis uchwały Rady gminnej, zawierającej powyższe zobowiązania i zatwierdzonej przez Reprezentacyę powiatową. W celu ułatwienia interesowanym spłaty przypadającego na nich 50% względnie $33^1/_3$% datku konkurencyjnego, ustanowiony został przez Sejm krajowy, fundusz pożyczkowy dla spółek wodnych, powiatów i gmin, z którego udziela Wydział krajowy 3% pożyczek na pokrycie datku konkurencyjnego zwrotnych do 30 lat.

Obok tego udziela Wydział krajowy na osuszanie i drenowanie gruntów spółkom wodnym, gminom i poszczególnym właścicielom ziemi bezprocentowej pożyczki zwrotnej w 10 latach w wysokości całych kosztów robót pod warunkiem, jeżeli ta pożyczka znajdzie pokrycie hipoteczne w 2/3 częściach wartości oszacowanej realności.

Z korzystania jednak tej pożyczki wyłączone są te spółki wodne, gminy i ci właściciele, którzy uzyskali zasiłki z funduszu krajowego i państwowego na wykonanie robót.

Co dotyczy zawiązania spółek wodnych lub drenarskich, Wydział krajowy udziela interesowanym pomocy i szczegółowej instrukcyi do osiągnięcia tego celu, oraz dostarcza im wzoru statutu i formularzy podań do c. k. władzy politycznej o uznanie prawnego istnienia spółki i udzielenie konsensu na wykonanie zaprojektowanych robót.

Regulamin o udzielaniu bezprocentowych pożyczek na osuszenie i drenowanie gruntów ogłoszony został w dzienniku ustaw krajowych z r. 1907 pod Nrem 15, wzór zaś statutu spółki wodnej (drenarskiej) i formularze podań do c. k. władzy politycznej otrzymać można w krajowem biurze melioracyjnem Wydziału krajowego.

Adres: Krajowe Biuro melioracyjne Wydziału krajowego we Lwowie.

O pożyczce rentowej.

Pożyczkę rentową może uzyskać tylko rolnik, który ma lub nabywa gospodarstwo a więc nietylko goły grunt ale i budynki i potrzebny inwentarz, albo też, jeśli np. budynków lub dostatecznego inwentarza nie ma, chce budynki te wybudować lub inwentarz dokupić.

Gospodarstwo, na które pożyczki rentowe udziela krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie, nie może mieć mniejszej powierzchni jak 3 hektary (to jest 5 morgów 340 sążni), i nie może mieć mniejszego czystego dochodu katastralnego, wykazanego w arkuszu posiadłości gruntowej jak 50 K, a więc jeśliby ktoś dokupywał gruntu, to grunt, jaki już ma, razem z gruntem dokupionym musi przynajmniej mieć 5 morgów 340 sążni powierzchni. Tak

samo, jeśli ktoś ma gotówkę a nie ma swego gruntu, albo ma swój grunt, ale za mały, albo zanadto rozrzucony i dla tego chce go sprzedać a kupić nowy grunt i na tym nowym gruncie założyć gospodarstwo i na to chce zaciągnąć pożyczkę rentową, to grunt ten musi być o powierzchni przynajmniej 5 morgów 340 sążni i musi wykazywać czysty dochód katastralny przynajmniej 50 K.

Jeśli ktoś ma gospodarstwo o powierzchni większej i dochodzie katastralnym większym, to oczywiście tem łatwiej pożyczkę może uzyskać.

Grunta, stanowiące gospodarstwo, na które ma być udzielona pożyczka rentowa, muszą być położone w jednej gminie katastralnej, bo muszą być złączone w jedno ciało hipoteczne, w jeden wykaz hipoteczny a to jest możliwie tylko, jeśli grunta są położone w granicach jednej gminy katastralnej. Gospodarstwo winno być własnością nieograniczoną gospodarza lub współwłasnością gospodarza i jego żony. Jeżeli gospodarstwo jest współwłasnością kilku członków rodziny, np. kilku braci i sióstr, natenczas pożyczkę rentową otrzymuje się tylko w takim razie, jeśli oddzielenie da się w hipotece przeprowadzić i część oddzielona ma dostateczną powierzchnię gruntu i własne budynki, albo jeśli ten, co zaciąga pożyczkę rentową, z niej spłaci resztę rodzeństwa. Gospodarstwo, które jest współwłasnością nietylko męża i żony, ale także innych członków rodziny — nie może otrzymać pożyczek.

Jeśli gospodarz nie jest nieograniczonym właścicielem, a więc: jeśli na jego gospodarstwie ciąży np. dożywocie użytkowania, otrzymuje pożyczkę rentową tylko w takim razie, jeśli uprawniony dożywotnik zezwoli na wykreślenie swego prawa z hipoteki

Cele, na które pożyczka rentowa może być udzielona, określa jasno § 2 ustawy.

Stosownie do tego, czy proszący o pożyczkę rentową:

1. ma już swe gospodarstwo, na które chce zaciągnąć pożyczkę, przeznaczoną na cele wymienione w § 2 ustawy, czy też:

2. pragnie zaciągnąć pożyczkę na dokupno do swego gospodarstwa gruntu i inne cele w § 2 wymienione, czy też:

3. ma tylko jakąś gotówkę, za którą pragnie zakupić przy pomocy pożyczki rentowej gospodarstwo nowe — są odmienne wzory podań I., II. i III. o pożyczkę rentową.

Do podań tych, które należy wypełnić odpowiednimi szczegółami o gospodarstwie, gruncie, budynkach, inwentarzu, długach i celu czyli przeznaczeniu pożyczki, należy dołączyć:

1. arkusze posiadłości gruntowej,
2. wyciąg hipoteczny.

Jeśli ktoś nie dołączy tych arkuszy, to winien w podaniu podać liczbę porządkową swej posiadłości lub też liczby, jeśli ich ma kilka, jeśli nie dołącza wyciągu hipotecznego, winien w podaniu przytoczyć liczby wykazów hipotecznych, które posiada, bez podania bowiem tych liczb nie może się o nie wystarać krajowa Komisya włości rentowych.

Dalej winno się do podania dołączyć:

3. książeczkę podatkową,
4. policę asekuracyjną na ubezpieczone budynki,
5. kwestyonaryusz wypełniony odpowiedziami.

Jeśli się wnosi podanie wedle wzoru II. to prócz wyżej wymienionych dokumentów, należy do podania dołączyć także:

6. spisane warunki kupna gruntu, który się dokupuje lub też kontrakt kupna i sprzedaży tego gruntu, jeśli ten kontrakt już zawarto. W warunkach umowy o kupno winna być podana: cena, przestrzeń czyli obszar kupowanego gruntu, jeśli to możliwe wymienione parcele gruntowe numerami parcel katastralnych i winien być dołączony arkusz posiadłości gruntowej, obejmujący grunt dokupywany. To samo winno być dołączone w tych wypadkach, w których chodzi o kupno nowego gospodarstwa a więc, kiedy się wnosi wzór III podania. Zwracamy uwagę, że pożądanem jest, by włościanie w tych wypadkach, gdzie grunt dokupują lub gdzie chcą grunt kupić i nowe gospodarstwo założyć, nie zawierali kontraktów kupna przed porozumieniem się z Krajową Komisyą dla włości rentowych, lecz by upatrzywszy grunt, zawarli tymczasową umowę, umocnioną nie wielkim zadatkiem, z tem zastrzeżeniam, że do kupna i kontraktu stanowczego przystąpią w ciągu 6 miesięcy, jeśli pożyczkę rentową uzyskają. W ten sposób mogą się uchronić od zawodu, a nadto zyskują to, że, jeśli uzyskają pożyczkę, to:

1. krajowa Komisya dla włości rentowych zrobi im kontrakt za darmo tak, że zapłacą tylko to, co będzie kosztował notaryusz;

2. opłacą mniejszą należytość skarbową.

Gospodarstwo, na którem pożyczka rentowa ciąży, nie może być ani za życia, ani testamentem podzielone, dopóki pożyczka nie jest spłacona całkowicie.

Spłata pożyczki rentowej rozłożona jest na 56 lat, czyli 112 rat półrocznych. Jeżeli ktoś spłaca przez 10 lat regularnie rentę, to po zapłaceniu 20 rat, może spłacić całą resztę pożyczki jeszcze nie spłaconą od razu i bez procentu.

Pożyczkę spłaca się rentą, to jest stałą kwotą, która równa się $4^1/_2$ procentom od pożyczonej sumy, a jest płatna w rocznych ratach z dołu. Jeśli ktoś pożyczy 10.000 K, to roczna renta wynosić będzie 450 K — czyli on płacić będzie co pół roku 225 K.

Wypłata pożyczki rentowej nie może nastąpić rychło, bo najpierw musi być podanie zbadane, potem gospodarstwo oszacowane na miejscu. Jeżeli oszacowanie wypadnie korzystnie, to krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie mus uporządkować całą hipotekę i dopiero potem może pożyczkę wypłacić. Kto więc pilno potrzebuje pieniędzy, bo ma egzekucyę na karku, niech się ratuje gdzieindziej, bo w krajowej Komisyi włości rentowych we Lwowie od wniesienia podania do wypłaty pożyczki zejść musi parę miesięcy.

Wzorów podań oraz bliższych wyjaśnień udziela krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie, gmach Sejmowy.

Publiczne biura pośrednictwa pracy w Galicyi.

Do niedawna w kraju naszym na polu pośrednictwa pracy panowały takie stosunki, że robotnik poszukujący pracy i pracodawca szukający robotnika, zwracać się musieli wyłącznie do agentów prywatnych. Ci zaś kupczyli pracą ludzką jak kupiec towarem i to przeważnie w sposób nieuczciwy, połączony z wyzyskiem robotnika.

Powyższy stan rzeczy był w najwyższym stopniu opłakany. Ludność robotnicza, ludność najbiedniejsza naszego kraju wydaną była na łup agentów.

Ażeby tym fatalnym stosunkom zaradzić, ażeby przyjść ze skuteczną pomocą robotnikowi i ochronić go od wyzysku w chwili dlań najcięższej, t. j. w chwili braku pracy, uchwalił był Sejm w r. 1903 ustawę o publicznych Biurach pośrednictwa pracy i sprawę pośrednictwa pracy w naszym kraju na zupełnie nowe wprowadził tory. Dla wyparcia agentów prywatnych wprowadziła ustawa Biura publiczne (Urzędy), o zysk z pośrednictwa nie dbające, bo z funduszów publicznych utrzymywane.

Biuro pracy jest urzędem, który zajmuje się pośrednictwem pracy, to znaczy każdemu, kto szuka jakiejkolwiek pracy, zarobku, służby i t. d., udziela pomocy, rady, wskazówek, gdzie i na jakich warunkach może pracę dostać. Z drugiej strony przyjmuje Biuro zgłoszenia pracodawców, poszukujących robotników i sług, a mając zgłoszenia jednych i drugich, łączy ich ze sobą, czyli pośredniczy. Od szukających pracy nie pobiera Biuro żadnych opłat, zaś od pracodawców tylko bardzo małe opłaty, jest bowiem urzędem utrzymywanym z funduszów publicznych, któremu nie chodzi o zysk, tylko ma na oku dobro ogólne. Takie Biura postanowiła zakładać u nas w kraju przy Wydziałach powiatowych i Magistratach wspomniana ustawa sejmowa.

Obecnie istnieją Biura publiczne w następujących miejscowościach:

We Lwowie (Miejskie Biuro pośrednictwa pracy) Ossolińskich 15.

W Krakowie (Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy dla miasta Krakowa i powiatów Kraków i Wieliczka) ul. Jabłonowskich 19, następnie 21 Powiatowych Biur (Urzędów) pośrednictwa pracy, a to: w Oświęcimiu, na granicy kraju, dla powiatów Biała, Wadowice i Żywiec, w Nowym Targu, Limanowej, Myślenicach. Nowym Sączu, Gorlicach, Dąbrowie, Tarnobrzegu, Nisku, Kolbuszowej, Łańcucie, Sanoku, Mościskach, Drohobyczu, Cieszanowie, Kałuszu, Kołomyi, Kossowie, Tłumaczu, Podhajcach i Brodach.

Na czele wszystkich publicznych Biur ustanowionem jest Krajowe Biuro pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie, które udziela rady i wyjaśnień w sprawach pośrednictwa pracy wszystkim, którzy się doń zgłaszają.

Pragnęlibyśmy, aby z publicznych Biur pośrednictwa korzystało jak najwięcej ludzi. Podajemy następujące wskazówki:

1. Nie dajcie się wyzyskiwać agentom, zgłaszajcie się do publicznych Biur pracy.

2. Biura nie pobierają od szukających pracy w żadnym wypadku opłat, są zupełnie bezpłatne.

3. Biura pośredniczą w uzyskaniu wszelkiej pracy, w kraju i zagranicą, czasowej i stałej, pracy przy robotach rolnych, lasowych, ziemnych, służby domowej i gospodarczej, pracy w fabrykach, rzemiośle, handlu i t. d. Umieszczają też uczniów, czyli terminatorów.

4. Biura nikogo nie zmuszają do przyjęcia pracy lub służby, jeżeli się zgłaszający dobrowolnie na ofiarowane warunki nie zgodzi.

5. Kto zgłasza się w Biurze powinien być cierpliwym, jeżeli zaraz pracy nie otrzymuje. O pracę nie zawsze łatwo, a kto później się zgłasza, musi czekać, aż ci, co przed nim się zgłosili, pracę otrzymają.

6. Jeżeli w powiecie jest Biuro, należy się zgłosić w tem biurze. Jeżeli nie ma, można się zgłosić albo w najbliższem Biurze w sąsiednim powiecie, albo w Krajowym Biurze pośrednictwa pracy (Lwów, Wydział krajowy), które o takiem zgłoszeniu daje znać wszystkim Biurom w kraju. Nie potrzeba zgłaszać się naraz do kilku Biur, bo Biuro, jeżeli nie może samo dać pracy, doniesie o tem wszystkim innym Biurom.

7. Można się zgłaszać ustnie albo pisemnie, wprost albo przez Urząd gminny. Urząd gminny obowiązanym jest zgłaszających się zapisać i posłać pismo do Biura. Kto zgłasza się pisemnie, niech poda wyraźnie swoje nazwisko, adres, wiek i rodzaj pracy, jakiej poszukuje i od kiedy. Pisać krótko i bez wszelkich tytułów. Można napisać i na karcie korespondencyjnej.

8. Jeżeli z jednej gminy wybiera się większa ilość ludzi do takiej samej roboty, najlepiej niech zrobią wspólne zgłoszenie i podadzą adres jednego z pośród siebie, z którym Biuro będzie się porozumiewać. Oczywiście można i pojedynczo się zgłaszać.

9. Kto zgłosił się w Biurze, a tymczasem później rozmyślił się, albo dostał pracę w inny sposób, niech zaraz o tem Biuro zawiadomi ustnie lub kartką, bo tego wymaga porządek.

Kto wybiera się na roboty do Niemiec, albo jedzie do Ameryki, niech wie, że w Oświęcimiu (naprzeciw stacyi) istnieje schronisko dla wychodźców w tym samym domu, gdzie Biuro pracy. Można tam za małą opłatą i taniej niż gdzieindziej otrzymać nocleg i strawę.

To są wskazówki dla szukających pracy.

Kto szuka robotników, czeladników lub sług wszelkiego rodzaju, niech zgłasza to w Biurach publicznych, które pobierają od pracodawców bardzo niskie opłaty, a kto szuka uczniów (terminatorów), nie płaci nic.

Powtarzamy: Biura pośrednictwa pracy są rzeczą bardzo pożyteczną, niech wszyscy z zaufaniem do nich się zwracają, bo nie chodzi tu o zysk, ani żadne cele uboczne, tylko o dostarczenie uczciwej pracy tym, którzy jej szukają, a rąk do pracy tym, którzy ich potrzebują i mogą zatrudnić. Biura utrzymywane z funduszów publicznych, a zatem właściwie z kieszeni wszystkich, powinny znaleść poparcie u wszystkich.

WSKAZÓWKI DO ZAKŁADANIA

Kół Tow. Szkoły Ludowej, Kółek rolniczych, Ochotniczych Straży pożarnych, Teatrów i chórów włościańskich.

W każdej wsi powinno być Kółko rolnicze i Straż pożarna, a przynajmniej w każdej parafii Koło Towarzystwa Szkoły ludowej (T. S. L.) i Teatr włościański połączony z chórem. Chcąc ułatwić zakładanie tych Towarzystw tam, gdzie ich dotąd niema, podajemy niniejszem kilka o tem wskazówek.

Kto chce w jakiejś miejscowości zawiązać jedno z wymienionych Towarzystw, powinien dla tej myśli pozyskać grono ludzi chętnych, gotowych do przystąpienia do towarzystwa. Żeby mogło powstać Koło T. S. L., potrzeba przynajmniej 20 osób; do pozostałych Towarzystw przynajmniej 10 osób.

Następnie należy napisać do Zarządu Głównego danego Towarzystwa list z oznajmieniem, że w tej a w tej miejscowości zawiązuje się takie a takie towarzystwo; trzeba przytem załączyć spis tych osób, które godzą się na przystąpienie do towarzystwa. Adresy Zarządów Głównych 4-ech wymienionych Towarzystw są następujące:

1) Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie, ul. Floryańska 15.

2) Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika 19.

3) Krajowy Związek Ochotniczych Straży pożarnych we Lwowie.

4) Zarząd Główny Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, ul. Kopernika 19.

Zarząd Główny wysyła bezzwłocznie statuty, wzory podań do władz rządowych

i szczegółowe wskazówki, jakie formalności należy wykonać przy zawiązywaniu towarzystwa.

Po otrzymaniu tych papierów należy wysłać odnośne podanie do c. k. Namiestnictwa we Lwowie w liście poleconym. Podanie powinno być należycie ostemplowane, to jest podanie samo stemplem na 1 K, zaś dołączone 5 egzemplarzy statutu i inne załączniki — o ile potrzebne — stemplami po 30 h. — Jeżeli w ciągu 4 tygodni nie nadejdzie odpowiedź z Namiestnictwa, należy to w myśl ustawy o stowarzyszeniach uznać za przychylne załatwienie sprawy i uważać towarzystwo za legalnie istniejące.

Po tym 4 tygodniowym terminie należy zwołać członków na Walne Zgromadzenie i wybrać Zarząd miejscowy. Zgromadzenie to zagaja i prowadzi z początku jeden ze zwołujących, a po wyborze Zarządu obejmuje natychmiast kierownictwo obrad przewodniczący Zarządu. O Walnem Zgromadzeniu zawiadamia się c. k. Starostwo najmniej na 24 godzin przed zgromadzeniem. Uwiadomienie to wnosi się bez stempla. W myśl ustawy o zgromadzeniach należy o każdem Walnem Zgromadzeniu uwiadamiać Starostwo. podać porządek obrad, miejsce i czas. O dokonanym wyborze Zarządu należy znowu w przeciągu 3 dni uwiadomić Starostwo, podając nazwiska członków Zarządu i adresy ich. I to uwiadomienie pisze się bez stempla. — Takież zawiadomienie wysyła się także do Zarządu Głównego Towarzystwa z wyszczególnieniem programu najbliższej pracy.

Spółki oszczędności i pożyczek i inne spółki rolnicze

pod patronatem Wydziału Krajowego.

Zawiązywanie powyższych Spółek połączone jest z większym zachodem i kosztem. Są one sądownie zarejestrowane, członkowie składają udziały i ręczą za majątek Spółki. Pozostają pod Patronatem (opieką) Wydziału krajowego.

Najwięcej jest Spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena. Z końcem r. 1907 było ich 668, a liczba ich szybko wzrasta, bo w połowie 1908 r. było ich już 800. Niedługo pewnie obejmą one siecią swoją cały kraj, wszystkie gminy. Zaspokajają one bardzo dobrze potrzeby kredytowe ludności włościańskiej.

Na drugiem miejscu co do liczby i szybkości rozwoju znajdują się Spółki mleczarskie. Z końcem roku 1907 było ich 22, z tego połowa powstała w ostatnim roku. Przyczyniają się one bardzo dzielnie do rozwoju rolnictwa i dobrobytu po wsiach. Dość powiedzieć, że największa z nich, mianowicie Spółka mleczarska w Rybnej w pow. krakowskim, wypłaciła swym członkom-dostawcom za mleko w jednym tylko roku 1907 prawie 150 tysięcy koron.

Nadto pod patronatem Wydziału Krajowego znajdowało się z końcem r. 1907 17 Spółek rolniczych, a właściwie rolniczo-handlowych, mających na celu wspólną sprzedaż zboża i innych ziemiopłodów a także wspólne sprowadzanie artykułów rolniczych, jak nawozów sztucznych, nasion, narzędzi rolniczych i t. p.; z powyższych 3 Spółki, a mianowicie: w Bochni, Zasowie i Porębie — Żegoty posiadają magazyny zbożowe i towarowe. — Z końcem roku 1907 znajdowało się jeszcze pod Patronatem 10 Spółek dla kultury torfów, wreszcie Spółka przemysłowo-rolnicza w Albigowej, prowadząca wspólny młyn i cegielnię, Spółka dla chowu i sprzedaży drobiu oraz jaj w Bachowicach i Spółka sadownicza w Jabłonowie, mająca na celu wspólną sprzedaż owoców z sadów członków i wyrób win owocowych.

W dalszym ciągu dajemy wskazówki o zakładaniu Spółek mleczarskich pod patronatem Wydziału Krajowego i zaznaczamy, jakiej przytem doznaje się pomocy ze strony Patronatu. Pomoc jest bardzo wielka i trzeba tylko chęci i pracy ze strony ludności, a cały kraj pokryje się siecią różnych Spółek włościańskich.

O zakładaniu Spółek mleczarskich

pod patronatem Wydziału krajowego.

Kto poweźmie myśl założenia Spółki mleczarskiej, powinien się przedewszystkiem porozumieć na miejscu z osobami, których współdziałanie w tej sprawie byłoby szczególniej pożądanem. Jeżeli projekt znajdzie uznanie, najlepiej związać się w „komitet założycielski“, któryby podjął dalsze starania o przeprowadzenie powziętego zamiaru. Tworzenie „komitetu założycielskiego“ jest zbytecznem, jeżeli sprawą tą zajmie się Rada gminna, Kółko rolnicze, Spółka Raiffeisenowska, Czytelnia i t. p. korporacye

czy towarzystwa, które mają swoje organy wykonawcze.

Zalecamy wszakże usilnie wszystkim inicyatorom Spółek mleczarskich, aby przedewszystkiem rzecz dobrze na miejscu przygotowali i zapoznali się z broszurą pod tytułem: „O zakładaniu Spółek mleczarskich pod patronatem Wydziału krajowego“, napisaną przez Dra Franciszka Stefczyka. Wypadnie w tym celu urządzić niejedno wstępne zebranie przy najliczniejszym udziale interesowanych rolników, aby sprawę dokładnie wyjaśnić, usłyszeć zdania interesowanych, w danym razie sprostować błędne mniemania a przeciwnie zużytkować trafne uwagi. Dobrze jest postarać się o udział we wstępnych zebraniach nie tylko gospodarzy, ale także gospodyń wiejskich, gdyż, jak wiadomo, gospodarstwo nabiałowe spoczywa w ich rękach i one mają w tych sprawach dosyć ważny głos.

Owocem tych przygotowań powinno być pozyskanie od producentów mleka deklaracyi zobowiązujących do przystąpienia na członka projektowanej Spółki, jakoteż do dostawiania mleka, otrzymywanego (ogółem) przynajmniej od 200 krów. Nie należy przytem przedstawiać producentom mleka, jakoby podpisy na deklaracyach nie miały znaczenia i były tylko czczą formą; owszem podpisujący deklaracyę powinni ją dokładnie rozumieć i uznawać za ważne zobowiązanie, na którem Spółka będzie opierać swoje dalsze czynności. Jest przytem bardzo pożądanem, aby założycielski komitet nie poprzestawał na najmniejszej wymaganej wyżej ilości deklaracyj, lecz raczej starał się o to, aby zebrać deklaracye na dostawę mleka (śmietany) od jak największej ilości krów posiadanych przez osoby przystępujące do Spółki.

Skoro zaś deklaracye na dostawę mleka zostały pozyskane, powinno się w dalszym ciągu działać szybko, aby nie zniechęcać tych, którzy do Spółki przyrzekli przystąpić, zwłaszcza, że dalsze czynności przygotowawcze wymagają jeszcze także dużo czasu. Komitet założycielski winien także zastanowić się nad lokalem na mleczarnię Spółki, nad pozyskaniem odpowiedniego mleczarza i nad wewnętrznem urządzeniem mleczarni. W tych wszakże sprawach nie powinni inicyatorowie wchodzić w żadne zobowiązania i nie powinni nic decydować bez porozumienia się z krajowem Biurem Patronatu, gdyż w przeciwnym razie łatwo się można narazić na trudności i niepotrzebne wydatki i zawody. Chodzi tylko o tymczasowe przygotowanie wniosków i ułatwienie ostatecznej w tych sprawach decyzyi.

Po takich tedy przygotowaniach należy wnieść do „Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie“ podanie, z prośbą o pomoc w założeniu Spółki. Do tego podania należy dołączyć:

a) deklaracyę na dostawę mleka przynajmniej od 200 krów, podpisaną przez osoby gotowe przystąpić do projektowanej Spółki;

b) kwestyonaryusz z odpowiedziami na pytania, dotyczące założenia projektowanej Spółki; nie potrzeba przytem dodawać, iż wszystkie odpowiedzi powinny być o ile możności dokładne i według najlepszej wiedzy piszących podane.

Wszystkich formularzy: na deklaracye dostawców mleka, na kwestyonaryusz i na samo podanie komitetu założycielskiego dostarcza na życzenie bezpłatnie krajowe Biuro Patronatu.

Po otrzymaniu podania postara się Biuro Patronatu o zbadanie wszechstronne warunków dla założenia i rozwoju projektowanej Spółki. Jeżeli z podania i jego załączników, z zasiągniętych przez Biuro Patronatu informacyj i z wyników badania stanu rzeczy na miejscu okaże się, iż założenie Spółki zostało należycie i starannie przygotowanem i że są widoki wszelkie pomyślnego rozwoju, wówczas zarządzonem zostanie odbycie w obecności delegata Biura Patronatu zebrania założycielskiego Spółki. Potrzebnych w tym celu formularzy dostarczy Biuro Patronatu równocześnie z zawiadomieniem o terminie zebrania i przybyciu swego delegata.

Po zawiązaniu i ukonstytuowaniu się wniesie Spółka na dostarczonym jej formularzu podanie do Wydziału krajowego o przyjęcie do krajowego Patronatu i udzielenie jej pomocy przewidzianej dla Spółek mleczarskich, przyjętych do krajowego Patronatu. Gdy zaś Wydział krajowy zapewni Spółce przyjęcie do Patronatu i swoją pomoc, wówczas Biuro Patronatu przygotuje podanie o zarejestrowanie sądowe Spółki wraz z wszystkimi do tego podania potrzebnymi załącznikami i przeszle Spółce wraz z doniesieniem o przyjęciu do krajowego Patronatu i z instrukcyą, w jaki sposób należy z podaniem o sądowe zarejestrowanie postąpić.

Równocześnie zaś zajmie się Biuro Patronatu, na podstawie porozumienia się z założycielami Spółki, wypracowaniem planu i kosztorysu wspólnej mleczarni. Gotowy plan i kosztorys zostanie z odpowiedniemi wyjaśnieniami i dalszemi wskazówkami przesłany Zarządowi Spółki dla rozpatrzenia wspólnie z Radą nadzorczą. Zarazem otrzyma Spółka wiadomość, które wydatki kosztorysowe zostaną pokryte przez Wydział krajowy (w formie zapomogi i przez

bezpłatne dostarczenie maszyn mleczarskich do użytku Spółki). Na tej podstawie będzie mogła Spółka obliczyć, jakie fundusze musi sama zebrać w postaci udziałów i przez zaciągnięcie pożyczek, aby nie tylko wszystkie wydatki na urządzenie wspólnej mleczarni zostały pokryte, ale ażeby pozostał także potrzebny do obrotu kapitał.

Jeżeli Zarząd i Rada nadzorcza Spółki życzyć sobie będą zmiany w opracowanym przez Biuro Patronatu planie i kosztorysie, mogą je zwrócić z odpowiedniemi uwagami i wnioskami. Biuro Patronatu uwzględni życzenia i uwagi Spółki, o ile odpowiadać będą celowi; może jednak nie zgodzić się na nie i w takim razie obowiązaną jest Spółka zastosować się do żądań Biura Patronatu, jeżeli chce pozostać pod opieką Wydziału krajowego i korzystać z jego pomocy.

Skoro zaś między Biurem Patronatu a Spółką nastąpi porozumienie co do planu kosztorysu mleczarni, będzie obowiązkiem Spółki wykazać się, że ma już zabezpieczone potrzebne fundusze na opędzenie kosztorysowych wydatków, — w przeciwnym zaś razie powinna wnieść podanie do Wydziału krajowego na ręce Biura Patronatu o pożyczkę trzechprocentową w kwocie wystarczającej do uzupełnienia potrzebnego kapitału tak zakładowego jak i obrotowego.

Na podstawie wypracowanego lub zatwierdzonego przez Biuro Patronatu projektu przeprowadzi Zarząd Spółki pod nadzorem rzeczoznawcy z ramienia Biura Patronatu budowę własnego domu na mleczarnię lub adaptacyę wynajętego na ten cel lokalu; w tym ostatnim razie musi być z właścicielem zawarta umowa, na podstawie porozumienia w tej sprawie z Biurem Patronatu, które także dostarczy formularzy na umowę o najem.

W czasie budowy domu lub trwających robót adaptacyjnych zamówi Biuro Patronatu potrzebne Spółce maszyny oraz te narzędzia, sprzęty i przybory kosztorysowe, które nie mogą być na miejscu wykonane; wysyłka tych przedmiotów zarządzoną zostanie w stosownej chwili pod adresem i na koszt Spółki. Instalacya wewnętrznego urządzenia (ustawienie, umontowanie i puszczenie w ruch maszyn) nastąpi pod kierunkiem bezpośrednim rzeczoznawcy z ramienia Biura Patronatu.

Zanim to nastąpi, postarać się musi Zarząd o zawarcie umowy z mleczarzem głównym (kierownikiem technicznym) na formularzu, który zostanie Zarądowi Spółki w tym celu dostarczony; także personal pomocniczy powinien być zawczasu upatrzony i ustnie ugodzony.

Natomiast Biuro patronatu przygotuje wszystkie potrzebne formularze oraz książki, dostarczy ich Spółce i udzieli instrukcyj jakoteż pouczenia o prowadzeniu zarówno czynności technicznych, jak i rachunkowych lub manipulacyjnych.

Tuż przed rozpoczęciem ruchu powinien się Zarząd postarać o nawiązanie odpowiednich stosunków handlowych dla zapewnienia sobie korzystnego zbytu produktów mleczarnianych, w czem Biuro Patronatu będzie się starało udzielić Spółce wskazówek, dopóki nie powstanie odpowiednia handlowa organizacya dla Spółek mleczarskich.

W ten sposób od chwili, gdy Spółka uzyska przyjęcie do krajowego Patronatu, dozna w urządzeniu wspólnej mleczarni i przy wprowadzeniu jej w życie życzliwej i wszechstronnej na każdym kroku pomocy, z której także w dalszej swej działalności będzie mogła korzystać w tym celu, aby przyczynić się do dobra swoich członków i do rozwoju krajowego przemysłu rolniczego.

Przy zakładaniu innych Spółek włościańskich pomoc Patronatu jest równie wielką i troskliwą.

W sprawie zakładania kas spółkowych i innych Spółek włościańskich zwracać się należy do Patronatu pod adresem: Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie.

Towarzystwa krajowe.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie,
ulica Basztowa L. 5
i C. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie,
ulica Karola Ludwika L. 3.

Oba powyższe Towarzystwa istnieją od pół wieku z górą.

Zadaniem ich jest rozwój i wspieranie wszystkich gałęzi gospodarstwa rolnego i połączonego z niem przemysłu — w szczególności podniesienie hodowli inwentarza (krów, koni, świń, owiec, drobiu). Udzielają też rządowi opinii w sprawach dotyczących rolnictwa i stąd też posiadają tytuł „cesarsko-królewskich".

Oprócz wkładek członków i innych

dochodów pobierają na swoją działalność od rządu i kraju zasiłki pieniężne czyli subwencye.

Obręb działalności c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego obejmuje zachodnią Galicyę; część środkowa i wschodnia należy do obrębu działalności c. k. Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego. Granicznymi powiatami są: Nisko, Kolbuszowa, Rzeszów i Krosno, należące do Tow. rolniczego krakowskiego.

Towarzystwo rolnicze w Krakowie składa się z Okręgowych Towarzystw rolniczych, których jest 13, zaś Towarzystwo gospodarskie we Lwowie składa się z Oddziałów rolniczych w liczbie 32. Obejmują one po jednym lub kilka powiatów. Na czele każdego Tow. okręg. stoi przewodniczący i wydział, na czele każdego Oddziału przewodniczący i rada. Poniżej dajemy wykaz Towarzystw okręgowych i Oddziałów, a nadto przewodniczących i ich zastępców.

Okręgowe Towarzystwa rolnicze:

Biała. Prezes: Adolf Poniński. Wiceprezes: Franciszek Kramarczyk.

Bochnia. Prezes: Michał hr. Rostworowski. Wiceprezes: dr. Klemens Rutowski.

Brzesko. Prezes: dr. Adam Jordan. Wiceprezes: Edward Maurizio.

Ropczyce-Pilzno. Prezes: Mikołaj hr. Rey. Wiceprezes: Hruby Karol.

Jasło. Prezes: Stanisław Ostaszewski. Wiceprezes: Kazimierz Piliński.

Kraków. Prezes: Józef Cieślewicz. Wiceprezes: prof. Tadeusz Sikorski.

Mielec. Prezes: Jan hr. Tarnowski. Wiceprezes: Zbigniew Horodyński.

Nowy Targ. Prezes: ks. Piotr Krawczyński. Wiceprezes: Aleksander Lgocki.

Nowy Sącz. Prezes: August hr. Breza. Wiceprezes: Stanisław Fihauser.

Rzeszów. Prezes: Aleksander Dąmbski. Wiceprezes: ks. Stanisław Siara.

Tarnów. Prezes: Jan br. Konopka. Wiceprezes: Tadeusz Czaykowski.

Wadowice. Prezes: Stefan hr. Bobrowski. Wiceprezes: dr. Zygmunt Jaworski.

Wieliczka. Prezes: Maryan Dydyński. Wiceprezes: Kazimierz Bzowski.

Oddziały rolnicze:

Bełz-Sokal. Prezes: Adam Terlecki. Wiceprezes: Jan Madeyski.

Bóbrka. Prezes: dr. Włodzimierz Czaykowski. Wiceprezes: Tadeusz Link.

Borszczów. Prezes: Juliusz hr. Borkowski.

Brody-Złoczów. Prezes: Kazimierz Obertyński, Oskar Schnell.

Brzeżany. Prezes: Józef Krzysztofowicz, Rafał Cywiński.

Busk-Kamionka strum. Prezes: Feliks Domański. — Wiceprezes: Maryan Bogdanowicz.

Cieszanów. Prezes: Hugo br. Wattmann.

Dolina. Prezes: dr. Stanisław Kotłowski. Wiceprezes: ks. Włodzimierz Sojka.

Drohobycz. Prezes: Juliusz Frey. Wiceprezes: Jan hr. Tarnowski.

Dynów. Prezes: Zdzisław Skrzyński. Wiceprezes: Stefan Trzecieski.

Gródek-Janów. Prezes: Edward Kopecki. Wiceprezes: E. Weissmann-Zawidowski.

Jarosław. Prezes: Witołd ks. Czartoryski. Wiceprezes: Jerzy Turnau.

Jaworów. Prezes: Jan hr. Szeptycki. Wiceprezes: F. hr. Colonna Czosnowski.

Kałusz. Prezes: Karol Mencel. Wiceprezes: Konstanty Czarkowski.

Lisko. Prezes: Antoni Juściński. Wiceprezes: ks. Jan Brzezicki.

Lwów. Prezes: Adam bar. Horoch. Wiceprezes: dr. Ignacy Szyszyłowicz.

Mościska. Prezes: Stanisław hr. Stadnicki. Wiceprezes: Jan Mars.

Nadwórna. Prezes: ks. kan. Kornel Mandyczewski. Wiceprezes: dr. Andrzej Jeż.

Podolski. Prezes: Artur Zaremba-Cielecki. Wiceprezes: Władysław Serwatowski.

Pokucki. Prezes: Dr. Mikołaj Krzysztofowicz. Wiceprezes: Leon kniaź Puzyna.

Przemyśl. Prezes: Władysław książe Sapieha. Wiceprezes: Adolf Ebenberger.

Przemyślany. Prezes: Stanisław Wybranowski.

Rawa. Prezes: dr. Leszek Majewski. Wiceprezes: Ludwik Skarbek Borowski.

Rohatyn. Prezes: Franciszek Biesiadecki. Wiceprezes: Franciszek Miliński.

Rudki. Prezes: Aleksander hr. Skarbek. Wiceprezes: Karol Surówka.

Sambor Prezes: Stefan hr. Komorowski. Wiceprezes: Tomasz Ujejski.

Sanok. Prezes: Władysław Morawski. Wiceprezes: Henryk Tchórznicki.

Stanisławów. Prezes: Mieczysław Brykczyński. Wicepr.: Stanisław Pieniążek.

Stryj. Prezes: Julian bar. Brunicki.

Tarnopol. Prezes: Tadeusz Fedorowicz. Wiceprezes: Bog. Cieński.

Tłumacz. Prezes: Stanisław Bohdanowicz. Wiceprezes: Alfred Dosched.

Żółkiew. Prezes: Alfred Münter. Wiceprezes: Włodzimierz Gorecki.

Członkiem Towarzystwa rolniczego i gospodarskiego jest ten, kto przyjętym zostanie do odpowiedniego Towarzystwa okręgowego, względnie Oddziału. Wkładka członków w różnych Towarzystwach okręgowych i Oddziałach jest różna, przeważnie jednak wynosi dla włościan, nauczycieli ludowych

i Kółek rolniczych po 4 lub 5 K. rocznie. Jeżeli Kółko rolnicze wpisze się na członka, wtedy każdemu członkowi tego Kółka przysługuje prawo korzystania z pomocy tych Towarzystw.

Nie podobna przytaczać tu wszystkich tych rozlicznych korzyści, które można odnosić z należenia do Tow. rolniczego i gospodarskiego, szczególnie w hodowli inwentarza. Na przykład w hodowli świń pomoc tych Towarzystw polega na tem, że można bezpłatnie dostać na stacyę knura, lub też 2 loszki i knurka rasy Yorkshire. Trójka ta zazwyczaj przychodzi w wieku 4 miesięcy. Gospodarz otrzymuje je bezpłatnie, obowiązuje się jedynie do 3 lat zwrócić Towarzystwu 2 czteromiesięczne loszki i knurka. Knura naturalnie może używać do odhukania obcych świń za pewną opłatą. Warunki więc niezmiernie korzystne.

Z końcem roku 1907 Tow. rolnicze liczyło 2021 członków, w tem 1085 włościan i 91 Kółek rolniczych i Spółek. W tymże czasie do Tow. gospodarskiego we Lwowie należało 3423 członków.

Na czele całego Tow. rolniczego stoi Komitet centralny w Krakowie; prezesem jest Zdzisław hr. Tarnowski, a wiceprezesami Karol Czecz i Aleksander Dąmbski. — Na czele Tow. gospodarskiego stoi Komitet centralny we Lwowie; prezesem jest Stanisław Brykczyński a wiceprezesami Artur Zaremba-Cielecki, Jan Vivien i Witołd ks. Czartoryski.

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie,

ul. Gołębia l. 18.

Założone przed 14 laty. Ma na celu rozwój i podniesienie ogrodnictwa i sadownictwa w kraju.

Członkowie zwyczajni oprócz wpisowego 2 K, uiszczają rocznie 12 koron. Członkami nadzwyczajnymi mogą być włościanie, naczycielstwo ludowe i pomocnicy ogrodniczy. Członkowie ci płacą rocznie 4 K.

Z końcem roku 1907 wszystkich członków było 326.

Członkowie mają prawo otrzymywania bezpłatnie zrazów do szczepienia, czasopisma „Ogrodnictwo", brania udziału w rozlosowywaniu roślin, rozdawanych przez Towarzystwo; mają wolny wstęp na wystawy Towarzystwa i wiele innych korzyści.

Do najważniejszych spraw z działalności Towarzystwa należy wydawanie miesięcznika „Ogrodnictwo", prowadzenie zakładu sadowniczego „Glinka" w Prądniku czerwonym, urządzanie wieczornych kursów ogrodnictwa i kursów praktycznych w Krakowie, wreszcie zakładanie sadów wzorowych po wsiach.

Wieczorne kursy odbywają się codziennie od listopada do marca, a obejmują cały zakres wiedzy ogrodniczej. W roku 1907 wynosiła liczba słuchaczów na tych kursach ponad sto. Kursa praktyczne trwają przez cały rok i obejmują sadownictwo, warzywnictwo i ogrodnictwo ozdobowe; osobny oddział stanowi kurs dla nauczycieli ludowych, trwający kilka tygodni na wiosnę i w lecie. Głównym terenem praktycznej nauki jest zakład sadowniczy „Glinka" w Prądniku czerwonym, będący własnością Towarzystwa, a urządzony i prowadzony wzorowo. Nadto z zakładu tego wychodzą drzewka na sprzedaż, obecnie około 20.000 sztuk rocznie. Sadów włościańskich założyło Towarzystwo w jesieni 1907, sześć, z tego 3 w powiecie brzeskim.

Prezesem Towarzystwa jest obecnie Prof. Dr. Edward Janczewski, sekretarzem Józef Brzeziński.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie,

ul. Mikołajska L. 2.

Istnieje od r. 1879. — Celem Towarzystwa jest przyczynić się do popierania, podnoszenia i ochrony rybactwa w kraju. W szczególności Towarzystwo łączy swe czynności z odnośnem działaniem władz i właścicieli wód, zarybia wody krajowe i pobudza do tego drugich.

W roku 1907 rozpuściło do wód krajowych przeszło 3 i pół miliona sztuk różnego narybku.

Z końcem roku 1907 liczyło 505 członków zwyczajnych. Członkiem zwyczajnym może zostać każda osoba płci obojga, która uiszcza roczną wkładkę w wysokości 4 koron.

Zarząd Towarzystwa należy do Wydziału, względnie do Prezesa, zaś naczelny kierunek i kontrola do Walnego Zgromadzenie.

Towarzystwo wydaje pismo własne p. t. „Okólnik rybacki", który otrzymują członkowie bezpłatnie. Prezesem Towarzystwa jest dr. Ferdynand Wilkosz.

Pierwsze gal. Tow. chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Założone w r. 1896. Towarzystwo to ma za cel podniesienie chowu drobiu i popieranie handlu drobiem, oraz jego produktami.

Roczna wkładka członka jest dowolna, nie mniejsza jednak jak 6 kor. Włościanie, małomieszczanie i wiejscy nauczyciele płacą rocznie 4 K. tytułem wkładki i jednorazowo 1 kor. tytułem wpisowego.

Korzyści z należenia do Towarzystwa są wielkie, między innemi każdy członek ma prawo do otrzymania z Towarzystwa drobiu rasowego, za co obowiązany jest zwrócić Towarzystwu młody przychowek, tyle sztuk, ile otrzymał. Otrzymuje się najczęściej trójkę złożoną z samca i 2 samic; w ten sposób Towarzystwo zakłada kurniki zarodowe — stacye zarodowe. Jaja wylęgowe rasowego drobiu otrzymują członkowie po zniżonej cenie. Członkom pośredniczy również Towarzystwo w sprzedaży ich drobiu.

Na mocy układu, zawartego między Tow. Kółek rolniczych a Towarzystwem chowu drobiu w Jarosławiu jest „Przewodnik Kółek rolniczych“ organem Tow. chowu drobiu w Jarosławiu. Każdy członek tego Towarzystwa otrzymuje „Przewodnik“ bezpłatnie.

Z końcem roku 1907 Towarzystwo liczyło 452 członków, w tem prawie $^2/_3$ włościan, kurników zarodowych 271.

Prezesem jest Eustachy Wolski. Sekretarzem Jan Obrębski.

Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie

ul. Kochanowskiego l. 33.

Ma cele te same, co Towarzystwo jarosławskie. Prócz tego Towarzystwo to organizuje osobne filie po powiatach. Członkowie filii i Towarzystwa głównego mają te same prawa.

Wpisowe dla włościan wynosi 1 koronę, wkładka roczna 3 kor.

Członkowie mają korzyści takie, jak w Towarzystwie jarosławskiem. Zamiast „Przewodnika Kółek rolniczych“ otrzymują bezpłatnie „Hodowcę drobiu“, miesięcznik wydawany przez Towarzystwo już 8 lat, a poświęcony hodowli drobiu.

Z końcem roku 1907 Towarzystwo liczyło 9 filii w Brzeżanach, Niepołomicach, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Schodnicy, Starym Samborze, Tarnopolu i Złoczowie.

Towarzystwo w ciągu swego istnienia wydało kilkanaście dziełek, traktujących o hodowli drobiu, gołębi i królików.

Wyzwolenie

czyli „Eleuterya“ po grecku,

jest to Towarzystwo, które postawiło sobie za cel zwalczanie pijaństwa przez uświadamianie ogółu o strasznych stratach, jakie ponosi nasz naród wskutek używania napojów gorących, a więc przez wydawanie gazet, pism, książek i broszur o treści przeciwalkoholicznej, przez wygłaszanie odczytów, wykładów i t. d. Dalszymi środkami prowadzącymi do zupełnego otrzeźwienia naszego narodu jest zakładanie gospód bezalkoholowych, a wreszcie szpitali dla alkoholików nałogowych. Towarzystwo więc występuje przeciwko piciu nawet umiarkowanemu i członkiem „Eleuteryi“ może być tylko ten, kto złoży przyrzeczenie, iż nigdy nie będzie używał trunków z wyjątkiem, gdy mu obrzędy kościelne lub lekarz zaleci.

Towarzystwo to po kilku latach istnienia wykazuje już znaczny rozwój i owocną w skutki działalność. Członków liczy przeszło 6000 w 30 kołach. Jak dotąd członkowie ci składają się przeważnie z włościan, robotników, rzemieślników i garści inteligencyi. Istnieją nawet koła osobne robotnicze i włościańskie (Świerchowa i Szczakowa). Dotąd towarzystwo wydało 270.000 egzemplarzy broszur i pism o treści przeciwalkoholowej, wydaje gazetkę „Wyzwolenie“ (adres: Kraków, Rynek 17 II p.), wygłosiło dziesiątki odczytów, wykładów i zwołało szereg wieców oświatowo-przeciwalkoholicznych. Ponadto założyło i utrzymuje gospody bezalkoholowe w Bieczu, Krośnie, Gorlicach i Lwowie.

Równocześnie obok pracy agitacyjnej prowadzi badania i zbiera materyały do stanu alkoholizmu w Polsce, jak i za granicą, prowadzi badania naukowe, a rezultaty ogłasza w swojem piśmie. Bacząc na rozwój walki z pijaństwem za granicą, bierze udział w międzynarodowych kongresach przeciwalkoholicznych, ostatnio w Budapeszcie i Stockholmie i reprezentuje nasz ruch wobec obcych.

Staraniem „Eleuteryi“ powstały podobne organizacye w innych zaborach i prowincyach Polski: „Wyzwolenie“ w Prusach, „Przyszłość“ w Królestwie Polskiem, „Trzeźwość“ na Śląsku, — również organizacye zawodowe przeciwalkoholiczne, jak „Związek nauczycieli abstynentów“, „Związek księży abstynentów“ i „Związek nadziei“ dla młodzieży. — Ostatnią akcyą „Eleuteryi“ jest agitacya za zamykaniem szynków przez niedziele i święta, która — zdaje się — pomyślnym skutkiem uwieńczoną zostanie.

Każdy, kto chce bliższych wiadomości o „Eleuteryi“, ktoby chciał w jej szeregi się zaciągnąć i z pijaństwem walczyć, niech się zgłasza pod adresem: „Eleuterya“ Kraków, Rynek 17, II-gie piętro.

Stowarzyszenie sług im. św. Zyty w Krakowie,

ulica Mikołajska L. 30.

Celem Stowarzyszenia jest między innemi zaopiekować się dolą służących w czasie choroby i niezawinionej utraty pracy, w duchu Chrystusowym i dopomódz im w wyszukaniu służby.

Pierwsze zostało założone w r. 1888 w Krakowie, a zatwierdzone reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 22 maja 1899 r. Stąd rozeszło się po całej Galicyi i dalej: we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Czerniowcach, Nowym Sączu, Wadowicach, Cieszynie, Wilnie i w Kielcach.

Krakowskie Stowarzyszenie jest najliczniejsze, bo obejmuje blisko 2 tysiące członków, ma swój dom własny, biuro informacyjne, schronisko, szpital, kuchnię wzorową i w każdą niedzielę szkołę dla analfabetek. — Również Stowarzyszenie lwowskie ma swój dom, jakoteż stanisławowskie, tarnopolskie i w Nowym Sączu.

O radach sierocych i opiekuńczych.

Wzmagająca się z każdym rokiem liczba sierót bezdomnych, dzieci opuszczonych, i zaniedbanych, a wskutek tego upadek moralności i coraz wyższa cyfra małoletnich przestępców przejmuje każdego poważnie myślącego obawą o przyszłość naszego społeczeństwa.

Otoczyć opieką bezdomne sieroty, dzieci zaniedbane wyrwać ze środowiska, w którem tylko złe przykłady widząc ze złem się oswajają, dać im dach nad głową, wychować i nauczyć pracy do zdobycia w sposób uczciwy kawałka chleba i tym sposobem wyrobić pożytecznych członków społeczeństwa, to jedyny sposób wyrwania setek tysięcy takich dzieci ze szponów zepsucia i domów kary.

To zadanie postawiły sobie za cel Stowarzyszenia „Rad Opiekuńczych", które do osiągnięcia wytkniętego celu dążą zapomocą środków wskazanych w statucie, jako to: przez wyszukiwanie opiekunów, przez wykonywanie nadzoru opiekuńczego nad dziećmi, nie mającemi należytej opieki, za pośrednictwem mężów zaufania, wybranych z pośród obywateli, czyli t. z. radców opiekuńczych, przez udzielanie sierotom pomocy do nabycia wiadomości potrzebnych do wykształcenia się w zawodach praktycznych, przez wyszukiwanie rodzin gotowych do przyjęcia na wychowanie osieroconych lub opuszczonych dzieci, przez umieszczanie sierót oraz opuszczonych dzieci w odpowiednich zakładach wychowawczych a ewentualnie w zakładach poprawczych; przez zakładanie ochron i instytucyi wychowawczych, szkół rolniczych i rękodzielniczych,

W krótkim przeciągu czasu umieściły Stowarzyszenia, którym przoduje Stow. krakowskie, znaczną liczbę osieroconych lub opuszczonych chłopców w odpowiednich zakładach wychowawczych. Lecz pozostały setki na nawet tysiące takich, które potrzebują koniecznie podania im pomocnej ręki w celu wydobycia ich z otchłani nędzy materyalnej i moralnej, w które popchnęło ich sieroctwo, brak należytej opieki lub zaniedbane wychowanie.

W tej pracy nad poprawą młodego pokolenia powinno przyjąć czynny udział całe społeczeństwo, celem usunięcia bolesnej rany społecznej przez zakładanie i popieranie „Rad Opiekuńczych". Wszelkich bliższych wyjaśnień o Radach sierocych i opiekuńczych udzieli Stow. Rady Opiekuńczej w Krakowie (Adres: Sąd powiatowy cywilny ul. św. Jana 22),

UWAGA. Staraliśmy się wymienić powyżej główne Towarzystwa, rozpościerające swoją działalność na cały kraj, szczególniej na wsi i przynoszące wielki pożytek swoim członkom i całemu społeczeństwu.

Należy tu jeszcze wymienić — przez pomyłkę pominięte

Zjednoczone galic. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze we Lwowie.

Jak sama nazwa wskazuje — Towarzystwo to zajmuje się ogrodnictwem, podobnie jak Tow. ogrodnicze w Krakowie, a nadto pszczelnictwem. Jedną z ważniejszych jego czynności jest wydawanie czasopisma p. t. „Bartnik postępowy" pod redakcyą prof. Dr. T. Ciesielskiego.

Szkoły zawodowe.

Krajowe niższe szkoły rolnicze

są następujące: **w Bereźnicy p. Stryj, w Dublanach pod Lwowem, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Miłocinie p. Rzeszów, w Suchodole p. Krosno.**

Rok szkolny zaczyna się zwyczajnie 1-go lipca każdego roku.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 kor. półrocznie. Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 kor. za półrocze.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej wnosić należy do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat;
2. świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
3. świadectwo szkolne z ukończeniem szkoły ludowej;
4. świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

W Galicyi są jeszcze następujące niższe szkoły, pozostające w związku z rolnictwem:

Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie, Kurs 3-letni.

Szkoła Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie.

Szkoła chmielarska w Starem-Siole koło Lwowa. Kurs 6-miesięczny.

Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie. Ma następujące kursy: a) Kurs niższy (mleczarnie ręczne) 5-miesięczny, b) Kurs wyższy (mleczarnie parowe) 6-miesięczny, c) Kurs serkarski roczny. Chcąc być przyjętym na kurs wyższy i serkarski, trzeba wpierw ukończyć niższą szkołę rolniczą.

Prócz tego są czynne: **Szkoły zimowe w Niewiarowie i Wojsławiu i dopełniające kursa rolnicze przy** trzydziestu kilku **szkołach ludowych.**

Warunki przyjęcia do wszystkich powyższych szkół są mniej więcej podobne jak w niższych szkołach rolniczych. O bliższe wiadomości należy pisać do Dyrekcyi tych szkół.

Średnie szkoły rolnicze i leśnicze.

1. **Krajowa średnia szkoła rolnicza w Czernichowie.** Warunki przyjęcia: Ukończony 15 rok, ukończona 4 klasa szkoły średniej. — Uczniowie mieszkają w zakładzie. Utrzymanie wraz z czesnem 600 kor. rocznie. Kurs 3-letni. Rozpoczęcie roku 1 września.

2. **Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.** Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok, 6 klas gimnazyalnych lub realnych, lub 4 klasy i egzamin wstępny, praktyka leśnicza przez jeden rok. Opłata: wpisowe 4 kor., czesne w półroczu 10 kor. Kurs 3-letni, (dla maturzystów 2-letni). Rozpoczęcie roku 1 października.

3. **C. k. szkoła leśniczych w Bolechowie.** Warunki przyjęcia: 17 lat, ukończenie szkoły wydziałowej lub 3 klasy gimnazyalnej lub realnej, jednoroczna praktyka leśnicza. Utrzymanie i nauka 600 kor. Kurs roczny. Rozpoczęcie roku 1 października.

Wyższe szkoły rolnicze.

1. **Studyum rolnicze przy Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.** Kurs 3-letni. Warunki przyjęcia i opłata jak w Uniwersytecie. Dyrektor prof. Dr. Emil Godlewski.

2. **Akademia rolnicza w Dublanach.** Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok. Świadectwo dojrzałości z gimnazyum lub szkoły realnej, względnie egzamin wstępny dla tych, co byli w ostatniej klasie szkoły średniej lecz świadectwa dojrzałości nie uzyskali. Słuchacze otrzymują mieszkanie i wikt w domu zakładowym za opłatą łącznie z czesnem 1076 kor. Kurs trwa lat trzy. Folwark szkolny wynosi 387 ha. Uczniowie mają możność zapoznania się praktycznie z gorzelnictwem i mleczarstwem. Rozpoczęcie roku 1 października.

Zakłady naukowe i Towarzystwa naukowe, służące celom rolnictwa.

1. Krajowa stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza. Lwów, Zyblikiewicza 32.
2. Krajowa stacya doświadczalna chem. rolnicza. Dublany koło Lwowa.
3. C. k. Zakład doświadczalny rolniczy w Krakowie, ul. Łobzowska 24.
4. Sekcya rolnicza komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie.
5. Towarzystwo dla popierania polskiej nauki rolnictwa. Kraków, Grodzka L. 53. Prezes: prof. Dr. Godlewski.

Niższe szkoły przemysłowe

krajowe i subwencyonowane przez kraj:

Szkoły koszykarskie.

Krajowa szkoła koszykarska w Dynowie
" " " " Gdowie
" " " " Leżajsku
" " " " Niżniowie
" " " " Zatorze
" " " " Brzezowcu ad Brzesko.
Subwenc. szkoła koszykarska w Czerwonej Woli
" " " " Albigowej
" " " " Bilince
" " " " Chyszewicach
" " " " Milczycach
" " " " Przewrotnem
" " " " Rudkach
" " " " Siekierczycach
" " " " Wielowsi.

Szkoły kołodziejskie.

Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grybowie,
Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grzymałowie,
Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Tłumaczu;
Krajowa szkoła kołodziejska i ciesielska w Kamionce Strumiłowej.

Szkoły stolarskie.

Krajowa szkoła stolarska w Kalwaryi
" " " " Stanisławowie.

Szkoły szewskie.

Krajowa szkoła szewska w Dobczycach
" " " " Kołomyi
Krajowy warsztat szewski w Witkowie
" " " " Starym Sączu.

Szkoły tkackie.

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie.
Naukowy warsztat tkacki w Glinianach
" " " " Gorlicach
" " " " Łańcucie
" " " " Kosowie
" " " " Rychwałdzie.
Subwenc. szkoła tkacka w Korczynie
" " " " Wilamowicach
" " " " Budzanowie.

Szkoły koronkarskie.

Krajowa szkoła koronkarska w Zakopanem
" " " " Bobowej
Subwenc. szkoła koronkarska w Jaworowie
" " " " Kańczudze
" " " " Przeworsku
" " " " Rudkach.

Szkoły garncarskie.

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi
Subwenc. " " " Toustem.
Krajowa **szkoła suklennicza** w Rakszawie.
" **szkoła hafciarska** w Makowie.
Krajowe **kursa dla przemysłu keramicznego** w Podgórzu.
Krajowy **naukowy warsztat dla wyrobu zabawek** w Jaworowie.
Subwenc. **szkoła powroźnicza** w Stryju.

W a r u n k i e m p r z y j ę c i a do niższych szkół krajowych przemysłowych jest ukończenie 14 lat życia oraz szkoły ludowej z dobrym wynikiem, względnie udowodnienie odpowiadającego temu wykształcenia. Uczniom pilnym a ubogim daje Wydział krajowy stypendya.

W subwencyonowanych szkołach są warunki podobne — nie ma tylko krajowych zasiłków stypendyjnych dla uczniów.

Wszelkich bliższych wiadomości udzielają Dyrekcye wymienionych szkół.

Szkoły przemysłowe państwowe.

Prócz powyższych szkół przemysłowych są jeszcze państwowe szkoły przemysłowe, niższe i średnie.

Niższe szkoły są następujące:

C. k. szkoła ślusarska w Świątnikach.

C. k. szkoła kowalska w Sułkowicach.

C. k. szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Do tych niższych szkół przyjmują, podobnie jak do krajowych, po ukończeniu szkoły ludowej.

Do średnich szkół przem. państw. należą:

Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie i we Lwowie, gdzie warunkiem przyjęcia jest ukończenie 4-rech klas gimnazyalnych lub realnych.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udzielają Dyrekcye tych szkół.

Szkoły dla dziewcząt.

Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej pod Łańcutem.

Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej, założona staraniem Wydziału powiatowego łańcuckiego pod opieką ks. T y c z y ń s k i e g o, ma na celu kształcenie dziewcząt wiejskich praktycznie i teoretycznie 1) n a s a m o d z i e l n e z a r z ą d c z y n i e gospo-

dzarstw włościańskich; 2) na uzdolnione pomocnice gospodarskie.

Nauka udzielaną jest na dwóch kursach: 1) na kursie dla gospodyń wiejskich, który trwa 6 miesięcy a mianowicie od 1 listopada po koniec kwietnia (kurs zimowy); 2) na kursie dla pomocnic gospodarskich, który trwa 6 miesięcy a mianowicie od 1 maja po koniec października (kurs letni).

Plan nauki.

A) Na kursie dla gospodyń wiejskich: 1) zajęcia praktyczne. W domu: porządki domowe, opalanie, oświetlanie, gotowanie potraw i pieczenie chleba, bicie mniejszych zwierząt, marynowanie, wędzenie, przeróbki mięsne, przechowywanie i konserwowanie owoców i jarzyn, pranie i prasowanie, szycie ręczne i na maszynie, cerowanie i łatanie bielizny w zakresie potrzeb własnych. Na obejściu gospodarskiem: karmienie i pielęgnowanie bydła rogatego, wychów cieląt, hodowla i tuczenie nierogacizny i drobiu. W ogrodzie: uprawa najpospolitszych warzyw. 2) nauki teoretyczne: Religia, nauka gospodarstwa domowego, hodowla zwierząt i mleczarstwo, ogrodnictwo, nauka zdrowia, rachunki i rachunkowość domowa, stylistyka polska, ogólne wiadomości z nauk przyrodniczych, zarys historyi i geografii krajowej, śpiew.

B) Kurs dla pomocnic gospodarskich: Nauka tasama, co na kursie gospodyń wiejskich, w zakresie jednak potrzeb większych gospodarstw.

Uczenice.

Kandydatki na uczenice kursów gospodyń wiejskich winny: 1) wykazać metryką lub w inny wiarogodny sposób, że zaczęły 16-ty rok życia. 2) udowodnić, że ukończyły z dobrym postępem szkołę ludową lub nabyły w inny sposób znajomość czytania, pisania i rachowania, oraz poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierowniczka szkoły osądzi, czy kandydatka zdoła korzystać z nauki szkolnej. 3) przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza. 4) przedłożyć świadectwo zdrowia. 5) złożyć do rąk kierowniczki szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi od uczenicy, w razie zaś, jeśli kandydatka stara się o przyjęcie na koszt funduszu powiatowego, dołączyć wiarogodne świadectwo ubóstwa. Kandydatki z powiatu łańcuckiego mają pierwszeństwo do przyjęcia do szkoły. — Kandydatki na kurs pomocnic gospodarskich powinny się prócz tego wykazać świadectwem ukończenia z dobrym postępem kursu gospodyń wiejskich.

Uczenice mieszkają w zakładzie.

Przy końcu każdego kursu zdają egzamin praktyczny i teoretyczny przed komisyą egzaminacyjną.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy do zarządu szkoły najpóźniej dwa tygodnie przed rozpoczęciem każdego kursu.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły. Adres na wstępie.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską udziela nauki w teoryi i praktyce, mianowicie: wylęgania i wychowania naturalnego i za pomocą aparatów, urządzenia kurników i hygieny drobiu, żywienia racyonalnego, tuczenia, zabijania i przygotowania do wysyłki, prowadzenia ras i złożenia stada, prowadzenia kontroli jajonośności, prowadzenia rachunków gospodarstwa drobiowego, o chorobach drobiu i leczeniu, o rasach.

Gospodarstwo szkolne mieści się w chatach wiejskich: założone w r. 1903 obejmuje 9 kurników drobiu starego, — 5 dla młodzieży, aparaty wylęgowe i wychowawcze dla kurcząt, gąsiąt i kacząt, — na niemiecki sposób urządzoną tuczarnię i t. d. — Szkoła zajmuje się rasą kur krajowych (zielononóżek).

Kursa trwają od marca do listopada.

Warunki przyjęcia uczenic: ukończony rok 16 życia, — świadectwo moralności, — świadectwo ukończonej szkoły ludowej.

Opłata wynosi za kurs dwumiesięczny 300 K. za utrzymanie, mieszkanie i naukę; składa ją uczenica w dzień wpisania się do szkoły.

Wszelkie prace w zakładzie uczenice wykonywują własnoręcznie. — Kierowniczką szkoły jest p. Stasiniewiczowa.

Świadectwo uzdolnienia do samoistnego kierowania gospodarstwem drobiowem potwierdza delegat Wydziału krajowego.

Dla niezamożnych udzielają stypendyów: Wydział krajowy (Lwów — gmach sejmowy) i Tow. gospodarskie (Lwów, ul. Karola Ludwika 3).

Adres szkoły: Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską (Galicya).

Krótki wykaz naczelnych władz i instytucyi

kościelnych, państwowych i krajowych.

KOŚCIÓŁ.

Papież Pius X.

Jego świątobliwość Pius X. jest z rzędu 264 papieżem. Jest Namiestnikiem Jezusa Chrystusa i Następcą Księcia Apostołów; Patryarchą Zachodu, Prymasem Włoch, Arcybiskupem i Metropolitą prowincyi rzymskiej, Biskupem Rzymu. Głową widzialną całego Kościoła, władcą udzielnym w dobrach i posiadłościach doczesnych Stolicy św.

Przedtem Józef Sarto, ur. w Riese 2-go czerwca 1835, wyświęcony na kapłana 18-go września 1858 r., jako biskup Mantuy prekonizowany 10-go listopada 1884, patryarchą weneckim uznany urzędownie 15-go czerwca 1893, mianowany kardynałem 12-go czerwca 1893, wybrany Papieżem 4-go sierpnia, koronowany 9-go sierpnia 1903 r.

BISKUPI POLSCY.

W Galicyi. Arcybiskup lwowski: Ks. Dr. Józef Bilczewski. — Biskup-sufragan: Ks. Dr. Władysław Bandurski. — Książę biskup krakowski: Ks. Kardynał Jan kniaź z Kozielska Puzyna. — Biskup-sufragan: Ks. Anatol Nowak. — Biskup przemyski: Ks. Dr. Józef Pelczar. Biskup-sufragan: Ks. Karol Fischer. — Biskup tarnowski: Ks. Dr. Leon Wałęga.

Arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego: Ks. Józef Teodorowicz.

Prócz tego jest jeden arcybiskup i dwóch biskupów ruskich, unickich, a mianowicie: Ks. Andrzej Szeptycki arcybiskup, Ks. Konstantyn Czechowicz biskup przemyski, Ks. Grzegorz Chomyszyn biskup stanisławowski.

W zaborze rosyjskim. Arcybiskup warszawski: Ks. Wincenty Teofil Chościak-Popiel. — Biskup-sufragan warszawski: Ks. Kazimierz Ruszkiewicz. — Biskup kujawsko-kaliski: Ks. Stanisław Zdzitowiecki. — Biskup płocki: Ks. Nowowiejski. — Biskup kielecki: vacat*). Biskup lubelski: Ks. Franciszek Jaczewski. — Biskup sandomierski: vacat. Biskupstwo sejneńskie: zarządzający dyecezyą prałat Ks. Józef Antonowicz. — Arcybiskup mohylowski: Ks. Apolinary Wnukowski. — Biskup-sufragan mohylowski: Ks. Jan Cieplak. — Biskup wileński: vacat. — Biskup łucko-żytomierski: Ks. Karol Niedziałowski.

W zaborze pruskim. Arcybiskup gnieźnieński i poznański: vacat. — Biskup-sufragan poznański: Ks. Edward Likowski. Biskup-sufragan gnieźnieński: vacat. — Prócz tego jest trzech biskupów Niemców: wrocławski, chełmiński i warmiński.

Godność biskupią piastują nadto następujący Polacy:

1. Władysław Zaleski, arcybiskup tytularny tebański, delegat Stolicy Apostolskiej w Indyach wschodnich. 2. Ks. Karol Hryniewiecki, arcybiskup tytularny, b. biskup wileński, obecnie kanonik archikatedry lwowskiej. 3. Ks. Franciszek Symon, arcybiskup tytularny, b. biskup płocki. 4. Ks. Edward Ropp, b. biskup wileński. 5. Ks. Stefan Denisewicz, biskup tytularny w Petersburgu. 6. Ks. Paweł Rhode, pierwszy biskup polski w Ameryce w Chicago, świeżo mianowany.

*) Vacat, z łacińskiego = miejsce nieobsadzone.

RZĄD PAŃSTWOWY I KRAJOWY.

Cesarz i następca tronu.

Franciszek Józef I., Cesarz austryacki, Król węgierski, czeski itd. itd. itd. urodzony w Schönbrunn 18. sierpnia 1830; rozpoczął panowanie w monarchii austryackiej po zrzeczeniu się tronu swego stryja Ferdynanda I. i zrzeczeniu się następstwa tronu swego ojca arcyksięcia Franciszka Karola, 2. grudnia 1848, ukoronowany jako król węgierski 8 czerwca 1867 w Budzinie; ożeniony 24 kwietnia 1854 z cesarzową **Elżbietą,**

córką księcia Maksymiliana bawarskiego, urodzoną w Possenhofen 24 grudnia 1837 r., koronowaną jako królowa węgierska 8 czerwca 1867 w Budzinie, zamordowaną 10 września 1898 r. w Genewie.

Następcą tronu jest Arcyksiążę **Franciszek Ferdynand**, synowiec cesarza, syn arcyksięcia Karola Ludwika, urodzony 18 grudnia 1863 roku.

Ministrowie austryaccy.

JEksc. prezes ministrów, bar. Beck.
„ minister spraw wewnętrznych, bar. Bienerth.
„ minister sprawiedliwości, dr. Klein.
„ minister skarbu, dr. Witold Korytowski.
„ minister wyznań i oświaty, dr. Marchet.
„ minister handlu, dr. Fiedler.
„ minister rolnictwa, dr. Ebenhoch.
„ minister kolei, dr. Derschatta.
„ minister robót publicznych, dr. Gessman.

JEksc. minister dla obrony krajowej, generał Georgi.
„ polski minister rodak, Dawid Abrahamowicz.
„ niemiecki minister rodak, Prade.
„ czeski minister rodak, Praszek.
„ minister spraw zewnętrznych, bar. Aehrenthal.
„ minister wspólnego skarbu, bar. Burian.
„ minister wojny, Schönaich.

Najwyższy zarząd kraju.

C. k. Namiestnik, JEksc. dr. Michał Bobrzyński.
„ Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. Łoś.
„ Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr. Ignacy Dembowski.
„ Marszałek krajowy, JEksc. Stanisław hr. Badeni.
„ Zastępca marszałka krajowego, dr. Tadeusz Pilat.

SEJM.

Według obecnej ordynacyi wyborczej sejmowej — Sejm galicyjski składa się z 149 posłów, a mianowicie:

12 posłów wirylistów (t. j. piastujących mandat poselski na mocy urzędu, bez wyboru, jak: Arcybiskupi, biskupi, rektorowie uniwersytetów, politechniki i prezes Akademii umiejętności w Krakowie).

44 posłów z kuryi wielkiej własności.

28 posłów z kuryi miast.

74 posłów z kuryi gmin wiejskich.

3 posłów z Izb handlowo-przemysłowych (we Lwowie, w Krakowie i w Brodach).

W ostatnich wyborach na wiosnę 1908 r. Polacy zdobyli 128 mandatów, Rusini 21. Polscy posłowie zaliczają się do następujących stronnictw: 74 do stronnictwa konserwatywnego, w tem kilku bezpartyjnych zbliżonych do koserwatystów. 20 do stronnictwa ludowego. 17 do stronnictwa demokratycznego o różnych odcieniach. 13 do stronnictwa demokratyczno-narodowego. (Demokratów różnych odcieni razem 30). 3 „dzikich", 1 do stronnictwa chrześcijańsko - ludowego (Ks. Stojałowski).

Między ruskimi posłami jest 9 moskalofilów, 9 ukraińców i 3 radykalnych ukraińców.

A) Posłowie zasiadający w Sejmie na mocy swojej godności.

JE. Ks. Dr. Józef Bilczewski, Arcybiskup-Metropolita lwowski obrz. łać.

JE. Ks. Dr. Aleksander Andrzej hr. Szeptycki, Arcybiskup-Metropolita halicki obrz. gr. kat., Zastępca Marsz. kraj.

JE. Ks. Józef Teodorowicz, Arcybiskup lwowski obrz. orm.

JE. Ks. Dr. Jan Puzyna, Kardynał, Książę Biskup krakowski.

JE. Ks. Dr. Józef Pelczar, Biskup przemyski obrz. rzym. kat.

JE. Ks. Konstanty Czechowicz, Biskup przemyski obrz. gr. kat.

Ks. Dr. Leon Wałęga, Biskup tarnowski obrz. łać.

Ks. Dr. Grzegorz Chomyszyn, Biskup stanisławowski obrz. gr. kat.

JE. Dr. Stanisław hr. Tarnowski, Prezes Akademii Umiejętności w Krakowie.

Dr. Ksawery Fierich, rektor Uniwersytetu krakowskiego.

Dr. Antoni Noga-Mars, rektor Uniwersytetu lwowskiego.

Dr. Stefan Niementowski, rektor Politechniki lwowskiej.

B) Posłowie z większej posiadłości.

Kraków. JE. dr. Bobrzyński Michał, profesor Uniwersytetu, Namiestnik.

Czecz Karol, właściciel dóbr Bierzanów.
Götz-Okocimski Jan, właśc. dóbr, Okocim.
Dr. Jaworski Wład. Leopold, prof. Uniw.
Dr. Milewski Józef, dyrektor Banku krajowego, Lwów.
JE. hr. Wodzicki Antoni, właściciel dóbr, Kraków.

Brzeżany. Krzeczunowicz Aleks., właśc. dóbr, Bołszowce.
Onyszkiewicz Mieczysław, właśc. dóbr, Lwów.
Dr. Wereszczyński Józef, wł. dóbr, Lwów.

Czortków. Hr. Gołuchowski Adam, właś. dóbr, Husiatyn.
Horodyski Kazimierz, wł. dóbr Żabińce (Probużna).
Paygert Kornel, wł. dóbr, Stanisławów.

Kołomyja. Cieński Leszek, właśc. dóbr, Okno (Horodenka).
Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, właśc. dóbr, Załucze pod Śniatynem.

Nowy Sącz. Głębocki Władysław, właśc. dóbr, Zbyszyce.
Dr. Piłat Tadeusz, em. prof. Uniw., Lwów.

Przemyśl. Dr. Dembowski Ignacy, wiceprezydent Rady szkolnej kraj., Lwów.
Dr. Kozłowski Włodzimierz, właś. dóbr, Lwów.
Dr. Kraiński Władysław, prezes Towarz. kredyt. ziemsk., Lwów.

Rzeszów. Dąmski Stanisław, właśc. dóbr, Lwów.
Jędrzejowicz Stanisław, właśc. dóbr, Jasionka (Rzeszów).

Sanok. Laskowski Kazimierz, wł. dóbr, Bażanówka-Jaćmierz.
Trzecieski Jan, właś. dóbr, Miejsce piastowe.
Urbański Mieczysław, wł. dóbr, Haczów.

Sambor. Niezabitowski Stanisław, właśc. dóbr, Uherce (Gródek).
Rayski Adam, właśc. dóbr, Michalewice (Rudki).
Dr. Skałkowski Tadeusz, adwokat krajowy, Lwów.

Stanisławów. Brykczyński Stanisław, wł. dóbr, Lwów.
JE. hr. Dzieduszycki Wojciech, wł. dóbr, Jezupol.

Stryj. Br. Brunicki Julian, wł. dóbr, Podhorce koło Stryja.
Hr. Stadnicki Stanisław, wł. dóbr, Krysowice (Mościska).

Tarnów. Dr. Hupka Jan, właś. dóbr, Niwiska.
Męciński Józef, wł. dóbr, Kraków.
Sękowski Stefan, właśc. dóbr, Woysław (Rzochów).

Tarnopol. Garapich Michał, właśc. dóbr, Kraków.
Hr. Korytowski Juliusz, wł. dóbr, Płotycz (Tarnopol).
Vivien Jan, wł. dóbr, Lwów.

Złoczów. JE. hr. Badeni Kazimierz, wł. dóbr, Busk.
Gniewosz Władysław, właśc. dóbr, Kąty (Ożydów).
Schnell Oskar, właśc. dóbr, Firlejówka (Krasne).

Żółkiew. Ks. Lubomirski Andrzej, właśc. dóbr, Lwów.
Obertyński Zdzisław, wł. dóbr, Hujcze.
Dr. Starzyński Stanisław, prof. Uniw., Lwów.

Lwów. JE. Abrahamowicz Dawid, c. k. minister dla Galicyi, Wiedeń.

C) Posłowie z miast i Izb handlowo-przemysłowych.

Miasto Lwów. Dr. Adam Ernest, dyrektor akc. Banku związkowego, Lwów.
Dr. bar. Battaglia Roger, dyrektor galic. Związku przem., Lwów.
Ciuchciński Stanisław, prezydent miasta Lwowa, Lwów.
Dr. Głąbiński Stanisław, profesor Uniw., Lwów, prezes Koła pols. w Wiedniu.
Dr. Loewenstein Natan, adwokat, Lwów.
Dr. Rutowski Tadeusz, wiceprezydent m. Lwowa, Lwów.

Miasto Kraków. Dr. Bandrowski Ernest, dyrektor państw. szkoły przem., Kraków.
Federowicz Jan, kupiec, Kraków.
Dr. Landau Ignacy, adwokat, Kraków.
Dr. Leo Juliusz, prezydent m. Krakowa, Kraków.

Miasto Przemyśl. Dr. Doliński Franciszek, burmistrz i adwokat, Przemyśl.

Miasto Stanisławów. JE. dr. Biliński Leon, gubern. banku austr.-węg., Wiedeń.

Miasto Tarnopol. Michałowski Emil, radca rządu i dyr. sem. naucz., Tarnopol.

Miasto Brody. Sala Oktaw, wł. dóbr, Wysocko (Zabłotce).

Miasto Jarosław. Dr. Jahl Władysław, adwokat, Lwów.

Miasto Drohobycz. Dr. Halban Alfred, prof. Uniw., Lwów.

Miasto Biała, Haempel Karol, inżynier i właśc. dóbr, Malec (Kęty).

Miasto Nowy Sącz. JE. dr. Korytowski Witołd, c. k. minister skarbu, Wiedeń.

Miasto Tarnów. Dr. Tertil Tadeusz, burmistrz i adwokat, Tarnów.

Miasto Rzeszów. Dr. Jabłoński Stanisław, lekarz i burmistrz, Rzeszów.

Miasto Sambor. Dr. Sobolewski Franciszek, c. k. lekarz powiatowy. Sambor.

Miasto Stryj. Dr. Fruchtmann Filip, adwokat, Stryj.

Miasto Kołomyja. Kleski Jan, burmistrz i właściciel dóbr, Kołomyja.

Brzeżany-Złoczów. Dr. Schätzel Stanisław, burmistrz i adwokat, Brzeżany.
Bochnia-Wadowice. Dr. Maiss Ferdynand, adwokat i burmistrz, Bochnia.
Gorlice-Jasło. Ks. Pastor Leon, rzym. kat. proboszcz, Biecz.
Podgórze-Wieliczka. Maryewski Franciszek, burmistrz, Podgórze.
Sanok-Krosno. Gorayski August, właść. dóbr. Moderówka.
Lwowska Izba handl.-przem. Dr. Kolischer Henryk, właść. dóbr, Czerlany.
Krakowska Izba handl.-przem. Sare Józef, wiceprezydent miasta Krakowa, Kraków.
Brodzka Izba handl.-przem. Dr. Rittel Stanisław, sekr. Izby handl.-przem., Brody.

D) Posłowie z gmin wiejskich.

Biała. Ks. Stojałowski Stanisław, redaktor Biała.
Bóbrka. Dr. hr. Mycielski Stanisław, wł. dóbr, Borynicze.
Bochnia. Dr. Górski Antoni, prof. Uniw., Kraków.
Bohorodczany. Dr. Krynicki Bohdan, radca sądu, Stanisławów.
Borszczów. Czarkowski - Golejewski Tadeusz, właść. dóbr, Wysuczka (Borszczów).
Brody. Dr. Dudykiewicz Włodzimierz, adwokat, Kołomyja.
Brzesko. Dr. Bernadzikowski Szymon, lekarz, Brzesko.
Brzeżany. Staruch Tymoteusz, włościanin, Słoboda złota.
Brzozów. Skrzyński Zdzisław, wł. dóbr, Bachórz, Dynów.
Buczacz. Dr. hr. Badeni Stanisław Henryk, właść. dóbr, Koropiec.
Chrzanów. hr. Mycielski Jerzy, właściciel dóbr.
Cieszanów. Jampolski Kazimierz, właść. dóbr, Łowcza, (Narol).
Czortków. Cielecki Zaremba Artur, wł. dóbr, Hadyńkowce, (Kopyczyńce).
Dąbrowa. Bojko Jakób, włościanin, Gręboszów.
Dobromil. Dr. Czaykowski Władysław, adwokat, Przemyśl.
Dolina Cipser Stefan, lustrator domen i lasów, Dobromil.
Drohobycz. Hr. Zamoyski Franciszek, przedsiębiorca naftowy, Borysław.
Gorlice. Długosz Władysław, wł. dóbr, Siary, (Gorlice).
Gródek Jagielloński. Br. Brunicki Adolf, wł. dóbr, Lubień wielki.
Grybów. Cieluch Jan, włościanin, Stróże wyżne (Stróże).
Horodenka. Teodorowicz Antoni, właść. dóbr, Żuków (Obertyn).
Husiatyn. Kiweluk Iwan, sekretarz sądu. Kopyczyńce.
Jarosław. Ks. Czartoryski Witołd, właść. dóbr, Pełkinie (Jarosław).
Jasło. Dr. Stefczyk Franciszek, dyrektor biura Patronatu, (Lwów).
Jaworów. Hr. Szeptycki Jan, wł. dóbr, Przyłbice.
Kałusz. Dr. Kurowiec Jan, lekarz, Kałusz.
Kamionka strumiłowa. JE. hr. Badeni Stanisław, marszałek krajowy, (Lwów).
Kolbuszowa. Hr. Tyszkiewicz Janusz, wł. dóbr, Werynia (Kolbuszowa).
Kołomyja. Myroniuk - Zajaczuk Michał, włościanin, Myszyn (Jabłonów).
Kosów. Tracz Jan, sekretarz sądu, Kosów.
Kraków. Ptak Franciszek, włościanin, Bieńczyce (Mogiła).
Krosno. Stapiński Jan, dziennikarz, Kraków.
Limanowa. Marszałkowicz Jan, wł. dóbr, Stronie, (Łukowica).
Lisko. Staruch Antoni, włościanin, Bereźnica wyż. (Hoczew).
Lwów. Merunowicz Teofil, sekretarz Rady powiatowej, Lwów.
Łańcut. Żardecki Bolesław, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, Łańcut.
Mielec. Kędzior Andrzej, dyrektor biura melioracyjnego, Lwów.
Mościska. Skwarko Zacharyasz, dyrektor Narodnego Domu, Mościska.
Myślenice. Ks. Lubomirski Kazimierz, wł. dóbr, Kraków.
Nadwórna. Sandaluk Iwan, włościanin, Karłów, (Załucze dw.).
Nisko. Bis Jan, włościanin, Nisko.
Nowy Sącz. Myjak Wincenty, włościanin, naczelnik gminy, Zagorzyn (Łącko).
Nowy Targ. Bednarski Jan, lekarz powiatowy, Nowy Targ.
Pilzno. Krężel Adam, pisarz gminny, Przerytybór (Zassów).
Podhajce. Sodomora Michał, włościanin, Bieniawa (Siemikowce).
Przemyśl. Ks. Sapieha Władysław, wł. dóbr, Krasiczyn.
Przemyślany: JE. hr. Potocki Roman, wł. dóbr, Łańcut.
Rawa. Ks. Kołpaczkiewicz, gr. kat. prob., Hujcze.
Rohatyn. Dr. Lewicki Kość, adwokat, Lwów.
Ropczyce. Jedynak Michał, włościanin, Paszczyna (Dębica).
Rudki. Hr. Skarbek Aleksander, właść. dóbr, Bieńkowa Wisznia (Rudki).
Rzeszów. Wasung Jan, lustrator Kółek roln., Lwów.
Sambor. Sozański Feliks, właść. dóbr, Kornalowice.
Sanok. Wrześniowski Tadeusz, sekretarz Rady powiatowej, Sanok.
Skałat. JE. hr. Piniński Leon, wł. dóbr i prof. Uniw., Lwów

Śniatyn. Moysa-Rosochacki Stefan, wł. dóbr, Rudniki.

Sokal. Dr. Kraiński Wincenty, wł. dóbr, Perespa (Tartaków).

Stanisławów. Winniczuk Łazarz, włośc. Uhrynów dolny (Stanisławów).

Stary Sambor. Lewakowski Zygmunt, przedsiębiorca naftowy, Borysław.

Stryj. Dr. Oleśnicki Eug., adwokat, Stryj.

Tarnobrzeg. Hr. Tarnowski Zdzisław, wł. dóbr, Dzików.

Tarnopol. Dumka Paweł, włośc., Kupczyńce (Denysów).

Tarnów. Witos Wincenty, włośc., Wierzchowice (Bogumiłowice).

Tłumacz. Dr. Makuch Iwan, adwokat, Tłumacz.

Trembowla. Hr. Baworowski Jerzy, wł. dóbr, Ostrów.

Turka. Dr. Hanczakowski Józef, radca sądu, Ottynia.

Wadowice. Styła Antoni, włośc., Chocznia (Wadowice).

Wieliczka. Skołyszewski Wiktor, inżynier, Wieliczka.

Zaleszczyki. Cieński Tadeusz, wł. dóbr, Drohiczówka (Latacz).

Zbaraż. Krysowaty Ołeksa, włośc., naczelnik gminy, Koszlaki (Nowe Sioło k. Pw.).

Złoczów. Weiser Henryk, wł. dóbr i fabryki, Sassów.

Żółkiew. Dr. Korol Michał, adwokat, Żółkiew,

Żydaczów. Ks. Senyk Kornel, gr.-kat. proboszcz, Bereźnica królewska.

Żywiec. Szwed Wojciech, włośc., naczelnik gminy Pewla Mała (Żywiec).

RADA PAŃSTWA.

Według nowej ustawy wyborczej Rada państwa składa się z 516 posłów i wybory są powszechne, równe, tajne i bezpośrednie.

Galicya według tej ustawy podzieloną została na 70 okręgów wyborczych, a mianowicie 34 miejskich, wybierających po jednym pośle oraz 36 wiejskich, wybierających po dwóch posłów. W ten sposób wysyła kraj nasz 106 posłów, a więc przeciętnie jednego posła na 68.720 ludności.

Z tych 106 posłów 78 przyznano ludności polskiej a 28 ruskiej. Nadto na Śląsku przyznano Polakom 4 posłów — więc ogólna ilość posłów polskich w Radzie państwa ma wynosić 82, co wobec 516 posłów z całej Austryi stanowi nieco mniej niż $^1/_6$ część parlamentu.

Z liczby 82 posłów, przyznanych Polakom, obecnie 71 posłów należy do Koła polskiego, reszta tj. 11 posłów, socyalistów i żydów-syonistów stoi poza Kołem. Do Koła polskiego należy 17 narodowych demokratów, 17 ludowców, 15 demokratów, 11 konserwatystów, 6 centrowców i 5 stojałowczyków. Prezesem Koła polskiego jest obecnie Dr. Stanisław Głąbiński, a wiceprezesami Wojciech hr. Dzieduszycki, Paweł Stwiertnia i Jan Stapiński.

Między posłami ruskimi w Radzie państwa jest 25 ukraińców, 5 starorusinów (moskalofilów) i 2 socyalistów; z tego 27 wybranych w Galicyi a 5 na Bukowinie.

Ostatnie wybory do Rady państwa odbyły się w maju 1907 r.

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

Objaśnienie skróceń: Kp. = posłowie polscy należący do Koła polskiego. R. = posłowie ruscy należący do klubu ruskiego. SR. = posłowie staroruscy, tworzący osobny klub staroruski. Sp. = socyaliści polscy. Sr. = socyaliści ruscy. m. = okręgi miejskie jednomandatowe. w. = okręgi wiejskie dwumandatowe.

1. Abrahamowicz Dawid, (Kp.) właść. dóbr, minister (m. Bobrka).
2. Baczyński Leon dr. (R.), kandydat adw. (w. Stanisławów).
   Koroluk Martyn, włościanin, zastępca posła.
3. Battaglia Roger br., dr., (Kp.) dyr. centr. Związku fabrycznego (m. Tarnów).
4. Biały Stanisław dr., (Kp.), sędzia pow. (w. Brzozów-Tyczyn).
   Marcin Stanisław, kupiec, zastępca posła.
5. Biliński Leon dr., (Kp.), gub. Banku austro-węgierskiego (m. Rzeszów).
6. Górski Antoni dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Mielec).
7. Bojko Jakób (Kp.), włościanin, poseł sejmowy (w. Mielec).
   Moskwa Józef dr., adwokat, zastępca posła.

8. Bomba Antoni (Kp.), włościanin (w. Brzozów).
Puc Włodzimierz, wójt, zastępca posła.
9. Breiter Ernest (niezawisły socyal.), red. (m. Lwów).
10. Budzynowski Wacław (R.), red. (w. Buczacz).
Zahajkiewicz Włodzimierz, (R.), kand. adw., zastępca posła.
11. Bujak Franciszek (Kp.), radca sądowy, (w. Kraków).
Zastawniak Stanisław, ks., zast. posła.
12. Buzek Józef dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Lwów).
13. Cegliński Grzegorz, (R.), dyr. gimn. (w. Przemyśl).
Skwarko Zachar, zastępca posła.
14. Ciągło Tomasz (Kp.), włościanin (w. Nowy Sącz).
Cieluch Jan, włościanin, zast. posła.
15. Czaykowski Władysław, dr., (Kp.), adw. (w. Przemyśl).
Łabuda Jan ks. dr., zastępca posła.
16. Dawydiak Bazyli ks., (SR.), gr. kat. paroch (w. Stryj).
Dudykiewicz Włodzimierz dr., (SR.), adw. zastępca posła.
17. Diamand Herman, dr. (Sp.), adw., (m. Lwów),
18. Dietzius Leon dr., (Kp.), burmistrz m. Jarosławia (m. Jarosław).
19. Dniestrzański Stanisław dr., (R.), prof. Uniw. (w. Żółkiew).
Kiprian Jan ks., (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
20. Dobija Ludwik, (Kp.), włośc. (w. Biała).
Matusiak Józef, włośc., zastępca posła.
21. Dulęba Władysław dr., (Kp.), adw. (m. Brzeżany).
22. Dzieduszycki hr. Wojciech, (Kp.), b. minister (m. Sambor).
23. Fidler Bartłomiej, (Kp.), włościanin (w. Sanok).
Pytel Adam prof., zastępca posła.
24. Fijak Maciej, (Kp.), włościanin (w. Żywiec).
Doboszyński Adam dr., adwokat, zast. posła.
25. Folis Józef ks.. (R.), gr. kat. paroch (w. Lwów).
Ozarkiewicz Longin dr., (R.), adwokat, zastępca posła.
26. Gabel Henryk dr., (syonista), adwokat, (w. Buczacz).
Cegielski Longin (R.), dziennikarz, zastępca posła.
27. Gall Rudolf, (Kp.), przemysłowiec (m. Tarnopol).
28. German Ludomir dr., (Kp.), radca szkolny (m. N. Sącz).
29. Głąbiński Stanisław dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Lwów).
30. Gold Józef dr., (Kp.), lekarz (m. Złoczów).
31. Gross Adolf dr., (dziki), adwokat, (m. Kraków).
32. Hanusiak Stanisław ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz (w. Biała),
Marek Michał, robotnik fabr., zastępca posła.
33. Harnek Jan (Kp.), włościanin (w. Krosno).
Świerad Tomasz, włościanin, zastępca posła.
34. Hlibowicki Mikołaj dr., (SR.), kand. adwokacki (w. Złoczów).
Mutkiewicz Gabryel, (SR.), kowal, zastępca posła.
35. Hudec Józef, (Sp.), dyr. Kasy chorych (m. Lwów).
36. Jabłoński Wincenty, (Kp.), radca sądowy (m. Sanok).
37. Jachowicz Józef, (Kp.), włościanin (w. Łańcut).
Marcinowski Marcin, włościanin, zast. posła.
38. Kołessa Aleksander dr., (R.), prof. Uniw. (w. Trembowla).
Hordijewski Iwan, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
39. Kolischer Henryk dr., (Kp.), przemysł. (m. Kołomyja).
40. Kopyciński Adam ks., dr., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. Mielec).
Miodoński Józef, sekretarz sądowy, zastępca posła.
41. Korol Michał dr., (SR.), adwokat (w. Żółkiew).
Hołowka Jan ks., (SR.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
42. Korytowski Witołd dr., (Kp.), minister (m. Bochnia).
43. Kozłowski Włodzimierz, (Kp.), wł. dóbr (w. Jarosław).
Ochap Marcin, włościanin, zast. posła.
44. Krempa Franciszek (Kp.), włościanin (w. Tarnobrzeg).
Osowski Władysław, włościanin, zast. posła.
45. Kuryłowicz Włodzimierz, (SR.), radca sądowy (w. Sanok).
Czajkowski Roman ks., gr. kat. paroch, zastępca posła.
46. Lewicki Eugeniusz (R.), kand. adw. (w. Stanisławów).
Taczanowski Stefan. (R.), notaryusz, zastępca posła.
47. Lewicki Konstanty dr., (R.), adwokat (w. Brzeżany).
Pełeński Andrzej, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
48. Lieberman Herman dr., (Sp.), adwokat (m. Przemyśl).
49. Loewenstein Natan dr., (Kp.), adwokat (m. Drohobycz).

50. Lubomirski Andrzej ks., (Kp.), wł. dóbr (w. Łańcut).
Tryczyński Władysław ks., rz. kat. proboszcz, zastępca posła.
51. Łahodyński Mikołaj dr., (R.), adwokat (w. Dolina), wszedł jako zastępca p. Trylowskiego, który dwukrotnie wybrany, złożył mandat z tego okręgu.
52. Łazarski Stanisław dr., (Kp.), adwokat (m. Biała).
53. Łuszczkiewicz Marek, (Kp.), właśc. dóbr (w. Wadowice).
Banaś Antoni dr., adjunkt sądowy, zastępca posła.
54. Madej Jakób, (Kp.), włościanin (w. Gorlice).
Mordarski Aleksander, włościanin, zastępca posła.
55. Mahler Artur dr., (syonista), docent Uniw. (w. Trembowla).
Braun Józef dr., (syonista) adwokat, zastępca posła.
56. Marków Dymitr dr., (SR.), kand. adw. (w. Brody).
Procyk Teodor, (SR.), włościanin, zast. posła.
57. Maślanka Antoni, (Kp.), włościanin (w. Lwów), wszedł jako zastępca p. Abrahamowicza, który dwukrotnie wybrany, złożył mandat z tego okręgu.
58. Męski Zygmunt ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. Gorlice).
Karaś Adam, włościanin, zastępca posła.
59. Mleczko Franciszek, (Kp.), włościanin (w. Sambor).
Pater Szczepan, włościanin, zast. posła.
60. Moraczewski Andrzej, (Sp.), urz. minist. (m. Stryj).
61. Moysa-Rosochacki Stefan, (Kp.), właśc. dóbr (m. Buczacz).
62. Dębski Władysław, (Kp.), radca sądowy, (w. Złoczów), wszedł jako zastępca p. Obertyńskiego, który mandat złożył.
63. Ochrymowicz Włodzimierz dr., (R.), adw. (w. Borszczów).
Stefanyk Wasyl, (R.), literat, zastępca posła.
64. Okuniewski Teofil dr., (R.), adwokat (w. Borszczów).
Smolny Jan ks., (R.), grec. kat. paroch, zastępca posła.
65. Oleśnicki Eugeniusz dr., (R.), adwokat (w. Stryj).
Dniestrzański Stanisław dr., (R.), prof. Uniw., zastępca posła.
66. Olszewski Michał, (Kp.), włościanin (w. Tarnów).
Witos Wincenty, włość., zastępca posła.
67. Onyszkiewicz Stefan ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Sambor).
Stachura Daniel dr., (R.), adwokat, zastępca posła.
68. Ostapczuk Jacko, (Sr.), włościanin (w. Zbaraż).
Iwanków Kuba, (R.), włościanin, zast. posła.
69. Paduch Antoni, (Kp.), włościanin (w. Kolbuszowa).
Baran Andrzej, włościanin, zast. posła.
70. Pastor Leon ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz (m. Jasło).
71. Krupka Edward, kupiec, (Kp.), wszedł jako zastępca posła Pawluszkiewicza który umarł (w. Żywiec).
72. Petelenz Ignacy dr., (Kp.), dyr. szkoły realn. (m. Kraków).
73. Petruszkiewicz Eugeniusz dr., (R.), adw. (w. Brody).
Olijnyk Michał dr., (R.), lekarz, zast. posła.
74. Petrycki Michał, (R.), redaktor (w. Skałat).
Czaczkowski Michał, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
75. Potoczek Stanisław, (Kp.), włościanin (w. N. Sącz).
Kubisz Józef, włościanin, zast. posła.
76. Ptaś Józef, (Kp.), radca sądowy (w. N. Targ).
Pucher Jan, wójt, zastępca posła.
77. Romańczuk Julian, (R.), prof. gimn. (w. Dolina).
Kociuba Michał dr., (R.), prof. semin. naucz., zastępca posła.
78. Ruebenbauer Adam dr., (Kp.), kandydat notar. (w. Bochnia).
Rudnik Michał, włościanin, zast. posła.
79. Rzeszódko Kazimierz ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. N. Targ).
Pawlikowski Wojciech, włościanin. zast. posła.
80. Sikorski Tadeusz dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Kraków).
81. Siwula Jan, (Kp.), włościanin (w. Pilzno).
Krężel Adam, włościanin, zast. posła.
82. Średniawski Andrzej, (Kp.), włościanin (w. Wadowice).
Baścik Michał, nauczyciel ludowy, zastępca posła.
83. Stachura Daniel dr., (R.), adwokat (w. Jarosław).
Janiów Józef, (R.), prof. gimn. zastępca posła.
84. Stand Adolf, (syonista) (m. Brody).
85. Staniszewski Józef, (Kp.), włościanin (w. Pilzno).
Babicz Jan, włościanin, zastępca posła.
86. Staniszewski Walenty dr., (Kp.), adwok. (m. Kraków).
87. Stapiński Jan, (Kp.), redaktor (w. Krosno).
Szczerbiński Jan ks., rzym. kat. wikary, zastępca posła.
88. Staruch Tymoteusz, (R.), włościanin (w. Brzeżany).
Komariański Hryńko, włościanin, zastępca posła.

89. Starzyński Stanisław dr., (Kp.), profesor Uniw. (m. Żółkiew).
90. Stohandel Stanisław, (Kp.), redaktor (w. Chrzanów).
Rzepecki Jacek, mieszczanin z Chrzanowa, zastępca posła.
91. Stojałowski Stanisław ks., (Kp.), redaktor (w. Bochnia).
Jaworski Piotr, palacz maszynowy, zastępca posła.
92. Stwiertnia Paweł, (Kp.), inżynier kolej. (m. Stanisławów).
93. Szajer Tomasz, (Kp.), włościanin (w. Kolbuszowa-Rzeszów).
Sikora Wojciech, wójt, zastępca posła.
94. Szponder Andrzej ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz (w. Chrzanów).
Małocha Wojciech, włościanin, zastępca posła.
95. Tomaszewski Franciszek dr., (Kp.), dyrektor gimn. (m. Lwów).
96. Trylowski Cyryl dr., (R.), adwokat (w. Kołomyja).
Sołomejczuk-Józenczuk Jurko, włościanin, zastępca posła.
97. Wiącek Wojciech, (Kp.), włościanin (w. Tarnobrzeg).
Kostyra Franciszek, włościanin, zastępca posła.
98. Wityk Semen, (Sr.), redaktor (w. Drohobycz).
Senkus Hrehory, włościanin, zastępca posła.
99. Wójcik Franciszek, (Kp.) włościanin (w. Kraków).
Tatara Jan, kierownik szkoły ludowej, zastępca posła.
100. Wojnarowski Tytus ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Kołomyja).
Ławruk Pawło, włościanin, zast. posła.
101. Zagórski Eustachy, (Kp.), właściciel dóbr (w. Skałat).
Bieniawski Stanisław, kierownik szkoły ludowej, zastępca posła.
102. Zamorski Jan, (Kp.), prof. szkoły realn. (w. Zbaraż).
Sobolak Franciszek. włościanin, zastępca posła.
103. Zarański Jan, (Kp.), radca górniczy (w. Drohobycz).
Gizowski Julian, radca wyższego sądu krajowego, zastępca posła.
104. Zieleniewski Edward, (Kp.), inżynier (m. Kraków).
105. Żyguliński Michał ks., (Kp.), prof. sem. (w. Tarnów).
Tyrka Ludwik, włościanin, zast. posła.
106. Roszkowski Gustaw dr. (K. p.) prof. uniw. (m. Lwów).

Galicyjscy członkowie Izby Panów.

a) na mocy ustawy zasadniczej z ziem polskich.

Puzyna z Kozielska Jan kniaź, kar. Dr. książę-biskup krakowski.
Ks. Dr. Józef Bilczewski, arcyb. metropolita lwowski obrz. łac.
Ks. Dr. Andrzej Aleksander ze Szeptyc hr. Szeptycki arcybiskup halicki obrz. gr. kat.
Kopp Jerzy, kardynał książę biskup we Wrocławiu.
Ks. Teodorowicz Józef, arcyb. obrz. orm.

b) mianowani dziedzicznie.

Baworowski Emil. Dr.
Czartoryski Jerzy, ks., poseł na Sejm.
Dzieduszycki Tadeusz, hr. ordynat na Poturzycy.
Gołuchowski Agenor, hr., b. min. spraw zagranicznych, ordynat na Skale.
Lanckoroński-Brzezie Karol, hr.
Lubomirski Andrzej, ks., kurator zakładu Ossolińskich, poseł na Sejm.
Potocki Roman, hr., ordynat na Łańcucie, poseł na Sejm.
Sapieha Władysław, książę, właściciel dóbr.
Tarnowski Zdzisław, hr.

c) mianowani dożywotnie.

Badeni Stanisław, hr., dr., marszałek kraju.
Biliński Leon, poseł na Sejm, gubernator Banku austr.-węg.
Borkowski-Dunin Mieczysław, hr. c. i k. podkomorzy, kaw. ord. żel. kor. II. kl.
Czaykowski Władysław, właściciel dóbr.
Czechowicz Konstanty, bisk. przem., gr.-kat.
Dunajewski Julian, dr., (b. min. skarbu), poseł na Sejm.
Federowicz Władysław, właść. dóbr.
Gorayski August.
Jędrzejowicz Adam.
Kraiński Władysław, Dr., poseł na Sejm, prez. Tow. kr. ziemsk.
Łoziński Władysław, Dr., b. red. „Gazety Lwowsk.“, czł. Akad. Um.
Małecki Antoni, Dr., kurat. liter. zakładu Ossolińskich.
Marchwicki Zdzisław, Dr.
Madeyski St., (b. min. oświaty).
Michałowski Józef, wł. dóbr.
Morawski Kazimierz, prof. Uniw. Jagiell.
Piętak Leonard.
Piniński Leon, hr., b. nam., poseł na Sejm
Stadnicki Jan, hr.
Stadnicki Stanisław, wł. dóbr.

Szeptycki Jan, hr., poseł na Sejm.
Smołka Stanisław, dr., prof. Uniw. Jag.
Tarnowski Stanisław, hr., Dr. filoz., c. k. Tajny Radca, prezes Akademii Umiejętności.
Tchórznicki-Mniszek Aleks., dr., prez. wyższego sądu kraj. we Lwowie.
Wodzicki Antoni, hr.
Zoll Fryderyk, Dr., prof. Uniw. Jag., poseł na Sejm.
Zaleski Filip (b. namiestnik Galicyi), poseł na Sejm.
Zborowski Ignacy, czł. Trybunału stanu.

Najpotężniejsze państwa na świecie.

1) **Anglia** jest największem państwem świata. Składa się ona z trzech głównych części. Pierwsza część — to „Połączone Królestwo Wielkiej Brytanii oraz Irlandyi“ w Europie; druga część — to „Cesarstwo Indyj“, a trzecia — to kolonie i protektoraty angielskie w różnych stronach świata. Wśród kolonij największe: Kanada, Australia, Kapland, Transwaal, Nowa Zelandya, Honkong. Wszystkie posiadłości Anglii obejmują razem okrągło 29,000.000 kilometrów kwadratowych, a liczba mieszkańców w całem państwie wynosi blisko 400,000.000 ludzi. Flota angielska jest największą na świecie.

Wszystkie kolonie angielskie mają własne rządy i własne sejmy. System rządów angielskich jest jednym z najlepszych na świecie. Każdy mieszkaniec angielski ma szerokie prawa Parlament angielski jest bardzo poważny i posiada ogromny wpływ. Anglia dzięki swojemu handlowi wszechświatowemu, jest bogata. Na czele narodu angielskiego stoi rozważny i prawy monarcha, król Edward VII, szanujący ustawy narodu. Stolica Anglii Londyn ma około 7 milionów mieszkańców i jest największem miastem świata.

2) **Niemcy** są cesarstwem, złożonem z następujących części: Królestwo Pruskie (do którego należą ziemie polskie: zabór pruski), Królestwo Bawarya, Królestwo Saksonia, Królestwo Wirtembergia, 19 księstw oraz 3 miasta wolne: Hamburg, Lubeka i Brema. Te wszystkie królestwa, księstwa i miasta tworzą związek pod władzą króla pruskiego, który nazywa się cesarzem niemieckim. Oprócz tego do Niemiec należą Alzacya i Lotaryngia, jako osobne kraje, zaś ziemie polskie wcielone są do Prus całkowicie. W różnych stronach świata Niemcy posiadają kolonie (w Afryce i Chinach), Wszystkie posiadłości Niemiec liczą obszaru 3,000.000 kilom. kwadr. oraz 72,000.000 mieszkańców.

Niemcy, mając silne wojsko i flotę, znajdują się na szczycie potęgi. Cesarz niemiecki Wilhelm II, marzy o zwiększeniu tej potęgi niemieckiej. Dla Polaków jest to państwo bardzo wrogie. W Niemczech czwarta część ludności należy do socyalistów, zresztą spokojnych. Stolica Berlin posiada 2 milj. mieszkańców.

3) **Rosya** z kolei jest drugiem, co do obszaru, państwem na świecie. Składa się z następujących części: Rosya Europejska, a w niej: Królestwo Polskie, Litwa, Ukraina, Ruś Biała, Łotwa, Estonia, Besarabia, Kaukaz; Azya środkowa, Syberya i północna część Sachalinu. Z państwem rosyjskiem połączone jest Wielkie Księstwo Finlandya, i zależą także od Rosyi dwa państwa azyatyckie: Chiwa i Buchara. Wszystkie posiadłości, berłu rosyjskiemu podległe, liczą 22,000.000 kilom. kw. i około 150,000.000 mieszkańców.

Rosya otrzymała 30 października 1905 roku konstytucyjne prawa, lecz dotąd niema prawdziwych reform; bez nich postęp jest utrudniony. Władcą państwa jest car Mikołaj II.

4) **Francya** składa się z posiadłości w Europie oraz z Algeryi w Afryce i kolonii w różnych częściach świata (Tunis, Madagaskar, Senegambia, Tonkin, Kaledonia, Gwajana i t. d.) Wszystkie posiadłości francuskie mają obszaru ogółem 11,000.000 kilom. kwadr. oraz liczą 90,000.000 mieszkańców.

Francya jest republiką. Zwyciężona przed 38 laty przez Niemców, Francya dziś znowu jest potężnym i bogatym krajem. Wewnątrz Francyi rząd republikański wrogo występuje przeciwko wpływom duchowieństwa katolickiego i przeprowadził w parlamencie uchwałę, aby kościół katolicki był poczytywany za instytucyę prywatną, nie mającą związku ze świeckiem państwem. Prezydentem republiki jest Falliéres, obrany na 7 lat. Stolica Francyi Paryż liczy $3^1/_2$ milionów mieszkańców.

5) **Austro-Węgry** składają się z dwóch osobnych państw, mających jednego mo-

narchę i wspólne wojsko: z cesarstwa austryackiego i królestwa węgierskiego. Cesarstwo Austryackie dzieli się na królestwo czeskie, królestwo Galicyę wraz z W. Księstwem Krakowskiem, Dalmacyę, Bukowinę, oraz 13 innych krajów. Węgry mają przyłączoną do siebie Kroacyę. Oprócz tego Austro-Węgry zarządzają dwoma krajami, dawniej tureckimi: Bośnią i Hercogowiną. Wszystkie posiadłości Austro-Węgier liczą 680.000 kilom. kwadr. oraz 60,000.000 mieszkańców.

Na czele Austro-Węgier stoi sędziwy cesarz Franciszek Józef I, liczący 78 lat życia; monarcha prawy, szczerze pragnie dobra swoich licznych narodów. Konstytucya w Austryi i na Węgrzech jest umiarkowana. Dla Polaków w Galicyi dano zupełne prawa. Czesi dobijają się coraz większych praw dla siebie. Pomimo walk narodowych Austro-Węgry idą po drodze postępu. Stolica Wiedeń liczy 2,000.000 mieszkańców, Budapeszt 1,000.000 mieszkańców.

6) **Włochy** są jednolitem królestwem, podzielonem na 71 prowincyi. Do Włoch należą kolonie w Afryce. Wszystkie posiadłości włoskie mają 800.000 kil. kw. obszaru i liczą 35,000.000 mieszkańców.

Królem włoskim jest Wiktor Emanuel III, monarcha pracowity, spełniający swoje obowiązki sumiennie. Kraj nie jest zbyt bogaty, ale wyrabia sobie powoli dobrobyt. Stolicą jest Rzym, mający 500.000 mieszkańców. Katedra św. Piotra wraz z pałacem watykańskim i przyległymi ogrodami jest wyłączona z pod władzy króla, ponieważ w Watykanie mieszka Papież, mający przywileje monarsze.

7) **Stany Zjednoczone** Ameryki północnej składają się z 45 stanów, jednego obwodu i 6 terytoryów, a nadto z kolonii: wyspy Filipiny i Porto-Rico. Wszystkie posiadłości Stanów Zjednoczonych liczą obszaru 10,000.000 kil. kwadr. oraz 94,000.000 mieszkańców.

Olbrzymi ten kraj leży między dwoma oceanami, Atlantyckim i Spokojnym, i ma niezwykle rozwinięty przemysł oraz ogromną ilość kolei żelaznych. Każdy Stan ma osobne prawa. Urzędy w Ameryce są obsadzane zwykle z wyborów. Na czele republiki stoi energiczny prezydent Teodor Roosevelt, obrany na 4 lata; mieszka w stolicy Waszyngton. Konstytucya amerykańska zapewnia mieszkańcom zupełną wolność. Liczba ludności w Stanach szybko rośnie, gdyż wiele ludzi przyjeżdża tu z Europy na zawsze. Wielkie miasta: Nowy Jork, Chicago, Filadelfia mają po 2 do 4 milionów ludności.

8) **Japonia** jest potężnem państwem na Oceanie Spokojnym. Składa się z czterech wysp: Nippon, Kiusiu, Sikoku i Jeso. Nadto do Japonii należy wyspa Formoza na morzu Chińskiem oraz południowa część wyspy Sachalin. W posiadaniu Japonii znajduje się również na lądzie chińskim półwysep Kwatuński z miastami Port-Artur i Tajren. Wreszcie pod protektoratem Japonii znajduje się Korea, która zachowała swojego cesarza. Wszystkie te ziemie, podlegające władzy japońskiej liczą 700.000 kilom. kwadr. i 60,000.000 mieszkańców.

Japonia w ostatnich latach 30-tu zrobiła szybkie postępy. Posiada umiarkowaną konstytucyę i wzorowy porządek w administracyi. Kraj wzrasta stopniowo w zamożność. Szczęśliwe wojny z Chinami i Rosyą podniosły powagę Japonii bardzo wysoko. Japonią rządzi mądry i przezorny cesarz Mutsuhito. Japonia zawarła sojusz ścisły z Anglią. Wojsko i flota Japończyków są pierwszorzędne.

* * *

Potęga państwa zależną jest nietylko od rozległości granic. Niektóre państwa, jak Brazylia, Chiny, Turcya, zajmują olbrzymie obszary ziemi, jednakże nie odgrywają pierwszorzędnej roli w polityce wszechświatowej, bo rządy mają słabe. Dlatego ich tu między największemi potęgami nie wymieniamy.

WSKAZÓWKI

NIEZBĘDNE I PRZESTROGI DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO AMERYKI.

NAPISAŁ: STANISŁAW KRZYŻANOWSKI.

Niema prawie dnia, ażeby gazety nie przyniosły wiadomości o oszustwach kradzieżach t. p. przestępstwach, których ofiarą padają włościanie, emigrujący do Ameryki. Często zaś dają się słyszeć skargi emigrantów, którzy bądź to przez krajowe, bądź też przez

pruskie, wreszcie amerykańskie władze zostali z drogi do domu zwróceni.

Biedni ludzie, którzy się wybrali do Ameryki za pożyczone pieniądze, lub za grosz uzyskany za sprzedaż pola lub chudoby, wracają do domu bez grosza, pełni smutku i rozpaczy.

Badając skrzętnie wiele wypadków, doszliśmy do przekonania, iż przyczyną jest po największej części nieporadność i nieufność samych emigrantów.

Biura bowiem emigracyjne, czyli agencye okrętowe, wysyłają — a przekonaliśmy się o tem osobiście — dokładne pouczenia i przestrogi, lecz, niestety, instrukcye te zostają nie czytane, emigrant chowa je starannie i wiezie nietknięte do miasta portowego.

Wymówka, iż nie umie czytać jest niemądra, przecież na wsi znajdzie się człowiek piśmienny, do którego można udać się z prośbą o przeczytanie. Ksiądz, wójt, nauczyciel żandarm, chętnie każdego poinformują.

Pierwszą tedy radą, którą dajemy emigrantom, jest:

Przeczytać dokładnie nadesłane instrukcye czyli pouczenia.

Jeżeli wskazówki, zawarte w tych instrukcyach, zdają się być niejasne, należy napisać list do ajenta z prośbą o wyjaśnienie lub dokładniejsze pouczenie.

Po otrzymaniu pożądanych wyjaśnień, należy przedewszystkiem udać się do lekarza, aby tenże zbadał, czy osoba zamierzająca udać się do Ameryki, nie cierpi na:

1. trachomę,
2. favus,
3. wyrzuty skórne,
4. albo inne cielesne ułomności,

bo z wyżej wymienionemi chorobami komisya sanitarna nie pozwala podróżnym wylądować w Ameryce.

Lepiej bowiem zapłacić lekarzowi 2 kor., aniżeli narażać się na koszta dalekiej podróży.

Po stwierdzeniu dobrego stanu zdrowia powinien każdy emigrant, a w szczególności mężczyźni, wystarać się o jeden z następujących dokumentów:

1. Paszport do Ameryki, albo
2. Potwierdzenie Starostwa, że dotyczący zupełnie zadosyć uczynił swemu obowiązkowi stawienia się przed komisyą poborową, albo
3. Dowód uiszczenia taksy wojskowej, lub uwolnienia od takowej, albo
4. Poświadczenie wystąpienia z armii, marynarki wojennej lub obrony krajowej, jeżeli takowe nie zawiera postanowienia, że właściciel tegoż jest jeszcze obowiązanym do stawienia się przed komisyę poborową, albo
5. Odprawę ze służby wojskowej, albo
6. Certyfikat, uwalniający od pospolitego ruszenia lub paszport pospolitego ruszenia.

Teraz zwrócić musimy uwagę na koszta podróży. Emigranci, którzy otrzymują karty okrętowe (szyfkarty) od osób znajomych, czy też krewnych w Ameryce, powinni tę szyfkartę dokładnie przeczytać, a mianowicie w tym celu, ażeby wiedzieć, czy przez krewnego w Ameryce została opłacona podróż z domu aż do ostatniej stacyi w Ameryce, lub też tylko przejazd przez morze.

W pierwszym wypadku ajenci przesyłają emigrantowi gotówką należytość, przypadającą na opłatę kolei żelaznej w kraju, aż do miasta portowego. Wieśniacy nasi na to jednak nie uważają, nadesłane pieniądze wydają i przy kasach kolejowych — jak to codziennie można słyszeć w Krakowie i Oświęcimiu — domagają się biletu do miasta portowego, mówiąc, iż z Ameryki im pisano, że mają wszystko zapłacone, że nie potrzebują nic płacić.

Perswazye kasyerów nic nie pomagają, zwykle powstaje awantura, której kres kładzie policya. Ażeby uniknąć tych nieprzyjemności i nie tracić niepotrzebnie pieniędzy należy — powtarzamy z naciskiem — dokładnie czytać list biura podróży lub ajenta i przekonać się, kto i po co przysłał pieniądze. Jeśli krewny napisze, iż opłacił całą podróż, trzeba czekać na pismo ajenta a jeżeli nie nadejdą pieniądze, należy napisać wprost do ajenta z zapytaniem, czy przyśle pieniądze, lub też, czy je zwróci po przybyciu do portu (czyli, jak u nas mówią, do wody).

Emigranci, jadący za pieniądze, niechaj pamiętają, iż lepiej jest na drogę wziąć o 20 kor. więcej, aniżeli o koronę mniej.

Powyżej omówione szczegóły są niejako wstępem do podróży.

Właściwa podróż rozpoczyna się z chwilą pakowania i zbierania rozmaitych podróżnych rzeczy. Ażeby nie robić sobie nie potrzebnych kłopotów, nie należy brać ze sobą niepotrzebnych łachów, gratów i t. p. brać tylko, co jest najpotrzebniejsze i w drodze konieczne. Jednem słowem, nie wyrzucać pieniędzy na niepotrzebne łachy, krople itp. Na okręcie bowiem dają jeść podostatkiem a apteka okrętowa wszelkich leków dostarcza.

Podróż koleją trwa zaś najwyżej dwa dni, więc nie potrzeba także brać nadzwyczajnych zapasów jedzenia.

Bilety kolejowe powinno się kupować do granicznych stacyj krajowych, to znaczy do Oświęcimia, Szczakowy lub Bogumina, a tam znowu do miasta portowego (do wody). W czasie jazdy koleją trzeba się trzymać trzeźwo, nie opowiadać pierwszemu lepszemu z brzegu o swojej podróży nie pokazywać papierów, bo zdarzały się wypadki, iż tacy przy-

godni znajomi, spoiwszy emigranta, zabierali mu wszystkie pieniądze i uciekli, gdzie pieprz rośnie. Chcąc zaś dowiedzieć się czegoś w czasie podróży, najlepiej jest pytać się konduktorów, lub umundurowanej służby kolejowej.

Na większych stacyach, jak to na granicy, są urzędy policyjne lub posterunki żandarmeryi, w jakiejś wątpliwości lub wypadku najlepiej tam się udać, a z pewnością otrzyma się dobrą radę i wszelką pomoc.

Pamiętajcie więc o tem: „wystrzegać się wszystkich pokątnych doradców“ i chować dobrze pieniądze.

Kto posłucha naszych wskazówek, ten bez straty zajedzie do zamierzonego celu.

W ostatnich czasach stosunki zarobkowe w Północnej Ameryce a zwłaszcza w Kanadzie bardzo się pogorszyły, trzeba więc być bardzo ostrożnym z wyjazdem tamże, bo można się narazić na stratę pieniędzy i na nędzę na obcej ziemi.

OGŁOSZENIA.

UWAGA. ZA TREŚĆ OGŁOSZENIA ODPOWIADA PRZED CZYTELNIKAMI TEN, CZYJE JEST OGŁOSZENIE.

Redakcya Kalendarza nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

ZBAWIENNE RADY
DLA MŁODYCH i DOROSŁYCH
zebrane przez starego praktyka na rok 1909.

Nadzieja jest zwodniczą, człowiek jednak oddaje się jej chętnie.

Wielkie cierpienia powoduje gościec, reumatyzm, darcie w członkach, kolki, postrzał, zwichnięcia, influenca, paraliż i wszelkie inne bóle głowy, w krzyżach i plecach. Ze wszech stron zachwalają nam jako najlepszy środek leczniczy przeciw tym wszystkim dolegliwościom prawdziwy słynny fluid Fellera z esencyi roślin z marką „Elsa Fluid“, który jest do nabycia tylko u nadwornego aptekarza E. V. Fellera w Stubicy Nr. 420 (Kroacya). 12

małych lub 6 podwójnych flaszek 5 koron franko, 24 małych lub 12 podwójnych 8 koron 60 halerzy.

Kładź się wcześnie, wstawaj rano, doczekasz się długiego żywota. Wewnętrzne zadowolenie i zdrowa krew stanowi więcej niż największe bogactwa.

Często zapytują nas o jakiś dobry środek na kaszel, chrypkę, katar, zaflegmienie, ból gardła i piersi. Przeciw powyższym dolegliwościom zachwalanem jest ogólnie, tak zewnętrzne jak i wewnętrzne używanie wonnego fluidu Fellera z marką „Elsa Fluid“, podług przepisu, znajdującego się przy każdej flaszce, (12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 kor. franko, 36 małych lub 18 podwójnych 12 kor. 40 hal. franko). Dalej bardzo skutecznym jest Zagoryański syrop na piersi i kaszel. 2 flaszki 5 koron franko — i herbata piersiowa, porcya 1 koronę. Prawdziwe do nabycia tylko u E. V. Fellera, Stubica Nr. 420 (Kroacya).

Im więcej uprzyjemnia sobie człowiek życie w młodości, tem cięższem staje się ono dlań często na starość.

Żołądek niezdrowy obrzydził już niejednemu życie. Przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka, jak: brak apetytu, niedokrewność, ciśnienie, kurcze, boleści, niestrawność, wzdęcie, odbijanie się gazów, skłonność do wymiotów, zgaga, twardzizna żołądka, obstrukcya — polecane są przez wszystkich sławne Fellera rebarbarowe pigułki przeczyszczające z marką „Elsapilsen“. 6 pudełek kosztuje 4 korony, 12 pudełek 7 kor. 60 hal. franko, oraz wzmacniające szwedzkie krople, 3 duże flaszki 5 kor. franko, prawdziwe tylko u E. V. Fellera, aptekarza nadwornego w Stubicy Nr. 420 (Kroacya).

Nietylko promienie słońca i deszcz, lecz także radość i smutek są błogosławieństwem Bożem.

Z wielu stron obecnie w sposób szalbierczy zachwalane bywają rozmaite płyny pod nazwą „wódka francuska“, które są zwykle im tańsze, tem gorsze. — Nam chwalą rzeczywiście prawdziwą i dobrą wódkę francuską od p. Fellera w Stubicy, gdzie 12 flaszek kosztuje tylko 2 korony, a jedna duża flaszka 1 korona 80 hal.

Nie wystarcza nie czynić nic złego — trzeba koniecznie także dobrze czynić.

Ciekawy list czytaliśmy właśnie w święta Bożego Narodzenia od Józefa Kozła z Lasowic. List ten brzmiał: „Byłem długi czas chory, aż razu pewnego czytam o fluidzie Fellera z marką „Elsa Fluid“. Postanowiłem więc spróbować jeszcze tego środka i zamówiłem u p. Fellera 6 flaszek podwójnych, czego też nie żałuję, gdyż pomimo osłabienia, znużenia, zawrotów i wszelkich febrycznych przypadłości, wyzdrowiałem wkrótce. Duszność, bicie serca, nerwowość ustąpiły zupełnie i więcej nie kaszlę. — Zdziwieni tem moi znajomi, pytali mnie, gdzie znalazłem pomoc, na co im odrzekłem, że prawdziwy fluid Fellera z marką „Elsa-Fluid“, jaki tylko u E. V. Fellera w Stubicy Nr. 420 (Kroacya) dostać można, uzdrowił mnie zupełnie. Sąsiad mój Karol Pewny, wychwala desinfekcyjny, oczyszczający, gojący i ochładzający skutek fluidu Fellera z marką „Elsa-Fluid“ przy użyciu go na rany, zgniecenia, puchlinę, wrzody, wyrzuty skórne i gruczoły, zdumiewając się, jak szybko wyciąga ogień i goi. — Franciszek Peszteński, maszynista w Michałkowcach (Szląsk austr.) od wielu lat chorował na oczy, nerwy i mięśnie; syn zaś jego Michał narzekał ustawicznie na ból zębów. I oni też zamówili tego Fellerowskiego fluidu z marką „Elsa-Fluid“ 48 małych flaszek za 16 koron franko i w krótkim czasie wyleczyli się zupełnie. Możemy przeto fluid Fellera z marką „Elsa-Fluid“ każdemu jak najgoręcej polecić, strzedz się tylko należy przed naśladownictwami i zamówienia adresować dokładnie: E. V. Feller Stubica Nr. 420 (Kroacya).

Staraj się stać na własnych nogach, widzieć własnymi oczyma, mieć swoje własne zdanie i wypowiadać je zawsze odważnie.

Przeciw szkrofułom, niedokrewności i wyrzutom skórnym poleca się prawdziwy dorszowy tran wątrobiany Fellera, 2 flaszki 5 koron franko. Równocześnie używanie „esencyi życia“, której 12 flaszek otrzymać można za 3 korony, 24 flaszek za 5 koron, jest szczególniej skutecznem.

Wybór dobrego środka domowego jest coraz trudniejszym, gdyż ze wszystkich stron pojawiają się ogłoszenia przeróżnych preparatów. Kto jednakże raz tylko spróbował „Fluidu“ i „pigułek“ Fellera, ten jeszcze tego nie żałował. Aby zaś preparaty te o ile możności jak najwięcej rozpowszechnione być mogły, wydano specyalne zarządzenie, na podstawie którego każdy zamawiający takowe wprost u aptekarza nadwornego E. V. Fellera w Stubicy Nr. 420 (Kroacya), nie potrzebuje opłacać żadnego porta pocztowego.

Mamy nadzieję, że nasze życzliwe rady, mające na celu dobro i pożytek naszych kochanych czytelników, spotkają się z zasłużonem uznaniem i znajdą swych zwolenników, w następnym zaś roku znacznie rezszerzone zostaną.

A teraz najlepszego zdrowia i szczęśliwego roku 1909 życzy

Wierny doradca.

CZĘŚĆ INFORMACYJNA.

Przepisy pocztowe.

Dział niniejszy ma na celu zapoznać czytelników z najnowszemi urządzeniami i przepisami pocztowymi w obrębie Austro-Węgier i z zagranicą.

Do zakresu działania Zakładu pocztowego należy przyjmowanie, przewożenie (transportowanie) i doręczanie przesyłek pocztowych.

Do przesyłek pocztowych zaliczają się: **listy, kartki korespondencyjne, druki, gazety, pisma peryodyczne, próbki towarów, przekazy, przesyłki listów z pieniądzmi i papierami wartościowymi.** Dalej wysyłki pijawek, pszczół, królików i małych zwierząt ssących, dziczyzny niekrwawiącej, ptactwa żywego (śpiewaków i ozdobnego pokojowego), ptactwa domowego i dzikiego (z wyjątkiem łabędzi i pawi oraz ptaków drapieżnych) w końcu przesyłki innego rodzaju, jak butle plecione i blaszanki z płynami, corpora delicti, pudła, skrzynki z wiktuałami — masłem, kosze z owocami lub bitym drobiem, przesyłki raków, drożdży i t. p.

Warunkowo to jest na niebezpieczeństwo nadawcy przyjmuje Zakład pocztowy przesyłki z płynami, przedmioty z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu i zgniliźnie.

Nie mogą być wysłane pocztą przedmioty łatwo wybuchające, eksplodujące i łatwo zapalne, jako to: proch strzelniczy, dynamit, bawełna strzelnicza, collodium, zapałki, ognie sztuczne, wyroby fosforowe i szerlakowe, dalej tłuszczona wełna, nafta, eter, nitro-gliceryna, kwas siarkowy, kwas saletrzany i kwas solny etc.

Poczta listowa.

Adres przesyłek powinien być dokładny, mianowicie: zawierać ma imię i nazwisko adresata (odbiorcy), miejsce jego pobytu i ostatnią pocztę, prowincyę (powiat) i kraj, w którym dana miejscowość leży.

W adresie przesyłki do miast większych musi być podaną nazwa ulicy i numer domu. Gdy nadawca listu nie może podać dokładnie ulicy i liczby domu, wtedy powinien przynajmniej bliżej określić charakter (zatrudnienie) odbiorcy, i w ten sposób ułatwić poczcie doręczenie przesyłki, względnie usunąć możliwość mylnego jej doręczenia.

Listy „poste restante". Często tak bywa, że dokładny adres osoby, do której mamy wysyłać list, kartkę korespondencyjną lub i inną przesyłkę, nie jest nam na razie znany, wiemy jednak to, że po pewnym czasie osoba owa będzie w tej lub owej miejscowości. Zdarza się to naprzykład, gdy rolnik, lub ktoś z jego rodziny, bądź ze znajomych, wyjedzie za zarobkiem do innego miejsca, do Prus, Ameryki lub innych krajów zagranicznych. Wtedy z ową osobą odjeżdżającą można się umówić, że po przybyciu na miejsce swego pobytu, zgłosi się z zapytaniem, czy niema dla niej listu lub posyłki zwanej „poste restante". Do każdej poczty bowiem można wysyłać listy, korespondentki i inne przesyłki, które czekają na odbiorcę, póki się sam po odbiór nie zgłosi. Adresuje się je jak zwykłe listy z tą różnica, że podawszy miejscowość, nie wymienia się ani ulicy, ani liczby domu, lecz zamiast tego dopisuje się „poste restante". Można także zamiast imienia i nazwiska wypisać tylko umówione litery lub znaki (n. p. zamiast Jan Brzoza, tylko J. B. albo 7—25, albo B—40). Odbiorca musi się zgłosić w urzędzie pocztowym i zapytać, czy pod jego adresem lub pod umówionymi znakami (szyframi) niema do niego listu. Listy „poste restante" zwykłe mogą być oznaczone tylko pojedyńczemi literami lub liczbami, przy listach poleconych i przesyłkach pieniężnych „poste restante" musi być podane imię i nazwisko adresata. Zaleca się, aby na odwrotnej stronie listu poleconego „restante", podać imię i nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy. Listy „poste restante" (n. b. bez zaliczki) mogą zalegać 1 miesiąc w urzędach pocztowych.

Waga listu zwykłego (i z papierami bez wartości) nadanego przez stronę prywatną w wewnętrznym obrocie Austro-Węgier, w obrocie do Bośni i Hercegowiny, do Niemiec i księstwa Lichtenstein nie może przekraczać 250 gramów. Opłata za taki list wynosi do 20 gramów 10 halerzy, ponad 20 gramów 20 halerzy.

Poniższa tabela daje obraz należytości pocztowych za listy opłacone (frankowane) i nieopłacone, oraz za karty korespondeecyjne.

Miejsce przeznaczenia	Listy: waga w gramach	Listy: Porto frankowane	Listy: Porto nie opłacone	Karty korespondencyjne: pojedyncze	Karty korespondencyjne: z odpowiedzią
		h	h	h	h
Austro-Węgry, Bośnia i Hercegowina, Niemcy, Ks. Lichtenstein	do 20 gramów	10	20	5	10
	nad 20 do 250 gramów	20	30		
Sandżak Nowy Bazar	do 20 gr.	25	50	10	20
	za każde 20 gramów	15	30		
Serbia	za każde 20 gramów	10	20	5	10
Montenegro	za każde 20 gramów	10	20	5	10
Inne państwa należące lub nienależące do związku pocztowego	do 20 gr.	25	50	10	20
	za każde 20 gramów	15	30		

Na międzynarodowym kongresie pocztowym w Rzymie dnia 26. maja 1906, wprowadzono w życie od 1. października 1907 kartkę na odpowiedź (Coupons-réponse) w cenie 28 hal. za sztukę. Kartki te służą na odpowiedź dla listów zwykłych, do którego nadawca taką kartkę dołącza. Adresat może taką kartkę wymienić w urzędzie pocztowym na markę równowartościową i tę markę zużytkować do listu z odpowiedzią.

Kartki z odpowiedzią na listy zwykłe są dopuszczalne tylko do krajów należących do związku pocztowego. Mogą być one użyte do krajów europejskich (z wyjątkiem Czarnogóry, Portugalii, Rosyi, Serbii i Turcyi) i do następujących krajów za europejskich: Egiptu, Brazylii, Brytyjskich kolonii, Chile, Costa-Rica, Duńskich Antyli, Niemieckiego terytoryum ochronnego, Francuskich kolonii, Haiti, Włoskich kolonii, Japonii, Korei, Meksyku, Indyi holenderskich, Siamu, Tunisu i związkowych krajów Ameryki.

Za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi opłata do 20 gramów 10 h nad 20 do 250 gr. 20 h.

Za listy urzędowe niefrankowane, (jeżeli one nie są wolne od opłaty pocztowej) opłaca nadawca pojedyncze porto, to jest 10 względnie 20 h.

Za uchwały sądowe miejscowe opłaca się bez względu na wagę 10 h.

Jeżeli zaś uchwała sądowa pochodzi z innej miejscowości, to jest z innego urzędu pocztowego, to opłata wynosi za uchwałę sądową do 50 gramów 10 h, nad 50 gramów 20 halerzy.

Wrazie odesłania miejscowej uchwały sądowej do innej miejscowości, pobiera się od niej porto w stosunku do wagi, a to do 50 gramów 10 h i nad 50 gramów 20 h.

Co to jest przesyłka polecona? Listy, kartki korespondencyjne, próbki i druki można rekomendować (nadawać za recepisem).

Za rekomendowane przesyłki ma nadawca oprócz zwykłej należytości pocztowej zapłacić należytość rekomendacyjną 25 h.

Listy polecone muszą być frankowane. Wyjątek stanowią Niemcy, do których można posyłać listy i karty korespondencyjne polecone niefrankowane.

Należytość rekomendacyjna musi być uiszczoną za listy polecone adresowane do Najjaśniejszego Pana. Listy te jednak wolne są od opłaty pocztowej.

Niedozwolone są listy polecone z adresem szyfrowym (początkowemi literami lub liczbami) lub adresem napisanym ołówkiem.

Na kopercie listów poleconych „w sprawach protestu wekslowego", „za

rewersem zwrotnym" i listów poleconych za zaliczką musi nadawca umieścić swój adres.

Co to są listy polecone z zawiadomieniem o nadejściu. Nadawca rekomendowanej przesyłki może żądać przy nadaniu, aby go urzędownie powiadomiono o nadejściu przesyłki na miejsce przeznaczenia.

Za takie urzędowne zawiadomienie musi nadawca oprócz należytości pocztowej i rekomendacyjnej uiścić osobną opłatę w kwocie 25 h. Nadawca winien oznaczyć taki list na stronie adresowej znakiem „R. E." a na odwrotnej podać dokładny swój adres. Takie listy polecone za uwiadomieniem są dopuszczalne tylko w obrocie wewnętrznym krajów Austryi, i w obrocie z krajami okupowanemi (Bośnią i Hercegowiną).

Listy kartkowe sprzedaje Zakład pocztowy po 11 h.

Listy dworcowe (Bahnhofbriefe. (Jeżeli strona życzy sobie odbierać codziennie regularnie przy pewnym pociągu listy od tego samego nadawcy pochodzące, bezpośrednio na dworcu kolejowym, zaraz po nadejściu pociągu, uiszcza za to miesięcznie 10 koron z góry. Listy dworcowe muszą być frankowane.

Co to są recepisy zwrotne. (Avis de reception). Przy wszystkich przesyłkach nadawanych za rewersem nadawczym (potwierdzeniem nadania) może nadawca przy nadaniu żądać recepisu zwrotnego. Recepis ten podpisany przez adresata zwraca urząd oddawczy odwrotnie do stacyi pocztowej nadawczej. Recepis zwrotny wydaje się nadawcy za zwrotem recepisu nadawczego.

Za recepis zwrotny opłaca się 25 hal. W obrocie z państwami zagranicznemi nienależącemi do Związku pocztowego (z wyjątkiem Abisynyi, Australii i Chin) nie są rewersa zwrotne dopuszczalne.

Karty korespondencyjne nakładu Zakładu pocztowego są 14 cntm. długie i 9 cntm. szerokie. Pojedyncza karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 hal.

Oprócz kart korespondencyjnych pojedynczych są w użyciu karty korespondensyjne z odpowiedzią. Karta korespondencyjna z odpowiedzią do wszystkich miejscowości austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec kosztuje 10 halerzy. Do innych miejscowości zagranicznych opłata karty korespondencyjnej pojedynczej wynosi 10 halerzy a karty korespondencyjnej z odpowiedzią 20 halerzy (patrz powyższa tabela).

Można także używać kart korespondencyjnych własnego lub prywatnego nakładu, jednak muszą one być tej samej wielkości i tej samej jakości papieru jak rządowe i muszą być zaopatrzone w napis w języku niemieckim „Korespondenzkarte" „Postkarte" „Carte postale" lub w równoznaczny napis w języku kraju, z którego wychodzą lub pochodzą. Przy kartach korespondencyjnych prywatnego nakładu nie jest wymagany powyższy napis.

Druki. Jako druki są dozwolone do przewozu gazety, pisma i dzieła peryodyczne, papiery z nakłutem pismem dla ślepych, broszurowane i oprawne książki, nuty, karty wizytowe, arkusze przeznaczone do korekty, manuskrypta, sztychy, fotografie, albumy fotograficzne, rysunki, plany i wogóle druki sporządzone drukiem, sztychem, litograficznie, autograficznie lub maszynowem pismem na papierze, pergaminie lub tekturze.

Do przesyłek druków nie można dołączać listów i prywatnych korespondencyj. Druki muszą być tak opakowane, aby łatwo zbadać można było zawartość przesyłki. Najlepiej wysyłać druki pod opaską. Opaski na druki są do nabycia do 4 hal. za sztukę.

Druki muszą być frankowane przy nadaniu, a opłata wynosi do wszystkich miejscowości państwa austryackiego i do Niemiec

do	50 gramów	. . .		3 h
od	50 do 100 gramów			5 h
„	100	„ 250	„	10 „
„	250	„ 500	„	20 „
„	500	„ 1 klgr.		30 „

Do innych państw zagranicznych druki mogą być wysyłane do wagi 2 klg. a opłata wynosi za każde 50 gramów lub część ich 5 halerzy.

Wielkość druków nie powinna przekraczać 45 cm. tak co do szerokości, jakoteż długości; jeżeli zaś mają być nadane w formie zwojów (rol) długość ich nie może być większą jak 75 cnt., zaś szerokość 10 cnt.

Gazety wysyłane z redakcyj opłaca się gazetową marką na 2 h, za każdy egzemplarz, jeżeli gazeta wychodzi najmniej 2 razy na miesiąc i egzemplarz jej nie przekracza 250 gramów.

Za gazety wychodzące raz na miesiąc lub rzadziej i egzemplarze gazet które przekraczają 250 gr., opłaca się za każde 100 gramów lub część ich 2 hal. Do używania marek gazetowych potrzeba pozwolenia Dyrekcyi poczt.

Za poranne wydania gazet które w połączeniu z wieczornym egzemplarzem redakcye do tego samego adresata pod jedną opaską wysyłają, nie pobiera Zakład pocztowy żadnej należytości. Także za dodatki do gazet dołączone pod wspólną opaską do głównego numeru nie opłaca się porta.

Za dodatki do gazet, a mianowicie listy otwarte, cenniki, prospekty które nie są

wolne od porta a nie przekraczają 30 gramów wynosi opłata:

do 10 gramów . . . . $^1/_3$ h
od 10 do 20 gramów . $^2/_3$ „
od 20 do 30 gramów . 1 „

Należytość za dodatki do gazet musi być zapłaconą przy nadaniu.

Części ułamków opłaty oblicza się za całość.

Próbki towarów tylko do wagi 350 gr. w monarchii austryackiej, do Niemiec i innych krajów zagranicznych muszą być wysyłane w woreczkach lub innych skrzyneczkach i wogóle w takich osłonach, aby zawartość łatwo można było zbadać.

Wielkość przesyłek próbek towarów nie powinna przekraczać 30 cnt. w długości, 20 cnt. w szerokości, 10 cnt. w wysokości. Jeżeli próbki towarów wysyła się w rolce, to wysokość roli nie śmie przekraczać 30 cnt. a średnica 15 cnt. Próbki towarów nie mogą przedstawiać żadnej wartości.

Opłata za próbki towaru wynosi do wszystkich krajów austryackich i do Niemiec

do wagi 250 gramów . . 10 h
nad 250 do 350 gramów 20 h

Do innych krajów zagranicznych do 50 gramów najmniej 10 h, a względnie za każde 50 gramów 5 h.

W obrocie wewnętrznym monarchii austro-węgierskiej, do Węgier, Bośni, Hercegowiny i Niemiec można wysyłać próbki towarów w połączeniu z drukami do wagi 350 gamów.

Co to są listy polecone za zaliczką?

Nadawca listu poleconego może obciążyć go zaliczką. Polecone listy za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego, do Węgier, Bośni i Hercegowiny do 1000 koron.

Do Niemiec może wynosić zaliczka listów poleconych 800 marek, do Chile 530 chiliskich pesos, do Danii 720 skandynawskich koron, do Belgii, Francyi, Monaco, Algieru, Włoch, Luxemburga, Portugalii, Szwajcaryi, Turcyi i Tunisu 1000 franków, do Norwegii i Szwecyi 720 skandynawskich koron, do Japonii 400 jenów, do Holandyi 480 guldenów holenderskich, do Rumunii 1000 lei.

Na liście poleconym za zaliczką umieszcza nadawca dokładny swój adres i oznacza go mianem „zaliczka“ lub „Nachnahme“, zaś do krajów zagranicznych słowem „Remboursment“. Obok tego oznaczenia na stronie adresowej musi być podana wysokość zaliczki w słowach i liczbach, w walucie którą się posługuje kraj do którego przesyłkę wysyłamy.

Listy polecone za zaliczką podlegają takiej samej opłacie jak listy polecone.

List zaliczkowy może być wykupiony do 7 dni, przyczem dzień nadejścia i przypadająca w ten okres czasu niedziela lub święto nie wlicza się. W obrocie z krajami zaeuropejskimi termin wykupna listu poleconego za zaliczką wynosi 15 dni.

Nadawca może żądać częściowego lub całkowitego zniesienia zaliczki ciężącej na poleconym liście zaliczkowym a to opłacając w urzędzie 25 h, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić pisemnie, lub uiszczając należytość telegraficzną, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić telegraficznie.

Co to są listy expressowe (pilne). Listy i kartki korespondencyjne, listy polecone i inne przesyłki w powyższych ustępach wymienione mogą być doręczone adresatowi natychmiast po nadejściu na miejsce przeznaczenia przez umyślnego posłańca. Takie listy nazywają się expressowe.

Nadawca musi oznaczyć taki list słowem „posłańcem“ lub „Express“. Za listy expressowe pobiera Zakład pocztowy oprócz należytości listowej, ewentualnie rekomendacyjnej, także należytość expressową 30 hal., którą nadawca uiszcza przy nadaniu, lub nalepiając na liście markę na 30 hal.

Jeżeli adresat mieszka po za siedzibą urzędu doręczającego, natenczas należytość posłańcza za list expressowy wynosi 1 koronę za każde 7·5 kilometra lub część tej odległości. W tym wypadku różnicę należytości posłańczej dopłaca odbiorca.

Zlecenia (mandaty) pocztowe są to listy polecone wysyłane w kopertach urzędowych na zlecenie po 1 hal. pod adresem urzędu pocztowego.

Do listów zleceniowych dołącza nadawca kwity dłużne, weksle, rachunki, kupony itp. dokumenty, oraz blankiet czyli wykaz zleceniowy, w którym podaje dokładny adres odbiorczy, wyszczególnia ilość dokumentów i podaje słowami i liczbami wysokość sumy, która zapomocą zlecenia ma być od adresata ściągnięta. Blankiety czyli wykazy zleceniowe nabywa się po 2 hal. Do jednego zlecenia może być dołączonych najwięcej 5 dokumentów dłużnych.

Nie wolno jednak wysyłać w zleceniu dokumentów, o różnym terminie płatności. Kwoty w zleceniu muszą być podane w walucie kraju do którego przesyłka przeznaczona.

Listy zleceniowe podlegają opłacie listów poleconych i muszą przy nadaniu być opłacone.

W obrocie wewnętrznym krajów austryackich i do Węgier i krajów okupowanych są dopuszczalne zlecenia pocztowe tylko do 1000 kor. Ogólna kwota dokumentów jednego zlecenia, przeznaczonego do krajów zagranicznych a to do Belgii, Francyi, Włoch,

Luxemburga, Rumunii, Szwajcaryi, Turcyi lub Tunisa nie może przekraczać 1000 franków, do Niemiec 800 marek, do Holandyi 480 holenderskich guldenów, do Norwegii i Szwecyi 720 skandynawskich koron, Rumunii 1000 lei.

Dla posiadaczy konta czekowego pocztowej kasy oszczędności są w Austryi i do urzędu w Beirucie, Jaffie, Jamnie, Jerozolimie, Konstantynopolu, Salonice, Skoteri i Smyrnie dopuszczalne zlecenia pocztowe ponad 1000 koron.

Co to są przekazy pocztowe?

Do wysłania pieniędzy można użyć asygnat pocztowych czyli przekazów. Blankiet przekazowy kosztuje 3 hal. Są dwa formularze przekazów, a to jedne dla obrotu wewnętrznego czyli dla krajów Austro-Węgier, krajów okupowanych i Montenegro, inne dla krajów zagranicznych.

W obrocie Austro-Węgier, do Bośnii i Hercegowiny i Montenegro, musi być kwota podana na przekazie w koronach. Do krajów zagranicznych należy na przekazie podać walutę kraju, w którym leży miejsce przeznaczenia przekazu.

W obrębie Monarchii austro-węgierskiej i do Bośni-Hercegowiny można asygnaty pocztowe nadawać tylko do 1000 kor. Do Niemiec 800 marek. Dla krajów zagranicznych jest podana dopuszczalna wysokość kwot przekazowych w taryfie listowej z roku 1907 na stronie 96 do 110.

Przekazy za granicę mogą być przesyłane do Argentyny, Anglii, Belgii, Bułgaryi, Chile, Congo, Czarnogóry, Danii, Egiptu, Francyi, Grecyi, Holandyi, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rosyi, Rumunii, Szwecyi, Serbii, Szwajcaryi, Turcyi, Luxemburgu, niemieckich kolonii Afryki, Japonii, Tripolis, Tunisu, jakoteż do Stanów Zjednoczonych Ameryki w walucie kraju tego, do którego są przesłane, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austro-węgierskiej. Blankiety są inne jak w kraju. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 1000 koron względnie 500 koron, do Rosyi tylko do 762 kor. (300 rubli).

Przekazy telegraficzne i expressowe. Na życzenie nadawcy może być kwota przekazu przekazana w drodze telegraficznej, ale to tylko w tych i do tych urzędów pocztowych, w których jest stacya telegraficzna.

Tak jak dla listów, jest dozwolone nadanie przekazów expressowych, których doręczenie uskutecznia się przez umyślnego posłańca.

Za dopłatą 25 hal. może nadawca żądać, aby go powiadomiono o wypłacie przekazu.

Przekaz musi być dokładnie według druku wypełniony, to znaczy, musi być podany dokładny adres odbiorcy oraz kwota przekazowa w słowach i cyfrach. Wszelkie przekreślenia lub wycierania na przekazie są zabronione. Na odcinku przekazu nadawca podaje dokładny swój adres i może tego odcinka użyć do prywatnej korespondencyi.

Na odcinkach przekazów do niektórych państ zagranicznych, jak n. p. do Anglii, Ameryki, Rosyi i t. d. nie można umieszczać prywatnej korespondencyi.

Należytość jaką nadawca musi opłacić przy nadaniu przekazu przez nalepienie marek pocztowych po prawej stronie blankietu wynosi w Austryi i do Węgier:

do 20 koron	10 h
nad 20 do 100 koron .	20 h
„ 100 do 300 „ .	40 h
„ 300 do 600 „ .	60 h
„ 600 do 1000 „ .	1 kor.

W komunikacyi z Bośnią, Hercegowiną, Sandżak, Novi Bazar wynosi opłata za przekaz:

do 50 koron	20 h
nad 50 do 100 kor. .	30 h
„ 100 „ 300 „ .	60 h
„ 300 „ 600 „ .	90 h
„ 600 „ 1000 „ .	1 K 50

Do Niemiec i Luksemburgu wynosi opłata do 40 kor. 20 hal., nad 40 kor. za każde 20 kor. 10 hal. więcej.

Do Serbii, Czarnogóry i krajów Turcyi (z wyjątkiem Adryanopola) i Krety:

do 50 koron . . .	20 h
„ 100 „ . . .	40 h
„ 300 „ . . .	80 h
„ 600 „ . . .	1 K 20
„ 1000 „ . . .	2 K

Do Anglii i angielskich kolonii, (wyjątkiem Kanady, Malty i Hongkong) do Mexiku, Peru i Rosyi za każde 25 koron 25 hal.

Do innych krajów zagranicznych:

do 50 koron	25 h
„ 100 „	50 h
„ 150 „	75 h
„ 200 „	1 K
„ 250 „	1 K 25 itd.

to znaczy za każde dalsze 50 kor. 25 hal.

Za przekazy telegraficzne musi nadawca opłacić:

1) Należytość przekazową według powyższych tabelek;
2) należytość za telegram;
3) należytość expressową (posłańczą).

Przy przekazach telegraficznych „poste restante“ nie opłaca nadawca należytości expressowej.

Przekazy telegraficzne wraz z przekazaną kwotą doręcza się adresatowi, jeżeli mieszka w siedzibie urzędu doręczającego; adresata po za okręgiem doręczeń uwiadamia się tylko o nadejściu przekazu telegraficznego.

Nie przyjmuje się telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi, adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur.

Dla przekazów telegraficznych używa się umyślnie w tym celu przeznaczonych blankietów, które urzędy pocztowe wydają bezpłatnie; są dwa formularze, jeden dla Austro-Węgier, drugi za granicę.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane: 500 koron do Bułgaryi, Danii, Anglii, Rumunii, 1000 koron do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Japonii, Luxemburga, Czarnogóry, Holandyi, Norwegii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Tunisu.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granicę, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, — potwierdzenia odbioru, jak również i potwierdzenia wypłaty uskutecznionej („Avis de payement").

Do odebrania kwoty przekazowej pozostawia się 7 względnie 14 dni czasu.

Przekazy „poste restante" zalegają w urzędzie 30 dni.

Listy pieniężne.

Listy z pieniądzmi. W obrocie wewnętrznym, do Węgier, Niemiec i do krajów okupowanych (Bośni i Hercegowiny) są dozwolone listy pieniężne do 250 gramów.

Do innych krajów niema ograniczenia ciężaru dla listów wartościowych (lettre de valeur déclarée).

Wrazie większej wagi, wysyła się przesyłki wartościowe jako skrzynki i pakiety wartościowe za dodaniem adresu przesyłkowego.

Listy pieniężne wysyła się w silnej kopercie, pięcioma pieczęciami zamkniętej. Jeżeli się do listów pieniężnych używa kopert urzędowych, to wystarcza zamknięcie z dwóch lakowych pieczęci. Koperty nie mogą być kratkowane i nie powinny być na nich żadne podkreślenia.

Listy pieniężne mogą zawierać tylko banknoty, papiery wartościowe i t. p.

Do listów pieniężnych nie wolno dołączać żadnych monet kruszcowych, złotych lub srebrnych przedmiotów lub szlachetnych kamieni, zakazanych losów i przedmiotów podlegających cłu.

Wyjątki miejscowości, do których można w listach wartościowych dołączać monety kruszcowe są wymienione w taryfie listowej z roku 1907 na stronie 68 do 81

W Austryi i w obrocie z Węgrami można, jeżeli wartość listu pieniężnego przenosi 1000 koron, nadać go pod kontrolą urzędową, to znaczy nieopieczętowany tak, aby urzędnik mógł sprawdzić kwotę znajdującą się w nim. Po sprawdzeniu zawartości, opieczętowuje urzędnik list czteroma lub dwoma pieczątkami nadawcy i pieczęcią urzędową. Taki list nazywa się przeliczony.

Przy listach pieniężnych przeliczanych portoryum musi być przy nadaniu uiszczone i wynosi więcej niż zwyczajne.

Skrzynki wartościowe nie mogą przekraczać 1 klg. i wymiaru 30 ctm. długości, 10 ctm. wysokości i szerokości.

Ograniczenie wysokości wartości listów pieniężnych i skrzynek wartościowych podaje taryfa listowa z roku 1907 na stronie 68 do 81.

L i s t y p i e n i ę ż n e (wartościowe) z a g r a n i c z n e mogą być wysyłane w kopertach z napisem „*Lettre de valeur*" lub jako skrzynki wartościowe „boite de valeur" i muszą być na miejscu nadania opłacone. Listy „Lettre de valeur" są dozwolone do wszystkich krajów europejskich prócz Niemiec i Grecyi, do których wysyła się listy wartościowe w zwykłych kopertach.

O opłacie listów pieniężnych (wartościowych), skrzynek wartościowych i listów „Lettre de valeur" poucza taryfa listowa z roku 1907 na stronie 68 do 81.

Listy pieniężne, tak jak inne przesyłki można nadawać per express.

Poczta wozowa.

Pakiety jakoto pudła, skrzynki, kosze i t. d., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki opieczętować. Opakowanie pakietów powinno być mocne i pewne.

Przedmioty mniejszej wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi i które ani tłuszczu ani wilgoci ze siebie nie wydzielają, mogą być zawinięte w mocny i gruby papier pakunkowy i obwiązane sznurkiem. Przesyłki większej wartości, a szczególnie takie, które mogą być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub przyciśnięcie (n. p. jedwabie), winne być zapakowane w ceratę, pudełka kartonowe lub skrzyneczki, stosownie do wartości i odległości, jaką mają przebyć. Dziczyznę, jeżeli nic już nie krwawi, można pojedynczo posyłać (n. p. jedna sarna, zając), także bez opakowania. Więcej sztuk dziczyzny i bite ptactwo, musi być opakowana w koszu, sitowiu lub chruście z jodły lub świerka.

Płyny i łatwo topliwe tłuszcze można wysyłać w blaszankach lub w butlach plecionkowych.

Flaszki, blaszanki i butle z płynami itp. należy opakować w skrzynki wypełnione wiórami lub trocinami z drzewa, słomą itp.

Do transportu przyjmuje się butle plecionkowe Ciężar tych butli nie może prze-

kraczać 5 klgr., a pojemność 3 litry. Butle z płynami taksuje się jako przesyłki przestrzenne (Sperrgüter).

Tak blaszanki jak też i butle plecione przyjmuje się na odpowiedzialność nadawcy.

Beczułki z płynami powinny być mocne i dobrze obite obręczami. Owoce i raki można wysyłać w koszach. Pieczątki na przesyłkach powinny być dokładnie odbite i tak umieszczone, aby bez popsucia pieczątki wewnątrz przesyłki dostać się nie było można. Pudła mogą być zamknięte winietami. Skrzynki zabite gwoździami, kufry zamknięte, jeżeli wartość nie jest podana, mogą być bez opieczętowania nadane.

Niedostatecznie opakowane przesyłki powinny od transportu być wykluczone, względnie nadawcy celem sporządzenia należytego opakowania oddane. Jeżeli nadawca mimo złego opakowania domaga się przyjęcia przesyłki, czyni się zadość jego żądaniu, jednak pod warunkiem, gdy na adresie przesyłkowym zrobi adnotacyę „na własną odpowiedzialność“ lub „auf eigene Gefahr“.

Każdy pakiet winien być dokładnie i czytelnie zaadresowany. Adres pakietu ma zawierać imię i nazwisko adresata, miejsce przeznaczenia, prowincyę i kraj. Oprócz tego należy na pakiecie podać zawartość przesyłki.

Pakiety, tak jak listy mogą być wysłane „poste restante“. Wtedy muszą mieć napis „poste restante“ lub „post lagend“ do niektórych krajów „gare restante“ lub „en gare“ lub także „bureau restant“.

Adres musi być trwale do pakietu przymocowany (całą powierzchnią) lub bezpośrednio na pakiecie napisany.

Adres pakietu do krajów zagranicznych winien być wypisany łacińskiemi literami.

Przyczepianie adresu lakiem, nie jest dozwolone. Wewnątrz pakietu winien być dołączony adres przesyłki, a to w tym celu aby na wypadek odpadnięcia adresu od przesyłki, umożliwić Zakładowi pocztowemu doręczenie pakietu na podstawie dołączonego adresu.

Do każdej przesyłki pieniężnej ponad 250 gr. i do pakietów musi nadawca dołączyć adres przesyłkowy (Begleit-adresse). Adresy przesyłkowe nabywa się po 12 hal.

W obrocie wewnętrznym, do Węgier, Bośni i Hercegowiny używa się adresów przesyłkowych koloru zielonego, zaś dla pakietów zaliczkowych adresów przesyłkowych z przekazami zaliczkowymi koloru niebieskiego. Dla krajów zagranicznych listy przesyłkowe są koloru różowego.

Adres przesyłkowy musi zawierać te same równobrzmiące znamiona, które zawiera przesyłka. Na jeden adres przesyłkowy można wysłać do tego samego odbiorcy 3 pakiety. Na takim adresie przesyłkowym musi być uwidoczniona wartość każdej z trzech posyłek osobno.

Nie wolno wysyłać za jednym listem przesyłkowym więcej pakietów:

1) przy nadawaniu pakietów wartościowych;

2) przy nadawaniu pakietów za zaliczką;

3) pakietów (przy nadaniu) frankowanych i niefrankowanych;

4) pakietów z podaną wartością i bez deklarowanej wartości;

5) w wewnętrznym obrocie pakietu do wartości 100 koron i ponad 100 koron;

6) do Węgier, Bośni i Hercegowiny i Niemiec pakietów do 600 koron i z wyższą wartością.

7) Pakietów i Colis postaux.

W wypadkach od 1 do 7 trzeba do każdej przesyłki dołączyć osobny adres przesyłkowy.

Wolne miejsce na odcinku adresu przesyłkowego służy do podania dokładnego adresu nadawcy i do prywatnej korespondencyi.

Do przesyłek za granicę musi być dodaną oprócz listu przesyłkowego wymagana ilość deklaracyj cłowych (deklaracye cłowe nabywa się po 1 hal. za sztukę) i deklaracya statystyczna.

Posyłki za pobraniem (za zaliczką) w obrębie monarchii do 1000 koron z dołączeniem listu przesyłkowego z przekazem na powziątek (adres przesyłkowy na siwym papierze po 12 hal. za sztukę) przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe.

Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się przy pakietach zaliczkowych jeszcze prowizyę zaliczkową, a mianowicie za każde 4 korony zaliczki po 2 hal. najmniej jednak 12 hal.

Za pakiety doręczane per express (przez umyślnego posłańca) uiszcza nadawca przy nadaniu oprócz innych należytości 50 hal.

Jeżeli pakiet expressowy ma być doręczony po za siedzibą urzędu, (po za miejscowym okręgiem doręczeń) opłaca odbiorca dodatkową należytość, a mianowicie za każde 7·5 klm. lub część tej odległości 1 koronę, od czego jednak potrąca się zapłaconą przy nadaniu kwotę 50 hal.

Jeżeli do jednego adresu przesyłkowego należy kilka pakietów expressowych pobiera się opłatę posłańczą od każdego pakietu z osobna.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 względnie 14 dni od dnia doręczenia awiza przez adresata podjęte; przesyłki poste restante bez zaliczki w ciągu 30 dni, przesyłki z żyjącemi zwierzętami natychmiast, adresowane „poste restante“ do 48 godzin.

O przysyłkach niepodjętych zawiadamia

urząd pocztowy nadawcę (wysyła uwiadomienie zwane Rückmeldung), za które pobiera się 25 hal.

Za pakiety pospieszne (dringende Pakete) opłaca nadawca oprócz przypadającego portorya i opłaty posłańczej (expressowej) jeszcze 1 kor. 20 hal. za każdy pakiet.

Tak zwane „Colis postaux" czyli pakiety zagranicę z wyjątkiem Niemiec, muszą być przy nadaniu opłacone a waga tych pakietów ogranicza się od 1 do 3 względnie do 5 kilogramów w miarę krajów, do których są przeznaczone.

Przesyłki pakietowe, których rozmiary lub zawartość sprawia trudność przewozową przyjmuje i taksuje się jako przesyłki przestrzenne (Sperrgüter).

Za przesyłki przestrzenne należy uważać

1) Pakiety (Colis postaux) które w jednym wymiarze przekraczają 1 m. 50 ctm.

2) Przesyłki pakietowe, które mniej niż 10 klgr. ważą i w jednym wymiarze 1 mtr., w drugim wymiarze 50 ctm. przekraczają.

3) Przesyłki, jak kosze z rączką, klatki, pudła w wiązankach z cygarami, sprzęty, kosze na kwiaty, wózki dziecinne, bicykle i t. p., taksuje się zawsze jako przesyłki przestrzenne (Sperrgüter).

Opłata za przesyłki bez wartości, oblicza się według ciężaru i odległości.

Poniższa tabela ilustruje opłaty pobierane za przesyłki.

Taryfa pakietowa w obrocie wewnętrznym Austro-Węgier.

Ciężar	I Strefa do 10 mil geogr.		II Strefa nad 10 do 20 mil geogr.		III Strefa nad 20 do 50 mil geogr.		IV Strefa nad 50 do 100 mil geogr.		V Strefa nad 100 do 150 mil geogr.		VI Strefa nad 150 mil geogr.	
1	2		3		4		5		6		7	
	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
za przesyłki do 5 klgr. . . .	—	30	—	60	—	60	—	60	—	60	—	60
nad 5 do 6 klgr.	—	36	—	72	—	84	—	96	1	08	1	20
nad 6 do 7 klgr.	—	42	—	84	1	08	1	32	1	56	1	80
nad 7 do 8 klgr.	—	48	—	96	1	32	1	68	2	04	2	40
nad 8 do 9 klgr.	—	54	1	08	1	56	2	04	2	52	3	—
nad 9 do 10 klgr.	—	60	1	20	1	80	2	40	3	—	3	60
za każdy następny kilogram lub część tegoż opłaca się po	—	6	—	12	—	24	—	36	—	48	—	60

Za przesyłki nieopłacone przy nadaniu do 5 klgr. pobiera Zakład pocztowy oprócz podanej w tabeli należytości jeszcze 12 hal.

Jeżeli jest podana wartość, to oprócz podanych należytości pobiera się do 100 koron 6 hal., nad 100 do 300 koron 12 hal., nad 300 do 600 koron 12 hal., nad 600 do 900 koron 18 hal., i tak dalej za każde 300 koron o 6 hal. więcej.

Przy doręczaniu przesyłek pobiera Zakład pocztowy należytość za doręczenie a mianowicie:

1) Za listy wartościowe do 1000 koron 10 hal.

2) Za pakiety bez wartości albo z podaną wartością do 1000 koron:

we Wiedniu do $1^1/_2$ klgr. 10 hal., nad $_2$ do 5 klgr. 20 hal., nad 5 klgr. 30 hal.;

w innych miejscowościach do 5 klgr. 10 hal., nad 5 klgr. 20 hal.

3) Za przekazy zwykłe i przekazy pocztowej Kasy oszczędności do 1000 koron 6 hal.

Przy wyższych kwotach; za listy wartościowe i przekazy pocztowej Kasy oszczędności pobiera się za doręczenie 20 hal. za każde 5000 koron lub ich część, zaś za pakiety w równym wymiarze do zwykłej należytości doręczenia.

Za awizowanie przesyłek i pakietów należy się 4 hal.

Należytość fachowa i magazynowa.

Jeżeli odbiorca w miejscowości, w której istnieje służba doręczenia zastrzeże sobie odbiór przesyłek (bez awizowania) w urzędzie, opłaca należytość fachową 2 korony miesięcznie, jeżeli to zastrzeżenie odnosi się tylko do listów.

Za zastrzeżony odbiór i innych przesyłek opłaca się fachowe 3 kor. miesięcznie.

W miejscowościach, gdzie pakunki doręcza się przez listonoszów do domu, można zastrzedz sobie odbiór pakietów w urzędzie. Wtedy nie opłaca się fachowego, ale magazynowe, które we Wiedniu wynosi 10 koron miesięcznie, w innych urzędach erarialnych 6 koron, zaś w urzędach klasowych 4 korony miesięcznie. Jeżeli odbiorca zastrzeże sobie odbiór i osobistą interwencyę przy ocleniu pakietów zagranicznych, musi za każde zgłoszenie tego zastrzeżenia w urzędzie zapłacić 3 korony.

Należytości fachowej nie pobiera się od odbiorców zamieszkałych po za siedzibą urzędu. Ani też w takim razie nie należy pobierać należytości fachowej, gdy odbiorcy zamieszkali po za siedzibą urzędu zastrzegą sobie odbiór przesyłek w dniach, w których w danym urzędzie niema służby doręczenia.

Za odbiór w urzędzie gazet i dzienników nie pobiera się fachowego. Nie pobiera się fachowego ani magazynowego od osób, którym przesyłki do domu się doręcza, a którzy wyjątkowo sami zgłoszą się po odbiór przesyłek.

Składowe (Lagerzins).

Za pakiety, które nie z winy Zakładu pocztowego zalegają w urzędzie, pobiera się za każdy dzień od sztuki 5 hal. składowego.

Od składowego są wolne:

1) dzień nadejścia pakietu;

2) 7 dni pierwszych dla przesyłek „poste restante“ i pakietów dla adresatów, którym nie doręcza się przesyłek, a więc zamieszkałych po za okręgiem doręczeń;

3) w innych wypadkach dwa dni po sobie (od nadejścia przesyłki) następujące.

Dział reklamacyjny.

Jeżeli nadawca chce dowiedzieć się o prawidłowem doręczeniu lub o losie przesyłki, musi wnieść reklamacyę.

Termin do wniesienia reklamacyi w Austryi i w obrocie z Bośnią i Hercegowiną, Sandiak, Novi Bazar i w obrocie z Niemcami wynosi 6 (sześć) miesięcy od dnia nadania przesyłki.

W obrocie z Węgrami i zagranicą wynosi termin reklamacyjny jeden rok.

Reklamacyę można wnieść w każdym urzędzie pocztowym, za okazaniem rewersu nadawczego, lub książki pocztowej nadawczej.

Także można wnieść reklamacyę pisemną lub ustną wprost do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Przy wniesieniu pisma reklamacyjnego do Dyrekcyi pocztowej, jest wskazanem dokładne podanie znamion i daty nadania przesyłki lub doręczenie dowodu nadania.

Za reklamacyę uiszcza się 25 halerzy.

Tej należytości reklamacyjnej nie pobiera się przy reklamacyi przesyłki za rewersem zwrotnym i przesyłki urzędowej „exoffo“.

Reklamacyę musi urząd przyjąć nawet po upłynionym terminie reklamacyjnym.

W tym ostatnim wypadku winien urząd zwrócić uwagę reklamanta, że z powodu przekroczenia terminu reklamacyjnego utracił prawo do żądania odszkodowania lub stawiania jakichkolwiek roszczeń do Zakładu pocztowego.

Po nadejściu odpowiedzi na reklamacyę winien urząd pocztowy zawiadomić reklamanta osobnem pismem urzędowem o wyniku reklamacyi.

Oryginalną reklamacyę zatrzymuje się w urzędzie.

Odpowiedzialność Zakładu pocztowego.

W razie zaginięcia listu poleconego przy-

znaje Zakład pocztowy nadawcy wynagrodzenie 50 koron, względnie za listy polecone zagraniczne 50 franków.

Wypłata odszkodowania następuje po stwierdzeniu zaginięcia listu poleconego do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania (recepisem nadawczym lub pocztową książką nadania) i który w przepisanym terminie list reklamował.

Nadawca i odbiorca winni przedłożyć oświadczenie, że listu reklamowanego nie otrzymali.

Wypłata wynagrodzenia za zaginiony list polecony może nastąpić do rąk adresata tylko wtedy, jeżeli nadawca legalną cesyą swe prawa przeleje na odbiorcę.

Ponieważ wypłata wynagrodzenia może nastąpić tylko za zwrotem recepisu nadawczego, zaleca się staranne przechowywanie tych dokumentów.

Zakład pocztowy nie przyjmuje odpowiedzialności za opóźnienia listów w transporcie lub doręczeniu, chociażby to opóźnienie wynikło z winy funkcyonaryuszów pocztowych.

Także nie odpowiada Zakład pocztowy za przesyłane w listach poleconych kwoty pieniężne.

W razie opóźnienia terminu reklamacyjnego traci nadawca prawo do żądania wynagrodzenia za przysyłkę poleconą.

Według § 32 ordynacyi dla poczty wozowej z roku 1838, przyznaje Zakład pocztowy wynagrodzenie za zaginiony, uszkodzony pakiet lub za ubytek zawartości jego i za listy wartościowe, do wysokości deklarowanej wartości.

Nie przyznaje się jednak odszkodowania za opóźnienie w transporcie lub doręczeniu pakietów i listów wartościowych.

W razie zaginięcia, uszkodzenia lub ubytku zawartości pakietu o niedeklarowanej wartości przyznaje Zakład pocztowy wykazaną szkodę, jednak w najwyższej kwocie 15 koron za przesyłkę do wagi **3** klgr., lub 25 koron za pakiet do wagi **5 klgr.** następnie przyznaje Zakład pocztowy za każdy kilogram 5 koron.

Przy wymiarze odszkodowania za zaginiony, uszkodzony lub za ubytek zawartości pakietu zawierającego wyroby masarskie, wiktuały, mięsiwo, bity drób, dziczyznę, raki i t. p., oblicza się odszkodowanie według cen targowych tej miejscowości, w której przesyłka nadana.

Przy uszkodzeniach przesyłek oszacowuje się szkodę przez rzeczoznawców. Strona może się domagać odszkodowania tylko za uszkodzoną część zawartości.

Jeżeli zaginięcie, uszkodzenie lub ubytek zawartości pakietu nastąpi z winy nadawcy, a mianowicie wskutek niedokładnego (nieczytelnego lub niewyraźnego) adresu, niedostatecznego opakowania, lub odpadnięcia nietrwale przytwierdzonego adresu, wtedy Zakład pocztowy w myśl § 33 ordynacyi dla poczty wozowej nie przyznaje odszkodowania.

Również nie odpowiada Zakład pocztowy za doręczone do przesyłki a nie deklarowane przedmioty lub kwoty pieniężne, które mają być wysyłane jako listy wartościowe.

Za przesyłki z płynami (demiony lub blaszanki) przesyłki z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie jak wyroby masarskie, mięsiwo, masło, drożdże, owoce, raki, dziczyznę, bity drób i t. p. nie przyjmuje Zakład pocztowy w razie zepsucia lub uszkodzenia ich zawartości, żadnej odpowiedzialności, czyli nie przyznaje odszkodowania.

Niedoręczalne przesyłki z przedmiotami podlegającymi szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, sprzedaje Zakład pocztowy w drodze publicznego przetargu czyli licytacyi, na rzecz nadawcy.

Wypłata odszkodowania za pakiety następuje do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania.

Adresat wtedy tylko może żądać przyznania wynagrodzenia, jeżeli przyjmie uszkodzoną przesyłkę lub z ubytkiem zawartości, z zastrzeżeniem odszkodowania.

Za zaginioną przesyłkę może odbiorca domagać się wynagrodzenia na podstawie cesyi przekazującej prawa nadawcy na odbiorcę.

W razie zaginięcia listu wartościowego przyznaje Zakład pocztowy pełną deklarowaną wartość.

Jeżeli list wartościowy (nb. zaginiony) zawierał papiery wartościowe (weksle, książeczki Kasy oszczędności i t. p.) opiewające na pewne nazwisko, winien nadawca bezwłocznie spowodować amortyzacyę (sądowe unieważnienie) zaginionych papierów, wtedy zwraca się mu tylko koszta amortyzacyjne.

Za stratę listu wartościowego zawierającego papiery wartościowe na okaziciela (obligi państwowe, losy i t. p.) przyznaje Zakład pocztowy deklarowaną wartość.

Amortyzacyę takich papierów zaginionych zarządza Zakład pocztowy.

Pocztowe Kasy oszczędności.

Urząd pocztowych kas oszczędności ma siedzibę we Wiedniu, lecz wszelkie czynności tegoż załatwiają wszystkie urzędy pocztowe w monarchii austr.-węg.

Kto chce złożyć pierwszą wkładkę do pocztowej Kasy oszczędności, udaje się do urzędu pocztowego, składa tam kwotę podzielną przez 100, najmniej zaś **1 K.**, a urząd

pocztowy zapisuje kwotę tę w książeczce wkładkowej, na imię podane opiewającej, potwierdza odbiór złożonej kwoty i wydaje książeczkę. Na książeczkę otrzymaną może właściciel każdego czasu sam lub przez kogo innego składać dalsze wkładki w każdym urzędzie pocztowym, gdyż książeczka pocztowej Kasy oszczędności nie jest ograniczoną tylko do pewnego oznaczonego miejsca; nikt nie może jednakże posiadać więcej nad jedną książeczkę na swoje imię.

Wkładający otrzymuje po złożeniu wkładki przekraczającej kwotę 100 K. najpóźniej do 14 dni potwierdzenie na złożoną kwotę z urzędu poczt. Kas oszczędności z Wiednia, gdyby zaś nie nadeszło lub zaszła w niem omyłka, powinien włożyciel we własnym interesie natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu. Na książeczce pocztowej Kasy oszczędności nie może nikt nabyć prawa zastawu*). Gdyby właścicielowi książeczka pocztowej Kasy oszczędności zaginęła, nikt inny zrealizować jej nie może.

Każdy właściciel książeczki może sobie obrać przy pierwszej wkładce dowolne godło, które własnoręcznie na kontrakwicie zapisuje i które zawsze pamiętać jest obowiązany. Godłem tem może być jakikolwiek wyraz, łatwy do zapamiętania.

Aby ułatwić oszczędzanie kapitału mniejszemi nawet kwotami od 1 K., zaprowadzone są pocztowe karty oszczędności. Są to kartony białe, z wyciśniętą 10-hal. marką pocztową, sztuka po 10 hal.; gdy nalepi się na nim jeszcze dziewięć marek pocztowych po 10 hal., przedstawia karton ten podówczas wartość 1 K. i może być zaraz lub kilka razem, najwięcej zaś trzy w jednym tygodniu, złożony w urzędzie pocztowym w celu wpisania kwoty 1 K., a względnie 3 K. do książeczki pocztowej Kasy oszczędności.

Oprocentowanie złożonych wkładek rozpoczyna się od 1. lub 16. każdego miesiąca w miarę tego, czy wkładka przed 1-szym lub 16-tym złożoną została, tj. jeżeli wkładka złożoną została 29-go, oprocentowanie rozpoczyna się dopiero od 1-go następnego miesiąca, jeżeli zaś między 1-szym a 15-tym natenczas od 16-go tegoż miesiąca po 3 procent od sta. Z końcem grudnia każdego roku zostają procenta obliczane, na które każdy właściciel książeczki otrzymuje najwyżej po roku jego pierwszej wkładki od urzędu poczt. Kas oszczędności czerwoną kartkę (*Zinsen-Anweisung*), z którą udać się ma w przeciągu dwóch miesięcy do któregokolwiek urzędu pocztowego w celu wpisania procentów do książeczki, lub po upływie tego terminu winien książeczkę odesłać do urzędu pocztowych Kas oszczędności do Wiednia, który po wciągnięciu procentów do książeczki, właścicielowi ją zwraca.

Jeżeli książeczka wkładkowa zostanie całkiem zapisaną, powinien ją właściciel wraz z książeczką do wypowiedzeń (żółtą) odesłać do urzędu poczt. Kas oszczędności do Wiednia, a otrzyma bezpłatnie nową.

Jeżeli właścicielowi książka wkładkowa zaginie, powinien natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowy, złożyć kwotę 20 h. w markach pocztowych i podać dokładny adres, godło i o ile możności kwotę na z... gubioną książeczkę złożoną.

Wypowiedzenie i wypłata odbywać się może w dwojaki sposób, *a*) wypowiedzenie przez urząd pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu, *b*) wypowiedzenie i wypłata do kwoty 40 K. w krótkiej drodze przez urząd zbiorczy pocztowych Kas oszczędności.

1. Właściciel może każdego czasu zażądać zwrotu pewnej lub całej złożonej przez siebie kwoty, a książeczka żółta, którą przy pierwszej wkładce w urzędzie pocztowym otrzymuje, służy do każdorazowego wypowiedzenia. Z książeczki tej wydziera się jedną kartkę, a wypełniwszy ją wedle szematu, wkłada do żółtej koperty (*Kündigung*) i wysyła do Wiednia jako list zwykły bez opłaty. Urząd pocztowych Kas oszczędności przesyła dotyczącemu właścicielowi wypowiedzianą asygnatę (*Zahlungs-anweisung*), z którą tenże po należytem podpisaniu i z książeczką wkładkową, udać się ma do urzędu pocztowego, gdzie wypłata wypowiedzianej i wyasygnowanej kwoty bezzwłocznie następuje, w książeczce wkładkowej zaś podniesioną kwotę urząd pocztowy odpisuje. Wypłata do 2 K. może nastąpić tylko w wypadku, jeżeli cała złożona kwota nie przenosi 2 K.

2. Wypłata w krótkiej drodze kwoty od 2 do 40 K. następuje zaraz bez poprzedniego wypowiedzenia w każdym urzędzie pocztowym. Podówczas wypełnia właściciel kartę z żółtej książeczki wypowiedzeń jak pod 1. i zgłasza się z tą należycie wypełnioną i podpisaną kartką i książeczką wkładkową do najbliższego urzędu pocztowego, gdzie po sprawdzeniu tożsamości osoby i podpisaniu, kwotę wypowiedzianą urząd wypłaca a w książeczce wkładkowej kwotę odpisuje. Cała kwota złożona nie może być w krótkiej drodze wypowiedzianą i podjętą.

Każdy właściciel książeczki może osobę drugą do odbioru pieniędzy upoważnić, jeżeli na przeznaczonym do tego blankiecie poda imię i nazwisko ... którą do podjęcia upoważnia, umieszczając zarazem godło (*Losungswort*) ... własnoręczny podpis

---

*) Dla tego nie należy przyjmować kaucyi (n. p. od sklepikarzy, przyjętych do sklepu Kółka rolniczego) w książeczce pocztowej Kasy oszczędności.

Osoba upoważniona do podjęcia otrzymuje podówczas wypłacić się mającą kwotę za okazaniem powyższego upoważnienia, książki wkładkowej i asygnaty. Jeżeli właściciel nie miał żadnego godła, natenczas podpis musi być stwierdzony przez urząd gminny, parafialny, notaryalny lub sąd. Chorym potwierdza lekarz ordynujący.

Każda osoba nawet nie będąca posiadaczem pocztowej książki oszczędności może przystąpić do obrotu czekowego pocztowej Kasy oszczędności. O przyjęciu do tego obrotu rozstrzyga nieodwołalnie Urząd pocztowych Kas oszczędności. Chcąc przystąpić do tego obrotu trzeba wnieść pisemną prośbę do urzędu pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu na druku Nr. 37 *a*, który nabyć można bezpłatnie w każdym urzędzie pocztowym o otworzenie konta, przesłanie książeczki czekowej i pewnej ilości dowodów złożenia i kwitów odbiorczych *(Empfang-Erlagscheine)*, najmniej jednak 10 sztuk. Do tej prośby należy dołączyć 3 K. na książeczkę czekową, po 2 hal. za każdy dowód złożenia i kwit odbiorczy, oraz można przesłać równocześnie kwotę 100 K. jako wkładkę podstawową otworzyć się mającego konta. Tę wkładkę można złożyć dopiero po przyjęciu do obrotu. Posiadacz konta czekowego może dysponować gotówką na jego koncie zapisaną zapomocą czeków. Wkładki na konto uskuteczni się w każdym urzędzie pocztowym zapomocą wspomnianych dowodów złożenia i kwitów odbiorczych *(Empfang-Erlagscheine)*.

Kwit odbiorczy może być użyty do korespondencyi prywatnych między interesantami za złożeniem należytości 5 h., którą w markach na kuponie należy uiścić.

Telegraf.

P r z e p i s y o g ó l n e. Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. — Gdzie stacyi telegraficznej niema, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięźle i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depesze należy pisać atramentem, o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i numer domu, w końcu miejsce przeznaczenia.

T a k s o w a n i e t e l e g r a m ó w. Wszystko, cokolwiek nadawca napisze, bywa do telegramu wliczone i taksowane, z wyjątkiem znaków pisarskich jak: kropka, przecinek, średnik, znak pytania i t. p. Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach, powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią (tylko w adresie) nazwiska miast, krajów i t. p. Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo; pojedyncze głoski dodane do liczb, liczą się również za cyfrę. Taksa za telegram w monarchii austro-węg. składa się z należytości 6 hal. za każde słowo do 15 głosek, lub liczbę do 5 cyfr. Opłata oblicza się najmniej za 10 słów. Prócz taksy za telegram opłaca się 2 h za blankiet telegraficzny.

Za telegramy, nadawane na stacyach kolejowych, w których miejscowości znajduje się rządowy urząd telegraficzny, opłaca się o 2 hal. więcej od słowa.

T e l e g r a m z o p ł a c o n ą o d p o w i e d z i ą. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, zaraz ją przy nadaniu opłacić. Ilość zapłaconych słów odpowiedzi jest nieograniczona. Przed adresem takiego telegramu należy napisać *RP.* i cyfrę oznaczającą ilość słów zapłaconych n. p. *RP. 8* Odbiorca otrzymuje równocześnie z telegramem asygnatę (blankiet czerwony) na odpowiedź bezpłatną o zapłaconej ilości słów, ważną przez 6 tygodni i mogącą służyć w którymkolwiek urzędzie telegraficznym do bezpłatnego nadania telegramu. Gdyby odpowiedź zawierała więcej słów jak opłacono przy nadaniu telegramu pierwotnego, dopłaca się nadwyżkę nieopłaconych słów bez doliczenia taksy zasadniczej. W razie nieużycia asygnaty, zwraca się zapłaconą za odpowiedź kwotę, jeżeli ta asygnata przedłożoną zostanie c. k. Dyrekcyi poczt i tel. w przeciągu 3 miesięcy.

T e l e g r a m y z o p ł a c o n e m z a w i a d o m i e n i e m o d o r ę c z e n i u. Nadawca może żądać, by mu telegraficznie doniesiono, czy i kiedy nadany telegram adresatowi doręczony został, za co płaci prócz telegramu jeszcze należytość za telegram o 5 słowach. Przed adresem pisze się *PC*.

T e l e g r a m y p i l n e. Nadawca takiego telegramu osiąga tę korzyść, że telegram jego przed wszystkimi innymi telegramami prywatnymi wydanym i doręczonym być musi, chociażby później był nadanym. Należytość za telegram naglący równa się potrójnej należytości zwykłego telegramu. Przed adresem telegramu naglącego pisze się *D*.

T e l e g r a m y p r z e s y ł a n e p o z a o b r ę b u r z ę d u t e l e g r a f i c z n e g o. Telegramy do miejsc, nie połączonych siecią telegraficzną, mogą być wysyłane od najbliższej stacyi pocztą lub umyślnym posłańcem, w miarę tego jak nadawca telegramu w oryginale jego dalsze doręczenie zarządził. Za doręczenie telegramu do miejscowości po za siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem należy się osobna opłata, stosownie do odległości. Opłatę

tę uiścić może adresat, albo nadawca. Jeżeli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej.

Telegramy takie oznacza się *XPP*, względnie *XPT*, jeżeli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 hal.).

Za telegramy, które z winy urzędu telegraficznego znacznie spóźnione, lub wcale na miejsce przeznaczenia nie doszły, zwraca zarząd poczt i telegrafów opłaconą należytość, jeżeli odnośna reklamacya w przeciągu trzech miesięcy od dnia nadania telegramu wniesioną zostanie.

Nadawca lub adresat mogą żądać wierzytelnych odpisów, lecz tylko przed upływem pięciu miesięcy, za złożeniem należytości 50 hal. za każde 100 lub mniej słów.

Za telegramy w miejscu słowo kosztuje 2 hal. najmniej (depesza z 10 słów) 40 hal.

Kilka słów objaśnienia o telefonach.

Jednym z nowszych a bardzo ważnych i dogodnych sposobów porozumiewania się są telefony. Za pomocą telefonu można się bowiem rozmówić z kimś drugim nawet na bardzo znaczną odległość, wynoszącą nieraz setki a nawet tysiące kilometrów, przyczem na każde zapytanie ma się natychmiastową odpowiedź, telefonem bowiem rozmawia się prawie zupełnie tak samo, jak gdy dwaj ludzie rozmawiają, stojąc obok siebie. Siłą, która przenosi mowę ludzką na odległość, za pomocą odpowiednich aparatów czyli przyrządów, jest prąd elektryczny. We wszystkich większych miastach są urządzone stacye telefoniczne miejscowe, a nadto główniejsze miasta są ze sobą połączone telefonicznie, można więc rozmawiać np. między Krakowem a Lwowem, między Krakowem a Tarnowem, między Lwowem a Wiedniem i t. d. i t. d.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej musi wnieść ostemplowane podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzyga sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. Z dniem 1 lipca 1907 zniesiono opłatę należytości budowlanej, natomiast podwyższono roczną należytość abonamentową, robiąc ją zawisłą od miejscowości, jakości stacyi i ilości rozmów. Z galicyjskich sieci telefonicznych przydzielono Lwów i Kraków do grupy 4, a resztę sieci do grupy 6. W grupie 4 wynosi roczny abonament 145 K, 170 K, 215 K i 280 K, a w grupie 6-tej 115 K, 120 K, 170 K i 180 K, zależnie od ilości rozmów. Najniższa opłata odnosi się tylko do stacyi urządzanych w ubikacyach, wyłącznie na mieszkania przeznaczonych, a roczna ilość rozmów ograniczona jest do 3000 względnie 6000 i 12000. Za stacye uboczne w tym samym budynku, co stacya główna, opłaca się rocznie 40 K, w przeciwnym razie opłaca się jeszcze nadto zależnie od długości linii dodatek. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminnne, zakłady zaś i instytucye służące publicznej użyteczności mogą uzyskać 30% opustu. Prócz pewyższych rodzajów stacyi telefonicznych będą także zaprowadzone stacye towarzyskie o wspólnym pól- i ćwierć przewodzie, za roczną opłatą w grupie 4-tej po 100 K względnie 60 K, w grupie 6-tej po 80 K względnie 50 K. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonenta ze związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1 stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Białej, Bochni, Boryniczach, Borysławiu, Brodach, Czerlanach, Drohobyczu, Gorlicach, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu Jaśle, Jaworznie, Kalwaryi, Kołomyji, Lubieniu wielkim, Nisku, Nowym Sączu, Okocimie, Oświęcimie, Podwołoczyskach, Probużnie, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sasssowie, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Szczakowej, Tarnopolu, Tarnowie, Truskawcu, Trzebini, Wieliczce, Zagórzanach, Zakopanem, Złoczowie i Żywcu. Oprócz dwóch linii międzymiastowych Lwów-Wiedeń, do których są włączone miasta Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Tarnów, Kraków, wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą, między Krakowem-Wieliczką, między Żywcem-Bielskiem-Białą, między Lwowem-Gródkiem Jagiell.-Czerlanami a Lubieniem wielkim, między Drohobyczem a Samborem, między Drohobyczem a Truskawcem, między Oświęcimiem a Nowem Beruniem (Śląsk), między Szczakową a Katowicami (Śląsk) i między Trzebinią, Szczakowa i Jaworznem międzymiastowe linie telefoniczne. Za rozmowy na międzymiastowych liniach telefonicznych opłaca się oso-osobne należytości, które składa przed rozpoczęciem rozmowy zawsze wołający; wołany rozmawia bezpłatnie

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Objaśnienie skróceń: *a.* znaczy arkusz — *k. a.* znaczy każdy arkusz — *sk.* znaczy skala — *n. od p. w.* znaczy należytość od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatne jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II., obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składkowych po 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w separacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1% i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego 1½% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne wogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cywilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jak darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomościach według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. 3½% i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connosamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów [illegible] 2 kor., przez notaryusza [illegible] równoczesną legalizacyę na [illegible]

lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor., od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a)* zakłady według sk. II.; *b)* kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2$% wraz 25% dodatku, *c)* od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d)* kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e)* umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w $3^1/_2$% z 25% dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według sk. II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według sk. II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i wogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 kor. od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a)* w Wiedniu 12 k., *b)* w miastach o ludności powyżej 50.000 8 koron, *c)* w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 6 kor., *d)* w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e)* we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 koronę od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawach o nadanie i potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron.
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 koron od pierwszego arkusza;
6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 k. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustawienie, rozszerzenie, zmianę, lub obdłużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor. — 1 kor. — do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor.; prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowę, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, Rady państwa, Sejmów i Rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowanie urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatków, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg

gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeźli przedmiot nie jest ocennym, po 1 koronie od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli, i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a)* sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b)* sporządzone przez sąd do 400 kor. — 4 kor.; powyżej 400 kor. — 6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle, a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli — inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie co stanowcze kontrakty.

Rachunki:

1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym — wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych itp., wolne od opłaty stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a)* po 10 gr. od k. a. — jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b)* od 20 do 100 kor. — po 2 gr. od k. a.; *c)* do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi itp., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, są wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru, inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie u sług, zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a)* bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b)* bezpłatne na przypadek śmierci, jak spadki, *c)* odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3\frac{1}{2}\%$ z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a)* bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b)* spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c)* spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według sk. II.; *d)* innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 koron.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale praw i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutorya uniwersyteckie 2 kor.;

5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117. taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc np. jak od pożyczki, kupna i t. d.

Usługi — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk. II.

Ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 kor. — $\frac{1}{2}\%$ i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor

Wpisy hipoteczne: *a)* własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1\frac{1}{2}\%$ i 25% dodatku; *b)* innych praw ocennych $\frac{1}{2}\%$ i 25% dodatku; *c)* od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 4 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według sk. III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr; *b)* we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21, taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. $3\frac{1}{2}\%$ z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według sk. III., zresztą według sk II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086 u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II., *b)* darme jak darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26. grudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od każdego arkusza. Za sądowe odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od każdego arkusza.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom wymienionym w § 1. mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19. i 22. ustawy z 22 lutego 1864 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2. w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze, drobiazg.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty (*Ausfertigungen*) i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie niewchodzącej w zakres spraw służbowych.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe.

SKALA I.

Na weksle.

od	do	Należytość K.	Należytość h.
	do 150 K.	—	10
od 150 K.	„ 300 „	—	20
„ 300 „	„ 600 „	—	40
„ 600 „	„ 900 „	—	60
„ 900 „	„ 1.200 „	—	80
„ 1.200 „	„ 1.500 „	1	—
„ 1.500 „	„ 1.800 „	1	20
„ 1.800 „	„ 2.100 „	1	40
„ 2.100 „	„ 2.400 „	1	60
„ 2.400 „	„ 2.700 „	1	80
„ 2.700 „	„ 3.000 „	2	—
„ 3.000 „	„ 6.000 „	4	—
„ 6.000 „	„ 9.000 „	6	—
„ 9.000 „	„ 12.000 „	8	—
„ 12.000 „	„ 15.000 „	10	—
„ 15.000 „	„ 18.000 „	12	—
„ 18.000 „	„ 21.000 „	14	—
„ 21.000 „	„ 24.000 „	16	—
„ 24.000 „	„ 27.000 „	18	—
i t. d.	i t. d.		

Za każde 3000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.

SKALA II.

Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.

od	do	Należytość K.	Należytość h.
	do 40 K.	—	14
od 40 K.	„ 80 „	—	26
„ 80 „	„ 120 „	—	36
„ 120 „	„ 200 „	—	64
„ 200 „	„ 400 „	1	26
„ 400 „	„ 600 „	1	88
„ 600 „	„ 800 „	2	50
„ 800 „	„ 1.600 „	5	—
„ 1.600 „	„ 2.400 „	7	50
„ 2.400 „	„ 3.200 „	10	—
„ 3.200 „	„ 4.000 „	12	50
„ 4.000 „	„ 4.800 „	15	—
„ 4.800 „	„ 6.400 „	20	—
„ 6.400 „	„ 8.000 „	25	—
„ 8.000 „	„ 9.600 „	30	—
„ 9.600 „	„ 11.200 „	35	—
„ 11.200 „	„ 12.800 „	40	—
„ 12.800 „	„ 14.400 „	45	—
„ 14.400 „	„ 16.000 „	50	—
i t. d.	i t. d.		

Wyżej 16000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2·50 K. suma niższa od 800 K. za całkowitą wzięta być winna.

SKALA III.

Na dokumenta prawne.

od	do	Należytość K.	Należytość h.
	do 20 K.	—	14
od 20 K.	„ 40 „	—	26
„ 40 „	„ 60 „	—	38
„ 60 „	„ 100 „	—	64
„ 100 „	„ 200 „	1	26
„ 200 „	„ 300 „	1	88
„ 300 „	„ 400 „	2	50
„ 400 „	„ 800 „	5	—
„ 800 „	„ 1.200 „	7	50
„ 1.200 „	„ 1.600 „	10	—
„ 1.600 „	„ 2.000 „	12	50
„ 2.000 „	„ 2.400 „	15	—
„ 2.400 „	„ 3.200 „	20	—
„ 3.200 „	„ 4.000 „	25	—
„ 4.000 „	„ 4.800 „	30	—
„ 4.800 „	„ 5.600 „	35	—
„ 5.600 „	„ 6.400 „	40	—
„ 6.400 „	„ 7.200 „	45	—
„ 7.200 „	„ 8.000 „	50	—
i t. d.	i t. d.		

Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2·50 K. suma niższa od 400 K. za całkowitą wziętą być winna.

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indossy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu. Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setką uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek, należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I. lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wniesieniem do sądu takich weksli a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankie-

tów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przystemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I. lub II., ani stałej opłacie 1 kor.; *b)* weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 12 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c)* poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I. po upływie 6 względnie 12 miesięcy, ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I. uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indossy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indoss zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indossach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a)* zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b)* dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c)* bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d)* oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e)* deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty od dostawy ruchomości; *b)* opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c)* kontrakty o najem usług; *d)* kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e)* kupna nadziei; *f)* obligi wymienione w poz. tar. 36 2 a; *g)* kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h)* zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempla prywatnemi stampilami nie jest dozwolonem.

MIARY, WAGI i MONETY.

Miara długości. Jednostkę miary tworzy metr (m), równający się (=) 10 decymetrom (dm) — 100 centymetrom (cm) — 1000 milimetrom (mm).

Tysiąc metrów nazywa się kilometrem (km). Austryacka mila ma $7^1/_2$ kilomotra (dokładnie 7.486 metrów).

Miara powierzchni. Jednostkę tworzy metr kwadratowy (m^2). Jako miara powierzchni pół i lasów służy ar i hektar. Ar (a) jest kwadratem, którego bok wynosi 10 m, ma on zatem 100 metrów kwadratowych. Hektar (ha) jest kwadratem, którego bok wynosi 100 m, ma zatem 10000 metrów kwadratowych.

Morg austryacki	—	5755 m^2	(1600 sążni)
„ nowopolski	—	5599 „	(1557 „)
„ pruski	—	2553 „	(710 „)

Dziesięcina — 1 ha 925 m^2 (blisko 2 morgi austryackie).

Miara objętości. Jednostkę tworzy litr (l), 100 litrów nazywa się hektolitrem (hl).

Wagi. Jednostkę tworzy kilogram (kg) =100 dekagramom (dk)=1000 gramom (g). 100 kilogramów nazywa się cetnarem metrycznym, albo krótko: cetnarem. Cetnar metryczny oznacza się znakiem q. Tonna—1000 klg.

Zamiany waluty koronowej austryackiej na zagraniczne pieniądze. Niemieckie (pruskie): 1 Korona—85 fenigom (100 fen. tworzy 1 markę). Rosyjskie: 1 Korona — 39 kopiejkom (100 kop. tworzy 1 rubla). Francuskie: 1 Korona — 1 frankowi i 5 centymom (1 frank ma 100 centym). Amerykański 1 dolar — 4 K. 86 h.

NOTARYUSZE.

(Według urzędowego spisu Izb notaryalnych).

Andrychów, Horak Franciszek

Baligród, Glixeli Teodor
Bełz, Sawczyński Hilary
Biała, Maciński Jan, dr.
Biecz, Gawroński Bolesław
Bircza, Daniłowicz Michał
Bóbrka, vacat
Bochnia, Hanusz Antoni
Bohorodczany, Pelewicz Teod.
Bojan, dr. Gribowski Aristarch
Bolechów, Karabiński Julian
Bołszowce, Buszyński Wład.
Borynia, Daniłowicz Andrzej
Borszczów, vacat
Brody, Hołub Stanisław
„ Gromnicki Józef
Brzesko, Wisłocki Stanisław
Brzeżany, Morwitz Karol
„ Pelewicz Teodozy
Brzostek, Bieliński Mieczysław
Brzozów, Narajewski Józef
Buczacz, Czechowicz Wincenty
Budzanów, Mandela Jan
Bukowsko, Rozłucki Klemens
Bursztyn, Wiewiórski Jan
Busk, Górnicki Józef

Cieszanów, Glazarewicz Marj.
Ciężkowice, Wiśniowski Leop.
Chodorów. Pogonowski Gwido
Chrzanów, Romowicz Leon
Czarny Dunajec Struszkiewicz Michał
Czerniowce. Mikuli Stefan
„ Drohomirecki M.
„ Soniewicki Adr.
Czortków, Zielonka Władysław

Dąbrowa, Krasicki Władysław
Dębica, Wilusz Kazimierz
Delatyn, Rodowicz Wacław
Dobczyce, Rogalski Bruno
Dobromil, Pawlisz Andrzej
Dolina, vacat
Dorna-Watra, Bondewski Minodor, dr.
Drohobycz, Heyda Józef
„ Janiszewski Wład.
Dubiecko, Witoszyński Włodzimierz
Dukla, Brzękowski Stanisław
Dynów, Pawluk Teodor

Frysztak, Kordaszewski Michał

Gliniany, Tokarski Stanisław
Głogów, Stanisz Tadeusz
Gorlice, Meus Stefan
Gródek, Henze Adolf
Grybów, Huza Michał
Grzymałów, Mayer Wojciech
Gurahumora, Blaudu Mikołaj
Gwoździec, Górka Władysław

Halicz, Huzar Leon
Horodenka, Waniek Karol
Husiatyn, Piątkiewicz Ludwik

Jabłonów, Rożniatowski Jan
Janów, Süssman Löwner
Jarosław, Łuszpiński Włodz.
Jasło, Jarema Kazimierz
„ Michałek Piotr
Jaworów, Władyczyński Marj.
Jaworzno, Armatys Roman
Jordanów, Dolais Władysław

Kałusz, Groblewski Zygmunt
Kalwarya, Lisowski Grzegorz
Kamionka, Mokrzycki Norbert
Kęty, Sporn Julian
Kimpolung, Prunkul Tigran
Kocmań, Stryjski Eugeniusz
Kolbuszowa, Zach Franciszek
Kołomyja, Teliszewski Konst.
„ Kapko Józef
Komarno, Dębicki Franciszek
Kopyczyńce, Haber Józef
Kosów, Ludkiewicz Jan
Kozowa, Lewicki Włodzimierz
Krakowiec, Bugiel Piotr
Kraków, Adamski Wacław
„ Klemensiewicz Edm.
„ Lipiński Łucyan
„ Niemczewski Fr.
Krościenko, Zajączkowski Władysław dr.
Krosno, Przyłęcki Apolinary
Krzeszowice, Lipowski Konstanty dr.
Kulików, Rastawiecki Jan
Kuty, Zaremba Mieczysław

Leżajsk, Nowiński Bronisław
Limanowa, Gniziński Stan.
Lisko, Jurkiewicz Jan
Liszki, Gutowski Roman
Lubaczów. Angielczykowski Fr
Lutowiska, vacat
Lwów, Krokowski Wiktor
„ Kukawski Leopold
„ Kwaśnicki Samuel
„ Nartowski Bronisław
„ Onyszkiewicz Józef
„ Witosławski Teofil
Lwów, Zawadzki Władysław

Łańcut, Orzakiewicz Gabryel
Łąka, Sielecki Adam
Łopatyn, Holzer Leon

Maków, Pospóła Karol
Medenice, Bodakowski Kazim.
Mielec, Kosiński Ignacy
Mielnica, Bilewicz Jakób
Milówka, Puchalski Karol
Mikołajów, Czechowicz Jan
Mikulińce, Meleszkiewicz Jan
Monasterzyska, Gorczewski J.
Mościska, Sheib Henryk
Mosty Wielkie, Gantor Ernest
Mszana Dolna, Witoszyński Walery
Muszyna, Hetper Leopold
Myślenice, Madejski Roman

Nadwórna; Ambros - Rechtenberg Eugeniusz
Niemirów, Löwner Süssmann
Niepołomice. Grodyński Józef
Nisko, Piela Piotr
Niżankowice, Fiedler Henryk
Nowe Sioło, Hordyński Michał
Nowy Sącz, Marynowski Jan
„ „ Paczoski Aleks
Nowy Targ, dr. Wigel Artur

Obertyn, Kielar Stanisław
Oświęcim, Gorączko Marceli
Olesko, Witkiewicz Emil
Ottynia, Strocki Aleksander

Peczeniżyn, Lubomiejski Lub.
Pilzno, Drozdowski Karol
Podgórze, dr. Starzewski Tad.
Podhajce, Jaremowicz Porfiry
Podbuż, Karst Leon Franciszek
Podwołoczyska, vacat
Pruchnik, Müller Emil
Przemyśl, vacat
„ Janicki Władysław
Przemyślany, Szelewski Fr.
Przeworsk, Goyski Kazimierz
Putilla, Piotrowski Arkadiusz

Radłów, Maczyszyn Jan
Radomyśl, Glaser Jan
Radowce, Majer Phöbus dr.
Radymno, Pawłowicz Eug.
Radziechów, Więckowski Zdz.
Rawa Ruska, Postępski Jan
Rohatyn, Długoszowski Stan.
Ropczyce, Strzelbicki St., dr.

Rozwadów, Miąsik Ludwik
Rożniatów, Łuczakowski Stan.
Rudki, vacat
Rymanów Kaliniewicz Wład.
Rzeszów, Machowski Mikołaj
„ Prochaska Karol

Sadagóra, Kuźniarski Stan.
Sądowa Wiśnia, Deller Ludwik
Sambor, Krupiński Wilhelm
„ Adamski Robert
Sanok, Puszczyński Antoni
„ Kokurewicz Alojzy
Seletyn, Naftali Sperber
Seret, Macieliński Karol
Sieniawa, Wilczek Stanisław
Skałat, Szołginia Emil
Skawina, Peszkowski Bron.
Skole, Madejski Artur
Śniatyn, Bosakowski Jan
Sokal, Kuryś Jan, dr.
Sokołów, Rampelt Karol
Solka, Zotta Aleksander, dr.
Sołotwina, Friedman Józef
Stanisławów, Burzyński Fr.
„ Studziński Adam
Stanowce, Popovici Dymitr
Stary Sambor, Girzejowski Fel.
Stary Sącz, Obmiński Floryan
Stara-Sól, Kawiński Eugeniusz
Storożyniec, Beras Paweł, dr.
Stryj, Matkowski Stanisław
„ Wiesenberg Abraham, dr.
Strzyżów, Holzer Zygmunt
Sucha, Wydrychiewicz Kazim.
Suczawa, Baranowski Szymon
„ Halip Waleryan
Szczerzec, Reiner Maksymilian

Tarnobrzeg, Ruzamski Antoni
Tarnopol, Wajdowski Teofil
„ dr. Biliński Tadeusz
Tarnów, Buynowski Tytus
„ Vayhinger Adolf
Tłumacz, Orski Alfred
Tłuste, Ruxer Marceli
Trembowla, Berhard Karol
Turka, Pędracki Artur
Tuchów, Lasko Wincenty
Tyczyn, Arlet Jan
Tyśmienica, Bauman Jan

Uhnów, Łapicki Emil
Ulanów, Dzięciołowski Bol.
Ustrzyki Dolne, Sielecki Dym.

Wadowice, Han Robert
Wadowice, Nartowski Teofil
Waszkowce, Gotlieb Adolf, dr.
Wieliczka, Winter Emanuel
Winniki, Lewicki Włodzimierz
Wiśnicz, Krókowski Stanisław
Wiśniowczyk, Kuryś Piotr
Wojnicz, Grechowicz Zygmunt
Wojniłów, Dziedzicki Aleks.
Wyżnica, Kluger Ludomił

Zabłotów, Schapira Adolf
Zakliczyn, Stropiński Ludwik
Zaleszczyki, Marynowski Łuc.
Założce, Mojseowicz Marcin
Zastawna, Rupprecht Adam
Zator, Bahr Antoni
Zbaraż, Zubek Józef
Zborów, vacat
Złoczów, Sawicki Michał
„ vacat
Złoty Potok, Tańczakowski St.

Żabno, Machowicz Kazimierz
Żabie, Horowitz Jonasz
Żmigród, Dębicki Ignacy
Żółkiew, Schiller Antoni
Żurawno, Wiesenberg Herman
Żydaczów, Abgarowicz Kazim.
Żywiec, Groyecki Marcin.

Adwokaci w Krakowie.

(Według urzędowego spisu krakowskiej Izby adwokackiej).

Adler Leon, ul. Gołębia l. 3
Berger Aron Eliasz vel Arnold, ul. Senacka l. 9
Bader Leib, plac Dominikański l. 3
Bardel Franciszek, ul. Mały Rynek l. 1
Bąkowski Klemens, ul. św. Jana l. 12
Bednarski Tadeusz, ul. Wiślna l. 3
Benisz Artur, ul. Długa l. 1
Berman Henryk, ul. Grodzka l. 62
Bobilewicz Adam, ul. Sławkowska l. 1
Bogusz Adam, ul. Gołębia l. 6
Brummer Herman, ul. Poselska l. 18
Caro Leopold, ul. Szczepańska l. 11
Chmielarczyk Wład. Edw., ul. św. Jana l. 4
Csesznák Feliks, ul. Floryańska l. 3
Dadlez Wilhelm, ul. Karmelicka l. 38
Dalet Józef, ul. Gertrudy l. 11
Deiches Izydor, ul. Główny Rynek l. 15
Doboszyński Adam, ul. św. Anny l. 3
Drobner Józef, ul. Grodzka l. 43
Ehrenpreis Zygmunt, ul. Grodzka l. 32
Eibenschütz Zygmunt, ul. Straszewskiego 10
Eichenbaum Saul, ul. Floryańska l. 23
Federowicz Tadeusz, ul. Krupnicza l. 5
Fischer Edmund Jan, ul. Senacka l. 6
Fischler Adolf, ul. Grodzka l. 61
Fischlowitz Izrael, ul. Kanonicza i. 16
Flach Karol, ul. Floryańska l. 23
Frühling Rudolf, ul. Wiślna l. 8
Gabryelski Józef, ul. Szewska l. 26
Garfein Salomon, ul. Grodzka l. 69
Geldwerth Mich. Leonał (Löbel), ul. Floryańska l. 5
Gertler Julian, ul. Floryańska l. 31
Gleitzmann Józef, ul. Grodzka l. 39
Gluziński Tadeusz, ul. Szewska l. 19
Goldfinger Albert Salomon, ul. Grodzka l. 51
Gross Adolf, ul. Bracka l. 13
Grünzweig Zygmunt, ul. Poselska l. 18
Gryziecki Mikołaj, ul. Główny Rynek l. 26
Guńkiewicz Bronisław, ul. Grodzka l. 47
Gutman Józef, ul. Grodzka l. 60
Goldgart Maurycy, ul. Grodzka l. 21
Heski Bernard, ul. Szewska l. 20
Himmelbau Abraham, ul. Floryańska l. 32
Ichheiser Michał, ul. Straszewskiego l. 21
Iskrzycki Tadeusz, ul. Wolska l. 3
Jakubowski Faustyn Józef Bruno, ul. Bracka l. 10
Jakubowski Jan. ul. św. Jana l. 18
Judkiewicz Henryk, ul. Gołębia l. 3
Kaden Gustaw, ul. Basztowa l. 26
Kirchmayer Stefan. ul. Szczepańska l. 1
Kosch Teodor, ul. Pijarska l. 3
Koy Michał, ul. św. Anny l. 7
Koziański Kazimierz, ul. Karmelicka l. 6
Krieger Herman, ul. Floryańska l. 18

Krygowski Stanisław, ul. św. Marka l. 11
Kwapniewski Tadeusz, ul. Grodzka l. 44
Kwieciński Tadeusz, ul. Grodzka l. 44
Lachs Saul Rafał, ul. Grodzka l. 60
Landau Izaak (Ignacy), pl. Dominikański l. 4
Landau Izaak (Ignacy), ul. Grodzka l. 30
Landau Saul Izajasz, ul. Grodzka l. 30
Landau Pinkus (Filip), ul. Grodzka l. 1
Landau Saul Rafał, ul. Gertrudy l. 9
Landy Lejzor (Ludwik), ul. Grodzka l. 6
Landrod Bernard, ul. Gołębia l. 2
Laub Dawid, ul. Grodzka l. 62
Lauer Bernard (Berisch), plac WW. Świętych l. 1
Lauer Izaak, plac WW. Świętych l. 1
Lewandowski Ludomir, ul. Gł. Rynek l. 26
Lax Józef Aleksander, ul. Grodzka l. 15
Laufbahn Abraham (Artur), ul. Grodzka l. 48
Lewandowski Karol, ul. Floryańska l. 16
Lewartowski Adam, ul. św. Jana l. 2
Lewicki Włodzimierz, ul. Sławkowska l. 28
Liebling Abraham (Adolf), ul. Gł. Rynek l. 8
Łachecki Kazimierz Lud., ul. Poselska l. 20
Łepkowski Karol, ul. Poselska l. 9
Łoziński Czesław, ul. Studencka l. 5
Marek Zygmunt Stan., ul. Wiślna l. 9
Markiewicz Władysław, ul. Bracka l. 6
Maschler Abraham Józef, ul. Floryańska l. 28
Meisels Abraham (Adolf), ul. Starowiślna l. 1
Merz Ludwik, ul. Grodzka l. 32
Mikiewicz Bolesław, ul. Główny Rynek l. 44
Mussil Franciszek Wilhelm Maryan, ul. Karmelicka l. 15
Münz Michał, ul. Bracka l. 4
Nadel Mendel, ul. Główny Rynek l. 45
Nichthauser Abraham Dawid, ul. Floryańska l. 48
Olearski Bronisław, ul, Pijarska l. 5.
Pawłowicz Klemens, ul. Zwierzyniecka l. 9
Peiper Julian, ul. Grodzka l. 59
Pelz Scholem Mordche, ul. Grodzka l. 20
Piotrowski Zygmunt, ul. św. Anny l. 11
Przeworski Jakób, ul. Wiślna l. 8
Rattler Eliasz, ul. Grodzka l. 9
Rattler Ludwik, ul. Grodzka l. 69
Reifer Leon, ul. Grodzka l. 35
Reiner Edmund, ul. Grodzka l. 33
Reiner Leon, ul. Grodzka l. 4
Ripp Mojżesz Leib, ul. Grodzka l. 44
Rosenblatt Józef, ul. Basztowa l. 19
Rozwadowski Kazimierz Jan, ul. Floryańska l. 1
Rowiński Stanisłan Jan, ul. Sławkowska l. 31
Reiner Leopold, ul. Sienna l. 2
Schmidt Wolf (Wilhelm), ul. Gł. Rynek l. 11
Schmindling Chaskel Samuel, ul. Grodzka 46
Scholem Salomon, ul. Grodzka l. 43
Schönberg Maurycy, ul. Karmelicka l. 9
Seinfeld Herman, plac Dominikański l. 1
Skąpski Józef, ul. św. Jana l. 12
Smolarski Kazimierz, ul. Sławkowska l. 10
Stec Jan, plac WW. Świętych l. 9
Steinberg Józef, ul. Grodzka l. 18
Sternbach Edward, ul. Stolarska l. 15
Sulimir Roman, ul. Marka l. 5
Szalay Ludwik, ul. św. Jana l. 3
Schmindling Aron (Adolf), ul. Grodzka l. 5
Süsser Abraham, ul. Grodzka l. 11
Schrager Izydor (Izaak), ul. Grodzka l. 71
Süsskind Dawid, ul. Grodzka l. 50
Tilles Abraham, ul. Grodzka l. 40
Tilles Samuel, ul. Grodzka l. 40
Tomik Stanisław, ul. Floryańska l. 35
Trammer Jerzy, ul. Grodzka l. 13
Unger Samuel, ul, Gołębia l. 2
Vorzimmer Dawid, ul. Poselska l. 8
Wahrhaftig Samuel, plac Dominikański l. 2
Winkler Samuel, ul. Poselska l. 18
Wojciechowski Franciszek, ul. Główny Rynek l. 32
Zakrzewski Tadeusz, ul. Poselska l. 7
Zeitner Abraham (Adolf), ul. Gertrudy l. 10

Adwokaci we Lwowie.

(Według urzędowego spisu lwowskiej Izby notaryalnej).

Allerhand Mojżesz, ul. Kościuszki l. 1 a
Ambes Maurycy, ul. Jagiellońska l. 15
Aschkenase Tobiasz, ul. Kopernika l. 21
Bałaban Leon, ul. Jagiellońska l. 5
Bałaban Wincenty, ul. Sykstuska l. 52
Berger Ozyasz, ul Brajerowska l. 6
Bieliński Stanisław, ul. Trzeciego Maja l. 2
Bilik Mikołaj, ul. Kraszewskiego l. 21
Bliziński Kazimierz, ul. Kołłątaja l. 1
Blumenfeld Bruno, ul. Sykstuska l. 33
Błażejowski Bronisław, ul. Wałowa l. 31
Bodek Maksymilian, ul. Łukasińskiego l. 4
Brauner Józef, ul. Jagiellońska l. 5
Brendel Aron Adolf, ul. Jagiellońska l. 24
Buber Rafał, ul. Kościuszki l. 4
Bund Salamon (senior), ul. Mickiewicza l. 22
Bund Salamon (junior), ul. Brajerowska l. 20
Chiger Mojżesz, ul. Kopernika l. 10
Czarnik Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 4
Czerny Karol, plac Bernadyński l. 10
Czeszer Józef, ul. Teatralna l. 7
Czeszer Leon, ul. Sienkiewicza l. 5
Dąbrowski Paweł, ul. Słowackiego l. 16
Deiches Adolf, ul. Kaźmierzowska l. 28
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska l. 7
Diamand Jakób, ul. Halicka l. 1
Dobiecki Stanisław, plac Bernadyński l. 12
Dobrzański Jan, ul. Krzywa l. 12
Dogilewski Mojżesz, ul. Kopernika l. 32
Dulęba Władysław, ul. Kołłątaja l. 2

Dwernicki Tadeusz, ul. Słowackiego l. 8
Dziedzic Wojciech, ul. Kościuszki l. 20
Dzięndzielewicz Antoni, ul. Jagiellońska l. 8
Fedak Stefan, ul. Sykstuska l. 48
Feigenbaum Henryk, ul. Sykstuska l. 10
Feiles Izydor, ul. Trzeciego Maja l. 13
Feld Izaak, plac Kapitulny l. 3
Fell Izydor Natan, ul. Jagiellońska l. 6
Feierstein Stanisław, ul. Kołłątaja l. 2
Fink Leon, ul. Jagiellońska l. 15
Finkler Marek, ul. Karola Ludwika l. 5
Fischer Aron, ul. Słowackiego l. 18
Flaeschner Szymon, ul. Kołłątaja l. 10
Flecker Ozyasz, ul. Kaźmierzowska l. 37
Flecker Leon, ul. Kaźmierzowska l. 47
Frenkel Stefan, ul. Akademicka l. 12
Fried Max, ul. Jagiellońska l. 11 a
Gabel Hersch (Henryk), ul. Podlewskiego 4
Gall Edward, plac Smolki l. 3
Godlewski Włodzimierz, ul. Teatralna l. 3
Goldberg Maurycy, ul. Kopernika l. 24
Gorecki Tadeusz, ul. Akademicka l. 26
Gorecki Władysław, ul. Akademicka l. 26
Grek Michał, ul. Hetmańska l. 22
Gruder Jan Ludwik, ul. Kopernika l. 14
Gruder Samuel, plac Smolki l. 5
Grünberg Natan Józef, ul. Sykstuska l. 14
Grünstein Zygmunt, ul. Karola Ludwika l. 31
Grzesik Stanisław, ul. Podlewskiego l. 8
Herzig Józef. ul. Trzeciego Maja l. 17
Hescheles Dawid Józef, ul. Kościuszki l. 22
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja l. 10
Horowitz Jakób, ul. Sykstuska l. 37
Horwath Adam, ul. Hetmańska l. 4
Hofmokl Stanisław,
Hulles Mojżesz, ul. Kraszewskiego l. 1
Iwasienko Włodzimierz, ul. Sobieskiego l. 9
Jaglarz Franciszek, ul. Trzeciego Maja l. 5
Jasinicki Włodzimierz, ul. Krakowska l. 17
Jasiński Franciszek, ul. Sykstuska l. 35
Jekeles Leon, ul. Jagiellońska l. 22
Jerich Józef, ul. Jagiellońska l. 24.
Kahane Mojżesz, ul. Kołłątaja l. 3
Kamieński Edmund, } ul. Szopena l. 5
Kamieński Marek Karol, }
Karlsbad Ludwik, Pasaż Hausmana
Kasparek Jan, ul. Bielowskiego l. 5
Karfeld Henryk, ul. Sykstuska l. 25
Klarfeld Leon, ul. Słowackiego l. 2
Kmicikiewicz Jan, plac Smolki l. 5
Kohane Abraham Adolf, ul. Sykstuska l. 31
Königsberger Schabse, ul. Kościuszki l. 14
Korytko Stanisław, ul. Czarnieckiego l. 3
Kosiński Adam, ul. Kraszewskiego l. 3
Kraus Alojzy, plac św. Ducha l. 3
Kraus Maksymilian, ul. Sykstuska l. 28
Kroch Ozyasz Emanuel, ul. Sykstuska l. 3
Krosiński Włodzimierz, ul. Kościuszki l. 3
Krygowski Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 3
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński l. 11
Kulikowski Wiktor, ul. Wałowa l. 3
Kwiatkowski Ferdynand, ul. Pańska l. 2
Kwolewski Jędrzej Ed., ul. Podlewskiego 9

Koffler Benedykt, ul. Podlewskiego l. 9
Komarnicki Jan,
Landes Abraham, ul. Krakowska l. 14
Lau Ignacy, ul. Kilińskiego l. 1
Laub Mayer Izrael, ul. Jagiellońska l. 15
Lehm Frojem, ul. Bernsteina l. 7
Leistyna Naftali, ul. Karola Ludwika l. 29
Leser Salamon, ul. Sykstuska l. 34
Lewicki Konstanty, ul. Podwale l. 7
Lieberman Arnold, ul. Kościuszki l. 18
Lilien Edward, ul. Kościuszki l. 10
Liptay Maksymilian. ul. Trzeciego Maja l. 5
Lisiewicz Aleksander, } ul. Jagiellońska l. 8
Lisiewicz Zygmunt, }
Loewenherz Henryk, ul. Kopernika l. 21
Loewenstein Natan, ul. Trzeciego Maia l. 13
Luft Dawid, ul. Trybunalska l. 6
Luft Emanuel, ul. Sykstuska l. 2
Łękawski Marceli, ul. Brajerowska l. 10
Łoziński August, ul. Pańska l. 2
Łuczkiewicz Kazimierz, ul. Kalecza l. 2
Łysiak Aleks. Tym., ul. Skarbkowska l. 2
Majewski Władysław, ul. Kopernika l. 24
Maryański Aleksander, plac Maryacki l. 9
Mayer Aleksander, plac Maryacki l. 8
Mayer Józef Henryk, ul. Kościuszki l. 3
Max Henryk, ul. Sykstuska l. 52
Menkes Adolf, ul. Kościuszki l. 2
Michalewski Bronisław, plac Maryacki l. 10
Mikuliński Karol Jan, ul. Chopina l. 5
Mildwurm Izrael, ul. Jagiellońska l. 12
Mochnacki Włodzimierz, ul. Jagiellońska l. 8
Morawiecki Józef, ul. Halicka l. 20
Morgenroth Schame, ul. Akademicka l. 8
Mosler Arnold, ul. Sykstuska l. 16
Nussbrecher Chaim, ul. Kościuszki l. 1 a
Obmiński Stanisław, ul. Batorego l. 11
Ohrymowicz Włodz., ul. Kraszewskiego l. 25
Olbert Karol, ul. Kołłątaja l. 5
Ostaszewski Bronisław, ul. Teatralna l. 7
Pająk Józef, ul. Kraszewskiego l. 13
Paneth Marceli, Pasaż Hausmana l. 8
Paneth Seweryn, ul. Kościuszki l. 3
Parnas Emil, ul. Hetmańska l. 22
Parnas Józef, ul. Trzeciego Maja l. 19
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska l. 19
Ploder August, ul. Chopina l. 5
Pohl Samuel, ul. Kościuszki l. 2
Pomianowski Aleksander, Ratusz (Rynek)
Pordes Pinkas, ul. Kościuszki l. 5
Presser Izak, ul. Karola Ludwika l. 29
Promiński Stanisław, ul. Szopena l. 3
Raabe Józef Ludwik, ul. Sykstuska l. 16
Rares Adolf, ul. Skarbkowska l. 7
Rauch Józef, ul. Hetmańska l. 22
Reich Jakób, ul. Jagiellońska l. 17
Reis Albert, ul. Tańskiej l. 1
Reiss Izaak, ul. Rejtana l. 4
Reiss Salomon, ul. Pańska l. 2
Reiter Eisig, ul. Jagiellońska l. 5
Roiński Emil, ul. Teatralna l. 1
Rosenberg Wilh. Aszer., ul. Kościuszki l. 24
Rosengarten Judel. ul. Sykstuska l. 15

Rosmarin Adolf Abr., ul. Kołłątaja l. 4
Roth Emanuel, ul. Kaźmierzowska l. 31
Roth Maurycy, ul. Kopernika l. 9
Rothstein Izrael, ul. Jagiellońska l. 4
Rosmarin Józef, ul. Brajerowska l. 5
Rosenbaum Maurycy, Kopernika l. 20
Schaff Szymon, ul. Hetmańska l. 22
Schenk Jan Nepomucen, ul. Zimorowicza l. 7
Schier Aleksander. ul. Kopernika l. 28
Schleicher Peisech (Filip), ul. Jagiellońska 11
Schneck Benjamin, ul. Akademicka l. 3
Schorr Aron, ul. Podlewskiego l. 6
Schönbach Izaak, ul. Kopernika l. 20
Schönfeld Mayer Abr., ul. Sykstuska l. 37
Segal Adolf, ul. Akademicka l. 6
Skałkowski Tadeusz, ul. Karola Ludwika 1
Skowroński Zygmunt, Rynek l. 3
Sokal Klemens, ul. Kościuszki l. 4
Schrenzel Max, Brajerowska l. 15
Sokal Maksymilian, ul. Kaźmierzowska l. 26
Sokal Rubin, ul. Sykstuska i. 8
Solański Edward, ul. Piekarska l. 12
Sołowij Tadeusz, ul. Mickiewicza l. 3
Sołowij Władysław, ul. Mickiewicza l. 5
Sommerstein Salamon, ul. Jagiellońska l. 12
Srokowskl Teofil, ul. Sienkiewicza l. 3
Stand Ozyasz, ul. Jagiellońska l. 15
Stefko Kamil Ignacy, ul. Kopernika l. 5
Steinberger Jakób, Pasaż Hausmana l. 9
Szafrański Włodzimierz, ul. Sobieskiego l. 9
Szeib Henryk Leonard, ul. Wałowa l. 2
Szeliga Miecz. Wojciech, ul. Kopernika l. 4
Szuchiewicz Mikołaj, Rynek l. 45

Teicher Juliusz, ul. Kościuszki l. 4
Tenner Bernard, ul. Kościuszki l. 10
Till Artur, ul. Pańska l. 4
Trybalski Gustaw, ul. Kopernika l. 22
Tucki Włodzimierz, ul. Szopena l. 5
Tyger Celestyn, ul. Trzeciego Maja l. 11 a
Trusiewicz Jan.
Ulam Józef, ul. Trzeciego Maja l. 11
Ungar Wiktor, ul. Sykstuska l. 25
Vogel Aleksander, ul. Sykstuska l. 52
Waldmann Saul, ul. Niecała l. 6
Wasser Ozyasz, ul. Trzeciego Maja l. 17
Wein Ignacy, ul. Sykstuska l. 22
Weinberg Salamon, ul. Sykstuska l. 12
Weiss Kiwa, ul. Kopernika l. 30
Weissmann Oz. Jechyel. ul. Podlewskiego 10
Weisstein Michał, ul. Kościuszki l. 5
Werfel Dawid, ul Ossolińskich l. 15
Westreich Józef. uł. Wałowa l. 1
Witkowski Józef. ul. Trzeciego Maja l. 21
Wittlin Baruch (jun.), ul. Jagiellońska l. 11
Woynarowski Feliks J., ul. Friedrichów l. 7
Wróblewski Józef, ul. Wałowa l. 4
Witthu Salomon, ul. Kraszewskiego l. 5
Zaderecki Michał, ul. Kołłątaja l. 1
Zając Teodozy, ul. Krzywa l. 12
Zbyszewski Stanisław, ul. Słowackiego l. 2
Zion Leon, ul. Sykstuska l. 17
Zion Łazarz, ul. Trzeciego Maja l. 10
Zipper Gerschon, plac Smolki l. 1 a
Zorof Filip, ul. Hetmańska l. 10
Zetterbaum Max, ul. Brajerowska l. 8

Adwokaci na prowincyi.

Andrychów. Dr. Homme Mar.
Dr. Malec Jan
Baligród. Jonas Kazimierz
Bełz. Dr. Wilkowski Emil
Dr. Klein Józef
Biała. Dr. Aronsohn Maur.
Dr. Feuereisen Dawid
„ Gross Baruch
„ Mrdaček Franciszek
„ Plessner Abraham
„ Reich Samuel
„ Reichmann Bernard
„ Rosner Jan
„ Schmetterling Józef
Biecz. Dr. Gaweł Jan
Klemensiewicz Ludwik
Dr. Maciejowski Michał
Bircza. Dr. Ax Abraham
Bochnia. Dr. Maiss Ferdyn.
Dr. Michnik Władysław
„ Müller Gustaw
„ Popiel Michał
„ Springer Jakób
„ Wcisło Andrzej

Bochnia. Dr. Zakrzewski Ferdynand
Bóbrka. Dr. Górski Feliks
Dr. Schrenzel Mojżesz A.
Bohorodczany. Dr. Nowakowski Michał
Bolechów. Dr. Kleinberg Józef
Dr. Stahl Antoni
Bołszowce. Dr. Charman Izrael Maryer
Borszczów. Damian Sawczak
Dr. Fried Izydor
„ Tumim Józef
Borynia. Dr. Landau Michał
Brody. Dr. Byk Jakób
Dr. Glasberg Ab. Schulem
„ Gross Bernard
„ Kiniower Chaim
„ Schaff Albert
„ Wagner Samuel
Brzesko. Dr. Górski Piotr
Herschthal Stefan

Brzeżany. Dr. Czajkowski Andrzej
Dr. Halpern Oberländer Natan
Dr. Fried Celestyn Jan
„ Nagler Aron
„ Pohl Juda
„ Rawicz Jakób
„ Schenker Mojżesz
„ Schaetzel Stanisław
„ Schüssel Adolf
„ Landesberg Abe
„ Reich Chaim
Brzozów. Dr. Jórasz Józef
Dr. Festenburg Eugeniusz
„ Goldmann Maurycy
Buczacz. Dr. Alter Leon
Dr. Ausschnitt Izydor
„ Daniłowicz Seweryn
„ Lisowski Jan
„ Meerengel Mendel
„ Reiss Emanuel
„ Stern Henryk

Budzanów. Dr. Landesberg Nuchim
Bukowsko. Janawski Włodzimierz, em. c. k. radca sądu
Bursztyn. Dr. Malz Dawid
Dr. Ruhrberg Süsche Sal.
Busk. Dr. Auerbach Simche
Dr. Wielechowski Józef
Cieszanów. Dr. Nurkowski Stanisław
Chorodów. Dr. Brill Edmund
Dr. Semilski Teobald
Chrzanów. Dr. Gaszyński Antoni
Dr. Rieser Gerszon
„ Keppler Zygmunt
„ Smoleń Karol Stan.
Czarny. Dunajec Dr. Rokach Samuel
Czortków. Appenzelle Menas
Dr. Grzybowski Ludwik
„ Horbaczewski Antoni
„ Knischner Seweryn
„ Kozower Izydor
„ Krokowski Stanisław
„ Mosler Izaak
Dąbrowa. Dr. Datka Józef
Dr. Kahane Maks
„ Lauterbach Jakób
„ Moskwa Józef
Dębica. Dr. Friedberg Sydon
Dr. Fischler Salomon
„ Goldfluss Mojżesz El.
Delatyn. Dr. Andermann Jakób
Dr. Berlstein Izaak Majer
„ Łahodyński Mikołaj
„ Wieselberg Chaim H.
Dobromil. Dr. Hawfliczek Bogusław
Dr. Szamiński Bernard
„ Tygermann Izydor
Dolina. Dr. Dobrowolski Józ.
Dr. Chmielewski Wincen.
„ Hausman Maurycy
Drohobycz. Dr. Apfel Natan
Dr. Bergwerk Aleksan.
„ Bernfeid Herman
„ Falk Dawid
„ Fell Jakób
„ Fränkel Marceli
„ Fernhoff Bernard
„ Friedmann Józef
„ Gawlik Tomasz
„ Haimberg Salomon
„ Kleinberg Zygmunt
„ Landes Ludwik
„ Lauterbach Izrael
„ Lauterbach Jakób
„ Liss Ignacy
„ Ochęduszko Franc.
„ Oleśnicki Jarosław
Dr. Pachtman Mojżesz
„ Rappaport Maurycy
„ Reiter Adolf
„ Rubin Herman
„ Rosenbusch Herman
„ Segal Adolf
„ Seher Mojżesz
„ Schuster Ezechiel
„ Siokało Julian
„ Spitzmann Leon
„ Szajna Władysław
„ Taub Markus
„ Taubenfeld Izydor
„ Tigermann Marek
„ Tigermann Maurycy
„ Tislowitz Ignacy
„ Ungar Wiktor
„ Wisenberg Wolf
„ Zeiler Herman
Dukla. Dr. Müller Witold Wł.
Dr. Smulowicz Dawid
Dubiekco. Dr. Białogórski Jan
Dynów. Dr. Sosnowski Stan.
Gliniany. Dr. Lindenbaum Maurycy
Dr. Korkis Jakób
Gorlice. Dr. Blaustein Mich.
Dr. Dziubczyński Fran.
„ Millet Leib
„ Radomyski Józef
„ Stern Maurycy
„ Zapała Tadeusz
Gródek. Dr. Ożarkiewicz Longin
Dr. Zausner Leon
„ Unter Baruch
„ Howorka Józef
Grybów. Dr. Agatstein Ig.
Dr. Schmahl Mojżesz
Grzymałów. Dr, Koffler Her.
Gwoździec. Dr. Ax Maksym.
Halicz. Dr. Krug Joachim
Dr. Lityński Jan
Horodenka. Dr. Baran Izaak
Dr. Okuniewski Teofil
„ Święcicki Witold
Husiatyn. Dr. Grabscheid Herman
Dr. Natansohn Henryk
Jabłonów. Dr. Fichman Artur
Janów. Dr. Czemeryński Ignacy Karol
Jarosław. Dr. Blumenfeld Emil
Dr. Buchheim Dawid
„ Grabowski Władysł.
„ Lufschütz Fryderyk
„ Ramert Wiktor
„ Rothstein Feliks
„ Segal Maksymilian
„ Ueberal Mendel
Dr. Wortman Juda
„ Herbst Salamon
„ Ressler Roman
Jasło. Dr. Adamski Roman
Dr. Baranowski Józef
„ Chwalibóg Władysł.
„ Gabryszewski Włodz.
„ Kornhäuser Abraham
„ Michnik Stanisław
„ Oberlaender Natan
„ Pawłowski Andrzej
„ Rosenbusch Henryk
„ Sienkiewicz Teodor
„ Steinhaus Ignacy
„ Warchałowski Feliks
„ Wilusz Jan
Jaworów. Dr. Allerhand Majer
Dr. Marynowski Zygm.
Jaworzno. Dr. Feldman Mojżesz
Dr. Fruchthändler Chaim
Jordanów. Dr. Kutrzeba Wiktor
Dr. Kołodziejczyk Jan
Kalwarya. Dr. Förster Dawid
Dr. Krawczyński Władysław Franciszek
Kałusz. Dr. Finkelstein M.
Dr. Kos. Andrzej
„ Serafiński Apolinary
„ Stanecki Mieczysław
„ Witlin Baruch (sen.)
„ Wiesenberg Jonasz
Kamionka strum. Dr. Broder Herman
Dr. Krówczyński Mar.
„ Podlaszecki Karol
Kęty. Dr. Fabry Kazimierz
Dr. Seweryn Zygmunt J.
Kolbuszowa. Dr. Bryk Adolf
Dr. Rabinowicz Wilhelm
„ Seeliger Ludwik
Kołomyja. Dr. Allerhand A.
Dr. Chieger Salamon
„ Dębicki Teofil
„ Dudykiewicz Włodz.
„ Goldschag Abr.
„ Haczewski Stanisław
„ Herdliczka Adolf
„ Hulles Mojżesz
„ Jurczenko Bazyli
„ Jurkiewicz Maryan
„ Kawecki Władysław
„ Kraśnicki Tadeusz
„ Landau Henryk
„ Marmorosch Maurycy
„ Milgrom Edward
„ Morawski Miecz.
„ Rittigstein Jakób
„ Schorr Samuel Łaz.
„ Schulbaum Leibich
„ Trachtenberg Maks

Dr. Trylowski Grzeg C.
„ Waller Leib
„ Weissglass Sch.
„ Wieselberg Simche
„ Wołoszyński Emilian
„ Zipser Łazarz
Komarno. Dr. Peczerski T.
Dr. Radlewski Franciszek
Kopyczyńce) Dr. Braun Józ.
Dr. Pohrille Aron
Kosów. Dr. Frenkel Lipa
Dr. Korpiński Maryan
„ Kulczycki Leon
Kozowa. Dr. Fried Emil
Dr. Trzecieniecki Tad.
Krakowiec. Dr. Nebenzahl Samuel
Krosno. Dr. Czajkowski F.
Dr. Jugendfein Jan
„ Kurzer Samuel
„ Pawłowski Robert
Krościenko nad Dunajcem.
Dr. Przybyło Szymon
Krzeszowice. Dr. Bannet J.
Dr. Rzymkowski Feliks
Kulików. Dr. Plutyński J.
Kuty. Dr. Friedman Juliusz
Dr. Kulik Daniel
„ Mach Selig
Leżajsk. Dr. Grybowski W.
Dr. Gołąb Franciszek
Limanowa. Dr. Hammerschlag Jonasz
Dr. Młodzik Karol
Lisko. Dr. Fichman Zyg.
Dr. Strutyński Jan
„ Witoszyński Roman
Liszki. Dr. Wąsikiewicz H.
Lubaczów. Dr. Bardach Ign.
Dr. Majewski Leszek
„ Szłapa Jakób
Łańcut. Dr. Dymidowski H.
Dr. Herbst Jakób
„ Herbst Alek. (Süssel)
„ Szpunar Walenty
Łopatyn. Dr. Lachowiec Tadeusz Miecz,
Maków. Dr. Zembaty Zyg.
Mielec. Dr. Isenberg Ozyasz
Dr. Łojasiewicz Stanis.
„ Nowaczyński Stanis.
„ Wronka Julian
Mielnica. Dr. Hryniewiecki J.
Mikołajów. Dr. Hubicki E.
Dr. Kibitz Zygmunt
„ Ramski Wiktor
Mikulińce. Dr. Rossberger Leizor
Milówka. Dr. Idziński Stan.
Dr. Schmindling Eliasz
Monasterzyska. Dr. Chamajdes Leibisch
Dr. Weinber Hersch
Dr. Wielochowski Józef
Mościska. Dr. Drochocki Izydor
Dr. Korner Ignacy
„ Pisek Hustaw
Mosty wielkie. Dr. Mossler A.
Mszana dolna. D. Morawski Bronisław
Myślenice. Dr. Adelmann E.
Dr. Goldwasser Łazarz
„ Klakurka Mikołaj
Nadwórna. Dr. Frey Dawid
Dr. Łucki Michał
„ Markiewicz Win.
Niepołomice. Dr. Buś Woj.
Niemirów. Dr. Rosenberg Chaim Hersch
Nisko. Dr. Dzierzyński Fran.
Dr. Fei Dawid
Niżankowice. Dr. Głembocki Jan
Folusiewicz Sefroniusz, em. c. k. radca sądu
Nowy Sącz. Dr. Barbacki Wł.
Dr. Chodacki Juliusz
„ Dawid Kalman
„ Deutelbaum Jakób
„ Filis Stanisław
„ Körbel Maurycy
„ Neuberger Adolf
„ Pasionek Emil
„ Sichrawa Roman
„ Silberman Baruch
„ Sterkowicz Jan
„ Stuber Gustaw
„ Syrop Hersch
„ Wędrychowski Wł.
„ Westfried Jakób
Nowy Targ. Dr. Borowicz Józef Wojciech
Dr. Geisler Ernest
„ Kohn Bernard
„ Nowotny Kazimierz
„ Styś Franciszek
Oświęcim. Dr. Gąsiorowski Ludwik
Dr. Goldberg Maurycy
Ottynia. Dr. Blumenblatt Izydor
Peczeniżyn. Dr. Bartz Ant.
Pilzno. Dr. Gucwa Wilhelm
Dr. Krudzielski Tomasz
Podgórze. Dr. Aronsohn Jakób
Dr. Chajes Adolf
„ Emilewicz Józef
„ Ferber Edward
„ Feuereisen Izydor
„ Oberländer Schloma
„ Schiff Izaak
„ Więcław Teofil
Podhajce. Dr. Finkel Adolf
Dr. Hrab Tadeusz
Dr. Lehman Albin
„ Schwagen Isacher
Podwołoczyska. Dr. Auerbach Fischel
Dr. Gromnicki Feliks
„ Mantel Natan
Potok Złoty. Dr. Borysiewicz Adam
Przemyśl. Dr. Emeisen Adolf
Dr. Angerman St. Maryan
„ Bleicher Józef
„ Błażowski Wlodzim.
„ Briefer Ludwik
„ Czaykowski Wład.
„ Czerlunczakiewicz C.
„ Dawid Naurycy
„ Doliński Franciszek
„ Ehrlich Salomon
Freyberger Hubert
Dr. Gangberg Wilhelm
„ Gans Bernard
„ Glanz Jakób
„ Goldfarb Joachim
„ Gottlieb Fryderyk
„ Haas Daniel
„ Herzig Bertold
„ Hibl Józef
„ Kormosz Teofil
„ Liberman Herman
„ Lichtbach Maurycy
„ Löwental Izaak
„ Mantel Eliasz
„ Mantel Józef
„ Margulies Izydor
„ Mendrochowicz Leon
„ Mester Jakób
„ Nevečeřel Ryszard
„ Niemczyński Jan
„ Nord Marek Emil
„ Peiper Leon
„ Probstein Leon
„ Rast Ozyacz
„ Rosenbach Wilhelm
„ Scheinbach Józef
„ Schwarz Michał
„ Smutny Fryderyk
„ Tarnawski Leonard
„ Tauber Jezajasz
„ Zahajkiewicz Włodz.
Przemyślany. Dr. Gross Hen.
Dr. Kohl Izaak
„ Potrach Selig
„ Schenker Jakób
Przework. Dr. Zborowski Bolesław
Dr. Kopecki Henryk
„ Koryfetleko Mojżesz
„ Świtalski Stefan
Pruchnik. Dr. Schor Samuel
Radłów. Dr. Biały Józef
Dr. Horowitz Erzgel
Radomyśl. Dr. Orliński Maurycy

Dr. Richter Sylwester
Radziechów. Dr. Cisek Stanisław
Radymno. Dr. Bermann Sz.
Dr. Spett Jakób
Rawa Puska. Dr. Segal Abr.
Dr. Szaraniewicz Włodz.
„ Verständig Herman
Rohatyn. Dr. Katz Fischel
Dr. Pawlikowski Kazim.
„ Schauder Samuel
„ Weidmann Józef
„ Zeghäuser Herman
Ropczyce. Dr. Alwin Maur.
Dr. Krize Brunon Jan
„ Marowski Stefan
Rozwadów. Dr. Isenberg Józ.
Dr. Jezierski Józef
Rożniatów. Dr. Wassermann Samuel
Rudki. Dr. Dorman Marek
Dr. Kohn Józef
Rymanów. Dr. Janota Kaz.
Dr. Gottlieb Jezejasz
Rzeszów. Dr. Als Rudolf
Dr. Daniec Wincenty
„ Dzianott Bolesław
„ Dzierżyński Jan
„ Hanasiewicz Henryk
„ Herzhaft Leon
„ Hochfeld Wilhelm
„ Holzer Mojżesz
„ Kahane Wolf
„ Koppel Otto
„ Krogulski Roman
„ Lecker Herman
„ Pelzing Marek
„ Piliński Włodzimierz
„ Reich Samuel
„ Relner Izydor
„ Różycki Leon
„ Schaufel Józef
„ Silber Joachim Saul.
„ Sołtysik Wiktor K.
„ Wachtel Mordche
„ Weinberg Gottfried
„ Zangen Baruch
Sambor. Dr. Aleksandrowicz Juliusz
Dr. Bonhard Maurycy
„ Eichel Gustaw
„ Finsterbusch Filip
„ Finsterbusch Joach.
„ Fiternik Józef
„ Goldberg Seweryn
„ Goldfarb Leon
„ Hammerman Adolf
„ Kielanowski Bazyli
„ Kolasiński Tomasz
„ Kreuzenauer Dawid
„ Kulczyński Roman
„ Potocki Bronisław
„ Reizes Oskar

Dr. Rogalski Aleksander
„ Serwacki Józef
„ Stachura Daniel
„ Steuermann Józef
„ Syrop Samuel
„ Verständig Joachim
„ Witz Justyn
Sanok. Dr. Afenda Aron
Dr. Bendel Adolf
„ Biedka Paweł
„ Bośniacki Autoni
„ Eichel Bernard
„ Goldhammer Artur
„ Iskrzycki Aleksander
„ Nebenzahl Natan
„ Reich Arnold
„ Sawiuk Aleksander
„ Ślączka Wojciech
„ Smolski Władysław
„ Spiegel Ignacy Jon.
„ Staruszkiewicz Jan
„ Weidman Efroim
Sądowa Wisznia. Dr. Kohane Jakób
Dr. Landau Julian
Sieniawa. Dr. Schneebaum Dawid
Skałat. Dr. Erlich Aron
Skawina. Dr. Schwarz Emil
Skole. Dr. Eichel Wilhelm
Dr. Gabel Izaak
„ Gehler Jakób Michał
„ Petruszewicz Eugen.
„ Spitzer Adolf
Ślemień. Dr. Geschwind P.
Śniatyn. Dr. Bosakowski T.
Dr. Goldstaub Salomon
„ Markussohn Samuel
„ Rosenbeck Wilhelm
„ Ziemba Wiktor
Sokołów. Dr. Sulerzyski Wł.
Sokal. Dr. Filipowski Wal.
Dr. Fraenkel Samuel
„ Leniński Piotr
„ Lutwak Anzelm
„ Wejda Władysław
„ Wolfram Szymon
Sołotwina. Dr. Żelechowski Mikołaj
Stanisławów. Dr. Alexiewicz Leon
Dr. Bacher Gabriel
„ Bibring Leon
„ Blaustein Salomon
„ Blumenfeld Maks.
„ Boral Leib
„ Cyga Leszek
„ Darm Aron
„ Falk Herman
„ Falk Izydor
„ Fischler Eliasz
„ Fruch Kalman
„ Gelehzter Salomon

Dr. Halpern Froim
„ Halpern Uscher
„ Jonas Eisig
„ Jonas Dawid
„ Jonas Rubin
„ Jurkiewicz Włodz.
„ Katzenellenbogen L.
„ Kornblüh Abraham
„ Libesman Bogumił
„ Lorsch Edmund
„ Mandyczewski Jan
„ Mandyczewski Włodzimierz
Dr. Meller Aron
„ Mossler Józef
„ Mondschein Henryk
„ Ostermann Aron
„ Partycki Józef
„ Sager Maurycy
„ Sussman Mojżesz
„ Schratter Jakób Izak
„ Segal Adolf
„ Seinfeld Chaim
„ Słotwiński Zdzisław
„ Sokal Mojżesz
Starasól. Dr. Rauch Fran.
Stary Sambor. Dr. Jarema Józef
Dr. Landau Arnold
„ Leon Arnold
„ Łużecki Julian
Stary Sącz. Dr. Scheyer Ed.
Dr. Seuchter Edward
Stryj Dr. Aichmüller Włodz.
Dr. Baczyński Hilury
„ Bylina Franciszek
„ Falk Juliusz
„ Feuerstein Abraham
„ Fichner Nason
„ Fruchtmann Filip
„ Fruchtmann Henryk
„ Goldberg Salomon Ozyasz
Dr. Goldstern Henryk
„ Kalita Eomund
„ Kocowski Cyprjan
„ Markus Henryk
„ Oleśnicki Eugeniusz
„ Polturak Emil
„ Rabinowicz Jakób
„ Roseman Izrael
„ Schindler Nachman
„ Sternhell Salomon
„ Szaraniewicz Włodz.
„ Warywoda Władysł.
Strzyżów. Dr. Schornstein Henryk
Dr. Uiberall Jakób
Sucha. Dr. Geschwind Piotr
Szczerzec. Czernecki Karol
Dr. Hermelin Nachman
„ Walter Adolf
Tarnobrzeg. Dr. Reben Wilh.

Dr. Reichman Wiktor
„ Surowiecki Antoni
Tarnopol. Dr. Binder Joach.
Dr. Blaustein Cabel
„ Blemmer Izaak
„ Csilig Bronisław
„ Czykaluk Stanisław
„ Demant Nuchim
„ Feiles Karol
„ Glogier Stanisław
„ Horowitz Jakób
„ Hołubowicz Izydor
„ Jampoler Salomon
„ Landau Michał
„ Landesberg Juda W.
„ Landes Samuel Daw.
„ Langer Adolf
„ Leiblinger Zygmunt
„ Mantel Jonasz
„ Mantel Rudolf
„ Marienberg Dawid
„ Nussbrecher Wiktor
„ Parnass Marek
„ Pohorecki Stanisław
„ Promiński Kazimierz
„ Pudles Chaim
„ Rosen Joachim
„ Rosenfeld Zygmunt
„ Schmidt Emil Antoni
„ Schwarz Herman
„ Steinhard Izydor
„ Segal Abraham El.
„ Weissnicht Izaak
Tarnów. Dr. Apfelbaum Ignacy
Dr. Bober Herman
„ Borgenicht Juda Jul.
„ Ehrenfreund Henryk
„ Fink Aschel
„ Fischler Herzel
„ Funkelstern Emil
„ Gałecki Bronisław
„ Gałecki Mieczysław
„ Glaser Ludwik
„ Goldberg Jakób
„ Goldhamer Eliasz
„ Heller Herman
„ Hochberg Wilhelm
„ Malawski Alojzy
„ Mütz Jakób
Dr. Niemierowski Zygm.
„ Offner Józef
„ Pfugeisen Abraham
Dr. Psarski Emil
„ Rappaport Dawid
„ Ringelheim Adolf
„ Salomon Foebus
„ Salz Abraham
„ Simche Eliasz
„ Tertil Tadeusz
„ Traum Józef
Tłumacz. Dr. Lauterbach F.
Dr. Letz Majer
„ Makuch Jan
„ Orłowski Stanisław
Tłuste. Dr. Safir Józef
Dr. Bleicher Samuel
Trembowla. Dr. Blaustein J.
Dr. Frisch Abraham Hir.
Tuchów. Dr. Agatstein Alb.
Dr. Ignatowski Maryan
Turka. Dr. Landes Maks
Dr. Lewicki Emil
„ Lubinger Izaak
„ Turnheim Leon
Tyczyn. Dr. Idziński Józef
Dr. Strowski Bolesław
„ Sahanek Aleksander
Tyśmienica. Dr. Weinhrauch Leon
Uhnów. Dr. Kronik Marek
Dr. Witz Zygmunt
Ustrzyki dolne. Dr. Reisner Dawid
Dr. Unterricht Dawid
Wadowice. Dr. Daniel Izyd.
Dr. Góra Franciszek
„ Chodorowski Wład.
„ Korn Józef
„ Krokowski Konrad
„ Łazarski Stanisław
„ Wachsmann Izaak
„ Wodziński Władysł.
„ Zimmerspitz Peisech
Wieliczka. Dr. Friedberg Gwido
Dr. Horowitz Mojżesz
„ Łuszczkiewicz Mich.
Winniki. Dr. Lilienfeld Zygmunt
Dr. Próchniewicz Bogdan
Wiśnicz. Dr. Korngold-Fragner Izajasz
Wiśniowczyk. Girowski Jul.
Wojniłów. Dr. Kiernig Fran.
Zabłotów. Dr. Barz Antoni
Zaleszczyki. Dr. Kalitowski Hieronim
Dr. Schoer Eliezer
„ Stoklasa Emil
Zator. Dr. Wielgus Ignacy
Zbaraż. Dr. Bocheński Stef.
Dr. Kosner Józef
„ Stein Natan
Zborów. Dr. Nagler Dawid
Dr. Piątkiewicz Rościsł.
„ Wacyk Eugeniusz
Złoczów. Dr. Alter Bernard
Dr. Drohomirecki Jan
„ Eidelberg Samuel
„ Epstein Menasche
„ Halpern Leon
„ Heyne Ludwik
„ Kloetzel Samuel
„ Kołaczkowski Eugen.
„ Mittelman Izaak
„ Rothenberg Lejzor
„ Rożanowski Longin
„ Wichański Jan
„ Wiśniewski Władysł.
Złoty Potok. Dr. Borysiewicz Adam
Żabie. Dr. Hordyński Włodz.
Żabno. Dr. Hubert Zdzisław Adolf
Dr. Zeite Salomon
Żmigród. Dr. Dybaś Stanisł.
Żółkiew. Dr. Korol Michał
Dr. Maciulski Włodzim.
„ Menkes Leon
„ Turzański Kazimierz
Żórawno. Dr. Goldfinger B.
Dr. Ruhrberger Marceli
Żydaczów. Dr. Reisner Ign.
Żywiec. Dr. Bogdani Wład.
Dr. Broder Leon
„ Junger Maurycy
„ Kornicki Michał
„ Rasche Władysław
„ Udziela Edmund

Wykaz adwokatów krajowych i sądowych na Bukowinie.

(Według urzędowego spisu bukowińskiej Izby adwokackiej).

Czerniowce. Dr. Allerhand Józef
Dr. Altman Abraham
„ Ausländer Jakób
„ Biederberg Karol L.
Dr. Billig Fryderyk
„ Billig Natan
„ Blaser Arnold
„ Blaukopf Maurycy
„ Böndewski Teofil
Dr. Chodrower Józef
„ Czechowski Erast
em. radca sądu kraj.
Dr. Dawid Wolf
„ Dutczak Bazyli

Dr. Ebner Mayer
„ Fein Ernest Anastaz.
„ Fischer Adolf
„ Fleischer Jakób
„ Fokschauer Maksym.
„ Freundlich Oswald
„ Gang Jozef Daniel
„ Gerschl Salomon
„ Goldberg Hermann
„ Geldenberg Maksym.
„ Halip Teodor
„ Hordyński Stefan
„ Hulles Leo
„ Jasienicki Włodzimierz, em. radca wyższ. sądu kraj.
Dr. Kapralik Zygmunt
„ Kehlmann Szymon
„ Kiesler Henryk
„ Kiesler Leon
„ Kinsbrunner Karol S.
„ Kinsbrunner Salom.
„ Kormus Maksymilian
„ Kössler Jakób
„ Lauer Eugeniusz
„ Leiter Adolf
„ Menczel Philipp
„ Mittelmann Adolf
„ Müch Adolf
„ Müch Maksymilian
„ Nevečeřel Antoni, em. radca wyższ. sądu kraj.
Dr. Oberländer Moses
„ Ohrenstein Ignacy
„ v. Onciul Constantin
„ Paschkis Maurycy
„ Perl Berthold
„ Rares Hermann
„ Reisch- Goldhacker Juliusz
Dr. Rieber Paweł
„ Rosenheck Maurycy
„ Schärf Hersch
„ Schätz Bernhard
„ Schifter Mayer
„ Schlifka Jakób
„ Schmierer Izaak
„ Schnecker Moses
„ Schneye Arnold

Dr. Soleski Emanuel
„ Selzer Karol
„ Sobel Mendel
„ Sternberg Juliusz
„ Sternberg Maksym.
„ Štraucher Benjamin
„ Strzelbicki Adolf
„ Trompeteur Julian em. radca wyższ. sądu kraj.
Dr. Wachtel Jakób
„ Weich Leo
Dorna-Watra. Dr. Hauslich Izydor
Dr. Wassilowski Mikołaj
Gurahumora. Dr. Chomed Meyer
Dr. Marbach Henryk
Kimpolung. Dr. Criclevici Emilian
Dr. Glücksmann Józef
„ Hauslich Gabryel
„ Juster Melech
„ Michael Mayer
„ Tabak Juliusz
„ Zaloscer Leopold
Kocmań. Dr. Arnold Izaak
Dr. Ebner Zygmunt
„ Crobko Emil, emer. radca c. k. sądu kraj.
Putilla. Dr. Horowitz Samuel
Dr. Storfer Jakób
Radowce. Dr. Brunstein Leo
Dr. Chomed Ferdynand Maksymilian
Dr. Ilintz Wiktor
„ Lauterstein Juliusz
„ Lyttinger Leon
„ Menkes Michał
„ Stadtmauer Ferdynand
Dr. Storfer Iesaias Benedykt
Sadagóra. Dr. Obermann Wilhelm
Dr. Kurz Nuchim
Seret. Dr. Blaustein Henryk
Dr. Finkel Jakób Koppel
„ Goldhammer Józef

Dr. Hurtig Bernhard
„ Kohn Izaak
„ Lupu Mateusz
„ Weismann Maksym.
Seletyn. Dr. Jampoller Leon
Dr. Sekler Mayer
Solka. Dr. Feingold Bermann
Dr. Frenkel Dawid
Storożyniec. Dr. Beras Moses
Dr. Bry Moses
„ Halpern Seweryn
„ Kapise Izaak
„ Katz Izydor
„ Kössler Izydor
„ Kreis Selig
Suczawa. Dr. Bogen Lewy
Dr. Bumbac Dragosz
„ Czechowski Mikołaj, em. radca sądu kraj.
Dr. Dische Zygmunt
„ Finkel Adolf
„ Flasch Józef em. radca z S. sądu kraj.
Dr. Isopešcu Samuel
„ Jurin Ludwik
„ Lupul Henryk
„ Lutia Jan
„ Rachmuth Koppel
„ Rauch Emanuel
„ Sachter Joachim
„ Schaffer Baruch
„ Sommer Michał
„ Stecher Bernard
„ Stein Samuel
Waszkowce n./cz. Dr. Gierowski Julian
Dr. Schifer Eugeniusz
Wyżnica. Dr. Blaukopf Artur Stefan
Dr. Hamburger Moses
„ Hulles Markus
„ Kahn Maksymilian
„ Kramer Adolf
„ Reichmann Zygmunt
„ Wachlowski Karol
Zastawna. Dr. Kalitowski Filemon, em. radca wyż. sądu kraj.
Dr. Kohn Fabian
„ Neumann Maurycy

Jarmarki uprzywilejowane.

Wykaz dokładny zestawiony przez Zarząd główny Tow. „Kółek rolniczych", według relacyi Zwierzchności gminnych i Magistratów z miesiąca sierpnia 1908 r.

W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia, pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.

Andrychów, pow. Wadowice. Każdego miesiąca w połowie tj. 15 we wtorki na bydło, jeżeli 15 wypada w inny dzień, jarmark odbywa się w najbliższy wtorek. Co wtorek targ.

Babice, p. Chrzanów. Co drugi poniedziałek każdego miesiąca targ.

Babice, pow. Przemyśl. 4 maja, 6 czerwca, 24 sierpnia i 29 września jarmark.

Baligród, pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.

Baranów, pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.

Barysz, pow. Luczacz. Co poniedziałek targ.

Bełz, pow. Sokal. Jarmarki w pierwszy poniedziałek po św. Stefanie, pierw. pon. w zapusty, pierw. pon. po kwietniej niedzieli, w pon. przewodni po Wielkanocy, w pierw. wtorek po Ziel. św., 2 lipca, 2 sierpnia, 14 października, 27 listopada i 13 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3 poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap., 1-go poniedziałku po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co czwartek i sobotę targ tygodniowy.

Biały kamień, pow. Złoczów, Jarmarki: 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, 2-go dnia po św. Filipie, (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.

Biecz, pow. Gorlice. Jarmarki na bydło 1-go poniedziałku każdego miesiąca. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bircza, pow. Dobromil. 2 stycznia, 12 lipca, 14 paźdz.. Co środę targ tygodniowy.

Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 26 lipca, 30 września i 12 listopada jarmarki. Co środę targ tygod.

Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodniowy.

Bóbrka, miasto powiatowe. 14 stycznia, 7 marca, 8 maja, 26 lipca, 30 października i 6 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, miasto powiatowe. Co czwartek jarmarki lub targi, a mianowicie: 23 lipca jarmark, 30 lipca targ, 6 sierpnia jarmark, 13 sierpnia targ itd.

Bohorodczany, m. powiatowe. Jarmarki: 15 stycz., 6 lutego, 26 marca, 14 kwietnia, 5 5 maja, 1 czerwca, 8 lipca, 30 sierpnia, 22 września, 11 paźdz., 9 listop. i 15 grudnia. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bojanów, pow. Nisko. Targ tygod. co środę.

Bolechów, pow. Dolina, Jarmarki: 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Bolechowice, pow. Kraków. W drugą niedzielę po Trzech Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce, pow. Rohatyn. Jarmark roczny 16 lipca. Co poniedziałek targ.

Borowa, p. Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów, miasto powiatowe. Jarmarki roczne odbywają się: dnia 20 i 21 stycznia 11 i 12 maja i 15 i 16 października. Co poniedziałku targ.

Borysław. p. Drohobycz. Co czwartek targ.

Brody. m. pow. Jarmarki 6 marca i 31 października. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Brzesko, miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy. Pierwszy jarmark w r. 1909 będzie 14 stycznia.

Brzeżany, m. pow. 15 stycznia, 3 lutego. W środopoście ruskie, 6 maju, 22 maja, następnego dnia po ruskich Ziel. św., 3 sierpnia, 22 września, 14 października, 27 listopada. 21 grud. Targi tygod. co środę.

Brzostek, pow. Pilzno. Co środę targ.

Brzozów, miasto pow. 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 paźdz., 1 listop., 4 grudnia (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygod.

Buczacz, miasto pow. Jarmarki: 18 stycznia, 14 lutego, 29 marca, 6 kwietnia, 5 maja, 2 czerwca, 22 lipca, 13 sierpnia, 7 wrześ., 13 października, 11 listopada i 12 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Budzanów, p. Trembowla. Co czwartek targ.

Bukaczowce, pow. Rohatyn. Jarmarki 2 stycznia, 21 lutego, 30 marca, we środę po ruskiej Wielk., wtorek po ruskich Ziel. św.. 7 lipca, 10 września, 2 listop., 4 gruenia.

Bukowsko, pow. Sanok. Poniedziałek, wtorek, środa i czwart. tj. ostatnie dni zapust i pierwsze Wielkiego postu i we czwartek po św. Piotrze i Pawle. Co czwartek targ tygodniowy.

Bursztyn, pow. Rohatyn. Co wtorek targ.

Busk, pow. Kamionka strum. Targi odbywają się co dwa tygodnie każdego wtorku po pierwszym i 15 miesiąca.
Chochołów, pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.
Chocimierz, pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, 19 listopada (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałek targ.
Chodorów, pow. Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca i 12 października przez 2 tygodnie. Co czwartek targ.
Chorostków, pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.
Chołojów, pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałek walny targ tygodniowy.
Chrzanów, miasto powiatowe. Jarmarki w pierwszy czwartek każdego miesiąca. Co czwartek targ tygodniowy.
Chyrów, pow. Stare miasto, Co środę targ.
Cieszanów, miasto pow. 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorek targ.
Ciężkowice, pow. Grybów. Jarmarki odbywają się; w ostatni poniedziałek przed Trzema Królami, w ostatni poniedziałek Ziel. Św., w pierwszy poniedz. po św. Jacku i w ostatni poniedz. po św. Katarzynie. Co poniedziałek targ.
Czchów, pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wterek każdego miesiąca.
Czarny Dunajec. Patrz Dunajec.
Czernelica, pow. Horodenka. Co poniedz. targ.
Czernichów, pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.
Czortków, miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 51 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 września, 21 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Czudec, pow. Rzeszów. Cy czwartek targ tygodniowy,
Czyszki, pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 9 listopada.
Dąbrowa, miasto pow. Co drugi poniedziałek jarmark i targ.
Delatyn, pow. Nadwórna. Jarmarki 21 i 22 kwietnia, 1 i 2 czerwca, 27 i 28 sierpnia, 26 i 27 listopada i 21 i 22 grudnia.
Dembica, pow. Pilzno. 2 stycznia. 3 lutego, 20 marca, 25 kwietnie w poniedziałek po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 16 padziernika i 4 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Derewacz, pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września i 1 października.
Dobczyce, pow. Wieliczka. Co drugą środę każdego miesiąca targ.
Dobromil, miasto pow. 19 stycznia w pierwszy poniedziałek kwietnia, 25 czerwca, 1 i 8 sierpnia, 26 października i 10 listopada. Każdego poniedziałku targ.
Dobrotwór, pow. Kamionka strum. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Dolina, miasto pow. Jarmarki: 25 stycznia, 18 lutego, 2 marca, 13 kwietnia, 13 mają, 3 czerwca, 8 lipca, 2 sierpnia, 9 września, 14 października, 18 listopoda, 23 grudnia. Każdego czwartku targ.
Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 22 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz, miasto pow. Jarmark jeden do roku w poniedźiałek ruskich Ziel. Świąt. Co poniedziałku targ.
Dubiecko, pow. Przemyśl, Jarmarki: 25 stycznia, w poniedziałek mięsopostny, w poniedziałek po niedzieli przewodniej, 8 maja, we wtorek po Ziel. Sw., na św. Piotra i Pawła, 17 lipca, 4 i 14 września, 4 października, 2 i 25 listopada i na św. Tomasza. Każdego wtorku targ.
Dukla, pow. Krosno. 6 stycznia, 22 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 20 grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec Czarny, pow. Nowy Targ. W każdy 2-gi poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów, pow. Przemyślany. 3 luteg we wtorek przed środopościem, w poniedziałek po przewodniej niedzieli (gr. kat. obrz.) 31 października. Co wtorek targ.
Dynów, pow. Brzozów. Jarmarki: 10 stycznia 3 lutego; 19 marca, 14 kwietnia, 2 mają, 14 czerwca, 25 lipca, 20 sierpnia, 9 września, 10 października, 5 listopada, 5 grudnia. Co czwartek targ.
Felsztyn, pow. Sambor. Każdego wtorku targ.
Fredrepol, pow. Przemyśl. 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.
Frysztak, pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na bydło i płody.
Gdów, pow. Wieliczka. Co drugi wtorek targ.
Gliniany, pow. Przemyślany. Jarmarki: na drugi dzień po Nowym Roku, na drugi dzień po święcie Błahowieszczenie, na drugi dzień po Trech Swiatych, w drugi poniedziałek wielkiego postu, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, na drugi dzień po Wniebowstąpieniu, na drugi dzień po Narodzeniu św. Jana, w dzień św. Prokopa wszystkie podług obrz. gr. kat.) na drugi dzień po W. N. M. P. rz. kat., 30 września, na drugi dzień po św. Dmytrze gr. kat. i na drugi dzień po św. Mikołaju gr. kat. Co wtorek targ.
Głogów, pow. Rzeszów. Każdego poniedziaku targ.
Gołogóry, pow. Złoczów. Jarmark na Nowy Rok ruski, na św. N. P. M. Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, na św. Jura, na Wniebowstąpienie, o drugi czwartek po Bożem Ciele, na św. Annę, na Przemienienie Pań

skie ruskie, na św. Pokrowę, na św. Michała ruskiego, na św. Jędrzeja ruskiego.
Gorlice, miasto pow. Każdego wtorku jarmark i targ.
Grab, pow. Krosno. 3 stycznia, 26 kwietnia, 26 sierpnia, 1 października.
Grębów, pow. Tarnobrzeg. Co czwartek targ.
Gródek Jagielloński, miasto pow. Jarmarki: na ruskie Błahowieszczenie, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września i 19 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Grodzisko, pow. Łańcut. 7 stycznia, 3 lutego 5 marca, 19 marca, 3 maja, 10 czerwca, 1 lipca, 6 października, 2 listopada, 5 grud.
Grybów, miasto pow. Każdego poniedziałku targ.
Grzymałów p. Skałat. Każdego czwartku targ.
Gwoździec p. Kołomyja. 28 stycznia, 21 marca, 6 kwietnia, 16 lipca, 13 września, 4 października. Co wtorek targ.
Halicz, pow. Stanisławów. 9 kwietnia, 14 października. Co środę targ tygodniowy.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia i w dzień św. Anny.
Horodenka, miasto pow. 14 stycznia, 15 lutego, 7 kwietnia, 6 maja, 3 czerwca, 12 lipca, 28 sierpnia, 8 listopada i 21 listopada. Co wtorek i piątek targ.
Horożanka, p. Podhajce. Co środę targ.
Hussaków, p. Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 11 września, 10 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn, miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartek targ.
Jabłonów, p. Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 paźdz., 30 grudnia.
Jaćmierz, p. Sanok. 12 marca, 8 maja i 24 czerwca. Co czwartek targ.
Jagielnica, p. Czortków. Każdej środy targ.
Janów, pow. Gródek. 15 stycznia, 14 marca, 5 maja, 9 września, 30 września, 32 listopada. Co czwartek targ.
Jarosław, miasto pow. 15 sierpnia, 8 września. Co poniedziałek, środę i piątek targ tygod.
Jaryczów, p. Lwów. 21 stycznia, 31 marca, 6 maja, 31 maja, 16 sierpnia, 19 września, 1 listopada i 1 grudnia. Co środę i piątek targ tygodniowy.
Jesienica, p. Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartek targ tygoniowy.
Jaśliska, p. Sanok. Jarmarki odbywają się w każdy pierwszy wtorek miesiąca.
Jasło, miasto pow. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 i 30 listopada. Co piątek targ.
Jawornik p. Rzeszów. 2 stycznia, 25 lutego, 10 marca, 90 kwietnia, 1 maja, 24 czerwca, 20 lipca, 10 sierpnia, 21 września, 28 paźdz. 1 grudnia. Co poniedziałek targ.
Jaworów, miasto pow. Jarmarki: 6 maja 1 września, 27 października, 13 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Jaworzno, p. Chrzanów. Co wtorek targ.
Jazłowiec p. Buczacz. Co wtorek targ tygodniowy.
Jedlicze, p. Krosno. Co środę targ tygodniowy.
Jeleń, p. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św. we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia, p. Żywiec. Co czwartek targ.
Jezierna, p. Złoczów. 12 stycznia, we czwartek po Wielkiejnocy obrz. rus. 20 lipca 20 października. Co poniedziałek targ tygod.
Jezierzany, p. Borszczów. Co środę targ.
Jezupol, pow. Stanisławów. 2 stycznia, 14 marca, 6 maja, 27 czerwca, 28 lipca, 20 sierpnia, 29 września, 2 listopada.
Jodłowa, pow. Pilzno. Co drugi czwartek targ.
Jordanów, p. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.
Kąkolnik, p. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 październ., 7 listop., 21 grud.
Kałusz, miasto pow. 20 stycznia, 13 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lipca, 29 sierpnia, 28 września, 28 paźdz. 18 listopada i 10 grdnia. Co piątek targ.
Kalwarya, pow. Wadowice. Co drugą środę targ na bydło.
Kamienica, pow. Limanowa. Co trzeci wtorek jarmark.
Kamionka strum., miato powiat. Jarmark 2 stycznia, 3 lutego 21 marca, 7 kwietnia, 6 maja, 24 czerwca, 11 lipca, 19 sierpnia, 15 października, 22 listopada, 5 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.
Kańczuga, pow. Łańcut. We wtorek po Ziel. Św., 30 września, 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.
Kęty, pow. Biała. Jarmark w poniedziałki: przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4-go tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalezieniu św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie, po N. M. P. Anielskiej, po Wniebowzięciu M. P., po Podwyższeniu św. Krzyża, przed św. Janem Kantym, po św. Karzynie, po Nipokalanie Poczęciu M. P. Co poniedziałek targ
Knihynicze, p. Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca, w poniedziałek po niedz. kwiet. obrz. ruskiego, 21 maja, 6 ltpca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.
Kolbuszowa, miasto pow. Co wtorek targ.
Kołaczyce, pow. Jasło. 1 maja. Co drugi wtorek targ.
Kołomyja, miasto pow. 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.

Komarno, pow. Rudki. Co poniedziałek targ.

Kopyczyńce, pow. Husiatyn. Co środę targ tygodniowy.

Korczyna, pow. Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątek targ.

Korolówka, pow. Zaleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną, obrz. ruskiego, na Wniebowstąpienie obrz. ruskiego, 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Koropiec, pow. Buczacz. Co wtorek targ.

Kossów, miasteczko powiat. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) 3 stycznia, we czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierpnia, 11 października, 19 listopada. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Kozłów, pow. Brzeżany. Co czwartek targi tygodniowe.

Kozowa, pow. Brzeżany. Jarmarki: 10 stycznia, 17 lutego, 26 marca, 8 kwietnia, 13 maja, 25 czerwca, 13 lipca, 29 sierpnia, 22 września, 9 listopada, 7 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.

Kraków, miasto. Jarmarki dwa: wiosenny 10—15 marca i jesienny 20—25 września. Co wtorek i piątek targ tygodniowy na żywność i zboże.

Krakowiec, pow. Jaworów, 12 stycz., w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrz. rusk., 19 marca, 25 lipca, 27 września, 18 października, 18 i 25 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ.

Krościenko nad Dunajcem, pow. Nowy Targ. Jarmark co drugi poniedziałek.

Krosno, miasto powiat. Jarmarki przez trzy dni: w poniedziałek po Nowym Roku, po Białej niedzieli, po św. Trójcy, po św. Ignacym Loyoli, po św. Szymonie i Judzie. Co poniedziałek targ.

Krukienice, pow. Mościska. 15 stycznia, 11 marca, 23 kwietnia, 13 lipca, 14 września, 14 października. Co środę targ.

Krynica, pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.

Krystynopol, pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskim Wniebowstąpieniu, 13 września.

Krzeszowice, pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.

Krzywcza, pow. Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.

Krzywcze, pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

Kudryńce, pow. Borszczów. Co czwartek targ.

Kułaczkowce, pow. Kołomyja. 9 stycznia, 15 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia, następnego dnia po ruskiej niedzieli kwietniej, po Wniebowst. Pańskiem, po św. Janie.

Kulików, pow. Żółkiew. Następnego dnia po Nowym Roku, następnego dnia po Matce Boskiej Gromnicznej, we wtorek po ruskiej niedzieli kwietniej, następnego dnia po Wniebowstąpieniu Pańskiem, następnego dnia po św. Janie, następnego dnia po Wniebowzięciu N. M. P., następnego dnia po Wozneseniu Czestnoho Kresta, na Pokrowe, następnego dnia po św. Dmytrze, następnego dnia po św. Mikołaju, wszystkie według obrz. gr. katol.

Kuty, pow. Kossów. 30 stycznia, 24 dnia po Wielkiejnocy ruskiej, 26 września, 13 listopada. Co wtorek i piątek targ.

Kutyska, pow. Tłumacz. Co poniedz. targ.

Lanckorona, pow. Wadowice. 21 stycznia, 3 maja, 24 czerwca, 4 września.

Leżajsk, pow. Łańcut. 21 stycznia, 24 kwietnia, 9 maja, 24 sierpnia, 14 września, 4 października, 6 grudnia. Co wtorek targ.

Limanowa, miasto powiatowe. Jarmarki co drugi poniedziałek.

Lipnica murowana, pow. Bochnia. Co trzecią środę jarmark.

Lisko, miasto powiat. Co wtorek targ tygodniowy.

Liszki, powiat Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubień, pow. Myślenice. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.

Lubaczów, pow. Cieszanów. 16 lutego, 22 marca, 22 maja, 30 czerwca, 28 lipca, 9 sierpnia, 18 września, 22 listopada, 20 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

Lutowiska, pow. Lisko. (Podług kalend. rusk.) W pierwszych dniach po następujących świętach: Nowy rok, Strytenie, Środopoście, Jura, Ziel. Święta, Petra, Spasa, Matki, Łuki i Mikołaja. Co czwartek targ tygodniowy.

Lwów, miasto stołeczne Galicyi. Targ walny co wtorek i piątek, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ za zboże, w środy na bydło rasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.

Łabowa, pow. Nowy Sącz. 3 stycznia, we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu, w trzeci czwartek W. Postu ruskiego, we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierpnia, we czwartek po św. Łucyi.

Łanczyn, pow. Nadwórna. 7 stycznia, 29 marca, (przez 8 dni) 24 lipca, 4 grudnia (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.

Łapanów, pow. Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark. W poniedziałek 21 grudnia 1909 ostatni jarmark.

Łańcut, miasto powiat. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po NMP. Gromn., w środop. poniedziałek 2 dni, po Wniebowstąpieniu; 13 czerwca, 13 i 26 lipca, 24 sierpnia, 11 i 30 listopada. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Łącko, pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ.
Łopatyn, pow. Brody. Jarmarki: 15 czerwca, 12 lipca, 28 sierpnia, 21 września. Co drugą środę targ.
Łukawica, pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej.
Łysiec, pow. Bohorodczany. 2 stycznia, 13 lutego, 9 marca, 6 maja, 25 czerwca, 13 lipca, 20 sierpnia, 27 października, 27 listopada.
Magierów, pow. Rawa. 9 stycznia, 16 lutego, 30 marca, 6 maja, 23 marca, 18 i 28 lipca, 20 sierpnia, 22 września, 31 października, 27 listopada, 20 grudnia.
Majdan, pow. Kolbuszowa. Co poniedziałek targ.
Maków, pow. Myślenice. 29 stycznia, 1 maja, 7 sierp., 19 listop. Co drugi czwartek targ.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki, powiat Żółkiew. 21 maja jarmark.
Mariampol, powiat Stanisławów. Jarmarki: w środopoście, 25 października, 8 listop. i 19 grudnia. Co wtorek targ.
Mielec, miasto pow. Pięć jarmarków w następujące czwartki: po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartek targ tygodniowy.
Mielnica, pow. Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów, pow. Bobrka. Dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej", w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. „Tiło Chrysta" obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny", dnia 13 październ. na św. „Pokrowy". Co wtorek targ tygodniowy.
Mikołajów, pow. Żydaczów. Co wtorek targ tygodniowy.
Mikulińce, pow. Tarnopol. W każdy poniedziałek targ.
Milatyn nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co czwartek targ.
Milówka, pow. Żywiec. Jarmarki w pierwszy wtorek każdego miesiąca.
Modlnica, pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska, pow. Buczacz. Co środę targ.
Mościska, miasto pow. 24 lutego, 18 kwietnia, 25 czerwca jarmark na konie, 10 sierp., 2 listopada na konie. Co piątek targ.
Mosty wielkie, pow. Żółkiew. 16 lut., 7 kwiet., 11 października, 12 grudnia. Co drugą środę targ.
Mrzygłód, pow. Sanok. 20 stycznia, 16 lut., 8 kwietn., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 29 sierpnia, 28 września, 22 listopada i 20 grudnia.
Mszana dolna, pow. Limanowa. Co drugi wtorek targ.
Muszyna, pow. Nowy Sącz. Co drugi poniedziałek targ.
Myślenice, miasto pow. Co drugi poniedziałek targ. Pierwszy 4 stycznia.
Nadwórna, miasto pow. 19 stycznia (3 dni), 18 marca, 8 maja (3 dni), 24 czerwca, 13 lipca (3 dni), 6 sierp., 14 paźdz. (3 dni), 12 grudnia. Co poniedz. i czwartek targ.
Narajów, pow. Brzeżany. 19 stycz., 30 marca, 2 kwietnia, 28 września, 5 grudnia. Zaś letnie jarmarki odbywają się w dnie czwartkowe. Co piątek targ tygodniowy.
Narol, pow. Cieszanów. W czwartek po Matce Boskiej Gromnicznej i w pierwszy czwartek po św. Annie. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja, pow. Lwów. 20 stycznia, 16 lutego, 13 lipca, 20 sierpnia, 28 września, 9 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec, pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 wrześ., 7 listop., 28 grudnia. Co poniedziałek targ.
Niedźwiedź, pow. Limanowa. Co środę targ.
Niegowić, pow. Wieliczka. Co 4-tą środę jarmark.
Niemirów, pow. Rawa. 18 stycznia, 18 listop. Co czwartek targ.
Niepołomice, pow. Bochnia. Jarmarki odbywają się w pierwsze wtorki każdego miesiąca. Co wtorek targ.
Nieznajowa, pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.
Nisko, miasto powiat. Każdej środy targ.
Niżankowice, pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudn. Co środę targ.
Niżniów, pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co poniedziałek targ.
Nowe miasto, pow. Dobromil. 11 listopada.
Nowotaniec, pow. Sanok. 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałek targ.
Nowy Sącz, miasto pow. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.
Nowy Targ, miasto powiatowe. Co 2-gi poniedziałek jarmark.
Obertyn, pow. Horodenka. 18 stycznia, na drugi dzień po ruskiej niedzieli mięsopostnej, 8 kwietnia, 8 maja, 25 czerwca, w trzeci dzień po ruskich Zielonych Św., w środopoś. rusk., 14 lipca, 3 i 20 sierpnia, 22 września, 14 października, 11 listopada, 13 i 30 grudnia. Co czwartek targ.
Olesko, powiat Złoczów. Co drugi wtorek targ.
Oleszyce, pow. Cieszanów. W środy po każdem ruskiem święcie.
Olpiny, pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.
Osiek, pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.

Oświęcim, powiat Biała. Przez dwa pierwsze czwartki każdego miesiąca jarmark. Co czwartek targ.

Ottynia, pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorek targ.

Peczeniżyn, pow. Kołomyja. 19 stycz., 7 kwietnia, 4-go dnia po Zielonych Świętach ruskich, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.

Perchińsko, pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski, (Przedmieście Krakowa). Co wtorek targ.

Pilzno, miasto pow. Każdego poniedz. targ.

Pistyń, pow. Kossów. 30 marca, w poniedziałek po Zielonych Świętach rusk., 8 sierpnia, 10 września. Co wtorek targ.

Piwniczna, pow. N. Sącz. Co drugą środę targ i jarmark.

Pobiedr czyli Pobiedro, pow. Wadowice. We środę po N. M. B. Gromnicznej, we środę po św. Wojciechu, we środę po św. Janie Chrzcicielu, we środę po Wniebowzięciu N. M. P., we środę po św. Michale, we środę po św. Łucyi.

Podgórze, miasto pow. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Podhajce, m. powiatowe. Co czwartek targ.

Podkamień, pow. Rohatyn. 2 stycznia, 3 lutego, 10 marca, 6 kwietnia, 18 maja. 9 czerwca, 6 lipca, 8 października, 9 listopada i 19 grudnia.

Podwołoczyska, pow. Tarnopol. Co czwartek targ.

Pomorzany, pow. Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 10 grudnia.

Potok złoty, pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju", po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środę targ.

Potylicz, powiat Rawa ruska. Trzy główne jarmarki: 15 stycznia, 8 maja i 11 lipca.

Probużna, pow. Husiatyn. Co wtorek targ.

Pruchnik, pow. Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartek targ.

Przecław, pow. Mielec. Co środę targ.

Przemyśl, miasto powiatowe. Jarmark 3 dniowy od 13 stycznia, 3-dniowy od 6 kwietnia i 14-dniowy od 26 czerwca. Co poniedziałek i piątek targi.

Przemyślany, m. pow. 2 stycznia po ruskiej Gromnicznej, po Oleksie, po Mikołaju, po Piotrze i Pawle, po Preobr. Hosp., w poniedziałki podług ob. gr.-kat. i w pon. po polskim św. Marcinie. Co poniedziałek targ.

Przeworsk, m. pow. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 26 lipca, 4 października, 19 listopada. Co środę i piątek targi.

Rabka, pow. Myślenice. Co 2 poniedz. targ.

Radłów, pow. Brzesko. Co środę targ.

Radomyśl, pow. Mielec. Co czwartek targ i jarmark.

Radomyśl, pow. Tarnobrzeg. W pierwsze poniedz. po św. Janie Chrzcicielu w pierwszy poniedz. września, w pierwszy poniedz. po św. Michale i w pierwszy poniedz. po św. Marcinie. Co poniedziałek targ.

Radymno, pow. Jarosław. 20 maja 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Radziechów, pow. Kamionka strum. Co drugi czwartek targ.

Rajcza, pow. Żywiec. We czwartek po 15-tym każdego miesiąca.

Raniżów, pow. Kolbuszowa. Co czwartek targ.

Rawa ruska, miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ.

Rogi, powiat Krosno. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudnia. Co środę targ.

Rohatyn, miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lutego, 1 marca, na bydło i konie, 19 czerwca, 26 lipca, 27 września. Co środy i piątek targ.

Ropczyce, miasto pow. Na Trzech Króli, tygodniowy zaczynający się w pierwszy piątek wielkiego postu, w poniedz. po niedzieli przewodniej, w pierwszy dzień po Ziel. Świętach, 22 lipca, 14 września, 28 października i 9 grudnia. W każdy pon. targ.

Rozdół, pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 września. Co poniedziałek targ.

Rożniatów, pow. Dolina. W środę środopostną, w dzień po Ziel. Świątkach, wedle ruskiego kalend., 15 stycznia, 10 lutego 4 maja, 13 lipca, 14 sierpnia, 29 września, 20 października, 22 listopada. Co środę targ.

Rożnów. pow. Śniatyn. Co czwartek targ.

Rozwadów, pow. Tarnobrzeg. Co wtorek targ

Ruda pow. Żadaczów. 13 stycznia i 6 lipca

Rudki, miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierpnia 8 września. Co wtorek targ.

Rudnik, pow. Nisko. Każdego czwartku targ.

Ryglice, pow. Tarnów. Co środę targ.

Rybotycze, pow. Dobromil. Jarmarki: 12 czerwca, 27 września i 11 grudnia. Targi tygodniowo co wtorki.

Rymanów, pow. Sanok. 25 stycznia, 3-go dnia po Wielkiejnocy, 10 sierpnia, 30 listopada. Co poniedziałek targ.

Rzepiennik strzyżowski, pow. Gorlice. Co środę targ.

Rzeszów, miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorek i piątek targ.

Sądowa Wisznia, pow. Mościska. Jarmark: 1 stycznia, w drugi dzień Ziel. Świąt gr.-kat., 26 lipca, 20 września. Co środę targ.

Sambor, miasto pow. Co czwartek targ.

Sanok, miasto pow. We wtorek przed Ziel.

Świątk., w poniedziałek przed Bożem Narodz. W każdą środę i piątek targ.

Sassów, pow Złoczów. 2 stycznia, 14 lutego, 9 i 25 marca, 9 maja, 24 czerwca, 30 września, 14 października, 2 i 21 listopada, 6 grudnia 3 dni. Co czwartek targ.

Sędziszów, powiat Ropczyce. Co piątek targ.

Sieniawa, pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 20 listopada. Co czwartek targ.

Siepraw, pow. Wieliczka. Co wtorek targ.

Skała pow. Borszczów. Co czwartek targ.

Skałat, miasto pow. Każdego wtorku targ.

Skawina, powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.

Skole, p. Stryj. 12 stycznia, 13 lutego, w środopoście, 5 maja, we wtorek po Ziel. Św. rus., 24 czerwca, 14 lipca, 12 sierpnia, 8 września, 13 październ., 6 listopada, 15 grudnia.

Ślemień pow. Żywiec. Co drugi poniedziałek targ.

Smorze, pow. Stryj. 8 i 9 marca, 3 i 4 czerwca. 4 i 5 lipca, 16 i 17 sierpnia, 9, 10, 24 i 25 września, 28 i 29 października, 18 i 19 listopada, 19 i 20 grudnia.

Skrzydlna, pow. Limanowa. Co drugi czwartek targ.

Śniatyn, miasto pow. W środopoście, na Ziel. Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (według kalendarza rusk.). Co poniedziałek, środę i piątek targ.

Sokal, miasto pow. 18 stycznia, 25 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 września, 4 października, 1 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia. Co poniedziałek targ.

Sokołów. pow. Kolbuszowa. W środy: na Trzech Króli, Zwiastowanie N. M. P., Piotra i Pawła, Jakóba, Podwyższenie św. Krzyża i na Łukasza. Co środę targ.

Sokołów, pow. Stryj. 25 marca, 4 czerwca, 19 sierpnia, 8 grudnia.

Sokołówka, pow. Złoczów. W każdą 2-gą środę jarmark, począwszy od 5 stycz. 1909 r,

Sołotwina, pow. Bohorodczany. 10 stycznia. 17 lutego, 11 marca, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, we czwartek po ruskiem Wniebowstąpieniu, 19 czerwca, 2 lipca, 3 sierpnia, 10 września, 3 października, 24 listopada i 20 grudnia. Każdego piątku targ.

Stanisławów, miasto pow. Po Stryteniu Hospodn., w dzień ruskiego Aleksieja, 15 maja, następnego dnia po Bożem Ciele, 7 sierpnia, 14 września, po Wowed. Bohorodycy następnego dnia. Co piątek targ.

Starasól, pow. Stary Sambor. 2 stycznia, 27 września. Co piątek targ.

Stratyn, pow. Rohatyn. 10 stycznia, 12 lutego, 22 marca, 11 kwietnia, 29 maja, 21 czerwca, 13 lipca, 19 sierpnia, 14 września, 14 października, 8 listopada i 22 grudnia.

Strussów, powiat Trębowla. Każdego czwartku targ.

Stary Sambor, miasto pow. 24 i 30 czerwca. Każdego czwartku targ.

Stary Sącz, pow. Nowy Sącz. Jarmarki: 13 i 27 stycznia, 10 i 24 lutego, 10 i 24 marca, 7 i 21 kwietnia, 5 i 19 maja, 2, 16 i 30 czerwca, 14 i 28 lipca, 11 i 28 sierpn., 9 i 22 wrześ., 6 i 20 października, 3 i 17 listopada, 1, 15 i 29 grudnia.

Stojanów, pow. Kamionka str. Co drugi wtorek targ.

Stryj, miasto pow. Co czwartek targ.

Strzeliska nowe, pow. Bóbrka. 19 stycznia we wtorek po Zielonych św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.

Strzyżów, m. pow. Co wtorek targ.

Sucha, pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ. Pierwszy 14 stycznia.

Suchostaw, p. Husiatyn. Co czwartek targ.

Sułkowice, pow. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.

Świrz, p. Przemyślany. 3 lutego w środopoście, w poniedziałek po niedzieli przewod., w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, 9 września, na św. Pokrowy, 22 listopada i po Zaczat. Bohorodycy.

Szczawnica, p. Nowy Sącz. Targ co wtorek w czerwcu, lipcu sierpniu i wrześniu.

Szczerzec, pow. Lwów. 2 stycznia, 9 czerwca. 29 sierpnia, 5 października. Każdego czwartku targ.

Szczyrzyce, p. Limanowa. Co czwartek targ.

Szczucin, p. Dąbrowa. Co środę targ.

Szczurowice, p. Brody. 7 stycznia, 24 czerwca, 14 września. Co wtorek targ.

Szerzyny, p. Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.

Szczepanów, pow. Brzesko. Co piątek targ.

Szczurowa, pow. Brzesko. Co trzeci czwartek każdego mies. jarmark. Co czwartek targ.

Tarnobrzeg (Dzików), miasto pow. W pierwszą środę po św. Trójcy, Szymonie i Judzie. Każdej środy targ.

Tarnopol, miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rus., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środę targ.

Tarnów, miasto pow. Jarmark: W pierwszy poniedziałek w styczniu, 3 lutego przez 8 dni, 30 marca (8 dni), 28 kwietnia, w drugi poniedziałek w maju, w drugi poniedziałek w czerwcu, 22 lipca (8 dni), w drugi poniedziałek w sierpniu, 14 września (8 dni), w drugi poniedziałek w październiku w 2-gi poniedziałek w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu.

Tartaków, p. Sokal. 14 lutego. 31 maja, 6 sierpnia, 30 października, 16 grudnia.

Tłómacz, miasto pow. Pierwszej środy w miesiącu, jarmark. Każdej środy targ.

Tłuste, p. Wieliczka. Każdego czwartku jarmark.
Toporów powiat Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca jarmark.
Touste, p. Skałat. Co rrodę targ.
Trembowla, miasto pow. 7 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana, p. Bochnia. Co trzeci wtorek jarmark.
Trzebinia, p. Chrzanów. W poniedziałek po Trzech królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co wtorek targ.
Tuchów, p. Tarnów. Co wtorek targ.
Turka miasto powiatowe. 12 i 13 stycznia, 13 i 14 lutego, 30 i 31 marca, 9 i 10 lipca, 26 i 27 sierpnia, 19 i 20 września, 12 i 13 października, 25 i 26 listopada. Co środę targ.
Tyczyn, powiat Rzeszów. 2 i 15 stycznia, 4 i 26 marca, 4 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 21 września, 28 października, 25 listop. Co poniedziałek targ.
Tylicz, powiat Nowy Sącz. Jarmarki i targi co drugi czwartek.
Tymbark, powiat Limanowa. W każdy 2-gi poniedziałek. Jarmark pierwszy 4 stycznia.
Tyrawa wołoska, powiat Sanok. 15 lipca jarmark. Każdego poniedziałku targ.
Tyśmienica, pow. Tłumacz. 3 lutego, w czwartek pierwszego tygodnia w. postu w czwartek przed niedzielą palmową, gr. kat., w czwartek, przed Zielonymi św. gr. kat., 2 sierpnia, 28 września, 22 listopada i 20 grudnia. Co poniedzlałek targ.
Uhnów, pow. Rawa ruska. 19 stycznia, 21 lutego, 4 i 13 czerwca, 12 lipca, 21 września, 31 października. Co czwartek targ.
Ulucz, pow. Dobromil. Każdego czwartku targ.
Ulanów, powiat Nisko. Co poniedziałek targ.
Ułaszkowce, powiat Czortków. Od 20 czerwca do 11 lipca wielki ożywiony jarmark.
Uścieczko, pow. Zaleszczyki. Co piątek targ.
Uście biskupie, p. Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.
Uście ruskie, pow. Gorlice. Jarmarki: 20 stycznia, 16 lutego, w środę popielcową, w środopoście (gr. kat.), w środe wielkiego tygodnia, 6 maja, na Zielone Święta, 13 lipca, 29 sierpnia, 22 września, 14 października, 22 listopada i 23 grudnia.
Uście solne, powiat Bochnia. Co trzeci poniedziałek jarmark i targ.
Uście zielone, pow. Buczacz, Co czwartek targ.
Ustrzyki dolne, pow. Lisko. 2 stycznia, 4 kwietnia, 8 lipca, 4 października. Co środę targ.
Wadowice, miasto pow. Jarmark każd. miesiąca w pierw. czwartek. Co czwartek targ.
Waręż, powiat Sokal. 15 lutego, 26 marca, 8 kwietnia, 8 maja, 22 maja, 24 czerwca, 24 sierpnia, 20 września, 8 listopada i 20 grudnia. Co czwartek targ.
Wełdzirz, pow. Dolina. 9 stycznia, 18 marca, 12 czerwca, 28 sierpnia i 8 listopada.
Wieliczka, miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu—w razie święta w dzień następny. Co czwartek targ — w razie święta w dzień poprzedni.
Wielkie oczy, powiat Jaworów. 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środę targ.
Wielopole, powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek jarmark. Pierwszy 5 stycznia.
Winniki, powiat Lwów. Trzy jarmarki po 2 dni. Nawiedzenie N, M. P., Podwyższenie Krzyża i na św. Leonarda. Co sobotę targ.
Wilamowice, pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.
Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.
Witków nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co drugi czwartek targ.
Wojnicz, powiat Brzesko. Co trzeci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów, pow. Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.
Wołków, pow. Lwów. 3 grudnia.
Wybranówka, pow. Bóbrka. Co środa targ.
Zabłotów, pow. Śniatyn. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorek targ.
Żabno, powiat Dąbrowa. Co drugi poniedziałek targ. Pierwszy 11 stycznia.
Zagórz, powiat Sanok. Co środę targ.
Zakliczyn, powiat Brzesko. Co trzeci poniedziałek jarmark.
Zaleszczyki, miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 3 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Załoziec, pow. Brody. 13 stycznia, 11 lutego, 13 marca. 16 kwietnia, 18 maja, 29 maja, 11 lipca, 18 września, 13 października, 7 listopada, 3 i 21 grudnia.
Zarszyn, powiat Sanok. W drugą środę stycznia, 12 marca, w drugą środę maja, w pierwszy dzień po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, w drugą środę sierpnia, 12 października i w drugą środę grudnia. Co środę targ.
Zassów, p. Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.
Zator, powiat Wadowice. 28 stycznia, 2 marca, 28 kwietnia, 30 czerwca, 27 września, 17 listopada. Co poniedziałek targ.
Zawałów, powiat Podhajce. Co wtorek targ.
Zbaraż, miasto powiat. W ostatni dzieć 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 2 stycznia, 20 lutego, 5 i 23 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 10 czerwca, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Zborów, powiat Złoczów. 2 stycznia, 17 lutego, 1 i 8 kwietnia, 7 i 22 maja, 18 lipca, 3 i 20 sierpnia, 28 września, 27 października, 27 listopada. Co wtorek targ.

Zbyszyce, powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.

Złoczów. miasto pow. Co poniedziałek targ.

Żdynia, powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków; 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło owce i nierogaciznę.

Żmigród, powiat Jasło. We wtorki przed 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 15 października, 13 grudnia. Co poniedziałek targ.

Żółkiew, miasto powiat. 9 stycznia, we środę czwartego tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 9 października, 12 listopada. Co środa i piątek targ.

Żołynia, powiat Łańcut. 24 stycznia, 24 lutego, 19 marca, 1 maja, 25 czerwca, 22 lipca, 8 i 21 września, 28 października, 25 listopada.

Żurawno, powiat Żydaczów. 30 stycznia, 28 lutego, w czwartą środę postu, w następny poniedziałek po Wielkanocy, 24 maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, 28 lipca, 25 sierpnia, 22 września, 14 października, 22 listopada i 19 grudnia. Obrz. gr. kat. Co środę targ.

Żydaczów, miasto powiatowe. 20 stycznia, 21 kwietnia, 30 czerwca, 10 sierpnia, 11 września, 9 listopada.

Żywiec, miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech Króli, po św. Macieju, po Św. Wielkanocnych, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po św. Marcinie i 21 grudnia. Co środę targ.

SPIS WAŻNIEJSZYCH JARMARKÓW.

Na Śląsku austryackim.

Albrechcice (Olbersdorf): W poniedziałek po św. 3 Królach; we wtorek po niedzieli Białej; w poniedziałek po Wniebowzięciu N. M. P.; w poniedziałek po św. Jadwidze. Targ na bydło w te same dni. Targ tygodniowy co środa.

Beneszów (Bennisch): We środę po niedz. Głuchej; we środę po 4. niedz. po Wielkiejnocy; we wtorek po Podwyż. św. Krzyża; we wtorek po św. Katarzynie. Targ tygodniowy co środa.

Bielowiec (Wagstadt): W drugi czwartek postu; na św. Idzi; na św. Mikołaja. Targ na bydło: w czwartek przed Wniebowst. Pańs.; w pierwszy czwar. po Bożem Ciele. Targ tyg. co czwartek.

Bogumin (Oderberg): 30. stycznia; w poniedz. po 2. niedzieli po Wielkiejnocy; na Nawiedz. N. M. P.; na św. Michała; w środę przed Wielkanocą; w środę przed Świątkami; w środę przed Boż. Narodz. Targi na bydło przy pierwszych 4. jarm. dzień przed jarm., przy ostatnich 3 w sam dzień jarmarku. Targi tyg. co wtorek.

Bruntal (Freudenthal): W poniedz. po N. Roku; w poniedz. po niedzieli Suchej; w poniedz. po św. Jerzym; w pon. po św. Małgorzacie; w poniedz. po św. Marcinie. Targ na bydło: we wtorek po św. Jerzym; we wtorek po Marcinie. Targ tyg. co wtorek.

Bielsko (Bielitz): 1) w poniedz. po reminiscerce (niedz. suchej); 2) w pon. po św. Janie Batyście; 3) 8. wrześ.; 4) 11 grudnia. Targi na bydło w każdy pierwszy dzień jarmarczny.

Cieszyn (Teschen): Jarmarki zniesione. Targ na bydło i konie w piewsze poniedz. każdego miesiąca, a w razie święta w dnie następne. Targi tyg. w środy i soboty. Targ tyg. co środa i sobota.

Cukmantel (Zukmantel): W pon. przed św. Maciejem; w pon. po 6. niedz. po Wielkiejnocy; w pon. przed św. Mateuszem; w pon. po św. Andrzeju. Targ tyg. co poniedziałek i sobotę.

Frydek (Friedek): W pon. po św. 3 Królach; w pon. przed św. Józefem; w pon. po św. Filipie i Jakóbie; w pon. przed św. Janem Chrzcicielem; w dzień

św. Anny; w poniedziałek po św. Michale; w poniedziałek przed św. Katarzyną. Targ na konie dwa dni przed jarmarkami. Targ tyg. co środa i piątek.

Frysztat (Freistadt): 1) we wtorek przed nawróc. św. Pawła; 2) w środę przed niedzielą palm.; 3) we wtorek po Exaudi; 4) w 4-ty wtorek sierpnia; 5) we wtorek przed św. Szym. i Judą. Targ na bydło dzień przed każdym jarm. Targ tyg. co wtorek.

Frywałd (Freiwaldau): W dzień po N. Roku; na św. Józefa; na św. Jana Chrz.; na św. Michała. Targ tygod. co środa i sobota.

Hradec (Grätz przy Opawie): W pon. przed Wielkanocą; w pon. Bożem Ciele; na św. Jakóba; w poniedz. po św. Michale; na Młodzianki.

Jabłonków (Jablunkau): W pierwszy pon. maja i września. Targi tygod. i na bydło co wtorek.

Karniów (Jägerndorf): W poniedz. po niedzieli Głuchej; w poniedz. po 6. niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedz. po Narodzeniu N. M. P. Targ na konie i bydło: w drugi i czwarty jarmark. Targ tygod. co poniedziałek.

Karwina (Karwin): Targi tygodn. co czwartek.

Klimkowice (Königsberg): W pon. przed św. Walentym; po niedzieli Środopostnej; 1. maja; w poniedz. po św. Trójcy; na św. Wawrzyńca; 28 września; na św. Katarzynę. Targ na bydło: w te same dni. Targ tyg. co wtorek.

Ligotka (Cameral-Ellgoth): Targi na bydło: 1) w kwietniu, w poniedziałek po św. Jerzym; 2) w październiku, w poniedziałek przed św. Jadwigą.

Odry (Odrau): W poniedziałek przed św. 3 Królami; w poniedz. po pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedziałek przed św. Janem Chrzc.; W poniedz. po Podwyższeniu św. Krzyża. Targ na bydło w te same dni. Targ tygod. co poniedz.

Opawa (Troppau): Główne jarmarki i targi na bydło od 28 stycznia do 5 lutego; od 28 kwietnia do 6 maja; od 28 lipca do 5 sierpnia; od 3 do 11 listopada. Targi tyg. w środy i soboty.

Skoczów (Skotschau): W 1. wtorek po 15. dniu w miesiącach: lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu i listop. Targi na bydło: W 1. poniedz. po 15. dniu każdego miesiąca. Jeżeli na poniedziałek lub wtorek przypada święto, wtedy odbędzie się jarmark w następny poniedz.

Strumień (Schwarzwasser): We wtorek po N. Roku; na św. Jerzego; w pon. po św. Jakóbie; na św. Michała. Targ na bydło: W przeddniu każdego jarm. Targ tyg. co piątek.

Ustroń: 13 marca; 26 czerwca; 22 listopada.

Werbno (Würbenthal): W poniedz. przed N. M. P. Gromniczną; w pon. po niedzieli Białej; w pon. św. Janie Chrz.; w pon. po Michale; Targ tyg. co pon.

Widnawa (Weidenau): W pon. po św. 3 Królach; w pon. po 5. niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedz. po św. Wawrzyńcu; w pon. po św. Franciszku Ser. Targ tygod. co poniedziałek.

Wisła (Weichsel): Targi na bydło: 1) w ostatnią środę w kwietniu; 2) w 1. środę lipca; 3) w środę po 15. październ.

Witków (Wigstadt): We czwartek przed N. M. P. Gromniczną; w poniedz. po 3. niedzieli po Wielkiejnocy; we wtorek po św. Wicie; we wtorek po Rozesł. Apost.; w pon. po Wniebowz. N. M. P.; we środę przed św. Gawłem; w poniedz. po św. Łucyi. Targ na bydło: w te same dni i we wtorek po św. Józefie. Targ tyg. co czwartek.

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem półmiesięczny czas ochrony.

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie . . .	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury z wyjątkiem głusz. i cietrz.	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające . . .	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy .	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki . .	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce . .		†	§	§	§							
Bażanty . .	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy . . .	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki . .	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień
Boleń . . .			†	§								
Lipień, głowacica . .			†	§	†							
Świnka . .				§	†							
Wyrozub .				§	§							
Czop . . .				§	§							
Sandacz . .				§	§							
Brzanka, brzana cyrta					†	§						
Leszcz . .					†	§						
Łosoś pstrąg									†	§	§	†
Węgorz . .												
Czeczuga .												
Klonek .												
Jaź . . .												
Szczupak .												
Rak (samica)	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec)	§	§	§	§	§					§	§	§

Drohobycz. Jakkolwiek o skutku Pańskiej Malagi z żelazem po użyciu jednej tylko butelki nie da się jeszcze nic stanowczego powiedzieć, jednakże cieszę się, że chora moja żona z przyjemnością to wino pije i cokolwiek apetyt się polepszył; nie mogę więc zaniechać dalszego użycia tego środka, który być może przy dłuższem używaniu byłby i zbawiennym, przeto proszę o...

Jan Baranowicz, c. k. adjunkt podatk. Drohobycz.

Sarajewo. Proszę o przysłanie 2 butelek Malagi z chiną i z żelazem i 4 butelek Malagi z żelazem, gdyż udaję się na urlop do Galicyi, gdzie chciałbym, aby wino równocześnie ze mną przybyło. Preparaty Pańskie już dawniej z wielkiem uznaniem próbowano, spodziewam się, że i tym razem przybędą w nienagannej jakości.

Engielbert Gokiert, c. k. radca sądowy.

Komarnik, Saros. Kom. Węgry. Ponieważ Pańska Malaga z żelazem, którą od Pana sprowadziłem skuteczną się okazała, przeto proszę o jeszcze...

Proj. Mik. Stanroszky.

Kossów. Proszę o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem i 2 flaszki wina z pepsyną i diastazą. 5 flaszek poprzednio mi przysłanych Malagi z chiną i żelazem nader zbawiennie oddziaływały mej żonie na niedokrewność.

E. Górski, sekretarz powiatowy.

Mikulińce, wieś Ludwikówka Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 but. Malagi z żelazem i 1 flaszki wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze Pańskiego wyrobu skutkują znakomicie. *Ks. H. Kmiecikiewicz.*

Nisko. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą 2 butelki Malagi z żelazem i Malagi z rebarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej.

Franc. Watzka, emer. urzędnik sądowy.

Okno ad Grzymałów. Upraszam o przysłanie 2 flaszek Malagi z żelazem, gdyż wzięłam już 2 i bardzo dobry skutek zrobiły. *R. Barączowa,* właścicielka dóbr.

Szczyrk, 16/3 1907. Wina Pańskie działają skutecznie, więc proszę jeszcze o wysłanie 2 butelek podwójnych Malagi z chiną i żelazem. *Józef Wałęga.*

Huta rojanicka, op. Narol 1907. Wielm. Panie! Wino kuracyjne Pańskie, czyli Malaga z chiną i żelazem otrzymałem i bardzo mi skutkuje na nieregularne bicie serca i na kłucie w piersiach; przeto upraszam o łaskawe przysłanie mi drugiej podwójnej butelki za 5 koron, *Józef Kruszelnicki,* Postenführer żand.

Toporów, 4/4 1907. Wino Pańskie z chiną i żelazem okazało się bardzo dobre, przeto proszę o wysłanie za zaliczką 2 podwójnych butelek po 5 koron Malagi z chiną i żelazem. *Emilia Demkowicz,* nauczycielka.

Zawoja, 18/4 1907. Malaga z chiną i żelazem Pańskiego wyrobu okazała się dobrą, przeto zasyłam Panu serdeczne podziękowanie i proszę wysłać dwie podwójne flaszki. *Klemens Trzebiniak.* L. 487.

Chrewt ad Ustrzyki 26/7 907. Już po użyciu jednej flaszki Pańskiej Malagi z chiną i żelazem czuję się znacznie zdrowszy. Proszę przeto o przysłanie dwóch podwójnych flaszek Malagi z chiną i żelazem i pastylek balsamiczno-ziołowych i t. d.

Artur Krzyżanowski, kopalnia nafty.

Siemichow 27/1 1908. Dziękuję Panu za przysłane mi wino „Malaga z chiną i żelazem“, bo moja żona po użyciu jednej flaszki jest o wiele zdrowsza. Proszę jeszcze o butelkę podwójną tego samego wina. *Franciszek Manjak.*

SYRUPY LECZNICZE

wyrobu apteki H. Blumenfelda we Lwowie.

Odznaczone złotym medalem na wystawie przyrodniczo-lekarskiej i hygieniczn. w r. 1907.

Syrup z podfosforanu wapna. (Syrup d'hypophosphite de cheaux)

apteki H. BLUMENFELDA we Lwowie.

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemicy lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagadkowa, pochłaniająca tysiące ofiar (wedle wykazu statystycznego niestety

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

największą stosunkowo ilość w Galicyi) zachowuje się uporczywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza, że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanawiano się głęboko nad istotą tej choroby i w r. 1857 Dr. Churchil w swej rozprawie mianej w Akademii Umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak wogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano tak w szpitalach w Paryżu, jak wogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, syrupu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten, w początkach choroby używany, stanowczo suchoty wylecza, w późniejszych zaś stadjach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniu przynosi. Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności.

Cena butelki 2 K. 40 h.

SYRUP WAPNIOWO-ŻELAZOWY

wyrobu apteki H. Blumenfelda we Lwowie.

W ścisłym związku ze sobą stoją choroby „skrofuły i gruźlica" (Tuberculosis). Skrofuły nazwane też gruźlicą dziecięcą, występują w pierwszych latach życia, a gubią się w 13 lub 25 roku. W tym to czasie u skrofulicznych najczęściej rozwijają się początki gruźlicy. Jedna jak druga choroba jest najczęściej odziedziczoną — obydwie w równych warunkach rozwijają się. Niedostateczne pożywienie, złe powietrze, wilgoć, brak światła słonecznego, oto sytne pokarmy skrofułów, tuberkułów. Obydwie te choroby znajdują najskuteczniejsze lekarstwo w syrupie wapniowo-żelazowym apteki Blumenfelda.

U skrofulicznych objawiają się skrofuły anormalnością krwi i kości. Krew staje się lymfatyczną, pozbawioną kulek czerwonych, kości miękną i wytwarza się „Rachitis", „Atrofia" lub inna skrofuliczna choroba kości. Z najlepszym skutkiem zatem używa się w tej chorobie syrup wapniowo-żelazowy odtwarzający krew i kości, udzielający im przez chorobę utracone składniki.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielanie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew pozbawiona żelaza, nie funkcyonuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności zwapnienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazowego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas, gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syrupu z podfosforanu wapniowo-żelazowego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energii. To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą — a organizm cały napełniany jest nową siłą i energią.

Syrupu wapniowo-żelazowego apteki H. Blumenfelda we Lwowie należy używać w następujących chorobach: W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości). Rachitis (chorobie angielskiej) — niedokrewności w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających. — Cena flaszki 2 Kor. 40 hal.

LISTY DZIĘKCZYNNE.

Kraków. Znając już z własnego doświadczenia Pańskie zbawienne lekarstwa, jako to: syrupu wapniowo-żelazowego, przysłanego mi już 2 razy — a gdy po użyciu 3 flaszek doznałem ulgi, składam szczere podziękowanie. Proszę o wysłanie flaszki Malagi z rebarbarum, 2 fl. wina pepsynowego z diastazą do W-nej Ludwiki Cieszanowskiej w Jacimierzu, poczta Gdów. *Józefa Rapalowa,* Sławkowska 9.

Płażów. Ponieważ dobrze działa syrup wapniowo-żelazowy Blumenfelda, proszę przysłać jeszcze 2 flaszki syrupu. *Ks. Jan Głąb.*

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i **żądać** tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

Zara (Dalmacya) 8/7 1907. Zamówione 3 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego wyrobu apteki Blumenfelda sprawiły mi znaczną ulgę w moich piersiach, więc proszę serdecznie o przysłanie 6 flaszek tego syrupu wapniowo-żelazowego.
Jan Franczyk, ck. żandarm.

Brzesko 24/2 1906. Upraszam o nadesłanie 2 flaszek Syrupu wapniowo-żelazowego, przyczem wyrażam Panu serdeczne podziękowanie za nadesłane mi wino Malaga z rebarbarum, które skutecznie zdziałało na długotrwałem mojem cierpieniu żołądkowem. *Albert Pudło*, Rada powiatowa.

10/1 1907. Lubycza królewska. Proszę mi wysłać jeszcze jedną flaszkę syrupu z podfosforanu wapna, ponieważ po użyciu tego środka czuję polepszenie w moim organizmie. *Stefan Michałejko.*

Podgórze 19/3 1908 Proszę o rychłe nadesłanie mi Pańskiego skutecznego syrupu z podfosforanu wapna. *Józef Naleś.*

Ludwikówka 13/7 1908. Proszę o 1 flaszkę syropu wapniowo-żelazowego jak poprzednio, bo bardzo to dobre lekarstwo od słabości na piersi.
Franciszek Boczula.

Bytom (Prusy) 8/1 1908. Ponieważ próbowałem pański syrup wapniowo-żelazowy, i tenże wyśmienicie skutkuje, przeto proszę o jeszcze 1 flaszkę i t. d.
Wojciech Jazłowiec.

Rożniatów 5/2 1908. Proszę mi przysłać 4 flaszki syrupu wapniowo żelazowego, gdyż córka moja zeszłego roku wyżyła 8 flaszek, a skutek był pomyślny.
Semko Federeńko, gospodarz.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE (PIERSIOWE).

Apteki H. BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzane, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju, a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek tych piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek, głos staje się czysty i pełny. Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się znacznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub mięszaninę cukrów z kleikami — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki Blumenfelda żądali.

Cena pudełka 1 Kor.

LISTY DZIĘKCZYNNE.

Nadyby 18/12 05. Proszę o 8 pudełek pastylek balsamiczno-ziołowych jak najprędzej. *Służebnica N. M. P.*

Krzywe 14/1 07. Za rychłe nadesłanie mi skutecznych leków, jak się przekonałem, składam serdeczne dzięki. Pastylki balsamiczno-ziołowe tego samego dnia usunęły mi nieznośny kaszel. *Józef Frankowski.*

Sokolniki 24/2 1908. Proszę o 2 pudełka pastylek balsamiczno-ziołowych. Przed dwoma laty brałem ten cudowny lek i wyleczyłem się z ciężkiej choroby.
Walenty Kurumcha, organista.

Marjampol ost. p. Janów 3/6 1908. Proszę przysłać 2 pudełka pastylek piersiowych, ponieważ już raz spróbowałem ten lek w styczniu i skutek był dobry, za co serdecznie dziękuję. *Jan Wujcik.*

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw **uważać należy** przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i żądać tylko wyrobów apteki Blumenfelda.

CZTERY ROCZNIKI

„Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“

wydanej pod redakcyą KASPRA WOJNARA, poleca

Księgarnia Ludowa K. Wojnara w Krakowie.

Każdy rocznik „Wiązanki“ jest oddzielną książką wielkiego formatu, obejmującą około 300 stron druku i mnóstwo obrazków, a kosztuje tylko 1 K 50 hal.; wszystkic cztery roczniki razem 5 K. Książki te nadają się szczególnie do czytelń i bibliotek.

Treść I-go rocznika „Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“:

Sieroca dola, przez Sewera, Siła narodu polskiego, Do granicy, wiersz M. Konopnickiej, Dwaj bracia, obrazek z wojny rosyjsko-tureckiej, Dym, obrazek z życia ludu przez M. Konopnicką, Syn zdrajcy, obrazek hist. z powstania w r. 1863. Niemieckie nabożeństwo w winiarskim forcie, przez M. Konopnicką. O odsieczy wiedeńskiej, wiersz M. Konopnickiej, Walka o ziemię, Chodziły tu Niemce, wiersz M. Konopnickiej, O najnowszych zdumiewających wynalazkach przez E. L...skiego, O wulkanach przez prof. Uniw. dra Józefa Siemiradzkiego, Życie w kropli wody, przez prof. Uniw. dra Józefa Nusbauma, Czemu u nas taka bieda, przez E. Libańskiego, Krzyżacy i ich następcy, Wilk i kozioł, przez H. Sienkiewicza. Za wolność i lud! przez K. Wojnara, Z dziejów Kościoła św. O schizmie i unii, U źródła, obrazek M. Konopnickiej, Dwaj książęta Kościoła św. jako męczennicy i wygnańcy, Madonna ze szczygiełkiem wiersz M. Konopnickiej, Ze wspomnień osobistych 1863 r. Modlitwa o opiekę Bożą, wiersz Or-Ota, Jasełka czyli misteryum Bożego Narodzenia, przez ks. Kazimierza Jarego, Módl się i pracuj, a Bóg ci błogosławić będzie przez ks. M B., Wiara, nadzieja i miłość. wiersz Or-Ota, Co może zrobić gmina dla zdrowia swoich mieszkańców, przez dra L. R. W sprawie trunków i pijaństwa, przez drową Z. D. Golińską, Do roboty! wiersz M. Konopnickiej, O nasionach drzew owocowych, przez J. Brzezińskiego. Przepis na maść ogrodniczą, O „Szkicach“ z Syberyi Adama Szymańskiego, przez K. Wojnara, Polacy na obczyźnie, Bohaterskie dzieci, Żywot ks. kardynała M. Ledóchowskiego, W Wielki Piątek, wiersz M. Konopnickiej, Daj nam się dźwignąć, Panie, samym i przez siebie, Jakie ludy zamieszkują ziemię, przez dra K. Nitmana, Ma iej Mazur, szkic z Syberyi, przez A. Szymańskiego, Niemczaki, obrazek M. Konopnickiej Błogosławieństwo dziadunia, przez M. Konopnicką. O wypadkach z dziećmi i ważniejszych chorobach dzieci, Trzoda chlewna w gospodarstwie, przez M. Radomczyka, Jak przysporzyć sobie paszy w gospodarstwie, przez A. Śniegockiego, Praktyczne wskazówki dla naszych gospodyń, Nowoczesna gospodarka, przez E. Libańskiego, Niedziela, obrazek humorystyczny przez K. Junoszę, W czterdziestą rocznicę powstania narodowego w r. 1863, przez K. Wojnara. O Adamie Szymańskim, życiorys przez K. Wojnara i t. d.

Treść II-go rocznika „Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“:

Gość, przez Lwa Tołstoja. Chłopska kosa, przez St Rossowskiego. Szymon Konarski. Kwiat paproci, przez J. Swiętka. Bajki i powiastki Sabały. Skrzypek. Chłopskie serce, przez M. Konopnicką. Modlitwa przez K. Ujejskiego. O jedności narodu. Wielkie Ks. Poznańskie. Miłosz, pow. hist. przez A. Lewicką. Jasiek Proca, obr. przez Z. N. Z życia W. Pola. przez W L. Antoniewicza. Przemysł w Królestwie Polskiem, przez dra K. Nitmana. Wigilia, obrazek z cytadeli, przez F Popławską. Machina parowa, lokomotywa i jej twórca J. Stefensohn, przez E. Libańskiego. O różnych formach rządu. O przyczynach niektórych chorób, przez prof. Wł Siemiradzkiego. Wojciech Bartos Głowacki, przez E. Śmiałowskiego. Do Ludu Polskiego, wiersz J Kasprowicza. „Ojcze nasz“ modlitwa o rok szczęśliwy, wiersz K. Glińskiego O dusze, obr. przez Z. N. Żywot św. Wojciecha. Żywot O. Wacława przez O. Anioła. Judasz, obr. z najnowszej doby przez W. Żmudzkiego. Żywot błogosławionej Salomei. Córka Piłata. Ojcze nasz. szkic z czasów oblężenia Paryża, przez Ant. M. Kwesta wspomnienie z r. 1863, p. J. Ancową.

Królowa Polski, wiersz. Polacy w Danii. Legenda wigilijna, przez W. Reymonta. O gruźlicy czyli suchotach, przez dr. R. L. Grzyby opowiadanie lud. przez S. Udzielę. Najlepsze warzywa, przez E. Jankowskiego. Poprawianie sadów zaniedbanych p. H Dzieślewskiego. Oszczędność, przez Antoszkę. Groch okrągły, tyczkowy piechotny, szparagowy, soczowica i bober, przez Antoszkę Niedziela palmowa, opowiad. lud. przez S. Udzielę Modlitwa do Matki B. Nieustającej Pom. wiersz Zofii K. O gospodarce narodowej, przez W. Grochowskiego. Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich p. K. Wojnara. Litwa i jej główna rzeka Niemen. przez dra K. Nitmana. Wrażenia włościanina z Królestwa z wycieczki do Krakowa. Do Braci Włościan wiersz S. Chełpińskiego. Teatr amatorski na wsi, wskazówki dla urządzających Niepocieszony Wojtek, przez Kl. Junoszę. Rozwój komunikacyi, przez Libańskiego. Bydło rogate w gospodarstwie, przez A Sniegockiego. Uprawa ziemi, p. prof. Fronia. Poeta z pod wiejskiej strzechy. Morskie Oko, przez J. Kasprowicza i t d.

Treść III-go rocznika „Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“:

Chrześcianie w cyrku Norona. przez Henr. Sienkiewicza. Krwawe dni Warszawy, przez K. Wojnara. Hej ludu ty polski. Do pracy ludu. Nagroda poświęcenia. O Janie Kilińskim, przez dra Kozłowskiego. Przepowiednie Wernyhory o przyszłości Polski. Dzieje Legionów, przez K. Wojnara. Legie, wiersz Jana Sawy. Państwa zaborcze. Ostatnia lekcya, przez A Daudet'a tłum. W. Szuppówna. Bogactwo narodowe. Królewskie gody przez A. Zorjana. Kościuszko, jako bojownik za wolność i niepodległość Ameryki, przez K. Wojnara. Wielkanoc Maćka w Mandżuryi, przez Zenona Parviego. Nasi bohaterowie i męczennicy, przez Wandę. W ukropie, obrazek z wojny rosyjsko-japońskiej. Nasze wspomnienia dziejowe. O samodzielności Galicyi przez Wł. Studnickiego. Oszukany złodziej. Królestwo Polskie. Jak sobie jeden górnik z żandarmami poradził. O szkołach przemysłowych, przez J. Starkla. Towarzystwo „Szkoły ludowej“. Szarża jazdy polskiej na wąwóz Samo-Sierra. Głód — dobry kucharz, obrazek z r. 1863, przez ...mirę. Zabity djabeł, przez inż. E. Śmiałowskiego. Ks. Augustyn Kordecki, przez inż. Eust. Śmiałowskiego. Modlitwa do Królowej Polski. Wiciuk, opowiadanie Litwinki. W Maju, wiersz Zofii Mrozowickiej. Judyta, żona Bolesława Chrobrego. Żywot Jana Długosza, przez p. Zarembę. Słowiki Jagiełły, wiersz Wład. Bełzy. Wyżynki nocne, powiastka. Gwiazda, legenda wschodnia. Modlitwa za Ojczyznę, ułożona przez O. Wacława. Wielka rocznica, przez J. Zarembę. A za tego króla Jana..., przez M. Konopnicką. Złoty warkocz, obrazek przez Paulinę Wilkońską. Mikołaj Kopernik. przez J. Zarembę. Złamany krzyż, opow. z r. 1864, przez ..mirę. Ostatnia msza, opowiad. zakonnicy. Łzawe wesele, przez Bolesława Anca. Dwie pielgrzymki polskie do Rzymu w r 1904. Dlaczego należy dbać o dobre powietrze w izbach, przez prof. Dra J. Nusbauma. O hodowli drobiu w ogólności przez J. Zagaję. O drzewach owocowych. Ofiara, obrazek dziejowy. Cześć Matki Boskiej w Polsce. Modlitwa majowa wiersz Zofii Mrozowickiej. Obrona Jasnej Góry częstochowskiej, przez inż. Eust. Śmiałowskiego. Trzy rozbiory Polski. Trzeci Maj wiersz Jana Sawy. „Bohaterstwa“ rosyjskie na morzu Złoty wiek chłopa w Polsce, przez Dra S. Kutrzebę. Spółki włościańskie, przez Dra S. Grabskiego. Racławice, wiersz Jana Sawy. O łąkach i pastwiskach, przez Bol. Janowskiego. Jak nabywać ziemię? Jakich bydląt ma małorolny gospodarz używać do obróbki swego pola i t. d.

Treść IV-go rocznika „Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“:

Sianokos, obr. przez W. Żmudzkiego. Adam Mickiewicz. Juzyna, przez Wł. Orkana W piwnicznej izbie, przez M. Konopnicką. Podróż psami przez Kamczatkę i Syberyę. Dzieje Królestwa Polskiego i ziem zabranych, przez K. Wojnara. Pan Grzegorz, obraz r. 1864. Czarna dola, przez B. Anca. O Rosyi i jej mieszkańcach, przez W. Studnicką. Wnuk Szamila, obr. z Kaukazu, przez W. Żmudzkiego. Doktór Stach powiastka. Żywot i zasługi Walerego Eljasza Radzikowskiego. Przemowa ks. prałata Wł. Bandurskiego w kościele Maryackim w rocznicę przysięgi Kościuszki. Co się dzieje w wielkich głębiach morza, przez prof. Nusbauma. Najświętsza Panna w poezyi polskiej według prof. Tretiaka. Bogarodzica, wiersz Wł. Bełzy. Dzieciątko Betleemskie. Biała sukmana, przez ks. Wł. Bandurskiego. Oblężenie Warszawy, wiersz J. Sawy. Sieroca dola, obrazek przez K. Królińskiego. „Zazionęło“, przez K. Królińskiego. Żywot ks. St. Staszica. Kilka słów o Moskalach, przez Wł. Studnickiego. O spółkach oszczędności i pożyczek, przez dra L. Twaroga. Publiczne biura pośrednictwa pracy, przez dra Z. Pazdrę. O Japonii, przez Wł. Studnickiego. Wieśniak i adwokat, przez E. Souvestra. Siewca, wiersz Z. Dębińskiego Modlitwa Łucki, obrazek A. Dygasińskiego. Dzieje Galicyi przez Wł. Studnickiego. Ucieczka do Egiptu. „Za cara“, przez ks. Wł. Bandurskiego. O ulepszeniach rolnych, przez inż. dra J. Blautha. Pielęgnowanie drzew owocowych w młodym sadzie, przez Stan. Brzózkę. Chów gęsi, przez A. Śniegocką. O spółkach mleczarskich, przez dra L. Twaroga. Polskie zboże w dawnych czasach, przez dra St. Kutrzebę. Mogiła Maciejowicka, przez Józefę z Zagórowskich Ancową. O księgach gruntowych czyli tabuli itd.

Wydawnictwo „Macierzy Polskiej“
I Fundacyi Im. Tadeusza Kościuszki.

Nr. K. gr.

20. *Królowa Korony Polskiej.* Żywot N. M. P., treściwie opisał Władysław Bełza . . . . —·30
23. *O budowie zagród włościańskich,* przez M. Moraczewskiego (II. wyd.), z licznemi ilustracyami . . . . . —·40
40. *Pan Tadeusz,* Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany . —·20
oprawny . . . . —·60
52. *Uprawa roślin pastewnych.* II. Zielne. Napisał Władysław Szybiński . . —·72
60. *Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe,* napisany przez M. S. . . —·30
63. *Nauka o nawozach.* Napisał Władysław Szybiński . . . . —·60
64. *Pogadanki o hodowli ryb.* Napisał J. Mielnicki . . . . —·20
65. *Śpiewy historyczne,* J. U. Niemcewicza, z ilustracyami St. Dębickiego, w broszurze . . . . 1·—
w ozdobnej oprawie . . . . . . 1·30
69. *Encyklopedya,* zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy. Wydanie drugie, pomnożone i ilustrowane, w dwóch tomach, w broszurze . . 8·—
w oprawie . . . . 10·—
70. *Pisma poetyczne Adama Mickiewicza.* (Ballady i Romanse. — Grażyna. — Konrad Wallenrod. — Wiersze wybrane 1817—1832) w broszurze . —·30
w oprawie . . . . , . . —·60
74. *Jubileusz, czyli lato miłościowe.* Napisał ks. Wawrzyniec Puchalski —·40
76. *Tadeusz Kościuszko.* Napisał Antoni Chołoniewski. Z 40 rycinami, 2 tablicami kolorowanemi, przedstawiającemi wojsko Kościuszkowskie i z autografem Kościuszki, w broszurze . . . . 2·—
w kartonie . . . . 2·50
77. *O Maryi Konopnickiej.* Napisał dr. K. Falkiewicz . . . . —·20
78. *O wychowaniu.* Napisał dr. Antoni Danysz . . . . 1·60
79. *Uniwersytet wileński i jego znaczenie.* 59 rycin i 2 tablice kolorowane Ludwika Tura . . . . 1·—
81. *Dobry syn.* Bajka z przed lat tysiąca. Napisał Wł. Bełza . . . . 40·—
83. *Polska, obrazy i opisy.* Tom I. (7 zeszytów) zawiera: Krajobraz Polski, Geografię fizyczną i Lud (etnografię); Geografię historyczną i Ustrój społeczny i polityczny Polski, Polityczną historye Polski. Z Tomu II. wyszło 6 zeszytów, zawierających: Historyę literatury polskiej, Dzieje budownictwa i rzeźby, Malarstwo, Muzyka, Rozwój ekonomiczny i społeczny w Polsce. Zeszyty bogato ilustrowane. Zeszyt w cenie 1·—
Tom I. w broszurze . . . . . . 7·—
w oprawie . . . . . . 8·—
84. *O naszym największym poecie, Adamie Mickiewiczu.* Napisał Mikołaj Niedźwiecki . . . . —·10
85. *Obrona Częstochowy.* Wspomnienie dziejowe w 250 rocznicę. Z 4 rycinami. Napisał Fr. Jaworski . . . —·15
86. *Wyrób win owocowych, powideł i chleba owocowego.* Napisał J. Froń —·40
87. *Drobne gospodarstwo wiejskie.* Poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń. Napisał Śniegocki . . 1·20
88. *Z żołnierki na Kaukazie.* Opowiedział J. Ciembroniewicz . . . . —·30

Biblioteka „Macierzy Polskiej“.

1. *Jan Kochanowski z Czarnolasu.* Napisał dr. Konstanty Wojciechowski, z portretem i 3 rycinami . . . . —·40
3. *O lesie i drzewach przypolnych.* Napisał Józef Brykczyński . . . . . —·20
4. *O pogodzie.* Z 32 rysunkami. Napisał K. Szulc . . . . —·50
5. *Oko proroka.* Napisał Wł. Lubicz. (II. wydanie) . . . . 1·60
6. *Rolnik wzorowy,* czyli przypomnienie, co, kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy. Napisał dr. K. Miczyński. (II. wydanie) . . . . . 1·60
13. *Zdrowie dzieci.* Przez dr. Emila Merczyńskiego. Z powszechnych wykładów uniwersyteckich . . . . . —·50
14. *Konstytucya austryacka.* Napisał dr. Zygmunt Próchnicki . . . . . . —·60
15. *O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby.* Napisał dr. O. Kowalski . . 1·60
18. *O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie.* Napisał dr. Mieczysław Kowalewski. Z 98 rycinami . . . . 1·—
19. *Królewskie pacholę.* Opowiadanie historyczne Waleryi Szalay. Z 10 rycinami . . . . 1·20
22. *Za Dunajem.* (Bułgarya, Serbia, Czarnogóra). Podług dziełka Janka z Grzegorzowic, Wydał B. G. Z 17 rycinami . . . . 1·60

Nr.		K. gr.
25.	*Jasiek sierota.* Obrazek dramatyczny w 1 akcie. Napisał Smotrycki . .	—·20
26.	*Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych.* Napisał Paweł Ciompa	—·80
27.	*Kilka rad praktycznych dla organizatorów teatrów ludowych amatorskich.* Napisał I. Smotrycki . . .	—·30
28.	*Rok 1863.* Napisał dr. J. Stella Sawicki. Z 39 rycinami	1·—
29.	*O życiu i dziełach Mikołaja Reja z Nagłowic.* Napisał Czesław Pieniążek	—·50
30.	*Swięty Jacek Odrowąż,* patron Polski. Napisała Marya Sandoz . . .	—·30
31.	*Co jeść i pić, aby być zdrowym?* Napisał Bronisław Duchowicz . .	—·30
32.	*Lirnik mazowiecki Teofil Lenartowicz i jego utwory,* Napisał A. J. Mikulski	—·60
33.	*O gruźlicy.* Napisał dr. Stanisław Domański	—·60
34.	*Wiek pary i elektryczności.* Napisał Władysław Złobicki	1·50
35.	*Stanisław Staszic.* Napisał dr. Maryan Reiter Z 5 rycinami	—·40
36.	*Spłacony dług.* Opowieść z 1831 r. Napisała Walerya Szalay	1·20
37.	*Księstwo Warszawskie.* Napisał Bronisław Gebert	—·50
38.	*Swięty Jan z Dukli,* patron Polski. Napisała Marya Sandoz	—·40
39.	*Choroby zakaźne,* op. dr. Domański	1·—
40.	*Spiewak „Wiesława“ Kazimierz Brodziński.* Napisał J. Ciembroniewicz. Z 3 rycinami	—·40
41.	*Zbiór powieści i gawęd.* Ułożył Franciszek Krczek. Z 10 rycinami Witwickiego	1·50
42.	*Wiersze, piosnki z naszej wioski.* Napisał Jantek z Bugaja	1·—
43.	*O utworze St. Wyspiańskiego p. t. „Wesele“.* Napisała I. Kosmowska .	—·20

Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy i ilość żądanych egzemplarzy.

Książeczki oznaczone tłustymi cyframi, polecone zostały przez Wysoką c. k. Radę Szkolną krajową na nagrody pilności dla uczniów uczęszczających do szkół ludowych.

Po dzieła adresować należy:

Administracya „Macierzy Polskiej“ Lwów, Gmach Sejmowy.

Wyroby tkackie z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości. Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na fartuszki, Sukienki, Bluzki i t. p. poleca po cenach umiarkowanych

MICHAŁ MIĘSOWICZ, tkalnia w Korczynie.

Darmo i opłatnie wysyła na żądanie próbki i cennik wyrobów tkackich.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut



może każdy na moim „**akordeonie do dęcia**“, **i fletofonie** wygrywać pieśni. tańce i marsze Nader stosowne przy zabaw ślubn. i wycieczkach itd. Do każdego instrum. dołącza się bezpł. szkołę do samoistnej nauki z łatwem do pojęcia objaśnieniem. Przesyłki uskutecznia za zaliczką dom przesyłkowy przyrządów muzycznych w górach kruszcowych.



HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 123 (Czechy).

Nr. 366. Akordeon do dęcia o 10 klawiszach, 20 głosach, 2 bas, 36 cm. dł g. kor. 2·50, 3 sztuki 7 kor.

Bogato ilustr. główny cennik polski z 3000 rycinami przesyła się na żądanie każdemu za darmo i opłatnie.

Nr. 2087. Fletofon o 10 klaw., 20 głos., 2 basach, w kształcie cylindra, 40 cm. długości 4 kor., 3 sztuki 11 kor

---

Mój światowo słynny **garnitur do golenia** Nr. 8738



w pięknie polerowanej skrzynce, 20 cm. dług.. 16 cm. szer., do zamykania, z rozkład. **lustrem**, zawiera wszystkie przyrządy do golenia: 1. **Brzytwę z la Solinger srebrnej stali**, delikatnie wydrążenie szlifowana, nadająca się do każdej brody i gotowa do użycia.
2. **Dobry rzemień do ostrzenia.**
3. **Puszkę masy do ostrzenia.**
4. **Puszkę antysep. mydła do gol.**
5. **Poniklow. miseczkę na mydło.**
6. **Pędzel z poniklowaną rączką**,
i kosztuje w całości I-ma jakości

tylko K 5. — tylko.

Tensam garnitur **ale brzytwa z przyrządem ochronnym dla** nie wyćwiczonych (zranienie wykluczone) ze sposobem użycia **Koron 5·60.**

Najlepsza maszyna do strzyż. włosów I-a jakości **K. 5·80.**
II-a jakość z otwartą sprężyną . . . . **K. 4·80.**

Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub pieniądze się zwraca!

Przesyła za zaliczką lub poprzednią zapłatą

c. i k. nadworny dostawca

HANS KONRAD

dom wysyłk. w Brüx Nr. 123 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycinami posyła się na żądanie każdemu za darmo i opłatnie.

Najdogodniejsze warunki kupna gruntu

w różnych częściach kraju i najwyższe procenta **5½%** do **7%** od wkładek oszczędności daje

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ulica Brajerowska L. 11 A.

Bliższe informacye zamieszcza „**Przyjaciel Ludu**“ tygodnik redagowany przez posła Stapińskiego w Krakowie, ulica Szewska L. 11.



Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

wyrobów tkackich

jak: płótna czystolniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapały, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry kolejowe na bluzki i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, sukna, lodeny, kamgarny szewioty (Zeigi) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech żąda próbek i cennika, które wysyła darmo i opłatnie:

JÓZEF BAJGROWICZ, TKACZ

W KORCZYNIE OBOK KROSNA. — „POD OPATRZNOŚCIĄ“.

„ZDROWIE — to szczęście i potęga!“

„W zdrowym ciele — zdrowy duch!“

NAJWAŻNIEJSZYM CZYNNIKIEM
w życiu jest zdrowie.
NAJWAŻNIEJSZYM CZYNNIKIEM
zdrowia jest **oświata**.
NAJWAŻNIEJSZYM CZYNNIKIEM
oświaty **znajomość hygieny.**

KTO chce być **zdrowym,**
KTO chce nabyć **prawdziwej oświaty,**
KTO chce się zaznajomić z prawidłami **hygieny,** niechaj zaabonuje miesięcznik:

„PRZEWODNIK ZDROWIA“

niezbędny dla wszystkich zawodów i stanów.

Przedpłata całoroczna wynosi 5.00 M. 6.00 K. 3 Rb. 1½ Dolara.

Adres:

CZARNOWSKI
Berlin, Weissenburgerstrasse Nr. 27.

Ogłoszenia nie pochodzą od redakcyi kalendarza, która też za nie żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje.



Żądajcie za darmo

i opłatn. mój ilustr. głów. **cennik polski** z więcej niż 3000 rycinami zegarów **wyrobów ze złota i srebra itd. po oryginalnych cenach fabrycznych.**

Zegarek z niklu rem. . . 3·— k.
„ Roskopf patent . . 4·— „
„ Roskopf, czar. stal., rem. 4·— „
„ szwaj. or. syst. Rost. pat. 5·— „
„ gold. rem. z wer. „Luna“ o podwójnych kopert. 9·— „
„ srebr. remont. z werkiem „Gloria“ niekryty . 8·40 „
„ sebrny remont. kryty 12·50 „

Łańcuszek pancerz. z pierśc. odskakuj. 15 gr. waż. 2·80 kor. Zegarek z rosyjsk. tuli nikl. rem. cyl. kryty z „Luna“ werk. 10·50 kor. Budzik 2·90 kor., zegar kuchenny 3·— kor., zegar czarnoleski 2·50 kor., zegar z kukg ką 8·50 kor.

Dla każdego zegarka wystawia się 3-letnią pisem. rękoj. Nie ma ryzyka! Zamiana dozw. lub pieniądze się zwraca!

Pierwsza fabryka zegarków c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 123 (Czechy).



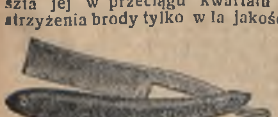
Kochany sąsiedzie! Jeżeli chcesz mieć takie zdrowe, silne ciężkie okazy bydła, dawaj każdemu zwierzęciu domowemu do paszy **M A S T I N**, sławny na cały świat środek ochronny dra Trnkóczy'a zwany także kraińskim środkiem spożywczym dla świń. **Mastin** odznaczony został najwyższemi nagrodami na wystawach w Londynie, Paryżu, Rzymie, Wiedniu. Tysiące gospodarzy chwali **Mastin** i dziękuje w listach za osiągnięte znakomite rezultaty. Możesz go dostać u każdego kupca tylko pod nazwą „**Mastin**". Jeżeli nie dostaniesz go u swego kupca, napisz do **aptekarza Trnkoczy'ego w Lublanie (Kraina w Austryi)**. Ten pośle ci najmniej 5 paczek za **2 kor. 70 hal.** pocztą, zaś „dziesięć przykazań dla gospodarza" **za darmo.**

Samo się opłaci!

Na 8 dni próby przesyłam moją prawdziwą pięknie poniklowaną **prima Solinger maszynę do strzyżenia włosów**, podług warunków w moim cenniku zawartych, aby każdego o niedościgniionej doskonałości tejże przekonać. Ta maszyna do strzyżenia włosów Nr. 9150 jest z I-ma Solinger stali wykończona pięknie poniklowana z 36 zębami, 2 przemieniającymi się grzebieniami na 3 rodzaje strzyżenia, dla strzyżenia na długość 3, 7 i 10 mm. z podwójną śrubą i ochronnem przyrządem i zapasową sprężyną, w kartonie razem z przepisem użycia, tak, że każdy nawet **nieumiejący** natychmiast potrafi strzydz włosy. Kompl. K 5·80, II jakości z otwartą sprężyną kompl. K. 4·80. Maszyna ta opłaci się samo przez się, przedewszystkiem w rodzinie, gdzie są dzieci, gdyż koszta jej w przeciągu kwartału zwrócą się. Maszyna do strzyżenia brody tylko w Ia jakości na 1 mm strzyżąca K 5·—.



Prawdziwe Solingerskie brzytwy
za każdą odemnie sprowadzone brzytwę przyjmuję pełną gwarancyę, że wszystkie z najlepszej stali angielskiej są sporządzone.



Nr. 8701 Czarno polit. z rękojeścią, ¼ dęta wyszl. w etui K 1·70
„ 8702 „ „ „ ½ „ „ „ „ 2·20
„ 8706 „ „ „ ¾ „ „ „ „ 2·80
„ 8707 „ „ „ ¼ „ „ „ „ 3·50

Wielki wybór brzytew, kamieni do ostrzenia, miseczek maszyn do strzyżenia etc. znaleść można w moim katalogu o 3000 obrazków, który przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

C. k. dostawca nadworny

Hanns Konrad, dom wysyłkowy **Brüx** Nr. 123 (Czechy).

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższą nagrodą w roku 1906

Jana Wolnego

w Krakowie,

przy ulicy św. Tomasza L. 4,

tuż przy placu Szczepańskim.

Filia: ul. Kopernika L. 6.

Telefon 331.

Zakład podejmuje się **urządzeń pogrzebowych** oraz **sprowadzania zwłok** ze wszystkich krajów europejskich.

Marka ochronna: „Kotwica“. **Richtera** Marka ochronna: „Kotwica“.

LINIMENTUM CAPSICI COMPOS.

Zastąpienie

KOTWICZNEGO PAIN EXPELLERU

jest niezawodnym doświadczonym środkiem, uśmierzającym bóle, ktory wskutek osobliwszego przygotowania i umiejętnie dobranych materyałów nawet przez osoby wrażliwe z jak najlepszym skutkiem do nacierań użytym być może. Ten **wielorako doświadczony środek domowy** używanym bywa z jak najlepszym skutkiem jako **odciągające i zapobiegające**, a szczególnie jako **uśmierzające i gojące** nacieranie. — Środek ten zaleca się przedewszystkiem tym osobom, które dużo przebywają na wolnem powietrzu i wskutek częstej jego zmiany łatwo podlegają **zaziębieniu**, a więc: **ekonomom, leśniczym, myśliwym, rolnikom, rybakom, górnikom, żeglarzom, wychodźcom** i t. d., także **turystom**, przed i po uciążliwych wycieczkach, w ogóle wszystkim **podróżującym**, albowiem w braku pomocy lekarskiej podaje on im w nieszczęśliwych wypadkach i niedomaganiach najczęściej szybką i pewną pomoc.



Wielka zaleta Linimentum Capsici comp. z „Kotwicą“, które słusznie jako niezawodny **środek zapobiegawczy** uważanem bywa, polega na jego prostym sposobie użycia. Należy raz jeden lub kilka razy dziennie **bolące, zaziębione, osłabione** lub **sparaliżowane** części ciała silnie natrzeć, poczem bardzo prędko następuje **przyjemne uczucie ciepła i złagodzenie cierpienia.**

Dalszą wielką zaletą Linimentum Capsici comp. z „Kotwicą“ jest jego niska cena: 80 hal., 1·40 kor. i 2 kor. za butelkę, wszystkim więc osobom bardzo przystępna, to też nikt nie powinien zaniedbać w przypadkach **zaziębienia** doświadczyć na sobie samym niezawodnych skutków tego **uśmierzającego gojącego środka.**

Przestroga! Ten wyżej omówiony środek domowy przyrządzanym bywa jak najstaranniej w laboratoryum podpisanej apteki; każda butelka mieści się w pudełku, które u góry i u dołu zaklejone jest **czerwoną kotwicą** jako **znakiem** rozpoznawczym (luźno **nie** sprzedaje się kotwiczne Linimentum). Przy kupnie więc trzeba być **bardzo ostrożnym** i nie pozwolić sobie narzucić **żadnego naśladownictwa.**

Kto więc pragnie nabyć preparat oryginalny, niech w aptekach żąda wyraźnie „Linimentum Capsici comp.“ z marką „Kotwica“, i niech dobrze popatrzy, czy na opakowaniu znajduje się jako marka ochronna dla nas prawnie zarejestrowana **„Kotwica“**. Gdzie n i e m a kotwicy, tam mamy przed sobą n a ś l a d o w n i c t w o.

Do nabycia w aptekach. Gdyby Richtera oryginalnego preparatu nie można było dostać na miejscu, to trzeba się udać w p r o s t do

Dr. Richtera Apteki pod „Złotym Lwem“ w Pradze.

ulica Elżbiety Nr. 5 nowy. **Wysyłka codzienna.**

Dlaczego są

Richtera Kotwiczne Skrzynki budowlane

jeszcze zawsze najmilszą dzieci zabawką?



Bo dzieciom sprawia zawsze odnowa wielką uciechę, jeśli z kolorowych kamyków ustawiać mogą wspaniałe budowle, i ponieważ wiedzą, że po otrzymaniu skrzynki dopełniającej mogą coraz **większe i piękniejsze** ustawiać budowle. Każda bowiem kotwiczna skrzynka budowlana może być przez dokupienie **skrzynek dopełniających lub kotwicznych skrzynek mostowych** systematycznie powiększoną, co przy żadnej innej zabawce nie jest możliwem; są one przeto nietylko **najdoskonalszą**, ale na długo i **najtańszą** zabawką. Prawdziwe tylko z **Kotwicą!** Do nabycia po cenie: K. — 85, 1·75, 2·—, 3·50, 4·—. 5·— i wyżej. Najpewniej i najlepiej wybrać podług bogato ilustrowanego cennika skrzynek budowlanych, który chętnie przesyłamy bezpłatnie i franko.

Kto lubi muzykę, niech też zażąda cennika sławnych Imperator-instrumentów muzycznych i aparatów mówiących.

F. Ad. Richter & Cie., król. nadworni i szambelańscy dostawcy, Wiedeń, I. Operngasse 16.

Hietzing, Rudolfstadt, Norymberga, Lipsk, Olten, Rotterdam, St. Petersburg, New Jork, 215 Pearl-Street.

Mirabile=Pain=Expeler tylko do zewnętrznego użycia.

Zdumiewająco działające wcieranie przy gośćcu, rwaniu w członkach, ostrym i stawowym reumatyzmie, bólu w plecach i krzyżach, postrzałach, paraliżach, przemrożeniu, wywichnięciu, puchnięciu członków i zapaleniu, również jako zewnętrzny środek wzmacniający po wszystkich znużeniach i zapobiegający przed powyższemi dolegliwościami. Prawdziwy tylko z obok stojącą marką ochronną i zamknięciem metalową kapslą i podpisem producenta. Mniej: aniżeli 2 flaszki nie wysyło się. 2 flaszki kosztują 3 kor. 60 hal.

Prawdziwa angielska pomada ochronna na skórę



nie zawiera żadnych szkodliwych albo zakaźnych substancyi, działa szybko i skutecznie na wszelkie choroby skórne, chroni przeciw wszelkim szkodliwym wpływom powietrza i promieni słonecznych. Usuwa cudowne wszelkie nieczystości skóry na twarzy i ciele, jak piegi, plamy wątrobiane, wągry itd., zmarszczki i chropowatość skóry, wydelikaca i wy ładza czerwone i szorstkie ręce i dłuższy czas używana nadaje twarzy młodzieńczą świeżość i delikatność, a wogóle skórze na ciele różowy kolor. Co wieczora przed udaniem się na spoczynek należy lekko posmarować twarz i te części ciała, które się pragnie odświeżyć i zachować delikatnemi, włożyć rękawiczki i zostawić przez noc skórę na działaniu tej pomady. Rano obmyć się świeżą, zimną wodą i dobrem, naturalnem mydłem (najlepiej mojem mydłem boraksowem).



Jeden słoik prawdziwej angielskiej pomady ochronnej na skórę i mydło boraksowe kosztuje 4 korony.

Pastylki hematynowe

sporządzone według oryginalnej francuskiej recepty z prawdziwego ekstraktu mięsnego Liebiga w połączeniu z innemi substancyami. Są one najskuteczniejszem środkiem przeciw blednicy, niedokrewności i wynikającym stąd cierpieniom. Przy wszelkich objawach rozpoczynającej się niedokrewności i blednicy, które poznać po szybkim zmęczeniu i słabości muszkułów, biciu serca i trudności oddechania, złem trawieniu, kurczach żołądkowych, zawrocie bólu głowy i t. p., należy zaraz zapobiedz wzmaganiu się tej choroby i z całem zaufaniem sprowadzić pastylki hematynowe, które są jedynym skutecznym i na pewno działającym środkiem przeciw blednicy i niedokrewności. — Pudełko kosztuje franko 4 korony.

Zagórzański syrop na piersi

Bardzo przyjemne lekarstwo zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci każdego wieku przeciw kaszlowi i kokluszowi, katarowi piersiowemu i płucnemu zaflegmieniu, ból piersi i t. d. Uspokaja i łagodzi ból i działa skutecznie we wszystkich nawet zadawnionych cierpieniach piersi i płuc. — Cena flaszki franko 3 kor. 30 hal. Każda flaszka musi być zaopatrzona kapslą metalową z metalową firmą.

Prawdziwa angielska
pomada na porost włosów Tannochinin.

Przeszkadza wypadaniu włosów, ewentualnie siwieniu ich, jest nieszkodliwą i przewyższa inne podobne pomady. Słoik kosztuje 4 korony.

Prawdziwe angielskie pigułki z Kaskary-Sagrady czyszczące krew.

Rulon z 6 pudełkami kosztuje franko 4 korony. Mniej jak jeden rulon nie wysyła się. Zaleca się osobliwie jako środek ułatwiający wypróżnienie bez szkodliwych następstw.

DIGESTIV Prawdziwy angielski uniwersalny proszek do potraw i na trawienie.

Nieprześcigniony i niedościgniony, jako środek domowy na wzmocnienie żołądka, pobudzający apetyt, podniecający trawienie, odżywiający i wzmacniający ciało, wszelkie zaburzenia w trawieniu usuwający z łatwością, po spożyciu zbyt wielkiej ilości potraw lub nazbyt ciężkich tłustych, wzdymających dań i zbyt wielkiej ilości napojów. — Działa również czyszcząco na krew i zapobiega powstaniu i postępowi przeważnej części chorób organów trawienia. — Zażywa się ten proszek po jednej lub dwie małe łyżeczki od kawy co kwadrans po każdym posiłku w szklance wody lub lepiej dobrego wina stołowego i popija się to jeszcze połową szklanki wody lub wina. — 1 pudełko kosztuje 3 korony.

A. Thierry'ego proszek na kaszel

usuwa flegmę i uspokaja. Pudełko 80 hal. Za zaliczką 1 kor. 20 hal., za przesłaniem z góry należytości.

Proszek na hemoroidy,

pewna pomoc, leczy i usuwa hemoroidy (krwawnice, krwotoki odbytnicy, guzy). Tylko do zewnętrznego użycia, bez przeszkód w zawodowej pracy. Bliższe szczegóły w przepisie użycia. Każde pudełko musi być zaopatrzone w mój podpis. 1 pudełko kosztuje franko i bez żadnych dalszych opłat 8 koron.

Zamówienie, ewentualnie przekaz pieniężny proszę adresować:

A. Thierry, Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada koło Rohitsch.

Wszystkie te preparaty są prawdziwe do nabycia w Aptece pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch.

Wiele tysięcy

osób ponosząc wielkie ofiary materyalne, często latami szukają kuracyi i uśmierzenia swych cierpień, z któremi przechodzą przez życie zniechęceni, apatyczni i bezsilni. Wiele pieniędzy i utrapienia mógłby sobie niejeden zaoszczędzić, gdyby zamiast chwytania się rozmaitych środków i sposobów kuracyjnych, tępiono chorobę z korzenia. Chcąc to umożliwić, trzeba koniecznie wiedzieć o siedzibie i podstawie cierpienia. Trzeba wiedzieć, że żołąuek jest źródłem przeważnej części chorób. Te są n. p.: niedokrewność i blednica, także żółtaczka, hemoroidy (złota żyła) a w wielu wypadkach powstające skutkiem niestrawności, ale także wiele innych chorób i cierpień powoduje niezdrowy żołądek. Dlatego należy mieć zawsze staranie o zdrowie żołądka i już w czasie zdrowotnym zażywać znane powszechnie jako znakomicie skutkujące Brady'ego sławne krople żołądkowe podług dokładnego przepisu użycia dołączonego do każdej flaszeczki. Szczególnie zaś gdzie się już dolegliwości objawiają przez brak apetytu, odbijanie się gazów, znużenie, boleści, zgagę, ból głowy i żołądka, kurcze i gniecenie żołądka, nie powinno się zwlekać ani chwilki z użyciem żołądkowych kropli Brady'ego, aby zapobiedz późniejszym długotrwałym bolesnym cierpieniom, których usunięcie wymaga często wiele czasu i pieniędzy. Brady'ego krople żołądkowe są skuteczne nietylko dla wzbudzenia apetytu, wzmocnienia żołądka i usmierzania boleści, regulują one także stolec, wyrabiają ochotę do życia i zadowolenie, i zapobiegają innym chorobom. Brady'ego krople żołądkowe są przeto niezbędnym środkiem domowym, używanym codziennie przez tysiące rodzin. Wielotysięczne listy dziękczynne i uznania podnoszą nader korzystny wpływ tych kropli na cały organizm. Ludzie, którzy próbowali wszystkiego a nic im nie pomogło, oświadczają, że po użyciu niewielkiej ilości flaszeczek powrócili znowu do zdrowia. Brady'ego krople żołądkowe są zupełnie nieszkodliwe i mogą być używane także przez starsze dzieci bez najmniejszego uszczerbku dla zdrowia. Ponieważ właśnie przedniość żołądkowych kropli Brady'ego jest ogólnie znaną, są one w wielkiej ilości naśladowane. Trzeba przeto być bardzo ostrożnym przy zakupnie tego środka i żądać wszędzie wyraźnie tylko Brady'ego kropli żołądkowych. Także i na to uważać należy, że każda flaszka znajduje się w uwidocznionem powyżej opakowaniu koloru czerwonego, opatrzonem w podpis *C. Brady* na zewnętrznej etykiecie. Najbezpieczniejszym jest się jednak przed naśladownictwami bezwartościowemi, gdy się je zamówi wprost u wytwórcy — pod adresem:





C. BRADY

Apteka pod „Królem węgierskim",
Wiedeń, I. (Bezirk), **Fleischmarkt 1/158**

skąd po poprzedniem nadesłaniu lub za pobraniem pocztowem kor. **5** — wysyła się 6 flaszek, a za kor. **4·50** trzy podwójne flaszki tych prawdziwych kropli żołądkowych — wprost do domu opłatnie bez żadnych dalszych kosztów.

